



Pamięć

Nie znamy nazwiska autora najstarszej polskiej kroniki. Do historii przeszedł jako anonimowy Gall. Zawdzięczamy jednak jemu zapis zdarzeń i opisy ludzi ważnych dla historii naszej polskiej państwowości. Pozwala to na zachowanie w pamięci narodowej ważnych zdarzeń i ludzi. Pamięć jest potrzebna nie tylko w wymiarze państwa, potrzebna jest każdej zbiorowości. Także i naszego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zrozumienie tej prawdy pięknie potwierdzają pieczołowicie prowadzone kroniki wielu oddziałów, jak na przykład nowosądeckiego, siedleckiego, toruńskiego, brodnickiego. Przykłady można by mnożyć.

Dzięki kronikom można się wiele dowiedzieć o tym, jak „to drzewiej było” i z łezką wzruszenia przypomnieć sobie osoby, które już wędrują nie na ziemskich szlakach. Są oddziały PTTK, jak „Beskid” w Nowym Sączu, który na swój jubileusz 100-lecia przygotował znakomite opracowanie. Monografia tego Oddziału, starannie wydana przez COTG PTTK, staje się pewnym wzorem dla innych oddziałów. Ta wartościowa i ciekawa książka, stanowiąc źródłowy materiał dla historyków, ma dla setek działaczy z Nowego Sącza i członków ich rodzin także wymiar emocjonalny, serdeczny. Podobne uznanie i emocje wywołują opracowania historii PTTK w Warszawie (Tadeusza Maczubskiego), 80-lecia oddziału PTTK w Krakowie, oddziału przy Hucie T. Sendzimira w Krakowie, oddziału w Kaliszu, oddziału w Jeleniej Górze, oddziału w Pile i ostatnio w Pionkach, czy prezentacje w Toruniu, w Ursusie....

Nie do przecenienia jest również część kronikarska regionalnych periodyków PTTK. Od prawie 50. lat ukazują się ciekawe „Jantarowe Szlaki”. Wiele cennych wyróżnień zbiera łódzki „Wędrownik”. Biją się czytelnicy o fascynujące numery „Jaćwieży”. Ogromnym zainteresowaniem cieszy się wydawany w Rzeszowie „Wędrowiec Małopolski”. Z nowych periodyków znakomite opinie zbiorą „Wędrownik Zachodniopomorski” oraz „Kurier Wielkopolski”. Powraca na rynek czytelniczy tak oczekiwany „Barbakan”. Wielu działaczy dopytuje się o „Sieradzkie ścieżki” i wydawane w Toruniu „Kujawy i Pomorze”.

Za każdym z tych periodyków kryją się konkretni ludzie, bezinteresowni twórcy zjawisk edytorskich, społecznych i kulturalnych. Przeglądając te periodyki, zdumiewa się człowiek nad dorobkiem intelektualnym, potencją twórczą oraz obrazami tysięcy dokonań krajoznawczo-turystycznych. Są nieocenionym źródłem wiedzy o Towarzystwie i jego dokonaniach. Są także wspaniałą trybuną pozwalającą na prezentację ciekawych autorskich dokonań, które powstały w ramach lub pod egidą Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Wielu zwolenników mają pisma ogólnopolskie, jak „Na szlaku”, wydawane we Wrocławiu, i „Gazeta Górską” przez COTG w Krakowie.

Od wielu lat dobremu dokumentowaniu naszej działalności służy „Gościńiec PTTK”, kontynuujący tradycję pisma prowadzonego przez niezapomnianego Tadeusza Rycerskiego. Lektura wcześniejszych Informacji ZG PTTK opracowywanych przez Wandę Skowron, a także „Gościńca PTTK” zdumiewa zasięgiem i różnicowaniem działalności ogniw Towarzystwa. Niestrudzony ks. dr Jerzy Pawlik, Członek Małopolski PTTK, nieraz przypominął myśl Stanisława Wyspiańskiego o tym, aby chciało się chcieć. Takim właśnie chęciem trzeba objąć także historię PTTK i naszych poprzedników.

Jest w naszym Towarzystwie Człowiek, który znaczenie pamięci w życiu PTTK nie tylko doskonale rozumie, ale wspaniale na tej niwie pracuje. Bez pieczołowicie przygotowanych opracowań kolegi Tadeusza Chudego z Poznania trudno wyobrazić sobie opracowywanie historii wielkopolskiej turystyki i krajoznawstwa. Co więcej, kolega Tadeusz Chudy, któremu na zjeździe Towarzystwa nadano godność Członka Honorowego, w swoich monografiach buduje szacunek dla setek osób od lat zaangażowanych w społeczną pracę. Jak mało kto rozumie, że historia, w tym stowarzyszeń, nigdy nie jest

anonimowa, zawsze kryją się za nią konkretni ludzie, ich dokonania, u których podstaw znajdują się marzenia i odpowiedzialność.

Właśnie chęć realizacji marzeń oraz ogromne poczucie patriotycznej odpowiedzialności kazało naszym protoplastom przed ponad wiekiem stworzyć Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK). Obchody jubileuszu 100-lecia PTK niejako wymusiły badania dokumentów źródłowych tego Towarzystwa. Szczególnie II wojna światowa poczyniła ogromne spustoszenia w archiwaliach PTK. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że stareńka dokumentacja Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ciągle jest dla nas nieosiągalnym wzorem. Tak jakby ktoś się uparł, aby nie szanować najnowszej, obejmującej ostatnie dziesięciolecie, dokumentacji oddziałów i byłych okręgów PTTK. Ciągle nie możemy doczekać się opracowań ukazujących ogrom dokonań Towarzystwa w różnych sferach życia społecznego i gospodarczego oraz pokazujących ludzi, których bezinteresowny trud lub pełna zaangażowania praca zawodowa owocowała dobrem dla turystów i turystyki.

Nie wszystko zachowało się w zapisach. Niektórych nigdy nie było, a cały ogrom pracy skwitowany był w sprawozdaniach stwierdzeniem, że odbyła się impreza, że brało w niej udział setki osób, że zdobyto tyle a tyle odznak. Czasami podano kto był komandorem rajdu czy spływu. Reszta jest milczeniem. Tak jakby czyniły to wszystko siły niewidzialne albo krasnoludki. Obchody półwiecza aktywności PTTK i jego oddziałów stworzyły wyjątkową szansę zapisu wspomnień ludzi, którzy naszą historię tworzyli. Trzeba z tym się śpieszyć, bo jak pięknie zauważył Książd - Poeta: *ludzie tak szybko odchodzą*.

Współczesne uwarunkowania nie sprzyjają - mimo takich chęci i deklaracji - pogłębionym analizom i prezentacjom. Łatwo tutaj wykreślić i skazać na niebyt bardzo konkretne dokonania, do których onegdaj zapisano polityczną retorykę. Dzięki temu nikt nie zrozumie jak to się dzieje, że tyle ludzi tak dobrze pamięta nasze Towarzystwo. Będą się zastanawiać historycy nad cudem tak dobrej obecności PTTK w świadomości ludzi. Trzeba uczciwie i całościowo podejmować prace nad historią oddziałów, imprez, obiektów... Nie jest to łatwe. Sięganie tylko do oficjalnych sprawozdań może prowadzić na manowce. Konieczne jest dotarcie do szerokiego spectrum źródeł historycznych. Niezbędne jest też odpowiednie przygotowanie się do takich historycznych prac. Pieczołowitość i uproszczenia mogą przynieść tylko szkody.

Na szczęście są dobre wzorce wypracowywane przez Komisję Historii i Tradycji ZG PTTK, na szczęście jest Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu ze swoim dokonaniem, na szczęście jest - w co wierzę - chęć przeniesienia w czasie pamięci o intencjach, pracach i ludziach. Jeśli nie stać nas na syntezę, to przynajmniej mądrze zinwentaryzujemy naszą pamięć. Historia PTTK to historia ludzi, ich pragnień, wizji, żmudnej roboty, kłopotów, radości i przyjaźni. Dla każdego z nas dzieje PTTK kojarzą się z dziesiątkami lub setkami twarzy ludzi, którzy dzięki temu, co robili i jak to czynili stali się dla nas niesłychanie ważni. Trzeba to zapisać. Trzeba także zapisać prawdę o fenomenie Towarzystwa, które łącząc ludzi tak zróżnicowanych stworzyło fundamenty rozwoju turystyki i krajoznawstwa w Polsce. Sądzę, że jesteśmy to winni Towarzystwu, ludziom, którzy nas wyprowadzali na turystyczne ścieżki i sami sobie. Czasu dużo już nie ma.

Redaktor Naczelny

PS

W imieniu wydawcy, zespołu redakcyjnego i własnym przepraszam za opóźnienie w wydaniu „Gościńca PTTK”. Złożyło się na to wiele przyczyn. Będziemy się starali szybko nadgonić czas. Liczymy dalej na dobrą współpracę osób, które dotychczas współpracowały z naszym kwartalnikiem.

W numerze m.in.:

100-lecie PTK

- 3 Aby czas nie zaćmił i niepamięć Przeszłości
Zbigniew Twaróg, Józef Partyka
- 7 100-lecie PTK w Ogrodzieńcu *Andrzej Stróżecki*
- 8 Jak propagowałam hymn PTK *Danuta Rosner*
- 9 Sto lat krajoznawstwa i turystyki
Małgorzata Jarosińska
- 10 Podkarpacki Złot Krajowców w 100-lecie krajoznawstwa i turystyki *Małgorzata Jarosińska*
- 11 Wystawa w Tarnowie z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego *Wioletta Śmistek*
- 12 Jubileusz 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na ziemi ropczyckiej
Władysław Chmura
- 13 Z historii turystyki na ziemi myślenickiej
- 14 Sejmik aktywu krajoznawczego województwa kujawsko-pomorskiego *Krzysztof Czerepowicki*

Na szlakach PTTK

- 15 Walczymy o przestrzeń turystyczną
Ryszard M. Remiszewski
- 16 Między Odrą a Wisłą *Mirosław Czerny*
- 17 Szlakiem 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego
Zofia Nycz
- 21 Droga Przyjaciół Jana *Jan Turek*
- 24 Promują, wędrują, znakują *Marian Kotarski*
- 25 Hejże na Bieszczady – stuknęło 30 lat!
Lidia Błaszczak

Sprawy oddziałów PTTK

- 26 Zakończono i rozliczono rewitalizację zamku golubskiego *Mariusz Wróblewski*
- 26 Patriotci lokalnej społeczności *Tadeusz Warszycki*
- 28 Szukanie wiosny *Antoni Azgier*
- 29 Rajd po ziemi wieruszowskiej *Andrzej Olbromski*
- 30 Turystyczna Noc Kupaly *Hanna M. Gawrońska*
- 31 Sprzątanie Baryczy
- 32 Lato z PTTK *Hanna M. Gawrońska*
- 33 Spotkanie kadry Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu *Adam Wronkowski*

Z teki krajoznawcy

- 36 Skalnym szlakiem po Pogórze Wiśnickim
Czesław Anioł
- 38 Kopce w Polsce *Witold Kliza*
- 40 Forum Fotografii Krajoznawczej „Radom 2006”
Zofia Lubczyńska, Inga Nowakowska
- 42 Inwentaryzacja atrakcji krajoznawczych gminy zakliczyńskiej
- 44 Park naturalnie mokrych łąk *Tomasz Kowalik*
- 46 Od Marychy do starowierców *Andrzej Rumiński*
- 49 Poznawali walory Ziemi Lubuskiej
- 51 Do bocianiej wioski Kłopot *Danuta Cierpisz*
- 52 W Sulechowie *Danuta Cierpisz*

Trybuna komisji

- 54 O pełną świadomość dziejów Towarzystwa
Wanda Skowron
- 55 CZAK na ziemi kaliskiej *Zbigniew Pol*
- 64 Dokumentowanie odznak krajoznawczych PTTK
Zbigniew Lewandowski
- 65 Złot Przewodników Imprez na Orientację
Zbigniew Tarnowski
- 67 Kolejni Honorowi Przewodnicy Imprez na Orientację
Zbigniew Tarnowski
- 68 Centralny Złot Turystów Kolarzy *Marian Kotarski*
- 69 Złot przewodników turystyki kolarskiej PTTK
Marian Kotarski
- 70 KOT PTTK w statystyce *Marian Kotarski*
- 73 Narada w Henrykowie *Stanisław Łuc*
- 75 Honorowi Piechurzy *Włodzimierz Majdewicz*
- 77 Spotkania przyjaciół *Włodzimierz Majdewicz*
- 79 Podziękowania za OWRP „Opolszczyzna 2006”
Barbara Pożoga, Zdzisław Jerzy Stec
- 79 Kolejne Święto Roweru *Dariusz Nowacki*
- 81 Półwiecze kajakarzy „Delfina” *Andrzej Tokarski*

- 83 Dunajec po nowemu *Andrzej Mateusiak*
- 85 Żagle we Wdzydżach Kiszeńskich
- 86 Złot i kurs przewodników turystyki żeglarskiej „Pogoria 2006” *Wojtek Skóra*
- 88 Złot Przewodników Turystyki Górskiej PTTK Ziemi Wielkopolskiej *Lech Rugała*
- 91 Górski Rajd Przewodników w Wetlinie
Jadwiga Korbecka
- 92 Jesienne spotkanie „Ostańców” w Tleniu
Stanisław Maciej Gębski
- 98 Półrocze 2006 w myszkowskiej turystyce
Marian Kotarski
- 99 Zjazd mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych województwa śląskiego *Nela Szlompek*

Tacy sami

- 101 Stanowisko przyjęte przez uczestników otwartego posiedzenia Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniu 3 września 2006 r. w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu
- 101 Jeśli jakaś dłoń ma swoje miejsce w drugiej dłoni – to właśnie jest przyjaźń *Nela Szlompek*
- 102 Jesienny rajd osób niepełnosprawnych
Kaja Justyna Czachara

Z myślą o następcach

- 104 Dolnośląski konkurs krasomówcy młodzieży szkolnej *Stanisław Dziuba*
- 105 Międzynarodowa Młodzieżowa Szkoła Turystyki PTTK *Jerzy Kwaczyński*
- 107 Rajd majowy w Bieszczadach *Anna Szczepanek*
- 107 Wychowując przez sport i turystykę
Małgorzata Sądadek
- 108 Rajd Nocny Świętego Emeryka
Krzysztof Kasprzyk
- 109 „Lato w mieście 2006” na Jurze *Roman Żyła*
- 111 XV Rajd im. Ignacego Łukasiewicza Oddziału PTTK w Krośnie *Hanna M. Gawrońska*
- 113 Turystyczna brać na Kudlaczach
Stanisław Cichoń
- 114 Rajd Górski Szlakiem „Ponurego”
Jerzy Kwaczyński
- 116 Spotkanie na Wykusie
- 117 Lato na rowerze *Danuta Cierpisz*
- 120 Kolonie letnie w WDW Kościelisko
Stanisław Biskup
- 121 Wakacyjna przygoda z Marynarką Wojenną
Renata Kreja, Andrzej Tokarski
- 122 Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich
Robert Mazurek
- 124 Rajd „Klonowy” *Dorota Cygan*
- 125 Pożegnanie lata *W. Szczepanek*
- 126 Śladami Sławnych Ludzi
Jolanta Sroka, Piotr Rutkowski
- 127 Rajd Parasolowy i Piknik Archeologiczny
Nina Kumek

Sylwetki

- 129 Pamięci Stanisława Thugutta *Adam Czarnowski*
- 130 Stanisław August Thugutt (1873-1941)
Adam Czarnowski
- 131 „Ania Wędrowniczka” – Anna Wanda Andrusikiewicz
- 137 Pamięci Stefana Chlebnego *Zenil*
- 137 Tablica dla niestrudzonego turysty i krajoznawcy – profesora Henryka Tumidajskiego

Z historii Towarzystwa

- 140 Zarys historii Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu *Adam Sobczyk*
- 148 50-lecie Oddziału PTTK Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku *Tadeusz Niedźwiecki*
- 150 Pół wieku nieprzerwanej działalności
Paweł Mordal
- 151 Jubileusz kieleckich przewodników zakończony
Elżbieta Stec
- 153 50 lat koła „Chodaki”
- 154 Obchody 40-lecia Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej
Urszula Norko, Leszek Drabczyk

- 155 40 lat służby turystom
Leszek Drabczyk, Julian Zasławski i Urszula Norko
- 158 Czterdziestolecie Koła Przewodników Turystycznych PTTK przy Oddziale PTTK w Rabce (1965-2005)
Elfyda Trybowska
- 161 Historia Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce *Elfyda Trybowska*
- 163 Jubileusz w zamku Grodno *Alicja Niewczas*
- 165 Piętnaście lat Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach *Marzena Kasprzyk*
- 168 Ważniejsze rocznice w roku 2007
Janusz Umiński
- 171 Pamięć historyczna a Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze *Marian Chudy*

Odeszli od nas

- 173 Jerzy Biliński
Marian Zakrzewski
- 174 Pożegnanie Stanisława Niśkiewicza
- 174 Ostatnia podróż Staszka Kujawiaka
Maria A. Maranda
- 175 Pożegnaliśmy Kazimierza Uszyńskiego
Andrzej Danowski

Od naszych korespondentów

- 176 Moje spotkania z Papieżem *Jadwiga Korbecka*
- 177 Patriotyczny Złot na Suche Polanie
Stanisław Cichoń
- 179 „Szlakami Obronców Granic” *Andrzej Masłoń*
- 182 Rajd „Tatry 2006” *Stanisław Biskup*
- 183 Moje wspomnienia z Tatr *Natalia Gordon*
- 187 Znow noclegi na Szczelińcu *Andrzej Mateusiak*
- 189 Jardałic jarułekami *Wanda Gruszczńska*
- 190 Splyw Płanią do morza *Andrzej Tokarski*
- 192 Dziennikarskie rajdy po Opolszczyźnie
Władysław Rudak
- 194 Podróż krośnieńskich emerytów na Dolny Śląsk
- 196 Ach, co to był za ślub...
Jadwiga Korbecka
- 199 Skok do Szkojki *Wojciech Biedrzycki*

Sprawy organizacyjne

- 203 Kolejny obiekt krajoznawczy *Marian Kotarski*
- 203 Odnaka Krajoznawcza „Wędrówki za św. Florianem” *Elżbieta Zagłoba-Zyglar*
- 204 Odnaka „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”

Kontakty zagraniczne

- 206 Szczecin – siedziba ksiąg pomorskich
Adam Wronkowski
- 207 Nasza zwykła – niezwykła podróż
Helena Pietrakowa
- 207 Wizyta GGV w Kłodzku
Romana i Leszek Majewscy

O czym warto wiedzieć

- 209 „Wazy greckie z kolekcji S. K. Potockiego”
- 210 Starożytne skarby Ponidzia *Krzysztof Kasprzyk*
- 211 Krakowski Szlak Techniki
- 213 Muzeum Piernika w Toruniu
- 213 Żeglowanie od Jeziora Czaple do Jeziora Weneckiego! *Zbigniew Prywer*
- 213 Wieża powróciła *Hanna M. Gawrońska*
- 214 Mrówka – mały leśny medyk *Tomasz Kowalik*
- 217 Świętokrzyskie Dni Turystyki *Władysław Rudak*

Propozycje

- 221 Oferta wycieczek szkolnych na rok 2007
- 224 Indywidualny Rajd Wakacyjny „Zamki Mazowsza 2007”

Z księgarskiej półki

- 225 Polskie Sudety w abecadzie
Jerzy K. Bieńkowski
- 227 Dla piechurów i cyklistów
Jerzy Chudzyński
- 227 Wędrówki szlakiem Jagiełły po ziemi sochaczewskiej
Adam Lemiesz
- 228 Mazury. Skarby przyrody i architektury

Wydawca:

Zarząd Główny PTTK,
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa

Adres redakcji:

Zarząd Główny PTTK,
ul. Senatorska 11
00-750 Warszawa
e-mail: gosciniec.pttk@zwarszawy.pl

Kolegium redakcyjne:

Andrzej Gordon (redaktor naczelny)
Elżbieta Matusiak-Gordon (sekretarz redakcji)
Maria Janowicz
Ryszard Kunce
Cecylia Szpura
Bogusław Wdowczyk
Dariusz Mariusz Zając

Druk: „SKAUT.PL”

Projekt graficzny: Wojciech Markiewicz

Adres internetowy redakcji:

<http://gosciniec.pttk.pl>

Nakład: 1500 egz.

ISSN 1642-0853

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczanych komunikatów i ogłoszeń. Za teksty i materiały ilustracyjne redakcja nie przewiduje honorariów.

Na okładce zdjęcia pt: Na szlaku Krutyni, fot. Elżbieta Matusiak-Gordon

Aby czas nie zaćmił i niepamięć Przeszłości



...*Aby czas nie zaćmił i niepamięć Przeszłości, która służyć ma Przyszłości...* – to motto obchodów 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizowanych w dniach od 28 czerwca do 2 lipca 2006 r. w województwach małopolskim i śląskim. Myśl uczczenia tej ważnej dla historii krajoznawstwa rocznicy narodziła się podczas rozmowy niżej podpisanych w Ojcowie jesienią 2004 r. Wkrótce został powołany Komitet Organizacyjny Obchodów, w skład którego weszli przedstawiciele oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w: Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Ojcowie, Olkuszu, Sosnowcu, Zawierciu oraz Oddziału Krakowskiego PTTK, a także Ojcowskiego Parku Narodowego, Towarzystwa Miłośników Sławkowa i Spółki z o.o. ZAMEK w Ogrodzieńcu. Przewodniczącym komitetu został Józef Partyka.

W ciągu dwóch lat Komitet odbył kilkanaście spotkań, organizowanych najczęściej w siedzibach oddziałów PTTK. Ustalono formułę i program obchodów, na który złożyły się między innymi sesja popularnonaukowa w Sosnowcu, wycieczki krajoznawcze (sesje terenowe), główne uroczystości w Ogrodzieńcu, przygotowanie wydawnictwa będącego trwałym śladem obchodów jubileuszowych, zawierające opracowania, gdzie „Przyszłość” nawiązuje do „Przeszłości”.

Stulecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego uznano za znaczące wydarzenie, stąd do Komitetu Honorowego zaproszono liczne grono osób – wojewodów i marszałków obydwu województw, starostów, prezydentów i burmistrzów miast, wójtów, rektorów kilku wyższych uczelni, a przede wszystkim naczelne władze PTTK – prezesa, sekretarza generalnego i przewodniczących Komisji Krajoznawczej oraz Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Największe zainteresowanie obchodami wykazały władze lokalne – administracyjne i samorządowe.

Wycieczki krajoznawcze i sesje

Uroczystości rozpoczęły wycieczki krajoznawcze, za których organizację i jej przebieg odpowiadał Oddział PTTK w Olkuszu, kierowany przez Barbarę Stanek-Wróbel, prezesa Oddziału. Oddział ten podjął się przygotowania oprawy logistycznej całej imprezy. W środę, w dniu 28 czerwca 2006 r. do Olkusza przyjechało prawie 100 osób reprezentujących oddziały PTTK z całej Polski. W tym samym dniu, w siedzibie Oddziału PTTK w Olkuszu nastąpiło otwarcie okręgowej wystawy filatelistycznej: „100 lat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, ilustrującej turystykę i walory krajoznawcze na znaczkach pocztowych. Wystawę zorganizowało Koło Polskiego Związku Filatelistycznego nr 108 w Jaroszowcu, a jej komisarzem był Marian Maryszewski, prezes Koła. Na około 20. planszach przedstawiono bogaty zbiór przede wszystkim znaczków pocztowych i innych dokumentów wzbudzających duże zainteresowanie uczestników imprezy. Na otwarciu wystawy ukazał się drukiem specjalny katalog.

W następnych dniach, tj. od 29 czerwca do 2 lipca 2006 r. odbywały się wycieczki, głównie po trasach południowej części



Wystawa w zamku sieleckim (fot. A. Niczewski)

Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Wszystkie zaczynały się w Olkuszu, w miejscu zakwaterowania uczestników, tj. przy Schronisku Szkolnym „Jura”. Pierwsza (29 czerwca) wiodła przez Raclawice Olkuskie i Paczółtowiec z drewnianymi XVI-wiecznymi kościołami, Czerną z klasztorem Karmelitów, Krzeszowice, Rudno – zamek Tenczyn, Rudawę, Dolinę Szklarki do Ojcowia. Krótszy wariant tej trasy obejmował tylko Ojcowski Park Narodowy. Druga trasa (30 czerwca) – z Olkusza przez Sławków do Sosnowca, następnie do Będzina i Dąbrowy Górniczej była połączona z otwarciem wystawy „100 lat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” na zamku sieleckim w Sosnowcu i sesją popularnonaukową w auli tamtejszej Wyższej Szkoły Marketingu i Zarządzania (obecnie Wyższej Szkoły Humanitas). Komisarzem wystawy był Tytus Szłompek. Przy tej okazji zwiedzano również stałą wystawę „Ochrona sosnowieckich zabyt-



Na dziedzińcu zamku sieleckiego w Sosnowcu (fot. A. Niczewski)

ków”, a także zamek sielecki, który obecnie jest siedzibą Sosnowieckiego Centrum Sztuki. Tego dnia złożono również kwiaty pod tablicą poświęconą Aleksandrowi Janowskiemu, umieszczoną na frontowej ścianie budynku Dworca Głównego PKP w Sosnowcu. Złożyli je między innymi senator Zbigniew Szaleniec oraz Andrzej Równicki, naczelnik Wydziału Kultury Sportu i Rekreacji Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. Zebranych powitała Nela Szlomppek z Oddziału PTTK w Sosnowcu, która przybliżyła zebranych postaci Aleksandra Janowskiego i jego związki z Sosnowcem.



Pod tablicą poświęconą Aleksandrowi Janowskiemu, umieszczoną na frontowej ścianie budynku Dworca Kolejowego w Sosnowcu, złożono kwiaty (fot. A. Niczewski)

W kolejnym dniu obchodów, 1 lipca, odbyła się wycieczka na trasie Olkusz - Klucze - Pustynia Błędowska - Ogrodzieniec - Pilica - Smoleń - Domaniewice - Bydlin - Olkusz, połączona z głównymi uroczystościami 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na zamku Ogrodzieniec. W ostatnim dniu imprezy, 2 lipca, zwiedzano Rabsztyn, dworek Zbigniewa Novaka w Głanowie, klasztor siostr Norbertanek w Imbramowicach, romański kościół w Wysocicach i odbudowywany zamek w Korzkwi.



W ruinach zamku w Rabsztynie (fot. J. Partyka)

Po trasach oprowadzali przewodnicy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z Olkusza i z Krakowa. Zakończenie zlotu miało miejsce w zajezdni „Krystyna” w Bęble, gdzie wręczono uczestnikom certyfikaty uczestnictwa w uroczystościach jubileuszowych. Wyróżniono również najstarszego uczestnika (Stanisławę Walków z Oddziału PTTK w Myślenicach), mającego 87 lat, i najmłodszego, który liczył 10 lat.

Sesja popularnonaukowa w Sosnowcu

Organizatorzy szczególną wagę przywiązywali do sesji popularnonaukowej, przygotowanej przez Oddział PTTK w Sosnowcu, pod kierunkiem Stanisława Czekałskiego. Przewodnim hasłem sesji był znany werset A. Janowskiego: *Przez poznanie do umiłowania kraju, przez umiłowanie do czynów ofiarnych*. Sesja spełniła oczekiwania uczestników, a złożyło się na to miejsce, mianowicie aula Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu (obecnie Wyższa Szkoła Humanitas) i bardzo sprzyjające stanowisko rektora tej uczelni, profesora Jerzego Kopela, oraz sprawne prowadzenie sesji przez Janusza Zdebskiego, b. prezesa Zarządu Głównego PTTK, a obecnie rektora Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie.

W sesji wzięli udział uczestnicy wycieczek krajoznawczych, a także członkowie śląskich oddziałów PTTK, głównie z Sosnowca, oraz przedstawiciele wojewódzkich i lokalnych władz. Wśród gości byli między innymi: senator Zbigniew Szaleniec, zastępca wojewody śląskiego - Artur Warzecha, zastępca prezydenta miasta Sosnowca - Zbigniew Jaskiernia, przewodniczący Rady Miasta Sosnowca - Bogusław Kubala. Zarząd Główny PTTK reprezentowali: wiceprezesa - Roman Bargieł i Edward Kudelski, Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK - prof. dr hab. Krzysztof Mazurski, a Komisję Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK jej przewodnicząca - Wanda Skowron. Uczestniczyli również Członkowie Honorowi PTTK: ks. dr Jerzy Pawlik, Janusz Kalinowski, Zbigniew Malinowski, Gerhard Suchanek, Horst Michacz, Włodzimierz Łęcki, Nela i Tytus Szlompkowie oraz Janina Barbara i Zbigniew Twarogowie.



Sesja w Sosnowcu – referat wygłasza Nela Szlomppek, obok siedzi b. prezes Zarządu Głównego PTTK prof. dr hab. Janusz Zdebski, a obecnie rektor AWF w Krakowie (fot. A. Niczewski)

Wystąpienia gości miały nie tylko charakter kurtuazyjny. Ich wypowiedzi, często nawiązujące do wygłoszonych referatów, poza oceną samej sesji, odnosiły się również do przyszłości. Mó-



Uczestnicy sesji popularnonaukowej w auli Wyższej Szkoły Marketingu i Zarządzania w Sosnowcu (obecnie Wyższej Szkoły Humanitas) (fot. A. Niczewski)



Wystąpienie prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, w Ogrodzieńcu

wiono o osiągnięciach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i ich poprzednikach oraz o konieczności i potrzebie rozwijania współpracy z władzami administracyjnymi i samorządowymi, a także edukacyjnymi, na co szczególnie nacisk położył rektor i profesor Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu (obecnie Wyższej Szkoły Humanitas) - Jerzy Kopel. Głos zabierali między innymi: senator Zbigniew Szaleniec, zastępca prezydenta miasta Sosnowca - Zbigniew Jaskiernia, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK - Roman Bargieł oraz rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu - dr Jerzy Kopel.

Sesja była też okazją do wręczenia kilku odznaczeń dla działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z Sosnowca - Złoty Krzyż Zasługi (otrzymali je: Stanisław Czekalski, Jerzy Nowak i Paweł Solarz), pięciu Śląskich Odznak PTTK i pięciu odznak „Orli Lot”. Na zakończenie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, Józef Partyka, wręczył honorowym gościom okolicznościowe odznaki 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i wydawnictwo *W cieniu zamczyska Bonerów*.

Uroczystość w Ogrodzieńcu

W dniu 1 lipca odbyła się uroczystość centralna w Podzamczu na terenie zamku Ogrodzieniec. Jej organizatorem był Oddział PTTK w Zawierciu wspólnie ze Spółką z o.o. „Zamek” w Ogrodzieńcu. Uroczystości tej patronowali: Starosta Zawierciański, Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec, Prezydent Miasta Zawiercia, Burmistrz Miasta Poręba, a współdziałali: Związek Gmin Jurajskich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Zawierciańskiej i Jurajska Grupa GOPR.

Główne uroczystości poprzedziła Msza św. w Sanktuarium Matki Boskiej Skalkowej odprawiona przez ks. dra Jerzego Pawlika, Członka Honorowego PTTK. Homilia *Gratia supōnit naturan* (Łaska zakłada naturę) stanowiła doskonałe wprowadzenie do uroczystości, które miały miejsce na terenie zamku. Podium i dobre nagłośnienie, skromna, lecz wymowna, nawiązująca do obchodów dekoracja, pięć sztandarów PTTK, w tym Zarządu Głównego oraz tło zamku, gdzie powstała myśl utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, to najwspanialszy amfiteatr do obchodów. Program z dużym zainteresowaniem został przyjęty przez obecnych, którymi byli uczestnicy wycieczek kra-

joznawczych, a także inne grupy (łącznie ok. 400-500 osób), nie licząc indywidualnych, przypadkowych osób. Na taką ocenę złożyły się takie powody, jak:

- inscenizacja słowno-muzyczna Koła Recytatorskiego przy Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu - *Zauroczenie Aleksandra Janowskiego zamkiem w Ogrodzieńcu*, opracowana i przygotowana przez mgr Danutę Cockiewicz (Oddział PTTK w Olkuszu) i mgr Stanisławę Szrek (Miejski Dom Kultury w Olkuszu);
- dwugłos Barbary Guzik i Zbigniewa Twaroga: *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze - Ministerstwo Polskości*; autorzy nawiązywali nie tylko do przeszłości, choć ona wpływała z samego faktu jubileuszu.

Z kilku oficjalnych wystąpień na wyróżnienie zasługuje głos prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, który wyraził słowa uznania i podziękowania za zorganizowaną imprezę oraz, nawiązując do przeszłości, szczególnie nacisk położył na przyszłość, dla której przeszłość musi być wykorzystana.

Przy tej okazji wręczone zostały odznaczenia - złote i srebrne honorowe odznaki PTTK oraz resortowe: „Za Zasługi dla Turystyki”.

Istotną częścią uroczystości było odsłonięcie i poświęcenie na dziedzińcu zamku Ogrodzieniec tablicy poświęconej setnej rocznicy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na której



Tablicę pamiątkową na zamku w Ogrodzieńcu poświęcał ks. prałat Jerzy Pawlik (fot. J. Partyka)

umieszczono napis: *Tu gdzie urwiste skały wieńczą baszty Bonerowego zamczyska - narodziła się myśl o Towarzystwie Krajoznawczym. Aleksander Janowski - twórca PTK. 1906-2006. W setną rocznicę utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego - Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Związek Gmin Jurajskich.* Tablicę zdobią: odznaka PTTK i logo Związku Gmin Jurajskich. Jej ostonięcia dokonali: prezes Zarządu Głównego PTTK - Lech Drożdżyński, Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec - Andrzej Mikulski oraz prezes Oddziału PTTK w Zawierciu - Andrzej Stróżecki, a poświęcenia tablicy dokonał ks. dr Jerzy Pawlik, Członek Honorowy PTTK. Tablicę ufundował Związek Gmin Jurajskich przy współpracy oddziałów PTTK w Będzinie i w Zawierciu. Z tej też okazji dokonano odnowienia starej tablicy, która umieszczona została w 1966 r. w setną rocznicę urodzin Aleksandra Janowskiego.

Sprawny przebieg uroczystości to szczególna zasługa Włodzimierza Łęckiego, który podjął się jej prowadzenia. Jego doświadczenie i umiejętności sprawiły, że uroczystości przebiegały bardzo sprawnie i - co jest szczególnie cenne - w miłej towarzyskiej atmosferze, za co organizatorzy składają serdeczne podziękowanie.



Uroczystości w Ogrodzieńcu prowadził dr Włodzimierz Łęcki, Członek Honorowy PTTK (fot. J. Partyka)

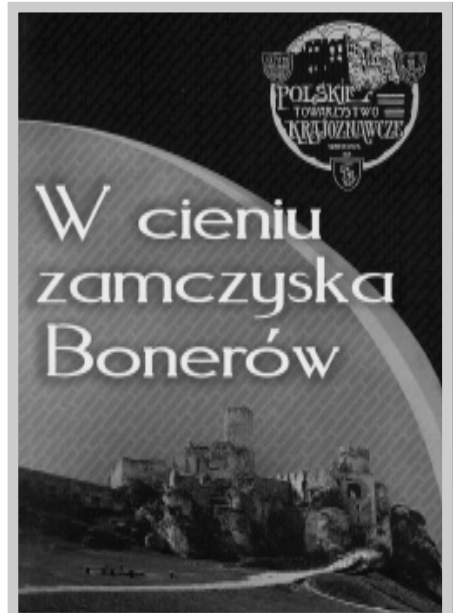
Na zakończenie uroczystości organizatorzy przygotowali posiłek w pomieszczeniach zamku, gdzie gości częstowano „prazonkami”, czyli lokalną specjalnością kulinarną.

Na uroczystości 100-lecia wydano odznakę, która w swojej formie jest nawiązaniem do odznaki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego według projektu Mikołaja Wisznickiego z 1909 r. Wykorzystano część środkową odznaki PTK i obręcz. Zamiast herbów Krakowa, Poznania i Warszawy wprowadzono herby województw małopolskiego i śląskiego, bowiem impreza organizowana była przez oddziały Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z tych województw. W miejsce herbu Warszawy umieszczono odznakę PTTK, jako symbol naszej wspólnoty, czyli Polski. Daty 1906-2006 oznaczają 100 lat od czasu powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Odznaka jest pomysłem i efektem starań Stanisława Czekalskiego, prezesa Oddziału PTTK w Sosnowcu.

Jubileuszowe publikacje

Aby szerokie i różnorodne działania członków Komitetu Organizacyjnego, a także inne prace związane z uroczystościami 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nie poszły w zapomnienie i by ich *czas nie zaćmił i niepamięć* wydano opracowanie, zatytułowane: *W cieniu zamczyska Bonerów*. Ini-

cjatorem, a także redaktorem tego wydawnictwa jest Józef Partyka, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego. Opracowanie zawiera teksty 34 autorów, a całość jest bogato ilustrowana. Jak napisał we wstępie redaktor wydania: *(...) publikacja zawiera kilkanaście opracowań, na ogół popularnonaukowych, wspomnień i esejów, łączących się z historią PTK, ówczesną patriotyczną atmosferą, podróżowaniem, poznawaniem Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i jej obecnymi zagrożeniami (...).* Druga część książki zawiera przewodnik po trasach przemierzanych w ramach rocznicowych obchodów (...). Książka ma 280 stron druku i otrzymali ją uczestnicy wycieczek krajoznawczych oraz goście honorowi. Można ją nabyć w Oddziale PTTK w Ojcowie, który jest głównym jej wydawcą.



Pierwsza strona okładki książki wydanej w setną rocznicę utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 50. Ojcowskiego Parku Narodowego w roku 2006, pod redakcją Józefa Partyki, nakładem Oddziału PTTK w Ojcowie przy finansowej pomocy Ojcowskiego Parku Narodowego

poznawaniem Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej i jej obecnymi zagrożeniami (...). Druga część książki zawiera przewodnik po trasach przemierzanych w ramach rocznicowych obchodów (...). Książka ma 280 stron druku i otrzymali ją uczestnicy wycieczek krajoznawczych oraz goście honorowi. Można ją nabyć w Oddziale PTTK w Ojcowie, który jest głównym jej wydawcą.

Przygotowano również reprint *Elementarza geograficznego* z 1921 r., prof. Ludomira Sawickiego, założyciela i pierwszego prezesa Oddziału PTK w Krakowie. Reprint wydano przy finansowej pomocy Urzędu Miasta Krakowa dzięki zabiegom i staraniom Henryka Palczewskiego z Oddziału Krakowskiego PTTK.

Niewielkie zainteresowanie uroczystościami wykazały media. Jedynie prasa, i to głównie z terenu Śląska, zamieściła kilka notatek na temat obchodów, a wywiad ze Zbigniewem Twarogiem opublikowała „Gazeta Krakowska”. Ukazał się on również w katowickim „Dzienniku Zachodnim”.

Udział finansowy poszczególnych oddziałów PTTK, a także dotacja Zarządu Głównego PTTK oraz kilku sponsorów pozwoliły na pokrycie koniecznych wydatków związanych z imprezą. Najcenniejszy jednak wkład to ogromne społeczne zaangażowanie członków Komitetu Organizacyjnego. Nie sposób wymienić wszystkich. Ich pomysłowość, inicjatywa, konkretna, a zarazem różnorodna praca doprowadziły do zorganizowania i przeprowadzenia obchodów 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Impreza ta była jedną z wielu, jakie organizowano w roku 2006 w jednostkach organizacyjnych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego całej Polski. Ich zakres był różny. Ważne jednak, że wraca się do korzeni, co dobrze ujęte jest słowami: *aby czas nie zaćmił i niepamięć*, ale ważniejsze jest jeszcze *aby przeszłość służyła przyszłości*.

Zbigniew Twaróg, Józef Partyka

100-lecie PTK w Ogrodzieńcu

W sobotę 1 lipca w ruinach zamku Ogrodzieniec odbyły się uroczystości 100-lecia powołania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) z udziałem najwyższych władz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które jest spadkobiercą PTK po połączeniu PTK z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim w 1950 r.

Dlaczego takie uroczystości odbyły się w Podzamczu, skoro PTK zostało utworzone w 1906 r. w Warszawie? Otóż głównym założycielem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego był Aleksander Janowski, który we wczesnej młodości pracował w Sosnowcu jako urzędnik kolejowy i tak opisał swoje spotkanie z ogrodzienieckim zamkiem: *Szedłem z Zawiercia do Ogrodzieńca. Minąwszy miasteczko ujrzałem ruiny zamczyska na szczycie urwistych skał. Był to widok tak dla mnie niezwykły, tak olśniewający, że pędem pobiegłem ku temu zadziwiającemu zjawisku. Zamek tonął w blasku lipcowego słońca. Po południu nadszła burza. Jakież to inne było zamczysko w świetle błyskawic, rozdzierających szare tło chmur. Burzę przeczekałem, lecz do Zawiercia nie wracałem, bo pociągu już bym nie miał. Zostałem w Podzamczu na noc. Noc była księżycowa. Srebrny połysk pełni znów na swój sposób oświetlił ruiny. Trzy obrazy. Każdy inny, a wszystkie jednak piękne, zdumiewające. Czy wielu ludzi mogło widzieć takie czary? Miliony Polaków nie wiedziało, że jest jakiś Ogrodzieniec lub gdzie go szukać. Miliony Polaków kraju swego nie zna, a powinno go znać, by tem gorącej go kochać. Kochać i szanować. Takiej idei chciałbym służyć.*

Warto zaznaczyć, że odznaka PTK przedstawia ruiny zamku Ogrodzieniec mające na obwodzie herby trzech stolic ówczesnych zaborów: Warszawy, Krakowa i Poznania. Jak napisał Janowski: *idea Towarzystwa Krajoznawczego zakiełkowała w ruinach ogrodzienieckiego zamku, niechajże ten zamek będzie na tarczy naszego znaku.*

Czyż zatem nie było wręcz koniecznością zorganizowania uroczystości w ruinach ogrodzienieckiego zamku? Uroczystości te były kulminacją czterodniowych obchodów organizowanych przez Małopolsko-Śląski Komitet Obchodów 100-lecia PTK z bazą w Olkuszu. W piątek 30 czerwca około 80 uczestników czterodniowych obchodów świętowało w Sosnowcu, w Będzinie



Główne uroczystości poprzedziła Msza św. w Sanktuarium Matki Boskiej Skałkowej w Podzamczu, odprawiona przez ks. prałata Jerzego Pawlika, Członka Honorowego PTTK (fot. J. Partyka)



Na zamku Ogrodzieniec. Od lewej: Andrzej Stróżecki – prezes zawierciańskiego oddziału PTTK, dr Włodzimierz Łęcki – Członek Honorowy PTTK, Zbigniew Twaróg – Członek Honorowy PTTK, Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK

i w Sławkowie. Większość jednak, bo około 500 osób, przyjechała na jeden dzień do Ogrodzieńca, gdzie głównym organizatorem był Oddział PTTK w Zawierciu przy współpracy ze Spółką Zamek i burmistrzem Ogrodzieńca. Wśród uczestników „jednodniowych” najliczniej reprezentowani byli członkowie PTTK z oddziału w Tarnowskich Górach – 80 osób. Liczne grupy były także z: Radomia, Krakowa, Rzeszowa, Jastrzębia Zdroju, Będzina i Zabrze (właściwie z katowickiego Klubu Przewodników Turystyki Pieszej). Mniej licznie reprezentowane były oddziały PTTK z: Wieliczki, Andrychowa (ale ze sztandarem), Myszkowa, Świętochłowic, Bytomia, Gliwic, Jaworzna, Cieszyna i Wadowic. Poczty sztandarowe wystawiło kilka oddziałów.

Uroczystości rozpoczęto Mszą Świętą odprawioną w Sanktuarium Matki Boskiej Skałkowej w Podzamczu przez Członka Honorowego PTTK ks. prałata dra Jerzego Pawlika, wcześniej jednak proboszcz sanktuarium przedstawił historię świątyni.

Sanktuarium to tylko mała kaplica pod skałą, na której umieszczono figurę Matki Boskiej, a uczestniczący w Mszy św. siedzą na ławkach pod gołym niebem. Dlatego ważne było, że po nocnych opadach niebo nie było zachmurzone.

Zasadniczą część uroczystości na dziedzińcu zamkowym otworzyli „gospodarze terenu”: burmistrz Andrzej Mikulski i prezes zawierciańskiego oddziału PTTK Andrzej Stróżecki, oddając prowadzenie w ręce byłego wojewody poznańskiego i senatora RP, autora przewodników turystycznych dra Włodzimierza Łęckiego. Zespół Recytatorski z Olkusza zacytował słowa Aleksandra Janowskiego o Ogrodzieńcu, a Zbigniew Twaróg i Barbara Guzik przedstawili historię Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Następnie zabrali głos goście uroczystości: prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński, przewodniczący Zarządu Związku Gmin Jurajskich Adam Markowski, wicemarszałek województwa śląskiego Jan Grela i przedstawiciel Śląskiej Chorągwi ZHP Krzysztof Witkowski. Wśród gości znaleźli się także: wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK Edward Kudelski i Roman Bargieł, skarbnik Zarządu Głównego PTTK Jerzy Kapłon, staro-

sta powiatu zawierciańskiego Leszek Wojdas, prezydenci miast: Dąbrowy Górniczej – Jerzy Talkowski i Zawiercia – Ryszard Mach, wójt gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn, dyrektor Śląskiej Organizacji Turystycznej Agnieszka Sikorska i naczelnik Jurajskiej Grupy GOPR Piotr van der Cogen.

Kilkanaście osób uhonorowano odznaczeniami PTTK-owskimi i resortowymi.

Kulminacją uroczystości było odsłonięcie pamiątkowej tablicy w ruinach ogrodzienieckiego zamku – ufundowanej przez Związek Gmin Jurajskich i PTTK – umieszczonej obok tablicy upamiętniającej 60-lecie PTK. Tablicę odsłaniali: prezes Zarządu Głównego PTTK – Lech Drożdżyński, przewodniczący Związku Gmin Jurajskich – Adam Markowski i prezes zawierciańskiego oddziału PTTK – Andrzej Stróżecki. Następnie ksiądz prałat Jerzy Pawlik



Tablica pamiątkowa odsłonięta podczas uroczystości na zamku Ogrodzieniec ufundowana przez Związek Gmin Jurajskich i PTTK (fot. J. Partyka)



Tablicę upamiętniającą 100-lecie PTK poświęcał ks. prałat dr Jerzy Pawlik, Członek Honorowy PTTK (fot. J. Partyka)

lik poświęcił tablicę, a prezes Lech Drożdżyński w towarzystwie wiceprezesów: Edwarda Kudelskiego i Romana Bargieła złożyli wiązankę kwiatów.

Było też coś dla żołądka: specyficzny regionalny produkt – „prażonki”, fundowany przez burmistrza miasta Poręba, pieczony w specjalnym garnku, w którym zmieściło się 200 kg ziemniaków, cebula, boczek i kiełbasa, oczywiście, z przyprawami oraz do picia woda mineralna „aktiv” z Wytwórni Jura Skalka.

W części artystycznej wystąpił zespół rycerski z Siewierza prezentujący nie tylko walki, ale i śpiew średniowieczny.

Andrzej Stróżecki



Jak propagowałam hymn PTK

Pieśni krajoznawczej, zaczynającej się od słów: *Przez czarne pola...*, nauczyła mnie w Szkole Powszechnej w Czechowicach-Dziedzicach (na Śląsku) moja wychowawczyni – Zofia Słomkówna, rodem z ziemi krakowskiej. Śpiewaliśmy ją w szkole, na wycieczkach i różnych imprezach w latach 1936-1939.

Tę pieśń wprowadziłam do repertuaru mojego harcerskiego szczeplu „Słowików” przy Liceum Muzycznym w Krakowie w 1957 r. Tam też dowiedziałam się od pani Heleny Czerskiej (nauczycielki języka polskiego tegoż liceum), że śpiewana przez nas pieśń jest hymnem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK), którego ona była członkiem przed połączeniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Ponadto powiedziała, że autorkami pieśni były dwie siostry zakonne, które, wędrując po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i zauroczone jej pięknem, zawarły w niej idee krajoznawstwa szeroko propagowane przez twórców Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w tym głównie przez Aleksandra Janowskiego. On przecież, będąc pod urokiem Jury, w ruinach zamku w Ogrodzience rzucił myśl powołania krajoznawczo-patriotycznej organizacji – Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Stąd w tekście pieśni: *zamki, chaty ubogie, pola, łąki* i wszystko, co składa się na ojczysty kraj. *Zapomniane kapliczki*, wspomniane w tekście, jakże często spotykamy pośród ostańców Jury. Nic zatem dziwnego, że Polskie Towarzystwo Kra-

joznawcze uznało tę pieśń – napisaną prawdopodobnie w latach 1922-1923 – za swój hymn.

Z Hymnem PTK przywędrowałam do Warszawy w 1962 r. i znów, w założonym Szczepie „Błękitni”, uczyłam tej pieśni. Kiedy w roku 1972 powołaliśmy do życia Harcerski Klub „Błękitni” PTTK przy XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Aninie – pieśń ta stała się bardzo popularna.

Naukę Hymnu PTK wprowadziłam, jako obowiązek, na prowadzonych przez nasz Oddział Praga Południe kursach organizatorów turystyki zarówno w Warszawie, jak i na harcerskiej „Operacji Bieszczady”, przez co zawędrowała ona do różnych zakątków Polski.

Ważną rzeczą dla pieśni jest zapis nutowy na pięciolinii. Dokoła tego mój mąż phm. Józef Rosner, wieloletni aktywny członek Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zapis ten ukazał się w czasopiśmie „Barbakan” nr 19 (158) z 1996 r.

W 1980 r. odbył się Ogólnopolski Zlot Klubów Pieszych w Warszawie. Drużyna „Błękitnych” gościła w XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie 150-osobową gromadę działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Na wieczornicy tego zlotu dopisałam trzecią zwrotkę hymnu w imieniu nas wszystkich, którzy krajoznawstwu i turystyce oddają swój czas i serce, a młodych uczą miłości do kraju ojczystego.

Hm. Danuta Rosner

organizator turystyki, przodownik turystyki górskiej, instruktor krajoznawstwa Polski

Hymn Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Przez czarne pola kwietne rozłogi
Pędzi nas, pędzi zapału wiatr
Hen w świat daleki aż rwą się nogi
Poznać od morza kraj aż do Tatr.

Ref. Przed nami szczyty nieznane
Las nam się zwierza poszumem drzew
Stare kapliczki już zapomniane
Na nas czekają śląc cichy zew.

Z prastarych ruin duchy wychodzą
Nam zasłuchanym w przeszłości głos
Przedziwne baśnie swoje wywodzą
Minionych wieków wskrzeszając los.

Ref. Z zamku do chaty zjeździem ubogiej
Gdzie pod pułapem z poźółkłych ram
Rząd świętych pańskich w izbie chędogiej
Wzrokiem promiennym przyjrzy się nam.

Przez pola łąki przez kraj ojczysty
Gna nas i pędzi zapału wiatr
Od wód Bałtyku przez wstęgę Wisły
Do niebotycznych skalistych Tatr.

Ref. Czeką nas piękno wciąż utajone
I las zaprasza poszumem drzew
A wszystkie szlaki Biało-Czerwonej
Na nas czekają śląc cichy zew.

Hymn Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego autorzy nieznani

Przez czar-ne po-la kwie-tne re- stro-gi pę-dzi nos pę-dzi za-pa-lu
wi-otr. Hen wś-wia- do- le- ki aż rwa- się no-gi po-znać od mo-rza kraj aż do
Tatr. Przed na- mi szczy-ty sta- ją nie- zna- ne las nam się zwie-rza po- szu- mem
drzew sta- re ka- piczki już za- pom- nia- ne na nas cze- ka- ją śląc ci- chy zew.

Sto lat krajoznawstwa i turystyki

W dniu 18 stycznia 2006 r. rozpoczęły się w Rzeszowie obchody 100. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Postanowiliśmy cały bieżący rok poświęcić jubileuszowi krajoznawstwa i turystyki. To właśnie w 1906 r. powstały dwie organizacje, które stały się pionierami tych dziedzin w Polsce i miały ogromne znaczenie dla ich rozwoju.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze powstało w Warszawie, w czasach gdy Polski nie było na mapach Europy, ale od początku nazywało się „Polskie” i chciało jednoczyć Polaków z trzech zaborów. Najlepiej świadczy o tym symboliczny pierścień łączący herby Warszawy, Krakowa i Poznania, który widnieje na odznace Towarzystwa.

Lasług Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, położonych na polu rozbudzenia patriotyzmu wśród rozdzielonych granicami Polaków, nie da się przecenić. Jego założyciel Aleksander Janowski jako młody 19-letni chłopiec odbył wycieczkę do ruin zamku Ogrodzieniec i o tej wycieczce napisał tak: *(...)Miliony Polaków nie wiedziało, że jest jakiś Ogrodzieniec. Miliony Polaków kraju swego nie zna, a powinno go znać, by tym goręcej go kochać. Przyjdą geologowie, by badać skały krakowsko-wieluńskie, przyjdą historycy sztuki, by opracować architektoniczną wartość zabytku. Cześć im. Ale ja bym pragnął, żeby chłopcy ze wsi nie ciskali do celu kamieniami, druzgocąc kamienną nad bramą tablicę. A tę opiekę, a raczej to poczucie miłości i dumy można i trzeba wykrzesać w milionach, które muszą poznać swój kraj.*

Celem, zatwierdzonej 27 października 1906 r., organizacji było zbieranie wiadomości krajoznawczych i szerzenie ich wśród ogółu oraz gromadzenie zbiorów naukowych dotyczących ziem polskich, organizowanie wycieczek po kraju, tworzenie oddziałów prowincjonalnych, urządzanie wystaw krajoznawczych, roztaczanie opieki nad pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrody. Jeden zaś z założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego napisał krótko: *Krajoznawca szuka wiedzy o Polsce sercem.*



Bardzo ważnym dorobkiem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego było organizowanie muzeów krajoznawczych, propagowanie badań naukowych i wydawanie „Ziemi”, a jedną z najważniejszych form pracy był regionalizm i praca z młodzieżą.

Istniejące już wcześniej Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które zasadniczo zajmowało się taternictwem, alpinizmem i turystyką górską, również skupiało w swoich szeregach ludzi z całej Polski. Natomiast trzecim ogniwem – stowarzyszeniem, które jako główny cel stawiało sobie organizację wędrowek pieszych nie tylko po Tatrach czy Alpach – był Akademicki Klub Turystyczny założony w kwietniu 1906 r. we Lwowie. Jego założycielem, organizatorem i pierwszym prezesem był Mieczysław Orłowicz.

Co prawda początkowo ani ludzie zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, ani w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym nie bardzo chcieli „bratać” się z turystyką. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie uważało, że tylko wysokie góry leżą w obszarze ich zainteresowań, a Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uważało, że słowo „turystyczny” jest poniżej godności szanującego się krajoznawcy. Szybko jednak okazało się, że tych pojęć nie sposób rozdzielić, że turystyka tylko wtedy ma sens, gdy jest równocześnie krajoznawstwem, a krajoznawcy uwierzyli, że piesze wycieczki nie są w niczym gorsze od wycieczek bryczką, powozem czy koleją.

To wszystko jest dziś dla nas, działacze PTTK, oczywiście, ale wtedy – sto lat temu – to były trudne początki, to była idea, która się dopiero rodziła.

Właśnie o tym wszystkim – o narodzinach i rozwoju krajoznawstwa oraz turystyki chcemy w tym roku pamiętać.

Na uroczystej sesji krajoznawczej zorganizowanej przez Zarząd Oddziału PTTK w Rzeszowie spotkali się przedstawiciele kilku pokoleń turystów. Byli wśród nas najmłodsi, aktywni działacze PTTK, a także członkowie kół Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego sprzed 50 lat! W sesji brał również udział wicewojewoda podkarpacki Dariusz Iwaneczko oraz członek Zarządu Głównego PTTK Agnieszka Wałach. Oni też uhonorowali naszych zasłużonych działaczy odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Z rąk wicewojewody Dariusza Iwaneczko Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Antoni Hadała, a Srebrny Krzyż Zasługi Witold Haspel. Wicewojewoda wręczył również odznaki „Za zasługi dla turystyki”: Bogusławie Wilk, Andrzejowi Karczmarskiemu i Alicji Ćwiok. Agnieszka Wałach odznaczyła Medalem za Pomoc i Współpracę z PTTK Siostrę Annę Telus – dyrektorkę Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego ss. Prezentek w Rzeszowie, Stanisława Najdę – burmistrza gminy Błażowa, Zbigniewa Juchę – kierownika Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Rzeszowie, Mariana Białoskórskiego – dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Jarosławiu, a Dyplomem Zarządu Głównego PTTK – Łukasza Kucmarza. Z rąk Antoniego Hadały, członka Zarządu Oddziału PTTK Honorowe Odznaki Oddziału

otrzymali: złotą – Janusz Filarowski, srebrne – Małgorzata Haspel, Wiesław Maternia, Dorota Michnia i Jan Wilk, a brązowe – Marek Korbecki, Maria Oćwieja, Józefa Ślemp, Barbara Zamojcin i Dariusz Zięba. Natomiast odznakę „Orli Lot”, przeznaczoną dla młodzieży do lat 21., otrzymali z rąk Janusza Filarowskiego, członka Zarządu Oddziału – Dariusz Łuksik i Paweł Pietraszek.

W drugiej części spotkania uczestnicy wysłuchali dwóch referatów. Zygmunt Cebula mówił o krajoznawstwie na terenie Podkarpacia, pokazywał lub cytował wiele dokumentów obrazujących dzieje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na naszym terenie, przywoływał nazwiska ludzi, którzy tworzyli koła Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Natomiast historyk Małgorzata Jarosińska przypomniała zebranych, że spotkali się w wigilię 652. rocznicy lokacji Rzeszowa (19 stycznia 1354 r.) i, nawiązując do historii miasta, wygłosiła gawędę na temat: „Rzeszów – tu kończy się Europa, czyli słów parę o podróżowaniu”.

Sesja krajoznawcza otwierająca obchody jubileuszu krajoznawstwa i turystyki odbyła się w sali konferencyjnej w budynku PTTK w Rzeszowie. Równocześnie w Galerii Krajoznawczej PTTK „Rozmaitości” na II piętrze otwarto wystawę fotografii Rafała Orłowskiego pt. „Okolice Rzeszowa – część brązowa”, która najlepiej pokazała jak ściśle krajoznawstwo łączy się z turystyką. Dzisiaj tak samo jak sto lat temu.

Małgorzata Jarosińska

Podkarpacki Złot Krajoznawców w 100-lecie krajoznawstwa i turystyki

Rzeszowski Oddział PTTK rozpoczął obchody 100-lecia krajoznawstwa już w styczniu tego roku. Podkarpackie Forum Oddziałów PTTK również postanowiło uczcić tę ważną rocznicę. W dniu 22 kwietnia 2006 r. w Pruchniku zorganizowano Podkarpacki Złot Krajoznawców – tych najstarszych i tych całkiem młodych. Nie przypadkowo Pruchnik został wybrany na miejsce zlotu. Jest to bowiem miejscowość pięknie położona, znana ze swej historycznej przeszłości oraz związana z osobą nestora polskiej turystyki dra Mieczysława Orłowicza. Organizatorami zlotu byli: Podkarpackie Forum Oddziałów PTTK, oddziały PTTK w Przemyślu i w Rzeszowie, starosta powiatu jarosławskiego i wójt gminy Pruchnik.

W sobotni rano, 22 kwietnia, wszyscy uczestnicy zlotu zebrali się w budynku Gimnazjum w Pruchniku. Zebrani – 230 osób – zostali powitani przez przewodniczącego Forum Oddziałów PTTK, Eugeniusza Taradajko, przedstawiciela władz lokalnych wójta gminy Waclawa Szkołę i dyrektora gimnazjum Stanisława Szeligę. Tutaj też wręczono odznaki honorowe „Zasłużony Przewodnik PTTK” przeznaczone dla: Mariana Budy, Janiny Czajkowskiej, Andrzeja Karczmarskiego, Wiktora Knagi, Zygmunta Solarzkiego i Eugeniusza Taradajko. Honorową Odznakę Oddziału PTTK w Rzeszowie w stopniu złotym otrzymał Edmund Jońca. Były także upominki dla organizatorów od starosty jarosławskiego Tomasza Oronowicza.

Następnie uczestnicy zlotu podzielili się na dwie grupy. Duża grupa – głównie młodzieży, ale nie tylko – udała się na trasy krajoznawczej wędrowki, których było trzy. Autokarowe wycieczki prowadziły przez najpiękniejsze miejsca i zabytki ziemi przemyskiej, natomiast jedna autokarowo-pieszna powiązana była z prze-

ściem trasą: Rybotycze – Kopystańka – Brylińce. Prowadzili trzemasami przewodnicy z Przemyśla i z Rzeszowa.

Druga grupa uczestników zlotu, zdecydowanie mniejsza i wcześniej urodzona, zwiedziła szkolną izbę pamięci, szkolną galerię prac uczniów, a następnie przeszła do Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie odbyła się sesja krajoznawcza. Jako pierwszy wygłosił swój referat Zygmunt Cebula, który bardzo wyczerpująco przedstawił sylwetki założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a następnie przypomniał kilkadziesiąt działaczy krajoznawczych z terenu obecnego województwa podkarpackiego. Z kolei Małgorzata Jarosińska przybliżyła zebranych początek życia i działalności Mieczysława Orłowicza, jego związki z Pruchnikiem oraz okoliczności powstania i działania Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie. Trzeba bowiem pamiętać, że obok Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego właśnie Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie był organizacją propagującą ideę turystyki i krajoznawstwa polskiego. Akademicki Klub Tury-

styczny również powstał w 1906 r., a dokładnie 29 kwietnia, i był prekursorem organizowania grupowych wycieczek pieszych. Trzecim prelegentem był Kazimierz Pierzchała, nauczyciel z Gimnazjum w Pruchniku, który przedstawił zebrany krótką historię swojej miejscowości, zasługującej aby być miastem.

Ponieważ sesja przeciągnęła się w czasie (brak dyscypliny prelegenta), została przerwana i zebrani udali się na zwiedzanie kościoła, a następnie Muzeum Parafialnego, mieszczącego się w zabytkowej organistowce. Potem zwiedzili miasto, zabytkowe domy z podcieniami, pomnik ks. B. Markiewicza, a także ciekawy „znak tatarski”, czyli miejsce, gdzie przed wiekami zapalano specjalne ognie, ostrzegające okoliczne wsie przed zbliżającymi się oddziałami tatarskimi.

Po obejrzeniu miasta wrócono do gimnazjum, w którym po obiedzie, przy kawie i ciastku odbyła się dalsza część sesji. Tym razem przedstawiciele oddziałów PTTK – z Sanoka Krzysztof Prajzner i z Przemyśla Janusz Węgrzynowicz – zaprezentowali sylwetki swoich zasłużonych krajoznawców.

Druga część zlotu odbyła się w gospodarstwie agroturystycznym w Heluszu koło Pruchnika. Spotkali się tam uczestnicy z wszystkich tras oraz osoby biorące udział w sesji przy wspól-

nym ognisku zapalonym (po harcersku – od jednej zapalki) przez Agnieszkę Wałach, członka Zarządu Głównego PTTK, i najmłodszą uczestniczkę zlotu – Madzię, liczącą lat 6. Niespodzianką było przybycie na ognisko specjalnej grupy żołnierzy CK Monarchii Austro-Węgierskiej z ordynansem 11. kompanii marszowej, szeregowcem Józefem Szwejkiem na czele. Grupa dzielnych żołnierzy przedstawiła nam „sąd nad Szwejkiem”, a także przeprowadziła błyskawiczne konkursy (z nagrodami). Niedowiarkom podam informację, że byli to, oczywiście, członkowie Przemyskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzielnego Wojaka Szwejka. No, a potem... wspólne śpiewanie, pieczenie kielbasy, jedzenie bigosu aż trzeba było się żegnać. Pogoda cały dzień była piękna, że aż żal było wracać do domu.

Z kronikarskiego obowiązku jeszcze dodam, że na zlocie reprezentowane były koła PTTK i SKKT PTTK z następujących miejscowości: Jarosław – 53 osoby, Lubaczów – dwie osoby, Nowa Deba – jedna osoba, Przemyśl – sześć osób, Ropczyce – 25 osób, Rzeszów – 101 osób, Sanok – 24 osoby, a także 20-osobowa grupa uczniów Gimnazjum z Pruchnika.

Małgorzata Jarońska

Wystawa w Tarnowie z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W dniu 21 września 2006 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej, filia nr 8 w Tarnowie - Mościcach została otwarta wystawa poświęcona 100-leciu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Polsce i 75-leciu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Tarnowie.

Na wystawie wykorzystano plansze przygotowane przez Wandę Skowron i Marka Boguszewskiego z okazji prezentowania Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Wśród eksponatów na szczególną uwagę zasługuje dokumentacja z archiwum sióstr urszulanek w Tarnowie (Urszulanki Unii Rzymskiej Prowincja Polska, przybyły do Tarnowa w lipcu 1877 r. z Gniezna, skąd usunięte zostały przez rząd pruski Bismarcka) obrazująca działalność Koła Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej w latach 1935-1939. Koło zostało utworzone przez siostry w 1935 r. przy czteroklasowym gimna-



Otwarcie wystawy



Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 20 w Tarnowie z okazji otwarcia wystawy



Widok na wystawę i zbiory sióstr urszulanek w Tarnowie



Zbiory z archiwum sióstr urszulanek w Tarnobrzegu z lat 1935-1939 i 1949 – na zdjęciu z prawej: w prawym dolnym rogu fotografia W. Nałkowskiego, patrona koła krajoznawczego prowadzonego przez siostry urszulanki w Tarnobrzegu



Wydawnictwa i odznaki regionalne Oddziału PTTK „Ziemi Tarnobrzegskiej” w Tarnobrzegu – zbiory odznak pochodzą z kolekcji Stanisława Kornasia, prezesa Komisji Krajoznawczej Oddziału PTTK w Tarnobrzegu



Zbiory wydawnictw PTK udostępnione przez Bibliotekę Centralną PTTK w Warszawie

zjum (powstało w 1932 r.) i nosiło imię Władysława Nałkowskiego. Prowadzona była ożywiona działalność: organizacja wycieczek do ciekawych miejscowości: Lwowa, Krakowa, Zaleszczyk (z okazji winobrania), poznawanie zwyczajów i strojów regionalnych, udział w konkursach organizowanych przez Komisję Kół Krajoznawczych w Krakowie, gdzie Koło otrzymało nagrody pieniężne (25 zł i 50 zł), także obszerną korespondencję z Polakami przebywającymi w Australii, w Argentynie, w Brazylii. Gimnazjum zostało zamknięte przez władzę w 1953 r.

Na wystawie zaprezentowano zbiory filatelistyczne pt.: „Turystyka i krajoznawstwo w Polsce” i „Ochrona środowiska naturalnego w Polsce” Romana Jaworskiego. Ponadto można było obejrzeć kserokopie stron tytułowych wydawnictw Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (ok. 70 tytułów) udostępnionych przez Bibliotekę Centralną PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie, jak też odznaki regionalne naszego Oddziału.

Na otwarciu wystawy bardzo interesującą prelekcję na temat: „Z dziejów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” wygłosił Józef Partyka, zastępca dyrektora Ojcowskiego Parku Narodowego. Dzieci zaś klasy VI Szkoły Podstawowej nr 20 w Tarnobrzegu recytowały wiersze o tematyce związanej z przyrodą i krajoznawstwem. Wystawa była otwarta do 30 października 2006 r. W ten sposób Oddział PTTK „Ziemi Tarnobrzegskiej” w Tarnobrzegu włączył się do ogólnopolskich obchodów 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Tekst: **Wioletta Śmistek**
Zdjęcia: **Marzena Miszczek**

Jubileusz 100-lecia

Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na ziemi ropczyckiej

Przez poznanie kraju do jego umiłowania
(Aleksander Janowski)

W związku z obchodami Światowego Dnia Turystyki oraz przypadającym w 2006 r. jubileuszem 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w czytelni Powiatowej i Miejskiej

Biblioteki Publicznej w Ropczycach jej pracownicy przy współpracy kierownictwa Oddziału PTTK Ropczyce zorganizowali wystawę pod hasłem „Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania”.

Na wystawie znalazły się albumy, przewodniki, mapy, foldery, promujące piękno ziemi ropczyckiej, Podkarpacia i innych re-



Wystawa „Krajoznawstwo szkołą patriotycznego wychowania” (fot. G. Woźny)

gionów Polski. Wszystkie wydawnictwa zostały wydrukowane w ostatnich dziesięciu latach.

Wśród licznych albumów na uwagę zasługują: *Ziemia Ropczycka*, *Ziemia Sędziszowska*, *Województwo Podkarpackie*, *Największe atrakcje turystyczne Polski*.

Ekspozowany jest również *Kanon Krajoznawczy Polski*, ukażący ponad 400 najciekawszych obiektów architektury, budownictwa, kultu religijnego, zabytki świeckie, a także wiele obiektów przyrodniczych. Zwiedzając obiekty zawarte w *Kanonie...*, można zdobyć odpowiedni stopień „Odznaki Krajoznawczej Polski”.

W zestawie map turystycznych znajdują się: mapa Podkarpacia, mapy poszczególnych powiatów województwa podkarpackiego, mapa Ropczyc oraz mapy atrakcyjnych terenów Małopolski geograficznej.

Wśród przewodników na uwagę zasługują: *Przewodnik po Polsce*, *Przewodnik po Województwie Podkarpackim*, *Przewodnik po Ziemi Krośnieńskiej*, *Przewodnik po Ziemi Przemyskiej*,



Wystawę zwiedzają: Władysław Chmura – wiceprezes Oddziału PTTK Ropczyce i Jacek Chelpa – dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ropczycach (fot. M. Wojtowicz)

Przewodnik po Ziemi Rzeszowskiej, *Przewodnik po Rzeszowie* oraz przewodniki po innych miejscach i regionach turystycznych.

Oddzielną planszę stanowią odznaki krajoznawcze oraz odznaki uprawnień kadry krajoznawczej autora niniejszego artykułu. Obok planszy z odznakami znajduje się krótki opis warunków zdobycia danej odznaki.

Wystawę zwiedzają liczni czytelnicy biblioteki, a także uczniowie z ropczyckich szkół.

W ramach obchodów jubileuszu 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Oddział PTTK Ropczyce wraz z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną w Ropczycach przygotowują do wydania publikację krajoznawczą pt.: *Ta Ziemia była ich Domem*. W drugiej połowie listopada planowany jest również Sejmik Krajoznawczy w Ropczycach.

Władysław Chmura

100 lat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
Pamięci Henryka Leśniaka

Z historii turystyki na ziemi myślenickiej

W ramach jubileuszu 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 75-lecia PTK-PTTK w Myślenicach Zarząd Oddziału PTTK „Lubomir” i Biblioteka Publiczna byli organizatorami w dniu 19 czerwca ciekawej prelekcji na temat historii krajoznawstwa w Polsce i na ziemi myślenickiej.

Wykład wygłosiła Barbara Twaróg – od wielu, wielu lat bardzo blisko współpracująca z myślenickimi przewodnikami i krajoznawcami. Jest Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, autorką licznych publikacji i przewodników o tematyce turystycznej i krajoznawczej, zaangażowana w obchody 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Przybliżyła historię krajoznawstwa na ziemiach polskich, które kształtowało się w ciężkich czasach zaborów, pokrótce nakreśliła sylwetki twórcy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego – Aleksandra Janowskiego oraz Ludomira Sawickiego i Leopolda Węgrzynowicza.

Ten interesujący wykład uzupełnił pokaz multimedialny i prelekcja Dariusza Dylaga o historii zorganizowanej turystyki w My-



Od lewej: Bogumiła Leśniak, Ludwik Starzak, Stanisława Walków, Maciej Ostrowski i Barbara Twaróg

ślenicach i o postaciach – dr. Tadeuszu Prus-Wiśniowskim i Henryku Leśniaku.

Podczas spotkania nastąpiło też otwarcie wystawy poświęconej działalności PTTK w Myślenicach oraz zasłużonym działaczom krajoznawstwa: dr. Tadeuszowi Prus-Wiśniowskiemu, Henrykowi Leśniakowi i Stanisławie Walków.

Miłym akcentem tego spotkania, które zaszczylicili między innymi: żona profesora Henryka Leśniaka – Bogumiła Leśniak, prezesi honorowi Oddziału PTTK „Lubomir” w Myśleniach – Tadeusz Rysak i Ludwik Starzak, Maria Topa z zaprzyjaźnionego Od-

działu PTTK w Dobczycach oraz młodzież z Gimnazjum nr 3 z dyrektorem Stanisławem Stożkiem na czele i z Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki, było wręczenie Stanisławie Walków przez burmistrza Macieja Ostrowskiego dyplomu uznania i pamiątkowej statuetki „Myślenickiej Lipki” za całokształt działalności turystyczno-krajoznawczej.

S.C.

Stulecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 85. rocznica powołania PTK w Grudziądzu

Sejmik aktywu krajoznawczego województwa kujawsko-pomorskiego

Dla uczczenia 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) oraz upamiętnienia 85. rocznicy powołania PTK w Grudziądzu, z inicjatywy Krzysztofa Czerepowickiego, przewodniczącego Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK Województwa Kujawsko-Pomorskiego, oraz Henryka Stopikowskiego, szefa Komisji Krajoznawczej grudziądzkiego Oddziału PTTK im. ks. dr. ppłk. Władysława Łęgi w dniu 7 października 2006 r. w Grudziądzu odbył się XVI Grudziądzki Sejmik Krajoznawczy połączony z I Zlotem Aktywu Krajoznawczego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

W gościnnych progach Klubu Spółdzielni Mieszkaniowej „Centrum” zjawili się prawie 50. uczestników reprezentujących środowiska krajoznawców z Bydgoszczy, z Dobrzynia nad Wisłą, z Inowrocławia, z Lipna, ze Świecia, z Włocławka oraz z Grudziądza, a także z Płocka i z Szamotuł.

Impreza podzielona została na dwie części – teoretyczną i terenową. Przed rozpoczęciem części teoretycznej prezes Zarządu grudziądzkiego oddziału PTTK, Tomasz Simiński-Stanny, wręczył akty mianowania – Henrykowi Stopikowskiemu na zasłużonego instruktora krajoznawstwa oraz Kazimierzowi Andrzejewskiemu, Krzysztofowi Czerepowickiemu i Stanisławowi Porębie na instruktora krajoznawstwa Polski, a przewodniczący Regionalnego Kolegium Krajoznawstwa PTTK Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Krzysztof Czerepowicki, wręczył legitymacje dziewięciu nowo mianowanym instruktorom krajoznawstwa regionu.

Podczas trwających około trzech godzin obrad uczestnicy wysłuchali trzech rocznicowych referatów oraz przeprowadzili dyskusję nad nimi. Pierwszy z nich, autorstwa Henryka Stopikowskiego, nosił tytuł „Zarys działalności komisji krajoznawczych PTTK w Polsce”. Drugi, pt.: „100-lecie powstania PTK w Polsce i 85. rocznica powołania PTK w Grudziądzu”, wygłosił Tadeusz Rauchfleisz. Natomiast Stanisław Poręba przygotował referat pt.: „Grudziądzki numer miesięcznika »Ziemia« z 1925 roku”. Wszystkie trzy referaty zostały wydane drukiem w ramach Biblioteki Koła Miłośników Dziejów Grudziądza. Wydawnictwo pt.: „W 100-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1906-2006)” nosi numer 41.

Podczas trwania imprezy odbyło się również II Posiedzenie Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w trakcie którego dokonano nowych mianowań na stopień instruktora krajoznawstwa regionu oraz pozytywnie zaopiniowano wnioski oddziałów PTTK o mianowania na stopnie zasłużonego instruktora krajoznawstwa i instruktora krajoznawstwa Polski.

Jak przystało na krajoznawców impreza musiała mieć rów-



Pomnik z okazji 75. rocznicy powrotu Grudziądza do macierzy (fot. DMZ)

niez część praktyczną, terenową. Organizatorzy przygotowali dla aktywu krajoznawczego arcyciekawy program. Otóż – przy zmiennej, niestety, pogodzie – uczestnicy zwiedzili grudziądzką Cytadelę, forty wewnętrznego pierścienia Twierdzy Grudziądz oraz schrony bojowe umocnień linii Osy z 1939 r. Przewodnikami po Cytadeli byli Ryszard Fierek oraz Tomasz Simiński-Stanny, przewodnicy PTTK z Wojskowego Koła PTTK nr 62 „OSeSeK”, działającego przy Klubie Garnizonowym w Grudziądzu. Po umocnieniach z okresu II wojny światowej oprowadzał przewodnik PTTK, Piotr Mroziński, natomiast niektóre forty pierścienia wewnętrznego Twierdzy Grudziądz przybliżył zainteresowanym przewodnik PTTK, Krzysztof Czerepowicki, również z koła „OSeSeK”. W trakcie zwiedzania Cytadeli wygoszodarowano trochę czasu na spożycie smaczkowej wojskowej grochówki.

Pełni wrażeń z naszego miasta późnym popołudniem krajoznawcy opuścili nasz gród.

przewodniczący Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa
Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Krzysztof Czerepowicki

Walczymy o przestrzeń turystyczną

NA SZLAKACH
PTTK

Lechem Drożdżyńskim, prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, rozmawia Ryszard M. Remiszewski.

- Rok temu został Pan wybrany prezesem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, proszę przypomnieć pokrótce tezy swojego programu.
- Program zbudowałem bardzo solidny, postawiłem na samorządność, bo jest to dziś siła sprawcza, zarówno od strony organizacyjnej, prawnej, jak i finansowej. Budując program, postawiłem także na młodzież, sam związany byłem z oświatą, stąd ciągle apeluję o związki samorządności z młodzieżą, którą namawiam do wchodzenia w struktury naszego Towarzystwa. Swój apel, który jest bardzo wymowny, kieruję również do działaczy wielopokoleniowych, związanych przez lata z Towarzystwem, którzy z niezrozumiałych powodów z niego wystąpili.
- PTTK liczy teraz ponad 74 tysiące członków, jeszcze kilka lat temu liczyło około 400 tysięcy, czy nie ma Pan dylematu: postawić na liczbę czy na jakość?
- Staram się uchwycić dwa bieguny: z jednej strony – młodzież, z drugiej – osoby, które są bardzo doświadczone. Chciałbym, żeby z tego wynikała nowa jakość, której w Towarzystwie brakuje, czyli spojrzenia na krajoznawstwo w pierwszym, a na turystykę w drugim rzędzie. Najpierw należy poznać, a potem realizować.
- Taki był program dawnego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego...
- Stąd też, w roku jubileuszu 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, staram się – jak mówił Aleksander Janowski, jego twórca – we wszystkich działaniach PTTK wkładać to, co z historii wywodzi się najważniejsze: poznać, zgłębić i umiłować. W dobie globalizacji, kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej, należy przetożyć te treści, które były istotne u zarania, u naszych protoplastów. Na dzień dzisiejszy w takiej formie, żebyśmy byli Towarzystwem atrakcyjnym, ale o głębokim rysie patriotycznym. Pokazujemy Polskę przyjeżdżającym z zagranicy w tym sensie, że jako naród podkreślamy swoją kulturę, wartości, piękne obiekty i walczymy o przestrzeń turystyczną.
- Cele światłe, ale powinny być chyba wsparte przez państwo?
- Dlatego zadałem sobie trud wraz z Zarządem, aby dotrzeć do wszystkich organów centralnych. Zaczęliśmy od ministra kultury i dziedzictwa narodowego, Michała Ujazdowskiego. Rozmawialiśmy już dwukrotnie. Przyjął patronat nad obchodami 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Byliśmy przyjęci przez Michała Seweryńskiego, obecnego ministra nauki

i szkolnictwa wyższego, oraz Piotra Woźniaka – ministra gospodarki, z którym rozmawialiśmy właśnie o przestrzeni turystycznej, całej infrastrukturze, począwszy od znaków turystycznych. Wychodzimy z propozycją, aby to nasze Towarzystwo było koordynatorem w tym zakresie w skali kraju.

- Gdy już mowa o szlakach turystycznych, to proszę powiedzieć o Roku Szlaków, planowanym na nadchodzący rok.
- Rok Szlaków to nie tylko pokazanie ich przebiegów na terenie Polski i związków z krajami ościennymi, ale chcemy uzmysłowić, że szlaki nie kończą się w regionie, w powiecie, w gminie, tylko stanowią pewną komplementarną całość w skali kraju.
- Na szlak turystyczny można spojrzeć nieco szerzej, jest bowiem drogą, która prowadzi do kultury...
- Dokładnie tak, jako że jego przebieg łączy najistotniejsze elementy związane z kulturą. Rozmawialiśmy dla przykładu z Episkopatem Polski nad rowerowymi nowymi szlakami bazylik i katedr. Poprzez Rok Szlaków chcemy uzmysłowić społeczeństwu, organom samorządowym i rządowym ważność szlaków, odświeżyć je i nadać im nowy obraz.
- Wcześniej był rok schronisk górskich... Wspominam o tym dlatego, bo za parę dni schronisko na Markowych Szczawinach będzie uroczyste obchodzić swoje 100-lecie.
- Mam przyjemność być przewodniczącym komitetu honorowego całego przedsięwzięcia, wmurujemy kamień węgielny pod nowe schronisko. Postanowiliśmy z jednej strony dokonać inwentaryzacji i uporządkować sprawy w polskich górach, a z drugiej – rozwijać tę infrastrukturę.
- Modernizacja starych schronisk to duże zadanie przed Towarzystwem...
- W następnym tygodniu po Markowych Szczawinach oddajemy po remoncie schronisko na Szczelińcu w Górach Stołowych. Mamy mankamenty, nie ukrywam, są to sprawy dotyczące własności gruntów, naniesień, itd.
- Towarzystwo ma zarejestrowany nowy statut, który jest wdrażany, będzie miał wpływ na sprawy programowe.
- Działalność programowa w 346 oddziałach, które aktualnie mamy w kraju, jest bardzo zróżnicowana. Są oddziały duże i dobrze działające, szczególnie na Śląsku, ale i na Mazowszu, w Wielkopolsce i w Małopolsce. Te regiony dominują. Jest

natomiast kwestia oddziałów małych, które kondycyjnie mają szalone problemy, żeby się utrzymać. Konsultujemy te sprawy, bo może czasem warto połączyć się z drugim oddziałem lub zamienić na dobrą klubową działalność. Przyznaję, że mam z tego tytułu troszeczkę rozdwojoną jaźń, bo kiedy oddział ma 60-70-letnią historię, to nawet jeśli jest tam garstka działaczy, to nie zgodzą się na zawieszenie działalności – to jest ich historia, ich życie.



Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK (fot. R. M. Remiszewski)

- **Nie szukajmy daleko. Najstarszy oddział w Polsce, w Szczawnicy ma w tej chwili 113 lat i też boryka się z problemami małego oddziału. Czy nie należy szukać innych rozwiązań w tym względzie?**
- To prawda, jedno z posiedzeń Zarządu Głównego PTTK odbyliśmy w Nowym Sączu. Była okazja spotkania się z działaczami z oddziałów nowosądeckich, w tym ze Szczawnicy i z Krościenka. Tam dowiedziałem się o tym, że jest im potrzebna pomoc, właśnie organizacyjna, bo inaczej będą mieć problemy, żeby przetrwać.
- **Statut w tej chwili na pewne rzeczy nie pozwala. Oddział musi posiadać 50. członków, żeby móc istnieć. Czy nie warto zmniejszyć liczbę, na przykład do 30. i je uratować?**
- Ja myślę, że takie rozwiązanie będzie przez nas rozpatrywane, lecz czasami nie w ilości jest problem, ale w jakości małego oddziału. Jednak bardzo łatwo jest zaniechać, trudno potem odtworzyć. Wywodzę się również ze środowiska sportowego i doświadczyłem tego problemu w klubach sportowych; nawet te o dobrej renomie zawieszają swoją działalność. Chciałbym w przypadku małych oddziałów uchronić je od tego, dlatego apeluję do wójtów, burmistrzów, do władz w powiecie; bo powiat jest w tej chwili organem, który weryfikuje działalność, żeby dać szansę pracy w tych organizacjach pozarządowych. Powiem wprost, z perspektywy Warszawy, Poznania czy Krakowa nie zawsze widać to, co robią w Szczawnicy. Dużo jeżdżę po Polsce, chciałem powiedzieć, panie redaktorze, że spotkałem się w Zegrzynku na 35. zlocie

rodzin wojskowych, gdzie ludzie z całej Polski pokazują swoją jakością w strukturach sił zbrojnych. Dzisiaj jesteśmy w Podlesicach na 25. już rodzinnym zlocie dla mieszkańców osiedli spółdzielczych. Turystyka rodzinna jest najważniejszą jakością, bo z jednej strony jest więź międzypokoleniowa, a z drugiej – naturalna forma wychowania młodego pokolenia. Podziękować należy Anieli i Tytusowi Szlompkom – organizatorom tych rajdów, którzy wykonują ogromną i pożyteczną pracę.

- **Wiąże Pan nadzieje w Towarzystwie z górami, z Podhalem?**
- Podhale ma swoją historię. Ja, będąc zarówno w Zakopanem czy w Makowie Podhalańskim, zawsze mówię o powiązaniu miejscowych możliwości z infrastrukturą turystyczną...
- **Myśli Pan o niewykorzystanym potencjale gospodarstw agroturystycznych?**
- Otóż to, są gospodarstwa agroturystyczne, trzeba z regionalnymi organizacjami turystycznymi pomyśleć o wspólnym wykorzystaniu szansy. Mówiliśmy o tym w sejmowej podkomisji ds. turystyki i z Polską Organizacją Turystyczną. Podhale w tym zakresie ma niewykorzystany potencjał, a posiada praktycznie wszystko – tak pięknych i unikatowych miejsc nie ma gdzie indziej. Sieć szlaków turystycznych jest dobra, trzeba je tylko co 3-5 lat odnawiać. Na Podhalu historię łączy się z dniem dzisiejszym, a to też jest naszym programem.
- **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: **Ryszard M. Remiszewski**

Między Odrą a Wisłą

Jakieś pół roku temu przyjechałem nad ranem z Warszawy do Bydgoszczy, zjadłem bułkę na Rybim Targu i świtem zaokrętowałem się na statku „Władysław Łokietek”. Obyczaje wymagają, by nie wchodzić na pokład bez zgody kapitana. Ale cóż ja miałem robić, skoro pierwszy wstał Rosjanin z Kaliningradu, potem jakieś dziewczyny z Berlina, a kapitan Grzegorz Nadolnego zobaczyłem dopiero koło siódmej rano. Ze trzy noce później Sergiej opowiadał o rosyjskim żeglarstwie. Nie o Ruskich z Londynu, mających „jachty” z kilkoma lądowiskami dla helikopterów, lecz takimi na przykład z Moskwy. Gdzie jest zarejestrowanych ponad tysiąc jachtów. Pokiwaliśmy głowami z uznaniem, a on dodał: *Takich, których wartość przekracza milion dolarów*. Jakież trzy godziny po tych nocnych Europejskich rozmowach obudziła mnie szefowa kuchni wołając, bym zszedł z górnej koi, bo jajecznicza stygnie i niedługo zjawia się uczestnicy rejsu drugiej kategorii – nocujący nie na statku, lecz lądowych hotelach. Jakim sposobem na tak małym statku można było szykować śniadania, obiady i kolacje dla kilkudziesięciu osób? Z czterema daniami do wyboru?

Dziwny był ten rejs – na Zalewie Wiślanym awantura, bo Ruskie nie chcą naszych puszczak na wschód. Na Zalewie Szczecińskim prawie wojna, bo Niemieckie porwały naszych strażników – a ponoć nawet strzelały.

A tu:

- *Ja, ja.*

- *Da, da.*

I wodniacy kolaborują ze sobą, by pływać można było z Za-

chodu na Wschód i w przeciwnym kierunku. Wszystkie oba nasze okręty wojenne gonią z zachodniej granicy na wschodnią, by bronić niepodległości, a tu sobie płyną Rosjanie, Niemcy, Litwini, Ukraińcy i Polacy, by w ramach projektu InWater promować międzynarodową drogę wodną E-70 od Berlina przez Bydgoszcz i Elbląg po Kaliningrad. „Jedzą, piją, lulki palą”, spotykają się z marszałkami, prezydentami i wójtami regionów nad Kanałem Bydgoskim, Notecią i Wartą. Spiskują, co można uczynić, by przyciągnąć tu więcej turystów. Bo wprowadzić w godzinę można przelecieć nad Odrą z Ostrowy do Szczecina albo z Krakowa nad Wisłą do Gdańska, nawet nie trzeźwiejąc, ale co to za przyjemność – Polski się nie pozna. Zabraknie czasu nie tylko na najbardziej znane polskie miasta, ale i zagubione od czasów potopu szwedzkiego miasteczka i wioski, o niesamowitej urodzie.

Zwiedzane ratusze, muzea i kościoły już mylą mi się w pamięci. Któregoś burmistrza chwaliłem, iż w jednych miejscowościach spotykam straż miejską walącą mandaty, w innych – jak u niego – gesto rozstawione kosze na śmieci. W dodatku opróżniane. Inny zawiózł nas do kilkusetletniego, modrzewiowego kościoła, gdzie ksiądz esperantysta pokazywał, jak w „czynnie społecznym” go odremontował. Nie wiedziałem, czy zamordować leciwego proboszcza za gwałt na zabytku, czy gratulować jego ocalenia. Ale w tej samej gminie jest jeszcze kilka takich modrzewiowych świątyń, kiedyś katolickich, potem luterzańskich, znowu „odzyskanych”. Jedną z nich „podpierają” wiekowe dęby. Obok, w jakiejś remizie ochotniczej straży pożarnej, przyłapałiśmy kobiety i dzieciaki robiące dożynkowe wieńce. Gotowy materiał na film...

Kończy się droga wojewódzka, powiatowa, gminna. Jakies 30 km od Noteci trafiamy do gospodarstwa agroturystycznego (potem z żoną właściciela spiskuję, by nazwać to jakimś fajnym pensjonatem). Standard pokoi, restauracji, a nawet sanitariatów powyżej „średnich stanów górnych”, jak mówi się o poziomie wód w rzekach. Szefowa narzeka, iż nie będą nocować u nich, lecz na statku, bo chciała pokazać, jak artystycznie komponuje na talerzach śniadania. Jej mąż otwiera żeliwne drzwi do ceglanej szafy – a tam setka uwędzonych pstrągów z tutejszego stawu. Toleruje złodziei ryb – ma „na stanie” wydrę, rodzinę czapli podjadających ryby, lecz nie ma sumienia przegonić sublokatorów. Pensjonat nie ma strony internetowej – gości uzyskuje nadkomplety z Poznania i z Berlina w wyniku „szeptanki”. Właściciele ze śmiechem potwierdzają, iż są w tej samej sytuacji, jak ja parę lat temu, przy eksperymencie z prowadzeniem „zielonego” pensjonatu, gdy jeden z gości wyznał: *Tak się mi u Ciebie podoba, iż nikomu nie zdradzę tego adresu...*

W Muzeum Puszczy Noteckiej śpiewają ptaki, z bliska oglądam zwierzaki, ptaki, które tylko mi mignęły za burta „Łokietka”, w czasie niecodziennego rejsu, czasem nawet nocnego. W parku narodowym „Ujście Warty” krążą nad moją głową dwa orły. Bliźniaki? Chyba nie, bo przelatują nawet za graniczną Odrę.

Kilka miesięcy później dostaję „cegłę” 24x24x2,5 cm – monografię Pętli Wielkopolskiej oraz mocno chudszy wagą CD ROM z filmem o tym szlaku: „Wielka Pętla Wielkopolska: Warta – Noteć – Gopło – Warta”. Warto...

Dla mnie to rzecz niepospolita. Mirosław Słowiński najpierw namówił do współpracy Grzegorza Nadolnego, kapitana statku „Władysław Łokietek” Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej w Nakle. Potem jednego z najlepszych polskich dokumentalistów, Tadeusza Litowczenko, który ze Słowińskim przygotował film pełnometrażowy oraz kilka odcinków telewizyjnych, także w niemieckiej i angielskiej wersji językowych. Powstało też blisko dziesięć tysięcy zdjęć Pętli – robionych z wody, z łądu i z powietrza.

Gdzie zaczyna się Pętla? Można uznać, że szlak zaczyna się w Santoku, gdzie spotyka się Warta i Noteć. Dla innych początkiem jest Bydgoszcz, gdzie od Wisły odchodzi Kanał Bydgoski. Albo Kostrzyn nad Odrą, przy ujściu Warty. Uczestnicy projektu

InWater twierdzą, że to fragment międzynarodowej drogi wodnej E-70, z Berlina, przez Kostrzyn, Bydgoszcz i Elbląg do Królewca. Działacze zaś European Boating Association, organizującej jakiś czas temu konferencję i wystawę w Parlamencie Europejskim, przekonują, że to część gigantycznego szlaku, prowadzącego z irlandzkiego Limeric, przez Anglię, Francję, Holandię, Belgię i Niemcy, a potem przez Polskę i Ukrainę na Morze Czarne, z powrotem do serca Europy łukiem Dunaju...

Dwie rzeczy są pewne – po pierwsze, Pętla Wielkopolska sama w sobie stanowi atrakcję dla wodniaków, będących zarówno amatorami, jak i profesjonalistami. Po drugie, stanowi część europejskich dróg wodnych, mogących zaprowadzić wodniaków na szlaki niemal całej Polski.

Można więc z książką w garści opłynąć Pętlę Wielkopolską. Można, zaczynając w Santoku, Kostrzynie i Bydgoszczy, opłynąć Pętlę Północną, nie tylko śródlądowo między Wisłą i Odrą, ale i domykając szlak dolnymi odcinkami tych rzek i Bałtykiem. Można z Paryża, Bazylei czy Amsterdamu wybrać się na Mazury przez Warszawę. W roku 2004, w ramach „Powitania Unii Europejskiej na polskich wodach” sprowokował Wojciech Kuczukowski jeszcze dziwniejszy rejs – z Bydgoszczy nad Wisłą do Kostrzyna, w górę Odry aż po Kanał Gliwicki, transfer łądem z Gliwic na kilometr Zero Wisły koło Oświęcimia i przez Kraków, Warszawę powrót po dwóch miesiącach do Bydgoszczy.

Krajowych i zagranicznych wodniaków odsyłam dziś na www.wpw.net.pl, gdzie mogą zamówić drukowany przewodnik po Pętli Wielkopolskiej i filmy. Sto stron opisu nawigacyjnego szlaku. Sto czterdzieści stron „nawigatora turystycznego”, czyli opisu miejsc i ludzi na tej trasie, gdzie nawet można się dowiedzieć u kogo kupić najlepszy ser, chleb albo szkło artystyczne...

Podobno Mirosław Słowiński zaskoczony tak życzliwym przyjęciem „Pętli” przez profesjonalistów i amatorów rozważa, czy nie wdać się w następne awantury – pokazanie drukiem, filmem, fotografią i w Internecie innych głównych szlaków wodnych Polski.

Szwejk meldował się u swojego herr oberlejtanta, mówiąc: *Melduje posłusznie, ja się nie boję*. Więc zgłaszam się Słowińskiemu do pomocy, by opisana została podobnie Odra, Wisła, szlak z Warszawy na Mazury, itd. Ja się nie boję...

Mirosław Czerny

Szlakiem 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego

W dniach 6-8 października 2006 r. Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie był organizatorem VIII Ogólnopolskiego Rajdu „Szlakiem 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego” ZAWADÓWKA 2006. Celem rajdu było zapoznanie uczestników ze szlakiem bojowym jednostek wojskowych 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego oraz promocja walorów krajoznawczych miejscowości, przez które przebiegała trasa. Uczestnikami rajdu była młodzież szkolna – członkowie SKKT PTTK oraz turyści indywidualni z różnych regionów kraju.

Z historii 1. Korpusu

Druga wojna światowa wykazała, że broń pancerna była podstawowym czynnikiem niszczenia zarówno siły żywej, jak i środków ogniowych na współczesnym polu walki. Czołgi to silne uzbrojenie, gruby pancerz i duża manewrowość, które czyniły je odpornymi na ogień przeciwnika. Największymi jednostkami pancernymi były na froncie zachodnim – 1. Dywizja Pancerna gen. Maczka, a na froncie wschodnim – 1. Korpus Pancerny gen.

Kimbara. Szlak bojowy i stoczone bohaterskie walki przez te jednostki na obu frontach stanowią dumę i chwałę oręża polskiego.

Pierwszy Korpus Pancerny WP był dużym, silnym i nowoczesnym, jak na owe czasy, związkiem organizacyjnym i taktyczno-operacyjnym. W swej strukturze organizacyjnej posiadał wszystkie rodzaje wojsk niezbędnych do samodzielnego działania na współczesnym polu walki. Został sformowany na podstawie rozkazu Dowódcy 1. Armii Wojska Polskiego – gen. dyw. Zygmunta Berlinga nr 00127 z dnia 5 lipca 1944 r. w Berdyczowie na Ukrainie.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. zostały wyzwolone tereny wschodniej i południowej Polski, a front wschodni przesunął się znacznie na zachód, aż pod Warszawę. W tej sytuacji w dniu 9 sierpnia Naczelny Dowódca Wojsk Polskich podjął decyzję o przebazowaniu formowanych jednostek korpusu na wyzwolone tereny polskie do Chełma i pobliskich rejonów leśnych. Przebazowanie jednostek korpusu w nowe rejony odbywało się transportami kolejowymi w dniach od 21 do 25 sierpnia 1944 r., rozlokowano je w różnych miejscowościach, między innymi 4. Brygadę Pancerną o stanie 1351 oficerów i żołnierzy w Zawadówce. Tę właśnie miejscowość organizatorzy rajdu wybrali jako początek ósmego ogólnopolskiego rajdu.

Rajd „Zawadówka 2006”

W pierwszym dniu rajdu w godzinach przedpołudniowych zwiedzano zabytki Chełma, a następnie udano się pod pomnik 4. Brygady Pancerniej w Zawadówce (pomnik odsłonięto podczas VI Zlotu Kombatanów 1. Korpusu Pancernego WP, który miał miejsce w dniach 13-14 maja 1995 r.), gdzie w obecności władz gminnych i samorządowych Gminy Rejowiec komandor rajdu, Witold Kliza, dokonał uroczystego otwarcia rajdu. Po przywitaniu gości i uczestników złożono kwiaty i zapalono znicze pod pomnikiem. Następnie udano się do Sawina pod pomnik – czołg (który został odsłonięty podczas III Zlotu Kombatanów 1. Korpusu Pancernego WP w dniach 1-2 września 1987 r.) i tu również złożono kwiaty oraz zapalono znicze. Później zwiedzano zabytki Sawina oraz miejsca formowania się i pobytu innych jednostek 1. Korpusu Pancernego WP, jak: Pohylin, Radzanów, Podgrabową, Grabową.

Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie

W drugim dniu rajdu zwiedzano zabytki Włodawy oraz Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie, położonym w rejonie administracyjnym Gminy Sosnówka. Dwór Romanowski – zbudowany przez Malskich na początku XIX w., dziadków Kraszewskiego – postawiono na piwnicach starszej budowli, być może dworu Sapiechów. Była to początkowo budowla partero-



Jedna z grup uczestników przed Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie

wa murowana, z okazałym gankiem. Odbudowując dwór po pożarze w 1858 r., Kraszewscy powiększyli go przez dodanie piętra. Dawny ganek zastąpiono portykiem z czterema kolumnami toskańskimi wspierającym balkon z kamienną balustradą. Na frontowym szczycie umieszczono kartusz z herbem Kraszewskich – Jastrzębcem. Dwór palił się jeszcze dwukrotnie: w 1914 r. i w 1943 r. Po ostatniej wojnie odrestaurowano go w latach 1959-1962 i z inicjatywy nieżyjącego już włodawskiego nauczyciela, Władysława Czecha, zorganizowano w nim muzeum biograficzne Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pan Czech był jego wieloletnim kustoszem.

Wnętrze, mieszczące muzeum, mają układ symetryczny, z dużą kwadratową sienią od strony podjazdu i prostokątnym salonem od strony ogrodu, gdzie znajduje się również taras. W zbiorach muzeum są stare meble, m.in. oryginalne biurko Kraszewskiego, pamiątki rodzinne, jak na przykład rękojeść szabli Błażeja Malskiego, pradziadka pisarza, dokumenty historyczne oraz kolekcja różnych wydań dzieł pisarza, 143 wykonane jego ręką rysunki, portrety, obrazy oraz liczne fotografie.

Dwór otacza XVIII-wieczny park o charakterze regularnego ogrodu włoskiego. Ma on kształt prostokąta i niegdyś obwiedziony był kanałem, dziś wyschniętym. Zachowała się aleja świerkowa i szpalery grabowe oraz przerzedzony drzewostan z ponad stuletnimi wiązami, akacjami, jesionami i lipami. Do parku wiedzie neogotycka brama z połowy XIX w., z półkolistą basztą o wąskich okienkach po jednej stronie i zwieńczonym krenelażem słupem, na którym zawieszono kratę bramną, po drugiej.

Ciekawym obiektem jest znajdująca się na obrzeżu parku klasycystyczna kaplica św. Anny z początku XIX w., ufundowana przez Konstancję z Mrochowskich Nowomiejską (matkę Anny, żony Błażeja Malskiego, czyli prababkę sławnego pisarza). W późniejszym okresie kaplicę zamieniono w mauzoleum rodziny Kraszewskich. Jest to budowla na rzucie koła, z absydą, dwoma ryzalitami i portykiem kolumnowym oraz dachem w kształcie kopuły. W ściany kaplicy wmurowano sześć ozdobnych herbami epitafiów dziedziców Romanowa i członków ich rodzin: Wojciecha Nowomiejskiego (męża fundatorki), Jana Kraszewskiego i jego żony Zofii z Malskich, Kajetana Kraszewskiego i jego żony Marii z Rulikowskich oraz Krzysztofa Kraszewskiego (aktualnie epitafia w konserwacji).



Oryginalne biurko Józefa Ignacego Kraszewskiego w muzeum jego imienia w Romanowie

Kościół św. Anny w Kodniu

W ostatnim dniu rajdu zwiedzano Kodeń i Jabłeczną. Kodeń (pierwotna nazwa miała brzmieć Todeń) przez kilka wieków był rezydencją Sapiehów. Jeden z nich, Mikołaj Sapieha, był bohaterem niewiarygodnej wprost historii. Podczas pobytu w Watykanie w 1629 r. wykradł z prywatnej kaplicy papieskiej obraz Madonny de Guadalupe i przywiózł go do Kodnia, gdzie wizerunek wkrótce zasłynął cudami. Papież Urban VIII rzucił na Sapiechę klątwę, a gdy ten okazał skrucę, Ojciec Święty klątwę zdjął i zezwolił na pozostawienie obrazu w Kodniu. Wizerunek Matki Bożej Kodeńskiej, zwanej też Królową Podlasia, jest do dziś otoczony kultem, będąc celem licznych pielgrzymek. Znajduje się we wspaniałym późnorenesansowym kościele św. Anny. Innym cennym zabytkiem Kodnia jest gotycka cerkiew zamkowa, jedyna pozostałość dawnego zamku Sapiehów.

Przy rynku wznosi się piękny kościół pw. św. Anny, jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa sakralnego na Podlasiu. Ufundowany przez Mikołaja Sapiechę, był budowany w latach 1629-1636 przez lubelskiego architekta Jana Cangerle, a jego pierwotnym celem miały być bazyliki św. Piotra w Rzymie. Po częściowym zniszczeniu przez Szwedów w 1657 r. i po pożarze w 1680 r. świątynię odbudowano w latach 1680-1686, a w roku 1709, staraniem Jana Fryderyka Sapiechy, otrzymała nową, bardzo piękną, późnobarokową fasadę. W 1875 r. kościół zabrano katolikom i w ciągu trzech lat przebudowano na cerkiew. Znajdujące się w kryptach trumny ze zwłokami Elżbiety z Branickich Sapieżyńskiej i jej syna Kazimierza Nestora Sapiechy zostały przeniesione do Krasiczyna. Kościół zwrócono katolikom w 1917 r., a w późniejszych latach był kilkakrotnie restaurowany. Od 1923 r. świątynia posiada tytuł bazyliki mniejszej.

Budowla ma bardzo ciekawą bryłę – barokowa fasada szerokimi skrzydłami przesłania właściwy, późnorenesansowy korpus. Jego dwa dominujące akcenty stanowią: kwadratowa w rzucie wieża oraz owalna kopuła nakrywająca wąską nawę z dwiema bocznymi kaplicami. We wnętrzu zwraca uwagę bogactwo renesansowej sztukaterii pokrywającej sklepienia. Dawne wyposażenie kościoła uległo zniszczeniu podczas przebudowy na cerkiew; obecny wystrój pochodzi głównie z lat 1932-1947.

Ozdobą świątyni jest znajdujący się w ołtarzu głównym słynny obraz Madonny de Guadalupe, czyli Matki Boskiej Kodeńskiej, zwanej również Królową Podlasia, wykradzony niegdyś przez Mikołaja Sapiechę z Watykanu. Sapieha zaś pochowany jest na własną prośbę pod bezimienną płytą z czerwonego granitu w kruchcie kościoła, aby deptały po nim stopy wszystkich wchodzących. Madonny nie namalował w VI w. św. Augustyn, jak głosiła legenda, w którą święcie wierzył pan Mikołaj. Według specjalistów obraz wyszedł ze szkoły hiszpańskiego malarstwa barokowego z początku XVII w., będącego zaś jego pierwowzorem posagu Madonny znajdującego się w hiszpańskim mieście Guadalupe nie rzeźbił św. Łukasz, jest on niewiele starszy niż obraz. Pomimo to kodeński wizerunek Madonny jest cennym dziełem sztuki. Obraz zakrywa srebrna, połączana sukienka, trybowana we wzory kwiatowe, którą ufundowała w 1660 r. Konstancja z Herbutów Sapieżyńska. Do sukienki przymocowano również złoczone i trybowane słońce oraz księżyc, zdobione kryształami górskimi i topazami. Dwie korony ozdabiające Madonnę i Dzieciątka ufundowała w 1723 r. Kapituła Watykańska z okazji koronacji obrazu. Są wykonane ze srebrnej blachy, połączanej, trybowanej kolorowo emaliowanej i ozdobionej ametystami.

Obraz, słynący jako cudowny, otoczony jest szczególnie kultem wiernych i jest celem pielgrzymek. Największe odpusty połączone z pielgrzymkami odbywają się tu na Zielone Świątki, na Matki Bożej Zielnej (15 sierpnia) i Matki Bożej Siewnej (8 września). Obrazem opiekują się Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, którzy prowadzą tutejszą parafię od 1927 r. Ich klasztor, wybudowany przed II wojną światową i rozbudowany współcześnie, znajduje się za kościołem. Ojcowie oblaci są gospodarzami odbywających się w Kodniu dorocznych ekumenicznych spotkań młodzieży, podczas których młodzi ludzie odwiedzają również parafię neounicką w Kostomłotach i klasztor prawosławny w Jabłecznej. Kościół św. Anny otacza ogrodzenie z bramką, za którą stoi dzwonnica z XVIII w.

Ruiny zamku Sapiehów w Kodniu

Niedaleko od kościoła, za rzeczką Kałamanką, znajdują się pozostałości zamku Sapiehów. Został on wzniesiony przez Iwana Sapiechę na początku XVI w. Był obwiedziony fosą, z jednej strony osłaniał go Bug, z drugiej – wody rzeczki Kałamanki, a z dwóch pozostałych stron rozciągały się łąki, które podczas wiosennych wylewów również pokrywała woda. Zamek zamieniał się wówczas w niedostępną fortecę na wyspie, do której prowadził tylko jeden zwodzony most. Budowla była prosta, bez elementów ozdobnych, wielokrotnie przebudowywana. Po raz ostatni solidnie ją odnowiono w I połowie XVIII w. z przeznaczeniem na siedzibę Kazimierza Nestora Sapiechy. Odtąd Kodeń przestał być własnością Sapiehów, w zamku nikt już nie mieszkał, obiekt stopniowo popadał w ruinę, aż wreszcie tuż przed II wojną światową rozebrano go z inicjatywy przeora oblatów. Dziś pozostały jedynie resztki dawnego parteru, zabezpieczone wymurowanym w tym celu brzydkim, niskim betonowym pawilonem.

W dobrym stanie zachowała się natomiast dawna cerkiew zamkowa, obecnie kościół pw. św. Ducha, zbudowana około 1540 r. przez Pawła Sapiechę. Jest to bardzo cenny zabytek, jedyny na ziemiach polskich przykład murowanej cerkwi gotyckiej z wczesnorenesansowym portalem. W skromnym wnętrzu zwraca uwagę tablica nagrobna protoplasty linii kodeńskiej, Iwana Sapiechy, oraz XVII-wieczna ikona Chrystusa Pantokratora, malowana na desce. Cerkiew łączył niegdyś z zamkiem specjalny korytarz, po którym nie ma dziś śladu. Niedaleko świątyni, na wzgórku z piwnicą, będącą pozostałością dawnego zamkowego arsenu.

Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej Klasztor Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej

21-509 Kodeń; ul. Rynek 1
tel. 0-83 375 41 20, fax 0-83 375 41 92
e-mail:oblaci@koden.com.pl
<http://www.koden.com.pl>

Msze święte:

- w okresie letnim (1 maja-31 października):
poniedziałek-sobota w godz.: 7.00, 10.30 – specjalna dla pielgrzymów, 18.00;
niedziela w godz.: 8.00, 10.00 – msza św. na Kalwarii w kościele św. Ducha, 10.30, 12.00, 17.00;
- w okresie zimowym (1 listopada-30 kwietnia):
poniedziałek-sobota w godz.: 7.00, 17.00,
niedziela w godz.: 8.00, 10.00, 12.00, 17.00.

nału, zbudowanego w XVI w. równocześnie z zamkiem, stoi XIX-wieczna kaplica odpustowa.

Cały zespół zamkowy otacza park z rzadkim drzewostanem, złożonym głównie z akacji, kasztanowców, klonów i jesionów, nie zachowały się, niestety, żadne ślady dawnego ogrodu włoskiego. W parku doszukać się można nikłych śladów dawnych zamkowych fos i wałów. Ozdobą zespołu są rozmieszczone wśród drzew i przy pawilonie zamkowym piękne, pełne ekspresji drewniane rzeźby Tadeusza Niewiadomskiego z Białej Podlaskiej. Tworzą one oryginalną Drogę Krzyżową ze stacjami oraz cykl poświęcony męstwu i martyrologii żołnierzy polskich.

Stauropigialny Klasztor św. Onufrego w Jabłecznej

Jest to drugi pod względem znaczenia po Grabarce ośrodek kultu religijnego polskiego prawosławia. Szczególne uroczystości obchodzi się tu w święto patrona klasztoru św. Onufrego w dniu 25 czerwca, połączone z wielką pielgrzymką i uroczystościami religijnymi z udziałem najwyższych dostojników cerkiewnych.

Męski klasztor prawosławny w Jabłecznej położony jest wyjątkowo malowniczo na niewielkim wzniesieniu pośród nadbużańskich starorzeczy i łąk. Według legendy powstał on w miejscu, gdzie zatrzymała się płynąca Bugiem ikona św. Onufrego. Uznano to za znak szczególnego błogosławieństwa świętego i wzniesiono tu klasztor pod jego wezwaniem. Dokładna data założenia klasztoru nie jest znana. Wiadomo jednak, że istniał już w XV w. Po 1596 r. mnisi z Jabłecznej nie przystąpili do unii brzeskiej i pomimo silnych nacisków pozostali przy prawosławiu. Po III rozbiorze Polski, gdy Jabłeczna znalazła się w granicach Austrii, klasztor podporządkował się prawosławnemu biskupowi Bukowiny, a w roku 1815, gdy powstało złączone z Rosją Królestwo Polskie – zakonnicy znaleźli się w jurysdykcji biskupa w Mińsku. Od 1834 r. klasztor w Jabłecznej podlegał nowo utworzonej diecezji prawosławnej w Warszawie, która w 1840 r. stała się archidiecezją. W tym okresie rozpoczęła się też rozbudowa zespołu klasztorowego. Zamiast planowanego początkowo remontu starych XVII-wiecznych budowli, w latach 1838-1840 zbudowano nową, istniejącą do dziś, cerkiew i dzwonnice – bramę oraz obszerny piętrowy budynek klasztorny. Po skasowaniu unii w Królestwie Polskim w 1875 r. klasztor w Jabłecznej zaczął odgrywać rolę ośrodka krzewienia prawosławia na terenie Podlasia i ziemi chełmskiej. Stał się zarazem ośrodkiem szkolenia kadr. W roku 1889 założono przy monasterze szkołę dla psalmistów, a we wsi Jabłeczna – szkołę, w której mnisi przygotowywali nauczycieli parafialnych szkółek cerkiewnych. W 1912 r. monaster w Jabłecznej dla rozszerzenia swych wpływów otworzył filię z cerkwią w Dratowie w powiecie lubartowskim. W tym samym roku w Jabłecznej i w Dratowie zakonnicy zaczęli prowadzić kursy rzemiosł dla dzieci chłopskich. W 1913 r. w Jabłecznej było 80 mnichów. Był to okres największego rozkwitu klasztoru. W roku 1915 zakonnicy wraz z całą ludnością prawosławną Podlasia zostali ewakuowani w głąb Rosji przez cofające się pod napo-

rem Niemców wojsko rosyjskie. Schronienie znaleźli w Moskwie. Gdy wrócili do Jabłecznej w 1919 r., zastali klasztor zupełnie zniszczony. Polskie władze skonfiskowały część nadanych niegdyś monastynom ziem oraz szkołę parafialną w Jabłecznej i rolniczą w Otokach, a dawną cerkiew w Jabłecznej zamieniono w kościół katolicki. Mimo to klasztor został dość szybko odbudowany, służąc stosunkowo nielicznym wyznawcom prawosławia w okolicy po I wojnie światowej. Ciągłe jednak był poddawany restrykcjom ze strony władz polskich, które na przykład w roku 1924 ograniczyły liczbę mnichów do czterech, zlikwidowano także diecezję chełmską. Wielkie zniszczenia przyniosła zespołowi klasztornemu w Jabłecznej II wojna światowa. Niemcy skonfiskowali budynki klasztorne i urządzili w nich strażnicę graniczną, zdewastowali cerkiew i zniszczyli przedmioty kultu religijnego, a zakonnicy musieli się wynieść. W roku 1942 klasztor spłonął, a wraz z nim cenna biblioteka i archiwum. Odbudowa tych zniszczeń trwała przez wiele lat po wojnie.

Po II wojnie światowej klasztor był niewygodny dla nowych władz. Podczas wysiedleń Ukraińców w latach 1945-1947, które zdecydowanie zmniejszyły liczbę ludności prawosławnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie, próbowano zlikwidować monaster i wysiedlić również mnichów. W roku 1950 odebrano klasztorowi ziemię i zabudowania gospodarcze, przekazując je PGR-owi. W 1953 r. do monasteru wróciły wywiezione jeszcze w 1915 r. cudowne ikony św. Onufrego i Bogurodzicy.

Chociaż po zakończeniu wojny liczba wyznawców prawosławia w zasięgu oddziaływania klasztoru w Jabłecznej znacznie zmalała, w wyniku odcięcia granicą terenów nadbużańskich i wysiedlenia ludności ukraińskiej, jego rola nie zmniejszyła się, a wręcz przeciwnie – wzrosła. Przez wiele lat był on bowiem, obok utworzonego w 1947 r. żeńskiego zgromadzenia w Grabarce, jedynym klaszturem prawosławnym w Polsce, dzięki czemu zyskał znaczenie już nie tylko regionalne, ale ogólnokrajowe, jako ośrodek życia duchownego polskich prawosławnych.

Sytuacja monasteru i miejscowej parafii prawosławnej poprawiła się w 1956 r., kiedy do okolicznych wsi wróciła część wysiedlonej ludności ukraińskiej. W latach 1974-1992 przy klasztorze w Jabłecznej działało Wyższe Prawosławne Seminarium Duchowne. W latach osiemdziesiątych rozbudowano główny budynek klasztorny. W klasztorze przebywa 15 mnichów. Zakonnicy prowadzą gospodarstwo rolne, działa także parafia prawosławna obejmująca okoliczne wsie. W 1994 r. w klasztorze otwarto muzeum diecezjalne z ciekawymi zbiorami dotyczącymi historii prawosławia na Podlasiu i Chełmszczyźnie oraz dziejów monasteru.



Kapliczka św. Ducha w Jabłecznej, położona jest pośród nadbużańskich łąk

Stauropigialny Klasztor św. Onufrego w Jabłecznej

21-526 Jabłeczna 69

tel. 0-83 378 31 11

e-mail: klasztjabl@interia.pl

<http://www.cerkiew.pl/monastery/jableczna.php>

Obecnie w Polsce istnieje siedem klasztorów prawosławnych. Klasztory żeńskie znajdują się w Grabarce, w Białymstoku, w Wojnowie na Mazurach i we Włodawie, a męskie – w Jabłecznej, w Supraślu, w Ujkowicach koło Przemysła.

Zespół klasztorny składa się z całego kompleksu budowli, z których najcenniejszą jest klasycystyczna, murowana cerkiew pw. św. Onufrego z lat 1839-1840, zbudowana na planie krzyża greckiego. Piękny, bogaty ikonostas mieści kilka ikon z XVIII w. Najcenniejsze elementy wyposażenia cerkwi, a zarazem największą świętością stanowią słynące łaskami – XV-wieczna ikona św. Onufrego oraz cudowna ikona Bogurodzicy w srebrnej sukience. W roku 1990 obie ikony zostały skradzione, jednak w 1994 r. udało się je odzyskać po zapłaceniu okupu w wysokości 10 000 dolarów.

Na cerkiewny dziedziniec otoczony białym murem wiedzie dzwonnica - brama z połowy XIX w., odbudowana w 1957 r. Na dziedzińcu oprócz cerkwi znajduje się cmentarz oraz jeden z budynków klasztornych. Na zewnątrz dziedzińca cerkiewnego znajduje się znacznie obszerniejszy dziedziniec klasztorny, również otoczony murem. W jego obrębie stoi murowany główny korpus klasztorny z pomieszczeniami dla zakonników, zbudowany równocześnie z cerkwią, odbudowany w 1955 r., a w ostatnich latach rozbudowany. Druga budowla przy tym dziedzińcu to obszerny drewniany dom w stylu rosyjskim z początku XX w., przypominający drewnianą architekturę z głębi Rosji czy Syberii, zbudowany z grubych, drewnianych bali, z szeregiem okien o zdobionych malowanych ramach i z niewielkim ganeczkiem. Na uwagę zasługują dwie bramy z początku XX w. wiodące na dziedziniec. Na obu znajduje się postać św. Onufrego z długą brodą do ziemi. Na bardziej ozdobnej, głównej bramie północnej namalowano ją na murze, na skromniejszej zaś bramie południowej, wiodącej do ogrodów klasztornych, postać świętego jest namalowana na płótnie rozpiętym na trójkątnej ramie.

Warto wspomnieć, że św. Onufry – patron cerkwi i klasztoru – był pustelnikiem żyjącym w IV w. w Egipcie. Przez 63 lata przebywał w odosobnieniu na pustyni. Według tradycji pożywienia dostarczali mu aniołowie, a gdy zmarł, dzikie zwierzęta pogrzebały go i strzegły jego grobu.

Zespół klasztorny uzupełniają położone poza obrębem jego murów dwie drewniane kaplice z lat 1905-1908, odrestaurowane w 1957 r., pięknie wkomponowane w nadbużański krajobraz. Niedaleko głównej bramy klasztornej, po przeciwnej stronie szosy dojazdowej, w niewielkim liściastym lasku stoi kaplica pw. Za-

śnięcia NMP, ozdobiona pięcioma niewielkimi, krytymi blachą kopułami. Druga kaplica pw. św. Ducha znajduje się znacznie dalej od klasztoru, na niewielkim pagórku pośród nadbużańskich łąk. Ma tylko jedną kopułę, zdobi ją za to misterna architektura kilku-poziomowego dachu.

Klasztor w Jabłecznej – doskonale wtopiony w przyrodę – tworzy jedyną w swoim rodzaju kompozycję przestrzenno-krajobrazową.

Zakończenie rajdu

Podczas rajdu uczestnicy zdobywali punkty na nowo wprowadzoną odznakę krajoznawczą przez Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie – „Szlakiem 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego”. Zbierano również punkty na odznaki: „Ziemi Chełmskiej”, „Szlakiem Grodów Czerwieńskich”, „Szlakiem Kopców w Polsce”, „Szlakiem Fortyfikacji i Podziemi”, „Szlakiem Architektury Drewnianej w Polsce” oraz Odznakę Krajoznawczą Polski, Odznakę Turystyki Pieszej, Odznakę „Turysta Przyrodnik” PTTK.



Uczestnicy rajdu przed pomnikiem w Sawinie, który został odsłonięty podczas III Zlotu Kombatantów 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego w dniach 1-2 września 1987 r.

W miłej, turystycznej atmosferze zamknięcia rajdu dokonał prezes Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie, Witold Kliza, który zaprosił uczestników na IX Ogólnopolski Rajd „Szlakiem 1. Korpusu Pancernego Wojska Polskiego” SAWIN 2007, który odbędzie się na początku września 2007 r.

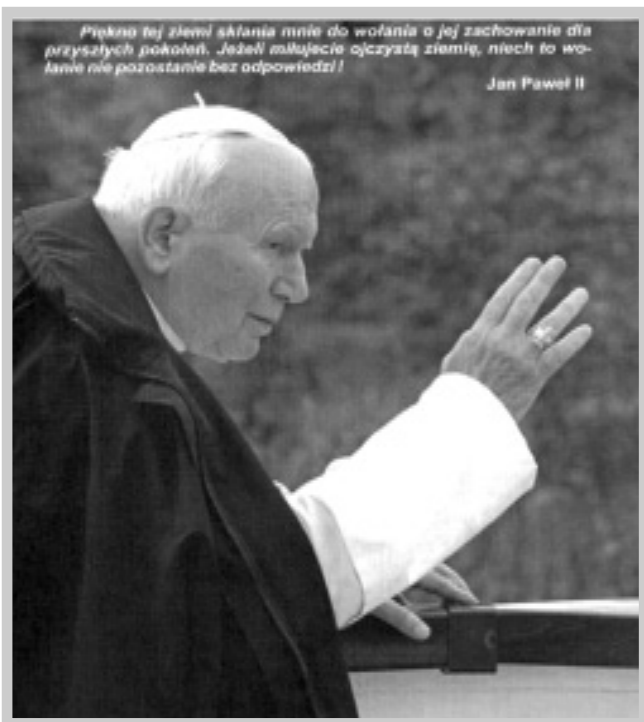
Tekst: **Zofia Nycz**
Zdjęcia: **Witold Kliza**

Droga Przyjaciół Jana

Pomimo wszechstronnego rozwoju cywilizacji i techniki piesze wędrówki nadal pozostają fenomenem niezwykłym, najlepszym i najciekawszym sposobem poznawania świata, bowiem od zarania dziejów człowiek wędrował, wędrował i nadal wędruje. Cechą człowieka jest chęć poznawania, ciekawość – które sprawiają, że ciągle zdążamy ku horyzontowi, że chcemy poznać, co znajduje się za kolejnym pasmem lasów czy grzbieciem gór. Ta ciekawość doprowadziła do odkryć geograficznych. Dzięki wędrowaniu poznaliśmy najdalsze zakątki świata i najgłębsze tajemnice globu ziemskiego. Mimo rozwoju techniki i różnych form komunikacji człowiek wędruje nadal. Wędrowanie jest najciekawszą formą poznawania świata, środowiska naturalnego, obiektów przyrody i zabytków¹.

Piesze wędrowanie jest niewątpliwie najprostszą, ale jednocześnie najbardziej popularną i najciekawszą formą wędrowania. Uprawianie wędrowania w różnych postaciach wymaga utrzymania i oznakowania szlaków turystycznych w Europie², a w ostatnim okresie wręcz obserwujemy jakby eksplozję no-

wych pomysłów i inicjatyw w organizowaniu kolejnych szlaków pieszych, rowerowych, wodnych, itp. Niewątpliwie sprzyja temu możliwość wykorzystania szeroko rozumianych funduszy europejskich³, gdyż wszystkie te ciekawe przedsięwzięcia wymagają jednak znacznych nakładów finansowych.



Posłanie papieskie

Przygotowując rewizytę francuskich wędrowców na ziemi krośnieńskiej⁴ uznałem, że właśnie piesze wędrowanie da możliwość pokazania jej niepowtarzalnych miejsc i uroków. Stąd jeden dzień (20 sierpnia 2005 r.) – z dziesięciodniowego ich pobytu – przeznaczylimy na pieszą, dziesięciokilometrową wędrowkę mało uczęszczanymi lokalnymi drogami i ścieżkami, wymyśloną przeze mnie „Drogą Przyjaciół Jana”, z Krosna do Bóbrki – kolebki polskiego przemysłu naftowego⁵.

To właśnie tutaj w połowie XIX w. zaczęto na skalę przemysłową wydobywać ropę naftową i przetwarzać ją w pobliskich rafineriach. To niewątpliwa zasługa Ignacego Łukasiewicza, aptekarza i pioniera przemysłu naftowego nie tylko na ziemiach polskich, ale i w Europie. To on z Tytusem Trzecieckim i Karolem Klobassą w 1854 r. założyli w Bóbrce kopalnię ropy naftowej (zachowały się szyby naftowe „Franek” i „Janina”, które są nadal eksploatowane), a wynaleziona przez niego lampa naftowa

Droga Przyjaciół Jana

Przez tę ziemię doliną Jasiołki, na południe przez Przełęcz Dukielską, przebiegały szlaki handlowe, szlak bursztynowy, a później szlak węgierski. Tędy wędrował św. Jan z Dukli, pielgrzymował w czerwcu 1997 r. z Krosna do Dukli papież Jan Paweł II (zob.: *Oni budowali na skale*, praca zbiorowa pod red. ks. A. Jakóbczaka, Sandomierz 2003, ss. 64-67), tędy też z Jasionki – lokowanej na prawie magdeburkim jako Byskopeswałt, a jako Jasionka (nazwa pochodzi od miejscowej rzeczki) występowała już w roku 1391, w roku 1434 zaś potwierdził posiadanie tej wsi biskupstwu Władysław Jagiełło (Z. Perzanowski, *Przegląd najstarszych osad wiejskich regionu krośnieńskiego* [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2., praca zbiorowa pod red. I. Garbacika, Kraków 1973, s. 394) – i Dukli do Krosna chodził mój ojciec, a wcześniej jego rodzice i dziadkowie, a także ja sam z Wrocanki do Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika (zob. *Księga Jubileuszowa*, praca zbiorowa pod red. E. Malikowskiej, Krosno 2000, ss. 159, 176).

wa najpierw oświetliła Galicję, a potem zrobiła karierę światową⁶.

Wędrowanie rozpoczęliśmy od zwiedzenia Muzeum Rzemiosła w Krośnie oraz ekspozycji lamp naftowych w Muzeum Podkarpackim w Krośnie, które posiada w swoich zbiorach najliczniejszą i najbardziej efektowną kolekcję (około 900 eksponatów) lamp naftowych nie tylko z Polski, ale i z Europy. Reprezentują one różne etapy rozwoju oświetlenia naftowego, od modelu pierwszej lampy po różnorodne formy służące do oświetlenia wnętrz mieszkalnych oraz lampy i latarnie o przeznaczeniu specjalnym⁷.



Kamienny obelisk wzniesiony przez I. Łukasiewicza dla upamiętnienia założenia kopalni ropy naftowej



Brama klasztoru franciszkańskiego

Faktyczne jednak wędrowanie Przyjaciół zaczęliśmy spod bramy klasztoru franciszkańskiego, gdzie krótko przebywał⁸, jako gwardianin, święty Jan z Dukli (tam urodzony w 1414 r.), późniejszy bernardyn już na terenie Lwowa (tu zmarł w 1484 r.). Przechodząc obok nowoczesnej siedziby krośnieńskich sądów, a następnie wałami rzeki Lubatówki (nad nią mogliśmy oglądać spustoszenia dokonane przez bobry), omijając krośnieńskie lotnisko sportowe⁹, dotarliśmy do rzeki Jasiołki, nad którą przy uroczym jazie we Wrocance-Dół odbyliśmy obowiązkowy u Francu-

Wrocanka

W źródłach pojawia się jej nazwa po raz pierwszy w 1424 r., kiedy to występuje posiadacz tej wsi królewskiej Ścibor. Nie wiadomo, kiedy została lokowana, bo dopiero z roku 1495 pochodzi wiadomość o tamtejszym sołtysie Wojciechu, który też dzierżawił królewską wieś Wrocankę. Wieś pozostawała stale w zastawie, a jej zastawni posiadacze dzielili się nią jak dziedziczną własnością, co prowadziło do różnych sporów między jej posiadaczami. Przy takich okazjach źródła sądowe z 1504 r. informują, że we wsi była siedmioosobowa ława przysięgłych, pod przewodnictwem zastępcy sołtysa (*viceadvocatus*). Trudno określić liczbę kmieci we wsi, ale wiadomo, iż w zastawionej za 40 grzywien w 1504 r. części wsi należącej do Anny, żony Jana Lubiatowskiego, był dwór, karczma i siedmiu kmieciów. Ludność, wśród której przeważały nazwiska polskie, zobowiązana była do robocizn na rzecz zamku sanockiego. W 1448 r. naprawiali 13 łokci palisady. W roku 1515 we wsi było dziewięć łąnów kmiecych. Według danych rejestrów poborowych z roku 1589 we wsi było 4,25 łana kmiecego, 1/2 łana obróconego na folwark, trzech zagrodników z rolami i komornik.

(Za: Z. Perzanowski, *Przegląd najstarszych dziejów osad wiejskich regionu krośnieńskiego* [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 2, praca zbiorowa pod red. J. Garbacika, Kraków 1972, s. 415.)

zów piknik. Idąc prawym brzegiem w górę rzeki, obok dawnego dworu, dotarliśmy do centrum Wrocanki, gdzie zwiedziliśmy zażytkowy kościół drewniany pw. Wszystkich Świętych – zbudowany w 1770 r. i wspaniale odrestaurowany w drugiej połowie ubiegłego stulecia przez jej mieszkańców pod kierownictwem ówczesnego proboszcza miejscowej parafii, ks. Januarego Horwatha.

Drewniany kościół pw. Wszystkich Świętych we Wrocance wraz z podobnymi kościołami w pobliskich Rogach (1600 r.) i w Wietrznie (1772 r.) stanowią cenne zabytki drewnianego budownictwa sakralnego na Szlaku Świątyni Karpackich. W ubiegłym „złotym, naftowym” stuleciu mieszkańcy okolicznych miejscowości (Bóbrka, Rogi, Równe, Wietrzno, Wrocanka, itd.), pracując w pobliskich kopalniach nafty, weszli do grona zasłużonych naftowców, poczynając od wiertaczy i innych pracowników przemysłowych po wybitnych naukowców-naftowców.

Wędrując ciągle na południe, przeszliśmy wiszącą kładką na lewy brzeg Jasiołki i idąc przez miejscowość Niżna Łąka, spoglądając na wzgórze 322 i 534¹⁰ oraz Cergowską i Rogowską, Grodzisko¹¹ i Dzwonnicą dotarliśmy do lasu na Dzwonniczej. Kazimierz Chłędowski, ceniony pamiętnikarz, minister ds. Galicji, opisał tak ten widok: *Cergowska i Rogowska to dwie potentatki, co się nad Jasiołką rozsiadły i nawzajem wydzierają sobie berto pierwszeństwa. Góra Cergowska drwi sobie z Rogowskiej, że niższa, że łysa, że już z tyłu ma niewiele włosów i musi zagarnywać pozostałe resztki nad czoło, jak stary kawaler co jeszcze w prentensjach. Góra Rogowska tymczasem szczyci się, że ma z ludźmi do czynienia, bo przez nią gościniec prowadzi, że bliżej jest cywilizowanego świata, że nie gubi się w okolicach, gdzie już tylko wilki i lisy chodzą na przebadzkę* (cyt. za: M. Klara, *Kopalnia Rogi, „Wiek Nafty”*, s. 22). My zaś, idąc dalej leśną ścieżką, osiągnęliśmy nasz cel – Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego



Grupa francuskich przyjaciół przed wyjściem na „Drogę Przyjaciół Jana” z przewodnikiem Zbigniewem Kubitem i autorem artykułu

im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce.

Muzeum znajduje się na terenie kopalni w Bóbrce¹² – najstarszego zakładu górnictwa naftowego na ziemiach polskich i zajmuje powierzchnię około 20 ha w lesie położonym między wymienionymi wzgórzami Grodzisko (426 m n.p.m.) i Dzwonnicą (407 m n.p.m.). Na jego unikatowy charakter wpływają autentyczne obiekty pochodzące z najstarszej kopalni: obelisk wystawiony przez Łukasiewicza, kopanki, odwierty, budynki kopalniane i wspaniałe tradycje historyczne polskiego przemysłu naftowego sięgające czasów, kiedy wykorzystywano na terenie Podkarpacia naturalne wycieki ropy naftowej¹³ ...

Opisanie tego wędrowania Przyjaciół Jana¹⁴ ma wykazać, że dla niezwykle ciekawej historii regionu oraz pokazania jego interesujących miejsc, obiektów i zabytków o charakterze często wyjątkowym i o znaczeniu niejednokrotnie ponadregionalnym niekoniecznie trzeba od razu budować kosztowne (czytaj: propagandowe) szlaki. Wystarczy często wykorzystać istniejące w terenie lokalne drogi i ścieżki oraz położone przy nich ciekawe obiekty i, korzystając z bogatej literatury, można wydobyć niezwykle efekty poznawcze przedstawianego regionu.

Temu właśnie służy „Droga Przyjaciół Jana” – niewymagająca żadnych nakładów, a nadająca się do wędrowania (pieszo, rowem) praktycznie przez cały rok. Opisany szlak to jedynie fragment tej drogi, gdyż dalsza jej część może prowadzić dalej na południe, wzdłuż Jasiołki, przez Wietrzno, do pięknej i ciekawej Dukli, a nawet dalej przez Przełęcz Dukielską do Svidníka, a działania w tej kwestii podjęto już z przyjaciółmi z Klubu Slovenských Turistov „Beskyd” w Svidníku.

Jan Turek

¹ Tymi słowami w dniu 6 kwietnia 2001 r. na Przełęczy Dukielskiej w Barwiniku powitano polskich i słowackich wędrowców – uczestników Europejskiego Zlotu Wędrowców „Euro Rando 2001”, z zakończeniem w Strasburgu. Wskazując, iż spotkanie odbyło się w miejscu szczególnym i symbolicznym, że tędy wędrowali nasi przodkowie, tędy biegł szlak bursztynowy i stary szlak węgierski, a granica państwowa nigdy nas nie dzieliła (zob.: A. Raus, *Złot wędrowców, „Nowiny”* z dnia 9 kwietnia 2001 r., s. 6) podkreślono, iż spotkaliśmy się, aby propagować i upowszechniać wędrowanie na przełomie tysięcy lat, aby wzajemnie poznawać się i integrować w ramach wielkiej Europy, ze szczególnym udziałem w tym wędrowaniu młodego pokolenia (zob. także: E. Matuszczyk, *Euro Rando 2001*, „Gościniec PTTK” 2001, nr 2, s. 13).

² Zob.: G. Łukomski, *1 międzynarodowa konferencja dotycząca znakowania szlaków turystycznych w Europie*, „Gościniec PTTK” 2004, nr 3-4, s. 127.

³ Przykładem tego na Podkarpaciu może być otwarcie w dniu 7 czerwca 2004 r. szlaku „Śladami Aleksandra Fredry”, liczącego prawie 450 km i łączącego miejsca związane z rodziną Fredrów i Szepetyckich, a prowadzącego z Zamku Odrzykońskiego k. Krosna przez Korczynę, Cisnę, Lesko, przejście graniczne Krościenko-Smolnica, Sambor, Rudki, Beńkową Wisz-

nię, Lubień Wielki, Lwów, przejście graniczne Szeginie – Medyka, Surochów do ruin zamku w Odrzykoniu (szerzej zob.: E. Sikorska, S. Roman, *Międzynarodowy Szlak Turystyczny „Śladami Aleksandra Fredry”*, Krosno 2004, s. 2 i nast.). Ostatnio także został otwarty Transgraniczny Szlak Naftowy prowadzący od Harklowej w powiecie jasielskim aż po Lwów (na trasie można oglądać obiekty naftowe prezentowane w formie ekspozycji; szerzej zob. w: „Dukielski Przegląd Samorządowy” 2005, nr 10, s. 9).

⁴ Zob.: J. Turek, *Eurorando bis*, „Gościńiec PTTK” 2005, nr 1-2, s. 164.

⁵ J.J. Cząstka, *Dzieje przemysłu naftowego w krośnieńskim*, [w:] *Krosno. Studia*, t. 2, s. 5 i nast.; o rozwoju przemysłu naftowego w Krośnie i okolicy zob.: S. Rymar, M. Rymar, *Fabryka nafty Walerian Stawiarski i Spółka. Studium Architektoniczne, „Wiek Nafty”, „Zeszyty Naukowo-Historyczne Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce”* 2005, nr 3, ss. 7-14.

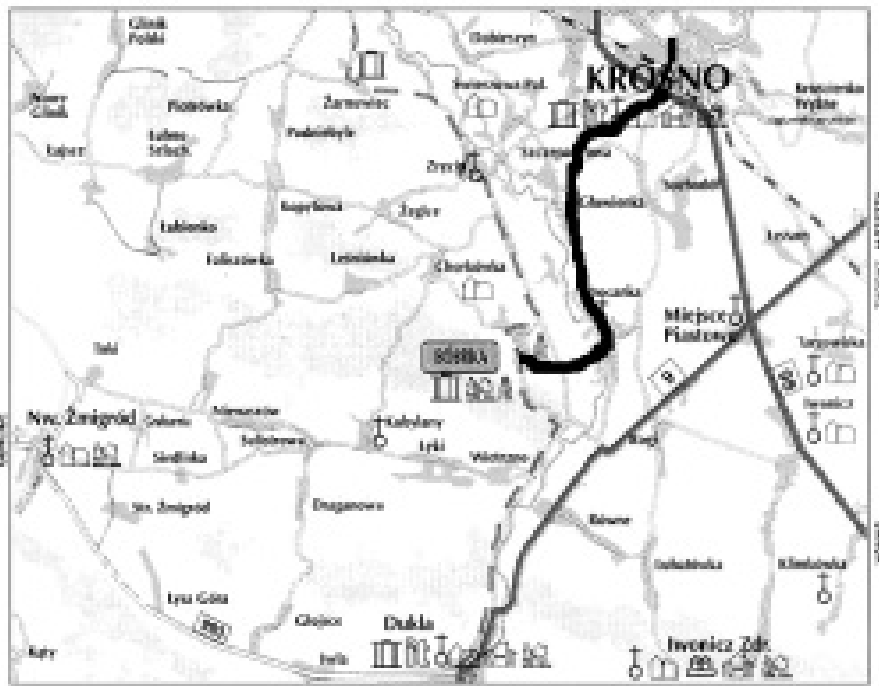
⁶ Szerzej zob.: „Krośnieński Informator Wojewódzki”, Bydgoszcz 1996, s. 8 oraz *W kręgu światła lampy naftowej*, pod red. J. Garncarskiego, Krosno 2001, s. 38 i nast., a także C. Jaracz, *Rekordowe wydobywanie ropy na Podkarpaciu, „Wiek Nafty”, dz. cyt.*, ss. 19-21.

⁷ M. Twaróg, *Lampy naftowe [w:] W kręgu światła*, ss. 59-72.

⁸ Jego pobyt w pustelni koło Dukli poświadcza tylko tradycja, zob.: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. I, praca zbiorowa pod red. I. Garbacika, Kraków 1972, s. 153.

⁹ Oddane do użytku w 1932 r. jest obecnie lotniskiem sportowym. Szkoła się tutaj piloci samolotów, szybownicy, spadochroniarze, lotnicy, baloniarze. W czerwcu 1997 r. odbyło się na nim spotkanie papieża Jana Pawła II z wiernymi. Co roku, na początku maja, spotykają się tu miłośnicy tych sportów z całej Europy na górskich zawodach balonowych.

¹⁰ Oba wzgórzka były miejscem krwawych walk w okresie 8-19 września 1944 r. wojsk radziecko-czechosłowackich w początkowym etapie Operacji Karpacko-Dukielskiej, podczas której jesienią 1944 r. w Beskidzie Niskim poległo i zaginęło około 85 000 żołnierzy radzieckich oraz 6 500 żołnierzy 1. Czechosłowackiego Korpusu Armijnego (kwestia ta została obszernie przedstawiona podczas międzynarodowej konferencji naukowej w Dukli w dniu 29 września 2004 r., z której materiały zostały zebrane w publikacji: *Tędy szli...*, praca zbiorowa pod red. W. Wróblewskiego, Krosno 2004,



s. 17 i nast).

¹¹ Doc. dr A. Żaki wykazał (prace wykopaliskowe w latach 1951-1953), że w miejscu grodziska już na kilkaset lat przed naszą erą istniała osada ludzka (prasłowiańska) o kulturze łużyckiej, a w czasach wczesno-historycznych powstał tam silny obronny gród (otoczony poczwórnym wałem z drewna, kamieni i ziemi), mający kilkadziesiąt budynków; A. Lorens, *Okolice Krosna*, [w:] *Ziemia Krośnieńska*, praca zbiorowa, Krosno 1957, s. 169.

¹² Szerzej: *Dzieje kopalni Bóbrka*, [w:] *Bóbrka naftowe dziedzictwo*, pod red. I. Sozańskiego, Krosno 1996, ss. 29-43.

¹³ Zob.: E. Słyś-Janusz, S. Wilga, *Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce [w:] W kręgu światła*, dz. cyt., ss. 49-58; *Muzeum Przemysłu Naftowego [w:] Bóbrka naftowe dziedzictwo*, dz. cyt., ss. 45-60.

¹⁴ Szerzej zob.: J. Turek, *Znowu razem – Eurorando (bis)* 2005, „Gościńiec PTTK” 2006, nr 1.

Promują, wędrują, znakują

Cyklisci z Klubu PTTK „M-2-Polimer II” Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w połowie wakacji br. mieli już za sobą ćwierć setki wycieczek i wypraw, w trakcie których odwiedzili między innymi Pustynię Siedlecką, zamek w Mirowie, rezerwat „Parkowe” w Złotym Potoku oraz pobliski „Ostreżnik”. Byli w rezerwacie „Wielki Las” w Juliance, nad zalewem „Poraj” oraz w Lelowie, biwakowali pod namiotami w Ogrodzieńcu, Łutowcu, nadto Cieszyń (uczestnicząc 11-osobową ekipą w 46. ogólnopolskim zlocie ptkol.) i w Krajence (biorąc przez tydzień udział 4-osobowym zespołem w 55. centralnym zlocie turystów kolarzy PTTK i UECT).

Myszkowscy rowerzyści nie tylko wędrują, ale też promują swą małą ojczyznę. W niedzielę 30 lipca oddali do użytku 19-kilometrowy oznakowany na czerwono szlak rowerowy Cz-7009c z Myszkowa do Morska, a w pierwszą niedzielę sierpnia żółty szlak rowerowy Cz-7010y, prowadzący z Masłońskich przez Suliszowice do Poraja, długości 29 km.

Na przeprowadzenie prac znakarckich pozyskaliśmy, dzięki prezesowi Oddziału Regionalnego PTTK w Częstochowie Lechowi Toci, fundusze z Ministerstwa Gospodarki – poinformowała członkini zarządu klubu Agnieszka Wojtasik. – *Z pędzlem na trasę wyruszyli nasi przeszkoleni znakarze: Krzysztof*

Picheta i Marcin Konopka, a efekty ich pracy ocenili dokonując przejażdżki nowymi szlakami członkowie klubu oraz przecinający ustęgę burmistrzowie Myszkowa Leon Okraska (szlak czerwony) i Żarek Klemens Podlejski (szlak żółty).

W obecnym milenium, w następstwie działań Grupy Znakarzy Szlaków Turystyki Kolarskiej, funkcjonującej w Klubie Osiedlowym PTTK „M-2” w Myszkowie, powstało 231 km szlaków rowerowych prowadzących do najciekawszych miejsc ziemi myszkowskiej, a więc do ruin średniowiecznych strażnic i zamków, pomników i rezerwatów przyrody oraz miejsc związanych z rozwojem przemysłu na tym terenie. Więcej informacji na temat znakowanych szlaków rowerowych w Myszkowskim można znaleźć na stronie internetowej:

<http://www.pttkm2.obywatel.pl> – w dziale „Szlaki”.

Działalność rowerzystów skrzętnie jest odnotowywana w kronice (aktualnie zapełniana jest już dziesiąta księga), sukcesywnie prezentowana w Internecie, a relacje z wycieczek zamieszczane są systematycznie w lokalnej prasie, zdjęcia zaś wywieszane w gablotce Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz w hollu pawilonu biurowego Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, natomiast prezes klubu doświadczeniami zdobywanymi w pracy z młodzieżą dzieli się permanentnie ze studentami kierunku



Myszkowscy rowerzyści na czerwonym szlaku w Morsku

Tabela 1. Szlaki rowerowe oznakowane przez Klub Osiedlowy PTTK „M-2” w Myszkowie

SMY-101s czarny	Cz-7002s	Myszków - Hucisko	19 km	83 km
	Cz-7006s	Hucisko - Przewodzisławice	20 km	
	Cz-7001s	Przewodzisławice - Koziegłowy	23 km	
	Cz-7005s	Koziegłowy - Siewierz	21 km	
SMY-102n niebieski	Cz-7004n	Myszków - Poręba	17 km	70 km
	Cz-7007n	Poręba - Huta Szklana	25 km	
	Cz-7005n	Huta Szklana - Poraj	28 km	
SMY-103c czerwony	Cz-7008c	Poraj - Myszków	30 km	49 km
	Cz-7009c	Myszków - Morsko	19 km	
żółty	Cz-7010y	Poraj - Suliszowice - Maszowski	29 km	29 km
Razem			231 km	231 km

„Turystyka” Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Zawierciu przy okazji prowadzonych tam wykładów i ćwiczeń.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**

XXX Akcja „Czyste Góry”

Hejże na Bieszczady – stuknęło 30 lat!

To już trzydzieści lat, jak młodzież z bieszczadzkich szkół i zaproszeni goście wyruszają na szlaki turystyczne na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego, aby je uporządkować. Jak co roku swoją Akcję zaczęliśmy w piątek, tym razem 29 września. W pierwszy dzień o godzinie 7.30 autokarami wyruszyła młodzież do Ustrzyk Górnych, aby stamtąd rozpocząć wędrowkę na szlaki. W tym dniu Bieszczady sprzątała gimnazjaliści z ustrzyckich gimnazjów nr 1 i 2, dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Ustrzykach Dolnych, młodzież z ustrzyckiego liceum, uczniowie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, jak również gimnazjaliści z Lutowisk i wspomagająca nas już od wielu lat młodzież z Tarnobrzega.

Znaczna większość uczestników zakwaterowana została w schroniskach i na campingu w Ustrzykach Górnych, natomiast jedna z grup spała na Połoninie Wetlińskiej.

Tego dnia wieczorem, około godziny 19., właśnie na campingu w Ustrzykach Górnych, zapłonęło potężne ognisko, przy którym przy dźwiękach gitar i śpiewie Pawła Orkisz uczestnicy rajdu (młodzież, przewodnicy, zaproszeni goście, sponsorzy i organizatorzy) konsumowali upieczoną na patyku kiełbaskę (jeśli ktoś miał na nią ochotę!).

Centralną częścią naszej imprezy integracyjnej, na którą dotarli nasi przyjaciele z Ukrainy, wraz z wójtem gminy Lutowska, Włodzimierzem Podymą, było wręczenie odznaczeń i dyplomów Zarządu Głównego PTTK dla członków naszego Oddziału i instytucji z nami współpracujących. Wręczenia dokonali: wieloletni, były prezes Bieszczadzkiego Oddziału PTTK i jednocześnie komendant rajdów w minionych latach, Adolf Maciołek, przy pomocy obecnej prezes naszego Oddziału, Beaty Bakalarz. Po tak uroczystych chwilach odbył się konkurs dotyczący wiedzy na temat głównego sponsora Akcji, tj. Lotos SA oraz konkurs wiedzy o Bieszczadach. Uczestnicy konkursów otrzymali liczne nagrody, a następnie wręczono pamiątkowe okazjonalne medale (XXX lat Akcji „Czyste Góry”) i kalendarze wszystkim zgromadzonym.

Po części oficjalnej, Adam Leń, prowadzący imprezę, podzię-

kował wszystkim sponsorom, współorganizatorom i gościom za pomoc przez te 30 lat istnienia naszego rajdu.

Ognisko płonęło, Paweł grał i śpiewał nam o górach, a o godzinie 21.40 młodzież rozeszła się do schronisk, aby na następny dzień wyjść ponownie na szlaki i je sprzątać.

W drugi dzień powitało nas jesienne słońce, a do grupy sprzątających dotarła młodzież ze szkoły w Czarnej i dzieci z bieszczadzkiego klubu „Moklik”. Ci najmłodsi uczestnicy rajdu – 4-6-letnie dzieci – zostali wyróżnieni za wytrwałność i sprzątanie Połony Carylńskiej specjalnie przeznaczonymi dla nich prezentami w postaci koszulek. Około godz. 13. młodzież zaczęła schodzić z gór na camping do Ustrzyk Górnych, gdzie czekał na wszystkich gorący bigos. Rajdowicze po skończonym posiłku i odrobinie odpoczynku pożegnali gościnne Ustrzyki Górne i odjechali (mamy nadzieję, że zadowoleni!).

Zebrałiśmy ok. 40 dużych i 20 mniejszych worków śmieci, które były natychmiast segregowane na metal, szkło, plastik oraz pozostałe, tak by mogły być poddane łatwo recyklingowi. Cieszy nas, że była to jubileuszowa XXX Akcja „Czyste Góry” i choć brało w niej udział znacznie więcej młodzieży niż w ubiegłym roku śmieci jest znacznie mniej. Bieszczady są coraz bardziej czyste, a to również dlatego, że staramy się ich nie zaśmiecać w ciągu całego roku.

Organizatorzy XXX Międzynarodowej Akcji „Czyste Góry”, czyli PTTK Oddział Bieszczadzki w Ustrzykach Dolnych, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych oraz Bieszczadzki Park Narodowy, dziękują za pomoc wszystkim sponsorom, a byli nimi: Lotos SA, Zarząd Główny PTTK, Usługi Gastronomiczne – Halina Opar, „Icopal” SA Zduńska Wola, „Beta” Zduńska Wola, „Filami” Zduńska Wola, PPHU „Centrum” Zduńska Wola, „Rekopol” Warszawa, „Arsen” Sieradz, „Recal” Kraków, Urząd Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne, SHU „Halicz” Ustrzyki Dolne, Usługi w Zakresie Rekreacji i Turystyki – Andrzej Wawrzyniak, „Format” Katowice, „Solin-Tur” Polańczyk, Urząd Gminy Lutowiska, Usługi Geodezyjno Kartograficzne – Mieczysław Darocha, Produkcja Wędlin – Jan Szczęsny, Wiesław Tworzydło – rzeźba.

Lidia Błaszczuk

Zakończono i rozliczono rewitalizację zamku golubskiego

Przez ponad rok trwała rewitalizacja golubskiego zamku. Był to pierwszy na taką skalę remont zamku od lat sześćdziesiątych. Również po raz pierwszy sfinansowany był głównie ze środków pozyskanych z Unii Europejskiej. Pomyślną przedsięwzięcia był zmarły w zeszłym roku Prezes Zarządu Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu Zygmunt Kwiatkowski, który nie doczekał końca tej wielkiej inwestycji. Jego dzieło kontynuuje następca Mariusz Wróblewski.

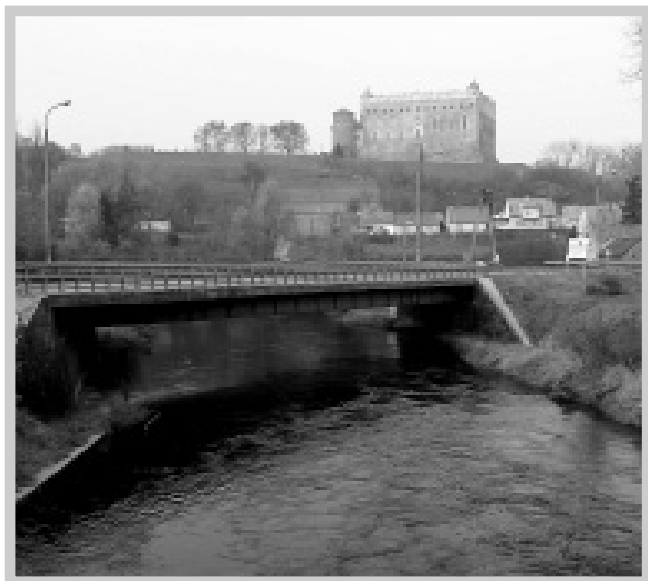
Rewitalizacja prac rozpoczęła się w maju 2004 r. od przygotowania dokumentacji i efekty były wówczas mało widoczne. Fachowcy w zasadzie tylko podłączyli obiekt do Internetu, zasadnicze zaś prace ruszyły dopiero w połowie lipca 2005 r. Bydgoska firma KONTBUD i jej podwykonawcy wymienili pokrycia krużganków i baszt, zrekonstruowali mur suchej fosi przy zamku, na którym to zawisły pamiątkowe tablice darczyńców wspomagających odbudowę zamku w latach 1970–2000. Zmodernizowano i rozbudowano parking dla samochodów osobowych i autokarów. Poszerzono i zmieniono nawierzchnię drogi dojazdowej do bramy zamku. Wyremontowano i zmieniono piece kotłowni na energooszczędne oraz wymieniono całą instalację centralnego ogrzewania, zmodernizowano i zwiększono wydajność hydroforni. Na parterze i na pierwszym piętrze

wykonano prace konserwatorsko-remontowe. Na piętrze powstały: nowa sala rycerska, nowe pomieszczenia magazynowe oraz sala, w której będzie się mieściła izba pamięci Zygmunta Kwiatkowskiego. Na parterze zaś powstała nowa recepcja hotelowa oraz świetlica, w której jest zejście do „lochu głodowego”. Ogółem rewitalizacja zamku golubskiego kosztowała około 1,5 mln zł.

Kto za nią zapłacił? Udało się pozyskać środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – 75 % kosztów. Przedsięwzięcie dofinansował też Urząd Marszałkowski w Toruniu – 15% i Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy – 10 %. Duży wkład własny miał też Oddział PTTK w Golubiu-Dobrzyniu.

Pierwszy etap rewitalizacji (przewidujemy dalsze remonty w latach 2007-2013 ze środków pozyskanych z Unii Europejskiej) kosztował więcej niż przewidywał projekt. Było to związane przede wszystkim z wprowadzonymi zmianami podczas inwestycji – droga do zamku została poszerzona, rury do centralnego ogrzewania nie zostały umieszczone na ścianach, lecz schowane w specjalnych komorach, co zwiększyło koszty, zakupiono dodatkowe urządzenia do hydroforni, itp. Za te wszystkie udogodnienia zapłacił golubski oddział PTTK. Na parterze zamku powstała też nowa restauracja-kawiarnia, której całkowity koszt został sfinansowany przez Oddział.

Oddział PTTK w Golubiu-Dobrzyniu w dalszym ciągu pozyskuje środki finansowe na modernizację i rewitalizację zamku. Pierwszego września rozpoczęło się remont budynku gospodarczego w Szkole Rycerskiej, na który także pozyskaliśmy środki w ramach ZPORR, na łączną kwotę 442 tys. zł. Mamy nadzieję, że ta inwestycja zaktywizuje społeczność lokalną oraz podniesie walory turystyczne nowego Ośrodka Jeździeckiego, który jest nierozdzielnie połączony z zamkiem golubskim.



Widok na zamek golubski od rzeki Drwęcy, fot. Z. Tarnowski

prezes Zarządu Oddziału PTTK w Golubiu-Dobrzyniu
Mariusz Wróblewski

W 100-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Patrioci lokalnej społeczności

Siedemnastego maja w siedzibie Nadleśnictwa Kozienice zorganizowane zostało sympozjum na temat „Turystyka i edukacja w Puszczy Kozienickiej”.

Od wczesnych godzin porannych część osób udzielających się społecznie w PTTK żyła spotkaniem, które wspólnie z przemyłymi pracownikami Nadleśnictwa Kozienice w Pionkach organizowaliśmy w środę, tj. 17 maja 2006 r. Przygotowania do sympozjum, bo tak nazywało się to spotkanie, odbywały się już od dłuższego czasu.

Inicjatywa wyszła od Oddziału PTTK w Pionkach jeszcze w roku ubiegłym, kiedy to Zarząd tego Towarzystwa na jednym ze swych posiedzeń zatwierdził plany imprez, jakie będą organizowane w 2006 r.

Mieliśmy jednak wątpliwości czy sobie poradzimy. Przeważły względy merytoryczne, jakie przyswiecały przy podejmowaniu decyzji o tym przedsięwzięciu oraz, oczywiście, doświadczenie. W latach ubiegłych Oddział był organizatorem czterech konferencji prasowych poświęconych promocji naszego miasta i okolic, a także wielu spotkań o charakterze ogólnopolskim lub regionalnym. Podjęto jedynie słuszną decyzję o organizacji sympozjum-konferencji, ustalając datę na 17 maja 2006 r.

Powołano później komitet organizacyjny, nawiązując owocne kontakty z kierownictwem Nadleśnictwa Kozienice w Pionkach, które doprowadziły do spotkania z Dyrektorem Naczelnym Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przedstawiając mu pomysł oraz szczegóły organizacji sympozjum. Nadzwyczaj miłe spotkanie, w którym uczestniczył Burmistrz Miasta Pionki, było zachętą do kontynuowania prac związanych z przygotowaniem, które z sympozjum uczynią imprezę na wysokim poziomie. Zaakceptowanie przez dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu tematyki spotkania i przyjęcie przez niego w imieniu leśników także odpowiedzialności za poziom imprezy było szalenie miłym akcentem naszej wspólnej rozmowy.

Prace ruszyły pełną parą zarówno w Oddziale PTTK, jak i w Nadleśnictwie. Wiele spotkań, uzgodnień i wspólnych przemyśleń, szczególnie dotyczących sposobów promocji regionu, było nie do przecenienia. Współpraca w tym względzie z nadleśniczym Januszem Bujakiem oraz z jego pracownikami to jeden ciąg rozmów z ludźmi, którzy są pasjonatami swojej pracy, a jednocześnie patriotami lokalnej społeczności. W wyniku wspólnych przemyśleń do współpracy zaprosiliśmy samorządy wielu gmin, starostwa powiatowe oraz, oczywiście, nadleśnictwa, a także dyrekcję ośrodka w Jedlni Letnisko.

W ten to właśnie sposób wspólne działanie doprowadziło do otwarcia w środę 17 maja 2006 r. sympozjum-konferencji pt. „Turystyka i edukacja w Puszczy Kozienickiej”. W pięknie przygotowanej sali Nadleśnictwa Kozienice w Pionkach zasiadło około 60. przedstawicieli różnych instytucji i organizacji pozarządowych, którzy mieli radzić jak wypromować region, stając się z każdym dniem coraz bardziej popularny wśród turystów.

Sympozjum prowadził piszący te słowa, witając gości i przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych oraz współorganizatorów, to jest dużą reprezentację leśników. Mazowiecki Urząd Wojewódzki w Warszawie reprezentował kierownik Delegatury Urzędu Miejskiego w Radomiu – Robert Skiba, Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Radomiu – zastępca dyrektora Łukasz Brodziak oraz Marek Szary, Urząd Miasta w Pionkach – jego burmistrz Marek Janeczek, a gminę Pionki – jej wójt Mirosław Ziółek. Byli przedstawiciele starostw powiatowych z Radomia, ze Zwolenia, z Urzędu Miasta w Kozienicach oraz dyrektor Kozienickiego Parku Krajobrazowego, Marek Krzemiński. Dużą grupę stanowili działacze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, którzy od lat inicjują wiele imprez o charakterze promującym region.

Jako pierwszy głos zabrał przedstawiciel Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, Piotr Kacprzak, który w swoim referacie przedstawił troskę leśników o lasy Puszczy Kozienickiej i jej zagospodarowanie. Na przykładach historycznych pokazał atrakcyjność tej części województwa mazowieckiego. Zapoznał także zebranych z pracą leśników, jaką wykonują w celu zachowania przyrody. Wspominał o ciągłej edukacji ekologicz-

nej społeczności. Z pierwszym i drugim tematem wiąże się ściśle powołanie Leśnego Kompleksu Promocyjnego, w skład którego wchodzi lasy kilku nadleśnictw.

Następnie przemawiał burmistrz miasta Pionki, Marek Janeczek, który w swoim wystąpieniu skoncentrował się na konieczności wspólnego działania samorządowców w celu ochrony środowiska.

Po przerwie, w trakcie której uczestnicy zwiedzili przygotowane przez poszczególne nadleśnictwa wystawy poświęcone lasom, ich ochronie i gospodarce, wszyscy pozowali do wspólnego zdjęcia.

Z kolei referat do dyskusji przedstawił niżej podpisany. Jako prezes Oddziału PTTK w Pionkach, z którego inicjatywy zorganizowane zostało sympozjum, w krótkich słowach omówił cel spotkania i związane z nim oczekiwania. Przypominał uczestnikom, że impreza ta to skromny wkład Oddziału do godnego uczczenia 100. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w kraju. Dalej mówił o tym, że turystyka to przemysł, który wielu krajom oraz regionom przynosi konkretny i bardzo wysoki dochód. Tak powinno być również w naszym regionie, a jak do tego doprowadzić to na to pytanie, przynajmniej częściowo, powinna odpowiedzieć dyskusja w trakcie sympozjum.

Pięknie i rzeczowo mówił mgr inż. Tomasz Sot, uzupełniając swoją wypowiedź pokazem multimedialnym o turystyce w Puszczy Kozienickiej, jej zagospodarowaniu i ochronie. Z tego przekazu zebrani otrzymali kompendium informacji o tym, co jest i o tym, co się będzie działo w puszczy z punktu widzenia turystycznego.

O nowych inicjatywach informowali Bogdan Komorowski i Zbigniew Belowski. Inicjatywą tą są działania, które doprowadzą do przebiegu nowego „Bursztynowego Szlaku” przez nasz teren. Jest to międzynarodowa inicjatywa, która w wielu krajach, również w Polsce, spotkała się z wieloma entuzjastami. Nie podali oni szczegółów, ponieważ nie da się ich przedstawić w tak krótkim opracowaniu. Jednak, mając na swym terenie grupę inicjatywną będą dążyli do współpracy przy opracowywaniu tras turystycznych dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego biegnących z Krakowa do Warszawy przez tę część, na której mieszkamy.

Natomiast dyrektor Kozienickiego Parku Krajobrazowego, dr inż. Marek Krzemiński, zastanawiał się – mówiąc o rozwoju turystyki w regionie – gdzie są granice wydolności przy dość dużym w tej chwili nasyceniu turystyką regionu.

Z kolei ksiądz Stanisław Bujnowski, włączając się do stworzenia nowych atrakcji turystycznych w mieście, powiadomił zebranych o czynionych pracach, które umożliwią turystom poznanie panoramy okolicy z wieży kościoła pw. św. Barbary. Będzie to piękny wkład parafii do rozwoju znaczenia turystycznego Pionek.

Kierownik zaś Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Robert Skiba, zwrócił uwagę na konieczność współdziałania gmin, akceptując wcześniejszą wypowiedź prezesa Oddziału PTTK na ten temat. Stwierdził także, że istnieje konieczność większej promocji, i to nie tylko w Polsce, Puszczy Kozienickiej, uwypuklającej jej piękno, naturalność i niezapomniane walory turystyczno-przyrodnicze.

Dyskusję podsumował dyrektor Łukasz Brodziak, który dużą część swojego wystąpienia poświęcił turystyce oraz rekreacji w regionie, nie zapominając jednak o ochronie środowiska przyrodniczego. Lasy więc musimy chronić przed zniszczeniem, aby

przyszłe pokolenia żyły w zdrowym środowisku naturalnym. Poinformował także o konieczności współpracy międzynarodowej dotyczącej ochrony edukacji ekologicznej naszych lasów, ale mówił także o promocji tej części kraju w innych państwach w celu przyciągnięcia turystów.

Po stojącej na wysokim poziomie dyskusji, w której uczestniczył także burmistrz mgr Marek Janeczek, dziękując między innymi PTTK za organizację sympozjum wspólnie z Nadleśnictwem Kozienice, zebrani zwiedzili Arboretum oraz uczestniczyli w posadzeniu Dęba Pamięci z okazji imprezy.

Kolejką Marka Glimasińskiego wszyscy udali się do Skansenu Leśnej Kolejki Wąskotorowej, gdzie, oprowadzani przez Pawła Szweda, dowiedzieli się wielu ciekawych rzeczy o istniejącej od I wojny światowej kolei wąskotorowej w Puszczy Kozienickiej.

Kolejnym punktem było zwiedzenie Izby Dydaktyczno-Mu-

zealnej w Augustowie, gdzie byliśmy oprowadzani przez dra Marka Krzemińskiego.

Po obejrzeniu izby było już stosunkowo późno, wszyscy więc wsiadli do pionkowskiej kolejki i pojechali 4 km przez Puszcę do Leśniczówki w Kociołkach, gdzie gospodarz mgr inż. Janusz Bujak częstował grochówką.

W programie był również piękny spacer do zagospodarowanego rezerwatu „Królewskie Źródło”, gdzie uczestnicy pili nieskazitelnie czystą wodę, patrząc z tarasu widokowego na piękny przełom rzeki Zagożdżonki. Potem wrócono na polanę, na której oczekiwała kielbaska z rożna. Tu nastąpiło zakończenie tego napiętego pod względem programowym dnia. I chociaż na koniec pogoda się załamała i przy grzmotach oraz ulewnym deszczu żegnano polanę i wracano do Pionek, to pozostały niezapomniane wrażenia.

Tadeusz Warszzycki

Szukanie wiosny

W dniu 3 marca odbył się XIII Rajd Turystyczny „Szukanie Wiosny”, którego organizatorami były: Koło Miejskie PTTK, Klub Turystyki Górskiej „Koliba”, Zarząd Oddziału PTTK i Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej w Krotoszynie. W rajdzie udział wzięło 150 turystów w różnym wieku: ze Szkoły Podstawowej w Baszkowie (opiekun: Dorota Krystek), z Koła PTTK w MAHLE SA, z Gimnazjum w Zdunach (opiekun: Zofia Wiatrak), z Gimnazjum nr 4 (opiekun: Radek Szymanowski), z Zespołu Szkół Specjalnych (opiekun: Małgorzata Puchała-Wciórka), z Zespołu Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi (opiekun: Jan Grząka), z ZSP nr 1 (opiekun: Antoni Azgier), z Centrum Wolontariatu z Krotoszyzna (opiekun: Jolanta Borska) i pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej ze Zdun wraz ze swoimi opiekunami. Bardzo cieszy nas, że po raz drugi w tym roku biorą udział w rajdzie osoby niepełnosprawne z Centrum Wolontariatu, a jeszcze bardziej udział podopiecznych Domu Pomocy Społecznej ze Zdun. Tym sposobem realizujemy w praktyce idee integracyjne w turystyce na naszym terenie, które warszawscy decydenci „utrącili” (złożyliśmy odpowiednią ofertę, niestety, odrzuconą z tego powodu, że jako Oddział PTTK w Krotoszynie nie mamy doświadczenia w organizowaniu imprez turystycznych).

Ze względu na możliwości fizyczne, młodzież gimnazjalna poszła trasą pieszą liczącą około 13 km, a podopieczni z Centrum Wolontariatu (dojechali do Zdun autokarem) i z Domu Pomocy Społecznej spotkali się na zdunowskim Rynku. O godzinie 9.00 zebranych powitali komandor rajdu Andrzej Chmielarz i kierownik trasy Karol Piotrowski. W tym dniu turyści mieli sporo szczęścia. Padający od kilku dni deszcz akurat w sobotę przestał padać, ale i tak trasa była ciężka (kałuże, błoto i zapadający się piach) i dała się we znaki młodym turystom. Wiodła ona od siedziby Oddziału PTTK przez krotoszyński

park, ulicą Rawicką do leśniczówki Chmielnik i dalej przez Trafary, rezerwat „Mszar Bogdaniec”, wieś Ostatni Grosz do mety w Gimnazjum w Zdunach. Na tej ciężkiej trasie robiono, oczywiście, przystanki, w czasie których rozegrano śmieszne konkursy: kto ma najwięcej monet groszowych, co znaczy słowo Trafary, która drużyna ma najwięcej chusteczek higienicznych, układanie piramidy z zapalek (organizatorów), krótki bieg z przeszkodami. Konkursy te były nagradzane od razu upominkami, za które Urzędowi Miejskiemu i Starostwu Powiatowemu w Krotoszynie serdecznie dziękujemy.

Grupa piesza złożona z pensjonariuszy Centrum Wolontariatu, Domu Pomocy Społecznej i turystów z MAHLE spotkała się na zdunowskim Rynku. W rolę przewodników wcielili się zdunowscy gimnazjaliści, członkowie szkolnego koła PTTK. Wykazali się dobrą wiedzą dotyczącą swojego miasta, ale chyba z emocji za szybko chcieli tę wiedzę przekazać, no i zdaniem uczestników (spora część jechała na wózkach), ta piesza wędrówka po Zdunach była za krótka. Po zwiedzeniu Rynku, grupa przeszła na plac 700-lecia, a stamtąd na metę rajdu. Szkoda, że nie odwiedziliśmy kościoła parafialnego pw. św. Jana Chrzyciela i cmentarza z dwoma oryginalnymi pomnikami powstańców wielkopolskich oraz pomordowanych i zaginionych w okresie II wojny światowej.

Na mecie Andrzej i Karol zajęli się wydawaniem turystycznego posiłku, koleżanki z sekretariatu wydawaniem gadżetów, pieczętek i potwierdzeń udziału w rajdzie, Kazio Mackiewicz z koleżankami Dorotą Krystek i Zosią Wiatrak przeprowadzili



Zwycięzcy konkursu „Oznaki wiosny”: Bogna Buta i Jan Skrzypraczek z Gimnazjum nr 2 w Krotoszynie oraz Robert Wróbel z Zespołu Szkół Specjalnych w Krotoszynie

główny konkurs rajdu pn. „Oznaki wiosny”. Do tego konkursu zgłosiło się 17. chętnych. Po długiej i burzliwej debacie komisja postanowiła przyznać trzy równorzędne pierwsze miejsca, a pozostałych uczestników wyróżnić za inwencję i trud poszukiwania tychże oznak na trasie rajdu z zachowaniem zasad poszanowania przyrody.

Zwycięzcami konkursu uznano: Bognę Butę i Jana Skrzypacza z Gimnazjum nr 2 w Krotoszynie oraz Roberta Wróbla z Zespołu Szkół Specjalnych w Krotoszynie. Zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali upominki ufundowane przez ww. sponsorów i Jacka Kujawiaka. Po uporządkowaniu pomieszczeń szkolnych, w których przebywała młodzież oraz podziękowaniu dyrekcji szkoły za gościnność i Zosi Wiatrak za przygotowanie oraz wyznaczenie „przewodników” udaliśmy się autokarami w drogę powrotną do domu.

I jak tu nie mówić o sprzyjającej nam aurze. Kiedy wsiedliśmy do autokarów zaczął padać deszcz.



Turyści na Rynku w Zdunach

Do zobaczenia na turystycznych szlakach.

Antoni Azgier

Rajd po ziemi wieruszowskiej



W dniach 2-3 czerwca 2006 r. Oddział Ziemi Wieruszowskiej PTTK rozpoczął sezon turystyczny 2006 XXVII Wojewódzkim Rajdem po Ziemi Wieruszowskiej wraz z Piknikiem Agroturystycznym. Otwarcie sezonu turystycznego odbyło się pod patronatem Starostwa Powiatowego w Wieruszowie wraz z wójtami gmin powiatu wieruszowskiego oraz Stowarzyszenia Agroturystycznego Ziemi Wieruszowskiej.

Uczestnicy rajdu mieli do wyboru 14 tras dwudniowych, jedną jednodniową. Impreza propagowała walory turystyczno-krajoznawcze ziemi wieruszowskiej. Przy wspaniałej pogodzie i mżolnej wędrownicy turyści spotkali się na mecie w Wieruszowie, która znajdowała się na „Zamczysku”. Każdy uczestnik otrzymał odznakę rajdową oraz został poczęstowany żurem wieruszowskim. Drużyny otrzymały dyplomy i nagrody, a najliczniejsza drużyna z Zespołu Szkół w Klonowej Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego.

Najmłodszym uczestnikiem rajdu był Patryk Ruta (9 lat), a najstarszym – Marcel Kowalczyk (74 lata). Obaj otrzymali dyplomy i na-



Najliczniejsza drużyna z Zespołu Szkół w Klonowej otrzymała Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego



Najmłodszy uczestnik rajdu – Patryk Ruta, lat 9

grody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Wieruszowie.

Komandorem XXVII Wojewódzkiego Rajdu po Ziemi Wieruszowskiej był starosta wieruszowski, Andrzej Szymanek, a obsługę rajdu stanowili działacze Oddziału PTTK Ziemi Wieruszowskiej wraz z pracownikami Wydziału Spraw Społecznych oraz Rozwoju i Promocji Starostwa Powiatowego.

Andrzej Olbromski



Przed wyruszeniem na rajd

Turystyczna Noc Kupały

Najkrótsza noc w roku potrafi być pełna wrażeń jak żadna inna, warto więc popuścić wodze fantazji, wykraść tych kilka godzin przeznaczonych na sen i przenieść się w magiczny świat pogańskich ognisk i obrzędów, przy których tak wiele może się zdarzyć, ponieważ ta jedyna w swoim rodzaju noc rządzi się swoimi prawami. Taką przygodę zaproponował Oddział PTTK w Krośnie na noc z 23 na 24 czerwca 2006 r.

Wyjazd uczestników II Świętojańskiego Złazu Nocnego nastąpił kursowym autobusem z Krosna do Królika Polskiego o godzinie 22.20. Po krótkim przejściu z Królika Polskiego w kierunku południowym do nieistniejącej wsi łemkowskiej Królik Wołoski, przewodnik Robert Kubit oprowadził grupę w świetle latarek po opuszczonej, będącej w stanie ruiny, cerkwi greckokatolickiej pw. Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja (zbudowanej w 1843 r. z kamienia rzeczno). Po zabnym przycerkiewnym cmentarzu (z XIX-wiecznymi nagrobkami). Dalej trasa prowadziła w dalszym ciągu na południe. Po drodze był jeszcze pomnik przyrody – jesion wyniosły i najstarsza w tej okolicy kapliczka przydrożna z końca XVIII w. Wszystko w świetle latarek, bo noc była bezksiężycowa, poprzedzająca now. Widoczność utrudniały w dodatku mgły i opary po solidnej burzy, która wczesnym popołudniem tędy się przetoczyła. Wysokie, mokre trawy na dalszych odcinkach zaczęły budzić wśród uczestników powątpiewanie w możliwość rozpalenia obiecane go w zawiadomieniu o imprezie ogniska świętojańskiego. No i jak tu po ciemku, w mokrym lesie zebrać drewno na opał. Przewodnik był jednak dziwnie spokojny o realizację tego zamierzenia... Mało kto zwrócił uwagę, iż po przejściu odcinka przez gęsty las, pod trójnogiem triangulacyjnym, gdzie komórki „łapały” już zasięg, odebrał on krótką wiadomość.

Po kolejnej godzinie marszu zgrzyt – tak doświadczony przewodnik jak Robert, który dotąd w tych bardzo trudnych warunkach prowadził „jak po sznurku”, pod koniec przejścia przez olszynowe zarośla zaczął nagle coś przebąkiwać, iż chyba zboczył z trasy i nie ma pojęcia gdzie jest. Postanowił jednak prowadzić konsekwentnie do przodu. Chwilę potem przez ciemność i mgłę przebiła się łuna niedalekiego ogniska. Skoro jest ognisko, to będą pewno i jacyś ludzie, raczej miejscowi, i wskażą drogę. W tym mo-



Naczelnka „panna świętojańska” przygotowuje młodsze koleżanki do prezentacji wianków



Kupalnoka jak tradycja każe...

mentem na drodze, jakieś 100 m przed grupą, pojawił się dziwny zarys, coś jakby kobieca postać w bieli dążąca w stronę ogniska. To zapewne tylko gościjszy opar, a zmęczone ciemnością oczy tak go odebrały. Po chwili grupa zbliżyła się do ogniska, które w tym momencie strzeliło jaśniejszym płomieniem i oświetliło dwie postacie, zupełnie „z innej bajki”. Robert zapytał, kto zaczął i językiem żywcem ze „Starej Baśni” dostał odpowiedź, iż kmięca, prosta rodzina na chwałę swych bogów pogańskich noc Kupały przyszła tu odprawiać, a wędrowcy o dziwnej mowie i dziwnych strojach serdecznie do ognia zaproszeni zostali, jak gościnność staropolska nakazuje. Nasi PTTK-owcy, oczywiście, od razu rozpoznali kolegów, ale inni uczestnicy dopiero po dłuższej chwili powitania zorientowali się, że „panna świętojańska” w długiej białej sukni, z wiankiem z polnych kwiatów na głowie i z glinianym dzbanem w ręce oraz wsparty na kosturze postawny, milczący „kmięć” z czarnym wąsem to obsługa złazu – Hania i Piotrek, której zabrakło na starcie, a wszystko to zaś było przez organizatorów ukartowane, łącznie z „dezorientacją w terenie” w wykonaniu przewodnika (Robert, jedyny wtajemniczony, dzielnie tajemnicy dochował i świetnie udawał zaskoczenie spotkaniem). Oj, miły był „strudzonym wędrowcom” powitalny dzban w rękę „panny świętojańskiej”, z którego Hania pomna swej roli i prastarej tradycji pierwsze krople do ogniska dla duchów przodków uroniła. Do tego „placuszki miodne a korzenne” w glinianej misie.

Wszyscy poddali się urokowi i nastrojowi chwili, a dziewczęta płochę, które ośmieliły się bez wianków na głowach na noc Kupały stawić, rychło jęły zrywać zielsko wszelkie i wianki wielce udane pleść, aby sromoty uniknąć, zwłaszcza że „panna świętojańska” na swój „wzorcowy” wskazując o konkursie przypomniła. Noc była ciepła, wesoło trzaskały płomienie ogniska i jakieś ciepło serdeczne wszystkim w serca wstąpiło, wypierając wszelkie troski gdzieś daleko w XXI w. Hej, Łado, Łado, Kupało! W kameralnym gronie toczyły się rozmowy, padały żarty, nadziany na patyki szykował się posiłek, zwazywszy porę „podkurkiem” ze staropolska zwany.

Gdzieś nieopodal zaczynał zapewne wędznąć już kwiat paproci, aż przyszedł czas rozstrzygnięcia konkursu na najurodzivszy wianek świętojański. Do pracy przystąpiło męskie jury, któremu przewodniczył „kmięć” Piotr, powoławszy na członków przewodnika Roberta i członka Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie, Zbyszka. Przystąpiło tak gorliwie, że koleżanka z obsługi

złazu napominać musiała „Wianki oceniacie, koledzy, wianki!” Hej, Łado, Łado, Kupało!... Zapomniałaś, koleżanko, że ta noc ma swoje prawa?... Jednogłośnie decyzją za najpiękniejszy uznany został wianek uczestniczki z... Bochni, pani Małgorzaty Stopy. Warto było przyjechać z tak daleka, warto było przyłożyć się do pracy przy wianku, aby z rąk Piotrka odebrać nagrodę-niespodziankę, urokliwy świecznik, którą ufundował właśnie nasz kolega PTTK-owiec i przewodnik Piotrek (na tej imprezie „kmić” Piotr), producent takich świeczników. Ten egzemplarz był jednak unikatowy, bo Piotrek umieścił na nim nazwę naszej imprezy. Mamy nadzieję, że spoglądając na świecznik koleżanka z Bochni długo będzie wspominała noc świętojańską w Beskidzie Niskim i PTTK-owców z Krosna.

Nadszedł czas zagaszenia ogniska i ruszenia z Polany Popowej (638 m n.p.m.) w dalszą drogę, do wsi Lubatowa. Zaplanowany był jeszcze postój przy kapliczce nad wsią i oddanie tam pokłonu wschodzącemu słońcu. Witaliśmy więc wschodzące słońce, ale magia tej nocy jeszcze trwała, bo oto pół metra przy nodze stojącego na polnej drodze Piotrka przycupnął młody zajączek, marczak zapewne i ciekawie przyglądał się stworzeniu na dwóch nogach. Powoli obszedł go wokół, zlustrował z drugiej strony, zastrzygł słuchami, przyjrzał się ciekawie grupce na ławeczkach przy kapliczce, po czym niespiesznie kicając oddalił się w stronę pola. My zaś w kierunku wsi.

Na mostku nad strumykiem, dopływem Lubatówki nastąpił kulminacyjny moment - w nurt poleciał nagrodzony wianek, za nim pozostałe, a na koniec „wzorcowy” wianek koleżanki z obsługi zjazdu, naczelnej „panny świętojańskiej”. Spoglądaliśmy z mostku: wzorcowy to wzorcowy - najsprytniej omijał kamienie i skalne progi... Grupa ruszyła na przystanek. Kursowy autobus do Kro-



Na pamiątkę – oprócz cudownych wspomnień – pozostanie ta oto fotografia

sna, punktualnie o 4.50 zabrał nas z powrotem w XXI w.

Trasę II Świętojańskiego Zjazdu Nocnego opracował i naprowadził po mistrzowsku po niej w absolutnych ciemnościach i mgłę poprowadził przewodnik PTTK Robert Kubit. W podwójną rolę obsługi zjazdu oraz bardzo gościnnych pogańskich gospodarzy ogniska świętojańskiego wcielili się Hanna M. Gawrońska i Piotr Tabisz (zdjęcia z imprezy zawdzięczamy uprzejmości pana Łukasza Kozłowskiego, tylko gęste opary w tę magiczną noc Kupały na nie opadły, pewnie z ziół palonych w ognisku, nie myśląc więc czasem, że to Wasze oczy zmęczone).

Ja tam też byłam, miód i piwo piłam, a co widziałam, to opisałam.

Tekst: *Hanna M. Gawrońska*

Zdjęcia: *Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie*

Sprzątanie Baryczy

Tegoroczną akcję Sprzątania Świata członkowie szkolnego koła turystycznego działającego przy Gimnazjum im. Jana Pawła II w Sułowie przeprowadzili w nietypowy sposób. W piątek 15 września 2006 r. wyruszyli kajakami na sprzątanie rzeki Barycz przepływającej przez ich miejscowości. Zaopatrzeni w worki na śmieci i rękawice wystartowali spod ruin zamku w Miliczu, by po 15 km dobić do jazu w Sułowie. Efektem pracy były kajaki zapełnione po burty workami ze śmieciami.



Pomysłowość ludzi zaśmiecających rzekę przeszła nasze oczekiwania: natrafialiśmy na wiadra, telewizory, worki powiązane w ogromne paki, butelki wszelkiego typu. Niestety, wszystkich śmieci nie udało nam się wyjąć z wody, ale jesteśmy zadowoleni z naszego małego wkładu w Sprzątanie Świata. W akcji wzięło udział 12 członków koła wraz z opiekunami Agnieszką Jankowską i Hanną Jankowską.

Latę z PTTK

Oddział PTTK w Krośnie przygotował dość urozmaiconą ofertę turystyczną na okres wakacyjno-urlopowy dla tych, którzy pozostali w mieście i nie mieli własnego pomysłu na spędzenie wolnego czasu. Oferta ta zawierała zarówno wycieczki piesze dla amatorów wędrowania po górach, jak i wycieczki autokarowe ze zwiedzaniem ciekawych miejsc i obiektów. Wszystkie wycieczki prowadzili kwalifikowani, doświadczeni przewodnicy.

W ramach „Lata z PTTK” ci, których nie odstraszył panujący od dłuższego czasu upał mieli okazję poznać między innymi uroczy pod każdym względem fragment Beskidu Niskiego i na własne oczy zobaczyć ślady bytowania dawnych jego mieszkańców – Łemków. Wycieczkę tę prowadził przewodnik Robert Kubit w dniu 24 lipca 2006 r. Na miejsce zbiórki zgłosiło się dziewięć osób gotowych podjąć trud wędrowania przy temperaturze ponad 30°C. Przejazd odbył się kursowym autobusem do miejscowości Wola Niżna. Z Woli Niżnej – już pieszo – przez Biskupi Łan na szczyt góry Polańska (737 m n.p.m.). Z Polańskiej (zwanej dawniej przez miejscową ludność Sabaryniackie Horbki, a na starych austriackich mapach oznaczonej jako Makowertyn) rozciąga się przepiękna panorama w kierunku południowo-wschodnim, jedna z najciekawszych w Beskidzie Niskim. Dłuższy postój na szczycie pozwolił nie tylko na odpoczynek, ale i na poznanie nazw widocznych doskonale gór i pasm górskich, przy czym przy każdej nazwie przewodnik podał jakąś ciekawostkę – a to o pochodzeniu nazwy, a to o przebiegającym tam szlaku turystycznym czy też wartych zobaczenia śladach historii.

Z Polańskiej trasa prowadziła do Polan Surowicznych, nieistniejącej już wsi, lokowanej w roku 1549 na prawie wołoskim. Jeszcze przed II wojną światową wieś ta liczyła 105 gospodarstw i około 1000 mieszkańców. Dzisiaj stoją tu tylko dwa budynki – Chałupa Elektryków (schronisko studenckie klubu turystyczne



Przy zachowanych resztkach starej kapliczki łemkowskiej (przy Biskupim Łanie)



Ze szczytu Polańskiej (737 m n.p.m.) podziwialiśmy wspaniałą, rozległą panoramę



Przy jednym z najciekawszych zabytków Beskidu Niskiego, ruinie dwukondygnacyjnej dzwonnicy murowanej z roku 1730 (cerkiew z 1728 r. rozebrano tuż po wysiedleniu ludności łemkowskiej w 1946 r.) w nieistniejącej wsi Polany Surowicze



Trochę wody dla ochłody – południowy „popas” nad Wisłokiem

go „Styki” przy Politechnice Warszawskiej, z bardzo surowymi warunkami noclegowymi) oraz budynek Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Odrzechowej (Rancho „Karolina”). Woda ze studni z żurawiem przy Chałupie miała cudowny smak, a anegdot z życia schroniska opowiadanych w cieniu wiaty przez jego rezydentkę słuchało się niczym baśni. Nieopodal są ślady po tej wsi – zarośnięte fundamenty drewnianej cerkwi z 1728 r., rozebranej po wysiedleniu miejscowej ludności w roku 1946 oraz ruina dwukondygnacyjnej kamiennej dzwonnicy z 1730 r., jeden z cenniejszych zabytków tego terenu. Tuż obok pozostałość po dawnym cmentarzu, gdzie wśród kilku zachowanych nagrobków przewodnik pokazał nagrobek młodego lekarza lwowskiego, zmarłego podczas epidemii w roku 1873.

Dalej na trasie były ślady kolejnej nieistniejącej już wsi, wysiedlonej tuż po wojnie Surowicy. Cerkiew rozebrano zaraz po zmuszeniu mieszkańców do opuszczenia tej wsi, ale są pozostałości cmentarza oraz przydrożne krzyże.

Ponieważ słońce stanęło w zenicie, grupa zatrzymała się na najdłuższy z zaplanowanych odpoczynków przy ujściu górskiego potoku do Wisłoka, gdzie w głębszym miejscu rzeki można

się było wspaniale ochłodzić, z czego niektórzy z przyjemnością skorzystali.

Po odpoczynku wyruszono w kierunku Darowa (kolejna nieistniejąca wieś, dziś tylko zabudowania leśnictwa), dalej w kierunku Moszczańca. Po drodze, sobie tylko znanym przejściem przez chaszczę i pokrzywy, przewodnik zaprowadził grupę na kolejny stary cmentarz (właściwie pozostałość po nim), aby pokazać unikatowy nagrobek z płaskorzeźbą w kamieniu przedstawiającą św. Mikołaja. Wędrówka zakończyła się w Moszczańcu.

Oczekując na autobus do Krosna, członkowie wycieczki

dzielili się wrażeniami – zdecydowanie pozytywnymi, mimo zmęczenia. Pełne kwitnących ziół, pachnące beskidzkie łąki i połoninki stanowiły uroczę tło wędrówki. Szczególnie pod wrażeniem byli ci, którzy o historii Beskidu Niskiego mieli dotąd bardzo blade pojęcie. Dla młodocianych turystek – licealistek Ani i Kasi – była to nie tylko wakacyjna przygoda, ale i specyficzna lekcja historii.

Tekst: *Hanna M. Gawrońska*

Zdjęcia: *Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie*

Spotkanie kadry Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu

W dniach 9-10 grudnia 2006 r. Zarząd Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Świnoujściu zgodnie z kalendarzem imprez na rok 2006 zorganizował imprezę pod nazwą: „Podsumowanie sezonu roku 2006”, połączoną ze spotkaniem wigilijnym. Uczestnikami imprezy byli członkowie Zarządu oraz prezesi kół i klubów Oddziału Morskiego PTTK – w sumie 19 osób. W pierwszym dniu odbyła się część sprawozdawcza oraz wigilijna, dnia następnego zrealizowano część integracyjną w formie wycieczki autobusowo-piesznej po miejscowościach Ahlbeck i Heringsdorf w Niemczech.

Spotkanie sprawozdawczo-wigilijne

Uczestnicy spotkania sprawozdawczo-wigilijnego spotkali się w sali konferencyjnej Ośrodka Telewizyjnego w Świnoujściu, przygotowane materiały sprawozdawcze mogli zaprezentować na zapewnionym przez organizatorów sprzęcie audiowizualnym. Imprezę otworzyli i prowadzili koleżanka Wiesława Michłowska, prezes Zarządu, oraz Edward Rachwałowski, Członek Honorowy PTTK i wiceprezes Zarządu Oddziału. Po powitaniu uczestników i przedstawieniu porządku spotkania prowadzący poprosili przybyłych o uczenie minutą ciszy naszego wieloletniego przyjaciela Stanisława Niškiewiczza, który odszedł od nas 10 czerwca. Następnie głos przekazano reprezentantom kół i klubów.

Spośród przedstawionych sprawozdań szczególnie ciekawe były następujące materiały:

- film DVD, będący relacją z turystycznych podbojów pięknych polskich Kaszub, a w szczególności półwyspu helskiego, wędrujących wydm w Słowińskim Parku Narodowym, katedry i parku w Gdańsku Oliwie, który pokazał prezes Koła Turystyki Kolarskiej PTTK „Bieliki”, Wiesław Król;
- fotoreportaż ze spływu kajakowego rzeką Regą, prezentowa-



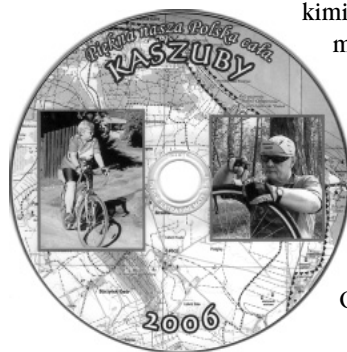
Wiesław Król, prezes Koła Turystyki Kolarskiej PTTK „Bieliki”, prezentuje materiały z turystycznych podbojów w roku 2006

ny przez Małgorzatę Jabłońską, prezesa Koła PTTK przy Komendzie Portu Wojennego w Świnoujściu;

Natomiast Zdzisław Okoniewski, prezes Koła Przewodników w Świnoujściu, opowiedział o pracy koła oraz o możliwościach, jakie otwierają się przed profesją przewodnicką dzięki realizacji wspólnych programów unijnych z przewodnikami niemie-



Po podsumowaniu sezonu w roku 2006 rozpoczęła się turystyczna wigilia i poczęstunek wigilijnymi potrawami



Znaczek imprezy kolarskiej po pięknych Kaszubach

kimi, szwedzkimi oraz duńskimi w ramach projektu „Czterech Zakątków”.

Ciekawy był również fotoreportaż z czerwcowej imprezy realizowanej w ramach współpracy z Natur-Freunde Deutschlands, a przygotowany przez Zarząd we współpracy z Kołem Terenowym. Przedstawiono także zdjęcia z ważnych dla Oddziału wydarzeń: remontu punktu informacji turystycznej oraz uroczystego otwarcia nowej siedziby Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu.

Poszczególni uczestnicy spotkania zaprezentowali także materiały dokumentujące działalność ich kół i klubów, również w technice tradycyjnej: albumy z fotografiami, książeczki z nowymi pieczęciami okolicznościowymi, jak i wiele innych, które wyłożone zostały na specjalnie do tego celu przygotowanym stanowisku. Po części sprawozdawczej organizatorzy zaprosili uczestników imprezy na turystyczną wigilię zakończoną tradycyjną wymianą życzeń.

Wycieczka do Ahlbeck i Heringsdorf

W dniu 9 grudnia (piątek) o godzinie 10.00 na placu Słowińskim rozpoczęła się impreza integracyjna, której trasa wiodła przez miejscowości nadmorskie po drugiej stronie granicy. Imprezę prowadził wieloletni prezes Muzeum Rybołówstwa w Świnoujściu, miłośnik historii naszego miasta, dr Józef Pluciński. Znaczną część trasy uczestnicy imprezy pokonali komunikacją masową – linią Europaline, obsługiwaną po obu stronach szlabanu przez niemieckiego przewoźnika OstSee Bus.

W Ahlbeck

Po odprawie celnej na przejściu granicznym skierowano się do miejscowości Ahlbeck, która położona jest najbliżej granicy z Polską.



Na molo w Ahlbeck

W Ahlbeck zwiedzano tamtejsze molo oraz dzielnicę nadmorską, poznano ciekawą historię powstania oraz rozwoju tego niewielkiego kurortu. Z przekazu Józefa Plucińskiego uczestnicy dowiedzieli się, iż pierwsze wzmianki o kolonii znajdującej się w miejscu dzisiejszego Ahlbeck pochodzą z roku 1700. Ujście strumienia Aal znajduje się kilkadziesiąt metrów na zachód od mola. Obecnie nurt strumienia przepływa rurami pod powierzchnią ziemi. Jedynym znakiem tego jest podwójna fontanna z sze-

ścioma węgorzami zabudowana w chodniku promenady usytuowana w miejscu dawnego ujścia rzeczki.



W Ahlbeck

Historyczne zapiski podają, iż gdzieś u ujścia potoku węgorzowego *Aal-beeke* (*aal* – węgorz, *beeke* – ujście) znajduje się mała osada, stał tam także młyn wodny. Ziemia ta, jak i sam młyn należały do arystokratycznej rodziny mającej również w posiadaniu pobliskie ziemie z wioską Gothen (na południowy zachód od Ahlbeck).

Od tamtych czasów następował zdecydowany rozwój miejscowości, przekształcającej się z małej rybackiej osady w uznany kurort kąpieliskowo-wypoczynkowy. Ciekawe jest, że mimo szybkiego rozwoju miasto zachowało historyczny układ ulic, pozwalający cofać się w czasie i obserwować kolejne etapy jego rozwoju. Praktycznie bez zmian zachowało się molo wybudowane pod koniec XIX w. Ma ono charakter nie tylko prestiżowy dla kurortu, ale i również użytkowy – dobijały tu statki pasażerskie, dzięki czemu miasteczko mogło przyjmować gości nawet z odległych miejscowości (w latach dziewięćdziesiątych XX w. do mola dobudowany został pomost cumowniczy, do którego dobijają statki pasażerskie kursujące do Heringsdorf oraz Świnoujścia). Rekompensowało to zawiązką brak portu. W roku 1911 przy promenadzie postawiono zegar, który szybko stał się lubianym i rozpoznawalnym symbolem tej miejscowości. Zegar wykonany w modnym wówczas stylu „jugendstil”, ufundowany był przez zakochaną w tym miasteczku bogatą kuracjuskę z Berlina.

Do Ahlbeck w pierwszych latach minionego wieku przyjeżdżał sam cesarz Niemiec, Wilhelm II, który został także ojcem chrzestnym dwójki dzieci – synów niejakiego Egeńskiego –



Zegar w Ahlbeck postawiony przy promenadzie w 1911 r.

mieszkańca Ahlbeck, posiadającego 33-osobową gromadkę dzieci. Jest to do dziś nie pobity rekord. Cesarz po raz ostatni odwiedził tę miejscowość w roku 1918 tuż przed swoją abdykacją. W 1905 r. przez około miesiąc w hotelu „Ahlbecker Hof” odpoczywał Franciszek Józef II, cesarz Austrii. Jako gorliwy katolik codziennie dojeżdżał do jedynej w tej okolicy rzymskokatolickiego kościoła Stella Maris (dziś Gwiazdy Morza), znajdującego się w pobliskim Świnoujściu.

W okresie międzywojennym Ahlbeck przeżywał okres prawdziwej prosperity. Był to ulubiony cel wycieczek i wczasów realizowanych przez organizację „Kraft durch Freude” (siła przez radość), sympatyzującej z dochodzącymi wówczas do władzy nazistami. Do końca roku 1943 na Ahlbeck nie spadła ani jedna bomba, było to na tyle bezpieczne miasto, że po zbombardowaniu Peenemünde część naukowców przeniosła się właśnie tutaj. Schronienie znaleźli również liczni mieszkańcy Świnoujścia nekowanego nalotami w marcu 1945 r. Także uchodzący z terenów już zajętych przez Armię Czerwoną (właśc. Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona, od 1946 r. Armia Radziecka) traktowali to miejsce jako swego rodzaju azyl spokoju.

Na początku maja 1945 r., na kilka dni przed zakończeniem działań wojennych, do Ahlbeck weszli Rosjanie i zajęli miasto bez jednego wystrzału. Ustanowiona została siedziba radzieckiej komendantury, a w październiku 1945 r. – po przejściu przez Polaków Świnoujścia – przeniesiono tu biuro władz powiatu Uznam. Urzędy te zlokalizowane zostały, oczywiście, w najlepszej części miasta – nad morzem. Właściciele nieruchomości szybko zawieszono w swoich prawach, nie mieli szansy upomnieć się o swoje, gdyż w ramach ogólnokrajowej akcji o kryptonimie „Róża” zostali odsunięci. Akcja ta polegała na zatrzymaniu właścicieli praktycznie wszystkich drobnych prywatnych firm, a następnie ich osądzeniu i skazaniu za rzekome wykroczenia przeciwko socjalistycznemu prawu. Podobne akcje miały miejsce we wszystkich „nowych” państwach socjalistycznych. Dopiero po roku 1953 ww. urzędy opuściły Ahlbeck, przenosząc się do większych miast (Wolgast, Anklam). Nowym właścicielem przedwojennych kurortów została DDRowska organizacja FDGP, analogiczna do polskiego FWP.



Zwiedzanie niemieckiego kurortu Ahlbeck i Heringsdorf

Heringsdorf

Miejscowość Ahlbeck płynnie przechodzi w następną miejscowość Heringsdorf (od 1 stycznia 2006 r. wraz z kąpieliskami Heringsdorf i Bansin współtworzy gminę Heringsdorf), którego historia od samego początku związana była z połowem śledzia na wodach Bałtyku.

Heringsdorf również zaczynał swe istnienie jako mała kolonia. Tereny te na przełomie XVIII i XIX w. należały do ówczesnego arystokraty Bernharda von Bülow, będącego także tutejszym nadleśniczym. Człowiek ten, będąc zaprzyjaźniony z bogatą i wpływową rodziną Hohenzollernów, wpadł na pomysł zbudowania trzech loggi, do których mógłby zapraszać bogatych arystokratów, aby ci wypoczywali i korzystali z uroku okolicy. Pomysł swój zrealizował z powodzeniem, dając początek samonapędzającemu się interesowi. Wkrótce obok loggi von Bülowa zaczęły pojawiać się piękne rezydencje innych bogatych rodów, które chciały się „ogrząć” w blasku władców.

Miejscowości Ahlbeck, Heringsdorf i Bansin, położone na wyspie Uznam (Usedom), tworzą obecnie gminę trzech cesarskich kurortów. W Heringsdorfie przebywali bowiem swego czasu cesarzowie niemieccy Wilhelm I (1797-1888) i Wilhelm II (1859-1941) oraz cesarz Austrii Franciszek Józef (1830-1916).

W roku 1820 na prośbę von Bülowa ówczesny następca tronu Niemiec, późniejszy Fryderyk IV, nadał nazwę tej miejscowości: Heringsdorf (wioska śledziowa). W 1825 r. von Bülow zarządził wybudowanie trzech pierwszych domów gościnnych, w tym także tzw. białego zamku na wzgórzu Kulm. Po utworzeniu w 1872 r. „Spółki akcyjnej kurortu nadmorskiego Heringsdorf” nastąpił bardzo szybki rozwój wioski rybackiej. W 1905 r. – z inicjatywy między innymi von Bismarcka – opracowano i zarejestrowano herb Heringsdorf: trzy śledzie na niebieskim tle. Ta miejscowość ma odmienny od Ahlbeck charakter, jest typowo wypoczynkowa, z dużymi eleganckimi willami i rezydencjami.

Pod koniec XIX w. gościł tu znany niemiecki powieściopisarz i krytyk Theodor Fontane (1819-1898). Przebywali też tutaj, między innymi: wybitny rosyjski pisarz i myśliciel Lew Tołstoj (1828-1910), jeden z najwybitniejszych prozaików niemieckich Thomas Mann (1875-1955), rosyjski pisarz Maksym Gorki (1868-1936), jak również kompozytor austriacki Johann Strauss (1825-1899). Śpiewał tutaj także jeden z najśłynniejszych basów świata, rosyjski śpiewak Fiodor Iwanowicz Szalapin (1873-1938).

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej Armia Czerwona przejęła co okazałszy obiekty na sanatoria dla wyższych rangą oficerów. Tutejsze okazałe moło wybudowane pod koniec XIX w. przetrwało wojnę bez uszczerbku, dopiero w latach powojennych na skutek dwukrotnych pożarów zostało prawie całkowicie zniszczone w roku 1958. Na szczęście odbudowano je i cieszy nasze oczy do dnia dzisiejszego.

W roku 1989, na skutek przemiany politycznej, „nowe-stare” władze zaczęły nieśmiało działać w kierunku zwrotu własności w ręce prawowitych właścicieli. Od tamtego czasu do świetności zaczęły wracać piękne zabytkowe fasady budynków, wpływając na poprawę wyglądu całej miejscowości. Zmieniano także nazwy domów, ulic, placów z nazwisk znanych w DDR ludzi pracy na tradycyjne historyczne nazwy.

Na heringsdorfskim moło w jednym z tamtejszych lokali organizatorzy przygotowali uczestnikom poczęstunek z lokalnego specjału – kanapka z bałtyckim śledziem nazywająca się „Bismarck”, na cześć kanclerza, dzięki którego inicjatywie Heringsdorf i wiele innych małych miejscowości zawdzięczają swój herb. Po posileniu się grupa ruszyła w stronę dworca kolejowego Heringsdorf, z którego wrócono do przejścia granicznego, gdzie zakończono imprezę.

Adam Wronkowski

Skalnym szlakiem po Pogórzu Wiśnickim

Szlak to, nie szlak, bo choć nie znakowany farbą czy drogowskazem, to wyznacza go obecność piaskowcowych wychodni skalnych tworzących w lokalnym krajobrazie przyrodnicze osobliwości.

W tym numerze prezentujemy trzeci z cyklu artykułów krajoznawczych o malowniczym Pogórzu Wiśnickim, stanowiącym wschodnią część Pogórza Zachodniobeskidzkiego, położonym między dolinami Raby i Dunajca. Tym razem autor proponuje pieszą wycieczkę, długości 5 km, na Wzgórze Sepne, które z racji swych walorów przyrodniczych oraz jako punkt widokowy cieszy się znaczną popularnością i odgrywa istotną rolę edukacyjną, zwłaszcza wśród miejscowej młodzieży szkolnej.

III. Wzgórze Sepne

Jednym z osobliwych pod względem geologicznym miejsc na Pogórzu Wiśnickim jest wzgórze Sepne położone we wschodniej części Trzciany. Zbudowane – jak i całe prawie Pogórze Wiśnickie – z utworów płaszczowiny śląskiej, „otwiera” tu część swego północnego zbocza, by ukazać jego wewnętrzną budowę.

Trzciana leży w środkowej części Pogórza Wiśnickiego, na jego południowych rubieżach, sąsiadując poprzez pas lesistych wzgórz o wysokościach sięgających 460 m n.p.m. z masywem góry Kamionna (802 m) w Beskidzie Wyspowym.

Oprócz walorów krajobrazowych Trzciany, rzuca się w oczy oryginalna sylwetka kościoła parafialnego pw. św. Małgorzaty z dobudowanymi pod koniec XX w. dwoma neogotyckimi wieżami. We wnętrzu kościoła zwraca uwagę ołtarz główny, barokowy z Grupą Ukrzyżowania. Cennym zabytkiem świątyni jest również bogato rzeźbiona, kamienna chrzcielnica z drugiej połowy XX w.

Częściowo zalesione wzgórze Sepne (309 m) znajduje się kilkadziesiąt metrów za kościołem, w dolinie rzeki Potok Saneczki, po prawej orograficznie stronie doliny. Do jego urokliwych północnych stoków dojść można polną drogą, która łączy się z lewej strony tuż za mostkiem z drogą biegnącą do sąsiedniej wsi – Łątki Górnej.

Wędrówka otoczonym kożuchem roślinności brzegiem potoku nie zapowiada zrazu żadnych geologicznych osobliwości,



Potok Sepne

ale wraz z wypiętrzeniem się wzgórza ponad dno doliny, w dolnych partiach zboczy wzgórza, pojawiać się zaczynają pojedyncze bloki skalne, a w korycie większe ich zgrupowania.

Północne zbocze Sepnego – gęsto porośnięte lasem mieszanym – podcięte zostało przez niewielki, choć bystry tu potok, a ruchy osuwiskowe w obszarze wzgórza odsłoniły w wielu miejscach pojedyncze bloki i ścianki wychodni piaskowcowych. Pojedyncze występy skalne spotkać można w obrębie całego wzgórza, sterczą również w jego partiach szczytowych, chociaż tu są one niewielkie i o silnie zniszczonej powierzchni.

*...Kamienie zmienione w ambone,
Mas zwiędzłych przestrzenie,
Korzenie w szczeliny wplecione
I drzew snujące się cienie.*

*Wnętrz ziemi skałkowe formy
- Pogórza zdobne znamiona,
A ich rodowód upiorny
- bo diable mają imiona.*

*Zrzuciły diabły na ziemię skały
I leżą jak zamku ruiny,
Pewnie słońca o świcie się bały,
Co nastał na wzgórzach krainy.*

Idź tam! one na Ciebie czekają. ...



Neogotyckie wieże kościoła parafialnego pw. św. Małgorzaty w Trzcianie



Glazy w korycie potoku Sepne

Ciekawie prezentuje się północno-wschodnia część wzgórza, gdzie u podstawy stromej jego części, na spłaszczeniu stokowym zlokalizowana jest linia źródeł i wysięków, a zbocze przyjęło charakter obszernej niszy źródłiskowej.

Z geologicznego, ale również krajoznawczego punktu widzenia, szczególnie atrakcyjnie prezentują się piaskowcowe glazy w obrębie koryta potoku. Tu bowiem płynąca woda głębiej odkryła niż na zboczu wzgórza piaskowcowe warstwy podłoża, drażąc dodatkowo w nich efektowne szczeliny i korytarze, dzieląc jednorodną ławicę na poszczególne bloki.

Piaskowcowe bloki w korycie potoku wykazują silne oddziaływanie na ich powierzchnie wody płynącej. Wzdłuż powierzchni warstw uławiczenia zaznaczają się bruzdy, powstające zarówno poprzez ługowanie, jak i późniejsze zmiany termiczne w obrębie zapoczątkowanych szczelin. Kształty bloków są bryłowate, który zawdzięczają wymodelowaniu ich krawędzi przez czynniki erozyjne.

Dominujące na wzgórzu Sepne elementy przyrody nieożywionej otoczone są – jak już wspomniano – bujną roślinnością. Wśród gąszczy lasu mieszanego płóży się bluszcz pospolity, oplata on również sąsiednie pnie drzew, liczne są tu krzewy, a wśród nich kalina korolowa i bez czarny.

Wzgórze Sepne z racji swych walorów przyrodniczych oraz jako punkt widokowy, cieszy się znaczną popularnością i odgrywa istotną rolę

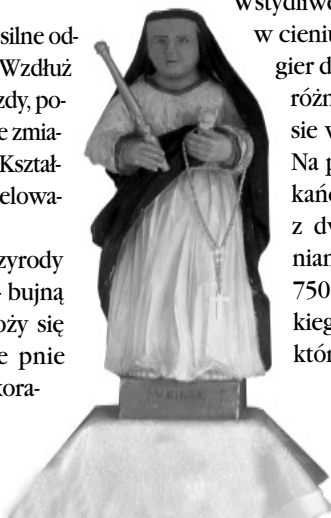
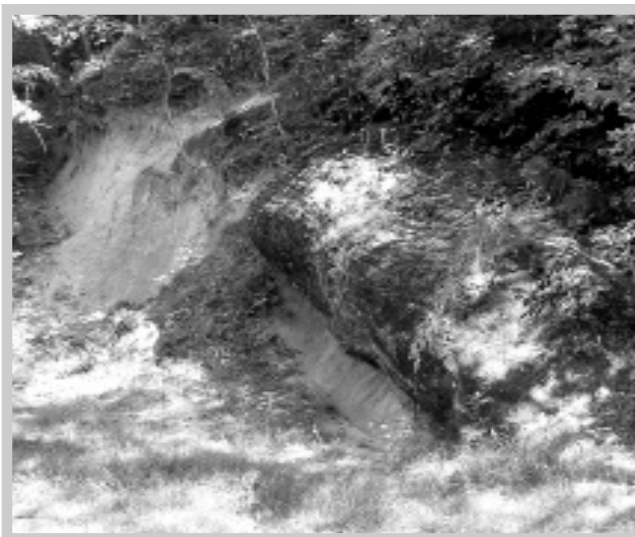


Figura św. Kingi z wnętrza kapliczki



Nad korytem potoku

edukacyjną, zwłaszcza wśród miejscowej młodzieży szkolnej.

Z Trzciany przenieśmy się jeszcze bardziej na południe – do wsi wchodzącej w skład trzciańskiej gminy. Jest nią stara wieś Ujazd rozłożona w krajobrazie falujących wzgórz.

Do kapliczek i źródła prowadzi czerwony szlak rowerowy z Trzciany. Tu – w południowej części wsi – w przysiółku zwanym Dębina znajduje się ocembrowane kamieniami źródło nazywane źródłem św. Kingi, wytrysnęło bowiem za sprawą księżnej Kingi, późniejszej świętej. Księżna – żona księcia Bolesława Wstydliwego – miała się ponoć tu zatrzymać i odpoczywać w cieniu rozłożystych dębów, w czasie swej podróży z Węgier do Krakowa, gdyż stał w tym miejscu zajazd dla podróżnych. Jej modlitwa wyzwoliła z ziemi wodę w czasie wielkiej suszy, która wówczas panowała w okolicy. Na pamiątkę tego wydarzenia, w pobliżu źródła mieszkańcy Ujazdu wzniesli ostatnio murowaną kapliczkę z dwuspadowym dachem, a jeszcze wcześniej drewnianą szafkową na słupie. Od tamtego czasu minęło 750 lat i chociaż nie ma już zajazdu, dworu szlacheckiego, ni dębów, to tryska tu jak dawniej wody krynica, której przypisuje się cudowną moc.

*...Więc księżna spoczęła pośród dębów kregu
I wielka to tajemnica
- Bo spod jej dłoni i palców zasięgu
Trysnęła wody krynica...*



Kapliczka ze źródłem św. Kingi, znajdująca się w południowej części wsi Ujazd, w przysiółku zwanym Dębina



Źródło św. Kingi przy kapliczce

Długość proponowanej trasy wynosi 5 km.
cdn.

Czesław Anioł

Kopce w Polsce

(ciąg dalszy)

Kopiec Józefa Piłsudskiego w Wołkowianach (gmina Żmudź, powiat chełmski, województwo lubelskie)

Wspomnienie XIX-wiecznych zrywów wolnościowych i walk o niepodległość Ojczyzny z lat 1914-1918 oraz pamięć wojny obronnej z 1920 r., bohatersko toczonej również na terenach Chełmszczyzny, powodowały, że w okresie międzywojennym w społeczności gminy Żmudź, a głównie w Wołkowianach, żywe były nastroje patriotyczne. Wielkim szacunkiem otoczono tu narodowych bohaterów, szczególnie postać marszałka Piłsudskiego, który pod białą-czerwoną sztandarem poprowadził Polaków do zwycięstwa. Dlatego też wiosną 1935 r. wśród mieszkańców gminy Żmudź, zwłaszcza młodzieży i nauczycieli, zrodziła się inicjatywa wzniesienia kopca poświęconego Pierwszemu Marszałkowi Rzeczypospolitej, jako wyraz czci i wdzięczności.

Prace przy budowie kopca, tradycyjnego polskiego pomnika z ziemi, rozpoczęto wczesnym latem 1935 r. Towarzyszył im podniosły nastrój, a tempo prac było duże. Kopiec zlokalizowano w pobliżu Szkoły Podstawowej w Wołkowianach. Jego wysokość wynosiła 5,5 m, średnica podstawy zaś – 12 m, do szczytu zwieńczonego kamienną tablicą wiodła spiralna dróżka, a na tablicy umieszczono inskrypcję:

MARZAŁKOWI POLSKI – JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
W I-szą ROCZNICĘ ŚMIERCI – MŁODZIEŻ SZKOLNA
I SPOŁECZEŃSTWO GMINY ŻMUDŹ.

W pierwszą rocznicę śmierci Marszałka, 12 maja 1936 r. odbyło się odsłonięcie i poświęcenie monumentu, na który przybyli weterani walk o niepodległość, mieszkańcy gminy, a szczególnie młodzież, która walnie przyczyniła się do jego usypania. U stóp kopca odbywały się uroczystości patriotyczne, wiece i manifestacje.

W 1942 r. kopiec został całkowicie zniszczony przez nacjonalistów ukraińskich i dopiero po wojnie, po upływie prawie pół wieku oraz upadku systemu komunistycznego w Polsce, w 1989 r. powstała możliwość jego zrekonstruowania.

Mysł ta zrodziła się wśród dawnych uczniów (z lat 1934-1935) Szkoły Podstawowej w Wołkowianach. Ich apel przyjęty został z entuzjazmem przez młodzież i społeczeństwo gminy, a do działań na rzecz odbudowy włączyły się niektóre stowarzyszenia i ugrupowania polityczne województwa. W skład Społecznego



Wołkowiany – kopiec Józefa Piłsudskiego

Komitetu Odbudowy Kopca weszli absolwenci szkoły z okresu międzywojennego, nauczyciele, przedstawiciele władz i księża z pobliskich parafii. Po kilku spotkaniach Komitet podjął uchwałę o przystąpieniu do odbudowy. Dokonano jej w tym miejscu, w którym stał przedwojenny monument. Mieszkańcy gminy pomagali w pracach, a Komitet czuwał nad tym, aby kształt kopca był zgodny z projektem.

W dniu 12 maja 1991 r. kopiec poświęcono podczas uroczystego nabożeństwa, wmurowano kamień węgielny, złożono urny z ziemią z grobu matki Józefa Piłsudskiego oraz z grobów żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, a także akt erekcyjny następującej treści:

Dzieje się to w roku pańskim 1991 dnia 12 maja - w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego o godzinie 11.30.

Kilka tygodni wcześniej ukonstytuował się Społeczny Komitet Odbudowy Kopca, w skład którego weszli: Czesław Skrzyński, Kazimierz Oskierko, Teresa Krakowiak, Franciszek Tytus, Józef Kleszowski, Krzysztof Łaska, Sławomir Pradun, Jerzy Maślowski, Bogdan Cichosz, Bolesław Zawalski, Robert Kubicki, Waldemar Cichosz, Antoni Zawisłak, Czesław Rzeźnik, Jan Białowas, ks. Stanisław Wawrzyszak, ks. Grzegorz Szymański.

Patronat nad powyższym przedsięwzięciem objęli: KPN Rejon Chełm i Kuratorium Oświaty w Chełmie. Szczególny patronat pełni Szkoła Podstawowa w Wołkowianach.

Odbudowany kopiec będzie wotum wdzięczności społeczności gminy Żmudź dla Marszałka Józefa Piłsudskiego, który jako bohater Narodowy przyczynił się do przywrócenia Polsce utraconej wolności. Będzie to również akt pamięci o poległych żołnierzach Armii Krajowej rejonu Chełm oraz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, a także poległych i pomordowanych mieszkańcach gminy Żmudź.

Do ziemi, z której będzie usypany kopiec będzie wrzucona symboliczna grudka z dawnych terenów Polski tak bardzo związanych z naszą historią oraz ziemia przywieziona z różnych miejsc kaźni.

Rozpoczęte prace, z samych siebie i rodziny nasze polecamy Bogu, aby błogostawił naszym wysiłkom na wielki trud przebudowy Ojczyzny. Niech młode pokolenie z pomocą Bożą i przez naśladowanie naszych bohaterów narodowych realizuje szczytne cele, które stawia przed nim obecna epoka dziejowa.

Powyższy akt erekcyjny przez Komitet Odbudowy i dostojnych gości obecnych na uroczystości został podpisany.

Wołkowiany, 12 maja 1991 r.

Kopiec ma wysokość 6 m, a średnicę u podstawy 14 m. Cały obiekt jest ogrodzony stylizowanym płotem, który wykonali żołnierze garnizonu chełmskiego.

We wrześniu 1997 r. w zboczu kopca umieszczono płytę z czarnego granitu z napisem wyjaśniającym intencję jego wzniesienia. Dokonano również odsłonięcia popiersia Marszałka, patrona miejscowej szkoły. Uroczystości szkolne i apele odbywają się, jak przed wojną, przy kopcu, a w szkole jest kąci pamięci

patrona, w którym młodzież gromadzi materiały dotyczące jego życia i działalności. Organizowane są także wycieczki śladami wodza. Szkoła utrzymuje kontakty z innymi placówkami noszącymi jego imię.

Kopiec powstańców styczniowych w Serebryszczu (powiat chełmski, województwo lubelskie)

W położonych na obrzeżach Chełmskiego Parku Krajobrazowego Serebryszczach znajduje się samotny, wczesnośredniowieczny kurhan. Został on wtórnie wykorzystany jako kopiec mogiłny powstańców z 1863 r. Na jego wierzchołku ustawiono wysoki, drewniany krzyż, zastąpiony później żeliwnym.

W 1972 r. zmieniono geometrię kopca, przekształcając go w figurę o kształcie piramidy na planie kwadratu. Ma on 3 m wysokości, a długość boku podstawy wynosi 6 m. Cały obiekt ogrodzony jest metalowym płotkiem. Na wierzchu ustawiono pomnik z tablicą pamiątkową, na którym umieszczono napis:

BOHATEROM WALK O WOLNĄ POLSKĘ I PATRIOTOM
Z POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863, SPOŁECZEŃSTWO
I DRUŻYNA HARCERSKA SEREBRYSZCZE - 1972.



Serebryszcze – pomnik powstańców

W czasie przebudowy kopca natrafiono na dużą ilość ludzkich kości.

Kopiec znajduje się przy drodze Chełm - Dorohusk około 300 m w kierunku Serebryszcza.

Kopiec z pomnikiem w Łopienniku Górnym (powiat krasnostawski, województwo lubelskie)

Kopiec ma obecnie ponad 2 m wysokości, ale zapewne dawniej był wyższy. Wieńczy go metrowy granitowy cokół w kształcie zbliżonym do graniastosłupa, na którym budowniczy drogi osadzili brązowy zegar słoneczny z datą 1835 r. i sentencją:

NIECH SIĘ SILI I ZŁOŚCI GŁĘPSTWO NA ZNISZCZENIE.

Na czworobocznym postumencie, na bocznych ścianach zapisane są informacje o następującej treści:

POŁOWA DROGI POMIĘDZY LUBLINEM A ZAMOŚCIEM
ZROBIŁ DROGĘ INŻ. MACIEJ BAYER
PROJEKTOWAŁ DROGĘ INSPEKTOR GENERALNY INŻ. JÓZEF SCHOUPE
ROBIONO DROGĘ OD PIAKÓW DO ZAMOŚCIA PRZEZ CZAS OD LIPCA
1834 R. DO WRZEŚNIA 1835 R.

Napis na czwartym boku jest już nieczytelny.

Na szczyt kopca prowadziły dawniej schody wyłożone płytami granitowymi, dziś już zniszczone.

Widoczny z daleka kopiec z pomnikiem usytuowany jest na zboczu, w pobliżu Łopiennika Górnego, przy drodze prowadzącej z Lublina do Zamościa. Stoi on w połowie drogi między Lwowem



Łopiennik Górny – kopiec pamiątkowy budowy drogi

a Warszawą oraz w połowie dawnej drogi między Lublinem a Zamościem. Kopiec wpisano do rejestru zabytków w Polsce.

Kopiec Marcina „Lelewela” Borelowskiego w Batorzu (powiat janowski, województwo lubelskie)

W chwili wybuchu powstania w styczniu 1863 r. Marcin Borelowski został szefem sztabu w oddziale płk. Walentego Lewandowskiego, operującego na Podlasiu. W marcu dowodził samodzielnym oddziałem w powiecie łukowskim. Mianowany pułkownikiem, przybrał pseudonim „Lelewel”. Z oddziałem swym przewędrował szlak od Baranowa po Włodawę i stoczył ponad 20 potyczek. Pod koniec lata wycofał się w rejon wsi Batorz koło Kraśnika. Tutaj w nocy 6 września powstańcy zostali otoczeni przez kozaków i pokonani. Zginęło ich około 30. Poległ również Marcin Borelowski i Węgier, mjr Wolisch. Nazajutrz, 7 września, mieszkańcy wsi pochowali wszystkich na cmentarzu w Batorzu, a na grobach ustawili brzożowe krzyże.



Batorz – kopiec w miejscu bitwy i śmierci M. Borelowskiego

W 1933 r., w 70. rocznicę bitwy, odbyły się w Batorzu uroczystości patriotyczne i religijne. Wówczas to dla uczczenia pamięci powstańców wzniesiono kopiec, któremu nadano imię Marcina „Lelewela” Borelowskiego. Ma on 6 m wysokości i jest usytuowany na leśnej polanie Sowiej Góry, na najwyższym wzniesieniu w okolicy - 306 m n.p.m.

Kopiec Tadeusza Kościuszki w Bełżycach (powiat lubelski, województwo lubelskie)

Bełżyce to – położony przy szlaku handlowym z Krakowa na Litwę – stary gród jagielloński, który w wyniku rozbiorów znalazł się pod zaborem rosyjskim. Znajduje się tu, pochodzący z 1905 r., wzniesiony przez okoliczną ludność, kopiec Tadeusza



Belżyce – kopiec Tadeusza Kościuszki

Kościuszki, usytuowany w południowej części miasta, na skwerze w pobliżu ulic Kościuszki i Prebendarskiej.

Wysokość jego wynosi 5,2 m, a średnica podstawy 12 m. Od strony obu ulic zbocza są zabezpieczone murem oporowym (wysokości około 0,9 m) z głazów granitowych. Południowy stok stożka zdobi popiersie Naczelnika wyrzeźbione w piaskowcu, wkomponowane w cokół kamienny. Napis na płycie z czarnego granitu informuje, że kopiec i pomnik poświęcone są Pamięci Tadeusza Kościuszki.

W bocznym murze u podnóża kopca znajdują się dwa wejścia dla spacerowiczów, łączące aleje wokół kopca od strony północnej i zachodniej. Wierzchołek wieńczy drzewo, prawdopodobnie posadzone kilka lat po 1905 r.

Monument ten został odnowiony w 2000 r. i stał się swoistą wizytówką miasta.

Tekst i zdjęcia: *Witold Kliza*

Forum Fotografii Krajoznawczej „Radom 2006”

Tegoroczne Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej – coroczna impreza integrująca środowisko fotografów-krajoznawców i instruktorów fotografii krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego – miało miejsce w Radomiu w dniach 2-4 czerwca. Oddział Miejski PTTK im. ks. Jana Wiśniewskiego w Radomiu wykazał się znakomitą organizacją i przygotował bogaty oraz interesujący program, obejmujący spotkania referatowe, prezentacje prac fotograficznych oraz wyjazdy plenerowe, które zawsze stanowią największą atrakcję dla fotografów-krajoznawców. Forum odbyło się dzięki dotacji otrzymanej z Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego.

Uroczyste otwarcie Forum nastąpiło w piątek, 2 czerwca, w gościnnych progach Młodzieżowego Domu Kultury (MDK) w Radomiu. Uczestnicy Forum mieli okazję brać udział w inauguracji wystawy pt. „Radom w oczach dzieci”, prezentującej prace fotograficzne dzieci i młodzieży pracującej pod okiem Ewy Kutły – doświadczonego instruktora MDK i instruktora fotografii krajoznawczej PTTK, a także wysłuchali trzech referatów przygotowanych przez doświadczonych fotografów-krajoznawców i instruktorów fotografii krajoznawczej: Pawła Pierścińskiego z Kielc, Jerzego Wygody z Rzeszowa i Andrzeja Danowskiego z Łodzi. Pierwszego dnia Forum były również atrakcje krajoznawcze i fotograficzne – kilkugodzinny spacer z przewodnikiem po Radomiu oraz wieczorna sesja zdjęciowa.

Każde Forum Fotografii Krajoznawczej połączone jest z plenerem fotograficznym, odbywającym się co roku w innym zakątku



Prezentacja prac fotograficznych w Młodzieżowym Domu Kultury w Radomiu (fot. A. Danowski)



Dziewiętnastowieczny pałac w Rykałach (fot. A. Danowski)

ku kraju. Tym razem zdjęcia wykonywano w naturalnej scenarii północnej części ziemi radomskiej. Fotograficy-krajoznawcy poruszali się trasą: Radom – Sucha Szlachecka (XIX-wieczne założenie



Pałac w Orońsku (fot. P. Wojtyczka)

nie pałacowo-parkowe) - Wyśmierzyce (zabudowa małomiasteczkowa) - Rykały (XIX-wieczny pałac neoklasycystyczny wraz z zabudową folwarczną) - Wodziczna (XIX-wieczny dwór drewniany) - Nowe Miasto (XVIII-wieczny barokowy zespół klasztorny) - Kapucynów, pałac Małachowskich z XVIII w., panorama doliny Pilicy) - Radom. Uczestnikom zapewniono opiekę przewodniczką, swobodny dostęp do otoczenia zabytków oraz - co najistotniejsze - wystarczającą ilość czasu na fotografowanie zwiedzanych obiektów.

Trzeci dzień upłynął na zwiedzaniu tylko dwóch, lecz bardzo



W Nowym Mieście nad Pilicą (fot. P. Wojtyczka)

interesujących podradomskich obiektów krajoznawczych: Muzeum Wsi Radomskiej oraz Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Poszukiwanie ciekawych ujęć fotograficznych na terenie skansenu i Centrum Rzeźby Polskiej wypełniło całkowicie czas do wczesnych godzin popołudniowych. Warto dodać, iż w obu wycieczkach plenerowych wzięła udział młodzież z radomskiego Młodzieżowego Domu Kultury, która prezentowała pierwszego dnia Forum swoje fotograficzne dokonania.

Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej jest również jedyną okazją w roku, kiedy to instruktorzy fotografii krajoznawczej mogą się spotkać ze sobą, swobodnie podyskutować, pokazać swoje prace, nagrodzić dotychczasowy dorobek oraz przyjąć do swego grona nowych członków. W czasie poplenerowego spotkania, po prezentacji dorobku fotograficznego kandydatów na instruktorów, Komisja Fotografii Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK nadała w Radomiu mianowania instruktorskie czterem osobom: Izabeli Nowakowskiej z Łodzi, Zbigniewowi Polowi z Kalisza, Arturowi Ponikiewskiemu z Warszawy i Krzysztofi Kucharskiemu z Ostrowca Świętokrzyskiego. Wręczono również Złotą Odznakę PTTK Piotrowi Jozzko wraz z podziękowaniami za wieloletnią pracę społeczną i wkład w rozwój fotografii krajoznawczej.



Skansen Wsi Radomskiej (fot. A. Danowski)



Z plonem tegorocznego Forum będzie można zapoznać się na wystawie poplenerowej, która odbędzie się jesienią w Radomiu. Złożą się na nie prace instruktorów fotografii krajoznawczej z różnych stron Polski, będących uczestnikami tego bardzo udanego spotkania. Każdy z nich wzbogaci też istniejące zbiory fotograficzne Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi o kilka swoich prac.

Zofia Lubczyńska, Inga Nowakowska



Pałac w Suchej Szlacheckiej, położonej 70 km na południe od Warszawy, 3 km od Białobrzegów nad Pilicą (fot. P. Wojtyczka)

Inwentaryzacja atrakcji krajoznawczych gminy zakliczyńskiej

W dniach 1-10 sierpnia 2006 r. 24-osobowa grupa młodzieży z różnych miast Polski (z Elbląga, z Gliwic, z Ostrowa Wielkopolskiego, z Tarnowa, z Zakliczyna) inwentaryzowała atrakcje krajoznawcze gminy zakliczyńskiej w powiecie tarnowskim. Organizatorem obozu młodych inwentaryzatorów była Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK, Oddział PTTK „Ziemie Tarnowskiej” przy współudziale SKKT PTTK „Compass” w Zakliczynie.

Opiekę merytoryczną i prowadzenie grup inwentaryzacyjnych sprawowali z ramienia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK: Robert Respondowski i Maciej Maśliński. Kierownikiem obozu był Janusz Flakowicz – przewodnik beskidzki i założyciel SKKT PTTK „Compass”, natomiast wychowawcą Elwira Maślińska.

Zinwentaryzowano obiekty w 23 sołectwach gminy zakliczyńskiej oraz miasto Zakliczyn. Wykonano około 13 tysięcy zdjęć. W trakcie obozu uczestnicy mieli okazję poznać również walory krajobrazowe ziemi sądeckiej.

W ostatnim dniu obozu, 10 sierpnia 2006 r., Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Kazimierz Korman, przekazał uczestnikom obozu symboliczny klucz do bram miasta, po czym nastąpiła przejażdżka po okolicy tzw. półkoszkiem.



W sali Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu

Uroczyste zakończenie obozu odbyło się w sali Spytka Jordana w zakliczyńskim ratuszu w obecności władz samorządowych. Piętnastu uczestników obozu zaprezentowało najciekawsze, ich zdaniem, miejsca gminy zakliczyńskiej:

- Jamna z ojcem Janem Górą – Izabela Dzierżek i Dorota Asztabska;
- kościół drewniany w Dzierżaninach – Karolina Maślińska;



Młodzi krajoznawcy przed ratuszem, z burmistrzem Zakliczyna, Kazimierzem Kormanem, po przejażdżce półkoszkiem

- ruiny zamku w Melsztynie - Marcin Leszczyński;
- Małe ZOO w Filipowicach - Weronika Maślińska;
- kapliczki św. Jana Nepomucena - Mateusz Łada;
- park Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach - Magdalena Wizner;
- Muzeum Grodzkie „Pod wagą” - Michał Kaszowski;
- klasztor siostr Bernardynek w Kończyskach (unikatowe zdjęcia za klauzurą) - Katarzyna Szczęsna;
- miejsca związane z ruchem oporu podczas II wojny światowej - Andrzej Rola;
- Zakliczyn - światowa stolica fasoli - Anna Smagacz;
- młyn w Wesołowie z 1906 r. od lat trzydziestych XX w. w rękach rodziny Słowińskich - Wojciech Knopiński;
- relikty dawnego budownictwa małomiasteczkowego - Kamila Schachtschneider;
- cmentarze wojenne z I wojny światowej - Mateusz Flakowicz;
- zakliczyńskie klimaty - Anna Kaszowska.

Przedstawicielka Oddziału PITK „Ziemi Tarnowskiej” w Tarnowie, Beata Dzikusko, podziękowała Burmistrzowi Miasta i Gminy Zakliczyn, Kazimierzowi Kormanowi, za życzliwe przyjęcie uczestników obozu oraz pomoc i wręczyła jubileuszowe wydawnictwo Oddziału, a także odznakę wydaną z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznaw-



Uczestnicy Obozu Młodych Inwentaryzatorów w parku kompozytora prof. Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach

czego. Podziękowała również dyrektorowi Regionalnego Centrum Turystyki i Dziedzictwa Kulturowego w Zakliczynie, Kazimierzowi Dudzikowi, za pomoc w organizacji, jak również w czasie trwania obozu. Kierownictwo zaś obozu przekazało płyty CD z prezentacji. Przekazano też w terminie późniejszym dokumentację zdjęciową na płytach CD z inwentaryzacji całej gminy.

Burmistrz bardzo wysoko ocenił prace uczestników obozu, wyrażając opinię, że przedstawione materiały pomogą Urzędowi Miasta i Gminy w działaniach promocyjnych.

Zakliczyn - wieś gminna w województwie małopolskim u ujścia Palesnianki do Dunajca; 1,5 tys. mieszkańców (1998 r.); miejscowość letniskowa, w latach 1558-1934 miasto; w XVI w. ośrodek ariński; w pobliżu ruiny zamku w Melsztynie.
(Elektroniczna encyklopedia i słownik ortograficzny PWN)

Park naturalnie mokrych łąk

W jednej z najlepiej zachowanych naturalnych dolin rzecznych w Polsce, zabagnionej niezbyt szerokiej dolinie Narwi, między Surazem, Uhowem, Topilcem, Waniewem, Kurowem a Rzędzianami, 1 lipca 1996 r. utworzono Narwiański Park Narodowy. Jego kształt na mapie ukazuje, jak nizinna rzeka przepływa przez łąki podmokłe przez znaczną część roku. W tym czasie wielokrotnie zmienia swój nurt, tworząc okresowe rozlewiska i trwalsze starorzecza. Park nie jest ogromny, ma zaledwie 7 350 ha, ale ma ponad dwukrotnie większą otulinę – 15,3 tys. ha. Aż 90 % jego obszaru zajmują bagna, bujne, ale podmokłe łąki i pozostawione przyrodzie nieużytki. Ponad 70 % gruntów w granicach parku to własność prywatna. Dlatego dolina Narwi – ograniczona niewielkimi morenowymi wzniesieniami – tworzy osobliwy i niezwykle atrakcyjny krajobraz pomimo pozornej monotonii i zaniedbania.

W parku, choć pod ochroną prawną, przyroda jednak sama rządzi się najlepiej. Z natury rzeczy robi to w sposób podziwiany przez badających ją uczonych i licznych entuzjastów jej obfitej różnorodności. Dolina Narwi – jako teren unikatowy pod względem różnorodności gatunków roślin – od wieków jest ostoją, a zarazem siedliskiem, żerowiskiem i lęgowiskiem, licznych gatunków ptaków wodnych i błotnych. Pod tym względem wyróżnia się wśród niewielu jej podobnych w Europie. W dolinie Narwi wyróżniają się siedliska niezwykle bogate w gatunki rzadkich roślin i zwierząt, zwłaszcza ptaków wodnych i błotnych. Spośród 81 w Polsce wybitnych ostoi ptaków o randze europejskiej Przełomowa Dolina Narwi, Bagienna Dolina Narwi i Dolina Górnej Narwi mają status parku narodowego, parku krajobrazowego bądź rezerwatu i obszaru chronionego krajobrazu, w których występuje stale lub okresowo 21 gatunków wpisanych do Załącznika I Dyrektywy Ptasiej.

Wspomniane części doliny Narwi wpisano na listę europejskich obszarów Natura 2000, czyli obszarów specjalnej ochrony ptaków (OSO) i specjalnych obszarów ochrony siedlisk (SOO). W terenie ich zasięg częściowo się pokrywa, a Narwiański Park Narodowy w całości jest jednym z obszarów ochrony siedlisk. Na takie wyróżnienie i specjalne formy ochrony park zasługuje z powodu występowania 180. gatunków ptaków, w tym około 160. lęgowych, w znacznym stopniu zagrożonych wyginięciem. Do największych osobliwości należy unikatowa w skali europejskiej wodniczka oraz bóbr – od prawie 25 lat osiedlający się w nurcie i rozlewiskach rzeki (doliczono się około 350 osobników). Z uwagi na powierzenie parkowi narodowemu i władzom wojewódzkim opieki

nad obszarami Natura 2000 w województwie podlaskim, znaczenie parku – w celu zachowania dobrej kondycji, a nawet odnowy siedlisk i gatunków będących celem ochrony – wykracza poza jego formalne granice.

Tradycyjne formy biernej i czynnej ochrony przyrody oraz inne walory oraz problemy społeczne regionu, w którym znajduje się Narwiański Park Narodowy, w ciągu minionego dziesięciolecia jego działalności znalazły się w kręgu zainteresowania wielu instytucji i placówek badawczych w Polsce i za granicą. Narwiański Park Narodowy należy do terenów najczęściej odwiedzanych przez licznych badaczy wielu zjawisk przyrodniczych, a także entuzjastów obserwowania ptaków. Park znajduje się pod specjalną opieką Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Jest jednym z najcenniejszych terenów chronionych na Obszarze Funkcjonalnym Zielone Płuca Polski. Z tego powodu i dzięki kontaktom, związkom emocjonalnym i naukowym, wytworzył się specyficzny układ

partnerski Narwiańskiego Parku Narodowego, Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków oraz Fundacji EURONATUR – jednej z najbardziej wpływowych organizacji ekologicznych w Niemczech.

Narew – rzeka w Polsce i Białorusi, prawy dopływ Wisły, długość 484 km (w Polsce 448 km); między Dębem a Pułtuskim jest zbiornik retencyjny – Jezioro Zegrzyńskie, zapora i elektrownia wodna w Dębem.

(Od Redakcji, za: *Elektryczna encyklopedia i słownik ortograficzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004)

Obok Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie i Niemieckiej Fundacji Ochrony Środowiska do mocno zaangażowanych w rozwiązywanie polskich problemów ochrony środowiska i przyrody należy Fundacja EURONATUR, która wspiera środkami finansowymi i jest jednym z partnerów polskich ekologów w zakresie ochrony środowiska. Jej dyrektor Lutz Ribbe – wieloletni entuzjasta i znawca unikatowych terenów nad Narwią – doprowadził w 1991 r. do wdrożenia projektu NAREW. Ma on już wieloletni dorobek i jako modelowy projekt stał się wielowątkowym przedsięwzięciem, łączącym ekologię z wieloma działaniami praktycznymi. W Narwiańskim Parku Narodowym nastąpiło połączenie partnerskiej współpracy międzynarodowej z ochroną przyrody – jedyne tego rodzaju w naszych parkach narodowych – rozwiązywaniem problemów społecznych i promocją regionu przez wspieranie rozwoju agroturystyki, a nawet wytwarzanie produktów regionalnych.

Do pierwszych przedsięwzięć i partnerskiej współpracy polskich i niemieckich ekologów, służąca ochronie przyrody narwiańskiej, należy skuteczna w ciągu kilku lat poprawa stosunków wodnych. Postępuje renaturyzacja zbiorników przyrodniczych i siedlisk, czyli utrzymywanie lub naprawa stosunków wodnych. Służy ochronie różnorodności biologicznej znacznego odcinka przyrodniczo bogatej Doliny Narwi i walorów Narwiańskiego Parku



Podlegające całkowitej ochronie grzybenie białe

Narodowego. Drugi program polegał na sfinansowaniu - z inicjatywy EURONATUR i dzięki środkom organów ekologicznych rządu jednego z krajów związkowych Niemiec - wykupu w otulinie parku narodowego na rzecz Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków zaniedbanych działek dawnych pól uprawnych i podmokłych łąk. Obecnie w posiadaniu Towarzystwa jest 432 ha, z formalnym potwierdzeniem własności w księgach wieczystych. Rzecz w tym, aby tereny te - użytkowane w ograniczony sposób pod kontrolą ornitologów - pozostały siedliskami między innymi rzadkich gatunków ptaków.

Trzeci element projektu NAREW to przeznaczenie z inicjatywy EURONATUR środków finansowych jednego z niemieckich krajów federalnych na rozwój - w siedmiu gminach wchodzących w skład parku - samorządnych form gospodarowania, wykorzystania zasobów i walorów środowiska dla rozwoju agroturystyki i turystyki przyrodniczej. Środki te posłużyły do skoordynowania (przez zespół złożony z przedstawicieli tych gmin) realizacji ponad 20 projektów lokalnych, jak na przykład zakup kajaków do spływów Narwią, doposażenie kwater prywatnych, urządzenie galerii fotograficznej, wydawanie czasopisma ekologicznego dla młodzieży szkolnej.

Powodzenie takich przedsięwzięć i aktywny udział parku narodowego doprowadziły do znacznego podniesienia poziomu wiedzy ekologicznej mieszkańców parku i jego otuliny. Dzięki temu powiodło się zahamowanie odpływu wody i renaturyzacja wielu siedlisk. Ornitolodzy z Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i Lutz Ribbe, obserwujący zmiany na korzyść rzadkich gatunków ptaków lęgowych, stwierdzili, że ich liczebność wzrosła aż czterokrotnie.

W 2002 r. projekt NAREW i wsparcie wielu przedsięwzięć przez EURONATUR spowodowało „przejęcie pałeczki” w tej unikatowej szałafacie ekologicznej przez nową w regionie organizację obywatelską - Narwiańskie Towarzystwo Ochrony Środowiska. Ma ono na celu tworzenie zielonych miejsc pracy, budowanie przydomowych oczyszczalni ścieków - od 2004 r. działa już ponad 60 - selektywną gospodarkę odpadami komunalnymi, zagospodarowanie biomasy z wykaszanych łąk i trzcinowisk, promowanie ekologicznej hodowli zwierząt, przetwórstwa i wytwarzania lokalnych produktów spożywczych. *O powodzeniu tego pomysłu - poinformował Lütz Ribbe - świadczy uruchomienie w 2005 r. dwóch wiejskich serowarni (w Rogowie i Kościukach), przerabiających mleko wprowadzonych na narwiańskie łąki krów starej rasy polskiej czerwonej. Ten projekt - jako lokalna Agenda 21 - jest wspierany przez Narwiański Park Narodowy, Niemiecką Fundację Ochrony Środowiska i władze województwa podlaskiego.*

W ciągu dziesięciolecia w Narwiańskim Parku Narodowym udało się owocnie wiele działań bardzo odmiennych, a nawet unikatowych w porównaniu z innymi polskimi parkami narodowymi. Nieprzeciętne są zarówno formy, jak i wyniki tych działań. Trudne do porównania z innymi polskimi parkami, na przykład powiązania tego parku z partnerami w Niemczech. Pozyskano partnerską pomoc polskich i niemieckich specjalistów, ekolo-



Siedziba dyrekcji Narwiańskiego Parku Narodowego, mieści się w XIX-wiecznym dworcu w Kurowie

gów, hydrologów, botaników, ornitologów. Przy poparciu parku, samorządów gmin i organizacji ekologicznych udało się stworzyć grupę lokalnych menedżerów zrównoważonej gospodarki w narwiańskich gminach.

Wśród wielu form promowania regionu i terenu Narwiańskiego Parku Narodowego od kilku lat coraz bardziej rozwija się turystyka przyrodnicza. Na białostockim dworcu kolejowym można często zobaczyć - nie tylko wiosną - duże grupy obwieszonych sprzętem optycznym i fotograficznym obserwatorów ptaków z Niemiec, z Holandii, z Belgii, z Francji. Kierują się do Narwiańskiego Parku Narodowego, gdzie są przyjmowani w skromnie - ale to wystarcza - wyposażonych kwaterach prywatnych. Mają do dyspozycji liczne pola namiotowe, znajdują przewodników po rozlewiskach i zakolach Narwi, przepływają je kajakami lub swoimi pontonami, korzystają z kilku wież obserwacyjnych. Znad Narwi, z Kurowa, z Suraża czy z Waniewa mają blisko do placówek naukowych i kulturalnych ośrodka akademickiego w Białymstoku, do Tykocina - dawnego ośrodka i muzeum kultury żydowskiej, do Europejskiej Wsi Bocianie w Pentowie, a także do Biebrzańskiego Parku Narodowego, Białowieckiego Parku Narodowego i Wigierskiego Parku Narodowego, do Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi oraz Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej.

Gdy tworzone Narwiański Park Narodowy - powstał jako owoc starań podlaskich przyrodników, ekologów, władz samorządowych - nieliczni zdawali sobie wówczas sprawę, że będzie przyciągał on jak magnes, jako atrakcja o znaczeniu sięgającym daleko poza lokalność. W ciągu minionych 10 lat jeden z czterech parków narodowych, najmłodszy na Podlasiu i Suwalszczyźnie (po białowieckim - 1921/1932, wigierskim - 1989 r., biebrzańskim - 1993 r.), jest ważną „ikoną” przyrody Podlasia i obejmującego ten region w całości Obszaru Funkcjonalnego Zielone Płuca Polski. W ciągu tego dziesięciolecia Narwiański Park Narodowy skutecznie udowodnił, że dobre owoce daje twórcze podejście do ochrony przyrody. Jest to jeden z warunków czerpania wielu korzyści ze zrównoważonego rozwoju regionu i skutecznej ochrony jego różnorodności biologicznej.

Tomasz Kowalik

Od Marychy do starowierców

Wstęp

Kilka lat temu w naszym Klubie PTTK byłem współautorem wystawy o Wilnie, połączonej z promocją książki ppłk. Włodzimierza Kowalskiego pt: *U polskich stoim granic...* Autor poświęcił ją żołnierzom 24. Baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Sejny” – poległym, pomordowanym, zmarłym i żywym.

Mazury i Suwalszczyznę poznałem dokładniej po wysłuchaniu opowieści mego teścia, który w latach 1925-1927 wyjechał „za chlebem” do Niemiec, a w latach 1928-1931 do Liège w Belgii. Natomiast w latach 1931-1932 pełnił służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP) w Sejnach. Patrolowali wówczas na szczydach zaorany pas graniczny, by nie zostawiać śladów, a granicę wytyczały drewniane tyczki zakończone wiechami ze słomy.

W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do pułku łódzkiego. Po uderzeniach 8. i 10. armii niemieckiej załamała się ostatecznie armia „Łódź”. Wraz z kolegami i licznymi niedobitkami przebijali się do Warszawy, lecz ze względu na przeludnienie miasta skierowano ich na wschód. Przeszli rzekę Bug, kierując się na Kowel, a z Kowla na Włodzimierz. Tam zostali internowani przez władze radzieckie. Po kilkunastu dniach zostali skierowani do domów. Wracali pieszo, ukrywając się po zagajnikach, a zaopatrując się w łąpaty i motyki udawali robotników rolnych idących do pracy. Z Włodzimierza do Osieka nad Prosną koło Wielunia teść szedł siedem tygodni. Po drugiej wojnie światowej, za 40 lat pracy na roli, PRL przyznała mu emeryturę niższą od tej, którą zaproponowała Belgia za trzy lata pracy! Wybrał belgijską.

Po starannym więc przygotowaniu się (literatura, mapy) zwiędziłem opisane niżej miejscowości, przeprowadziłem wiele rozmów z poznanymi starowiercami, którzy okazali się być ludźmi niezwykle gościnnymi i serdecznymi.

Sejny

Miasteczko położone w północno-wschodniej części województwa podlaskiego w otoczeniu pagórków, lasów i jezior. Od przejścia granicznego z Litwą w Ogrodnikach dzieli je 10 km. Nie jest stąd daleko do granic białoruskiej i rosyjskiej (Obwód Kaliningradzki).

Miasteczko powstało na przełomie XVI i XVII w. Założył je Jerzy Grodziński, starosta przełomski i płotelski. Położone nad rzeką Marycha, liczy zaledwie 6 000 mieszkańców, spośród których znaczącą część stanowią Litwini. Rzeka jest urokliwa, a w jej pobliżu znajdowałem stare umocnienia – bunkry, rowy strzeleckie i zasieki z drutu kolczastego.

W roku 1602 właściciel Sejn, Jerzy Grodziński, przekazał całość wileńskim dominikanom. Miasto doznało poważnych zniszczeń podczas potopu szwedzkiego, potem podczas wojny północnej. Kolejnym problemem stała się epidemia dżumy. Dominikanie przeprowadzili znaczącą

przebudowę pod koniec XVIII w. W tym czasie powstały takie budowle, jak: sukiennice, ratusz. Dokonano także przebudowy kościoła. W 1778 r. Sejny otrzymały pozwolenie na osiedlanie się kupców i rzemieślników żydowskich. Po III rozbiórce znalazły się w zaborze pruskim. Doprowadziło to do utraty przez dominikanów dóbr zakonnych, a w niedługim czasie do zamknięcia zakonu. W XIX w. miała miejsce kolejna znacząca przebudowa miasta. Powstały wtedy kamienice przy rynku, wybudowano nowy ratusz, synagogę i dom talmudyczny. Bardzo czynny był wtedy biskup Antanas Baranauskas, (ur. 17 I 1835 r., zm. 26 XI 1902 r.) znany poeta i językoznawca litewski. Początkowo pisał w języku polskim, później w języku ojczystym. Popularność zyskał wiersz *Oniksztański lasek* (1859 r.), a z prac językoznawczych – *Litauische Mundarten* (1920 r.).

W roku 1915 Sejny zajęli Niemcy i w 1919 r. wraz z Suwalszczyzną przekazali Litwinom. W wyniku późniejszych zawirowań politycznych i zbrojnych Sejny stały się częścią Polski.

Sejneńska bazylika Nawiedzenia NMP jest jedną z najwspanialszych katedr w Polsce, zbudowana została w latach 1610-1619. Prace wykończeniowe trwały jeszcze wiele lat. W 1632 r. Jerzy Tyszkiewicz dokonał konserwacji kościoła. Był to kanonik wileński od 1626 r., sufragan wileński i biskup żmudzki od 1633 r., wileński od 1649 r.; brał udział w obradach synodu piotrkowskiego w 1628 r.; jako poseł Władysława IV jeździł w 1638 r. do papieża Urbana VIII i uzyskał godność domowego prałata papieża oraz administratora biskupstwa piltyńskiego; przewodniczył delegacji katolików na europejski zjazd katolików i protestantów (bez arian) *Colloquium Charitativum* (łac. braterskie spotkanie), który odbył się z inicjatywy króla polskiego Władysława IV w Ratuszu Staromiejskim w Toruniu w 1645 r.

Żydzi stanowili nieodłączną część historii miasta. Na początku XIX w. stanowili oni ponad połowę wszystkich mieszkańców. Świątynia żydowska, tzw. Biała Synagoga, została zbudowana w latach 1860-1870. Budynek ten znajduje się przy ulicy Piłsudskiego. Ma charakter późnego klasycyzmu i neogotyku.



Molenna w Wojnowie



Molenna w Wojnowie

Starowierzy (starowiercy, staroobrzędowcy, raskolnicy, popowcy, filiponi)

Podczas moich pieszych wędrówek i rajdów rowerowych po drogach i bezdrożach Mazur i Suwalszczyzny zetknąłem się ze swoistym fenomenem religijno-kulturowym, którym są staroobrzędowcy. Różnie jeszcze się ich nazywa: starowiercami, filiponami (zwłaszcza na Mazurach) lub raskolnikami. W każdym z tych przypadków chodzi o potomków rosyjskich uchodźców religijnych, zmuszonych do opuszczenia Rosji po przeprowadzonej w XVII w. przez ówczesnego patriarchę rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Nikona korekcie ksiąg liturgicznych i rytuałów kościelnych.

Nikon, Nikita Minow – ur. 24 maja 1605 r., syn chłopca, mnich od roku 1635, był od 1652 r. patriarchą moskiewskim. Jako osobisty przyjaciel cara nosił tytuł monarszego *wielikij gosudar*. W latach 1653-1656 przeprowadzał reformy kościelne. Zmiany obejmowały między innymi rewizję tłumaczenia Biblii w kierunku większej zgodności z oryginałem greckim.

Starej tradycji bronił Awwakum Pietrowicz Kondratjew – święty, męczennik i wyznawca, protopop świątyni w Jurjewie Powońskim, uczestnik działalności Kółka obrońców dawnych cnót kościelnych, ideolog staroobrzędowia, pisarz. Urodził się w roku 1621 w rodzinie popa. Działalność Awwakuma do czasu rozłamu skierowana była na naprawę życia cerkiewnego. Od początku reformy stał się obrońcą staroruskiej formy kultu, a co za tym idzie, ideologiem staroobrzędowia. Nikona nazywał heretykiem. Za niepodporządkowanie się oficjalnej Cerkwi wielokrotnie zsyłano go do odległych klasztorów i osad. Był autorem ponad 80 utworów. W czasie swego ostatniego uwięzienia w Pustoziersku napisał około 40. dzieł. Autor autobiografii w języku rosyjskim, *Żywota (Żytije protopopa Awwakuma)*, napisanego przebogatym, jędrnym językiem – pierwsza w literaturze rosyjskiej opowieść obyczajowo-autobiograficzna. Na polecenie patriarchy Joachima spalony wraz z trzema towarzyszami na stosie w Wielki Piątek, 14 kwietnia 1682 r. W 1916 r. kanonizowany przez popowców hierarchii białokrynickiej. Duża część społeczeństwa rosyjskiego (chłopstwa, szlachty, arystokracji i mieszczaństwa) poparła obrońców starej wiary lub sympatyzowała z nimi.

Różnice dotyczyły następujących punktów:

1. Jakich należy używać ksiąg liturgicznych: nowych – poprawionych przez zwolenników Nikona, czy też starych ksiąg ruskich.



Księga modlitewna w molennie w Wojnowie

2. Dwa czy trzy razy trzeba powtórzyć słowo „alleluja”, wychwalając Boga.
3. Czy procesja ma iść za słońcem czy przeciw słońcu?
4. Znak krzyża należy czynić dwoma palcami (wskazującym i serdecznym) czy trzema?
5. Przeciwnicy patriarchy Nikona chcieli też starego, ośmiokątowego krzyża.
6. Zwolennicy starej wiary żądali czczenia tylko starych ikon lub ich kopii.
7. Wrogowie reform pragnęli, aby imię Zbawiciela pisano *Isus*, a nie *Isus*.
8. Przy pogrzebach sympatycy starej wiary chcieli, aby pop z kądziłem szedł przed trumną, a nie za nią.

Prześladowani starowiercy chronili się w tajgach Syberii i na pustkowiach Azji Środkowej. Pierwszymi więźniami na Syberii byli wygnani z centralnej Rosji starowiercy po rozłomie prawosławnej Cerkwi. Przez Krasnojarsk prowadził szlak katorżniczy, zwany traktem moskiewskim, ciągnący się tysiące kilometrów od Moskwy do Dalekiego Wschodu. W tym okresie kolejnymi zesłańcami byli dekabryści i uczestnicy polskich powstań narodowych. Krasnojarsk był również miejscem zsyłek marksistów i socjalistów, a w pierwszej połowie XX w. – jednym z centrów sowieckich Gułagów – Głównoje Uprawlienije Isprawitielno-Trudowych Łagieriej (Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy – nazwa wydziału sowieckich organów bezpieczeństwa) (Krasłag). Wówczas w rejonie tym było kilkakrotnie więcej więźniów niż średnio w całej Rosji.

W następstwie wewnętrznych konfliktów raskolnicy rozpadli się na bardziej ugodowych popowców i odłamy bardziej radykalny – bezpopowców, który dzielił się dalej na liczne ugrupowania (pomorcy, fiedosiejewcy, filiponi i inni). Filiponi byli najbardziej fanatycznym odłamek bezpopowców. Nie uznawali między innymi sakramentów, oprócz chrztu, a obcowanie z innowiercami uważali za grzech śmiertelny. Nazwa filiponi pochodzi od założyciela sekty, mnicha Filipa, który spalił się wraz ze swymi 70. towarzyszami kilkanaście lat po założeniu sekty. Do dziś nazwę Filipów nosi wieś w powiecie suwalskim nad rzeką Rospudą, prawa miejskie uzyskała w 1570 r. Tu w roku 1608 urodził się znany teolog ariański Andrzej Wiązowaty, a w XIX w. istniała komora celna na granicy Królestwa Polskiego i Prus.

W celu uniknięcia rosyjskich prześladowań raskolnicy (głównie bezpopowcy) schronili się w Polsce, na Suwalszczyźnie. Najpierw w 1778 r. w dolinie rzeki Szeszupy założyli i zasiedlili wieś

Wodziłki, a 11 lat później wieś Łopuchowo. Zamieszkują te tereny aż do dziś, kultywując stare obrzędy, wiarę i mowę. Budynki we wsi są w większości drewniane, a najstarsze z nich pochodzą z około 1820 r. Przed drugą wojną światową grupowali się głównie w okolicach Wilna i działali na podstawie rozporządzenia prezydenta z 22 marca 1928 r.

Przynieśli oni do Polski małe kawałki starej Rosji. Obce, ale piękne i urzekające swą egzotyką są ich ślady. Dwudziesty wiek oszczędził im zbiorowej tragedii na miarę holocaustu czy akcji „Wisła”... A jednak ich los wydaje się być przesądzony – jak los Serbołużyczan czy pruskich Litwinów. Kiedyś pewnie znikną jako grupa, roztapiając się w otaczającej ich większości. Na razie jeszcze są – wyruszymy więc razem ich śladami...

W Polsce żyje około 3 000 staroobrzędowców. Można ich również spotkać w Wojnowie, w Sejnach, w Suwałkach i w Augustowie.

Aktualnie możemy obejrzeć trzy czynne molenny (cerkwie): Gabowe Grądy, Suwałki i Wodziłki. Molenną w Wodziłkach (najstarsza molenna na Suwalszczyźnie) datuje się na 1863 r. Wieżę z dzwonicą dobudowano w 1928 r. Molenna ta jest drewnianą konstrukcją w kolorze szaroniebieskim. Budynek składa się z przedsionka, nawy głównej i miejsca zwanego „świątą świętych”. Wnętrze jest wyjątkowo skromne: kilkanaście starych ksiąg, ikon oraz kilka krzyży.

Wyróżniamy dwa główne skupiska staroobrzędowców: suwalsko-augustowskie i mazurskie. Na Suwalszczyźnie głównym centrum są Suwałki, z prężnie działa-



Cmentarz staroobrzędowców w Wojnowie

jącą gminą wyznaniową. Miasto to jest jednocześnie siedzibą Naczelnej Rady Staroobrzędowców, centralnego organu tej grupy religijnej. Staro-

wiercy mieszkają poza tym we wsiach położonych w okolicach Suwałk: Wodziłkach, Płocicznie, Szurach, Czerwonym Folwarku, na Sejneńszczyźnie: w samych Sejnach, Budzie Ruskiej, Hołnach Wolmera, Sztabinkach, Głuszynie i wielu innych mniejszych miejscowościach. W Augustowskim wielu staroobrzędowców mieszka w samym Augustowie oraz w niedaleko położonych wsiach: Bór oraz Gabowe Grądy. Ta ostatnia wieś uchodzi za najbardziej „starowerską” miejscowość w Polsce: tu najlepiej zachowały się dawne zwyczaje, język i świadomość korzeni. Dobrze działająca gmina wyznaniowa, solidarność i powszechna znajomość języka

rosyjskiego sprawia, że Gabowe Grądy zachowały w większym stopniu niż inne, pierwotnie rosyjskie wsie, swe własne, niepowtarzalne oblicze. Wieś ta szczyci się posiadaniem jedynej w kraju grupy wokalnej, śpiewającej stare rosyjskie pieśni: mowa tu o zespole „Riabina”, z powodzeniem występującym na wielu festiwalach folklorystycznych i znanym już dobrze wielu miłośnikom muzyki etnicznej.

Starowiercy ziemi suwalsko-sejneńskiej bardzo pieczołowicie trzymają się tradycji religijnych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, jakkolwiek z wpływem czasu ich zasady religijne tracą na surowości. Na przykład chrzest, będący dla nich najważniejszym z sakramentów, powinien być dokonany w ciągu 40 dni od dnia narodzin. W czasach obecnych fakt ochrzczenia dziecka rejestruje się w księdze parafialnej (<http://www.philipponia.republika.pl/jaroszewicz.htm> - _ftn6). Dziecku nadawano imię świę-

tego, figurującego w kalendarzu w dniu urodzin, następnie można było wybrać imię świętego z ośmiodniowego okresu, w którym urodziło się dziecko. Teraz młodzi rodzice nie trzymają się tej zasady. Kiedyś chrzest odbywał się w otwartych zbiornikach wodnych – jeziorach bądź rzekach (<http://www.philipponia.republika.pl/jaroszewicz.htm> - _ftn9). W czasach dzisiejszych obrzęd ten ma miejsce w soleniu, przy użyciu specjalnej beczki-chrzcielnicy (regionalna jej nazwa to kupielnik). Naczynie to ma wysokość 1 m i szerokość 80 cm. Na jego brzegach stawia się trzy świece. Chrztu dokonuje się w niedzielę i tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy dziecko jest chore, można dokonać go w inne dni tygodnia.

Drugim historycznym terenem, na którym mieszkają staroobrzędowcy, są okolice Rucianego-Nidy na Mazurach. Są to wsie przez nich niegdyś założone, jak: Gałkowo, Onufryjowo,

Piaski, Śwignajno, Osiniak czy przede wszystkim Wojnowo – ongiś centrum tej grupy, z czynną po dziś dzień molenną i jedynym w świecie żeńskim klasztorem staroobrzędowym. Niestety, dni istnienia wspólnoty wyznawców „starej wiary” w tym regionie wydają się być już policzone. Ta niegdyś prężna społeczność, w wieku XIX jedno z centrów staroobrzędowstwa w skali światowej, powoli, acz systematycznie zanika. Stosunkowo liczna jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w., uległa zdziesiątkowaniu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych na skutek nie tyle procesów asymilacyjnych, ile masowych wyjazdów do Niemiec. Był to los, który staroobrzędowcy, zwani tu filiponami, podzielili z miejscową, ewangelicką ludnością mazurską. Z niemal tysiącosobowej rzeszy pozostała niewiele ponad setka wyznawców, z tego zaledwie kilkanaście, głównie starszych wiekiem kobiet, kultywujących dawne zwyczaje i praktykujących jeszcze swą religię. I jedynie w okresie prawosławnej

Wielkanocy i w sezonie letnim spotykamy w wojnowskiej molennie więcej wiernych. Są to ci, którzy przyjeżdżają tu autami z głównie hamburską czy berlińską rejestracją. Ale oni, jakkolwiek przywiązani jeszcze do wiary przodków, są tu już tylko gośćmi...

Czasy powojenne

Po wojnie Mazury i Warmia znalazły się w granicach polskich. Taka decyzja zapadła na konferencji w Teheranie w 1943 r., gdy Stalin zażądał przyłączenia Królewca do Związku Radzieckiego. Ostateczna decyzja zapadła w Poczdamie na początku sierpnia 1945 r., a do oficjalnego wytyczenia granic doszło 16 sierpnia. Tereny Mazur i Warmii zostały zniszczone przez Armię Radziecką, miasta spalone, fabryki splądrowane, szyny i inne urządzenia rozbrane i wywiezione. Miejscowa ludność traktowana była przez Rosjan jak Niemcy: byli zabijani, wywożeni w głąb Związku Radzieckiego lub osadzani w łagrach. Tak zaczął się powojenny dramat Mazurów. Akcja wysiedleńcza do 1950 r. objęła 72 tys. osób. Pozostali musieli poddać się poniżającej weryfikacji: na 120 tys. osób około 35 tys. odmówiło. W roku 1949 siłą zweryfikowano 19 tys. osób i nadano im polskie obywatelstwo. Osoby, które odmówiły przyjęcia nowego dowodu zwróciły się do ambasady USA o wystawienie dokumentu świadczącego o przynależności do narodu niemieckiego. Mazurzy i Warmiacy, traktowani wrogo przez władze polskie i osadników, czuli się wyobcowani.

W 1956 r. w czasie kolejnej dużej fali emigracji wyjechało 30% autochtonów. W 1975 r. po porozumieniu podpisanym między władzami polskimi i niemieckimi wyemigrowało dalsze 50 tys. osób. Obecnie na Mazurach pozostało niewielu autochtonów. W większości czują się Niemcami. Zaledwie jedno nieliczne Stowarzyszenie Mazurskie z siedzibą w Krutyni odwołuje się do polskich korzeni. Po wojnie na Mazury napływali nowi osadnicy, do końca 1945 r. osiedliło się 336 tys. osób z terenów zaubańskich i z Polski centralnej. W 1947 r. przymusowo zostali tu przesiedleni Ukraińcy wywiezieni z Podkarpacia w ramach akcji „Wisła”.

Tekst: **Andrzej Rumiński**

Zdjęcia: **Elżbieta Matusiak-Gordon**

Literatura:

- Chlebowski C., *Pantera i smętek*, „Widnokregi” 1977, nr 2
 Dębiński K., *Roskoł i Sekty Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej*, Warszawa 1910
 Grek-Pabisowa I., *Niektóre wiadomości o starowiercach zamieszkałych na terenie Polski*, „Slavia Orientalis” 1958, nr 4
 Jakubowski W., *Protopop Awwakum na tle walk ideowo-religijnych w Rosji XVIII stulecia*, Kraków 1948
 Jakubowski W., *Z historii kolonii starobrzędowców rosyjskich na Mazurach*, „Slavia Orientalis” 1961, nr 1
 Pałujewski A., *Wiadomości o filiponach polskich*, Kraków 1961
 Rumiński A., Notatki z rozmów-wywiadów ze starobrzędowcami w Gadowym Grądzie i w okolicach, przeprowadzone w latach 1980-1986
 Sukertowa-Biedrawina E., *Filjponi na ziemi mazurskiej*, Olsztyn 1964
 Tokarczyk A., *Trzydzieści wyznań*, Warszawa 1971
 Wańkiewicz M., *Na tropach smętka*, Warszawa 1959
 Zernow N., *Wschodnie chrześcijaństwo*, Warszawa 1967
Żywot protopopa Awwakuma, Wrocław 1972

Poznawali walory Ziemi Lubuskiej

Tradycją Zarządu Koła nr 9 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego im. Kilińszczaków w Krośnie Odrzańskim jest zorganizowanie co najmniej raz w roku autokarowej wycieczki patriotyczno-historecznej dla członków Związku i ich rodzin. Inicjatywa ta, mająca charakter integracyjno-wychowawczo-poznawczy, zyskuje przychyłność ze strony dowódców jednostek, którzy zapewniają bezpłatnie środek transportu.

Tegoroczna podróż – zorganizowana dzięki pomocy kierownika 9. Rejonowych Warsztatów Technicznych, ppłk. Jana Berezy, dla uczczenia 25. rocznicy utworzenia Koła – wiodła atrakcyjnymi trasami powiatów krośnieńskiego, świebodzińskiego i międzyrzeckiego.

Z wizytą u 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej

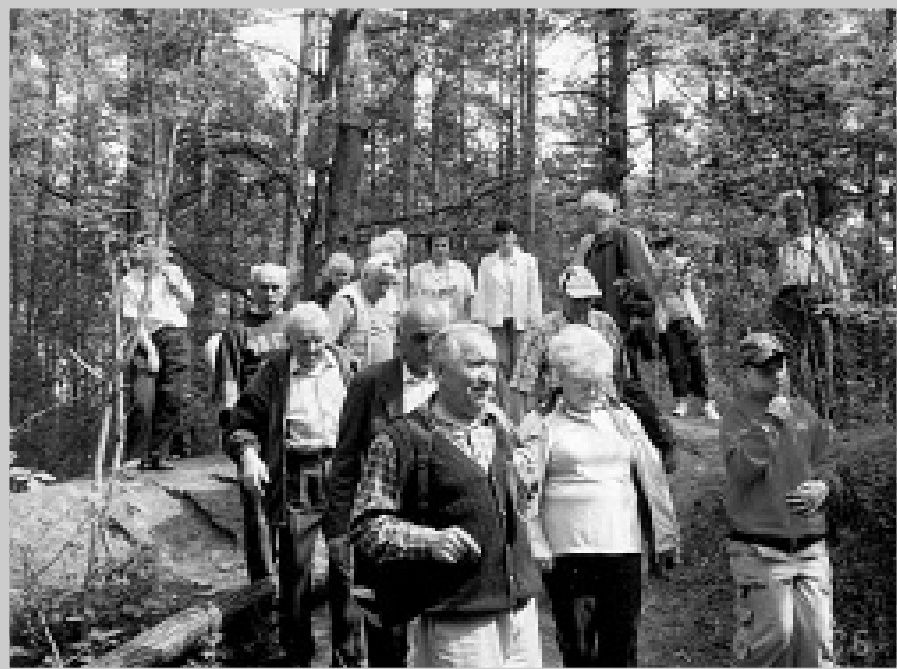
Uczestnicy podróży gościli w obiekcie 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, w którym kpt. Andrzej Huziński zapoznał z historią, tradycjami i aktualnymi zadaniami brygady noszącej imię przywódcy powstania wielkopolskiego – gen. Dowbora-Muśnickiego. Byli pod wrażeniem wspaniałego urządzonej Sali Tradycji Brygady, w której dla wielu weteranów „Kilińszczaków” są dowody wspólnej przez lata służby w oddziałach 4. Dywizji Zmechanizowanej. Podziwiali też warunki socjalne w rejonie zakwaterowania, jakże odmienne od tych z lat ich służby.

Prawdziwym zaskoczeniem, głównie dla pań – żon byłych żołnierzy zawodowych – była wizyta w parku wozów bojowych, poznanie walorów bojowych i „dotknięcie” kołowego transportera opancerzonego „Rosomak”, który jest podstawowym sprzętem bojowym Brygady. Szczegółową informację o jego walorach w różnorodnych warunkach terenowych przedstawił kierowca, st. szer. zaw. Piotr Jachowski.

Międzyrzecki Rejon Umocniony

Kolejnym etapem podróży było poznawanie wybranych elementów niemieckiego systemu obrony, wzniesionego w latach 1936-1942, jednego z najciekawszych w Europie – Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Poszczególne etapy jego budowy, rolę w systemie obronnym niemieckiej granicy od Wału Pomorskiego z północy po linię Odry na południu przedstawił ppłk rez. Andrzej Lisiecki.

Mimo upływu lat i dokonanych dewastacji ten system umocnień wciąż przedstawia grozę, a zarazem kunszt hitlerowskiej sztuki militarnej. System ten, naszpikowany zaporami przeciwczołgowymi i kopułami stalowych panzerwerków, wydaje się, że był nie do pokonania. Jednakże fortyfikacje Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego zostały zdobyte przez wojska radzieckie na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Rosjanie zajęli całą potężną linię fortyfikacyjną w ciągu trzech dni, ponieważ w tym czasie załogi poszczególnych bunkrów były bardzo nieliczne i nie przeszkolone do obrony takiej fortyfikacji. Jednostki te nie potrafiły



Umocnienia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego są atrakcją dla zwiedzających w różnym wieku

nawiazać walki z Rosjanami i większość z nich uciekła, nie próbując się nawet bronić.

Ponadto warto wiedzieć, że w podziemiach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego jest największy w Europie Środkowej rezerwat nietoperzy „Nietoperek”. Rokrocznie do podziemi zlatuje się około 30 tys. nietoperzy należących do 12 gatunków. Jest to bowiem największe i najważniejsze zimowisko nietoperzy w Polsce.

Rokitno

To centrum kultu religijnego i miejscowość związana z obrazem Matki Bożej Rokitniańskiej Cierpliwie Słuchającej – patronki Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, której główne święto zostało wyznaczone na dzień 15 sierpnia.

Tamtejszy kościół pw. Matki Bożej Rokitniańskiej – zbudowany według projektu królewskiego architekta Karola Marcina



Słynący łaskami obraz Matki Bożej Rokitniańskiej – Cierpliwie Słuchającej, namalowany w XVI w. przez nieznanego artystę, ukoronowany papieską koroną 18 czerwca 1989 r.

Frantza w latach 1740-1762 w stylu barokowym, z wnętrzem rokokowym – z cudownym obrazem, już słynnym za czasów Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1640-1673), króla Polski w latach 1669-1673, który otaczał ikonę szczególną opieką, został podniesiony przez papieża Jana Pawła II do godności bazyliki mniejszej w październiku 2001 r. Jest miejscem licznych pielgrzymek.

Interesujące zbiory kultu religijnego, w tym i pamiątki z licznych tras pielgrzymek Papieża Polaka, zawiera tamtejsze muzeum.

Otoczenie bazyliki stanowi zagospodarowany teren, dający możliwość wewnętrznej kontemplacji pielgrzymów, a szczególnie tzw. rokitniańska gołgota.

Międzyrzecz

Smaczny obiad spożyty w międzyrzeckim kasynie wojskowym zregenerował utracone siły fizyczne przed kolejnymi etapami podróży. Byli nimi spacer po mieście i obejrzenie ciekawych zbiorów ekspozycyjnych w Międzyrzeckim Muzeum Regionalnym oraz ruin piastowskiego zamku zbudowanego przez króla Kazimierza Wielkiego.

Muzeum w Międzyrzecku

Otwarte jest dla zwiedzających codziennie w godzinach 9.00-16.00, w niedziele i w święta w godzinach 10.00-16.00, a w poniedziałki i w dni poświęczone jest zamknięte. W lipcu i w sierpniu w piątki w godzinach 9.00-18.00. Od listopada do marca zamknięte w soboty.

Muzeum zapewnia przewodnika zgłoszonym wcześniej grupom zorganizowanym.

Kontakt: 66-300 Międzyrzecz, ul. Podzamcze 2, e-mail: mczmuzeum@poczta.onet.pl, tel. 0-95 742 18 50, tel./fax 0-95 741 25 67.

(Od Redakcji, na podstawie Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Międzyrzecku)

Muzeum zawiera jedną z największych w Polsce kolekcji XVII- i XVIII-wiecznych portretów trumiennych, tablic herbowych i inskrypcyjnych miejscowych rodów szlacheckich, a także zbiory archeologiczne, kultury ludowej, historyczne.

Zespół klasztorny w Gościkowie-Paradyżu

Ostatnim etapem podróży był pocysterski zespół klasztorny w Gościkowie-Paradyżu – siedziba Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (od 1952 r.). Wieś położona jest nad Paklicą, na trasie Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski, 12 km na południe od Międzyrzecka.

Uczestnicy wycieczki, oprowadzani przez kleryka Artura Nebeskiego, poznali historię zakonu cystersów osadzonych w tamtejszym Paradyżu w XIII w. przez wojewodę poznańskiego Mikołaja Bronisza. Jednym z opatów tego klasztoru był profesor Akademii Krakowskiej i rektor uniwersytetu w Erfurcie, teolog i filozof, Jakub z Paradyża, na którego wniosek papież Bonifacy IX

Zwiedzanie zespołu klasztornego w Gościkowie-Paradyżu

Do zwiedzania udostępnione są: kościół seminaryjny, muzeum, ogrody. Zwiedzanie możliwe jest wyłącznie pod opieką przewodnika - alumna Z-G WSD.

Godziny zwiedzania:

- w okresie 25 września-23 czerwca
 - dni powszednie: 9.00-17.00, z przerwą 12.00-13.00;
 - niedziele i święta: 9.00-10.00, 13.00-15.30, 16.30-17.00;
 - we wtorki zwiedzanie tylko do godziny 12.00;
- w okresie 24 czerwca-25 września
 - w godzinach: 9.30-20.00, z przerwami: 12.00-13.00 i 18.00-19.00.

Nie oprowadza się podczas trwania: rekolekcji, dni skupienia, nabożeństw.

Orientacyjny czas zwiedzania - 1 godz. Orientacyjny czas czekania na przewodnika - 10 min. Istnieje możliwość pozostawienia samochodu na parkingu strzeżonym (5 zł/godz.). Ceny biletów: indywidualne - 3 zł, grupowe: do 10 osób - 25 zł, do 20 osób - 45 zł, do 40 osób - 80 zł. Zniżki 50 % dla: dzieci powyżej 7. roku życia, młodzieży uczącej się, studentów do 26. roku życia. Zwolnieni z opłat są: dzieci do lat 7, osoby niepełnosprawne, członkowie wspólnoty „Przyjaciół Paradyża”, grupy o charakterze pielgrzymkowym (z osobą duchowną).

Kontakt: Zielonogórsko-Gorzowskie Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu, Gościkowo 3, 66-200 Świebodzin 1, tel. 0-68 381 10 21, 381 10 24, fax 0-68 382 08 87.

(Od Redakcji, na podstawie stron internetowych: www.paradisus.pl)

nakazał wszystkim cystersom będącym na ziemiach polskich studia w Krakowie.

Po likwidacji klasztoru przez władze pruskie i kasacji zakonu w roku 1834, po opuszczeniu klasztoru przez cystersów w zabudowaniach klasztornych miało siedzibę (do roku 1926) Królewskie Katolickie Seminarium Nauczycielskie, które za sprawą patriotycznej postawy wielu polskich nauczycieli i młodzieży było ośrodkiem polskości na zachodnich krańcach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, później mieściła się tu średnia szkoła ogólnokształcąca.

Zabudowania pocysterskiego zespołu klasztornego są cennym zabytkiem architektury, począwszy od XIII w. Wyposażenie barokowe i klasycystyczne, niektóre XIII-wieczne elementy wczesnogotyckie, jak chociażby sklepienia krzyżowo-żebrowe w nawach, fragmenty fresków gotyckich. Epitafia nagrobne, a także rokokowa figura Matki Boskiej w otoczeniu świętych oraz ekspozycja muzealna to niepowtarzalne wartości tego miejsca, które bardzo długo nie było udostępniane turystom.

Jednakże dzisiaj coraz bardziej otwiera się dla turystów, inicjuje wydarzenia kulturalne. Od 2003 r. odbywa się tutaj w sierpniu festiwal muzyki dawnej „Muzyka w Raju”.

W tej patriotyczno-wychowawczo-integracyjnej podróży, której kierownikiem był ppłk w st. spocz. Józef Cieślak, wzięli udział między innymi: płk Bogdan Kowal z żoną Alicją, ppłk. ppłk. Ryszard Ciciński, Franciszek Paż i Władysław Sobczak, mjr Bogdan Będkowski, chor. Eugeniusz Walczak z żoną Alicją, chor. Jan Hunko z żoną Anielą, sierż. Józef Mierzejewski, sierż. Stanisław Szumiński z wnukiem Tomaszem, chor. Stefan Gałęski z żoną Aleksandrą, Ewa Bilczak, Anna Górka i Krzysztofa Sikora.

J.C.

Do bocianiej wioski Kłopot

W dniu 14 maja Wojskowe Koło PTTK „Turysta” przy Klubie Garnizonowym w Krośnie Odrzańskim zorganizowało wycieczkę rowerową dla członków PTTK oraz sympatyków turystyki rowerowej na trasie Krosno Odrzańskie - Osiecznica - Maszewo - Rybaki - Kłopot - Krosno Odrzańskie, o łącznej długości 75 km. Trasę przygotowała i poprowadziła Wanda Kuczyk, przewodnik turystyki kolarskiej.

Uczestnikami wyprawy rowerowej byli: Błażej i Marcei Brulińscy, Kamil, Dawid i Adrian Gąsior, Paweł Wróblewski, Piotr Danielkiewicz, Bartosz Wróblewski, Monika Szapińska, Magdalena Cierpisz, Władysław Miodowski i Joachim Cierpisz.

Miała ona na celu zapoznanie z walorami kulturowo-przyrodniczymi wsi Kłopot i gminy maszewskiej. Uczestnicy tej imprezy turystycznej wzięli również udział w festynie z okazji „Święta bociana”, ponieważ miejscowość Kłopot - leżąca na terenie Krzesińskiego Parku Krajobrazowego - jest unikatową w skali europejskiej kolonią bociana białego. Do atrakcji obok kolonii bociana należy punkt widokowy na starym moście

odrzańskim - zniszczonym podczas działań wojennych w 1945 r.

Uczestnicy mieli okazję zwiedzić Muzeum Bociana Białego, założone w roku 2002, a mieszczące się w centrum wsi, w byłej starej szkole. Muzeum obrazuje ciekawą ekspozycję, trasy wę-



We wsi Kłopot z Muzeum Bociana Białego



Punkt widokowy na starym moście odrzańskim, skąd rozciąga się panorama na położone po drugiej stronie rzeki Odry miasto Eisenhüttenstadt oraz Folder Krzezińsko-Bytomiecki, jeden z niewielu już w Europie wielkich otwartych obszarów łąkowych zalewanych okresowo przez wody Odry i Nisy



Wyprawa była również okazją do wręczenia legitymacji przez prezesa Wojskowego Koła PTTK „Turysta”, Joachima Cierpisa, nowym członkom PTTK – Pawłowi Wróblewskiemu i Adrianowi Gąsiorowi

drówek bocianów do Afryki, ich życie i zwyczaje oraz materiały poglądowe dotyczące świata roślinnego, zwierzęcego i działalności edukacyjnej Krzezińskiego Parku Krajobrazowego.

W drodze powrotnej przy sprzyjającej pogodzie uśmiech-

nięci, zadowoleni i szczęśliwi powrócili uczestnicy wycieczki rowerowej do Krosna Odrzańskiego, stwierdzając, że było super.

Danuta Cierpisz

W Sulechowie

Wojskowe Koło PTTK „Turysta” przy Klubie Garnizonowym w Krośnie Odrzańskim w dniu 20 maja 2006 r. zorganizowało kolejną wyprawę rowerową do Sulechowa. Celem i założeniem programowym wycieczki turystycznej przeprowadzonej przez przewodnika turystyki kolarskiej, Janusza Mejzy, było zapoznanie z historią, zabytkami gminy i miasta Sulechów oraz leśnej ścieżki dydaktycznej „Do Waligóry”. Trasa o długości 99 km wiodła z Krosna Odrzańskiego przez Radnicę, Będów, Brody do Sulechowa.

Do grupy turystów z Krosna Odrzańskiego – Wandy Kuczyk, Tomasa Browarczyka, Kamila i Dawida Gąsiorów oraz Joachima Cierpisa – dołączyła od strony Czerwieńska, na przeprawie promowej w miejscowości Brody, grupa młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Szczawnie: Sławomir Patynka, Cezary Łowskis i Bartosz Wróblewski pod opieką nauczyciela tej szkoły Janusza Mejzy.

Po krótkim odpoczynku połączone grupy udały się w dalszą drogę. W Sulechowie zapoznano się w ogólnym zarysie z historią miasta. Do najciekawszych zabytków miasta należy zamek



Na przeprawie promowej przez Odre



Sulechów – Brama Krośnieńska z 1704 r.

z XIV w., mury obronne z początków XIV w., Brama Krośnieńska z 1704 r. i ratusz.

Następnym celem wyprawy była leśna ścieżka dydaktyczna „Do Waligóry”, oddalona od Sulechowa około 4 km w kierunku Poznania. Ścieżka ta została wytyczona w Leśnictwie Klemsko



Miło było odpocząć pod tą rozłożystą koroną sosny „Waligóra”



Uczestnicy wycieczki rowerowej z Krosna Odrzańskiego – Wanda Kuczyk, Tomasz Browarczyk, Kamil i Dawid Gąsior i Joachim Cierpisz – oraz ze Szkoły Podstawowej w Szczawnie: Sławomir Patynka, Cezary Łowski i Bartosz Wróblewski ze swoim opiekunem Januszem Mejzą, nauczycielem z tej szkoły

w 1998 r., a jej długość wynosi około 3,5 km. Przeznaczona jest do zwiedzania zarówno pieszo, jak i rowerem, indywidualnie lub w zorganizowanych grupach.

Jest najbardziej uczęszczana spośród innych wytyczonych ścieżek z powodu imponującego okazu sosny pospolitej, będącej pomnikiem przyrody prawem chroniony. Uznana jest za naj-

grubszą sosnę w Polsce, ma bowiem w obwodzie 6,3 m, a jej wysokość wynosi 17 m. Wiek zaś tej sosny, zwanej „Waligóra”, określa się na 170 lat.

W miejscowości Nietkowiec rozdzielono się na dwie grupy. Młodzież ze Szczawnia wyruszyła na drugą stronę Odry przez nieczynny most, a krośnianie pojechali w drogę powrotną do swojego miasta.

Młodzież biorąca udział w cotygodniowych wycieczkach rowerowych szlifowała swoją formę na lato, by wziąć udział w ośmiodniowym rowerowym obozie wędrownym w sierpniu.

Danuta Cierpisz



Przed godną podziwu sosną pospolitą w Leśnictwie Klemsko

Pięć lat temu, u progu XV kadencji, w Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK postanowiono podjąć badania nad dziejami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Był to najwyższy czas, biorąc pod uwagę zbliżający się jubileusz 100-lecia powstania oraz brak opracowań przedstawiających historię i dokonania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Powodów owego ewidentnego braku w przedstawieniu dziejów polskiego ruchu krajoznawczo-turystycznego było kilka, a każdy poważny:

- W czasie powstania warszawskiego spłonęło na Starym Mieście Archiwum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.
- Po II wojnie światowej Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które powstało w celu ratowania tożsamości Polaków - w oporze przeciw zaborcy, którym dla Kongresówki była Rosja - mogło ulec likwidacji, jak wiele innych stowarzyszeń, lub przemodelować sposób przedstawiania swoich celów i dokonań. Wybrano metodę najmniej bolesną dożalnie, ale groźną dla świadomości społecznej na przyszłość - milczenie. Nawet Jubileusz 50-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego obchodzony 2-3 grudnia 1956 r., kiedy żyli jeszcze świadkowie świetności Towarzystwa niebywałej, wszechstronnej aktywności, zaowocował jedynie skromnym wydawnictwem - był to *Pamiętnik Jubileuszowy w 50 Rocznicę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, wydany w Warszawie w 1958 r. - w którym można zauważyć daleko posuniętą ostrożność w przedstawianiu minionego czasu.
- Upływ czasu - już kilka dziesięcioleci - kiedy posługiwano się paroma, dopuszczanymi do rozpowszechniania, informa-

cjami o Polskim Towarzystwie Krajoznawczym. Nie można zarzucić tu kłamstwa w podawanych faktach. Jednak tendencyjnie wybrane tak, aby zgadzały się z ustrojowymi zasadami, obracały je w półprawdy. Te półprawdy o tym jak powstało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, kto je stworzył, jakie były podstawowe dokonania mocno zakorzeniły się w świadomości społecznej i trwają.

Już na początku naszych prac badawczych padły w stosunku do Komisji propozycje, aby - i to jak najszybciej - powstała monografia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Jednak w Komisji wybraliśmy inną drogę. Postanowiliśmy - pracując intensywnie, badając i przedstawiając różne okresy i różne dziedziny aktywności Towarzystwa - otworzyć drogi naszym następcom. Wiele jest bowiem jeszcze do przebadania zanim będzie mogła powstać owa potrzebna i oczekiwana monografia. Pamiętajmy, że Polskie Towarzystwo Krajoznawcze działało w czterech, jakże odmiennych, okresach historycznych i na różnych obszarach ziem polskich:

- w Kongresówce w latach 1906-1913;
- w czasie I wojny światowej w latach 1914-1918;
- w dwudziestoleciu międzywojennym w latach 1918-1939;
- po II wojnie światowej w latach 1945-1950.

Wyniki badań w znakomitej większości są prezentowane na stronie internetowej Komisji - <http://khit.pttk.pl>. Wielokrotnie udaje się nam również publikować nasze opracowania w czasopiśmiennictwie specjalistycznym.

Obecnie oddaliśmy do rąk społeczności PTTK-owskiej pierwsze dwa tomy wydawnictwa ciągłego *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*. Na pierwszy składają się prace członków i współpracowników Komisji zgrupowane w trzech rozdziałach:

- „Z kart historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”;
- „Formy działalności krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”;
- „Pokrewne organizacje i instytucje - wspólna myśl i działanie”.

Drugi tom, *Słynni krajoznawcy*, w całości poświęcony jest biogramom krajoznawców polskich autorstwa Adama Czarnowskiego.

Mamy nadzieję, że przedstawione prace rozbudzą zainteresowania historią naszego ruchu tam, gdzie one przygasły i więcej - staną się impulsem do badań na własnym terenie. Sądźmy również, że w niedalekiej przyszłości powstaną następne tomy. Wszak wydawnictwo zostało zaprogramowane jako ciągłe.

Warto dodać, zważywszy na uwarunkowania, o których była już mowa, iż prace badawcze nad dziejami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego są wielką przygodą intelektualną, ponieważ byliśmy najczęściej pierwszymi, którzy sięgali po źródła, aby je zinter-



Rodzinna Fotografia Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK XV kadencji wykonana na posiedzeniu inauguracyjnym 9 lutego 2002 r. Siedzą od lewej: Barbara Twaróg, Wanda Skowron, Grażyna Orłowska-Rybicka, Małgorzata Pawłowska, stoją zaś od lewej: Zbigniew Lewandowski, Andrzej Wasilewski, Marian Czyżewski, Edward Wieczorek, Jerzy Kaptan, Stanisław Osman, Janusz Umiński, Wiesław Wójcik; brakuje Dariusza Zajęca, bowiem tego dnia otwierał Muzeum Pamiątek Turystycznych PTTK w Radomiu, którego był organizatorem (fot. Z. Lewandowski)

pretować. Ponieważ źródła w 90 % są drukami, tym cenniejsze stają się zdolności „detektywistyczne” pozwalające odnajdywać brakujące dokumenty tej fascynującej i pełnej niespodzianek opowieści o dziejach Towarzystwa.

Wybrane druki będące podstawowymi źródłami do dziejów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zostały przeniesione na nośniki elektroniczne. Płyta CD jest załącznikiem do I tomu *Studiów i materiałów...*

Jeśli odejmiemy sześćdziesięcioletni okres II wojny światowej, czas działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego to zaledwie 38 lat, a znajdujemy w nim wszystkie, do dziś kontynuowane, kierunki i metody pracy krajoznawczej. Tyle że nieliczni zdają sobie z tego sprawę.

Wanda Skowron



Rodzinną Fotografią Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK XVI kadencji. Siedzą od lewej: Barbara Twaróg, Wanda Skowron, Grażyna Orłowska-Rybicka, a stoją od lewej: Zbigniew Lewandowski, Janusz Umiński, Adam Czarnowski, Edward Wiczorek, Dariusz Zajac, Stanisław Osman i Marian Czyżewski (fot. Z. Lewandowski)



CZAK na ziemi kaliskiej

W sierpniu 2006 r. do Kalisza przybyli krajoznawcy z całej Polski, aby wziąć udział w ogólnokrajowym zlocie. Honorowy patronat nad XXXVI Centralnym Zlotem Aktywu Krajoznawczego „CZAK – Kalisz 2006” objął Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak oraz Prezydent Miasta Kalisza Janusz Pęcherz. Kalisz stał się ponownie miejscem ogólnopolskiego spotkania braci turystycznej. Kurs instruktorów krajoznawstwa regionu, forum krajoznawcze oraz spotkanie kolekcjonerów turystycznych i autorów wydawnictw krajoznawczych wzbogaciły spacery po mieście, autokarowe wycieczki po ziemi kaliskiej oraz tematyczne prelekcje. Kaliski Oddział PTTK im. Stanisława Graewego – organizator CZAK-u, poza atmosferą wielkopolskiej gościnności i koleżeńskiej życzliwości zadbał także o niepowtarzalne wrażenia estetyczne.

Kalisz w ostatnich latach był miejscem ogólnopolskich zlotów różnych środowisk, działających w strukturach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Promocja Kalisza i ziemi kaliskiej, dzięki aktywności miejscowych krajoznawców i przewodników PTTK, odbywała się w sposób celowy i fachowy. Przypomnijmy, że 45. Zlot Przewodników Turystyki Pieszej PTTK odbył się we wrześniu 2002 r., a 9. Nizinny Zlot Przewodników Turystycznych PTTK zorganizowano w kwietniu 2005 r. W roku 2006 w naszym mieście spotkali się krajoznawcy z całej Polski. Bogaty program zachęcił liczne grono miłośników kraju do kilkudniowego pobytu na ziemi kaliskiej w ramach XXXVI CZAK-u, trwającego w dniach 23-27 sierpnia br.

Kurs instruktorów krajoznawstwa

Spotkanie krajoznawców na CZAK-u w Kaliszu zaplanowano w sposób umożliwiający wstąpienie do szeregów kadry PTTK absolwentów kursu na instruktorów krajoznawstwa regionu i Polski. Przygotowano odpowiedni program kursu, a i chętnych zebrała się niemała gromadka. Zajęcia odbywały się w dniach 18-21 sierpnia 2006 r. w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej kaliskiego oddziału PTTK. Organizatorem kursu była Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK i miejscowy oddział PTTK. Posiadaną wiedzę podczas wykładów dzielili się: dr Józef Partyka (kierownik kursu), dr Włodzimierz Łęcki, Wanda Skowron, Robert Respondowski, Zbigniew Twaróg, Grażyna Orłowska-Rybicka oraz Mateusz Przyjazny i Maciej Maśliński.

Uczestnicy szkolenia zwiedzili starówkę kaliską z najcenniejszymi zabytkami świeckimi i kościelnymi. Wzięli też udział w autokarowej wycieczce krajoznawczej na trasie: Kalisz – Tłokinia Kościelna – Lisków – Strzałków – Przespolew – Ceków – Kosmów – Żelazków – Kalisz. Była więc możliwość obejrzenia zabytkowych kościołów drewnianych, XIX-wiecznego budynku poczty, pałacu oraz wysłuchania historii o Liskowie, najsłynniejszej wsi Polski okresu międzywojennego. Słuchacze kursu, po prezentacji własnego dorobku krajoznawczego i po pomyślnie zdanym egzaminie przed komisją egzaminacyjną, otrzymali stosowne uprawnienia. Instruktorami krajoznawstwa regionu zostali: Jolanta Łacwik-Becht z Pabianic, Ryszard Bącal z Żar, Wacław Szymczak z Rawicza, Danuta Urbaniak i Agnieszka Kowalczyk z Opátówka oraz Zbigniew Pol z Kalisza.

Wycieczka przedzlotowa

Stu czterdziestu krajoznawców, przybyłych do Kalisza przed oficjalnym otwarciem CZAK-u, wzięło udział w przedzlotowej wycieczce autokarowej do Lichenia i Kłodawy. Opiekę przewodniczą na trasie sprawowali: Krystyna Zawadzka i Waldemar Pol, Maria Politowicz z Hieronimem Kempnińskim oraz Paweł Anders i Piotr Sobolewski.

Pobył w Licheniu, obejrzenie imponującej bazyliki - Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski, największej świątyni w kraju, wybudowanej w latach 1994-2004, z największym polskim dzwonem „Maryją Bogurodzicą” o wadze prawie 15 ton (wys. 4,4 m, średnica prawie 3 m, obwód 9 m) pozostawił niezapomniane wrażenia. Świątynia w rankingu największych budowli świata zajmuje jedenaste miejsce. Do kościoła prowadzą 33 stopnie, a w budowlu znajduje się 365 okien oraz 52 otwory drzwiowe. Wyposażenie wnętrza świątyni przytłacza swym bogactwem i przepychem. Wizerunek MB Licheńskiej, namalowany w drugiej połowie XVIII w., słynący cudami, spoglądał na wiernych z głównego ołtarza.

Zwiedzenie kopalni soli w Kłodawie, zbudowanej w latach 1952-1964, gdzie sól urabiana jest tradycyjną metodą górniczą, tzn. systemem komorowo-filarowym, wzbogaciło wiedzę o bogactwach Wielkopolski. Specyficzny nastrój w komorach, na głębokości 600 m pod powierzchnią ziemi, wywoływało naturalne, różowe zabarwienie solnych ścian i sufitów. Kłodawska sól, minerał o wysokim stopniu czystości, nie wymagający wzbogacania, stosowana jest w lecznictwie, w przemyśle spożywczym i chemicznym, w drogownictwie i w rolnictwie.

Gotycki zaś zamek w Uniejowie przypomniał o obronnych tradycjach Wielkopolski, a chłód ceglano wnętrza skutecznie wystudzał podwyższoną temperaturę wywołaną pierwszymi wrażeniami krajoznawczymi.



Imponujące wnętrze bazyliki na terenie Sanktuarium Maryjnego w Licheniu



Zwiedzanie kopalni soli w Kłodawie

Po krótkim pobycie w Jeziorsku, przy zbiorniku retencyjnym na Warcie (pow. ponad 4 200 ha), przez Lisków - najbogatszą wieś międzywojennej Polski - powrócono do Kalisza.

Uroczyste otwarcie CZAK-u

Uroczyste otwarcie zlotu odbyło się w auli Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (WPA UAM). Grzegorz Walkowiak, prezes kaliskiego Oddziału PTTK im. S. Graewego i komandor zlotu, podziękował wojewódzkim i miejskim władzom administracyjnym oraz zwierzchnikom PTTK za pełnienie honorowego patronatu nad tegorocznym XXXVI Centralnym Zlotem Aktywu Krajoznawczego. Na ceremonię przybyli: Józef Racki - wicemarszałek województwa wielkopolskiego, Janusz Pęcherz - prezydent Kalisza, Zbigniew Włodarek - przewodniczący Rady Miasta, a także: Lech Drożdżyński - prezes Zarządu Głównego PTTK, Krzysztof Kunce - zastępca sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK, Krzysztof R. Mazurski - przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, Waclaw Klepandy - honorowy prezes Kaliskiego Koła Przewodników PTTK oraz Jan Jastrzębski z Ministerstwa Gospodarki.

Janusz Pęcherz, jako gospodarz miasta, z radością powitał krajoznawców przybyłych do nadprośniańskiego grodu i, nawiązując do międzywojewódzkiego projektu komunikacyjnego o nieprzypadkowej nazwie „Szlak Bursztynowy”, przedstawił kierunki rozwoju miasta.



Rozpoczęcie CZAK-u 2006 - przemawia Janusz Pęcherz, prezydent Kalisza

Prezes zaś Zarządu Głównego PTTK przypomniał cele programowe zlotu, wskazując na przypadające w tym roku uroczy-

stości związane ze 100-leciem PTK-PTTK, przywiódł na pamięć 99. rocznicę wycieczki prowadzonej przez Aleksandra Janowskiego po okolicach Kalisza, wspomniął o walorach krajoznawczych ziemi kaliskiej i mówił o integracji środowiska krajoznawczego Polski. Po czym na ręce prezydenta miasta przekazał tablicę z jednoznacznie brzmiącym napisem: *XXXVI CZAK. Włodarzom historycznego Kalisza z wdzięcznością PTTK. Kalisz 23-27.08.2006.*

Po wystąpieniach gości honorowych uczestnicy zlotu wysłuchali trzech referatów poświęconych historii Kalisza, począwszy od wczesnego średniowiecza do tragedii w sierpniu 1914 r. Dr Tadeusz Baranowski – kierownik Zakładu Archeologii Średniowiecza Instytutu Archeologii i Etnologii PAN – omówił znaczenie grodu na Zawodziu w okresie rozwoju wczesnego Kalisza. Dr Krzysztof Walczak, prezes Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w wystąpieniu „Kalisz – miasto otwarte” zarysował aspekty rozwoju miasta w kontekście mozaiki narodów, kultur i religii widocznej na przestrzeni wieków. Natomiast dr Mieczysław A. Woźniak z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu omówił „Zniszczenie Kalisza w roku 1914 przez wojska niemieckie”.

Przerwy pomiędzy naukowymi referatami umilały, ciepło przyjęte, występy wokalo-instrumentalne Zespołu Muzyki Dawnej „Saltarello” pod kierunkiem Grażyny Dziedziak z Gimnazjum nr 9 w Kaliszu.

Niestrudzonych krajoznawców nie trzeba było zachęcać do wieczornego spaceru po Kaliszu. Miasto, którego liczne zabytki zostały w ostatnich latach urokliwie iluminowane, a ulice rozświetlone blaskiem stylowych lamp ulicznych, wywarło na zwiedzających niezapomniane wrażenia. Wędrówka zaś po malowniczych zaułkach i placach starówki oraz widok z ratuszowej wieży znacząco je wzbogaciły.

Poznanie ziemi kaliskiej

Organizatorzy zlotu zaoferowali jego uczestnikom autokarowe wycieczki krajoznawcze po terenach położonych na wschód i południowo-zachód od Kalisza w sposób umożliwiający skorzystanie z obu propozycji. Podróżni, po zrealizowaniu pierwszego dnia eskapady trasą „wschodnią”, następnego ranka wyruszyli na trasę „południowo-zachodnią”. Ich obsługą zajęli się przewodnicy PTTK: Barbara Galuba, Elżbieta Siarkiewicz, Waldemar Pol, Stefan Szymczak, Krzysztof Kaczmarek i Hieronim Kempieński z Kalisza, Krystyna Zawadzka z Jarocina, Włodzimierz Marszałek z Sieradza, Jan J. Janczewski i Maria Biela z Ostrowa Wielkopolskiego, Maria Politowicz z Krotoszyna przy współpracy Pawła Andersa z Poznania.

Wybór obiektów, które pokazano gościom przybyłym spoza naszego terenu, nie był łatwy. Staraliśmy się wyeksponować miejsca, ludzi i przedmioty charakterystyczne dla poznawanych rejonów. Chcieliśmy też wskazać dziedzictwo przeszłości i bogactwo unikatów krajoznawczych ziemi kaliskiej, z których jesteśmy dumni.

Trasa wschodnia

W planie krajoznawczym tej trasy przewidziane było zwiedzenie: Opatówka, Iwanowic, Błaszek, Charłupi Małej, Małkowa i Warty.

W Opatówku, w dawnej fabryce sukna braci Adolfa i Edwar-



Lech Drożdżyński, prezes Zarządu Głównego PTTK, wręcza okolicznościową tablicę prezydentowi Kalisza – Januszowi Pęcherzowi

da Fiedlerów, uruchomionej w 1826 r., mieści się Muzeum Historii Przemysłu – jedyne takie muzeum w Europie. Zgromadzone w nim XIX-wieczne napędy i urządzenia oddają charakter kalisko-piotrkowskiego ośrodka przemysłowego. Są tu maszyny hafciarskie, koronkarskie, dziewiarskie i drukarskie. Kolekcja zaś fortepianów skrzydłowych i stołowych oraz pianin z polskich i europejskich warsztatów przełomu XIX i XX w. obrazowała finezję wykonania i rzetelność ówczesnych mistrzów. W neogotyckim kościele, na życzenie „bohatera”, umieszczony został klasycystyczny nagrobek księcia Józefa Zajączka, organizatora w 1807 r. Legii Drugiej Kaliskiej (przez współczesnych nazywanego księciem Arbużem), inwalidy wojennego znad Berezyny, który w stopniu generała piechoty został namiestnikiem Królestwa Polskiego. Był to jeden z akcentów nawiązujących do świętowania w bieżącym roku 200-lecia obecności Napoleona w Wielkopolsce.

Ze Szczytnikami związane są znaczące osoby, między innymi Tomasz Łubieński i Klemens Kordecki, znany bardziej z klasztornego imienia Augustyn. Po Łubieńskich, dawnych właścicielach majątku, pozostał park, a w nim pałac, który tylko w ogólnym kształcie swej bryły nawiązuje do pierwotnego, barokowego stylu. Pomnik o. Augustyna Kordeckiego, odsłonięty w 1982 r. w miejscu poprzedniego, zniszczonego przez hitlerowców, przypomina o nietuzinkowej postaci wywodzącej się spod Kalisza.

W pobliskich Iwanowicach, przeżywających swą świetność miejską w latach 1460-1870, przyszedł na świat o. A. Kordecki, pauliński przeor i obrońca Jasnej Góry z czasów potopu szwedzkiego. W miejscowym kościele zachowały się unikatowe obiekty, między innymi datowane na rok 1460, wykonane w piaskowcu, kropielnica i chrzcielnica, późnorennesansowe nagrobki Potworowskich oraz ambona w kształcie łodzi z XVIII w.

Naszej uwadze nie umknął drewniany, gontowy kościółek z 1595 r., skryty wśród pomnikowych drzew, położony w Kamiennej. Zbudowany z modrzewiowych bali na zrąb, z ołtarzem głównym z początku XVII w. i z krucyfiksem na belce tęczowej opatrzonej datą 1777 r.

W Błaszach, przed licem barokowego kościoła, ufundowanego przez Józefa Lipskiego, wyłonił się pomnik uosabiający młodą kobietę, oddający cześć bohaterom tej ziemi, którzy zginęli od czasów konfederacji barskiej po czasy współczesne (można zasugerować, że idea monumentu jest ewenementem w skali naszego kraju).

Pobyt w Tubądzinie to odwiedziny klasycystycznego dworu,

którego ostatnim właścicielem był Kazimierz Colonna Walewski. Jego zasługą było urządzenie tu archiwum rodu Walewskich. Główną atrakcją Muzeum Walewskich jest obecnie ekspozycja portretu sarmackiego od XVII do początku XIX w. Nieopodal założenia parkowo-pałacowego obejrzano wystawę produktów firmy Ceramika Tubądzin „Ceramika Pięknego Wnętrza”.

Pobyt w Charlupie Małej zaplanowano rozmyślnie. Na tutejszym cmentarzu w 1912 r. pochowany został baron Stanisław Graeve - krajoznawca, mecenas sztuki, miłośnik kultury ludowej, pierwszy prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kaliszu. Właśnie tę postać w 2002 r. obrał Kaliski Oddział PTTK na swego patrona. Jego grób przyozdobiliśmy wiązką kwiatów i palącym się zniczem. Po chwili zadumy kontynuowaliśmy naszą krajoznawczą wędrówkę. W miejscowym kościele, którego wystrój zaprojektował prof. Wiktor Zin, elementem wyposażenia jest zespół dziesięciu malowanych tryptyków. Zdzisław Pabisiak, autor dzieła, przedstawił w nich sceny z historii Polski. Ksiądz proboszcz, dość niespodziewanie, zaprosił nas do budynku miejscowej Szkoły Podstawowej im. płk. Wojciecha Janczaka, na poczęstunek. Tu spotkała nas niespodzianka... Z nieukrywaną ciekawością i z apetytem, oczywiście, kosztowaliśmy nikomu wcześniej nieznaną, bułeczki sanktuaryjne, wykonane z półdrożdżowego ciasta, o wdzięcznej nazwie „charłupki”. Żartowaliśmy, że MB Charłupska obdarza pielgrzymów nie tylko łaskami, ale i smakołykami. Przy tej okazji nasunęła się sugestia, że może warto pomyśleć o pozyskaniu dla miejscowego wypieku nazwy „regionalny przysmak” lub „wielkopolski produkt”? Powiemy komu trzeba...

Biograficzny wątek dotyczący Stanisława Graeuego kontynuowaliśmy w Biskupicach, gdzie zachował się, należący do barona, okazały dwór. Do położonej w urokliwym parku neoromańskiej budowli prowadzi murowana brama z okrągłą wieżą.

Inny w charakterze pałac, usytuowany w Małkowie, wprowadził nas po raz kolejny w nastrój epoki napoleońskiej. Stało się tak za sprawą Pawła Biernackiego, kasztelana sieradzkiego, jak wieść niesie adiutanta samego Napoleona Bonapartego, który wznosił w Małkowie siedzibę rodową. Architektem budowli, przypominającej klasycystyczny pałac na Elbie, w którym prze-



Pomnik o. Augustyna Kordeckiego (obrońcy Jasnej Góry) w Szczytnikach

bywał cesarz na wygnaniu, był Albert Lessel, główny architekt Warszawy po 1813 r. Obecnie pałac tchnie klimatem epoki napoleońskiej. Meble, obrazy, a także zawartość winnej piwnicy (przepełnionej butelkami z napojem bogów wytworzonymi w okolicach Bourdeaux) przypominają czasy francuskiego triumfu. Urządzono tu hotel, w którym przykładowe nazwy apartamentów to: „Józefina”, „Cesarz”, „Austerlitz” czy „Jena”, a restauracja specjalizuje się, oczywiście, we francuskiej kuchni.

Spacer po uliczkach Warty, wskazujących na średniowieczną ich powienieniec, nie obył się bez odwiedzin kościoła oo. Bernardynów, zaliczanego do „wielkopolskich pereł baroku”. Klimat klasztornej modlitwy podkreśla iluzjonistyczna polichromia wykonana przez Walentego Żebrowskiego. Marmurowy zaś sarkofag o. Rafała z Proszowic, z alabastrowymi płaskorzeźbami, z 1640 r., zawierający relikwie duchownego, to dowód wdzięczności wiernych za łaski i cuda otrzymane od zakonnika kształconego w Krakowie, wielokrotnego wikariusza wikarii polskiej, który odmówił przyjęcia stanowiska ministra prowincjała na ziemiach polskich na rzecz modlitwy i medytacji, by od 1520 r. zostać gwardianinem krakowskim, a później przełożonym w Wilnie. Ostatnie chwile życia



Uczestnicy zlotu przy grobie Stanisława Graeuego na cmentarzu w Charlupie Małej

Trasa południowo-zachodnia



Tablica pamiątkowa na domu, w którym urodził się ppłk Stanisław Skarżyński

spędził w Warcie, gdzie spoczął na wieki. Z nieukrywaną dumą doświadczaliśmy żywej pamięci współczesnych mieszkańców miasta o ppłk. Stanisławie Skarżyńskim. Na ścianie kamienicy, w której się urodził i mieszkał jako dziecko, umieszczono tablicę pamiątkową, wystawiono mu także pomnik. Podpułkownik Skarżyński wsławił się lotem w 1931 r. dookoła Afryki oraz samotną podróżą przez Atlantyk. Zginął w 1942 r. jako pilot Royal Air Force.

Później gościliśmy w Kalinowej, rodowym gnieździe Zarembów. Niedaleko siebie położone są dwie okazałe budowle: renesansowy dwór z pierwszej połowy XVIII w. otoczony fosą oraz gotycki kościół zbudowany w 1466 r.

Spotkanie kolekcjonerów i autorów-krajoznawców

W ramach CZAK-u odbyło się spotkanie kolekcjonerów turystycznych i autorów wydawnictw krajoznawczych PTK i PTTK. Swoje różnorodnie zbiory przedstawiło dziesięciu wystawców. Przedmiotem prezentacji były zbiory: pocztówek i odznak Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, odznak regionalnych, dyplomików - potwierdzeń udziału w imprezach turystycznych, materiałów dotyczących 125. rocznicy urodzin gen. Władysława Sikorskiego, a także kronik z imprez turystycznych i innych zbiorów. Był wtedy czas na wymianę doświadczeń i rozmowy o przyszłości. Jednak, w perspektywie intensywnej eskapady w następnym dniu, nie przedłużano zbyt „wiecznych rozmów Polaków”.

Trasa południowo-zachodnia wiodła z Kalisza przez Droszew, Antonin, Kobylą Górę, Ostrzeszów, Grabów nad Prosną i Ołobok.

Niedaleko za Kaliszem zatrzymaliśmy się w Droszewie, gdzie na miejscowym cmentarzu stoi drewniany krzyż przydrożny z 1865 r. wykonany przez Pawła Brylińskiego, ludowego rzeźbiarza. Niedaleko stąd zachował się drewniany, gontowy kościół z 1787 r., natomiast w Lewkowie oglądaliśmy tylko z zewnątrz Muzeum Wnętrz Pałacowych, urządzone w klasycystycznym pałacu Lipskich. Podziwialiśmy bogatą sztukaterię umieszczoną na zewnętrznych ścianach pałacu. Niestety, ze względu na wymianę ogrzewania w pałacu nie mogliśmy podziwiać „pańskich” salonów z malowidłami Antoniego Smuglewicza. Alejka parku krajobrazowego poprowadziła nas do eklektycznego kościoła, do którego wstępu broniła kuta krata z 1732 r.

W pobliskim Michałkowie, na lotnisku aeroklubu ostrowskiego, choć na chwilę oderwaliśmy się od ziemi i z głowami zadartymi do góry, podziwialiśmy wyciąganie szybowców, ich loty, no i lądowania. Trzeba przyznać, że opowieść Tadeusza Mularczyka, prezesa aeroklubu, o szybowcach i samolotach, wywołała żywe zainteresowanie słuchaczy szybownictwem i spadochroniarstwem. Zwolennicy ekstremalnych sportów byli gotowi doświadczyć lotów ze spadochronem, ale, niestety, tych życzeń nie byliśmy w stanie zrealizować. Może przy następnej okazji... Tym bardziej że gości czekały inne atrakcje.

W Antoninie, w dawnej posiadłości Antoniego Henryka Radziwiłła, namiestnika Wielkiego Księstwa Poznańskiego, stoi modrzewiowy pałac myśliwski. Budowla ma się dobrze, pomimo upływu blisko 180 lat, kiedy była stawiana według projektu Karola F. Schinkla - znanego niemieckiego architekta. Krajoznawcy płynnie wtopili się w tradycję muzykowania, zapoczątkowaną książęcymi popisami gry na wiolonczeli, podsycone odwiedzinami Fryderyka Chopina, i wysłuchali mini koncert fortepianowy. Maria Rutkowska, studentka IV roku Akademii Muzycznej w Poznaniu, wykonała utwory F. Chopina - nokturn cis-moll opus 27 nr 1 i *Etiudę rewolucyjną* c-moll opus 10 nr 12 oraz utwór Franciszka Liszta sonatę *Una fantasia po lekturze Dantego*. „Dantejskie” wątki zabrzmiały nieco filozoficznie, podjęliśmy więc próby nawiązania kontaktu spirytystycznego z kilkoma członkami Radziwiłłowskiej rodziny, spoczywającymi w antonińskiej kaplicy grobowej.



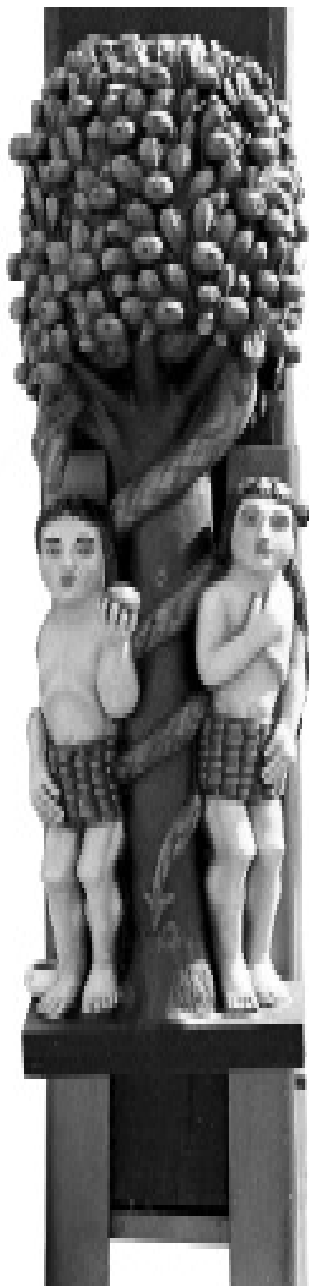
Fragment kolumny w stylu bizantyjskim w kaplicy grobowej Radziwiłłów w Antoninie

Zdobycie szczytu Kobyłej Góry, najwyższego wzniesienia Wielkopolski (284 m n.p.m.), pomimo padającego deszczu, nikogo nie odstraszyło. Trudy wędrowki zrekompensował odpoczynek u stóp Milenijnego Krzyża, postawionego na wzór symbolu chrześcijaństwa stojącego na Giewoncie. Stąd zielony szlak turystyczny zaprowadził nas do Parzynowa. Na centralnym placu wsi 225 lat temu mieszkańcy wybudowali jednonawowy kościół. Wykonany z drewna o konstrukcji zrębowej, z kapliczkami po bokach i z wieżą z frontu, o późnorenansowym wyposażeniu, służy nadal wyznawcom religii rzymskokatolickiej. Przed odwiecznymi nieszczęściami broni figura św. Jana Nepomucena, skryta w pobliskiej kapliczce.

Średniowieczne znaczenie i świętość Ostrzeszowa przypominają pozostałości gotyckich budowli: kościoła i zamku, po którym została się 24-metrowa wieża. Muzeum Regionalne, usytuowane w ratuszu, wystawą o istniejącym podczas okupacji w Ostrzeszowie Stalagu XXI A, a od jesieni 1943 r. Oflagu XXI C, nieustannie przypomina o „czasach pogardy”.

W Grabowie nad Prosną, jednym z najmniejszych miast regionu, zachował się, usytuowany na dziedzińcu barokowego kościoła, drewniany krzyż z 1858 r. z rzeźbami Pawła Brylińskiego¹. Również w Kani podziwialiśmy rzeźbiarskie dzieło tego ludowego artysty. Najwyższy drewniany posąg, wyrzeźbiony na terenie południowo-wschodniej Wielkopolski, ufundowany w 1859 r. przez Łukasza Skrobańskiego, wykonany został na „żywym drzewie”. Krzyże wyrzeźbione przez tego ludowego artystę możemy jeszcze podziwiać, między innymi w Mikstacie, w Masanowie, w Nabyszycach, a słupy sakralne w Gostyczynie i w Strzegowej. Kościół pocysterski w Ołoboku, zbudowany na przełomie XV i XVI w. o zbarokizowanym charakterze wnętrza, zachował stiukową dekorację sklepień zakrystii i kruchty w stylu kalisko-lubelskim. Unikatowymi zabytkami tej świątyni są także: bogato dekorowana łoża ksieni oraz romański krucyfiks z XIII w. Innym zaś, niepowtarzalnym zabytkiem wsi pozostaje cmentarny, drewniany, gontowy kościółek z XVI w. z późnogotyckim, wewnętrznym wystrojem.

Gołuchów wyznaczono na miejsce spotkania wszystkich uczestników CZAK-u. Po całodziennym podróżowaniu wytyczonymi trasami nadszedł czas na odpoczynek wśród starodrzewia parku dendrologicznego i biesiadę krajoznawców. Tutaj odczuliśmy zmianę nastroju. O artystycznym smaku, ale i zamożności ostatnich właścicieli świadczy stylowa budowla, wzorowana na francuskich zamkach znad Loary oraz jej malownicze położenie. Izabela Czartoryska-Działyńska, gromadzone przez lata zbiory sztuki, oddała społeczeństwu polskiemu w postaci ordynacji. Współczesny opiekun gołuchowskiej kolekcji, Muzeum Narodowe w Poznaniu, częściowo udostępnił przybyłym zamkowy dziedziniec. Spacer po wiekowym, urokliwym, przyzamkowym parku krajobrazowym (z kolekcją liczącą blisko 1400 gatunków i odmian drzew oraz krzewów) dawał piechurom zasłużone wy-



Fragment krzyża Pawła Brylińskiego w Grabowie n. Prosną

tchnienie. Najwytrwalsi doszli do zagród zubrów, danieli, koników polskich i dzików.

Pod koniec dnia z przyjemnością odpoczywaliśmy przy biesiadnych stołach. Pomieszczenie, w którym przygotowano szwedzki stół, niczym nie przypominało pierwotnego przeznaczenia. Obszerna, dawna pańska stajnia zamieniła się w salon towarzyski, w którym rozbrzmiewała, porywająca do tańca, muzyka. Niestety, nie był to przysłowiowy bal do białego rana, bowiem następnego dnia czekał równie bogaty program.

Z gością u Przemysła II i Marii Dąbrowskiej

Sobota upłynęła pod znakiem goszczenia się – najpierw na dworze Przemysła II, a później w progach dworku Marii Dąbrowskiej.

Biesiada Piastowska „Na dworze króla Przemysła II i królowej Ryksy”, zorganizowana na terenie Rezerwatu Archeologicznego na Zawodziu w Kaliszu, była dla przybyszów atrakcyjna z wielu względów. Ekspozycja muzealna, mówiąca o znaczącym, wczesnopiastowskim grodzie książęcym nad Prosną, ożywiła się dzięki pokazom wykonanym przez członków Bractwa Rycerskiego Ziemi Kaliskiej.

Walki rycerskie, strzelanie z łuku czy rzuty włócznią to tylko niektóre z umiejętności prezentowanych przez wojowników. Białogłowy zaś zajęte były szyciem odzieży i cizemek oraz gotowaniem strawy dla wyczerpanych walkami rycerzy. Drewniana łódź słowiańska „Calisia”, zbudowana przez Władysława i Mieczysława (ojca i syna) Machowiczów – znanych, miejscowych rzemieślników, przycumowana na brzegu rzeki, zapraszała do skorzystania z wodnej podróży wzdłuż Prozny. Dla zwiedzających otwarto także drewniany kościółek św. Wojciecha z 1798 r., stojący nieopodal grodziska. Galeria drewnianych rzeźb, zdobiących teren muzealny, na naszych oczach powiększyła się o kolejną, topolową figurę. Postać Przemysła II, jak i pozostałe posągi, wykonał Jarosław Romaniuk, kaliski rzeźbiarz.

Nasza obecność w Russowie nie mogła obyć się bez odwiedzin dworku Marii Dąbrowskiej. Otoczenie budynku, do którego



Kościół drewniany z lat 1780–1781 w Parzynowie

prowadzi aleja kasztanowców, z parkiem i stawami, do złudzenia przypomina Serbinów opisany przez Marię Dąbrowską w *Nocach i dniach*, miejsce urodzenia przyszłej literatki. Wnętrze zaś dworku, z ekspozycją wzbogaconą o najnowsze i nieznanne dotychczas materiały o pisarce, oddaje atmosferę domu i czasów, w jakich wzrastała Maria. Warunki życia i pracy od XVIII do początków XIX w. mieszkańców okolic powieściowego Kalinca pokazuje Skansen Wsi Kaliskiej, usytuowany na tyłach dworku. Klimat ziemiańsko-mieszczańskiego życia przypomniła nam muzyka z filmu „Noce i dnie” w reżyserii Jerzego Antczaka, słyszana podczas spożywania obiadu. Na deser serwowano „Kaliskie andruty” (zarejestrowane w 2006 r. w Unii Europejskiej jako produkt lokalny z oznaczeniem geograficznym), ciasto domowego wypieku i inne smakołyki. Skorzystaliśmy z popołudniowej części wakacyjnej oferty muzealnej pt. „Sobota u Niechciców”, nawiązującej do niegdysiejszych rodzinnych spotkań w plenerze. Artyści zespołu kabaretowo-ludowego „Niechcice” wystąpili z ponad 1,5-godzinny programem kabaretowym, w którym obok regionalnych pieśni ludowych z Wielkopolski i znanych piosenek biesiadnych zaprezentowali także krótkie scenki kabaretowe, dotyczące ponadczasowych epizodów codziennego życia. Występ zespołu z Żelazkowa wprowadził krajoznawców w swojski nastrój, podsycany wspólnymi śpiewami i tańcami, a publiczność nagrodziła artystów gromkimi brawami.



Biesiada „Sobota u Niechciców” w Russowie

Forum krajoznawców i nowa symbolika CZAK

Dopełnieniem zaplanowanych form wymiany myśli i wspomnień podczas CZAK 2006 było Forum Krajoznawców. Rozpoczęła go uroczystość wręczenia uprawnień absolwentom kursu na instruktorów krajoznawstwa regionu i Polski, zorganizowanego tuż przed zlotem.

Klimat nostalgii wśród słuchaczy za dawno minioną przeszłością wprowadziło wystąpienie Wandy Skowron, przewodniczącej Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, o początkach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jego działalności do wybuchu I wojny światowej. Nieco współcześniejsze nam czasy omówił Krzysztof Mazurski, przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK, który przedstawił rozwój krajoznawstwa w Polsce po roku 1950.

Warto podkreślić, że w Kaliszu pojawiło się swego rodzaju



Goście zlotu na Biesiadzie Piastowskiej „U Przemysła II”, zorganizowanej w Rezerwacie Archeologicznym na Zawodziu w Kaliszu

novum w postaci CZAK-owskiego pucharu, któremu przypisano cechy pucharu przechodniego. Będzie on wręczany na zakończenie jednego zlotu organizatorowi kolejnego. Po raz pierwszy w historii puchar CZAK-u przekazał Mateusz Przyjazny, wicekomandor XXXVI CZAK-u, na ręce Ryszarda Wrzoska z Gdyni. W Gdańsku bowiem odbędzie się XXXVII CZAK w roku 2007, a zorganizuje go tamtejszy oddział PTTK. Dalsze, już mniej oficjalne spotkanie krajoznawców zaowocowało nowymi kontaktami, wymianą doświadczeń i wspomnieniami o minionych zlotach i o tych, którzy odeszli na zawsze.



Mateusz Przyjazny (z prawej), wicekomandor zlotu, przekazuje puchar przechodni CZAK-u Ryszardowi Wrzoskowi z Gdyni, organizatorowi XXXVII CZAK-u



Grupa z autokaru oznaczonego literą „A” przed bazą zlotu

Ostatnie wspólne chwile pod niebem Kalisza

Wspólnie spędzone dni na ziemi kaliskiej nieubłaganie dobiegały końca. Zbliżał się czas pożegnań. Nim uściskaliśmy się, życząc sobie szczęśliwego powrotu do domu i zobaczenia na następnym CZAK-u, uczestniczyliśmy w podniosłych uroczystościach. Niedzielną Msza św., koncelebrowana przez ks. prałata Jerzego Pawlika (Honorowego Członka Kaliskiego Koła Przewodników PTTK) w bazylice mniejszej pw. Wniebowzięcia NMP, odbyła się z udziałem poczty sztandarowego Kaliskiego Oddziału PTTK. Wyznawcy religii ewangelicko-augsburskiej oraz prawosławnej mogli uczestniczyć w modlitwach odpowiednich dla każdego obrządku. Wspólne złożenie kwiatów pod pomnikiem papieża Jana Pawła II - Członka Honorowego PTTK, usytuowanym nieopodal świątyni rzymskokatolickiej, nacechowane zostało symboliczną wymową. Złączyło nas nie tylko krajoznawstwo i umiłowanie ojczystej ziemi. Zjednoczyliśmy się u stóp Człowieka, którego niedościgniony autorytet moralny nie ma sobie równych we współczesności. Nam zaś, małczkim, pozostaje krzewienie szlachetnych idei sformułowanych przez założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w nadziei „zasiewania dobrego ziarna na podatnym gruncie”.

Oficjalne zakończenie XXXVI Centralnego Zlotu Aktywu Krajoznawczego nastąpiło w niedzielne popołudnie w auli Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Mateusz Przyjazny, wicekomandor zlotu, podziękował gościom i uczestnikom za liczny udział w spotkaniu, krótko podsumował imprezę i przeprosił za niedociągnięcia, jakie mogły wystąpić pomimo starań ze strony organizatorów. Złożył także podziękowania Wacławowi Klepandemu, wybitnemu krajoznawcy, „do-

bre mu duchowi” dwóch struktur PTTK w Kaliszu - Oddziału im. S. Graeuego i Oddziału WSK PZL, który pełnił funkcję Honorowego Komandora tegorocznego zlotu. Jan Jastrzębski, wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej, w swym wystąpieniu wskazał płaszczyzny kontaktów POT z PTTK. Natomiast Lech Drożdżyński, prezes Zarządu Głównego PTTK podziękował organizatorom za gościnne przyjęcie w Kaliszu i zlot przygotowany z wielką troską o krajoznawców. W imieniu uczestników CZAK-u podziękowania przekazywali także: Halina Herman z Olsztyna, Bogusław Wiśniewski ze Szczecina i Zbigniew Twaróg z Krakowa.

Nie tylko wspomnienia

Spodziewamy się, że pobyt krajoznawców w Kaliszu i na ziemi kaliskiej podczas tegorocznego CZAK-u nie tylko pozwolił poznać bogactwo walorów krajoznawczych prezentowanej części Wiel-

kopolski. Z pewnością koleżeńskie spotkania, szczególnie te o charakterze nieoficjalnym, zintegrowały krąg miłośników ziemi ojczystej. W domowych zaś pieleszach, dzięki zestawowi pamiątek, który otrzymali wszyscy uczestnicy zlotu, z nutką wspomnień, można przypomnieć sobie poznane obiekty i miejsca. Pomocny może okazać się *Słownik krajoznawczy*, przygotowany i opublikowany specjalnie na XXXVI CZAK, który zawiera krótkie opisy odwiedzanych miejscowości, uzupełnione fotografiami. Jego przygotowaniem zajęli się kaliscy krajoznawcy: Piotr Sobolewski, Waldemar Pol, Irena Chmielewska i Zbigniew Pol. Zbiory kolekcjonerów wzbogacą się o okazjonalny znaczek zlotowy.

Cennym dokumentem realizacji zlotu pozostanie bogaty, prawie 200 fotografii liczący album „XXXVI CZAK - Kalisz 2006”, który starannie przygotował Zbigniew Pol - kaliski przewodnik turystyczny i instruktor fotografii krajoznawczej. Istotne będą także materiały zamieszczone w lokalnych mediach - w prasie: „Fak-



Przejście poczty sztandarowego kaliskiego oddziału PTTK



Wspólne zdjęcie krajoznawców przed pomnikiem Jana Pawła II, Członka Honorowego PTTK

tach Kaliskich”, „Życiu Kalisza” i „Ziemii Kaliskiej”, oraz w lokalnej telewizji. Na stronie internetowej kaliskiego Oddziału PTTK (<http://www.pttkkalisz.pl>) zamieszczono bogaty serwis fotograficzny poświęcony zlotowi.

Garść złotych danych

Organizatorzy XXXVI CZAK-u, dalecy od statystycznych i nudnych wycieczek, pragną jednak kilkoma informacjami zobrazować kondycję uczestników zlotu. Być może zasugerują one także ogólny stan braci krajoznawców. Przepraszamy tych, którym popsujemy humory po odczytaniu poniżej swoich nazwisk, bo nie uzyskaliśmy ich zgody na publikację danych. Jak to jednak bywa w rodzinie, wszystko zostaje między swymi.

Na „CZAK – Kalisz 2006” przybyło 305 uczestników (w tym 38 organizatorów zlotu) ze 103 miast wszystkich województw. Najliczniej reprezentowane były oddziały z Warszawy, z Pabianic, ze Szczecina i z Krakowa, a najmniejsze grupy przybyły z województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Średnia wieku uczestnika to młodzieńczy wiek 57 wiosen. Najstarszymi uczestnikami zlotu byli: Stanisława Wałków z Myślenic, Halina Herman z Olsztyna i ks. Jerzy Pawlik z Katowic, a najmłodszymi – Barbara i Ewa Jabłońskie (12 i 10 lat) z Brzezin oraz Bartłomiej Hajdukiewicz (13 lat) ze Szczecina. Blisko 50. (dokładnie 46) uczestnikom zlotu wypadałoby zafundować torty z 70 świeczkami urodzinowymi i złożyć życzenia zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Z dumą podkreślamy, że uczestnictwem w CZAK-u zaszczyliło nas aż 12 Członków Honorowych PTTK, a byli to między innymi: ks. Jerzy Pawlik z Katowic, Konrad Bielecki z Radomia, Janusz Biegajło ze Szczecina, Helena Cieślak z Włocławka, Edward Jabłoński z Łodzi, Marian Jaskuła i Włodzimierz Łęcki z Poznania, Henryk Tomkiewicz i Janusz Żmudziński z Warszawy, Zbigniew Twaróg z Krakowa, Ryszard Wrzosek z Gdyni oraz Waław Klepandy z Kalisza.

Podsumowanie

Wkrótce po zakończeniu zlotu organizatorzy CZAK-u zebrali się, aby na spokojnie porozmawiać i podsumować imprezę kra-

joznawczą. Grzegorz Walkowiak, komandor zlotu, podziękował osobom zaangażowanym w przygotowanie i realizację zlotu. Szczególne podziękowanie przesłał wicekomandorom CZAK-u, kolegom Mateuszowi Przyjaznemu, Waldemarowi Polowi, Piotrowi Sobolewskiemu i Hieronimowi Kempieńskiemu. Wyjaśnienie szczegółów, trudnych do przewidzenia, potknięć i niedoskonałości organizacyjnych, które wystąpiły podczas imprezy, pozostaną słodką tajemnicą organizatorów.

Z przyjemnością odnotowaliśmy, iż działania przygotowawcze i realizacja założeń CZAK-u wykonane przez środowisko kaliskich krajoznawców i przewodników PTTK zostały spotęgowane dzięki pomocy nielicznych instytucji. Wsparli nas: Ministerstwo Gospodarki, Zarząd Główny PTTK, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, Starostwo Powiatowe w Kaliszu, wójt gminy Żelazków i Urząd Miejski w Kaliszu (Biuro ds. Promocji Miasta i Współpracy Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta Miasta Urzędu Miejskiego oraz Wydział Kultury i Sztuki, Sportu i Turystyki).

Niniejszym składamy gorące podziękowania osobom i instytucjom za wspólne podjęcie trudu krzewienia idei krajoznawstwa i promocję ziemi kaliskiej wśród przybyszów z całej Polski.

Tekst i zdjęcia: **Zbigniew Pol**
Współpraca: **Bożena Kryst**

¹ **Paweł Bryliński** – wybitny twórca ludowy, wędrowny snycerz południowej Wielkopolski. Żył w latach 1814-1890. Wykonywał bogato zdobione rzeźby sakralne, które umieszczał na krzyżach i słupach. Stawiane były one nie tylko przy kościołach, ale także na drogach, rozdżozach i cmentarzach. Rzeźbił także pojedyncze figury do kapliczek przydrożnych i domowych ołtarzyków. Przez 45 lat wędrował po terenie południowej Wielkopolski, od Pleszewa po Wieruszów i od Krotoszyna po Kalisz. W tym okresie powstało kilkadziesiąt krzyży i słupów oraz wielka ilość pojedynczych rzeźb. Wypracował własny styl, stronę frontálną krzyża zajmowały rzeźby dotyczące ukrzyżowania i odkupienia, natomiast strony boczne – postaci świętych patronów. Szczyt krzyża wieńczyła zawsze rzeźba pelikana, a pomiędzy rzeźbami umieszczał drobne detale i symbole. Z tego ogromnego dorobku Pawła Brylińskiego do obecnego czasu przetrwało dziesięć krzyży i dwa słupy, a także liczne rzeźby w kapliczkach przydrożnych. Wiele prac rzeźbiarza z Masanowa (w swojej miejscowości postawił trzy krzyże) znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu, w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, w Muzeum Regionalnym w Krotoszynie i w Odolanowie, a także w kościołach. Jego dzieła pozostają niepowtarzalnymi pomnikami wielkopolskiej kultury i świadectwem minionego czasu.

Dokumentowanie odznak krajoznawczych PTTK

Obecnie jestem w posiadaniu ponad 300 regulaminów odznak krajoznawczych. Prace nad dokumentowaniem odznak krajoznawczych, w moim przypadku, datują się od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Dokumentowanie to zaowocowało po raz pierwszy w roku 1992 i w 1993 r. wydaniem, w skromnym, kserograficznym nakładzie zbioru regulaminów regionalnych odznak turystyczno-krajoznawczych. Zbiór ten w postaci 14 zeszytów – dla regionów, jak w turystyce pieszej – opracowany został w ramach, działającej jeszcze wtedy, Regionalnej (Wojewódzkiej) Komisji Turystyki Pieszej z siedzibą przy Stołecznym Oddziale Wojskowym PTTK. W zbiorze znalazły się regulaminy 78. regionalnych odznak turystyczno-krajoznawczych. Wtedy uważałem, że jest ich bardzo dużo. Dzięki nieocenionej Koleżance, Grażynie Orłowskiej-Rybickiej, zbiór ten trafił do regionalnych pracowni krajoznawczych. Był to na ówczesny czas jedyny pisany zbiór regulaminów odznak turystyczno-krajoznawczych. Potęga Internetu jeszcze wtedy nie była tak duża. Muszę stwierdzić, że zbiór ten żyje do dziś, o czym mogłem się przekonać w roku bieżącym, gdy w jednym z oddziałów poprosiłem o aktualny regulamin odznaki to odesłano mi kserokopię pochodzącą z mojego własnego opracowania.

Równoległe ze zbieraniem i dokumentowaniem zmian w obowiązujących regulaminach prowadziłem prace dokumentacyjne związane z informacjami o samych odznakach. Starłem się uchronić od zapomnienia autorów znaków graficznych oraz autorów regulaminów. Te informacje bardzo rzadko umieszczane były w treści regulaminów. Dzisiaj, po tylu latach prowadzonej pracy, spostrzegam, że do reguły należy podawanie, przez twórców, w treści regulaminu odznaki jego autora i autora znaczka. Z czasem wykrystalizowało się kilkanaście pytań niezmiennie zadawanych działaczom z oddziałów PTTK, które w sposób jednolity dokumentowałyby dzieje odznaki. Wśród pytań znalazło się też takie: Kiedy odznaka powstała? Trudno w to uwierzyć, ale wiele regulaminów odznak tej informacji nie zawierało. Dziś taka sytuacja już się nie zdarza – wszystkie regulaminy podają dokładną datę wprowadzenia odznaki w życie. Obok podanych wyżej pytań zadawane były następujące:

- Kto był pomysłodawcą odznaki?
- Kto był wytwórcą odznaki?
- Jaki był nakład odznaki?
- Kto i kiedy był pierwszym zdobywcą odznaki?
- Komu i kiedy przyznano stopień honorowy odznaki?
- Ile nadano odznak w poszczególnych latach i poszczególnych stopniach?
- Jaki jest kształt i motyw odznaki?

Odpowiedzi na te pytania znalazły miejsce w opracowaniach zamieszczonych na stronie internetowej Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Umieszczane są one od roku 2004 i jest ich już 26, w tym cztery historyczne – już nie weryfikowane.

Największą trudnością jest dotarcie do informacji o życiu odznak, zwłaszcza tych, które już nie funkcjonują. Ludzie pamiętający początki wprowadzania odznaki wykruszają się, pamięć zawodzi, a słowo pisane nie zawsze się zachowało. Informacji szukam przede wszystkim w oddziałach PTTK. Docieram do archiwum Zarządu Głównego PTTK, by zdobyć informacje o dacie

ustanowienia odznaki. Nie tak dawno jeszcze wszystkie odznaki turystyczno-krajoznawcze wprowadzane były w życie stosowną uchwałą albo Zarządu Głównego, albo Prezydium Zarządu Głównego PTTK. Niebywała jest życzliwość działaczy z ogniw terenowych PTTK, którzy dzielą się swoją wiedzą. Jest tylko jeden warunek – by taką informację uzyskać niezwłocznie, niezbędny jest kontakt osobisty. Zbieranie żądanych informacji w sposób korespondencyjny wymaga bardzo dużo cierpliwości i częstych rozmów telefonicznych z osobami mającymi wiedzę o życiu odznaki turystyczno-krajoznawczej. Bezcenną rolę może odegrać swobodnego rodzaju pomocnik, któremu też zależy na poznaniu historii odznak turystyczno-krajoznawczych. W moim przypadku takim pomocnikiem jest Kolega Edward Wieczorek z Katowic (kierownik Pracowni Krajoznawczej), który swoimi kontaktami w województwie śląskim dociera do informacji przekazywanych potem mnie do dalszego opracowania. Należy w tym miejscu dodać, że województwo śląskie ma największą liczbę odznak – 46, w tym tylko sześć historycznych; obecnie zdobywać można 40 odznak.

Każdy ze zbieraczy odznak turystyczno-krajoznawczych, a jest ich w Polsce kilkudziesięciu – przy czym liczących się kilkunastu, a tylko kilku wystawiających swoje zbiory – przyjmuje swój własny klucz systematyzowania zbiorów. Ja w swojej pracy przyjmuję klucz wojewódzki – odznaka jest przypisana tam, gdzie powołała ją do życia ogniewi PTTK; chyba że powołała ją do życia komisja Zarządu Głównego PTTK lub Prezydium Zarządu Głównego PTTK i odznaka jest weryfikowana przez stosowne referaty we wszystkich oddziałach Towarzystwa.

Przy opracowywaniu dokumentacyjnym odznak można robić pewne spostrzeżenia. Jak wspomniałem na wstępie, mam wiedzę na temat 308. odznak turystyczno-krajoznawczych. Z tej liczby aktualnych do zdobywania jest 247 odznak. Pozostałe 61 są odznakami historycznymi – funkcjonującymi albo w ściśle określonym przedziale czasowym, albo ich czas zdobywania już się wyczerpał.

Niewątpliwie najstarszą odznaką turystyczno-krajoznawczą, ustanowioną przez Zarząd Główny PTTK, jest „Odznaka Turystyczna Ziem Zachodnich”, zdobywana w latach 1959-1966. Natomiast najstarszą odznaką ustanowioną przez jednostkę terenową PTTK jest Odznaka Turystyczna „Miłośnik Roztocza”, którą powołał do życia w grudniu 1965 r. Oddział PTTK w Zamościu; odznaka ta jest zdobywana do dziś.

Największą odznaką jest, nie weryfikowana już od dawna, odznaka „Miłośnik rzeki Skawy” – jest to plakietka o wymiarach 11,5 x 10 cm. Natomiast najmniejszą jest, też już nie weryfikowana, „Łódzka odznaka turystyczna”, która ma wymiary 1 x 1 cm.

Największą liczbą odznak może pochwalić się, o czym już wspominałem, województwo śląskie 46 i województwo mazowieckie 34 (w tym 30 można zdobywać dzisiaj). Najmniejsza liczba ustanowionych odznak jest w województwie podlaskim – cztery (w tym trzy do zdobywania obecnie) i w województwie warmińsko-mazurskim – pięć (w tym cztery do zdobycia dzisiaj).

W proces ustanawiania odznak turystycznych, a potem ich weryfikacji zaangażowanych jest 128 jednostek terenowych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Najwięcej

w województwie śląskim – 26, a najmniej w województwach podlaskim i warmińsko-mazurskim – po trzy. Po siedem odznak ustanowiły i weryfikują: oddział w Tarnowie i oddział wojskowy w Chełmie, po sześć – oddział w Kielcach i Klub Przodowników Turystyki Pieszej im. Anieli Michalskiej w Warszawie, po pięć – oddziały w Grudziądzu i w Szamotułach.

W chwili obecnej prace dokumentacyjne będą się koncentrować na opracowaniu informacji uzyskanych dotychczas i umieszczaniu ich na stronie internetowej Komisji Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK. Dalej będę prowadził prace dokumentacyjne w terenie, co wiąże się z wyjazdami oraz częstymi telefonami z prośbą o udostępnienie żądanych informacji. To wymaga czasu. Należy pamiętać, że informacje już znajdujące się na stronie internetowej wymagają aktualizacji i uzupełnienia o dane dotyczące liczby zdobytych odznak.

Chciałbym w tym miejscu podzielić się pewną refleksją. Otóż ustanawiający odznaki turystyczno-krajoznawcze nie czują się zobowiązani do informowania Zarządu Głównego PTTK o fakcie ich ustanowienia. Taka postawa powoduje, że o odznace dowiaduje się niekiedy nawet z kilkuletnim opóźnieniem. Kiedyś, gdy odznaka była zatwierdzana przez Zarząd Główny PTTK, można było trzymać rękę na pulsie. Teraz daleko posunięta samodzielność oddziałów w tym zakresie powoduje – ze szkodą dla odznaki – że czasami staje się ona odznaką o znaczeniu bardzo lokalnym. Brak jest informacji o niej na stronach internetowych Zarządu Głównego PTTK, a strony prywatne nie zawsze nadążają z aktualizacją. Jak widać pracy jest przede mną sporo.

członek Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK
Zbigniew Lewandowski

Złot Przodowników Imprez na Orientację

Doroczną tradycją braci przodowniczej jest zlot przodowników imprez na orientację. Na miejsce zlotu wybierane są szczególnie atrakcyjne miejsca w Polsce. W roku 2006 odbył się on już po raz dziewiąty w dniach 8-10 grudnia w Łupkach koło Wlenia na Dolnym Śląsku.

Uczestnicy zjeżdżali się już wczesnym piątkowym popołudniem. Radosne powitania towarzyszyły kolejnym przybywającym uczestnikom. Wszystkich witał kierownik zlotu – Tomasz Karpiszyn. Sprawne kwaterowanie w sympatycznym schronisku młodzieżowym było początkiem całej imprezy. W obszernej świetlicy gromadzili się kolejni przybywający, a luźne rozmowy nie miały wprost końca.

Zwiedzanie

Nieco niewyspani wstaliśmy na śniadanie, a potem by spalić nadmiar kalorii organizatorzy zaprosili nas na pieszą wycieczkę do pobliskiego zamku Lenno, górującego nad Wleniem. Wycieczkę prowadził Przemysław Sikora, przodownik imprez na orientację, mający uprawnienia przewodnickie. Po wejściu na wzniesienie zamkowe dowiedzieliśmy się, że zwiedzanie zamku jest niemożliwe z powodu obsunięcia się części jednej ściany... Widok z wieży był przepiękny. Malowniczy przełom Bobru przez Góry Kaczawskie i uroczo usytuowany Wleń wzbudziły zachwyt uczestników. Samo miasto, w którym bywaliśmy już wielokrotnie na imprezach na orientację, zwiedziliśmy dość szybko.

Następnym punktem programu było zwiedzanie zapory i elektrowni w Pilchowicach na Bobrze. Zbudowana w początkach XX w. kamienna, łukowa zaporę i elektrownia wzbudziła w nas



Wleń, kościół św. Mikołaja na podzamczu (fot. D. M. Zajac)

Wleń – miasto w województwie dolnośląskim na Szlaku Zamków Piastowskich, usytuowany nad rzeką Bóbr, stary gród Bobrzan, prawa miejskie uzyskał przed rokiem 1261 (1214 r.). Warto zobaczyć: na wzgórzu ruiny potężnego zamku książąt świdnickich; pałac z XVII w.; kościół św. Mikołaja; w rynku ratusz i pomnik gołębiarki, nawiązujący do dawnych targów gołębi.



Uczestnicy zlotu przed pomnikiem gołębiarki na rynku we Wleniu



Wnętrze elektrowni wodnej w Pilchowicach, przy największej prądniczy, od lewej: Ewa Tarnowska, Monika Brach, Dariusz M. Zajac (fot. M. Pyrka)

duże zainteresowanie. Uczestnicy wypytywali przewodnika - pracownika elektrowni - o bardzo wiele szczegółów i spowodowało to przedłużenie pobytu w tym miejscu. Prowadzący wycieczkę podjął decyzję o rezygnacji z przejazdu do Lubomierza, co wielu uczestników miało mu za złe. Jednakże w Lwówku czekała trasa na orientację i to była dla nas jedyna pociecha.

Takie trasy po miastach są już tradycją naszych imprez. Podczas Podkurka mieliśmy za zadanie zwiedzić z mapą Pułtusk, na kongresie krajoznawczym w Gnieźnie jego uczestnicy masowo przeszli po mieście z mapami, zaliczając wiele punktów kontrolnych, którymi były obiekty krajoznawcze. Na wiele z nich nikt by

Lwówek Śląski - miasto powiatowe w województwie dolnośląskim, położone nad rzeką Bóbr; prawa miejskie uzyskał w 1217 r. Warto obejrzeć: gotycki kościół Wniebowzięcia NMP, gotycko-renesansowy ratusz, dobrze zachowane mury obronne z wieżami i basztami z XIII-XVI w., zabytkowe kamienice, głównie XVI-wieczne.

nie zwrócił uwagi, na trasie InO jest do tego wręcz zmuszony!

W Lwówku Śląskim mieliśmy możliwość spożycia posiłku i zwiedzenia miasta. Po części odbyło się to z organizatorami. Podstawowym sposobem zwiedzania była jednak trasa na orientację. Przy wejściu do ratusza dostarczono plan Lwówka Śląskiego z trasą do przebycia ograniczoną znakami drogowymi. Do tego dwa arkusze ze zdjęciami punktów kontrolnych, którymi były różne detale na obiektach architektonicznych. Autorzy trasy mieli, oczywiście, swoje spojrzenie na sposób jej przebycia. Większość uczestników patrzyła na trasę pod zupełnie innym kątem. Odzwierciedliło się to później w wynikach. Mimo iż była to zupełnie rekreacyjna trasa każdy chciał jak najlepiej wypaść!

Oficjalne rozpoczęcie zlotu

Już po zmroku powróciliśmy do bazy na kolację. Po krótkim odpoczynku nastąpiła oficjalna część IX Zlotu Przewodników Imprez na Orientację. Przewodniczący Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK, Waldemar Fijor, powitał zebranych i zaproszonych gości, w tym starostę powiatu lwóweckiego. Po przedstawieniu porządku obrad wspólnie z przewodniczącymi poprzednich kadencji Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK - Andrzejem Krochmalem i Dariuszem

Zajacem - wręczył Ince Drabik-Ziegler okolicznościową pamiątkę. Serdecznie dziękowaliśmy za długoletnią współpracę i opiekę nad naszą Komisją. Następnie wiceprzewodniczący Komisji, Zbigniew Tarnowski, przedstawił charakterystyki osób, którym wręczono wyróżnienia Honorowego Przewodnika Imprez na Orientację. W tym roku otrzymali je: Eugenia Wdowicka z Solca Kujawskiego, Zenon Penkowski z Bydgoszczy, Maciej Wdowicki z Solca Kujawskiego i Maciej Zachara z Rzeszowa.

W części roboczej zlotu poruszono wiele tematów, którymi żyje środowisko „orientalistyczne”, jak:

- stan prac nad kalendarzem InO na rok 2007 (M. Pacek z Gdańska),
- zasady dofinansowywania imprez i sposoby pozyskiwania środków (W. Fijor z Torunia),
- propozycje dotyczące regulaminów i sposobów rozgrywania imprez najwyższej rangi (była to długa, zacięta i zażarta dyskusja),
- stan realizacji wniosków z poprzedniej krajowej narady aktywu InO (D. Walczyna z Warszawy),
- konieczność spełniania wymagań związanych z przedłużaniem uprawnień przewodnika imprez na orientację (Z. Tarnowski - Częstochowa),
- uruchomienie internetowego Forum KInO oraz aktualizacja strony internetowej KInO (D. Walczyna z Warszawy i J. Gdula z Wrocławia),
- prace Centralnego Referatu Weryfikacyjnego (A. Krochmal z Warszawy),
- sprawozdanie z Centralnego Kursu Przewodników Imprez na Orientację (Z. Tarnowski z Częstochowy),
- uchwała Zarządu Głównego PTTK o ustanowieniu roku 2007 „Rokiem szlaków turystycznych” i działania, w tym konkursy, w celu jej rozpropagowania (W. Fijor z Torunia),
- zmiany w ostatnim wydaniu „Regulaminów InO” (J. Kaczyński z Gdańska),
- zafałszowanie danych statystycznych z oddziałów z danymi zawartymi w aktualnym spisie przewodników imprez na orientację powadzonym przez Komisję Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK (A. Wysocki z Gliwic),
- plan wydawniczy „Tramwaju” (z powodu nieobecności I. Strzeleckiej z Torunia przedstawiał W. Fijor),
- sprawa z programu „Interwencje Polsatu” (A. Krochmal); była to bardzo merytoryczna i pouczająca wielowątkowa dyskusja.

Nawet po oficjalnym zakończeniu porządku obrad i całego zlotu trwały jeszcze rozmowy i dyskusje. Zlot jest okazją, by w sposób mniej lub bardziej oficjalny poruszyć i przedyskutować wiele tematów, z których wnioski przydadzą się w dalszej codziennej działalności w poszczególnych środowiskach. Była to dobrze zorganizowana impreza, podczas której można było odpocząć, zwiedzić wiele ciekawych obiektów krajoznawczych, zdobyć punkty do odznak turystyki kwalifikowanej, przedyskutować problemy czy zaproponować nowe rozwiązania.

Zal tylko, że nie zobaczyliśmy Lubomierza z Muzeum Karguła i Pawlaka. Może następnym razem?

Maciej Zachara zaprasza do Rzeszowa na X Zlot Przewodników Imprez na Orientację w roku 2007. Mamy nadzieję, że nie zabraknie w programie zwiedzania Łańcuta.

Zbigniew Tarnowski



Kolejni Honorowi Przodownicy Imprez na Orientację

Już od pięciu lat Komisja Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK przyznaje tytuły Honorowego Przodownika Imprez na Orientację. Wyróżnienia te nadawane są szczególnie zasłużonym i aktywnym działaczom.

Podstawowymi warunkami nadania tego wyróżnienia są:

- 20-letni staż przodowniczy,
- ukończone 50 lat lub posiadanie odznaki „25 lat w PTTK”,
- przedłużone uprawnienia przodownicze.

Wręczenie tytułu Honorowego Przodownika Imprez na Orientację odbywa się na dorocznym zlocie przodowników imprez na orientację. Na tegorocznym IX Zlocie Przodowników Imprez na Orientację w Łupkach koło Wlenia na Dolnym Śląsku ten honorowy tytuł przyznano czterem niżej wymienionym osobom:

- **Zachara Maciej** (PInO, nr leg. 168) – lat 45, członek PTTK od 1978 r., uprawnienia uzyskał w 1982 r., jest członkiem Koła Terenowego nr 32 Oddziału PTTK w Rzeszowie, wyróżniony Honorową Odznaką PTTK w stopniach: srebrny (1987 r.) i złoty (1999 r.), Odznaką „Zasłużony w pracy wśród młodzieży” w stopniu srebrnym oraz Honorową Odznaką Zarządu Oddziału PTTK w Rzeszowie w stopniu srebrnym; jest przodownikiem turystyki pieszej, przewodniczącym Terenowego Referatu Weryfikacyjnego odznaki InO, aktywnie szkoli młodzież, popularyzując imprezy na orientację – *Honorowy Przodownik Imprez na Orientację, nr legitymacji 030.*



Zbigniew Tarnowski, wiceprzewodniczący Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK (z prawej), wręcza tytuł Honorowego Przodownika InO Maciejowi Zacharze

- **Penkowski Zenon** (PInO nr leg. 041) – lat 53, członek PTTK od 1969 r., uprawnienia uzyskał w 1978 r., jest członkiem Koła PTTK „Elektrowóz” przy Oddziale Miejskim PTTK w Bydgoszczy, wyróżniony Honorową Odznaką PTTK w stopniach: srebrny (1982 r.) i złoty (1997 r.), Odznaką „Zasłużony w pracy wśród młodzieży” w stopniu srebrnym oraz wieloma dyplomami uznania; jest jednym z pionierów imprez na orientację na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, organizuje InO dla dzieci, młodzieży i dorosłych w środowisku kolejarzkim – *Honorowy Przodownik Imprez na Orientację, nr legitymacji 031.*



Waldemar Fijor, przewodniczący Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK (z prawej), wręcza tytuł Honorowego Przodownika InO Zenonowi Penkowskiemu

- **Wdowicki Maciej** (PInO nr leg. 043) – lat 72, członek PTTK od 1960 r., uprawnienia uzyskał w 1978 r., jest członkiem Koła PTTK „Horyzont” przy Oddziale Puszczańskim PTTK w Solcu Kujawskim, wyróżniony Honorową Odznaką PTTK w stopniach: srebrny (1968 r.) i złoty (1977 r.), Odznaką „Zasłużony w pracy wśród młodzieży” w stopniu złotym oraz wieloma medalami i dyplomami uznania; jest jednym z prekursorów imprez na orientację na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, był przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Turystyki, w której była Podkomisja InO, brał udział w tworzeniu komisji InO w wielu oddziałach PTTK, organizował InO dla dzieci, młodzieży i dorosłych na terenie miasta Bydgoszczy – *Honorowy Przodownik Imprez na Orientację, nr legitymacji 032.*
- **Wdowicka Eugenia** (PInO nr leg. 042) – lat 69, członek PTTK od 1958 r., uprawnienia uzyskała w 1978 r., jest członkiem Koła PTTK „Horyzont” przy Oddziale Puszczańskim PTTK w Solcu Kujawskim, wyróżniona Honorową Odznaką PTTK w stopniach: srebrny (1973 r.) i złoty (1978 r.), Medalem 50-lecia PTTK oraz wieloma medalami i dyplomami uznania; jest jedną z prekursorów imprez na orientację na terenie województwa kujawsko-pomorskiego, była przewodniczącą Podkomisji InO w ramach Wojewódzkiej Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK w Bydgoszczy, brała udział w tworzeniu komisji InO w wielu oddziałach PTTK, organizowała InO dla dzieci, młodzieży i dorosłych na terenie dawnego województwa bydgoskiego – *Honorowy Przodownik Imprez na Orientację, nr legitymacji 033.*

Wyróżniono wybitnych działaczy w strukturach PTTK, wspólnych, wieloletnich organizatorów imprez na orientację, którzy nie szczędząc czasu upowszechniają marsze na orientację. Są oni przodownikami i przewodnikami, świetnymi krajoznawcami o wszechstronnych zainteresowaniach. Mogą być przykładem dla młodszych kolegów przodowników.

Zbigniew Tarnowski

PS Honorowi Przodownicy Imprez na Orientację nie muszą składać ankiety-sprawozdań z czteroletniej działalności. Obowiązkowa jest aktualizacja danych osobowych, czyli wypełnianie górnej części ww. dokumentu.

Centralny Złot Turystów Kolarzy

Do Krajenki na odbywający się tam w dniach 22-29 lipca 2006 r. II Europejski Tydzień Turystyki Rowerowej UECT, będący jednocześnie 55. Centralnym Złotem Turystów Kolarzy PTTK, przybyło 350 cyklistów. Na otwarcie imprezy, organizowanej przez Polskę po raz pierwszy (po zrezygnowaniu w 2003 r. z członkostwa w AIT w 2004 r. przystąpiłszy jako przodownicy turystyki kolarskiej PTTK do Europejskiego Związku Turystyki Rowerowej UECT) przybyli prezesi Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, i UECT, Pierre Reuze.

W imprezie uczestniczyło 162 Francuzów, 156 Polaków, 22 Belgów, 5 Niemców, 2 Holendrów i tłuź Rosjan oraz jeden cyklista z Mołdawii. O ile nasi rodacy biwakowali z reguły pod namiotami (bądź w internacie), to przybysze znad Sekwany do celów kwaterunkowych wykorzystywali caravany.

Wpisowe dla członka PTTK wyceniono na 120 zł, dla dzieci i młodzieży na 40 zł, a dla osób nie związanych z PTTK 140 zł *per capita* (przy czym stosowano 50-procentową zniżkę dla tych, którzy uiszcili opłatę przed końcowym terminem). W ramach wpisowego turysta otrzymywał pamiątkową odznakę złotową, identyfikator na modnej obecnie „smyczy”, dyplom uczestnictwa, materiały krajoznawcze (w tym bardzo atrakcyjny graficznie i niezwykle przydatny na wycieczkach „Atlas tras rowerowych”, wydrukowany specjalnie dla uczestników zlotu), opiekę medyczną na mecie.

Złot, aczkolwiek był imprezą dobrze przygotowaną, z bogatą ofertą programową, należy do najdroższych w okresie ostatnich lat. Koszty zakwaterowania były dość wysokie, w dodatku obowiązkowo należało wykupić całonocny karnet noclegowy płacąc, już bez zniżek, 40 zł za miejsce pod namiot oraz po 40 zł za nocującą w nim osobę lub 200 zł za łóżko z pościelą w internacie. Posiłki, aczkolwiek fakultatywne, również drenowały kieszeń: śniadanie w internatowej stołówce kosztowało 12 zł, obiadokolacja 32 zł. Wysokie ceny z pewnością były istotnym czynnikiem wpływającym na podjęcie decyzji o przybyciu do Krajenki; liczbę uczestniczących Polaków ograniczył także fakt, iż byli w tym samym miejscu dwa lata wcześniej.

Należy przyznać, iż zespół organizacyjny kierowany przez komandora Marka Buczkowskiego, na co dzień pracownika Urzędu Gminy i Miasta w Krajence, stanął na wysokości zadania. Sekretariat zlotu czynny był praktycznie non stop, miasteczko zlotowe było permanentnie dozorowane, ustawicznie były czynne punkty gastronomiczne, odbywały się występy wokalnno-muzyczne połączone z potańcówkami, rano i wieczorem dyżurował punkt medyczny. Z myślą o filatelistach wydano (podobnie jak dwa lata temu) okolicznościową pocztówkę, ponadto 24 lipca w miasteczku zlotowym czynne było stoisko pocztowe, a pod



Za chwilę wyjazd na trasę

wieczór uruchomiono „pocztę rowerową” do Złotowa. Każdego dnia rowerzyści mogli odbywać wycieczki na trasach długości od około 30 km do bodaj 130 km. Aby ułatwić im wędrowkę bez konieczności ustawicznego wyciągania map bądź pytania tubylców o drogę (pamiętajmy, że złot zdominowali obcokrajowcy), wszystkie trasy oznakowano wymalowanymi na asfalcie różnokolorowymi strzałkami prowadzącymi bezbłędnie do celu. Rowerzyści odbyli wycieczki do Bornego Sulinowa, Wałcza, Więcborka, skansenu w Osieku oraz skansenu i świątyni w Górcie Klasztornej, a w Pile wysłuchali specjalnie dla nich grającego zespołu Nocna Zmiana Bluesa.

Funkcjonujący na mecie zlotu referat weryfikacyjny przyznał dwa duże srebrne, dwa małe złote oraz trzy brązowe KOT-y; może



Inauguracyjny wspólny przejazd ulicami Krajenki



Miasto promuje jednoślady



Pocztówka przewieziona pocztą rowerową

to oznaczać, że nasze odznaki turystyczne nie są znane rowerzystom państw Unii Europejskiej (uczestnicząc przynajmniej w pięciu wycieczkach i uzyskując zryczałtowaną premię złotową każdy miał szansę zdobycia brązowej KOT).

Był to dobrze przygotowany i przeprowadzony zlot. Taką ocenę w rozmowach prywatnych wyrażali zarówno uczestnicy (w ich gronie Członek Honorowy PTTK Stanisław Radomski), sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Gordon, i przewodniczący Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, Waldemar Wieczorkowski. Owszem, byli malkontenci, zdarzały się wpadki organizacyjne, ale generalnie uczestnicy byli zadowoleni i to nie tylko dlatego, że pogoda sprzyjała przez cały tydzień.

Za rok kolejny centralny zlot.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**

Zlot przewodników turystyki kolarskiej PTTK

W dniach 10-17 czerwca 2006 r. Cieszyn gościł turystów kolarzy przybyłych na 46. Ogólnopolski Szkoleniowy Zlot Przewodników Turystyki Kolarskiej PTTK. Był ogólnopolski, bowiem uczestniczyli w nim reprezentanci prawie wszystkich województw (zabrakło zgłoszeń z województwa lubelskiego), jak też międzynarodowy – trasy wycieczkowe prowadziły przez ziemie Polski i Czech, a wśród uczestników było kilku cudzoziemców (dwóch Czechów i Niemiec), ponadto w Komitecie organizacyjnym dowodzonym przez komandora Zbigniewa Pawlika byli także przedstawiciele strony czeskiej.

Ochodzący swoje 40-lecie Turystyczny Klub Kolarski PTTK „Ondraszka”, który wraz z macierzystym Oddziałem PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie oraz wspierającymi instytucjami (m.in. Euroregion „Śląsk Cieszyński - Těšínské Slezsko”, PTTS „Beskid Śląski” w Republice Czeskiej, Urząd Miasta

Cieszyna i Starostwo Cieszyńskie), fachowo i racjonalnie podchodząc do imprezy spowodował, że nad Olzę przyjechały liczne zastępy amatorów kolarstwa turystycznego.

W zlocie uczestniczyło 349 turystów. Najliczniej były reprezentowane województwa: śląskie – 112 uczestników, kujawsko-pomorskie – 36, zachodnio-pomorskie – 34 i mazowieckie – 33 turystów. Jeśli wziąć pod uwagę miasta, to okaże się, iż na zlocie w Cieszynie najliczniej reprezentowany był leżący na przeciwległym krańcu kraju Szczecin – 32 turystów, następnie Bydgoszcz – 20 osób, Warszawa i Gliwice po 16 cyklistów, Toruń – 13 osób, Poznań i Katowice po 12 osób oraz daleka Gdynia – 11. rowerzystów. Pod względem liczebności reprezentacji klubów w tej niesformalizowanej statystyce także triumfuje Szczecin, a konkretnie tamtejszy „Neptun” – 14 turystów (uhonorowany na zakończenie zlotu pucharem starosty cieszyńskiego), w czołówce był także „Przygoda” Toruń – 12 uczestników, klub „Na fali” z Gdyni oraz „M-2” z Myszkowa – po 11 uczestników oraz



Wystawa prezentująca 40-lecie historii cieszyńskiego „Ondraszka”



Kamilka i Dominika Garncarzówny wyruszają z rodzicami na złotową trasę

„Sigma” z Poznania, która do polskiego Cieszyna zjechała w 10-osobowym składzie.

Organizatorzy imprezy pobierali wpisowe w wysokości 35 zł od przodowników turystyki kolarskiej i 40 zł od osoby towarzyszącej; nadto - wzorem wprowadzonym z inicjatywy niżej podpisanego na XXXIX centralnym zlocie turystów kolarzy PTTK w 1990 r. w Częstochowie - nie pobierali wpisowego od Członków Honorowych PTTK będących przodownikami turystyki kolarskiej. Nie były też zbyt wysokie ceny świadczeń dodatkowych, na przykład nocleg pod namiotem kosztował 6 zł od osoby za dobę, nocleg w pokoju czteroosobowym z łazienką - 19 zł za dobę; fakultatywnie można było zamówić posiłki, płacąc 8 zł za śniadanie i 15 zł za obiadokolację.

Funkcjonujący pod namiotem centralny referat weryfikacyjny przyznał trzy duże złote KOT-y i 10 KOT-ów „Za wytrwałość”; zweryfikowano też jeden duży srebrny i jeden mały złoty KOT. Organizatorzy uhonorowali upominkami najmłodszych i najstarszych uczestników zlotu, pamiętali o Marii Mann z Poznania - uczestniczkę prawie wszystkich dotychczasowych zlotów przodowniczych, wyróżnili też zwycięzcę konkursu krajoznawczego, Mariusza Bienkowskiego z Jastrzębia Zdroju, i jego rywali.

Trwający osiem dni programowy zlot był - jak to ocenił na odbytym w Cieszynie wyjazdowym posiedzeniu Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK jej przewodniczący Waldemar Wieczorkowski - *najlepszym zlotem ostatnich kilkunastu lat*. Z tą opinią zgodzili się wszyscy uczestnicy posiedzenia, łącznie z biorącym w nim udział prezesem Zarządu Głównego PTTK - Lechem Drożdżyńskim. Praktycznie wszystko było dopięte na ostatni guzik: zagwarantowana pogoda (półgodzinna ulewa na zakończenie imprezy nie zmieniła pozytywnej oceny, gdyż i na taki wariant organizatorzy byli przygotowani, zapraszając uczestników z dziedzica pod dach zamku),



Maria Mann odbiera puchar z rąk prezesa Zarządu Głównego PTTK Lecha Drożdżyńskiego

starannie dobrane trasy wycieczkowe, skoordynowane zwiedzanie, bezproblemowe przekraczanie granicy państwowej, atrakcyjny program towarzyszący. Mankamentem imprezy, co podkreślali uczestnicy w ankiecie, było zakwaterowanie turystów w więcej niż jednej bazie noclegowej. Ciekawostką może być fakt, iż na 349. uczestników zlotu aż 233. wybrało noclegi pod dachem; pod namiotami na campingu „Olza” zamieszkało zaledwie 116. cyklistów. Skoro wspomnieliśmy o ankiecie warto wyjaśnić, iż w tym anonimowym pisemnym podsumowaniu zlotu turyści wspominali, iż podobały się im wieczorki taneczne, szkoleniowa forma zlotu. Organizatorzy kolejnych zlotów powinni brać te fakty pod uwagę.

Za rok spotkamy się w Siedlcach, z pewnością też będzie fajnie.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**

KOT PTTK w statystyce

Powołana 23 kwietnia 1952 r. Komisja Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK niezwłocznie przystąpiła do działań nad upowszechnieniem kolarstwa turystycznego, nastawionego nie na połykanie kilometrów, lecz zwiedzanie. Skupiono się głównie na utworzeniu terenowych struktur organizacyjnych i zainicjowaniu centralnych zlotów turystów kolarzy. Istotnym osiągnięciem Komisji było ustanowienie Kolarskiej Odznaki Turystycznej. Za udział w II Turystycznym Rajdzie Kolarskim na trasie Chełm - Majdanek - Nałęczów - Puławy - Czersk - Warszawa, (...) uczestnik, który ukończy rajd, otrzymuje 100 pkt. na KOT - tak napisano w „Komunikacie nr 1” wydanym przez Komisję w 1953 r. W rajdzie tym - będącym załącznikiem dzisiejszego centralnego zlotu turystów kolarzy - uczestniczyło 396 turystów.

Pomysł ustanowienia Kolarskiej Odznaki Turystycznej (KOT) padł na podatny grunt. Nie wiemy, kto zdobył pierwszą brązową KOT, nie wiadomo też, czy przeprowadzenie w tej materii badań byłoby skuteczne. Opublikowana pod koniec 1957 r. alfabetyczna „Lista osób posiadających złotą KOT” zawiera 59 nazwisk; są wśród nich między innymi: Henryk Ginter z Warszawy, Władysław Huza z Gliwic i Alojzy Szupina z Cieszyna.

Do 31 grudnia 1967 r., a więc w okresie pierwszych 15 lat istnienia odznaki (początkowo trzystopniowej), referaty weryfikacyjne prowadzone przez okręgowe (czyli wojewódzkie) komisje turystyki kolarskiej PTTK przyznały w dziesięciu województwach 10 266 KOT (8 703 brązowych, 1 151 srebrnych i 412 złotych). Nie jest to statystyka pełna, gdyż siedem pozostałych



Turyści w siedzibie klubu PTTK „M-2” w Myszkowie w trakcie zajęć weryfikacyjnych

ówczesnych komisji okręgowych nie nadeszło do „Informatora” stosownych informacji statystycznych. W zdobywaniu KOT przodowały województwa: łódzkie – 2 815 odznak, katowickie – 2 471, poznańskie – 1 372 i wrocławskie – 1 008, dystansujące w istotny sposób następne w kolejności: bydgoskie – 772 odznaki, gdańskie – 485 i szczecińskie – 400.

W 1962 r. Kolarska Odznaka Turystyczna uzyskała kolejne dwa stopnie: duża srebrna i duża złota. Rychło się okazało, że rowerzyści zdobyli i te stopnie odznaki, więc na liczne wnioski środowiska kolarskiego z dniem 1 stycznia 1972 r. wprowadzono w życie kolejny stopień KOT – „Za wytrwałość”. Pierwsze odznaki tej rangi – wykonane według projektu Adama Kacperczyka z Częstochowy – uroczystie wręczono na mecie Centralnego Złotu Turystów Kolarzy PTTK w 1980 r. w Osiecznej.

Tabela 1. Zdobyte KOT wszystkich stopni, zorganizowane wycieczki i ich liczebność oraz przodownicy turystyki kolarskiej PTTK zweryfikowani w latach 1952-2005

Rok	Liczba zdobytych KOT wszystkich stopni	Rok	Liczba zdobytych KOT wszystkich stopni
1952	0	1979	5 632
1953	1 242	1980	4 311
1954	1 003	1981	5 161
1955	1 511	1982	2 455
1956	926	1983	2 486
1957	749	1984	2 674
1958	1 353	1985	2 490
1959	1 895	1986	3 001
1960	968	1987	2 895
1961	1 108	1988	2 494
1962	1 379	1989	2 304
1963	1 404	1990	1 602
1964	1 490	1991	988
1965	1 634	1992	620
1966	1 768	1993	624
1967	1 722	1994	1 110
1968	brak danych	1995	1 238
1969	brak danych	1996	1 221
1970	brak danych	1997	1 305
1971	2 602	1998	1 740
1972	2 900	1999	974
1973	3 356	2000	1 185
1974	4 033	2001	1 502
1975	3 611	2002	1 241
1976	5 170	2003	1 144
1977	5 026	2004	1 138
1978	4 644	2005	1 183

Źródło: Sprawozdania ZG PTTK na walne zjazdy krajowe, doroczne sprawozdania ZG PTTK (w zbiorach Centralnej Biblioteki PTTK), L. Łukawski: *Turystyka kolarska PTTK w Polsce...*, s. 13

Nie dysponujemy pełnymi danymi statystycznymi obejmującymi liczbę zdobywanych KOT w kraju na przestrzeni półwiecza, ale, korzystając ze „Sprawozdań ZG PTTK” przygotowywanych na zjazdy krajowe oraz innych materiałów sprawozdawczych zgromadzonych w Centralnej Bibliotece PTTK im. Kazimierza Kulwiecia, możemy stwierdzić, iż liczba zdobywanych KOT w ostatnich latach ustawicznie maleje. Zagadnienie to prezentuje tabela 1, ale nie pokazuje przyczyn zjawiska.

Można sądzić, iż zmniejszenie poziomu zainteresowania zdobywaniem odznak wynika między innymi: ze wzrostu cen sprzętu do uprawiania turystyki kolarskiej, z obniżania się poziomu życia rodaków, z utrzymującej się od kilku lat stosunkowo wysokiej stopy bezrobocia, ze wzrostu poziomu nieufności społecz-



Autor artykułu prezentuje zdobyte odznaki turystyczne i krajoznawcze

nej (dość powszechna w niektórych środowiskach niechęć do potwierdzania książeczek wycieczek kolarskich, co zniechęca cyklistów do zdobywania odznak w ogóle), ze zmniejszenia się liczby terenowych referatów weryfikacyjnych KOT. Należy jednakże postawić pytanie: dlaczego liczba zweryfikowanych KOT ustawicznie maleje, skoro liczba dużych stopni odznaki, przyznawanych przez referat centralny, utrzymuje się na tym samym poziomie od lat? Nie można więc wykluczyć, że nie objęte zostały swym zasięgiem efekty działalności wszystkich referatów weryfikacyjnych.

W „Gościńcu PTTK” nr 1(14)/2004 opublikowano „Sprawozdanie zbiorcze ze stanu organizacyjnego oraz działalności programowej Zarządu Oddziału i Zarządu Głównego PTTK w 2003 r.” (ss. 124-125) – w zestawieniu podano liczby: klubów turystyki kolarskiej, komisji kolarskich, wycieczek i imprez turystyki kolarskiej, lecz w Dziale IV „Odznaki” w rubryce KOT nie ma nic, jest pusta rubryka. Nie wpisano tam nawet 36. kolarskich odznak turystycznych nadanych przez centralny referat weryfikacyjny. Można więc wysnuć wniosek, że z naszymi danymi statystycznymi coś jest nie tak. Porozumienia regionalne (wojewódzkie) oddziałów, a więc i działające przy nich komisje turystyki kolarskiej PTTK, nie będąc ogniwami statutowymi, nie gromadzą – mniemam – danych statystycznych, czyli nadawane przez ich referaty weryfikacyjne duże srebrne KOT znajdują się poza statystyką. Ile odznak w ten sposób wymyka się każdego roku z globalnej sprawozdawczości, nie wiadomo. Warto w tym miejscu się zastanowić, czy w myśl Statutu PTTK mają podstawy prawne do działania regionalne (czyli wojewódzkie) komisje turystyki kolarskiej? O ile w rozdziale V „Jednostki organizacyjne PTTK” Statutu naszego Towarzystwa w art. 59 wyraźnie jest mowa o komisjach oddziałowych, to ani słowem nie wspomina się o takich zespołach czy komisjach w tym rozdziale w punkcie C, regulującym kwestie jednostek regionalnych (czyli wojewódzkich) PTTK. Wyjaśnienie tej kwestii dla środowiska kolarskiego jest dość istotne, albowiem w myśl § 13. Regulaminu KOT duże srebrne stopnie tej odznaki mogą przyznawać jedynie wojewódzkie (czyli regionalne) komisje turystyki kolarskiej PTTK. Dość jednak dywagacji na niedoskonałości prawne i statystyczne.

Warto wiedzieć, iż środowisko kolarskie dysponuje także innymi odznakami. W dniu 15 lutego 1967 r. ogłoszono Regulamin Rajdu „Dookoła Polski”, z dniem 1 czerwca 1982 r. zaś wszedł w życie Regulamin Odznaki Rajdu Kolarskiego „Szlakami zamków w Polsce”.

Tabela 2. Podstawowe dane statystyczne dot. liczby ludności w Polsce w poszczególnych województwach, liczby członków PTTK, liczby prenumeratorów Informatora KTKol, ZG PTTK oraz najwyższych stopni odznak turystyki kolarskiej PTTK zdobytych przez polskich turystów w latach 1962-2005, a zweryfikowanych przez Centralny Referat Weryfikacyjny KTKol, ZG PTTK

Województwo	Liczba ludności (w tys.) ¹	Liczba członków PTTK ²	Liczba zdobytych odznak kolarskich ³	Liczba prenumeratorów „Informatora” ⁴
Dolnośląskie	2 975	4 463	114	2
Kujawsko-pomorskie	2 100	4 082	196	5
Lubelskie	2 252	2 519	26	1
Lubuskie	1 024	1 248	21	2
Łódzkie	2 645	3 107	155	6
Małopolskie	3 227	6 809	87	2
Mazowieckie	5 072	10 569	219	16
Opolskie	1 085	2 041	192	9
Podkarpackie	2 129	2 729	28	5
Podlaskie	1 221	1 009	8	0
Pomorskie	2 198	3 350	92	5
Śląskie	4 855	12 082	591	24
Świętokrzyskie	1 525	1 420	47	2
Warmińsko-mazurskie	1 468	1 709	26	0
Wielkopolskie	3 561	4 964	114	7
Zachodniopomorskie	1 754	2 758	219	5
Brak danych	nie dotyczy	nie dotyczy	2	0
Obcokrajowcy	nie dotyczy	nie dotyczy	5	1
Razem	38 645	64 619	2 102	82

¹ Podręczny atlas Polski; Warszawa, 2002, PPWK, ss. 128-129

² Stan na dzień 31 grudnia 2004 r. (w:) Sprawozdanie Zarządu Głównego PTTK z działalności w XV kadencji, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa, 2005, s. 187 (materiał na XVI Walny Zjazd PTTK 16-18 września 2005 r.)

³ Księga weryfikacyjna Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK; najwyższe stopnie odznak zweryfikowanych w latach 1962-2005 (KOT duża złota i „Za wytrwałość”, mały i duży rajd „Dookoła Polski”, Odznaka Rajdu „Szlakami zamków w Polsce” w stopniach srebrnym i złotym).

⁴ Stan na dzień 10 lutego 2006 r.

Na podstawie dokumentacji Centralnego Referatu Weryfikacyjnego Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK można stwierdzić, że do 31 grudnia 2005 r. nadał on 2 102 odznaki kolarskie najwyższych stopni (KOT duży złoty i „Za wytrwałość”, duży i mały Rajd Kolarski „Dookoła Polski”, „Szlakami zamków w Polsce” w stopniach srebrnym i złotym). W tej liczbie nie ujęto małych KOT (będących w kompetencji ogniw podstawowych), nie uwzględniono dużych srebrnych KOT (nadawanych przez referaty rangi wojewódzkiej), brązowych stopni Odznaki Permanentnego Rajdu Kolarskiego „Szlakami zamków w Polsce” (przynawanych przez referaty regionalne), Odznaki Rajdu „Szlakiem Wielkiej Wojny 1409-1411” (weryfikowanej przez referaty regionalne i sporadycznie przez referat centralny) oraz Kolarskiej Odznaki Pielgrzymiej (przynawanej przez sześć referatów okręgowych i kardynałny referat weryfikacyjny KOP). Wylczenia prezentowane są w tabeli 2., która została wzbogacona o informacje obrazujące liczbę ludności Polski w poszczególnych województwach i liczbę członków PTTK. W tabeli zawarta jest także informacja na temat prenumeratorów periodyku Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, co nie oznacza, iż dopatrujemy się bezpośrednich zależności między

liczbą abonentów „Informatora” a liczbą zdobywanych odznak kolarskich w danym województwie (aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że tylko ci, którzy mają bezpośredni dostęp do informacji wiedzą jak budować strategię swych działań, gdzie planować wakacyjne wyjazdy, jakie obiekty koniecznie należy zwiedzić, by móc się ubiegać o najwyższe trofea w kolarstwie turystycznym spod znaku PTTK).

W tabeli 3. przytoczone zostały szczegółowe informacje nie tylko dotyczące popularności poszczególnych odznak w ogóle, ale i w rozbięciu na liczbę zdobywanych przez mieszkańców wszystkich 16 województw na przestrzeni półwiecza. Liczby z pewnością nie kłamią. Skoro w województwie śląskim i w województwie mazowieckim zamieszkuje najwięcej członków PTTK, nic dziwnego, że tam zdobywa się najwięcej odznak. W tej prawidłowości czyni wyłom (w pozytywnym znaczeniu) województwo zachodniopomorskie, które, mając znacznie mniejszą grupę członków PTTK, w niczym nie ustępuje pod względem liczby zdobytych odznak kolarskich

mieszkańcom Mazowsza, dystansując nadto między innymi Małopolskę, Wielkopolskę i Dolny Śląsk. Konieczne jest tu jeszcze jedno wyjaśnienie: niniejszy artykuł nawiązuje do 55-letniej tradycji kolarstwa turystycznego pod sztandarem PTTK, ale prezentowane zestawienia *de facto* obejmują nieco krótsze okresy, albowiem pierwszą dużą złotą KOT nadano w 1962 r., KOT „Za wytrwałość” w 1980 r., Odznakę Dużego Rajdu „Dookoła Polski” w 1971 r., a małego – w 1973 r., odznaki zaś rajdu „Szlakiem zamków w Polsce” w 1984 r. – srebrną i w 1985 r. – złotą.

Tabela 3. Odznaki turystyki kolarskiej PTTK przyznane do 31 grudnia 2005 r. przez Centralny Referat Weryfikacyjny Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK według rodzajów odznak i miejsca zamieszkania ich zdobywców

Województwo	KOT duża złota	KOT „Za wytrwałość”	Duży rajd „Dookoła Polski”	Mały rajd „Dookoła Polski”	Szlakiem zamków w Polsce srebrna	Szlakiem zamków w Polsce złota	Razem
Dolnośląskie	24	5	20	58	5	1	113
Kujawsko-pomorskie	57	31	20	29	16	3	196
Lubelskie	7	1	8	9	1	0	26
Lubuskie	7	3	3	2	5	1	21
Łódzkie	53	17	36	20	20	9	155
Małopolskie	29	6	19	24	6	5	87
Mazowieckie	73	27	33	58	31	17	219
Opolskie	47	27	28	72	13	3	192
Podkarpackie	7	3	7	9	2	0	28
Podlaskie	2	0	5	1	0	0	8
Pomorskie	29	10	21	18	12	2	92
Śląskie	205	70	101	120	76	21	591
Świętokrzyskie	14	3	15	1	9	5	47
Warmińsko-mazurskie	5	1	2	17	1	0	26
Wielkopolskie	37	20	27	10	14	6	114
Zachodniopomorskie	76	23	33	54	25	8	219
Obcokrajowcy	1	1	0	2	1	0	5
Brak danych	0	0	2	0	0	0	2
Razem	671	248	580	484	259	79	2104

Uważamy, iż należy się zastanowić, dlaczego tak znikoma liczba obcokrajowców podejmuje wysiłki dla zdobycia odznak turystyki kolarskiej PTTK. Można zrozumieć, iż wymogi dodatkowe na dużą srebrną bądź dużą złotą Kolarską Odznakę Turystyczną (tzn. obowiązek poznania 3. i 5. parków narodowych oraz odpowiednio 15. i 25. obiektów krajoznawczych rozrzuconych po całej Polsce) są dla cudzoziemca trudne do spełnienia, ale nawet na rajdach organizowanych przez PTTK wspólnie z zagranicznym partnerem (AIT czy obecnie UECT), w których uczestniczą setki cudzoziemców, bardzo rzadko się zdarza, by któryś z nich pokusił się o zdobycie chociażby brązowej Kolarskiej Odznaki Turystycznej. Zawodzi promocja naszych odznak, być może zagraniczni cykliści w ogóle o ich istnieniu nie wiedzą.

Komisja Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, zachęcając do zdobywania odznak, przewidziała w regulaminie dorocznego konkursu o tytuł najlepszej komisji, klubu czy sekcji turystyki kolarskiej stosowną punktację. Za każdą zdobytą przez członka klubu Kolarską Odznakę Turystyczną w stopniu brązowym regulamin przewiduje 1 pkt, w stopniu srebrnym - 3 pkt., w stopniu złotym - 4 pkt., w stopniu dużym srebrnym - 5 pkt., a w stopniach duża złota i „Za wytrwałość” po 6 pkt. W konkursie przewidziano też punktację za zdobywanie pozostałych odznak kolarskich i krajoznawczych.

Rozpatrując z innego punktu należy stwierdzić, że liczba zwerfikowanych odznak to tylko wskaźnik popularności kolarskich peregrynacji, przydatny nieraz w konkursach i w prezentowaniu ogniwa na szerszym forum, także w negocjacjach z mecenasami turystyki. Nie było i nie ma przymusu zdobywania Kolarskiej Odznaki Turystycznej. I nic w tym złego, bowiem w demokratycznym kraju każdy może wolny czas poświęcać temu zajęciu, które sprawia mu najwięcej radości i przynosi należyty relaks. *Nie można ludzi pałkami gonić do rajdu* - napisał przed laty radziecki dysydent; najważniejsze, by człowiek wyruszył w plener, nie gnusiał na kanapie przed telewizorem i, by swymi wypoczynkowymi zwyczajami nie przeszkadzał innym. Mimo wszystko spore gremium turystów, nie bacząc na różne uwarunkowania, zdobywa odznaki dla własnej przyjemności, na pamiątkę, by w przyszłości móc wykorzystać barwne blaszki do zilustrowania wspomnień i opowie-



Potwierdzanie książeczek wycieczek na rajdzie klubu „M-2” w 1989 r.

ści toczonych przed rodzinnym bądź klubowym audytorium. Ludzi zdobywających Kolarską Odznakę Turystyczną nie jest aż tak mało; to cieszy i napawa otuchą, albowiem *celem ustanowienia KOT jest zachęcenie do poznawania piękna kraju, jego historii, współczesnego dorobku oraz do uprawiania turystyki kolarskiej jako jednej z form aktywnego wypoczynku* - jak zapisane jest w regulaminie odznaki.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**

Wyjazdowe posiedzenie Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK

Narada w Henrykowie



W ślad za ograniczeniem liczby członków komisji stałych Zarządu Głównego PTTK przyszło ograniczenie wysokości budżetów. Zarząd Główny szuka oszczędności i trudno się temu dziwić. Nie ubyło jednak zadań dla członków komisji. Jak zaś wykazuje praktyka, trudno realizować te zadania bez częstych spotkań. Nie wystarczy łączność telefoniczna, mailowa; bez kontaktów osobistych trudno wypracować wspólne stanowisko, podjąć decyzje odpowiednio szybko i sprawnie.

Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w poprzedniej kadencji spotykała się w ciągu roku czterokrotnie na spotkaniach plenarnych i ośmiokrotnie w gronie prezydium. W tym roku wygląda na to, że spotkamy się zaledwie czterokrotnie (w pełnym składzie) - bo na tyle wystarcza pieniędzy. Koszty dojazdów pochłaniają niemal cały budżet Komisji, a mimo

to liczba spotkań jest drastycznie niewystarczająca. Jedno zebranie organizowane jest na ogólnopolskich zlotach przodowników turystyki pieszej, drugie na ogólnopolskich wysokokwalifikowanych rajdach pieszych (OWRP), dwa pozostałe - na ogół w siedzibie Zarządu Głównego w Warszawie. Znowu decydujące są tu koszty: suma opłat za dojazdy członków Komisji do Warszawy jest najniższa.

Jak w takiej sytuacji realizować postulat (i chęć własną Komisji) częstszych wizyt w terenie, spotkań z działaczami komisji oddziałowych?

Od czasu do czasu Komisja organizuje wyjazdowe posiedzenie w porozumieniu z ogniwami terenowymi. Czasem zdarza się nawet komfortowa sytuacja: zaproszenie na takie spotkanie połączone z propozycjami programowymi.



Przy pomniku upamiętniającym pierwsze zapisane po polsku zdanie, od lewej: R. Bałabuch i W. Majdewicz

Takie właśnie zaproszenie dotarło do nas ze Śląska. Dolnośląski Zespół Przodowników Turystyki Pieszej zaproponował zorganizowanie wyjazdowego posiedzenia Komisji w Henrykowie, połączonego ze spotkaniem z przedstawicielami tamtejszych ogniw turystyki pieszej. Po długich konsultacjach ustalono termin na 6-7 maja 2006 r.

Członkowie Komisji Turystyki Pieszej zjeżdżali do Wrocławia ze wszystkich stron (najdalej miała Ela Nowak - aż z Olsztyna), by o godzinie czternastej spotkać się na Dworcu Głównym. Witął wszystkich „sprawca całego zamieszania”, Henryk Antkowiak, przewodniczący Dolnośląskiego Zespołu Przodowników Turystyki Pieszej. Czekał też na nas wynajęty mikrobus, którym pojechaliliśmy w kierunku Henrykowa.

Po drodze zatrzymaliśmy się najpierw w Strzelinie, gdzie z kolei przywitał nas miejscowy przewodnik. Pod jego kierownictwem zwiedziliśmy zabytki miasta: wieżę ratuszową ukrytą wśród rusztowań odbudowywanego właśnie ratusza, rotundę św. Gotarda, dom Księżąt Brzeskich... Czas nie pozwolił na dłuższe spacerowanie i wkrótce ruszyliśmy dalej. Zatrzymaliśmy się przed Henrykowem, aby zrobić zdjęcia przy pomniku upamiętniającym pierwsze zapisane po polsku zdanie: *Day ut ia pobrusa a ti požtawai*, a potem kolejny przystanek zrobiliśmy już przy pocysterskim zespole klasztornym w Henrykowie.

Od razu stanęły mi przed oczyma wspaniałe barokowe stalle; choć widziałem je dotąd raz w życiu - ale takie dzieło zapada w serce na zawsze. Musiałem się jednak uzbroić w cierpliwość. Zwiedziliśmy podwórce, klasztor, w którym obecnie znajduje się seminarium, no i, oczywiście, wspaniałą świątynię. Oprowadzani przez sympatycznego, rubasznego proboszcza zajrzeliśmy we wszystkie zakątki świątyni i, oczywiście, podziwialiśmy stalle.

Późno się już zrobiło i pora była brać się do roboty. Zakwaterowaliśmy się w sympatycznym gospodarstwie agroturystycznym położonym nieopodal klasztoru - w samą porę, by uniknąć deszczu. Wkrótce rozpoczęły się obrady. Po wzajemnej prezentacji członków Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK

i Dolnośląskiego Zespołu Przodowników Turystyki Pieszej nastąpiła część robocza. Omówiono stan przygotowań do Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego „Opolszczyzna 2006” i do Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej w Olsztynie. Po raz kolejny poruszano sprawy szkoleniowe i przygotowania do zmiany formy egzaminów na testowe. Nie podjęto ostatecznej decyzji w sprawie edycji tańszych odznak turystyki pieszej; Komisji zależy na większej dostępności odznak, szczególnie dla młodych ludzi. Trwają przygotowania do setnej rocznicy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i setnej rocznicy pierwszej wycieczki zbiorowej. Rok 2007 ogłoszono rokiem szlaków, co skłania do zajęcia się szerzej tą problematyką. Jedno z najbliższych posiedzeń będzie poświęcone aktualnym problemom

znakarskim. Zatwierdzono też nową wersję regulaminu odznaki „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”, gdzie z okazji stulecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego dodano drugi, „jubileuszowy” stopień (z czerwonym otokiem). Na zakończenie posiedzenia Henryk Antkowiak zaprezentował działania Dolnośląskiego Zespołu Przodowników Turystyki Pieszej i poszczególnych jego reprezentantów. Jest to jedno z najbardziej aktywnych środowisk pieszych w Polsce.

Dzień zakończyła wspólna kolacja i długie rozmowy w „zespółach tematycznych”.



Krzywa wieża w Ząbkowicach Śląskich

W niedzielę rano ponownie wyruszyliśmy w drogę. Jeszcze bardziej na południe, aż za granicę państwa. O pięć kilometrów za granicą leży miasteczko Javornik z górującym nad nim pięknym zamkiem Jansky Vrch. I właśnie ten zamek był naszym celem. Wprawdzie zasapaliśmy się srodze przy podejściu do bramy, ale za to z tarasów pod murami rozciągały się fantastyczne widoki. Z okien na piętrze widać było nawet zabudowania Paczkowa. Wnętrze z bogatym wyposażeniem demonstrował nam czeski przewodnik.

Po zwiedzeniu zamku i krótkim spacerze po miasteczku powróciliśmy do Polski i tym razem zatrzymaliśmy się w Paczkowie. Nie bez racji to miasteczko nazywane bywa „polskim Carcassonne”; zachowane mury miejskie z basztami i bramami, monumentalny gotycki kościół obronny, z charakterystyczną attyką, ratusz i zabytkowe kamienice przeniosły nas w dawny świat.

Kolejne miasto – Kamieniec Ząbkowicki z ogromnym założeniem opactwa cysterskiego i jeszcze większym neogotyckim zamkiem na wzgórzu, który, obecnie w rękach prywatnych, jest jeszcze bardziej tajemniczy przez swą niedostępność.

Ostatni punkt programu to Ząbkowice Śląskie. Najbardziej niezwykły obiekt to krzywa wieża; znacznie bardziej odchylona od pionu niż ta z Torunia. Poza tym rynek z bajkowym ratuszem i festynem historycznym, wypalone zamczysko, którego ruiny wciąż czekają na poprawę losu i na zagospodarowanie.

Potem już powrót po fatalnych śląskich drogach do Wrocławia i pożegnanie z gościnnymi gospodarzami.

W tym miejscu godzi się podziękować wszystkim, którzy przygotowali program pobytu Komisji, szczególnie sponsorowi, spółce GANT z Legnicy.

Stanisław Łuć

Honorowi Piechurzy



Ilu jest Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej w PTTK i sposób przyznawania tytułu

Tradycyjnie od kilkudziesięciu lat, raz do roku podczas uroczystego rozpoczęcia ogólnopolskich zlotów przodowników turystyki pieszej, przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK wręcza grupie zasłużonych działaczy dyplomy i odznaki Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej.

Ogólnopolskie zloty przodowników turystyki pieszej to spotkania kadry turystyki pieszej z całej Polski. Uroczyste rozpoczęcie każdego z nich wraz z całą wypracowaną przez lata i uświęconą kilkudziesięcioletnią tradycją obrzędowością stanowią doskonałą oprawę dla podniosłego momentu wręczenia odznak i dyplomów nowo mianowanym Honorowym Przodownikom Turystyki Pieszej. Na tę chwilę oczekują w napięciu wszyscy uczestnicy naszych zlotów.

W książce wydanej z okazji złotego jubileuszu Komisji Turystyki Pieszej w 2002 r. zamieszczono wszystkich Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej mianowanych w minionym pięćdziesięcioleciu. Ten kompletny wykaz zawiera 499 nazwisk działaczy, którzy tytuł ten uzyskali w okresie od 1952 r. do 20 września 2002 r., czyli do momentu rozpoczęcia 45. Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej, który odbył się w Kaliszu i oficjalnie rozpoczął obchody pięćdziesięciolecia Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Od tego czasu liczba mianowań wzrosła i, według stanu na wrzesień 2005 r., w rejestrze Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej – łącznie z nadaniami na XLVII Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej – figuruje 548 nazwisk.

Tytuł Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej jest najwyższym wyróżnieniem dla naszych działaczy. Nadawany jest przez Komisję Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK po wnikliwym przeanalizowaniu wniosków wystawionych przez właściwą terytorialnie oddziałową komisję turystyki pieszej. Każdy wniosek poddawany jest jawnemu głosowaniu. Z wnioskiem takim ma prawo wystąpić również Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK.

O przyznaniu honorowego tytułu zostają powiadamiane komórki wnioskujące, a już do nich należy sfinansowanie uczestnictwa w Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej osób wyróżnionych. Jeżeli osoba wyróżniona nie może z różnych względów przybyć na zlot, odznaka i dyplom przekazane zostają komórcie wnioskującej i są uroczysto wręczone przez członka Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK lub osobę przez nią upoważnioną podczas dorocznych lokalnych spotkań aktywu turystyki pieszej albo przy okazji innego ważnego spotkania.

W związku ze zdarzającymi się pytaniami wyjaśniamy, że zgodnie z wieloletnią praktyką, tradycją i zwyczajem Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK nie udziela pisemnych odpowiedzi komórcem wnioskującym. Wysyłana jest tylko wtedy informacja, gdy honorowe wyróżnienie zostało przyznane.

Wszystkie nadesłane wnioski są rejestrowane i przechowywane w archiwum Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Jeżeli wniosek nie otrzymał pozytywnej oceny i nazwisko kandydata nie znalazło się na ogłoszonej na zlocie liście wyróżnionych, komórka wnioskująca może w następnym roku złożyć wniosek ponownie.

Kim jest Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej w PTTK?

Wokół tego wysokiego honorowego wyróżnienia nagromadziło się wiele mitów i niedomówień. Aby się z nimi rozprawić trzeba przypomnieć i dobitnie podkreślić, kim jest w naszym Towarzystwie Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej.

Istnieją pewne podstawowe kryteria wymagane od kandydata mającego otrzymać to wyróżnienie:

1. Ukończone minimum 50 lat;
2. Dwadzieścia lat działalności od momentu uzyskania uprawnień.

Ale błędem i daleko idącym nieporozumieniem byłoby traktowanie tego zapisu w ten sposób, że każdy pięćdziesięcioletek wykazujący się dwudziestoletnią działalnością przodownika automatycznie ma szansę zostać Honorowym Przodownikiem Tu-

rystyki Pieszej PTTK. Nie, tak nie jest i tak być nie powinno, choć, niestety, wiele osób w podobnie uproszczony sposób błędnie przytoczone wyżej zasady interpretuje. Pamiętać należy, że to najwyższe wyróżnienie przeznaczone jest dla działaczy wybitnych, posiadających wymierne, szczególne osiągnięcia w szeroko pojętej popularyzacji pieszego wędrowania.

Tytuł Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej może uzyskać wybitny działacz szczerze zaangażowany w popularyzowanie turystyki pieszej, niezależnie od zakresu posiadanych uprawnień terytorialnych. Kolor posiadanej „blachy” nie ma w tym przypadku większego znaczenia. Może się zdarzyć - i były takie przypadki - gdy przodownik turystyki pieszej trzeciego stopnia, z niebieską „blachą”, wybitnie zasłużony dla popularyzacji wędrówek pieszych uzyskiwał honorowe mianowanie. W związku z wątpliwościami części kadry należy podkreślić, że Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej zachowuje posiadane przed mianowaniem uprawnienia terenowe i może je potem, jeżeli ma taką potrzebę w normalnym trybie rozszerzać.

Cechy wyróżniające Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej

Wśród napływających do Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK wniosków z załączonych uzasadnień o nadanie honorowego tytułu wynika, że prezentowany kandydat działa w wielu dziedzinach turystyki i posiada wiele różnego rodzaju uprawnień, odznak i wyróżnień. Okazuje się, że pełnił z powodzeniem wiele odpowiedzialnych funkcji w rozmaitych zarządach na rozmaitych szczeblach, a jego działalność w turystyce pieszej sprowadza się do posiadania przez ponad dwadzieścia lat uprawnień przodownika turystyki pieszej i spełniania regulaminowych wymogów, by je przez ten czas utrzymać.

Przeglądając takie wnioski zastanawiamy się, czy rzeczywiście zasługi pretendenta na polu turystyki zamykają się w tym jednym zdaniu, czy to tylko niezręcznie napisane uzasadnienie. Często odnosi się wrażenie, że kandydatowi do bogatej kolekcji posiadanych wyróżnień, uzyskanych na innych polach działania, brakuje jeszcze tylko tytułu Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej. Wnioskujący nie mogą zrozumieć, że sukcesy i wysokie wyróżnienia związane z działalnością na innym polu w żadnym stopniu nie rzutują na zasługi dla turystyki pieszej i nie mogą być podstawą do tak wysokiego wyróżnienia.

Bywają również szczególnie bulwersujące i budzące niesmak sytuacje, kiedy sam zainteresowany posiadaniem tytułu dochodzi do wniosku, że już przyszedł czas na honory i rozpoczyna niekonwencjonalne działania w tym kierunku. Na szczęście tego rodzaju przypadki zdarzają się dość rzadko. Gdy się jednak przydarzą, bywają niezwykle żenujące dla osób mających zająć stanowisko w takiej sprawie. W tym momencie trudno oprzeć się pokusie, by tego typu działaczy poprosić o zajrzenie do słownika i chwilę refleksji nad definicją zawartego w tytule, a wychodzącego niestety z mody w ostatnich latach pojęcia „honor”. Ale to może już nazbyt wiele?

Podjmując próbę zwięzłego i najprostszego określenia przymiotów, jakimi powinien się wyróżniać pretendent do najwyższego wyróżnienia wśród propagatorów i organizatorów krajoznawczych wędrówek pieszych, postaram się je zamknąć w kilku zdaniach.

Honorowym Przodownikiem Turystyki Pieszej zostaje działacz, z którego pracy społecznej i będących jej efektem dokonań wynika, że skoncentrował się on na tym wybranym rodzaju turystyki kwalifikowanej i jest ona dla niego podstawą całej działalności w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Działalność jego powinna wybiegać poza ramy określone w obowiązkach wynikających z Regulaminu Przodownika Turystyki Pieszej i cechować się wymiernymi dokonaniem służącymi propagowaniu oraz realizowaniu różnych form połączonego z krajoznawstwem pieszego wędrowania, popularyzacji odznak turystyki pieszej i szkolenia kadry dla tej dyscypliny turystycznej. Kandydat na Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej powinien cieszyć się powszechnym szacunkiem, być autorytetem i wzorem do naśladowania dla młodszego pokolenia działaczy turystyki pieszej.

Honorowa Odznaka Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej

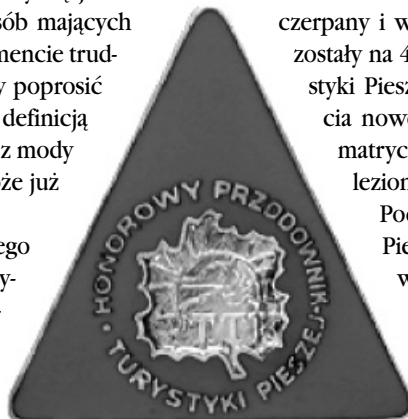
Przed ponad dwudziestu laty wyróżnieni honorowym tytułem działacze otrzymywali wraz z odpowiednią legitymacją białą odznakę, taką samą jak przy pierwszym stopniu uprawnień (na całą Polskę). Jeżeli posiadali uprawnienia pierwszego stopnia, białą „blachę” otrzymywali po raz drugi. Widząc białą odznakę, nie wiedzieliśmy czy mamy do czynienia z posiadaczem uprawnień pierwszego stopnia na obszar całej Polski czy z Honorowym Przodownikiem Turystyki Pieszej. Sytuacja ta, choć wyjątkowo niezręczna, utrzymywała się latami i należało coś z tym wreszcie zrobić. Aby to unormować Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK zdecydowała się na wprowadzenie specjalnej odznaki w odmiennym kolorze, przeznaczonej wyłącznie dla Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej.

W roku 1984 na XXVII Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej w Więcborku po raz pierwszy pojawiły się nowe odznaki honorowe. Różniły się one od poprzednich czerwonym kolorem emalii i napisem „Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej”. Nowej odznace towarzyszyło wprowadzenie specjalnie opracowanych dyplomów, wydrukowanych w formacie A5, utrzymanych w estetycznej szacie graficznej. Dyplomy te zastąpiły stosowane dotąd małe kartonowe legitymacje sprawiające wrażenie przystosowanych do tego celu druków zastępczych.

W taki oto sposób do znanych powszechnie białych odznak dla pierwszego stopnia, żółtych dla drugiego stopnia i niebieskich dla stopnia trzeciego doszła specjalna odznaka wyróżniająca Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej.

Odznaki wykonane zostały w zakładach „Fotopam”. Po dwudziestu latach od ich wprowadzenia cały nakład został wyczerpany i we wrześniu 2004 r. ostatnie z nich wręczone zostały na 47. Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej w Legnicy. Zaistniała pilna potrzeba wybięcia nowej partii odznak. Okazało się jednak, że stara matryca nie została zachowana. Odtworzono ją i znaleziono nowego wykonawcę.

Podczas zebrania plenarnego Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, które odbyło się w dniu 24 lipca 2005 r. w Płocku oglądano już próbki nowych odznak, radząc nad najważniejszym doborem odcienia czerwieni pokrywającej je emalii. Zdecydowano, że najważniejszym kolorem z trzech zaproponowanych



odcieni czerwieni będzie ten w tonacji wiśniowej. Właśnie taki kolor emalii zastosowano w poprzednim wydaniu honorowej odznaki. Precyzyjne, delikatne tłoczenie, znacznie lepszej jakości mosiądz i zastosowanie szlachetnej piecowej emalii sprawia, że nowe odznaki są delikatniejsze, prezentują się efektownie i elegancko.

Dyplom „Zasłużony dla turystyki pieszej”

Próbując określić szacunkowo listę żyjących Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej napotkaliśmy wiele trudności, gdyż z wieloma osobami na przestrzeni minionego półwiecza jednostki terenowe utraciły kontakt. Niektórzy z tych działaczy są nadal aktywni w różnych strukturach PTTK.

W ostatnich latach liczba nowych mianowań honorowych bywała niemała. Świadczy to niewątpliwie o jakości naszej kadry, jak również o tym, że kadra dojrzewała i zbiera plon swej wieloletniej działalności.

Jednakże powinniśmy pamiętać o tym, że tytuł „Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej” to nasze najwyższe wyróżnienie dla propagatorów właściwie pojętego pieszego wędrowania i nie wolno nam go zdeprecjonować przez obniżanie wymogów i masowe nadania. Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej to tytuł zaszczytny i nie można doprowadzić do tego, by był on równoznaczny z wyróżnieniem za 20 lat stażu przodownickiego.

W ostatnim czasie Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK wprowadziła jeszcze jeden rodzaj wyróżnienia dla

szczególnie aktywnych działaczy. Jest nim nadanie dyplomu „Zasłużony dla turystyki pieszej”. Pierwsze nadania dyplomu nastąpiły jeszcze w 2005 r. Wyróżnienie to jest o stopień niższe od Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej i funkcjonować będzie na podobnych zasadach, a z pewnością wypełni lukę. Znajdzie zapewne również zastosowanie w przypadkach, gdy kandydat na Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej z jakichś względów nie zakwalifikował się do tego wyróżnienia.

Liczę się z tym, że przedstawiony materiał prawdopodobnie wywoła dyskusję i sprowokuje wiele pytań – mam nadzieję, że stworzy to okazję do wyjaśnienia kolejnych kwestii.

Na koniec apel do oddziałowych i międzyoddziałowych komisji turystyki pieszej. Pamiętajcie o starszych wybitnych działaczach oddanych bez reszty turystyce pieszej. Pracują oni społecznie na waszym terenie, jest ich tam niemało. Bywają najczęściej skromni, bowiem uważają, że po prostu wykonują swój obowiązek i sami nie pchają się do wyróżnień.

Właśnie wśród nich znajdziecie godnych kandydatów na wyróżnienie dyplomem „Zasłużony dla turystyki pieszej” oraz kandydatów na uzyskanie tytułu „Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej”.

Włodzimierz Majdewicz

Literatura:

Rejestr Honorowych Przodowników Turystyki Pieszej KTP ZG PTTK; Regulaminy Przodownika Turystyki Pieszej; Protokoły Prezydium i Plenum KTP ZG PTTK

Spotkania przyjaciół



Ogólnopolskie zloty przodowników turystyki pieszej to najstarsza z naszych imprez centralnych. Pierwszy ogólnopolski zlot naszej kadry odbył się w 1958 r. Od tamtej pory jesienią spotykamy się w różnych częściach Polski.

Od początku istnienia tej imprezy Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK każdego roku powierzała organizację Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej innemu prężnemu zespołowi działaczy terenowych. O tych niezwykle ważnych dla naszego środowiska i dla rozwoju turystyki pieszej spotkaniach aktywnie pisałem szerzej w okolicznościowym opracowaniu zatytułowanym *50 lat Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK*. Była to praca zbiorowa, która ukazała się w formie książkowej w listopadzie 2002 r. w związku z uroczystością obchodzoną 50-leciem Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Przedstawiłem tam w jednym z rozdziałów historię tej imprezy, jej cele i rolę, jaką od lat odgrywa dla społeczności aktywistów turystyki pieszej. Teraz chciałbym spojrzeć na nasze zloty nieco inaczej, wspomnieć je z pewną nutką sentymentu i podzielić się garścią osobistych refleksji.

Ogólnopolskie zloty naszej kadry to swoiste święto środowiska. Wielu z nas czeka na te spotkania z radością, bowiem są one – niezależnie od ich ważnej merytorycznej treści i atrakcyjnej krajoznawczości części wycieczkowej – okazją do przyjacielskich spotkań z Kolegami z całej Polski. Spotykamy wówczas ludzi, z którymi nieczęsto przecinają się w ciągu roku szlaki naszych turystycznych wędrówek. Jest więc o czym porozmawiać ze znajomymi i przyjaciółmi przy okazji tych spotkań.

Takie nieformalne wieczorne spotkania na zlotach organizowane bywają spontanicznie poza oficjalnym programem, przeciągają się one często długo w noc i mają bardzo zróżnicowany charakter, w zależności od upodobań uczestników tych towarzyskich spotkań, którzy dobierają się zgodnie z zainteresowaniami i oczekiwaniami. Bywają to spotkania na zupełnym luzie, przybierające

znamiona biesiady, podczas której turystyka piesza i krajoznawstwo nie są bynajmniej tematami dominującymi. Na innych zaś, również bardzo ożywionych, na pierwszy plan prowadzonych rozmów wysuwają się tematy związane z pieszym wędrowaniem i problemami, jakie towarzyszą organizatorom pieszych wędrówek.

Pamiętam czasy, gdy wśród uczestników zlotów wyróżniała się dość liczna grupa uczestników starszych wiekiem, obdarzonych dużym autorytetem działaczy, którym na powszechnie używanych brezentowych skafandrach turystycznych i swetrach lśniły białe blachy przodownickie i złote Honorowe Odznaki PTTK. Patrzyliśmy na nich z respektem, a wspomniane odznaki były obiektami marzeń dla nas, rozpoczynających wówczas działalność w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym młodych ludzi. Różnica pokoleń w środowisku działaczy turystyki pieszej PTTK rysowała się wtedy dość ostro.

Starych wytrawnych działaczy cechowało pewne dostojęstwo i w większości przypadków wyczuwalna rezerwa w stosunku do nas, wówczas młodych działaczy z niebieskimi i ledwo „żółknącymi” blachami. Oni imponowali nam swą wiedzą krajoznawczą, doświadczeniem turystycznym i posiadanymi uprawnieniami. Patrzyliśmy na nich z respektem i z szacunkiem. Zdarzały się wtedy jednak międzypokoleniowe zbliżenia, które z zachowaniem należytej ostrożności można by nazwać turystycznymi przyjaźniami. Były w tym gronie wybitne osobowości; niektóre z nich potrafiły skupić wokół siebie młodzież, pozyskać jej sympatię, a wytyczane przez nich kierunki rozwoju turystyki pieszej owocowały tym, co następowało w następnych latach. Oni w połowie ubiegłego wieku tworzyli zręby zorganizowanej turystyki pieszej w PTTK. Wielu z nich przeszło do historii naszego Towarzystwa. Postacie te wywierały na nas wpływ, często uświadamiany sobie dopiero po latach, ukierunkowując nasze przyszłe działania i postawy.

My, wówczas młodzi, mimo całego szacunku, uważaliśmy w tamtych odległych czasach większość z nich za godnych szacunku nudziarzy. Odczuwaliśmy wtedy pewien dystans pokoleniowy. Cechowała nas chęć wędrowania, zwiedzania, poznawania nowych regionów, wspólnych ognisk i rajdów. Z zapałem zdobywaliśmy coraz to wyższe stopnie odznak turystyki pieszej, inne odznaki turystyki kwalifikowanej i odznaki krajoznawcze.

Od mojego pierwszego Zlotu Przodowników Turystyki Pieszej w Łagowie Lubuskim, który był już zlotem XIII, minęło 35 lat. Wtedy jako młody przodownik turystyki pieszej po raz pierwszy uczestniczyłem w ogólnopolskim spotkaniu aktywu. Wróciłem pełen wrażeń. Odtąd, jeżeli tylko było to możliwe, starałem się uczestniczyć w ogólnopolskich zlotach przodowników turystyki pieszej PTTK. Opuściłem tylko kilka.

Co roku spotykamy się we wrześniu na Ogólnopolskim Zlocie Przodowników Turystyki Pieszej, ale przecież nie zawsze tak było. Termin imprezy na przestrzeni kilku dziesięcioleci ulegał zmianom. Pierwszy historyczny zlot był dwudniowy i odbył się w dniach 2-5 października 1958 r., drugi zorganizowano jeszcze później, w pełni jesieni, na początku listopada 1959 r. Do połowy lat siedemdziesiątych spotykaliśmy się w październiku. Od tamtej pory zloty nasze odbywają się z reguły w połowie września, ponieważ łatwiej wtedy o noclegi, bowiem część sezonowej bazy noclegowej jest czynna do końca września.

Zloty przetrwały i nadal mają wielu zwolenników. Różnie bywało też z liczbą uczestników naszych ogólnopolskich zlotów. Na wspomniany I Ogólnopolski Zlot przybyło 57 uczestników, w następnym roku nieco więcej, bo 68 reprezentantów różnych regionów kraju. Na VI zlocie w Chodzieży odnotowano już obecność 180 osób. W roku 1966 na IX zlocie było 253 uczestników, a w roku następnym aż 420. Popularność ogólnopolskich zlotów przodowników turystyki pieszej systematycznie wzrastała. Na XIX zlot do Płocka w roku 1976 zjechało 456 osób. Rok następny to XX zlot w Oleśnicy. To tam w pięknej scenerii zamkowego dziedzińca przewodniczącemu Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK, Henrykowi Tomkiewiczowi, w obecności 515 uczestników wręczono oryginalną łaskę, która od tamtej pory otwiera i zamyka nasze ogólnopolskie zloty. Padł wtedy rekord frekwencji. Nie wszyscy wiedzą, że ponad 200 chętnych spotkało się wówczas z odmową uczestnictwa z powodu braku miejsc noclegowych. Podobnie było w roku 1979, kiedy to na XXII zlot do Torunia zgłosiło się 756 osób, a zdołano przyjąć jedynie 456 (z tych samych powodów).

Był to niewątpliwie szczytowy okres popularności zlotów. Od tego momentu Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK w trosce o to, by na zlotach mogła być obecna reprezentacja wszystkich regionów Polski, zmuszona była wprowadzić limity uczestnictwa i przydzielać miejsca dla poszczególnych okręgowych (wojewódzkich) komisji turystyki pieszej. Miejsca przydzielano w tamtych latach proporcjonalnie do liczby kadry działającej na terenie województwa.

W ostatnich latach liczba uczestników ogólnopolskich zlotów przodowników turystyki pieszej ustalana jest w zależności od istniejącej w danym terenie i dostępnej dla organizatorów imprezy bazy noclegowo-wyżywieniowej. Zamyka się na ogół się w granicach około 200 osób. Dzisiaj nikt już nie myśli o limitach, obecnie barierą dla wielu chętnych jest wysokie wpisowe na imprezę i rosnące koszty przejazdów. W ostatnich czterech zlotach odnotowano łącznie 860 uczestników.

Wspomniani na wstępie z sentymentem weterani w większości odeszli na wieczną wędrowkę. Wraz z nimi zaginęły gdzieś charakterystyczne turystyczne skafandry i naszych „blach” wiadać jakoś coraz mniej, a szkoda. Zbladły, a potem zaginęły prawie zupełnie tak popularne przed laty, a wywołujące wiele emocji wśród licznych kolekcjonerów giełdy znaczków, plaketek, map i wydawnictw turystycznych. Inny, również tradycyjny i niegdyś bardzo ważny element każdego zlotu, czyli turystyczne ognisko również jest w odwrocie.

Boleją nad tym faktem starzy bywalcy imprezy. Tamte zapamiętane sprzed lat ogniska zlotowe były rozśpiewane i ciągnące się nieraz do świtu, wspominamy je teraz z sentymentem. W blasku ognisk trwała wówczas rywalizacja śpiewających zespołów, wyposażonych w nieodłączne gitary, a często w tamburiny, flety lub inne niewielkie instrumenty. Tamte turystyczne ogniska bywały wspaniale przygotowane i prowadzone. Miały one wiele podobieństw do tradycyjnych ognisk harcerskich. I nic dziwnego – ogniska te były prowadzone przez działaczy PTTK z dobrymi harcerskimi rodowodami. Tego typu ogniska towarzyszyły również większości rajdów pieszych.

Zmieniła się też w sposób szczególnie odczuwalny średnia wieku uczestników. Obecnie tych starszych, czyli nas – posiwiatłej młodzieży z lat sześćdziesiątych – jest olbrzymia przewaga, a autentycznej młodzieży turystycznej stanowczo zbyt mało. Podobna sytuacja odnotowywana jest również w innych dyscyplinach turystycznych. Zbyt mała liczba młodzieży na imprezach i wśród naszej kadry, to szczególna troska Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK.

Wielu postaci z tamtych wspomnianych na wstępie już nie ma wśród nas. Pamiętamy jednak o nich, dowodem na to jest fakt, że coraz częściej nazwiska zasłużonych dla turystyki pieszej działaczy powracają wyrzeźbione na tablicach pamiątkowych w naszym Panteonie PTTK w Warszawie na Chomiczówce.

Wspomnijcie dawne lata, przypomnijcie sobie tych, którzy uczyli uprawiać turystykę, uczyli krajoznawczego spojrzenia na zwiedzany region, pokazywali jak działać i organizować wycieczki i rajdy, jak zachęcać ludzi do pieszego wędrowania. Oni zasłużyli na to, by o nich pamiętać.

Na przestrzeni lat wiele się zmieniło w naszych zlotach. Pozostał jednak niezmienny integracyjny charakter tego ogólnopolskiego spotkania kadry turystyki pieszej i to jest bardzo ważne. Od nas samych zależy jednak, czy nasze doroczne spotkania pozostaną spotkaniami przyjaciół.

Włodzimierz Majdewicz



Podziękowania za OWRP „Opolszczyzna 2006”

Do Redakcji „Gościńca PTTK” wpłynął 25 sierpnia 2006 r. list od Szczecińskiego Klubu Wędrowców PTT-PTTK „Pełzaki” przy Gimnazjum nr 12, odznaczonego Honorową Odznaką Zarządu Głównego PTTK „Turysta Przyrodnik”, który w całości przytaczamy poniżej.

Szczeciński Klub Wędrowców PTT-PTTK „Pełzaki” składa serdeczne gratulacje opolskim działaczom PTTK za tak wspaniałe i profesjonalne przygotowanie i poprowadzenie XLVII Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego „Opolszczyzna 2006”.

Członkowie naszego klubu są stałymi uczestnikami OWRP i posiadają skalę porównawczą, w związku z tym czujemy się w pełni kompetentni do wydawania opinii i oceniania tej imprezy (np. kol. Zdzisław Steć uczestniczy w OWRP nieprzerwanie od 1975 r., tj. od 31 lat).

Na tegorocznym OWRP wędrowaliśmy na trasie II „Szlakiem Prehistorii i Parków Krajobrazowych”. Zachwyciliśmy się niezwykle atrakcyjnym doбором trasy pod względem krajoznawczo-historycznym, przyrodniczym, turystycznym oraz socjalnym (duża ilość noclegów z prysznicami z ciepłą wodą). Olbrzymie zaangażowanie lokalnych oddziałów PTTK i władz wojewódzkich, powiatowych oraz gminnych terenów, przez które wędrowaliśmy było odczuwalne przez turystyczną brać w codziennym turystycznym życiu.

Całość dopełniła wspaniała – wręcz matczyzna – opieka naszych kierowniczek trasy Doroty i Dobrawy Bubiak.

Troskliwy całościowy nadzór Kierownictwa Rajdu, a zwłaszcza częstych gości na naszej trasie w osobach Danuty Konopackiej, Staszka Kowalewskiego oraz ogniskowego wodzireja Zbigniewa Zagłoby-Zyglera dopełniły doskonałego samopoczucia wszystkich uczestników rajdu.

Dziękujemy Wam Koleżanki i Koledzy za to, że dzięki Wam tak wspaniale spędziliśmy tegoroczne wakacje. Dzięki Wam po raz kolejny poznaliśmy uroki Opolszczyzny.

Wszyscy uczestnicy rajdu odbyli pogładową lekcję jak należy prawidłowo organizować turystyczne rajdy i zloty.

Jesteśmy przekonani, że dzięki Wam organizatorzy następnych OWRP posiadają wspaniałe wzorce do przygotowania kolejnych ogólnopolskich wysokokwalifikowanych rajdów pieszych.

Z turystycznym pozdrowieniem

prezes SKW „Pełzaki” mgr **Barbara Pożoga**

wiceprezes Szczecińskiego

Klubu Wędrowców PTT-PTTK „Pełzaki” **Zdzisław Jerzy Steć**

Kolejne Święto Roweru

W dniu 23 września 2006 r. odbyła się impreza organizowana przez Klub Turystyki Kolarskiej „Bicykl-1977” dla młodszych i starszych miłośników dwóch kółek – Święto Roweru 2006. Jak zwykle impreza rozpoczęła się na Rynku przed ratuszem w Ostrowie Wielkopolskim. Przyjechało około 250 rowerzystów z prezydentem Jerzym Świątkiem na czele. Barwny peleton przejechał ulicami miasta pod eskortą policji spod siedziby Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie rowerzyści wyruszyli na krótkie wycieczki rowerowe po okolicach miasta. Do wyboru było pięć tras, którymi prowadzili przodownicy turystyki kolarskiej z Klubu Turystyki Kolarskiej „Bicykl-1977”, natomiast trasą przyrodniczą członkowie Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Od godziny 12.30 uczestnicy wycieczek zaczęli pojawiać się na terenie Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim przy ulicy Staroprzygodzkiej, gdzie odbywały się główne atrakcje Święta Roweru. Przed przystąpieniem do konkursów uczestnicy mogli przy ognisku upiec sobie kielbasę oraz zaspokoić pragnienie.

W trakcie imprezy „Święto Roweru” rozegrano wiele konkursów, a zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach byli:



Uczestnicy rajdu Święto Roweru 2006 gromadzą się przed ratuszem w Rynku w Ostrowie Wielkopolskim

• Konkurs krajoznawczy

- *kategoria szkoły podstawowe*

I miejsce - Kamil Chejdysz (131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Anna Koziółek (13. Drużyna Harcerska „KOT-y”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Sonia Pasiak („Nowy Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

- *kategoria szkoły ponadpodstawowe*

I miejsce - Edyta Woś (MDK „Tropiciele”);

II miejsce - Martyna Zadka („Pędziwiatry”, Gimnazjum nr 1 w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Krzysztof Stajszczyk (Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrzeszowie).

• Żółwia jazda

- *kategoria dziewcząt*

I miejsce - Hanna Gidaszewska (Szkoła Podstawowa nr 5 im. Mieszka I w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Daria Bogusławska (Szkoła Podstawowa we Wtórku);

III miejsce - Paulina Malkowska (13. Drużyna Harcerska „KOT-y”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

- *kategoria chłopców*

I miejsce - Tomasz Grygiel (13. Drużyna Harcerska KOT-y, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Sebastian Guzikowski (Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Adrian Łuczak (Szkoła Podstawowa nr 5 im. Mieszka I w Ostrowie Wielkopolskim).

• Konkurs z przepisów o ruchu drogowym

- *kategoria szkoły podstawowe*

I miejsce - Anna Koziółek (13. Drużyna Harcerska „KOT-y”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Adrian Schleiss (131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);



Tu grupa harcerzy wyruszająca na jedną z pięciu do wyboru tras rowerowych po okolicach Ostrowa Wielkopolskiego

III miejsce - Wojciech Maciejewski (131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

- *kategoria szkoły ponadpodstawowe*

I miejsce - Grupa Rodzinna TAIMS;

II miejsce - Krzysztof Stajszczyk (Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrzeszowie);

III miejsce - Edyta Woś (MDK „Tropiciele”).

• Kolarski tor przeszkód

- *kategoria dziewcząt*

I miejsce - Hanna Gidaszewska (Szkoła Podstawowa nr 5 im. Mieszka I w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Paulina Malkowska (13. Drużyna Harcerska KOT-y, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Ela Rokicka (Klub Turystyki Kolarskiej „Bicykl-1977”);

- *kategoria chłopców*

I miejsce - Kamil Chejdysz (131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Tomasz Stodolny (Grupa Rodzinna TAIMS);

III miejsce - Robert Sikora (13. Drużyna Harcerska KOT-y, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim).

• Nieoficjalne VI Mistrzostwa Świata w Rzucie Napompowaną Dętką Rowerową

- *kategoria dziewcząt*

I miejsce - Kinga Balcerowiak (Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Justyna Kupiec (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Konopnickiej w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Ola Derczyńska (Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Konopnickiej w Ostrowie Wielkopolskim);

- *kategoria chłopców*

I miejsce - Jacek Lorc (Szkoła Podstawowa nr 13 w Ostrowie Wielkopolskim);

II miejsce - Sebastian Guzikowski (Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim);

III miejsce - Mateusz Gierszewicz (Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim);



Członkowie komisji z wielką uwagą wykonywali swe obowiązki

- *kategoria dorośli*

- I miejsce - Jacek Stodolny (Grupa Rodzinna TAIMS);
- II miejsce - Małgorzata Stodolna (Grupa Rodzinna TAIMS);
- III miejsce - Antoni Azgier z Krotoszyna.

• Konkurs plastyczny „Rower moich marzeń”

- *dzieci najmłodsze*

- I miejsce - Ania Rokicka;
- II miejsce - Jakub Geartig;

- *szkoły podstawowe:*

Klasy 4.

- I miejsce - Julia Jaszczyk;
- II miejsce - Kacper Dąbkowski;
- III miejsce - Mikołaj Dolata;

Klasy 5.

- I miejsce - Miłosz Mieszalski;
- II miejsce - Magdalena Kocięba;
- III miejsce - Edyta Suska;

Klasy 6.

- I miejsce - Żaneta Strzelecka;
- II miejsce - Beata Szymczak;
- III miejsce - Michał Zmysłony;

- *gimnazjum*

- I miejsce - Karolina Zmysłona;
- II miejsce - Paulina Malkowska.

• Wyścig rzędów:

- I miejsce - 131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant”, Szkoła Podstawowa nr 11 im. Mirosława Feriça w Ostrowie Wielkopolskim;
- II miejsce - „Pędziwiatry”, Szkoła Podstawowa nr 6 im. Macieja Rataja w Ostrowie Wielkopolskim;
- III miejsce - Szkoła Podstawowa nr 4 w Ostrowie Wielkopolskim.

Został również rozegrany slalom na hulajnodze dla dzieci w wieku do 10. lat, wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni, a fundatorem upominków dla najmłodszych była Rada Osiedla nr 7 Zacisze-Zębców. Najważniejsze miejsca w tych zawodach zajęli: dzieci w wieku szkolnym - Oliwia Cholewa, Kamila Roszak i Patrycja Szewczyk; przedszkolaki - Ola Rokicka, Zosia Zimna, Julia Łasik, Michał Roszak.



Wyróżnieni w konkursach odbierali swe nagrody uradowani z odniesionego sukcesu

Wszyscy wyróżnieni otrzymali atrakcyjne nagrody, a w niektórych konkurencjach pamiątkowe statuetki i medale.

Przez cały czas trwania imprezy odbywały się występy grup dziecięcych i młodzieżowych ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja i Młodzieżowego Domu Kultury. Atrakcji było wiele, a na domiar wszystkiego dopisała pogoda. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową plakietkę oraz kielbasę z bułką. Dzieciom rozdawane były ponadto słodycze, długopisy, balony, itp. Upominki ufundowane były przez sponsorów.

Wszystko to zostało zapewnione dzięki współorganizatorom i jednocześnie sponsorom: Zarządowi Oddziału PTTK w Ostrowie Wielkopolskim, Urzędowi Miasta w Ostrowie Wielkopolskim, Starostwu Powiatowemu w Ostrowie Wielkopolskim, Radzie Osiedla nr 7 Zacisze-Zębców, Firmie Handlowej Małgorzaty Burghardt, Sopotkiemu Towarzystwu Ubezpieczeniowemu ERGO HESTIA SA, Szkole Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja, Młodzieżowemu Domu Kultury. Szczególne podziękowania należą się gospodarzom - Szkole Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja i Młodzieżowemu Domu Kultury za program artystyczny.

Do zobaczenia na następnej imprezie.

Dariusz Nowacki

Półwiecze kajakarzy „Delfina”

Wprost nie do wiary, ale rodowód Klubu Turystyki Kajakowej „Delfin” z Oddziału PTTK Marynarki Wojennej sięga aż tak odległych czasów. Nie sposób przemilczeć wspomnianej okoliczności, choć trzeba dodać, że tamte odległe lata pamiętają niektórzy z obecnych działaczy, jak choćby Czesław Adamczyk czy Marian Wawrzyniak. Łza się w oku kręci, kiedy przypominają się morskie zmagania kajakarzy w Zatoce Puckiej podczas międzynarodowych spływów i maratonów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Z okresem świetności klubu wiążą się nazwiska: Jerzego Sawczyna, Eugeniusza Andrackiego, Andrzeja Opalińskiego, Jerzego Świtka i Zbigniewa Wójcickiego.

Dzisiaj mimo upływu czasu kajakarze nie zmniejszają swojej aktywności i jak przystało na jubilatów wyraziście zaznaczają swoją obecność na szlakach kajakowych oraz w prestiżowych imprezach. Ponieważ życie nie znosi przerw ani pustki, również i rok 2006 dobrze zaczął się dla naszych kajakarzy kochających wiosłowanie i niezwykle kontakt z przyrodą związany z pluskiem wioseł. Według statystyk przy-

bywa chętnych preferujących ten rodzaj spędzania czasu wolnego, w weekendy, a często i podczas urlopu. Nie inaczej jest wśród rozkochanych w tej dyscyplinie miłośników kajakarstwa w marynarskim oddziale PTTK.

Ten rok przedstawiciele „Delfina” rozpoczęli bardzo obiecująco, uczestnicząc w kilkunastoosobowym składzie w zimowym ogólnopolskim spływie Wdą. Czołowe miejsce w punktacji ze-

społowej wśród 250 spływowiczów było tyle zaskakujące, co i satysfakcjonujące. Podobnie udane były dwa następne spływy - na otwarcie sezonu rzeką Motławą w Gdańsku i Skrwą Północną w ramach Mazowieckiej Wiosny. W tym ostatnim indywidualnie świetnie spisali się Ela Kielbasiewicz i Adam Szychuła, a ich trofea wzbogaciły dorobek zgromadzony w siedzibie Oddziału PTTK Marynarki Wojennej. Trzeba też dodać jakże udane zmagania wyżej wymienionej kajakarki i „niezmordowanego weterana” Jana Łuckiego w lutowym spływie na Brdzie.

Tak wyglądały pierwsze miesiące obecnego 2006 r. Okres letni wypełni sobótkowy spływ klubowy wzdłuż brzegu morskiego od gdyńskiej mariny do mola w Orłowie. Czerwiec to również niemal tradycyjna wyprawa na drugi kraniec Polski. Najbardziej wytrawni wodniacy „Delfina” udają się tam nie po raz pierwszy, by wystąpić w międzynarodowym spływie na Popradzie i Dunajcu i to w doborowym towarzystwie kajakarzy krajowych i z zagranicy.

Lato i jesień obfitować będą w kolejne imprezy. Do nich należy zaliczyć Międzynarodowy Spływ na Brdzie i nieco późniejszy udział w Gdańskim Festiwalu Kajakowym kanałami Motławy. Następne wyprawy będą wiodły Drwęcą i Wisłą. Na Pomorzu tradycyjnie popłyną na jeziorach kaszubskich w Spływie Ceramiczków z Lubiany i nie zabraknie ich w jakże powszechnie znanym spływie „Złote Liście”. Sezon zakończy się listopadowym spływem rzeką Mątawą i klubowym spotkaniem na wodzie w imieniny Delfiny.

Na koniec warto wspomnieć, że największy „wyczynowiec” i wielki samotnik, Jan Łucki, planuje w sierpniu br. dziesiątą i pewnie ostatnią wielką wyprawę. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to zapisze na swoim koncie niezwykle rejs. Tym razem przemie-



Spływ Czarną wodą w lutym 2006 r.



Spływ Skrwą Północną w 2006 r. w ramach Mazowieckiej Wiosny



Morskie zmagania kajakarzy w Zatoce Puckiej w 1975 r.



Rozpoczęcie zawodów kajakowych w Zatoce Puckiej w roku 1998



Adam Szychuła na Ptasim Uskoku na Popradzie w czerwcu 2006 r.

rzy szlak z Warszawy Wisłą, poprzez Noteć, Wartę, Odrę, Łabę aż do Hamburga.

Dzisiaj ton pracy klubowi nadaje wielu dotychczasowych i nowych członków. Klubem aktualnie steruje Bogusław Wabia (prezes) i Krystyna Dziembowska, która od wielu lat skutecznie kreuje dobry wizerunek klubu. Z jednej strony integruje środowisko wodniackie, pozyskuje nowych członków, a z drugiej - z mężem i synem uprawiają prawdziwą turystykę rodzinną.

Tak oto w wielkim skrócie przedstawiają się poczynania i zamierzenia najstarszego i wciąż aktywnego Klubu Turystycznego zrzeszonego w Oddziale PTTK Marynarki Wojennej.

Andrzej Tokarski

Dunajec po nowemu

Cztery słoneczne dni spędziło ponad 650 kajakarzy na Międzynarodowym Spływie Kajakowym na Dunajcu im. Tadeusza Piłarskiego. Tegoroczny spływ, który odbył się w dniach 15-18 czerwca 2006 r., był także Centralnym Spływem Kajakowym PTTK. Nowa formuła tego najliczniejszego spływu kajakowego odbywającego się już po raz 65. – ogłaszana poprzez ulotki, na stronie internetowej Komisji Turystyki Kajakowej Zarządu Głównego PTTK oraz na nowo powstałej stronie internetowej <http://www.dunajec.net.pl> – spowodowała ciekawość i stała się sukcesem nowego komandora spływu Krzysztofa Książka.

Pelnąc obecnie podwójną funkcję – przewodniczącego Komisji Turystyki Kajakowej Zarządu Głównego PTTK oraz przewodniczącego Komisji Turystyki i Rekreacji Polskiego Związku Kajakowego – Krzysztof zaprosił do współpracy przy organizacji spływu grono koleżanek i kolegów z całej Polski. Oczekowaną nowością był stały biwak. Uczestnicy spływu byli odwożeni na start i przywożeni z mety autokarami. Transport funkcjonował bez zarzutu i sprawdził się. Kolejną nowością były gorące posiłki na mecie każdego etapu, co chwalili zmęczeni kajakarze. Dzięki temu, że nie trzeba było codziennie zwijać i rozkładać namiotów, uzyskaliśmy więcej czasu na inne rzeczy, jak rozmowy ze starymi znajomymi z odległych miejsc i czasów czy choćby na program towarzyszący, który był naprawdę bogaty: ścianka wspinaczkowa, loty balonem, drużynowy turniej paintballowy, slalom kajakowy, wyścigi kajakowe, zawody łucznicze, kiermasze sprzętu wodniackiego, wspólne oglądanie meczu piłkarskiego Mistrzostw Świata na telebimie oraz koncerty estradowe. Furorę zrobił czwartkowy dynamiczny koncert szantowej grupy EKT z Gdyni, natomiast kultowy zespół „Wolna Grupa Bukowina” wprowadził zadumę i refleksję. To podczas ich występów został ustanowiony nieoficjalny rekord świata w jednoczesnym graniu na gitarach piosenki „Rzeka”. Na scenie doliczyliśmy się dziewiętnastu gitar, jednego fletu i jednej harmonijki ustnej. W ten sposób debiutował niepowtarzalny Big Band „Dunajec”, a ich występ nagrała krakowska telewizja. W sobotę zaś zagrał folkowy trzyosobowy zespół ze Słowacji, zmuszony przez



Slalom w Krościenku, pierwszego dnia spływu, po przepłynięciu I etapu



Uczestnicy spływu na Dunajcu na kanadyjce

rozbawionych słuchaczy do bisów. Spore grono kajakarzy przekonało się i polubiło skocznią muzykę ludową naszych południowych sąsiadów.

To działo się na lądzie, natomiast na wodzie, przy dobrej słonecznej pogodzie oddawali się czynnemu wypoczynkowi kajakarze w międzynarodowym gronie. Płynęli: Niemcy, Belgowie, Szwajcarzy, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Grecy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy i Polacy. Spływ składał się z trzech etapów: Sromowce Wyżne – Krościenko – Łącko – Stary Sącz. Przełom Pieniński jak zwykle czarował swoją dostojnością i pięknem. Wysoka woda dawała szansę przeżyć podniecającą radość i przyływ adrenaliny na licznych wodnych grzywach. Nieliczne wywrotki nie były nieprzyjemne z uwagi na wysoką temperaturę powietrza. Płynęło się wspaniale. Na torze kajakowym w Wietrznicy, pod egidą Polskiego Związku Kajakowego, rozegrano pierwsze w historii Mistrzostwa Polski w Freestyle Kajakowym – czyli kajakowe ro-



Tadeusz Łazarczyk, kierownik zwycięskiej drużyny PTTK – Klubu Turystyki Kajakowej „Wodnik” z Nowego Dworu Mazowieckiego



Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, oraz przewodniczący Komisji Turystyki Kajakowej Zarządu Głównego PTTK Krzysztof Książek tuż przed uroczystością zakończenia Międzynarodowego Splywu przygotowują Puchar Zarządu Głównego PTTK

deo. To nowa, widowiskowa punktowana konkurencja w akrobacjach na odwoju. Tu liczy się mistrzowskie opanowanie bardzo krótkiego kajaka i wykonywanie figur i ewolucji na spienionej, rwącej wodzie. W kategorii juniorów dominował utalentowany jeleniogórzanin Tomek Czaplicki „Świstak”, reprezentujący Klub „Retendo”, a w kategorii seniorów zwyciężył Piotr Sikora – szef „Retendo”. Miło było patrzeć na mistrzowskie opanowanie sprzętu na dzikiej wodzie. Uczestnicy splywu mieli szansę wykazać się i skonfrontować swoje umiejętności z żywiołem wodnym po drugiej stronie toru kajakowego. Z relacji uczestników wynikało, że był to najbardziej trudny odcinek tegorocznego Dunajca. Na spienionych warkoczach, pomiędzy głazami, w odwojach i cofkach kilku uczestników musiało zakończyć swój etap, wyławiając z wody roztrzaskane fragmenty swoich łodzi.



Jeleniogórzanin Tomek Czaplicki „Świstak” – zwycięzca w kategorii juniorów w pierwszych w historii Mistrzostwach Polski we Freestyle'u Kajakowym

Tegoroczny 65. Międzynarodowy Splyw Kajakowy na Dunajcu obfitował także w rozliczne konkurencje sportowe, w których ambitnie uczestniczyło wiele drużyn. Wręczanie nagród, pucharów i upominków w sobotni wieczór

trwało ponad półtorej godziny. Drużynowo zwyciężył Klub „KKW-29 Karcher” z Krakowa, a najlepszą drużyną PTTK-owską był Klub Turystyki Kajakowej PTTK „Wodnik” Nowy Dwór Mazowiecki, który otrzymał puchar ufundowany przez Zarząd Główny PTTK, wręczony przez prezesa Towarzystwa – Lecha Drożdżyńskiego. Do późnej nocy zwycięzcy fetowali swoje sukcesy wraz z wszystkimi uczestnikami splywu, którym organizatorzy zafundowali bezpłatną biesiadę góralską.

Rozjeżdżając się do domów w niedzielę, kajakarze, żegnając się z organizatorami, chwalili doskonałą organizację imprezy w nowej formule oraz obiecali im, że przyjadą w następnym roku razem ze swoimi znajomymi. Ja także zachęcam i też przyjadę.

Do zobaczenia za rok na Dunajcu.

Tekst i zdjęcia: **Andrzej Mateusiak**



Członkowie Klubu Turystyki Kajakowej PTTK „Wodnik” z Nowego Dworu Mazowieckiego – najlepsza drużyna PTTK, która zajęła 7. miejsce w ogólnej klasyfikacji drużynowej na 65. Międzynarodowym Splywie Kajakowym na Dunajcu im. Tadeusza Piłarskiego

Żagle we Wdzydzach Kiszewskich

Stacja Wodna PTTK we Wdzydzach była organizatorem kilku imprez żeglarskich na akwenu jezior Wdzydzkich. Były to: I Regaty Żeglarskie o Puchar Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK – 27 maja 2006 r., I Regaty o Puchar Stacji Wodnej PTTK – 24 czerwca 2006 r., Wdzydzkie regaty nocne – 22 lipca 2006 r., I Wdzydzkie Regaty Samotników – 16 września 2006 r. W każdym regatach startowało około 35-50 jachtów. Imprezy odbywały się w ramach Pucharu Jezior Wdzydzkich. Zakończenie tegorocznej edycji miało miejsce w naszej stacji. Poniżej relacja zamieszczona z tej imprezy na stronach internetowych wdzydzkich żeglarzy – <http://www.wdzydze.com>.

W dniu 30 września 2006 r. odbył się Finał II Edycji Pucharu Jezior Wdzydzkich. Mimo iż od tego czasu minęło już kilka dni, cały czas jestem pod wielkim wrażeniem tego niezapomnianego wieczoru. Cała uroczystość odbyła się w Stacji Wodnej PTTK we Wdzydzach Kiszewskich. I co tu wiele mówić: działa się, oj działa. A więc może by tak po kolei i od początku.

Wszystko zaczęło się około godziny 19.00, zaraz po tym jak brać żeglarska powróciła z Borska z Pikniku Armatorów. Kiedy wszyscy spłynęli, trwały ostatnie przygotowania. Cała impreza odbywała się na wolnym powietrzu na scenie koło tawerny. Przygotowano profesjonalne nagłośnienie, za które należą się ogromne podziękowania armatorowi największego jachtu na Wdzydzach, Bogdanowi z Bodziuka. Przed tawerną był wystawiony stół ze smakołykami dla wygłodniałych żeglarzy – były pstragi po traper-sku, kaszanka z grilla, kiełbaski, chleb pieczony przez zaprzyjaźnioną piekarnię pod Inowrocławiem specjalnie na tę imprezę i dużo, dużo innych smacznych wiktuałów, które przygotowali za darmo dla żeglarzy gospodarze Stacji PTTK, Basia i Zbyszek Galiński. Wszystko zostało dopięte i rozpoczęła się uroczystość.

Całą imprezę poprowadził, reprezentujący komandorię Pucharu Jezior Wdzydzkich, Andrzej Tenderenda. Kolejne przemówienia przerywane były różnymi pokazami oraz występami. Pierwszy pokaz zaprezentowała grupa młodych ludzi zafascynowana kulturą średniowiecza – było to Bractwo Rycerskie Herbu Gryf z Bytowa. Przedstawili oni tańce z tamtego okresu oraz zafundowali publiczności pokaz walk rycerskich. Każdy kolejny taniec poprzedzała krótka informacja na jego temat.

Po pokazach walk rycerskich przystąpiono do wręczenia pucharów i dyplomów załogom jachtów biorących udział w tegorocznym Pucharze Jezior Wdzydzkich. W trakcie uroczystości nagrodzeni zostali nie tylko zawodnicy, ale także ratownicy WOPR, którzy wzorowo zabezpieczali nasze imprezy. Tutaj szczególne podziękowania otrzymali: Leszek Spolak oraz Grzegorz i Łukasz Turzyńscy. Nagrodzono także najlepszą przystań na akwenu jezior Wdzydzkich, którą została przystań u Grzegorza. Obwieszczono również wyniki ankiety na najlepsze regaty Pucharu Jezior Wdzydzkich, w tym wypadku wygrała po raz drugi przystań w Lipie. Regaty o Puchar Stolema raczej przemilczano. Na koniec, jak już wręczono ostatnie puchary, a Andrzej chciał opuścić scenę, żeglarze zatrzymali go na scenie i wręczyli mu pamiątkowy upominek w podziękowaniu za okazane serce i wielki wysiłek, jaki wkładał przez cały (nie tylko ten) sezon w organizację praktycznie wszystkich imprez żeglarskich na Wdzydzkim akwenu. Poza tym wręczono kilka ciekawych i zabawnych wyróżnień. Między innymi nagrodzono najsympatyczniejszą załogę – nagroda ta przypadła załodze jach-

tu Bodziuk. Wyróżniono także szczyt „magonizmu” w roku 2006 – wyróżnienie to przypadło załodze jachtu Maxi-Kass za zdemontowanie przed regatami samotników 10-konnego silnika. Sławek Kass nigdy wcześniej tego nie robił. Po rozdaniu i wręczeniu wszystkich wyróżnień odbył się pokaz ogniowy. W PTTK-u zgasy światła, a grupa młodych ludzi tańczyła przy dość ostrej muzyce, z palącymi się łańcuchami, drążkami oraz wachlarzami. Czegoż to oni nie wyprawiali? Tańce te były niezwykle widowiskowe. Pomyśleć tylko, że najmłodszy z występujących miał trzynaście lat. Po pokazach odbyło się losowanie nagród rzeczowych wśród uczestników tegorocznej edycji Pucharu Jezior Wdzydzkich. Puchary pucharami, dyplomy dyplomami, a na nagrodę szansę miał każdy, gdyż rozdano je uczciwie w czasie losowania. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom i przynajmniej dwie nagrody!!!

Gdy Andrzej skończył, była już północ. Dopiero potem Henio mógł zacząć na dobre grać. Bawiono się do... kto to wie, a Bodziuk wytrwale cały czas obsługiwał nagłośnienie. Część ludzi szła rano dopiero spać i mijali się z tymi, co szli do tawerny na poranną kawę czy herbatę.

Tak jak napisałem powyżej, jestem pod wielkim wrażeniem tamtego wieczoru. Całość zorganizowana została z wielkim rozmachem, odbyła się w miłej i ciepłej, przyjacielskiej atmosferze. Organizatorzy z Andrzejem na czele przeszli samych siebie. Jeszcze raz wielkie podziękowania dla nich. Wielkie podziękowania także dla sponsorów i wszystkich, którzy choć w najmniejszy sposób przyłączyli się do tegorocznego Pucharu Jezior Wdzydzkich. Podziękowania dla Państwa Galińskich za otwartość i serce, jakie okazali wdzydzkim żeglarzom, za to że tawerna zawsze czeka na nas z otwartymi drzwiami.

Było naprawdę pięknie.



Złot i kurs przewodników turystyki żeglarskiej „Pogoria 2006”

W dniu 29 września na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Shuma” nad jeziorem Pogoria I rozpoczął się XXIII Ogólnopolski Złot Przewodników Turystyki Żeglarskiej i Przewodników PTTK, zorganizowany przez Górnośląski Oddział PTTK w Katowicach, Komisję Weryfikacyjną Żeglarskiej Odznaki Turystycznej oraz Turystyczny Klub Żeglarski „Tramp-Pogoria I”, przy wydatnej pomocy finansowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej. Uczestniczyło w nim 43 osoby, między innymi z: Częstochowy, Poznania, Olsztyna, Pszczyny, Warszawy, Gdańska, Łodzi, Pionek, Kielc, oraz kilkunastu zaproszonych gości. Komandorem rajdu był Wojciech Skóra. Honorowy patronat nad złotem objął Prezydent Dąbrowy Górniczej, Jerzy Talkowski.

Po zameldowaniu się i rozlokowaniu w domkach kempingowych typu „Brdą”, uczestnicy zlotu udali się na zwiedzanie Dąbrowy Górniczej oraz Pojezierza Dąbrowskiego. Każdy otrzymał pakiet materiałów promocyjnych, informacyjnych i reklamowych przygotowanych przez Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej.



Ośrodek Wypoczynkowy SHUMA nad jeziorem Pogoria I



Uroczyste powitanie uczestników zlotu

W dniu następnym, w sobotę 30 września zgodnie z programem wyjechano na zwiedzanie Pustyni Błędowskiej, by potem Szlakiem Orlich Gniazd dojechać na zamek do Ogrodzińca Podzamcza. Przewodnik bardzo barwnie przybliżył nam historię największego zamczyska Warowni Jurajskich, jego dzieje oraz plany wykorzystania trwałych ruin zamku do organizacji imprez plenerowych i batalistycznych.

W godzinach popołudniowych przy specjalnie przygotowanym ognisku miało miejsce spotkanie z władzami miasta, zarzą-



Fontanna przed Pałacem Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej



Nad jeziorem Pogoria IV

dem Turystycznego Klubu Żeglarskiego „Tramp” oraz z zaproszonymi gośćmi.

Członek Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Tereszkowski, uhonorował Prezydenta Dąbrowy Górniczej, Jerzego Talkowskiego,



Pustynia Błędowska

medalem „Za pomoc i współpracę z PTTK”, a Jolantę Siodłak, Romana Szopę, Zbigniewa Kałużę i Bartłomieja Szewczyka – „Dyplomem Honorowym Zarządu Głównego PTTK”. Są to najwyższe wyróżnienia Zarządu Głównego PTTK dla osób szczególnie zaangażowanych przy organizacji imprez, za pomoc finansową oraz propagowanie turystyki i rekreacji.

Prezydent Jerzy Talkowski omówił perspektywy rozwoju Dąbrowy Górniczej, nowo powstającego Pojezierza Dąbrowskiego, wykorzystania naturalnych skarbów przyrody, którym jest, między innymi, Pustynia Błędowska.

Komandor Turystycznego Klubu Żeglarskiego „Tramp”, Wiktor Zawadziński, przypomniał 51-letnią historię klubu, jego tradycję, rozwój i osiągnięcia, stała obecność nad jeziorem Pogoria I i podkreślił utożsamianie się klubu ze społecznością Dąbrowy Górniczej.

Ponieważ zlot był imprezą żeglarzy, nie mogło obyć się bez tradycyjnego żeglarskiego grogu. Sprawdzone od lat przepisy, cała procedura przygotowania i otoczka warzenia grogu wywołały duże zainteresowanie i zadowolenie uczestników zlotu.

Ogólną wesołość wywołał zaś krótki esej wygłoszony przez komandora zlotu, pod tytułem „Wyższość haftu żeglarskiego nad pawiem domowym”.

Żartobliwym w swej formie sprawdzianem wiadomości zdobytych podczas wędrowki po Dąbrowie Górniczej i okolicy był quiz, w którym fundatorem pięciu równorzędnych cennych nagród była firma HiMountain, współpracująca z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym.

Kiedy Duch Zlotu został zaspokojony odezwało się Ciało, któ-



Przed ruinami zamku w Ogrodzieńcu

re zostało nakarmione nie wszystkim uczestnikom zlotu znany- mi pieczonkami z kiełbaską z grilla i wysmienitym żurkiem.

Wieczorne spotkanie w doskonałych humorach zakończyło się późno w nocy.



Był też czas na pieczonki z kiełbaską z grilla nie wszystkim znane

W ostatnim dniu, zaraz po śniadaniu wyruszone autokarem do Zabrza, do Skansenu Górnictwa Węglowego „Kopalnia Luiza”. Wielu uczestników, mając po raz pierwszy okazję zwiedzać kopalnię, było bardzo podekscytowanych perspektywą pobytu pod ziemią. Przewodnik, sam będąc pracownikiem fedrującej jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kopalni, śląską gwarą bardzo barwnie opowiadał o powstaniu kopalni, jej dziejach, specyfice wydobycia węgla i zagrożeniach występujących pod ziemią. Zwiedzanie kopalni rozpoczęło od budynku z zabyt-



Ważenie grogu wywołało duże zainteresowanie uczestników zlotu





Szyb w „Kopalni Luiza” w Zabrze



Górnice urządzenia techniczne niezbędne w kopalni podziwiane przez uczestników zlotu w Skansenie Górnictwa Węglowego „Kopalnia Luiza” w Zabrze



Przy górnim kombajnie

kową parową maszyną wyciągową, która na potrzeby zwiedzających jest uruchamiana i daje wyobrażenie o skali trudności i skomplikowania technicznego urządzeń górnich.

Następnie obejrzelśmy szyb wydobywczy z jego wyposażeniem transportowym, sygnalizacyjnym i ratowniczym. Dalej trasa wycieczki prowadziła przez ciasne i niskie chodniki, pochylnie i przekopy, przebiegała przy ścianie wydobywczej, by wreszcie powrócić razem ze zwiedzającymi pod szyb w wagonikach kolejki rozwożącej kiedyś górników po najodleglejszych zakamarkach kopalni. Wycieczka pozostawiła u wszystkich mnóstwo niezapomnianych przeżyć i wrażeń, które są jednocześnie wyrazem ogromnego szacunku i pełnego uznania dla pracy górników w tak skrajnie trudnych warunkach.

Miłym zakończeniem pobytu w „Kopalni Luiza” był obiad w podziemnej Karczmie Guibald, w której zadowolonym, ale już zgłodniałym uczestnikom zlotu zaszerwowano iście śląski obiad: żurek po śląsku, roladę mięsną z kluskami śląskimi i modrą kapustą. Potem wykonano jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie przed budynkiem kopalni i czas było wracać do Dąbrowy Górniczej.

Nadszedł czas zakończenia zlotu, pożegnań i obietnic kolejnych spotkań. Goście z całej Polski byli zafascynowani nieznymi im wcześniej obliczami Zagłębia i Śląska, atrakcyjnością żeglarską i turystyczną regionu.

Do zobaczenia na następnym zlocie przodowników turystyki żeglarskiej.

Tekst: **Wojtek Skóra**

Zdjęcia: **Wojciech Skóra, Zygmunt Borg**



Zlot Przewodników Turystyki Górskiej PTTK Ziemi Wielkopolskiej

W dniach 14-18 czerwca 2006 r. odbył się XXXII Zlot Przewodników Turystyki Górskiej PTTK Ziemi Wielkopolskiej Góry Izerskie (Jizerské hory). Organizatorem był Wielkopolski Klub Przewodników Turystyki Górskiej przy Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK w Poznaniu. Na główną bazę imprezy wybrano schronisko Horská Chata Smědava, położone w pobliżu źródeł Smědy (dopływu Nysy Łużyckiej), w obniżeniu między dwoma najwyższymi szczytami czeskiej strony Gór Izerskich – Smrkem a Jizerą. Stąd rozpoczynały się trasy wycieczek zlotowych prowadzące między malowniczymi torfowiskami wysokimi, nad urwiskami skalnymi i przez zabezpieczone wejścia na *vyhledky* (punkty widokowe).

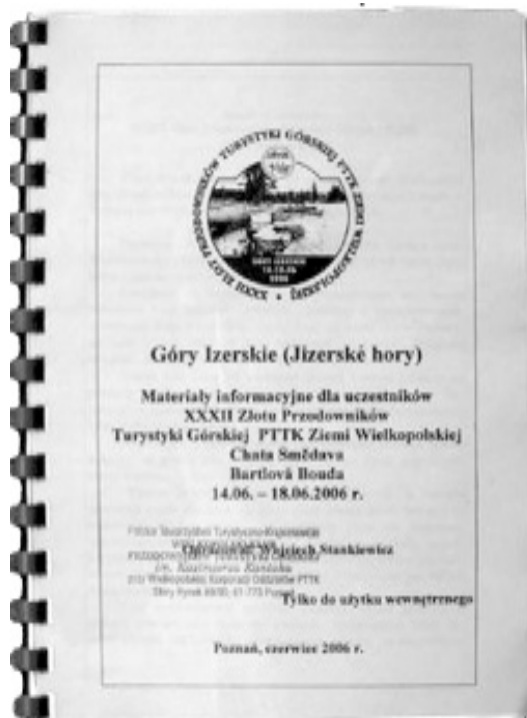
Z uwagi na dużą frekwencję uczestników zakwaterowano w dwóch obiektach: w Chacie Smědava i Bartlové boudzie we wsi Bílý Potok. W trakcie przydzielania kwater wszyscy otrzymali materiał informacyjny o terenie zlotu, z obszernym opisem tras wycieczek zlotowych i informacjami krajoznawczymi o bliższej i dalszej okolicy, dzięki któremu mogli dokładnie zapoznać się z przyrodą, historią i zagospodarowaniem zwiedzanych terenów.

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpiło w Chacie Smědava, a dokonał go Wojciech Stankiewicz, prezes Wielkopolskiego Klubu Przodowników Turystyki Górskiej PTTK. Połączone ono było ze spotkaniem z Andrzejem Grzybówiczem, przedstawicielem Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK Delegatury Sudeckiej, i z miejscowymi działaczami Jizersko-Ještědského Horského Spolku oraz z prelekcją uzupełnioną przezrociami ukazującymi piękno Jizerských hor w różnych porach roku, jak również z prezentacją działalności tego czeskiego stowarzyszenia.

Pierwszego dnia trasa wędrówki wiodła ze Smědavy przez Torfowisko Jizerki do malowniczej wsi górskiej Jizerka, następnie na porośnięty starym bukowym lasem szczyt góry Bukovec (1005 m n.p.m.) – Pytlacké kameni (945 m n.p.m.) – Český vrch (918 m n.p.m.) – sedlo Předel – Smědava. Stąd można było podziwiać, między innymi, widok na zachodnie grzbiety Karkonoszy, spośród których wyróżniała się Szrenica z charakterystycznym schroniskiem i grupą skalną Końskich Łbów, Wielki Szyszak z budynkiem stacji przekaźnikowej nad Śnieżnymi Kotłami, a po stronie czeskiej Krkonoš i Kotel. Schodząc z grzbietu Českého vrchu, zauważyliśmy schronisko „Chatka Górzystów” po polskiej stronie Gór Izerskich.

W drugim dniu trasa wędrówki przebiegała następująco: Smědava – Předel – Paličnik – Nebeský žebřík – Smrk (1124 m n.p.m.) – Předel – Smědava. Atrakcją tego dnia był punkt widokowy na Paličniku, strome podejście Nebeským žebříkem (Niebiańską Drabiną) na Smrk i podziwianie rozległej panoramy Jizerských hor z wieży widokowej na Smrku, między innymi na polską stronę i pobliski Stóg Izerski oraz Nové Město pod Smrkem. Zwrócono również uwagę na pomnik niemieckiego poety Teodora Körnera, stojący tuż pod szczytem. Część grupy w drodze powrotnej ze Smrku poszła nieco dłuższą trasą przez malowniczy rezerwat przyrody Jizerskohorské bučiny, który stanowi jeden z niewielu zachowanych fragmentów naturalnych lasów, kiedyś porastających te góry.

W trzecim dniu, po burzy i padającym do rana deszczu, odbyła się wycieczka na trasie: Smědava – Jizera (1122 m n.p.m.) – Klečové louky u Posedu – Na Čichadle – Štolpišská silnice – vodopád Velkého Štolpichu – Ořešník – Hejnice. W rezerwacie przyrody na podmokłej łące pod Jizerą przeszliśmy po specjalnie ułożonej kładce do miejsca, gdzie zauważyliśmy, między innymi, do-



Opracowanie z informacjami krajoznawczymi o terenie zlotu

piero co wyrastające po mroźnej zimie małeńkie rosiczki okrągłolistne. Widok na groźnie wyglądające wśród snujących się mgieł torfowiska wysokie sprawiał niesamowite wrażenie tajemniczości.

W dalszej części trasy droga doprowadziła do wodospadu, skąd roztaczał się przepiękny widok na głęboko wciętą dolinę i liczne progi skalne z kaskadami potoku. Po zejściu do Hejnic i zwiedzeniu miejsca pielgrzymkowego z barokową bazyliką, gdzie mieści się obecnie Międzynarodowe Centrum Odnowy Duchowej, uczestnicy powrócili na Smědavę autobusem kursowym.

Zlot uprzyjemniały wieczory z piosenką turystyczną przy akompaniamencie dwóch gitar.

W czwartym dniu, który był ostatnim dniem zlotu, odbyła się wycieczka do Frydlandu, które to uroczyste miasteczko zwiedzano wraz z zabytkowym zamkiem sięgającym swymi dziejami XIII w. Stamtąd uczestnicy rozjechali się do domów, a niektórzy udali się na dalsze górskie wędrówki.



Grupa uczestników zlotu przed wyjściem na trasę do Jizerki



Widok na Jizerę (1122 m n.p.m.) od strony Smrka



Na stromym podejściu Nebeským žebříkém na Smrk

Góry Izerskie (Jizerské hory)

To wysunięty na zachód rozległy masyw górski Sudetów, leżący w większości na terenie Czech. W Polsce przebiegają dwa pasma: Grzbiet Wysoki i Grzbiet Kamienicki. Na wschodzie granicę z Karkonoszami stanowi Przełęcz Szklarska (886 m n.p.m.) i głębokie doliny Kamiennej (w Polsce) oraz Mumlavy i Jizery (w Czechach). Granica ta jest dość trudna do zauważenia, ponieważ Karkonosze wraz z czeskim Pogórzem Karkonoskim oraz z Górami Izerskimi zachodzą na siebie. Stanowią też geologicznie jedną całość. Na północnym wschodzie Góry Izerskie graniczą z Kotliną Jeleniogórską i Doliną Bobru. Na zachodzie ich granicą jest Brama Żytawska, a od południowego zachodu Nysa Łużycka, płynąca przez Liberec. Za Libercem, na południe leżą Góry Łużyckie oraz ich Ještědsko - *kozakovský hřbet*. Na północy i północnym zachodzie Góry Izerskie przechodzą wyraźnym uskokiem w Pogórze Izerskie.

Góry Izerskie tworzy szereg równoległych grzbietów o kierunku wschodnio-zachodnim z lekkim wygięciem na południowy zachód. Nie zachodzą one równoległe na siebie, kierując się w stronę południowo-zachodnią od Piechowic (w Polsce) do Liberca (w Czechach), w największej rozpiętości osiągając około 45 km długości i szerokość maksymalną do 30 km. Dzięki temu wielkością obszaru porównywalne są do całych Karkonoszy.

Do głównych i wyraźnie odrębnych grzbietów zalicza się w Polsce Grzbiet Kamienicki i Wysoki, a po stronie czeskiej Středni oraz Vlašský hřeben i Jindřichovický hřeben na północno-zachodnim krańcu. Reszta gór składa się, z trudnych do pogrupowania w grzbiety, masywów i rozległych, oraz (charakterystycznych dla Gór Izerskich) bardzo wysoko położonych płaskich podmokłych dolin, polan i hal z licznymi obszarami torfowisk wysokich.

Najwyższe szczyty to:

- w Czechach - Smrk (1124 m n.p.m.), Jizera (1122 m n.p.m.), Černá hora (1085 m n.p.m.), Smědavská hora (1084 m n.p.m.),



Vyhledka na Paličniku (944 m n.p.m.) - w głębi widoczne Hejnice



Na Smrku - w głębi widoczna wieża widokowa zbudowana w 2003 r.

Sněžné věžičky (1055 m n.p.m.), Holubník (1071 m n.p.m.), Ptačí vrch (1013 m n.p.m.), Jelení straň (1018 m n.p.m.), Bukovec (1005 m n.p.m.);

- w Polsce - Grzbiet Wysoki: Wysoka Kopa (1126 m n.p.m.), Wysoki Kamień (1058 m n.p.m.), Zwalisko (1047 m n.p.m.), Stóg Izerski (1107 m n.p.m.), Smerek (1123 m n.p.m.); Grzbiet Kamienicki: Kamienica (973 m n.p.m.) i Sępia Góra (828 m n.p.m.) leżąca nad samym Świeradowem.

Ważniejsze miejscowości:

- w Czechach: Harrachov, Kořenov, Jizerka, Nové Město pod Smrkem, Lázně Libverda, Hejnice, Frýdland, Tanvald, Jablonec nad Nisou, Desná, Josefův Důl, Bedřichov, Liberec;
- w Polsce: Jakuszyce, Szklarska Poręba, Piechowice, Stara i Nowa Kamienica, Przeznica, Mirsk, Świeradów Zdrój, Czerniawa Zdrój, a na Pogórze Izerskim - Lubomierz, Wolimierz, Gryfów Śląski i Leśna.

Więcej informacji na temat Gór Izerskich znajduje się na stronach internetowych Towarzystwa Izerskiego.

Po klęsce ekologicznej, kiedy to padły ogromne połacie monokultur świerkowych nasadzonych tu sztucznie na przełomie XIX i XX stulecia, dużo mówiono o koncepcji przywrócenia naturalnego drzewostanu, który zachował się fragmentarycznie w niewielu miejscach. Jednak zarówno czescy, jak i polscy leśnicy nasadzili tu niemal wszędzie świerki, a konkretnie jakąś rzekomo bardziej odporną na tamtejsze warunki odmianę świerka pospolitego. Z sadzenia buków, jak widać, zrezygnowano. Czy ten świerk się tam sprawdzi? Już teraz, wędrując szlakami, zauważyliśmy całe połacie młodych lasów świerkowych z połamanymi czubkami, których

mnóstwo leży spadniętych i poschniętych pod tymi świerkami. To skutek szadzi, kiedy zimą marznący deszcz ze śniegiem osadza się na drzewach i zamienia się w lód, a czubek drzewa, nie wytrzymując ciężaru, łamie się i spada w dół. Jak to będzie wyglądać za lat kilkadziesiąt, kiedy świerki urosną? Czy nie powtórzy się podobna klęska ekologiczna?

Lech Rugała

Górski Rajd Przewodników w Wetlinie

Już po raz szósty rzeszowskie Koło Przewodników PTTK zorganizowało otwarty górski rajd w Bieszczadach, który odbył się od 14 do 20 sierpnia 2006 r., a bazą była Piotrowa Polana poniżej Leśnego Dworu państwa Ostrowskich w Wetlinie. W rajdzie uczestniczyło ponad 150 osób z całej Polski: z Pomorza, z Wielkopolski, z Ziemi Lubuskiej, Dolnego i Górnego Śląska, z Mazowsza i z Małopolski. Na wszystkich dotychczasowych rajdach silną reprezentację miał Gdańsk – zawsze ze swoją przesympatyczną szefową koła przewodników, Basią. Nie zabrakło koleżanek i kolegów ze Szczecina, z Leszna, z Wrocławia, z Radomia, z Warszawy, z Katowic, z Lublina i z wielu, wielu innych miast. Kierownikiem rajdu był prezes Koła Przewodników z Rzeszowa – Witold Haspel, szefową biura rajdu – Agnieszka Wałach, kierownik Biura Oddziału PTTK w Rzeszowie. Przewodnicką obsługę rajdu – jak zawsze społecznie – prowadzili koledzy z rzeszowskiego koła przewodników PTTK. Uczestnicy rajdu odbywali górskie wycieczki siedmioma trasami.

Na tzw. trasie dla wychodzonych – prowadzonej przez Andrzeja Lenarta i Artura Janochę – za udział w siedmiu dniach wycieczek górskich można było zbierać ogółem 212 punktów GOT. Najdłuższą wycieczką na tej trasie była zaplanowana na 10 godzin wędrowka z Dwernika przez Hulskie Stoły (968 m n.p.m.), Wysokie Berdo (968 m n.p.m.), Krysową do Jaworza.

Kolejną „dość długą” trasę prowadzili Dorota Michnia i Adam Skiba. Na tej trasie uczestnicy, którzy przeszli każdy dzień rajdu zgromadzili 197 punktów GOT. Jeden dzień programu przewidywał przejście Magury Łomnińskiej (1024 m n.p.m.) na Ukrainie. Tę wycieczkę prowadził przewodnik z Lwowa Sasza Nużnyj.

Trasa nr 4, określona przez organizatorów jako „średnia”, prowadzona była przez Jana Kazimierza Brodzińskiego i Zdzisława Kubraka. Przejście wszystkich wycieczek na tej trasie gwarantowało zdobycie 167 punktów GOT, a w programie była między innymi wycieczka z Nasicznego na Dwernik Kamień (1004 m n.p.m.), wodospad nad Hylatym, Zatwarnicę, Suche Rzeki, Przełęcz Orłowicza (1078 m n.p.m.) do Starego Siola.

Kolejną grupę rajdową, również „średnią”, prowadził przewodnik beskidzki Marek Korbecki, któremu towarzyszyły zamiennie Józefa Ślemp lub Jadwiga Korbecka. Uczestnicy tej trasy mogli zdobyć 160 punktów GOT, a ostatni dzień rajdu prowadził mało uczęszczaną trasą z Dołżycy przez Łopienkę, gdzie znajduje się odbudowana cerkiew, i przez Przełęcz Hyrcza (695 m n.p.m.) na Korbanię (894 m n.p.m.) z zejściem do Bukowca.

Trasę szóstą „średnią” prowadzili Urszula Korab i Piotr Dziekan. Ci, którzy brali udział w każdym dniu pieszych wycieczek mogli powiększyć swoje punkty o 143 na Górską Oznakę Turystyczną. Wśród wielu ciekawych tras była, między innymi, wycieczka z Wołosatego na najwyższy szczyt polskich Bieszczadów Tarnicę (1346 m n.p.m.), Bukowe Berdo (1313 m n.p.m.) i Widelki (1016 m n.p.m.) z zejściem do Pszczelin.

Organizatorzy zadbali również o tych mniej ambitnych uczestników rajdu. Były dwie lżejsze trasy – siódma zwana „dla leniuchów” i ósma spacerowa. Siódemkę prowadziła Kaja Justyna Czachara, a pomagał jej Tadeusz Janas. Uczestnicy tej trasy mogli zdobyć 110 punktów GOT. Wśród wycieczek na tej trasie było przejście z Bereżek do Koliby na Przysłupie Caryńskim, stąd wyjście na Połoninę Caryńską (1297 m n.p.m.) i zejście do Brzegów Górnych.

Trasą nr 8 opiekował się Wacław Wałach – przewodnik terenowy i beskidzki. Koleżanki i koledzy, którzy wybrali tę trasę, mieli możliwość uzyskania 73 punkty GOT. Jedną z atrakcji tej trasy było przejście ścieżką przyrodniczo-historyczną Bieszczadzkiego Parku Narodowego z Bukowca przez nieistniejącą wieś Beniową do Sianek, gdzie znajduje się tzw. grób hrabiny oraz do

źródeł Sanu na granicy polsko-ukraińskiej.

Rajd rozpoczął się 14 sierpnia wyjazdem z Rzeszowa trzema autokarami, a zakończył powrotem do Rzeszowa w niedzielne popołudnie 20 sierpnia też trzema autokarami. Na pogodę nie można było narzekać. Co prawda, wyjeżdżając w poniedziałkowy poranek towarzyszył nam deszcz, ale już w Cisnej (sic!) zaświeciło słońce. W czasie tygodniowego pobytu w Bieszczadach mieliśmy okazję doświadczyć prawdziwej górskiej, zmiennej pogody – od upałów, silnych wiatrów na połoninach, poprzez burze z gwałtownymi deszczami, a nawet gradem, po których znów ukazywało się błękitne niebo.

Rajd to nie tylko codzienne wędrowanie, to również co wieczór spotkania przy ognisku, śpiewy przy dźwiękach gitary. Tak się złożyło, że w trakcie tegorocznego rajdu przypadło święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Organizatorzy zadbali, by wszyscy chętni mogli uczestniczyć we Mszy św. Na polanie nabożeństwo odprawił przybyły specjalnie na tę okazję ksiądz saletynian z Dębowca. Nasze przemiłe „ciocie” zadbały, by nie zabrakło tradycyjnych bukietów ziół i kwiatów, które w tym dniu się święci.

Ozdobą rajdu był występ wspaniałej kapeli huculskiej z Żabiego Romana Kumłyka. W piątkowy wieczór koncert odbył się w świetlicy ośrodka, a w sobotę przy tradycyjnym pożegnalnym ognisku. Orkiestra Kumłyka uczyła uczestników rajdu śpiewu i tańca huculskiego, a sam pan Roman, który już rozpoczął siódmy krzyżyk, niczym młodzian wodził rej. Wszyscy członkowie orkiestry to zawodowi muzycy po szkołach muzycznych. Grali i śpiewali tradycyjne ukraińskie piosenki, nie zabrakło też piosenek śpiewanych po polsku. Roman Kumłyk posługuje się biegle językiem polskim, którego nauczył się w czasie zesłania na Syberię, gdzie jego rodzina przebywała wśród polskich zesłańców. Ponadto pan Roman ma rodzinę z Polski – jego szwagier jest Polakiem. Wszyscy uczestnicy rajdu byli zachwyceni występem kapeli i mają nadzieję, że zobaczą ją jeszcze niejedną raz.

Nie był to koniec wszystkich atrakcji na szóstym górskim rajdzie przewodników. Zabrakło co prawda tradycyjnej żołnierskiej grochówki, przyrządzonej przez naszego przewodnika Krzysia, ale tym razem zastąpiła ją kiełbasa pieczona na ognisku. Ponadto mieliśmy gwózdź programu – ślub dwojga uczestników rajdu. Najprawdziwszy ślub, którego udzielił w kościółku w Wetlinie nasz kolega przewodnik ksiądz Józio Obłój (o ślubie możecie przeczytać w osobnym artykule w tym numerze „Gościńca PTTK”, bo nie sposób napisać o nim w dwóch zdaniach).

Jak zwykle na naszym rajdzie panowała wspaniała atmosfera, również dzięki gospodarzowi ośrodka Piotrowi Ostrowskiemu. Kuchnia wyborna, sympatyczne towarzystwo, okazja do spotkań, wspomnień. Tak, nasz rajd obrósł już legendą. Jego uczestnicy

rokrocznie otrzymują znaczek rajdowy z wizerunkiem jednej z wielu bieszczadzkich cerkiewek, a projektuje go nasz kolega z koła - Marian Buda.

Szósty rajd odbywał się w roku obchodzonym jako stulecie polskiego ruchu krajoznawczego i miał również na celu uczczenie tej rocznicy.

Tradycyjnie również organizowana była dla chętnych wycieczka do Lwowa, którą pilotował Witek Haspel. Nasz kierownik rajdu jako nie tylko pilot, przewodnik, ale i przodownik turystyki górskiej potwierdzał wpisy w książeczkach GOT-u. Zakończenie rajdu uświetnił swoją obecnością prezes Oddziału PTTK w Rzeszowie, członek Komisji Przewodnickiej PTTK Eugeniusz Taradajko. Przy ognisku zabrakło w tym roku silnego głosu Maśzy, ale inni gitarzyści - Dorota Michnia, Ryszard Nykun - dobrze sobie radzili. Na pożegnalnym wieczorze piękne ballady Okudźawy i Wojtka Bellona przypomniał nam Waław Waławach.

Na koniec słów kilka o wieku uczestników rajdu. No cóż, duchem wszyscy, jak przystało „ludziom gór”, czuliśmy się nastolatkami, choć większość z nas od dobrych paru wiosen jest pełnoletnia. Najmłodsi uczestnicy rajdu nie przekroczyli 10. roku życia, a najstarsi... przekroczyli już ósmą dziesiątkę życia. Rajd trwał pełny tydzień, ale czas minął bardzo szybko i przyszło się żegnać. Jakie słowa na pożegnanie? Te same, co w poprzednich latach: „Do zobaczenia za rok!”

Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom i zapraszają na kolejny VII Rajd Wetlina 2007. Jak zwykle gwarantujemy moc atrakcji i niezapomnianych wrażeń. Choćby dlatego, że rajd jest w Bieszczadach, że baza u Piotra, a organizatorem jest Koło Przewodników PTTK z Rzeszowa. Już dziś rezerwujcie miejsca na następnym rajdzie, bo ich liczba jak zawsze ograniczona.

sekretarz rzeszowskiego Koła Przewodników PTTK

Jadwiga Korbecka

Jesienne spotkanie „Ostańców” w Tleniu

Tradycyjne jesienne spotkanie Klubu Turystyki Kwalifikowanej „Ostańce” Zarządu Oddziału PTTK im. dra Aleksandra Majkowskiego w Sopocie odbyło się w Tleniu w dniach 14-15 października 2006 r. W tym roku zostało zorganizowane na Powiślu i w Kociewiu, a połączono je z zakończeniem sezonu turystycznego i uroczystością zbliżających się 80. urodzin Anny Andrusikiewicz. Wzięło w nim udział 39 osób z Bydgoszczy, z Gdańska, z Kętrzyna, z Komas k. Ornety, z Ornety i z Warszawy. Spotkano się w jesiennej scenerii przed południem w Rywałdzie Królewskim w pobliżu Radzyna Chełmińskiego na Pojezierzu Chełmińskim.

Na ziemi chełmińskiej

O godzinie 11.00 u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Rywałdzkiej - Matki Cyganów - w Jej sanktuarium w Rywałdzie Królewskim rozpoczęliśmy Mszą św. uroczystość zbliżających się 80. urodzin Anny Andrusikiewicz, która odbyła się w Jej intencji. Mszę odprawił kapelan klubowy ks. Rajmund Lamentowicz (proboszcz parafii pw. św. Barbary w Gdańsku), który też wygłosił homilię poświęconą prawie w całości roli Matki Boskiej w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. Końcowe słowa były skierowane do naszej Jubilatki.

Ania w tym roku obchodzi również kilka innych okrągłych i ważnych jubileuszy - 70-lecie przynależności do ZHP, 60-lecie uzyskania matury, 55-lecie przynależności do PTTK i 15-lecie zdobycia pierwszego miejsca w konkursie krasomówczym przewodników PTTK w Golubiu-Dobrzyniu oraz 10-lecie wykładania na Uniwersytecie III Wieku w Olsztynie. Nasza Jubilatka od 13 lat (od 1993 r.) jest Członkiem Honorowym PTTK, a od 1999 r.



Cela Księdza Prymasa Wyszyńskiego w klasztorze w Rywałdzie, w którym był więziony (fot. Archiwum Wydawnictwa AGA)

również Członkiem Honorowym naszego Klubu, co jest dla nas szczególnym honorem i wyróżnieniem.

Po Mszy św. zwiedziliśmy Salę Pamięci Prymasa Tysiąclecia, a następnie celę, w której był więziony w dniach 26 września-12 października 1953 r., czyli w pierwszym etapie przymusowego odosobnienia. Na zakończenie krótkiego pobytu w Rywałdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie na tle sanktuarium z jego kustoszem o. Krzysztofem Kościeleckim.

Przed kolejnym etapem wędrowki wszyscy uczestnicy otrzymali informator krajoznawczy imprezy. Etapem tym był pobliski Radzyna Chełmiński, ograniczając tu pobyt do zwiedzenia ruin zamku krzyżackiego, po których ze znanstwem historii obiektu oprowadzała nas Dorota Sobieraj. Niektórzy wybrali się na najwyższy punkt zamku, skąd mogli podziwiać - mimo nie najlepszej pogody - rozległą panoramę okolicy.

Po południu z niewielkimi perturbacjami drogowymi, spowodowanymi nie tylko budującą się autostradą, dotarliśmy przez Grudziądz, który z powodu opóźnienia się Mszy św. w Rywałdzie „wypadł” z programu (szkoda, zasługuje ze wszech miar choć na pobieżne zapoznanie się z jego głównymi zabytkami, m.in. ze: spichlerzami na wysokim prawym brzegu Wisły, XIV-wiecznym kościołem pw. św. Mikołaja oraz XVII-wiecznym barokowym kościołem pw. św. Ksawerego i twierdzą pruską z XVII w.), do leżących na Wysoczyźnie Świeckiej Laskowic Pomorskich. Tu oczekiwała nas Irena Błachowicz - kustosz bardzo interesujących zbiorów etnograficznych w Muzeum Misyjno-Etnograficznym, powstałym z inicjatywy księży werbistów, których klasztor się tutaj znajduje. Na zakończenie pobytu w Laskowicach byliśmy w kaplicy misyjnej, w której rektor, o. Andrzej Danilewicz, przedstawił nam historię i dokonania Zgromadzenia Słowa Bożego - Księża Werbistów, prowadzących swoją działalność na wszystkich kontynentach.

Sanktuarium Matki Bożej Rywałdzkiej

Rywałd Królewski to stara pomorska wieś (kiedyś własność królewska, z której część na skutek darowizny przyjęła nazwę „Królewski”), w której już w roku 1319 istniał kościół, a parafia również już w XIV w. Obecny kościół jest czwarty z kolei i powstał w latach 1710-1738. W dniu 8 lutego 1748 r. biskup leski przekazał go kapucynom. Kościół jest pod wezwaniem Narodzenia NM Panny i św. Sebastiana, Męczennika (odpusty 31 maja i niedziela po 8 września oraz 20 stycznia – św. Sebastian; msze św. w niedziele w godz.: 9.00, 11.00 i 17.00, w dni powszednie – 7.00 i 17.00). Króluje w nim od ponad 300 lat Matka Boża Rywałdzka.



Figura Matki Bożej Rywałdzkiej (fot. Archiwum Wydawnictwa AGA)

Według niepisanej tradycji figurkę w drewnie wyrzeźbił nieznany rycerz krzyżacki z komturskiego zamku w Radzynie Chełmińskim. Początkowo była ona umieszczona w niszy kaplicy zamkowej (pustą niszę można dziś oglądać w zamku), potem znalazła się w przydrożnej kapliczce w Rywałdzie, skąd została przeniesiona do pobliskiego kościoła parafialnego w Radzynie. W niewyjaśniony sposób ponownie wróciła do Rywałdu do kapliczki, którą przebudowano na pierwszy drewniany kościół. Niewielka figura (74,5 cm) przedstawia Matkę Boską siedzącą na ozdobionym tronie z wyprofilowaną poduszką, z dzieciątkiem Jezus na lewym ramieniu, przyjmującym obiema rączkami od Matki jabłko. Rzeźbę pokrywa różnokolorowa polichromia położona na warstwie kredowo-klejowej zaprawy. Przez znawców zagadnienia zaliczana jest do gotyckich „Pięknych Madonn Tronujących” (powstała na przełomie XIV-XV w.), natomiast historycy sztuki określają ją jako krąg stylowy zwany „Madonnami na Lwach” (Matka Boża siedzi na tronie wyrzeźbionym w kształcie „Iwa Salomona”). Rzeźba ta została uznana jako wysokiej klasy zabytek i zaliczana jest do niezwykle rzadkiego na polskich ziemiach ukazywania typu „Madonny Królującej” czy też „Madonny Tronującej”.

Figurka miano Matki Bożej Cygańskiej „uzyskała” w okresie międzywojennym, kiedy to przybywali tu Cyganie ze swoimi wędrownymi taborami i licznymi rodzinami, bowiem około roku 1930 pewna Cyganka doznała łaski cudownego uzdrowienia przed figurą Rywałdzkiej Madonny. Jako wotum wdzięczności złożyła ona w ofierze obcięty swój piękny warkocz. Odtąd do najgorętszych pielgrzymów należeli Cyganie. W roku 1949 wraz ze swym królem Kwiekim przybyli oni również do Rywałdu, by podziękować za szczęśliwe ich uwolnienie od zagłady w obozach koncentracyjnych. Obchodzili wówczas na kłęczkach świątynię, śpiewając w języku cygańskim pieśni religijne. Matce Bożej Cygańskiej ofiarowali też złote serce wykonane z niemieckiej 20-markówki, jako dowód wdzięczności za ocalenie tych Cyganów, którzy podczas wojny polecieli swe życie Madonnie Rywałdzkiej.

W dniu 3 października 1972 r. dzięki staraniom braci kapucynów odbyła się koronacja cudownej figury, której dokonał Stefan Kardynał Wyszyński w asyście biskupa Bernarda Czaplińskiego (ordynariusza diecezji chełmińskiej) i o. Paschalisa Rywałskiego (Generała Zakonu Kapucynów).

W roku 1953 budynki klasztorne braci kapucynów były pierwszym miejscem krótkiego pobytu więźnia władz PRL ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który był internowany w okresie 26 września-11 października. Tutaj w celi kapucyńskiej zrodziła się myśl oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości. Śladem pobytu Prymasa jest droga krzyżowa ustawiona na terenie sanktuarium w stylu tej, którą nakreślił ołówkiem w swej celi.

Parafię i sanktuarium obsługują dzisiaj Bracia Mniejsi Kapucyni, którzy mają tu klasztor. W chwili obecnej w klasztorze mieszka i pracuje sześciu Braci, w tym trzech kapłanów. Swą posługę wobec pielgrzymów sprawują w duchu franciszkańskim. Proboszczem, gwardianem i kustoszem sanktuarium jest o. Krzysztof Kościelecki OFM Cap.¹ Bracia kapucyni umożliwiają nawiedzenie celi kardynała Stefana Wyszyńskiego, znajdującej się na piętrze, o ile jest to możliwe. Jest również Sala Pamięci Prymasa Tysiąclecia, która mieści się na parterze. Można ją zwiedzać codziennie w godz. 9.00-17.00, najlepiej po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym (tel./fax 0-56 688 68 97). Istnieje także możliwość nabycia pamiątek, spożycia posiłków w stołówce przy sanktuarium i przyjęcia grup rekolekcyjnych – do 30 osób w domu noclegowym.

¹ OFM Cap. – Ordo Fratrum Minorum Capucinatorum



Rywałd Królewski – Anna Andrusikiewicz w otoczeniu uczestników spotkania; czwarty od lewej – ks. Rajmund Lamentowicz, proboszcz parafii pw. św. Barbary w Gdańsku, z prawej strony Jubilatki o. Krzysztof Kościelecki, kustosz sanktuarium w Rywałdzie (fot. A. Wyszowski)



Ruiny zamku w Radzynie Chełmińskim

Zamek krzyżacki w Radzynie Chełmińskim

To drugi – po Malborku – co do wielkości, niestety w ruinie (od XIX w.), gotycki zamek krzyżacki. Powstał na przełomie XIII-XIV w. Był siedzibą komturów, a w drugiej połowie XV w. siedzibą starostów królewskich.

Zbudowano go na naturalnym wzniesieniu i, jak większość krzyżackich warowni z tamtego okresu, na planie kwadratu (52x52 m), z czterema kwadratowymi wieżami na rogach, z wewnętrznym dziedzińcem krążankowym. W północno-zachodnim narożniku znajdowała się masywna wieża na rzucie ośmioboku. Całość otaczały bardzo solidne mury i głęboka fosa, nawadniana z przylegającego od wschodu nie istniejącego już jeziora. Sprawiało to, że zamek był bardzo trudny do zdobycia. Do dzisiaj zachowały się: ruiny skrzydła południowego z dwiema basztami (wys. 36 m), część dawnych piwnic, brama wjazdowa oraz kaplica na piętrze, a ponadto ruiny refektarza i kapitułarza.

Zwiedzać go można codziennie od maja do września włącznie, po telefonicznym uzgodnieniu (tel. 0-56 688 60 41; ceny biletów: normalny – 7 zł, ulgowy – 6 zł, dzieci – 5 zł).

W ruinach zamku w 1971 r. kręcono serial telewizyjny pt.: *Pan Samochodzik i templariusze*, ze Stanisławem Mikulskim w roli głównej.

Tuż obok zamku (około 300 m na południowy wschód) na uwagę zasługuje grodzisko pruskie z VI-XI w., obsadzone załogą polską w XI-XIII w.

W Radzynie Chełmińskim zaś (odległym o około 600 m na południe od zamku) warto zobaczyć gotycki kościół pw. św. Anny z XIV w. z obrazem B. Strobla oraz zabytkowe XIX-wieczne domy w rynku i pomnik Jana Długosza.

Niestety, ze względu na szybko zbliżający się wieczór, zmuszeni byliśmy zrezygnować z wycieczki do leśnego rezerwatu przyrody „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego” w Wierzchlesie nad jeziorem Mukrz. Znajduje się w nim największe skupisko cisów w Polsce, z których niektóre okazy mają 400 lat. Wiele z nich zostało uwiecznionych na wspaniałych obrazach Leona Wyczółkowskiego. Zapewne tutaj jeszcze przyjdziemy.



Dom Misyjny Zgromadzenia Słowa Bożego – Księża Werbistów w Laskowicach Pomorskich (fot. Archiwum Zgromadzenia Słowa Bożego – Księża Werbistów)

Wieczór z Anią w Tleniu

Pod wieczór dotarliśmy do nieodległego Tlenia (leżącego już w sercu Borów Tucholskich nad Wdą), w którym mieliśmy swoją bazę w zmodernizowanym Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Perła”.

Wieczorne spotkanie z Anią rozpoczęliśmy od odczytania i wręczenia jej okolicznościowych życzeń, ładnie opracowanych graficznie, a podpisanych przez wszystkich obecnych. Życzenia nawiązywały do motta sprzed pięciu lat, które według uczestników znajdują pełne potwierdzenie w osobie Jubilatki. Są one, oczywiście, ciągle aktualne: *Idź przez życie tak, aby ślady stóp przetrwały Cię* (bp Jan Chrapek) oraz *Śpiesz się kochać ludzi, tak szybko odchodzą* (ks. Jan Twardowski). Otrzymała również od wszystkich pięknie wydany przez wydawnictwo Bellona album autorstwa Marka Majorowskiego pt.: *Najpiękniejsze parki i ogrody w Polsce* oraz wraz z dyplomem i odznaką turystyczno-krajoznawczą „Szlakami Legionów Józefa Piłsudskiego” opracowanie Jana Głównki pt.: *Kielecki Pałac – Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego* (Jubilatka jako zapewne jedna z niewielu w kraju odwiedziła ponad 80 na 130 miejscowości i obiektów związanych z legionami marszałka wymienionymi w regulaminie odznaki). Oczywiście, był także toast połączony ze śpiewem *A Anioł Stróż...*, przy akompaniamencie gitary i pod przewodnictwem ks. Rajmunda. Były również dla Ani piękne różowe róże w koszu (80 szt.). Ania odbierała jeszcze liczne upominki, indy-

Kompleks klasztorny z Muzeum Misyjno-Etnograficznym w Laskowicach Pomorskich

Kompleks klasztorny Zgromadzenia Słowa Bożego – Księży Werbistów (ul. Długa 44), będący w trakcie rozbudowy, obecnie składa się z domu rekolekcyjnego, z liceum ogólnokształcącego, z bardzo ładnej o współczesnym, ale misyjnym wystroju, kaplicy, z muzeum, z księgarni i z gustownej kawiarenki misyjnej w stylu chińskim. W kompleksie stoi też pomnik założyciela zgromadzenia o. Arnolda Janssena (1837-1909), beatyfikowanego przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 5 października 2003 r.

Muzeum Misyjno-Etnograficzne zawdzięcza swoje istnienie działalności misyjnej misjonarzy werbistów. Ekspozycje są darem polskich misjonarzy pracujących w różnych krajach świata. Zasadniczym celem muzeum jest zaprezentowanie rozwoju idei misyjnej kościoła i ukazanie różnych kultur krajów misyjnych, wśród których pracują werbiści. Muzeum gromadzi ciekawe ekspozycje z Chin, z Japonii, z Indii, z Indonezji, z Nowej Gwineji, z Afryki i z krajów latynoamerykańskich. Ma ono również charakter etnograficzny, prezentuje kulturę materialną ludów pozaeuropejskich.

Muzeum można zwiedzać od wtorku do soboty w godz. 9.00-11.00 i 15.00-17.00 oraz w niedziele i święta w godz. 11.00-13.00. Jednakże najlepiej umówić się wcześniej telefonicznie (tel. 0-52 330 73 00) z kustoszem muzeum; ceny biletów wstępu (ofiara): 2 zł – dorośli, 1 zł – dzieci, pieniądze przeznaczone są na potrzeby zgromadzenia.

Muzeum w Laskowicach jest filią Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie (tel./fax 0-55 242 92 43/44), gdzie znajduje się także siedziba główna i Seminarium Zgromadzenia Słowa Bożego – Księży Werbistów (ul. Kolonia 19), województwo warmińsko-mazurskie.

widualnie wręczane przez uczestników spotkania. Potem była chwila przerwy przeznaczona na uciechy dla podniebienia, koljne toasty i wspólne wspomnienia.

Jubilatka z nieukrywaniem wzruszeniem skierowała piękne słowa do uczestników spotkania i zapewniła nas o gotowości do uczestniczenia w kolejnych jubileuszach. Obdarowała nas wszystkimi pięknymi myślami zawartymi w książeczkach z serii „Perełki” edycji Świętego Pawła, poczynając od ks. Rajmunda, który otrzy-



Anna Andrusikiewicz podczas uroczystego spotkania w Tleniu; od lewej siedzą: Danuta Giecołd-Gębska, Jubilatka, ks. Rajmund Lamentowicz, Andrzej Michalczyk

Rezerwat Przyrody „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego” w Wierzchlesie

Już w roku 1423 król polski Władysław Jagiełło wydał akt nakazujący ochronę cisa. Rezerwat „Cisy Staropolskie” położony w Borach Tucholskich należy do najstarszych obiektów chronionych w Polsce. Najprawdopodobniej istnieje od 1827 r., bowiem z tego roku pochodzi pierwsza notatka, odnaleziona przez Hugo Conwentza (publikacja z 1892 r.; twórca idei ochrony przyrody w Niemczech żyjący w latach 1855-1922, w 1904 r. przedstawił memoriał: „Zagrożenie pomników przyrody i propozycje ich utrzymania”), o „surowej ochronie” uroczyska „Ziesbusch” w nadleśnictwie Wierzchlas. Ochrona miała na celu niedopuszczenie do wyginięcia rzadkiego i pięknego drzewa cis.

Władze polskie utworzyły rezerwat ścisły lasu z cistem już w 1920 r. W roku 1956 zaś w Monitorze Polskim z dnia 16 lipca (MP 1956, nr 59, poz. 719) opublikowano zarządzenie ministra leśnictwa z dnia 18 czerwca tegoż roku w sprawie uznania za rezerwat przyrody „Cisy Staropolskie im. L. Wyczółkowskiego” na pow. 80,90 ha; obszar leśno-łąkowy 36,69 ha, przylegające jezioro Mukrz 44,21 ha. W 1978 r. zwiększono powierzchnię rezerwatu do 85,73 ha, a w 1996 r. w planie ochrony objęto już 89,63 ha, ochroną ścisłą 36,69 ha. Administracyjnie znajduje się pod zarządem Nadleśnictwa Zamrzenia, w obrębie Wierzchlas, Leśnictwie Rykowisko.

Najcenniejszym elementem rezerwatu i najliczniej tu występującym jest, oczywiście, cis (*Taxus baccata*), ale rosną tu także takie między innymi gatunki drzew, jak: sosna, olsza czarna, dąb szypułkowy, brzoza brodawkowata i brzoza omszona, wiąz górski, osika, jawor, klon, lipa i grab. Znajdują się one w takich siedliskach leśnych, jak: buczyna pomorska (*Fagetum boreoatlanticum*), łęg olchowo-jesionowy (*Faxinetum-Alnetum*) i oles (*Cariceto elongatae-Alnetum medioeuropaeum*). Występują tu też rzadkie lub rozproszone w tej części kraju gatunki roślin zielnych, jak np.: *Cypripedium calceolus*, *Dentaria bulbifera*, *Galium Schultesii*, *Melica uniflora*, *Circaea alpina*, *Platanthera bifolia*.

Wiele okazów drzew występujących w rezerwacie zostało uwiecznionych przez Leona Wyczółkowskiego (1852-1936), który po raz pierwszy przyjechał tu w roku 1926, a w latach 1930-1934 przebywał wielokrotnie. Najgrubszy cis w Wierzchlesie, mający w obwodzie 288 cm, nazwany został przez niego „Chrobry”. W celu więc podkreślenia jego zasług w uwiecznianiu piękna polskiej przyrody nazwano rezerwat imieniem tego wybitnego malarza pejzażysty.

Rezerwat ślicznie wygląda na początku wiosny, kiedy masowo zakwitają w runie przylaszczki, zawilce, miodunka, groszek wiosenny i kokoryczka. W celu umożliwienia zwiedzania go przez najpiękniejsze rejony, obok osobliwości przyrodniczych, wytyczono ścieżki.

(Od Redakcji)

mał również przewodnik po Sanktuarium Matki Boskiej Różańcowej w Bochni, a prezes Klubu piękną książkę pt.: *Olsztyn kultura i nauka 1945-2005*.

Po kolejnych toastach oraz śpiewach po raz wtóry i ostatni oficjalnie głos zabrał prezes Klubu Turystyki Kwalifikowanej „Ostańce”, Stanisław Gębski, który w towarzystwie swojego za-



Jubilatka Anna Andrusikiewicz (w środku) w otoczeniu uczestników spotkania przed Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Perla” w Tleniu (fot. H. Szuszkiewicz)

stępcy, Andrzeja Stecia, wręczył 18. osobom pamiątkowy dyplom i odznakę „Szlakami Legionów Marszałka Piłsudskiego”.

Zbigniew Zieliński został wyróżniony srebrnym proporczykiem za udział w ośmiu spływach kajakowych im. S. Bielikowicza. Następnie Honorowy Przewodniczący Komisji Kajakowej Ziemi Gdańskiej PTTK, Andrzej Michalczyk, wręczył Turystyczną Odznakę Kajakową w stopniach brązowym oraz srebrnym Markowi Kołkowskiemu, a Stanisław Gębski Górską Odznakę Turystyczną w stopniu popularnym Marianowi Hudemu i w stopniach małym brązowym oraz srebrnym M. Kołkowskiemu. Materiały krajoznawcze w związku z 100. rocznicą powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego otrzymał Jarosław Mularewicz – nauczyciel i instruktor żeglarstwa w Kętrzynie, wychowawca wielu pokoleń nie tylko żeglarzy, a Tadeusz Siwicki – nasz spływowy trubadur – płytę kompaktową z nagraniami ulubionej przez niego Wolnej Grupy Bukowina.

Przy tej okazji prezes pochwalił się podziękowaniem, które otrzymali członkowie Klubu Danuta i Stanisław Gębscy od Marszałka Województwa Pomorskiego, Jana Kozłowskiego, za działalność na rzecz rozwoju turystyki. Zostało ono wręczone na wojewódzkich obchodach Światowego Dnia Turystyki w Łebie w dniu 5 października 2006 r.

Była też przedstawiona propozycja programu imprez klubowych w roku 2007, jednomyślnie przyjęta.

Zakończenia tej części dokonały „Orły” – koledzy z Bydgoszczy: Janusz Gaca i Henryk Wachowiak, którzy wręczyli wszystkim uczestnikom spotkania materiały krajoznawcze z terenu Borów Tucholskich, z Bydgoszczy i okolic oraz specjalistyczne katalogi sprzętu turystycznego w oryginalnych torbach. Od prezesa Klubu otrzymali upominki książkowe z podziękowaniem za inicjatywę i pomoc w organizacji spotkania.

Po tej części i wzmocnieniu się nie tylko jubileuszowym tortem Ani, śpiewy przy akompaniamencie gitary, tym razem w wykonaniu Tadzia i Jarka z Kętrzyna, toasty i wspomnienia przeplatane tańcami długo jeszcze trwały, aż do północy. Niestety, wcześniej musieli nas opuścić ks. Rajmund Lamentowicz oraz Ela i Andrzej Wyszkowscy z Gdańska, których z żalem żegnaliśmy.

Drugiego dnia – po śniadaniu i ostatnim wystąpieniu informacyjnym prezesa Klubu oraz kolejnym „rodzinnym” zdjęciu z koszem róż u Ani stóp – uczestnicy pożegnali się z kętrzyńskimi, którzy musieli wcześniej wracać, i udali się dalej na szlak, aby realizować program krajoznawczy.

Na Pomorzu

Pierwsze było **Piaseczno** w pobliżu Gniewa (ok. 5 km na południe od niego), znane z Sanktuarium Królowej Pomorza i Matki Jedności. Po drodze – jadąc starymi jeszcze brukowanymi drogami – mogliśmy podziwiać w promieniach jesiennego słońca, przebijającego się przez chmury, wspaniałe kompleksy leśne Borów Tucholskich, zupełnie puste

o tej porze, oraz połyskującą i meandrującą czasami ich królową – Wdę, nazywaną niekiedy Czarną Wodą. Za Skórczem znów natrafiliśmy na „objazdy autostradowe”. W efekcie przyjechaliśmy do Piaseczna zbyt późno, by zobaczyć cudowną figurkę w kościele, bowiem odprawiana była właśnie Msza św. Zwiedzanie rozpoczęliśmy więc od cudownej studzienki znajdującej się w odległości około 500 m na południe od kościoła, po prawej stronie, przy drodze głównej nr 1 Gdańsk – Toruń.

Kolejnym i ostatnim etapem naszej niedzielnej wycieczki był Pelplin. Niestety, nie było czasu na zatrzymanie się w **Gniewie** – pięknie położonym na lewym wysokim brzegu Wisły u ujścia Wierzycy, z licznymi i cennymi zabytkami, między innymi: XIII-wiecznym zamkiem krzyżackim, Starym Miastem w części otoczonym murami obronnymi, pałacem Marysieńki i XIV-wiecznym gotyckim kościołem pw. św. Mikołaja.

Głównym naszym celem w **Pelplinie** – niewielkim mieście będącym stolicą diecezji chełmińskiej – było Muzeum Diecezjalne (ul. ks. bp. Dominika 11; czynne od wtorku do piątku w godz. 10.00-16.00, w sobotę i w niedzielę w godz. 10.00-17.00; cena biletów wstępu: normalny – 6 zł, ulgowy – 3 zł, tel. 0-58 5361221),



Bazylika katedralna w Pelplinie, integralnie związana z pobytom cystersów na tej ziemi przybyłych tu jesienią 1276 r. do wsi nadanej im przez księcia Mszczuja II

Miejsca kultu w Piasecznie na Pomorzu

Piaseczno k. Gniewu posiada dwa miejsca kultu. Najstarsze miejsce objawień to studzienka, przy której, według przekazów, za przyczyną Najświętszej Marii Panny został cudownie uzdrowiony syn smolarza. Tuż za nią została wybudowana kaplica, a na otaczającym ładnie utrzymanym terenie są stacje Drogi krzyżowej. Na pobliskich parkingach zlokalizowanych po obu stronach drogi bardzo często zatrzymują się nie tylko turyści, ale i kierowcy licznie pędzących tędy tirów.

Miejscem kultu - i głównym celem pielgrzymek - jest urzekająca swym pięknem cudowna gotycka figura wyrzeźbiona około 1380 r. w drzewie lipowym przez anonimowego artystę rzeźbiarza. Przedstawia ona uśmiechniętą Matkę Bożą z Dzieciątkiem trzymanym na ręku i znajduje się w późnobarokowym ołtarzu głównym kościoła parafialnego, otoczona licznymi wotami. W dniu 8 września 1968 r. ze względu na liczne dowody łaskowości figury Matki Bożej, uroczystej koronacji cudownej figury Diademem Najwyższego Króla dokonał ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła, późniejszy Papież Jan Paweł II. W 1978 r. zaś papież Paweł VI, na prośbę biskupa Bernarda Czaplińskiego, ordynariusza diecezji pelplińskiej, nadał Matce Boskiej Piaseckiej tytuł ekumeniczny Matki Jedności, a dzień 8 maja stał się Jej świętem obchodzonym każdego roku.

Początki parafii sięgają pierwszej połowy XIII w., a obecny gotycki kościół pw. Narodzenia NM Panny został zbudowany w XIV w. przez krzyżaków, potem był wielokrotnie rozbudowany, m.in. w XVIII w. dobudowano obie barokowe kaplice - Matki Bożej Szkaplerznej i św. Józefa, kościół ma piękne rokokowe wyposażenie: prospekt organowy, ołtarze boczne i konfesjonały.

Sanktuarium można zwiedzać codziennie najlepiej po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie (tel. 0-58 535 14 23), ponieważ kościół jest zamykany, a w niedzielę po mszach św. figurka jest zasłaniana (msze św. w niedzielę są odprawiane o godz. 9.00, 10.30 i 16.00; główne odpusty odbywają się 8 maja, 16 lipca i 8 września - istnieje możliwość nabycia pamiątek).

Piaseczno znane jest również z powołania w roku 1862 pierwszego w Polsce Kółka Rolniczego przez przybyłego z Wielkopolski Juliusza Kraziewicza, potem powstały tu między innymi Kasa Oszczędnościowa, Szkoła Rolnicza i Giełda Zbożowa. W 1977 r. w Ośrodku Kółek Rolniczych ciekawie utworzono oddział Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, który można zwiedzać od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00, a w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym (tel. 0-58 535 14 29).

znane przede wszystkim z jedynej w Polsce egzemplarza Biblii Gutenberga (z 48. zachowanych na świecie) i bardzo cennej galerii sztuki średniowiecznej (rzeźby i malarstwa), powstała na Pomorzu ze słynnymi pomorskimi Madonnami Szafkowymi. Po zwiedzeniu muzeum pojechaliśmy do katedry, po drodze udając się pod Górę Jana Pawła II (około 1 km na zachód od miasta, przy drodze z Pelplina do Stargardu Gdańskiego), na której góruje krzyż upamiętniający obecność w dniu 6 czerwca 1999 r. Papieża Jana Pawła II w czasie pielgrzymki do Ojczyzny. Niestety,



Ołtarz główny w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Piasecznie k. Gniewu (fot. H. Szuszkiewicz)



Piaseczno - kaplica przy cudownej studzienice (fot. H. Szuszkiewicz)

nie udało się zwiedzić już XIV-wiecznej pocysterskiej katedry, podniesionej w 1965 r. do rangi bazyliki, z wyjątkiem pobieżnego obejrzenia XVII-wiecznego drewnianego ołtarza głównego, jednego z największych w Europie, z obrazem „Koronacji NM Panny”, gdańskiego malarza Hermana Hahna, ponieważ za moment miała się rozpocząć msza św. Może to i dobrze, bo tak wspinały obiekt - jest to jeden z najlepiej zachowanych i najstarszych obiektów gotyku pomorskiego - należy zwiedzać powoli i dokładnie, nie zapominając o tym, że niewielki Pelplin posiada jeszcze inne ciekawe i godne obejrzenia.

Niestety, nadszedł czas pożegnania, jednakże z nadzieją, że w przyszłym roku znów się spotkamy na szlaku, który na razie jest jeszcze nieznanym.

Stanisław Maciej Gębski

Literatura:

- Ellwart J., *Kociewie i Bory Tucholskie*, Wydawnictwo Region, Gdynia 1996;
 Gębski S. M., *Anna Wanda Andrusikiewicz*, „Jantarowe Szlaki” 1999, nr 3, Kwartalnik Turystyczno-Krajoznawczy Województw Północnych, Wydawca PTTK Oddział Gdańsk;
 Landowski R., *Nowy Bedeker Kociewski*, POLNORD Wydawnictwo OSKAR, Gdańsk 2002;
Podręczny przewodnik po sanktuariach i miejscach pielgrzymkowych, praca zbiorowa, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, Włocławek 2004;
Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych Z DAWNA POLSKI TYŚ KRÓLOWA, praca zbiorowa, Siostry Niepokalanki, Szymanów 1990;
Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski, praca zbiorowa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, wyd. III zmienione;
Rywałd Królewski Sanktuarium Maryjne, Wydawnictwo AGA, Wrocław 2005

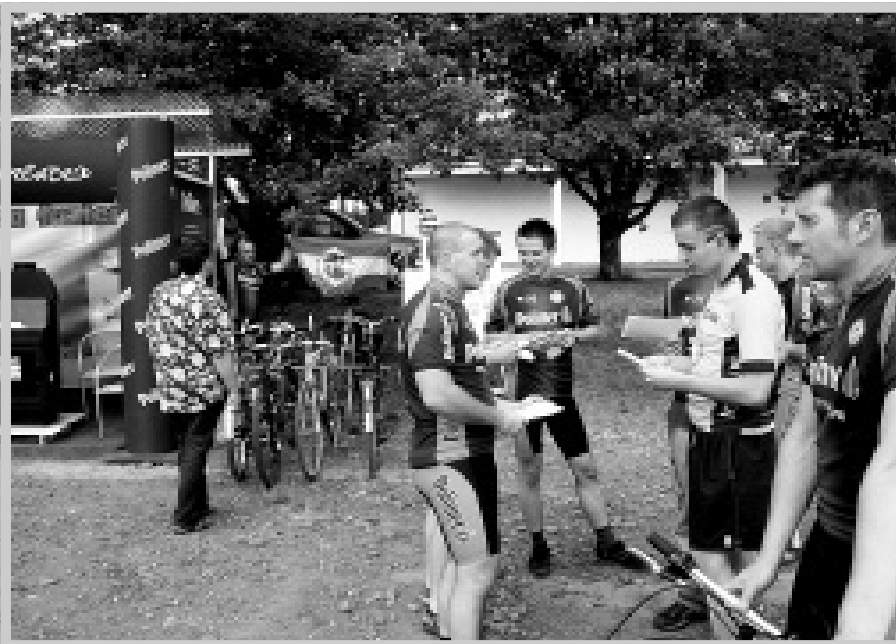
Półrocze 2006 w myszkowskiej turystyce

W pierwszym półroczu br. Osiedlowy Klub Turystyczny PTTK „M-2-Polimer II” Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizował 17 imprez, w których łącznie wzięło udział 284. uczestników. Myszkowianie odwiedzili w tym okresie między innymi: perłę Jury Częstochowskiej Złoty Potok, Lelów, Łazy, Ciągowice i Czatachowę, zwiedzili kilka rezerwatów przyrody w Jurajskim Parku Krajobrazowym Orlich Gniazd, na nowo odkryli średniowieczne zamki w Ostrężniku, w Mirowie, w Bobolicach i w Ogrodzieńcu, podziwiali akwenty w Poraju i na Krepie, nadto kilkunastoosobowymi grupami biwakowali pod namiotami w Podzamczu i w Cieszynie, zdobywając w efekcie swych peregrynacji 44 odznaki turystyczne i krajoznawcze.

Właśnie w Cieszynie, uczestnicząc w dniach 14-18 czerwca w 46. dorocznym zlocie przodowników turystyki kolarskiej PTTK odebraliśmy dyplom za zajęcie II miejsca w ogólnopolskim konkursie Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK na najlepszy klub osiedlowy w kraju; także tutaj trzech członków klubu, mianowicie Roman Garncarz, Jacek Turoń i Grzegorz Witek otrzymało z rąk prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, najwyższe trofeum w kolarstwie turystycznym - Kolarską Odznakę Turystyczną «Za wytrwałość». Dwu kolejnych - Witold Fiączyk i Bogusław Jankowski, którzy przed oficjalnym zakończeniem imprezy opuścili miasteczko złotowe, udając się na wędrowkę wzdłuż Wisły - otrzymało tę

odznakę z rąk wiceprzewodniczącego Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK - relacjonował prezes klubu.

W niedzielę, 25 czerwca, odbyła się inauguracyjna wakacyjna wycieczka rowerowa z okazji Dni Myszkowa. Na przejażdżkę wybrało się 26 cyklistów z Myszkowa, z Sosnowca i z Katowic;



Przygotowywanie się rowerzystów z klubu PTTK „M-2” do Dni Myszkowa

na półmetku, na leśnym parkingu na peryferiach Myszkowa przeprowadzono konkurs w rzucaniu oponami rowerowymi do celu. Wygrał Jerzy Banaszkiewicz („Wagabunda” Katowice), na drugim miejscu uplasował się Mateusz Stachurzewski („M-2” Myszków), a na trzecim - Włodzimierz Błachut („Wagant” Katowice). *Triumfator otrzymał puchar ufundowany przez burmistrza Mysz-*

kowa Leona Okraszę, siódemka najlepszych nagrody rzeczowe i dyplomy - poinformował sędzia zawodów Wiesław Lipecki.

Dzień wcześniej, w sobotnie popołudnie, cykliści, rozdając ulotki zgromadzonej na koncertach z okazji Dni Myszkowa publiczności, zachęcali swych rówieśników do uprawiania turystyki rowerowej i wstępowania w szeregi klubu PTTK, a ich rodziców do korzystania z ekologicznej oferty firmy „Polimer II”.

Przed myszkowianami kolejne wyjazdy wakacyjne, między innymi: na biwaki pod namiotami w podczęstochowskim Olsztynie, w Mirowie, tygodniowy udział w międzynarodowym zlocie kolarzy spod znaku PTTK i UECT w Krajence oraz coniedzielne wycieczki po okolicach Myszkowa.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**



Myszkowianie z klubu „M-2”: Jacek Turoń, Anita Garncarz, Agnieszka Sytniewska i Kamilka Garncarz na rowerze z tatą

Złaz mieszkańców spółdzielni mieszkaniowych województwa śląskiego

W dniu 9 września 2006 r. odbył się XXV Jubileuszowy Złaz Mieszkańców Osiedli Spółdzielczych z województwa śląskiego z metą w Podlesicach, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. W tym rodzinnym złazie brało udział 30 spółdzielni mieszkaniowych oraz dwie drużyny z Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Filar” Oddział w Katowicach i z firmy Brun-Pol „Silesia” w Katowicach. Ogółem uczestniczyło 2 086 osób. Najliczniej reprezentowane były spółdzielnie mieszkaniowe: Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa – 139 osób, „Silesia” w Katowicach i „Oskard” w Tychach – po 98 osób, „Nowa” w Jastrzębiu i „Lokator” w Dąbrowie Górniczej – po 85 osób, w Czeladzi i w Knurowie – po 80 osób, „Nasz Dom” w Bytomiu i „Nasz Dom” w Rudzie Śląskiej – po 78 osób, „Weronika” w Tychach i Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rudzie Śląskiej – po 70 osób. Pogoda dopisała, była piękna i słoneczna, a dopełniała ją pełna radości i uśmiechów atmosfera spotkania.

Uczestnicy wędrowali 14. trasami o długości od 3 km do 11 km, którymi prowadziło 46 przewodników PTTK. Metę złazu obsługiwało 16. działaczy PTTK i spółdzielczych. Dyżurował również lekarz i dwóch ratowników GOPR Grupy Jurajskiej.

Wraz z uczestnikami wędrowali też prezesi, członkowie zarządów i rad nadzorczych z 26. spółdzielni mieszkaniowych.

W złazie brały udział wyłącznie rodziny i seniorzy, w tym:

- dzieci i młodzież do lat 17. – 300 (najmłodszy był jednoroczny Krystian Występ ze Spółdzielni Mieszkaniowej w Chorzowie);
- seniorzy powyżej 65. roku życia – 193 (najstarsza była Małgorzata Szczotka mająca 84 lata, z Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej);
- rodziny 3-osobowe – 92;
- rodziny 4-osobowe – 54;
- rodziny 5-osobowe – 12;
- rodziny 6-osobowe – dwie;
- rodziny 7-osobowe – jedna.

Na mecie, po przyjeździe z tras i zaspokojeniu głodu kielbaską z grilla z bułką i żurkiem, uczestnicy wesoło bawili się przy muzyce dzięki dwójce wspaniałych wodzirejów, którzy wcieliili się w klaunów, świetnie tę rolę odgrywając. Angażowali zarówno dzieci, jak i ich rodziców czy też dziadków do różnych zabaw towarzyskich i konkursów, tak że nikt nie mógł się nudzić. Dzieci miały ponadto do dyspozycji nadmuchaną zjeżdżalnię i batut ku ich wielkiej radości.

Gośćmi XXV Jubileuszowego Złazu Mieszkańców Osiedli



Na mecie złazu czekał pyszny gorący żurek i kielbaska z grilla z bułką



Kierownik złazu, Nela Szlomek, otrzymała z rąk prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, puchar za swoją działalność społeczną; razem ze swym mężem, Tytusem, są inicjatorami i od ówczesnego organizatorami złazów rodzinnych mieszkańców osiedli spółdzielczych województwa śląskiego

Mieszkaniowych województwa śląskiego byli: marszałek województwa śląskiego – Michał Czarski, prezes Zarządu Głównego PTTK – Lech Drożdżyński, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK – Roman Bargieł, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK – Andrzej Gordon, prezes Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej – Alfred Domagalski, prezes Zarządu Brun-Pol Silesia Sp. z o.o. w Katowicach – Eugeniusz Honik, prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Jogser” w Sosnowcu – Krystyna Widera, sekretarz Zarządu Grupy Jurajskiej GOPR – Piotr Van der Coghen, redaktor naczelny miesięcznika „Domy Spółdzielcze” – Andrzej Kuper, z Towarzystwa Ubezpieczeń „Filar” SA ze Szczecina – Gołoś Antoni, ze Stowarzyszenia Mieszkańców Katowic – Julian Wosik, Metrona Polska Pomiaru i Rozliczenia Sp. z o.o. Oddział w Katowicach – Marek Malczyk i Andreas Jeziorowski.



Uczestnicy wesoło się bawili dzięki dwójce wspaniałych wodzirejów

Wszyscy uczestnicy zjazdu oraz goście, przewodnicy i obsługa mety otrzymali kubki z okolicznościowym napisem, dzieci zaś i młodzież – plecaczki i torby, natomiast seniorzy i rodziny ponad pięcioosobowe – ręczniki lub prześcieradła, dodatkowo

goście uczestniczący w zjeździe dostali okolicznościowe wydawnictwo – album pt. *Skarby Jury*.

Dobroczyńcami-sponsorami naszego zjazdu byli: Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielczości Mieszkaniowej w Katowicach, Towarzystwo Ubezpieczeń „Filar” SA w Szczecinie i Oddział w Katowicach, Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Metrona Polska Pomiary i Rozliczenia Sp. z o.o. Oddział w Katowicach, Stowarzyszenie Mieszkańców Katowic, PKO I Oddział w Katowicach, Obsługa Budownictwa z Warszawic, „Fados” Radomsko, Instytut Gospodarki Nieruchomościami w Katowicach, PPRU „Skar-Kuj” Rybnik, PW „Gamar” z Jastrzębia Zdroju, „Sewra Polska Chemia” Katowice, Brun-Pol Silesia w Katowicach, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Oskard” w Tychach i uczestnicy zjazdu.

Przez cały dzień wszyscy dobrze się bawili na 25. już zjeździe i trudno było się rozstawać, ale tak jest zawsze na tych spotkaniach mieszkańców osiedli mieszkaniowych województwa śląskiego. Coraz więcej uczestniczących osób i coraz radośniej z roku na rok. Dziękujemy wszystkim za sponsorowanie naszego zjazdu, a więc instytucjom i uczestnikom, bez nich by się nie odbył.

kierownik zjazdu **Nela Szlompék**

Wielopokoleniowe wędrówki spletają spółdzielców z pięknem prapolskiej Jury

Długo zastanawiałem się nad tym, jak odnieść się do ćwierćwiecza imprezy „Rodziny Wędrówek po Jurze” organizowanych przez nasze Towarzystwo wspólnie ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Odniesień i skojarzeń jest sporo. Przede wszystkim wdzięczność. Słowa podziękowań dla tych, którzy to cudownie wymyślili i wdrożyli, a potem przez lata wzbogacali.

Słowa głębokiej wdzięczności kieruję przede wszystkim do Członka Honorowego PTTK Neli Szlompék i jej męża, także Członka Honorowego PTTK Tytusa Szlompka oraz do zarządów spółdzielni mieszkaniowych, które przez całe lata nie tylko uznawały przedsięwzięcie za ważne, ale których członkowie sami w nim uczestniczyli, wspierając imprezę materialnie i duchowo. Także wielu działaczy PTTK owocnie działało na rzecz tych wspólnych wędrówek od 1976 r.¹ Symbolem kolejnej zmiany sztafety wielu pokoleń są dla mnie Barbara Konieczna, Halina Bryła, Iwona Przybyła, Jerzy Drzyzga, Stanisław Czekalski, Andrzej Stróżecki, wspierając wędrówki swoją społeczną pracą.

Wbrew pozorom najtrudniej jest zapisać to za co się dziękuje. Bo jak dziękować za wyobraźnię każącą spletać razem w turystycznej wędrówce społeczność spółdzielczych osiedli z pięknem prapolskiej Jury i za ujawnienie potrzeby ułatwiania wzbogacania więzi rodzinnych? Dziękuję za formułę organizacyjną pozwalającą na aktywne uczestnictwo każdemu, kto tego pragnął. Za cudowną ludzką wrażliwość otwierającą się na tych najstarszych, na tych w średnim wieku i na tych najmłodszych wędrówców. Za uśmiech radości, że wędruje się po Polsce razem z najbliższymi i z tymi, którzy mogą stać się bliskimi. Za przełamywanie stereotypów niemożności, za piosenki i uśmiech, za konkursy ujawniające talenty. Za zachęcanie do odkrywania piękna i walorów Jury. I wreszcie za mądre wkomponowywanie się w wielkie humanistyczne przesłanie działalności spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce.

Uświadamianie tak potrzebnych współcześnie witamin wyobraźni i wrażliwości to wielka sprawa. Nie mniej wielka, to cementowanie w pracy w ciągu tego ćwierćwiecza tysięcy osób, które mogą w swoim życiorysie zapisać tę romantyczną krajoznawczo-turystyczną sagę mieszkańcom Śląska i Zagłębia.

Dla nas w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym przestrzeń turystyczna to nie parcele i działki. To obszary, z którymi wiążemy się emocjonalnie, mówiąc ze wzruszeniem i radością: *To nasze, to polskie*. I mamy potem pod powiekami piękny jurajski krajobraz ze Szlakiem Orlich Gniazd, czujemy zapach i słyszymy szum drzew, widzimy też ścieżki, które PTTK z potrzeby serca i rozumu wytyczyło dla siebie i dla innych. Nieraz byłem na tej imprezie. Rozczulały mnie wędrujące wielopokoleniowe rodziny w tej wspaniałej wędrówce po Polsce i do Polski odkrywanej w głębinach ludzkiej duszy.

W roku 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego warto przypomnieć ćwierćwiecze dokonań skromnych ludzi w kręgach Towarzystwa i spółdzielców mieszkaniowych, którzy w tak zniewalający sposób upowszechniają krajoznawcze przesłanie turystyki, tworząc podstawy tak potrzebnego Patriotyzmu jutra.

sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK
Andrzej Gordon

¹ Od roku 1989 do roku 1994 nastąpiła przerwa w organizacji zjazdów rodzinnych mieszkańców osiedli spółdzielczych województwa śląskiego

Stanowisko przyjęte przez uczestników otwartego posiedzenia Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w dniu 3 września 2006 r. w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

Po wysłuchaniu wystąpień i przebiegu dyskusji stwierdzamy niniejszym, co następuje.

Jak wiadomo, każda niepełnosprawność wpływa na znaczne ograniczenie możliwości człowieka, często powoduje wyniszczające stresy, brak wiary w sens życia, poczucie trudnej inności, odrzucenia czy niedowartościowania. Nadal obserwuje się, że wśród osób niepełnosprawnych brakuje jeszcze umiejętności aktywnego wypełniania czasu wolnego. Zwłaszcza w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym głęboko rozumiemy istotę niesienia pomocy drugiemu człowiekowi o obniżonej sprawności. Wiemy też, że turystyka i krajoznawstwo – pozwalające na wspólne przebywanie wśród społeczeństwa – umożliwiają nawiązanie kontaktów i przyjaźni, własną aktywność ruchową, poznawanie nowego, co znacząco pomniejsza poczucie mniejszej wartości. Uczy też samodzielności, a przede wszystkim – ma niezwykle duży wpływ na kondycję zdrowotną niepełnosprawnego turysty.

W obecnej kadencji – po XVI zjeździe PTTK – dążymy do osiągnięcia wszechstronnej równości dla niepełnosprawnych turystów, członków i sympatyków Towarzystwa na każdym szlaku i w każdej dziedzinie turystyki kwalifikowanej. Wymaga to w pierwszym rzędzie zdecydowanego niwelowania niedostępności bazy noclegowej i żywieniowej w obiektach PTTK, ułatwiającego turystyczną obecność osób niepełnosprawnych na ojczyznych szlakach.

PTTK – jako główny gestor ogólnodostępnej bazy turystyki kwalifikowanej w Polsce – nie zawsze przestrzega przystosowania obiektów

do korzystania z nich przez osoby niepełnosprawne.

Wszędzie tam, gdzie jest to tylko możliwe, trzeba zadbać o kreowanie przestrzeni turystycznej dostępnej dla każdego i dla wszystkich.

Najnowsze tendencje architektoniczne i urbanistyczne są oparte na fundamentalnej tezie: projektowanie dla wszystkich. Zatem każdy nowo wznoszony obiekt, dokonywane modernizacje, adaptacje czy remonty bazy PTTK – muszą uwzględnić przystosowanie do potrzeb wszystkich użytkowników.

Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK wyraża uznanie wobec przemyślanych i systematycznych działań Oddziału PTTK „Beskid”, Spółki „Karpaty” oraz Spółki Bieszczadzkie Schroniska i Hotele na rzecz pracy z osobami niepełnosprawnymi, stwarzania im dogodnych warunków do uprawiania turystyki i krajoznawstwa. Zwracamy się do wszystkich ogniw PTTK, aby w ciągu 2007 r. podjęły się inwentaryzacji wszystkich obiektów PTTK pod kątem ich dostępności i przystosowania dla potrzeb niepełnosprawnych turystów, zgodnie z obowiązującym stanem prawnym.

Członkowie Rady będą służyć poradą w tym zakresie, a także deklarują wszelkie działania wspierające.

Jednocześnie zwracamy się do Zarządu Głównego PTTK, aby podjęto działania sprawcze, które wpłyną na zdecydowaną poprawę obecnego stanu bazy PTTK, co będzie miało podstawowy wpływ na rozwój turystyki i krajoznawstwa osób niepełnosprawnych w całym PTTK i w kształtowaniu społeczeństwa do niepełnosprawności.

Jeśli jakaś dłoń ma swoje miejsce w drugiej dłoni – to właśnie jest przyjaźń

Pod tym hasłem odbył się IV Przyjacielski Piknik Osób Niepełnosprawnych zamieszkałych w spółdzielczych zasobach mieszkaniowych.

Przyjaźń z osobami niepełnosprawnymi zaczęła się w roku 2003, w roku bieżącym zaś odbył się już czwarty piknik z udziałem 340 osób, wraz z opiekunami z 12. spółdzielni mieszkaniowych. W tym roku wiodącą spółdzielnią – organizatorem była Tyska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Oskard” w Tychach, której to spółdzielni Urząd Miasta w Tychach udostępnił nieodpłatnie swój Ośrodek Sportu i Rekreacji w Paprocanach w celu zorganizowania pikniku.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu pani prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Oskard” w Tychach, Elżbiety Stefańczyk, całego Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni oraz pracowników Działu Społeczno-Kulturalnego, kierowanego przez panią Halinę Matuszewską, doszło do kolejnego spotkania z osobami niepełnosprawnymi zamieszkałymi w spółdzielczych zasobach.

Panie z wszystkich sześciu klubów osiedlowych dołożyły wszelkich starań, by program tego spotkania był urozmaicony, by każdy uczestnik „taki sam” znalazł „coś” dla siebie, by ten dzień był inny od pozostałych. I istotnie tak było, jedni układali kwiaty w przepiękne bukiety, inni lepili garnki, malowali, brali udział w konkursach wędkarskich, jeszcze inni spotkali się z kucykami i kilkoma ślicznymi psami. Niektórzy zaś uczestniczyli w konkursach sportowo-rekreacyjnych. Czas umilały występy zespołów:

- teatralnego z Ośrodka Terapii Zajęciowej z Jaworzna (wystąpili już po raz czwarty);
- muzycznego „Spinka” i „Pineska” z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tychach;
- „Orionki”.

Były też występy indywidualne, między innymi wystąpiła nie-dowidząca Julia Dzierżyk (lat 12) z Dąbrowy Górniczej. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Była dobra muzyka, śpiew i tańce, a całą zabawę prowadził niestrudzony pan Piotr Grzesiak.

Piknik ten mógł się odbyć dzięki ludziom dobrej woli i serca, ludziom rozumiejącym innych, zwłaszcza osoby niepełnosprawne. To Oni pomogli, by wspólne spotkanie odbyło się w przyjaźni i serdecznej atmosferze. Należą do nich:

- Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych Katowice;
- Towarzystwo Ubezpieczeń „Filar” SA Oddział w Katowicach;
- Firmy: CZAK w Tychach, „Ser-Top” w Tychach, WIMAL w Katowicach, WOKO w Chorzowie, „Hard-Plast” w Tychach, „Hadex” w Tychach, Spółdzielnia Mleczarska „Jogser” w Sosnowcu;
- Hurtownia „Mera” w Tychach i wiele innych.

W imieniu uczestników dziękujemy. Ponadto Firma Ochroniarska „Protection” z Tych nieodpłatnie czuwała nad bezpieczeństwem naszych uczestników.

Serdeczne podziękowania należą się również opiekunom grup z poszczególnych spółdzielni - to oni przygotowali uczest-

ników, zabezpieczyli transport, wszechstronną opiekę w drodze i na mecie Pikniku.

Uczestnicy Pikniku otrzymali upominek w postaci parasola (zanosilo się na deszcz), dwa posiłki (w tym jeden ciepły), napoje zimne i gorące. Miłym akcentem było wręczenie gościom upominków wykonanych przez młodzież z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jaworznie.

W Pikniku brali udział współorganizatorzy, którymi byli: Eugeniusz Siemieniec - zastępca prezesa Zarządu Regionalnego Związku Rewizyjnego Spółdzielczości Mieszkaniowej w Katowicach, Tomasz Dolhan - Towarzystwo Ubezpieczeń „Filar” SA Oddział w Katowicach, Elżbieta Zadróz - prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. I. J. Paderewskiego w Katowicach, Teresa Herbowy - prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator” w Dąbrowie Górniczej, Jolanta Grzyb - wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowa” w Jastrzębiu Zdroju, Elżbieta Gomułak - członek Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Czeladzi oraz inne osoby tak z zarządów spółdzielni, jak i rad nadzorczych aż trudno ich wszystkich wymienić.

Gośćmi zaś byli członkowie Komisji Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy z jej przewodniczącym Ryszardem Kunce na czele, który w imieniu Zarządu Głównego PTTK wręczył Pani prezes Elżbiecie Stefańczyk amonit z zegarem. Obecny był również członek Rady ds. Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Tereszkowski.

Nasi goście zwiedzili również pięciogwiazdkowy hotel „Piramida” w Tychach Paprocanach, dzięki uprzejmości jego właściciela, Tadeusza Ceglińskiego, i poznali zakres świadczonych tam usług w centrum zdrowia i urody oraz w centrum terapii naturalnej.

Po odbyciu IV Pikniku można powiedzieć, że nawet mała grupa życzliwych, chętnych do pracy osób może dokonać wiele dobrego na rzecz ludzi, których skrzywdził los. W środowisku zaś spółdzielczości mieszkaniowej nie jest brak osób ogromnie zaangażowanych w sprawy działalności na rzecz mieszkańców. Najlepszym na to dowodem jest podjęcie się organizacji kolejnego V Pikniku przez Panią prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. I. J. Paderewskiego w Katowicach Elżbietę Zawróż, która spełni prośbę uczestników, by takie pikniki odbywały się w następnych latach. *Dziękujemy* - słychać było zewsząd na zakończenie.

Nela Szlompék

Jesienny rajd osób niepełnosprawnych

To już „IV Jesienny Rajd – Bieszczady 2006” zorganizowany przez Podkarpackie Stowarzyszenie Aktywnej Rehabilitacji oraz Koło Osób Niepełnosprawnych działające przy rzeszowskim oddziale PTTK. W rajdzie wzięło udział 38 osób, w tym: 14 osób poruszających się na wózkach, 8 osób z innymi dysfunkcjami ruchu oraz 15 opiekunów. Bardzo cieszyliśmy się z obecności naszych koleżanek z zagranicy. Pokonując wiele kilometrów z dalekiej Białorusi, przyjechała do nas grupa trzech dziewcząt wraz ze swoją opiekunką Heleną Pietrakową. Działają one aktywnie w Macierzy Szkolnej przy Związku Polaków na Białorusi. Dla dwóch z nich była to pierwsza podróż w życiu. Gościliśmy także trzy studentki uniwersytetu w Saragossie, które przebywają na praktyce w jednym z rzeszowskich szpitali.

Każdego roku staramy się poznawać nowe miejsca w Bieszczadach. Tym razem była to Cisna i okolice. Nocowaliśmy w otwartym na wiosnę hotelu nadleśnictwa „Wołosan”. Obiekt nowy, wspaniale wyposażony i z przemiłą obsługą. Nie jest on co prawda w pełni przystosowany do potrzeb wózkowców, dotyczy to przede wszystkim pryszniców i łazienek,

ale na piętro dojeżdża specjalna winda, korytarze i pokoje są przestronne, drzwi szerokie, dlatego nie było najmniejszych problemów z poruszaniem się. Myślę, że jeszcze nie raz będziemy w nim nocować.

W pierwszym dniu naszego rajdu Bieszczadzki Park Narodowy przygotował dla naszych uczestników specjalną prelek-

cję połączoną z pokazem slajdów. Grażyna Holly, pracownik Bieszczadzkiego Parku Narodowego, ciekawie i pięknie przedstawiła historię powstania Bieszczadów, ich walory przyrodnicze i krajobrazowe. Spotkanie to wzbogaciło naszą wiedzę, a dla wielu z nas było jedyną możliwością poznania bieszczadzkiej przyrody i krajobrazów, których tu z dolin nie zobaczymy. Z entuzjazmem przyjęliśmy projekt utworzenia na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego trasy spacerowej dla osób niepełnosprawnych. Mamy wielką nadzieję, że ta inicjatywa się uda i nie będzie ostatnią.

W sobotę pogoda była cudowna, a kolorowe buki zapraszały na spacer. Wyruszyliśmy trasą wzdłuż Rabiego Potoku, by zdobyć kamieniołomy. Wydawało się to takie proste, ale nie dla wszystkich. Podjazd pod sam kamieniołom, wyściska z niejednego poty. Ale udało się. W czasie odpoczynku uzupełnialiśmy braki energetyczne jogurtami, otrzymanymi w ramach posiłku kondycyjnego, ze Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej. Potem jeszcze dla ochłody była woda ze źródła i ognisko. Ponieważ przy jedzeniu zawsze się świetnie rozmawia – choć nie powinno – poprosiliśmy naszych zagranicznych gości, by opowiedzieli o swoich terenach, o samych sobie i o tym, jak im się u nas podoba. O ile opowieść pani Heleny z Białorusi była dla nas zrozumiała, ponieważ mówi Ona pięknie po polsku, to rozmowa z koleżankami z Hiszpanii wymagała pośrednictwa naszego kolegi Piotra, który świetnie posługuje się językiem hiszpańskim. Niestety, bez słownika i tak się nie obyło.

Dla wszystkich zainteresowanych dolina Rabiego Potoku jest przyjaźnie nastawiona na osoby poruszające się na wózkach. Droga w miarę prosta, bez wysokich podjazdów, co prawda gdzieś niedługo dziury, ale pospacerować można.

W niedzielę, po śniadaniu, odbyło się posiedzenie koła osób niepełnosprawnych przy rzeszowskim oddziale PTTK. Ustaliliśmy plany imprez na następny rok. Trzeba przyznać są ciekawe, ale na razie „sza”, by nie zapeszyć. Udało nam się też zachęcić parę osób do uczestnictwa w naszym kole.

Niestety, musiało w końcu nadejść oficjalne pożegnanie. Uściski, wymiany upominków i gorące zaproszenie na rok następny. Nie był to jednak koniec atrakcji.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy Muzeum Przyrodnicze



w Nowosiólkach. Wielkie brawa dla tej inicjatywy. Nie dość, że piękna i ciekawa, to bez barier. „Wózkowicze” bez problemu się po nim poruszają.

Ostatnim punktem wędrowki był drewniany kościół w Bliznem. Zabudowania kościelno-plebańskie, pochodzące z XV w., są jedną z unikatowych perełek Podkarpacia. Znajduje się on na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO. To trzeba zobaczyć. Wszyscy byliśmy zauroczeni wspaniałymi malowidłami wewnątrz kościoła. By dostać się jednak do jego wnętrza, trzeba pokonać dwa bardzo wysokie progi. Pomógł nam przy tym tutejszy ksiądz, który przy okazji opowiedział nam o architekturze i wspaniałych wnętrzach kościółka.

Tu, w Bliznem drogi naszych uczestników rozeszły się już na dobre. Każdy pojechał w swoją stronę, choć uścisków i całusów nie było końca.

Dziękuję wszystkim, którzy pomogli nam w realizacji rajdu – przede wszystkim w obsłudze w hotelu „Wołosań”, Grażynie Holly z Bieszczadzkiego Parku Narodowego (nie tylko za wspaniałą prelekcję, ale też za to, że poświęciła swój czas i specjalnie przyjechała dla nas do Cisnej), Kazimierzowi Śnieżek, prezesowi Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej, oraz wszystkim osobom spotkanym po drodze i służącym nam swoją pomocą.

Szczególne jednak podziękowania należą się wszystkim koleżankom i kolegom, którzy pomagali osobom poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Dzięki nim idea aktywnej rehabilitacji propagowana przez Podkarpackie Stowarzyszenie Aktywnej Rehabilitacji mogła być zrealizowana poprzez współorganizację rajdu. Rajd bieszczadzkim szlakiem to doskonała okazja do rozwijania sprawności fizycznej i samodzielności, a przede wszystkim okazja do budowania wiary w swoje możliwości przez niepełnosprawnych.

Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnych wyjazdów. Nie mówcie: nie da się, to za trudne, po prostu spróbujcie. Chętnie pomożemy radą i doświadczeniem.

Do zobaczenia na szlaku!

Tekst: **Kaja Justyna Czachara**
prezes Koła Osób Niepełnosprawnych
przy Oddziale PTTK w Rzeszowie
Zdjęcia: **Krzysztof Łapka**



Dolnośląski konkurs krasomówczy młodzieży szkolnej

Jak co roku, późną jesienią w Wałbrzychu spotkali się młodzi krasomówcy. To kolejny raz zaproszeni przez Martę Przygodę i Wiesławę Łędzion – niestrudzone działaczki Oddziału PTTK Ziemi Wałbrzyskiej – dość licznie przybyli krasomówcy ze szkół podstawowych i z gimnazjów Dolnego Śląska. Użyte zostało sformułowanie „dość licznie”, chociaż chciałoby się napisać „bardzo licznie”. Niestety, nie można. Dlaczego? Ponieważ do pięknej Sali Oliwkowej w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu przybyli młodzi turyści z maleńkiej Jedliny Zdroju, z Głuszycy czy z Miłkowic. Jeszcze, oddając sprawiedliwość, również z Wrocławia, z Legnicy i z Wałbrzycha.

Tu w tym miejscu trzeba głośno zapytać: czy koledzy prezosi oddziałów PTTK w Kłodzku, w Jeleniej Górze, w Ząbkowicach Śląskich, w Kamiennej Górze, w Jaworze, w Głogowie, w Lubinie, w Lwówku Śląskim, w Świdnicy i w wielu, wielu miastach Dolnego Śląska sądzą, że nie ma młodych krajoznawców pragnących opowiedzieć o swoich wyprawach turystycznych? Czy naprawdę takich nie ma na terenie waszych oddziałów??? I jeszcze jedno przy okazji. Od dwóch lat nie organizuje się na Dolnym Śląsku konkursów krasomówczych dla uczniów szkół średnich. Ostatni, w 2005 r. trzeba było odwołać, bo zgłosiło się z całego Dolnego Śląska tylko 3 osoby. Na domiar złego, na skutek różnych niedomówień organizacyjnych w roku 2006 nie odbył się również konkurs krasomówczy dla przewodników PTTK. Koło Przewodników Miejskich PTTK we Wrocławiu nie zorganizowało go, bo miał organizować Książ. Jakoś tak nie wszędzie dotarły zaproszenia z Książa, że było tak mało zgłoszeń, że i ten konkurs odwołano. Trzeba było nawet oddać dotację do Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu.

Wróćmy jednak do spotkania młodzieży w Wałbrzychu. Bo jak stwierdziła Koleżanka Marta: *te konkursy będą się odbywać z a w s z e*. Młodzi krasomówcy opowiadali o zabytkach Dolnego Śląska, jak chociażby Daria Romanek z Jedliny Zdroju, która mówiła o zamku Grodno. O tym, że w oczach młodych ludzi granica państwowa nie dzieli a łączy narody świadczyła wypowiedź Krzysztofa Koteckiego z Wrocławia, który mówił o pobycie niemieckiego poety F. Schillera we Wrocławiu. Inna zaś wrocławianka opowiadała o wrocławskich krasnalach, których ostatnio dużo „namnożyło się” we Wrocławiu. Bardzo pięknie o księżnej Daisy, „pani na zamku Książ”, mówiła Izabela Jodłowska z Głuszycy. Jednak wszystkich przebiła Agata Bachmatiuk z tej samej miejscowości, która mówiła o sztuce barokowej na Dolnym Śląsku, ale to jeszcze nic. Jednakże kiedy zaczęła opowiadać o kobiecym stroju doby baroku, to wszyscy słuchali jej z największym zainteresowaniem.

Nic więc dziwnego, że to właśnie Agata uznana została za najlepszego krasomówcę Dolnego Śląska. Oczywiście, nie powinno być nic w tym dziwnego, jeżeli się ma za opiekunkę wspinałą nauczycielkę Gimnazjum w Głuszycy. Wspinała, ponieważ chodzi tu o panią Monikę Bisek – laureatkę I nagrody na ogólnopolskim konkursie krasomówczym przewodników PTTK w Golubiu-Dobrzyniu.

Oto fragment wystąpienia przemilej Agaty Bachmatiuk na temat strojów pań w okresie baroku na Śląsku:



Herb Wałbrzycha

W XVII w. panie nosiły suknie zwięzające się aż do pasa, a rozszerzające ku dołowi – na falbankach, fiszbinach i tzw. fortugale, czyli stelażu z okrągłych obręczy. Do sukni noszono obowiązkowo gorset, dzięki czemu sylwetka kobieca była prosta, a pierś wypięta. No, a jeśli chodzi o piersi, to w modzie były bardzo duże dekolty. Pod suknią damy kryły się pończochy z wełny lub jedwabiu (w zależności od pory roku i możliwości – rzecz jasna – właścicielki). Do tego obuwie, koniecznie na wysokim obcasie. Jakże to był męczący taki strój do noszenia. Pomyślmy chociażby o kręgosłupie tych dam, mocno obciążonym przez ciężki stelaż, a te ciężary nosić trzeba było stąpając na wysokich obcasach. Ale cóż – mówiły ówczesne damy – chcesz być piękna to cierp.

Mężatki na głowy wkładały czepce, natomiast panny nie musiały niczym przykrywać włosów. Oczywiście, czasem natura nie obdarzała kobiety bujną czupryną. Wtedy poprawiano ją, a to sztucznymi włosami, muślinem, a w skrajnych przypadkach nawet gipsem. Do tego wszystkiego nakładano biżuterię, koniecznie ze srebra lub złota. Były to diademy na głowę, naszyjniki i ogromne brosze. Królowały w baroku takie kolory, jak: czerwień, błękit, zieleń i czerń.

I jeszcze jedno. W okresie baroku nie myto często głowy, tylko je pudrowano. Stąd bogate panie nosiły w torebkach młoteczki na... uszy.

Epoka baroku więc, jeśli chodzi o stroje pań, to nie tylko bogactwo pięknych strojów, ale i ozdobnych, często złotych, a u mniej zamożnych pań miedzianych młoteczków.

Jeśli zaś ktoś mnie zapyta, co lubię zwiedzać czy oglądać na Dolnym Śląsku, to odpowiem, że obrazy znajdujące się we wnętrzach dolnośląskich zabytków. Na obrazach zaś podziwiam stroje barokowych dam, bo piękne damy w cudownych strojach były dumą i ozdobą barokowych budowli.

I pomyślmy, że dawniej podróżując dama swoje stroje zabierała umieszczając je w kilkudziesięciu skrzyniach. My zaś dzisiaj, wybierając się na wycieczkę, swoje rzeczy pakujemy do jednego plecaka.

Poziom konkursu krasomówczego uczniów szkół podstawowych i gimnazjów Dolnego Śląska, przeprowadzony przez Oddział PTTK Ziemi Wałbrzyskiej w Wałbrzychu, był bardzo wysoki. Duża w tym zasługa samych młodych ludzi, jak i ich nauczycieli. Z całą mocą jednak należy również podkreślić zaangażowanie rodziców tych uczniów. To rodzice bardzo często wędrują ze swoimi pociechami po śląskiej ziemi, to oni szlifują ich wypowiedzi. To wreszcie rodzice dowożą swoimi prywatnymi samochodami uczestników konkursu na finał wojewódzki i razem z nimi przeżywają występy oraz ich sukcesy. Rodzi się więc uwaga, że na turystykę rodzinną w PTTK trzeba zwrócić większą uwagę.

Organizatorom konkursu oraz wszystkim, którzy im pomogli, a więc Urzędowi Marszałkowskiemu we Wrocławiu, Urzędowi Miejskiemu w Wałbrzychu i Porozumieniu Oddziałów PTTK Dolnego Śląska kierujemy serdeczne podziękowania za okazaną pomoc finansową i nagrody książkowe.

Stanisław Dziuba

Międzynarodowa Młodzieżowa Szkoła Turystyki PTTK

Już po raz 24. propozycją dla młodzieży szkolnej województw mazowieckiego i łódzkiego jest coroczna akcja Międzynarodowej Młodzieżowej Szkoły Turystyki PTTK. Adresatem tej formy wypoczynku jest młodzież w wieku 16-21 lat interesująca się turystyką i krajoznawstwem oraz posiadająca w tym zakresie pewne doświadczenie potwierdzone na przykład udziałem w rajdach turystycznych PTTK i PTSM, zdobyciem odznak turystyki kwalifikowanej PTTK czy nauką w klasach autorskich o profilu turystyczno-krajoznawczym. Organizatorem Międzynarodowej Młodzieżowej Szkoły Turystyki jest od lat Koło Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie we współpracy z Klubem Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia” w Żyrardowie, Klubem Turystyki Morskiej i Żeglarskiej „Bryza” w Żyrardowie, a całemu przedsięwzięciu patronują Komisja Młodzieżowa Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK w Warszawie, Zarząd Okręgu Mazowieckiego Ligi Morskiej i Rzeczej w Żyrardowie, Zarząd Oddziału PTSM w Żyrardowie i BT ZNP „Logostour” w Warszawie.

Zadaniem Międzynarodowej Młodzieżowej Szkoły Turystyki jest zdobycie odznak turystycznych i krajoznawczych, m.in.: Odznaki Turystyki Pieszej PTTK, Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK, Krajoznawczej Odznaki Morskiej PTTK, Kolarskiej Odznaki Turystycznej PTTK oraz uprawnień Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK i Młodzieżowego Organizatora Obozów Wędrownych PTSM.

Czterdziestogodzinny program szkolenia teoretycznego i praktycznego Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK i Młodzieżowego Organizatora Obozów Wędrownych PTSM obejmuje następujące zagadnienia: krajoznawstwo wczoraj i dziś, tradycje PTTK i PTSM, abc turystyki kwalifikowanej, las i ochrona przyrody, zabytki i ich ochrona, muzea i izby regionalne, abc szlaku turystycznego, medycyna w plecaku, PTTK i PTSM w szkole, ekwipunek i sprzęt turystyczny, nauka piosenek i organizacja ognisk turystycznych, kuchnia pod chmurką, atrakcje turystyczne i krajoznawcze regionu zakwaterowania i najbliższej okolicy.

Jako kompendium wiedzy służą opracowania: *Wędrowny kurs MOT PTTK* z biblioteczki SKKT PTTK, *Małopolski Szlak Papieński imienia Jana Pawła II* Andrzeja Matuszczyka, *Podręcznik turystyki górskiej* Macieja Tertelisa, *Tatry Słowacko-Polskie* Daniela Kolara, Jana Lacika i Romana Malarza ze Słowacji, *Szkoła Turystyki Górskiej* Zygmunta Skibickiego, *Informator PTSM 2006*, *Wademekum turysty* Wojciecha Wierby i Barbary Zygmąńskiej, a rola opiekunów i konsultantów sprowadza się do opiniowania scenariuszy zajęć, poprawiania błędów i uzupełniania wypowiedzi o wiadomości z tzw. praktyki dnia codziennego. Zajęcia bowiem są przygotowywane przez młodzież we własnym zakresie.

Informacja o akcji co roku przekazywana jest z półrocznym wyprzedzeniem do młodzieży i nauczycieli szkół średnich: Sochaczewa, Skierniewic, Rawy Mazowieckiej, Łowicza, Płocka, Radomia, Błonia, Żyrardowa i Warszawy.

Do udziału w akcji co roku zapraszana jest młodzież z przyjacielskich szkolnych klubów europejskich z: Niemiec, Czech, Węgier, Austrii, Słowacji i Ukrainy, a także wolontariusze z Wielkiej Brytanii z Anglo-Polish Universities Association (APASS) w ramach programu „Anglik na żywo”.

Całością spraw organizacyjnych Międzynarodowej Młodzieżowej Szkoły Turystyki PTTK oprócz Koła Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie, Klubu Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia” Oddziału PTTK w Żyrardowie, Klubu Turystyki Morskiej i Żeglarskiej „Bryza” w Żyrardowie i Klubu „Esperantotur” w Żyrardowie zajmuje się Międzyszkolny Klub Europejski „Wędrusie” Zespołu Szkół nr 1 w Żyrardowie (obsługa logistyczna akcji, korespondencja elektroniczna, kolportaż druków, informatorów, pism, itp.).



Droga na plażę na Helu

Na obozy przyjmowana jest młodzież ze szkolnych kół i klubów PTTK, PTSM oraz Ligi Morskiej i Rzeczej (min. jeden opiekun i 10. uczestników) z całego Mazowsza i województwa łódzkiego, a w ramach przygotowań do wyjazdu organizatorzy z PTTK, PTSM oraz Ligi Morskiej i Rzeczej służą pełną pomocą kierownikom i wychowawcom, między innymi w zakresie:

1. Naboru na kursy na uprawnienia kierownika/wychowawcy placówki wypoczynku dzieci i młodzieży i kierownika/wychowawcy obozu wędrownego, organizowane pod patronatem Zarządu Głównego PTSM i Kuratorium Oświaty w Warszawie.
2. Spotkań i prelekcji w szkołach z prezentacją samej akcji letniej SKKT, przyjmują zapisy do PTTK, PTSM oraz Ligi Morskiej i Rzeczej, dokonują sprzedaży legitymacji i znaczków członkowskich PTTK (NFI), PTSM (IYHF) oraz Ligi Morskiej i Rzeczej, dokonują sprzedaży legitymacji EURO<26, ISIC i ITIC.
3. Rezerwacji biletów PKP ze zniżką turystyczną i zakupu biletów bagażowych na rowery.
4. Rezerwacji noclegów w PTTK i PTSM.
5. Naboru wolontariuszy i opiekunów grup.
6. Przydziału żywności z Banku Żywności SOS (m.in. konserwy i zupki chińskie).
7. Sprzedaży książeczek GOT PTTK, OTP PTTK, OK PTTK.
8. Wypożyczenia namiotów, plecaków, śpiworów, karimatów, busol, apteczek, itp.
9. Centralnego zakupu medykamentów do apteczek.

10. Podpisywania umów z organizatorami obozów: kierownikami i wychowawcami oraz wolontariuszami.
11. Rozliczeń kosztów obozów: zwrotu kosztów noclegów, zwrotu kosztów kadry obozowej.
12. Dokumentów dla zakładów pracy rodziców uczniów celem refundacji kosztów z ZFŚS.
13. Szkoleń na uprawnienia Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK i Młodzieżowego Organizatora Obozów Wędrownych PTSM: opracowanie skryptów szkoleniowych, opracowanie ćwiczeń praktycznych, pomoc w samokształceniu, przydział podręczników i opracowań, opracowanie zestawu lektur obowiązkowych i fakultatywnych, przeprowadzenie egzaminu na uprawnienia MOT PTTK i MOOW PTSM.
14. Weryfikacji odznak turystyki kwalifikowanej i odznak krajoznawczych PTTK (OTP, GOT, OK) oraz uprawnień żeglarskich PZŻ.
15. Występowania o dotacje na szkolenia MOT PTTK i MOOW PTSM z przeznaczeniem na zakup materiałów szkoleniowych, zakup pomocy dydaktycznych: rzutnik, laptop, ekran, itp.

W roku 2006 w ramach Młodzieżowej Szkoły Górskiej przygotowano 20 turnusów pobyto-wędrownych (10-20-osobowych) na trasie „Małopolskiego Szlaku Papieskiego imienia Jana Pawła II” i 20 turnusów pobyto-wędrownych (10-20-osobowych) na trasie „Tatry i Beskidy”. Obie trasy mają swój początek w Krakowie. Szkolenie rozpoczyna się od zwiedzenia Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK (ul. Jagiellońska 6/6a) i najważniejszych miejsc w Krakowie związanych z papieżem Janem Pawłem II, Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Z Krakowa trasy prowadzą do Kalwarii Zebrzydowskiej i dalej przez Wadowice - Groń Jana Pawła II (890 m n.p.m.) - Ślemień - Przełęcz Klekociny (864 m n.p.m.) - Zawoje - Schronisko na Hali Krupowej - Policę (1369 m n.p.m.)



Plakat Gdynia

- Przełęcz Krowiarki (1012 m n.p.m.) - Babią Górę (1725 m n.p.m.) - Zubrzycę Górną - Przełęcz Bory (711 m n.p.m.) - Rabską Górę (783 m n.p.m.) - Ludźmierz do Nowego Targu i na Turbacz (1310 m n.p.m.). Tu następuje ich rozdzielenie. Trasa „papiaska” prowadzi dalej przez Rzeki - Gorc (1228 m n.p.m.) - Lubań (1211 m n.p.m.) - Krościenko nad Dunajcem - Dzwonkówkę (983 m n.p.m.) - Przehybę (1175 m n.p.m.) do Starego Sącza i jest przewidziana dla mniej zaawansowanych turystów górskich, a trasa „Tatry i Beskidy” wiedzie z Turbacza do Zakopanego, Tatrzańskej Łomnicy i Szczyrbskiego Plesa po słowackiej stronie Tatr i jest przewidziana dla turystów bardziej doświadczonych oraz zaprawionych w wysokogórskich eskapadach.

W trakcie każdego 15-dniowego turnusu młodzież odwiedza kapliczki i kościoły zabytkowe związane z pobytem Jana Pawła II w Beskidach i w Tatrach, a w przypadku trasy wysokogórskiej wchodzi na najwyższe szczyty Tatr Polskich i Słowackich.

Z kolei w ramach Młodzieżowej Szkoły Turystyki „Szlakiem szkolnych schronisk młodzieżowych” przygotowano 16 tras obozów wędrownych: „Wokół Zalewu Sulejowskiego”, „Ekoturystyka w Bieszczadach”, „Wetlina”, „Obwodnicą bieszczadzką”, „Polski Orient na Podlasiu”, „Warmia i Mazury”, „Wielkie Jeziora Mazurskie”, „Woliński Park Narodowy”, „Słowiński Park Narodowy”, „Beskid Niski”, „Podhale”, „Roztocze”, „Pałuki”, „Pomorze Zachodnie”, „Bory Tucholskie” i „Puszcza Białowieska”. Wędrować po nich będzie około 30 grup turystycznych 10-20-osobowych. Wszystkie grupy obozowe zakwaterowane będą w schroniskach młodzieżowych PTSM, co pozwoli na kalkulację kosztów odpłatności uczestników od 350 do 450 zł, w zależności od wydatków związanych z przejazdami i wyżywieniem.

W ramach Międzynarodowej Młodzieżowej Szkoły Morskiej przygotowano trzy trasy kolarskie: „Szlakiem latarni morskich” (Świnoujście - Kołobrzeg - Ustka - Władysławowo - Hel - Gdańsk - Krynica Morska), „Bursztynowym szlakiem” (Hel - Jastarnia - Władysławowo - Puck - Gdańsk - Krynica Morska) i „Wzdłuż Wisły od Wisły do Gdańska” (Wisła - Oświęcim - Kraków - Sandomierz - Puławy - Warszawa - Płock - Włocławek - Toruń - Bydgoszcz - Świecie - Gniew - Tczew - Gdańsk). Celem tej formy szkolenia jest edukacja marynistyczna i ekologiczna dzieci i młodzieży województw mazowieckiego i łódzkiego, realizacja II i III etapu Konkursu Ligi Morskiej i Rzecznej „Młodzież na morzu 2006”: „Dni Morza 2006” i „Wakacje z Neptunem 2006” oraz udział w 74. Centralnych Obchodach „Dni Morza 2006”. Zakłada się, że na każdej z trzech tras weźmie udział około 20 grup 10-20-osobowych.

Po skończonej wędrowce, we wrześniu nastąpi podsumowanie całej akcji. Grupy turystyczne, które przedstawiają pełną dokumentację obozową: książki pracy, rozliczenia finansowe, kroniki zajęć, referencje od kierowników obiektów noclegowych i gastronomicznych, podziękowania za wykonane prace społeczne, potwierdzenia zdobycia odznak krajoznawczych i turystyki kwalifikowanej, itp., otrzymają zwrot kosztów noclegów, a poszczególni uczestnicy tych obozów będą mogli przystąpić do egzaminów na uprawnienia Młodzieżowego Organizatora Turystyki PTTK i Młodzieżowego Organizatora Obozów Wędrownych PTSM.

Obozy, które będą posiadały najlepszą dokumentację z przebiegu wakacyjnej wędrowki zgłoszone zostaną do IV Konkursu na „Najlepszy obóz szlakiem szkolnych schronisk młodzieżowych” organizowanego przez Zarząd Główny PTSM i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Jerzy Kwaczyński

Rajd majowy w Bieszczadach

Niezrażeni wątpliwą pogodą turyści z SKKT SZ nr 3 i SKKT Gimnazjum nr 2 w Ropczycach pod opieką Anny Szczepanek (kierownik), Anny Kolbusz, Wiesława Szczepanek i Piotra Rudkowskiego wybrali się 19 i 20 maja na pieszą wędrówkę po bieszczadzkich szlakach. W drodze do górskich szczytów zatrzymaliśmy się przy Kamieniu Leskim, dużej samotnej skale otoczonej lasem, której pochodzenie tłumaczy niejedna legenda. Następny postój był na słynnej zaporze w Solinie. Stamtąd ruszyliśmy prosto do Wołosatego, skąd dotarliśmy do słupów granicznych Polski i Ukrainy na Przełęczy Bukowskiej. O tym, że znajdujemy się w strefie przygranicznej przypominała nam straż graniczna, której nasza grupa nie uszła czujnej uwadze. Po dniu pełnym wrażeń i małej wstępnej zaprawie udaliśmy się na nocleg do schroniska PTSM w Czarnej, gdzie mieliśmy zaplanowany nocleg. Następnego dnia rano po obfitym śniadaniu pełni sił i zapału ruszyliśmy na turystyczny szlak prowadzący



z Pszczelin przez Szczyt Widełki, Bukowe Berdo, Krzemień i Przełęcz Goprowców na najwyższy szczyt Bieszczadów - Tarnicę. Przejście zaplanowanej trasy było bardzo trudne, zwłaszcza pokonanie stromego zejścia z Krzemienia do Przełęczy Goprowców w majowym deszczu okazało się nie lada karkołomnym wyczynem dla młodych



turystów. Na szczęście do krzyża wieńczącego szczyt Tarnicy dotarliśmy w blasku słońca, które właśnie wyszło zza chmur. Stamtąd rozciągał się piękny widok, który w pełni wynagrodził nasz trud i wysiłek. Widoczność była tak dobra, że mogliśmy dostrzec pasma i szczyty górskie po stronie naszych ukraińskich sąsiadów. Z uczuciem dumy zdobywców najwyższego szczytu w Bieszczadach schodziliśmy do Ustrzyk Górnych, gdzie czekał na nas autobus. Z żalem zostawialiśmy szczyty i piękne widoki, ale myśląc o następnym rajdzie nie żegnaliśmy się z górami na zawsze.

Anna Szczepanek

Wychowując przez sport i turystykę

Jak co roku, w maju 2006 r. odbył się popularny wśród młodzieży rajd rowerowy pn. „Śladami Akcji V”. Dla niewtajemniczonych dodać należy, że jest on organizowany przez Oddział PTTK Ropczyce i ma na celu łączenie przyjemnego z pożytecznym - podziwiania lokalnych krajobrazów z pogłębieniem wiedzy na temat historii regionu.

Tym razem w wyprawie uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych z Ropczyc, z Wielopola i z Nawsia. Opiekę nad nimi sprawowali: Małgorzata Sasiadek, Ewelina Roman oraz Robert Pieczonka, przewodnikiem zaś całej grupy był pan Eugeniusz Stępak.

Trasa wiodła z Ropczyc przez osiedle Pietrzejowa, Skrzyszów, Pustków, Bliznę, Sadykierz, Ociekę i powrót do Ropczyc. Pogoda dopisywała, rowery nie zawiodły, a podczas postojów przewodnik zajmował wszystkich niezwykle barwnymi opowieściami o mijanych po drodze miejscowościach, o strategicznych miejscach walk z okresu II wojny światowej oraz ważnych obiektach historycznych.

Urozmaiceniem rajdu były konkursy sprawnościowe: jazda żółtą, kolarski tor przeszkód oraz konkurs krajoznawczy. Stanowiły one nie małą atrakcję, zwłaszcza że zwycięzcy otrzymali cen-



Przygotowania do kolarskiego toru przeszkód (fot. R. Pieczonka)

ne nagrody. Większość z nich ufundował ropczycki Zarząd Oddziału PTTK, jednak i tym razem nie zawiedli stali sponsorzy. Pan Bieszczad – właściciel sklepu rowerowego ufundował nagrody w postaci wyposażenia do roweru. Pan L. Walczyk – prezes GS Ropczyce zaopatrzył dzieci w pieczywo oraz kielbaski, które mogły usmażyć podczas dłuższego postoju nad jeziorem polodowcowym w Sadykierzu.

Cała impreza była świetną okazją do zapoznania młodzieży z zasadami zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej, w tym

także naszej Odznaki Ziemi Ropczycko-Sędziszowskiej, ustanowionej w celach popularyzacji walorów turystyczno-krajoznawczych naszego powiatu oraz zachęcenia do jego aktywnego zwiedzania i poznawania.

W celu uzyskania więcej informacji na temat powyższej odznaki oraz działalności Oddziału PTTK Ropczyce warto zajrzeć na naszą stronę internetową – <http://ropczyce.pttk.pl/>

Małgorzata Səsiadek

Rajd Nocny Świętego Emeryka

W nocy z 20 na 21 maja 2006 r. Zarząd Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach – przy współudziale Urzędu Gminy w Nowej Słupi, Misjonarzy Oblatów z Klasztoru na Świętym Krzyżu, Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach i Zarządu Głównego PTTK w Warszawie – zorganizował VI Rajd Nocny Świętego Emeryka w ramach obchodów Świętokrzyskiego Milenium.

W tegorocznym rajdzie udział wzięło siedem drużyn reprezentujących głównie szkoły starachowickie: SKKT PTTK przy Gimnazjum nr 1, Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza, Gimnazjum nr 4 im. Polskich Noblistów, Społeczne Gimnazjum STO, I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki, oraz Szkolne Koło PTSM ze Sławkowa i drużyna Bractwa Militarne, a także zaproszeni goście i organizatorzy. Ogółem w rajdzie uczestniczyło 96 osób.

Cele, które przyświecały VI Rajdowi Nocnemu Świętego Emeryka, to przede wszystkim uczczenie 1000-lecia istnienia klasztoru na Świętym Krzyżu – 11 czerwca 1000 lat temu przybyli na Łysiec benedyktyni – ale także poznanie szlaków turystycznych w okolicy Nowej Słupi i walorów krajoznawczych regionu świętokrzyskiego, promowanie aktywnego wypoczynku i zdrowego trybu życia, kształtowanie postaw patriotycznych, upowszechnianie wiedzy historycznej i ekologicznej wśród młodzieży szkolnej.

Uczestnicy rajdu dokonali nocnego przejścia trasami pieszymi. Większość wędrowała przez teren Świętokrzyskiego Parku Narodowego (oczywiście, za zgodą jego dyrekcji parku) ze Świętej Katarzyny przez Łysicę (612 m n.p.m.) na słynną Łysą Górę, czyli Święty Krzyż. Tu w niedzielę o godzinie 4.00 rano odmó-



Miejscem zlotu był teren „Piecowiska” w Nowej Słupi, gdzie już od 40 lat odbywają się Dymarki Świętokrzyskie



Pomimo zmęczenia uczestników rajd był udany

wiono wspólną modlitwę w Klasztorze Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – Sanktuarium Relikwii Krzyża Świętego, po której nastąpiło błogosławieństwo relikwiami Krzyża Świętego – jedną cząstką bezcennych fragmentów drzewa Krzyża Jezusa oprawioną w srebrny krzyżyk (relikwie świętokrzyskie to pięć cząstek drewna, które ze względów bezpieczeństwa podzielone zostały na dwie części i ta jedna udostępniana jest pielgrzymom). Po tym ważnym wydarzeniu niezmordowani rajdowicze zeszli Drogą Królewską do Nowej Słupi – wąską ścieżką przebiegającą wśród łąk i wzgórz, które późną wiosną wzbogacają krajobraz – oddając należny hołd Świętemu Emerykowi, posagowi, figurze, zwaną również Pielgrzymem.



Niektórzy uczestnicy nocnej wędrowki mogli uważać, że był ona aż nadto aktywna



Składanie podpisów pod dokumentem powołującym do życia tzw. Bractwo Świętego Emeryka

Właśnie Nowa Słupia, a dokładnie teren „Piecowiska”, na którym odbywają się Dymarki Świętokrzyskie (festyn archeologiczny, organizowany od 1967 r., przybliżający wszystkie elementy cyklu produkcyjnego: od wydobywania oraz przygotowania rudy i węgla drzewnego poprzez redukcję w piecach kotlinkowych aż do obróbki kowalskiej; prezentowany jest zespół pieców w ramach tzw. piecowiska, a obok pieców dymarskich – stopy do zwęglania drewna, zwane mielerzami, i tzw. prażaki do prażenia rudy; jest też zrekonstruowany szyb wydobywczy, podobny do odkrytego w złożu pirytu „Staszic” w Rudkach) był miejscem zlotu tegorocznego rajdu. Pomimo zmęczenia uczestników był on wielce udany.

Złotem jak zwykle kierował pomysłodawca i komandor rajdu Krzysztof Majcher, z Agnieszką Kuśnier i Marzeną Koselą z Urzędu Gminy w Nowej Słupi. Obsługę stanowili przewodnicy świętokrzyscy: Marek Cierpisz, Krzysztof Kasprzyk, Andrzej Wąchocki i Michał Surma.

Ognisko, gorący posiłek i niezwykle atrakcyjne nagrody były dobrym ukoronowaniem męczącej, nocnej wędrowki. Mając 25 kilometrów „w nogach” uczestnicy rajdu zdobyli się jeszcze na udział w quizie o Górach Świętokrzyskich oraz sygnowali własnymi podpisami dokument powołujący do życia tzw. Bractwo Świętego Emeryka. Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs o statuetkę Świętego Emeryka, którą Kapituła Rajdu przyznała jako główną nagrodę Arturowi Adamczykowi z I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach.

Zarząd Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach oraz Urząd Gminy w Nowej Słupi przygotowali materiały promujące sieć szlaków turystycznych regionu, przede wszystkim przebiegających przez Święty Krzyż i Nową Słupię. Szczególne

znaczenie miała promocja klasztoru na Świętym Krzyżu i Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Założenia organizacyjne rajdu zostały zrealizowane. Stanowią one, że efektem rajdu ma być praktyczna popularyzacja walorów turystycznych i historii regionu świętokrzyskiego w połączeniu z aktywnym wypoczynkiem.

Pomimo trudnych warunków oraz ciemności wszyscy rajdowicze wykazali się dobrą orientacją w terenie, a niektórzy również dobrą znajomością legend i historii regionu podczas konkursów w czasie zlotu.

Niewymierną korzyścią rajdu jest kształtowanie postaw patriotycznych, upowszechnianie wiedzy i umiejętności z zakresu turystyki, krajoznawstwa, topografii, a także ochrony przyrody wśród młodzieży szkolnej.

Wprawdzie niektórzy uczestnicy mogli uważać, że tegoroczny nocny wypoczynek okazał się być aż nadto aktywny, można jednak pocieszać się faktem, że w takich wypadkach istnieje dodatkowo możliwość biernego wypoczynku po rajdzie w domowych pieleszach. Regułą jest bowiem, że Rajd Świętego Emeryka jest organizowany zawsze w nocy z soboty na niedzielę.

Zapraszamy wszystkich miłośników nocnego wędrowania, zarówno grupy (nie tylko szkolne), jak i turystów indywidualnych na kolejny VII Nocny Rajd Świętego Emeryka¹, który odbędzie z 2 na 3 czerwca 2007 r. Oczywiście, w Górach Świętokrzyskich.

Tekst: **Krzysztof Kasprzyk**
Zdjęcia: **Marek Cierpisz, Krzysztof Majcher**

¹ Organizator: Oddział Międzyszkolny PTTK, ul. Kielecka 3, 27-200 Starachowice; tel./fax. 0-41 275 52 44; e-mail: pttk-prezes@o2.pl; http://starachowice.pttk.pl

„Lato w mieście 2006” na Jurze

W ramach tegorocznej akcji „Lato w mieście” organizowanej wspólnie przez Referat Rekreacji Sportu i Turystyki Urzędu Miasta w Siemianowicach Śląskich oraz Oddział PTTK w Siemianowicach Śląskich odbyły się cztery bezpłatne wycieczki dla dzieci naszego miasta po terenach Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej, potocznie zwanej jurą. Autokar sfinansował Urząd Miasta w Siemianowicach Śląskich, prowadzeniem zaś zajęła się wykwalifikowana kadra Oddziału PTTK w Siemianowicach Śląskich, a trasy opracowała Komisja Krajoznawcza. Poniżej podajemy ich przebieg dla wszystkich tych chętnych, którzy zechcieliby je przejść tak jak my.

• 5 lipca: Bydlin – Krzywopłoty – Zawadka – Góry Bydlińskie – Biśniki – Zegarowe Skały – Smoleń

• 19 lipca: Czatkowice – Czerna – Dolina Eliaszówki – Dębnik – Dolina Raclawki – Dubie

- 2 sierpnia: Bolechowice - Dolina Bolechowicka - Zelków - Wierzchowice - Dolina Kluczwody - Bolechowice
- 16 sierpnia: Siedlec Janowski - Dąbrówka - Suliszowice - Zastudnie - Ostrężnik - Czatachowa

We wszystkich wycieczkach uczestniczyło 170 dzieci z terenu Siemianowic Śląskich w wieku od 5 do 16 lat. Łącznie przebyliśmy pieszo 44 km znakowanych szlaków turystycznych.

Trasy wycieczek przebiegały przez tereny dwóch województw: małopolskiego i śląskiego oraz parków krajobrazowych: Dolinek Krakowskich i Orlich Gniazd. Poznaliśmy trochę historii tego terenu oraz kilka legend dotyczących zwiedzanych rejonów Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej.



Przy Źródle Miłości w Dolinie Eliaszkówki

Wraz z dziećmi zobaczyliśmy cztery dolinki podkrakowskie, będące jednocześnie rezerwatami przyrody: Dolinę Eliaszkówki - ze źródłem św. Eliasza, zwanym „Źródłem Miłości” w kształcie serca, Dolinę Raclawki - obecnie największy rezerwat Małopol-



W Dolinie Kluczwody

ski o charakterze typowo górskim, Dolinę Bolechowicką - z największą bramą skalną jury o wysokości 30 m, zwaną Wrotami Bolechowickimi, Dolinę Kluczwody - przez którą biegła granica zaborów Rosji i Austrii, o czym świadczą dwa słupki graniczne, oraz w naszym województwie Dolinę Wodącej - z licznymi ogromnymi wręcz kopcami mrowisk.

Przemierzaliśmy również pasma Gór Bydlińskich i Gór Marurowych, podziwialiśmy okoliczne wzgórza z wymyślnymi nazwami, jak: Święty Krzyż, Laski, Szyja czy Dupka, przypominająca swym wyglądem szlachetną część ciała z otworem jaskini pośrodku, której pilnuje skałka pudełek. Ujrzelśmy również otwory wejściowe kilku jaskiń: Jaskini Mamutowej i Jaskini Ostrężniczej, która miała być rzekomo połączona korytarzami z zamkiem olsztyńskim. Podczas naszych wędrówek mijaliśmy niezliczoną ilość formacji skalnych o przedziwnych fantazyjnych kształtach i równie ciekawych nazwach, m.in.: Biśniki, Zegarowe, Dziurawa, Baba, Wampirek, Opalona, Rogata, Berdo, Kobyłka, Baszta, Ruskowa oraz wiele innych. Wszystkich nie da się wymienić.

Udało nam się także rozpoznać kilka gatunków chronionych roślin i zwierząt, m.in. lilię złotogłów, brzozę ojcowską, paproć naskalną, bluszcz zwyczajny, padalca, jaszczurkę zwinkę i kilka gatunków żab.

Poznaliśmy historię XIV-wiecznych zamków wyżynnych, które widzieliśmy w czasie naszej marszruty, tj.: Bydlin - przebudowany na kościół, następnie spalony, Smoleń - zniszczony w czasach „potopu” i częściowo rozebrany przez Austriaków, Biały Kościół - opuszczony w wyniku częściowego zawalenia tuż po jego powstaniu, Suliszowice - powstały na życzenie królowej, nigdy nie został ukończony z powodu jej śmierci, oraz Ostrężnik - najbardziej tajemniczy, przypuszczalnie był więzieniem dla możnowładców i rycerstwa. Te dwa ostatnie były w swoim czasie siedzibą rycerzy rabusi, którzy łupili okolice, skarby swe w nich ukrywając (do dnia dzisiejszego nie odnalezione). Natomiast Smoleń i Ostrężnik są objęte prawną ochroną jako rezerваты przyrody. Wszystkie te wymienione warownie lata swej świetności mają już dawno za sobą i są obecnie w daleko posuniętej ruinie.

Zobaczyliśmy też trzy malownicze wąwozy (Zelkowski, Kulenda, Bolechowicki), dwa cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Bydlinie i w Dębniku, źródło zdarzeń w Ostrężniku (bijące tylko wtedy, gdy mają nastąpić ważne wydarzenia), pustynię siedlecką (drugą w Polsce po błędowskiej).

Droga zaprowadziła nas także w okolice kamieniołomów wapienia w miejscowościach: Czatkowice - odkryto tu szczątki prażaby (*Czatkobatanus Polonius*) i szkielet archozaura, Siedlec - pozyskiwany stąd wapień posłużył do wzniesienia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Dębnik - wydobywany tu czarny marmur ozdabia klasztory w Czernej i Jasnej Górze oraz zamki królewskie na Wawelu i w Warszawie.

Ponadto w Czernej zwiedziliśmy diabelski most przypominający rzymski akwedukt, XVII-wieczny zespół klasztorny wraz z barokowym kościołem św. Eliasza oo. Karmelitów Bosych, gdzie mieszczą się wystawy Muzeum św. Rafała Kalinowskiego oraz Muzeum Orientalistyczne i znajduje się grób św. Rafała Kalinowskiego.

W Smoleniu odwiedziliśmy ekspozycję przyrodniczą w ośrodku edukacyjnym Zespołu Parków Krajobrazowych województwa śląskiego, natomiast w Bolechowicach XIV-wieczny gotycki kościół św. św. Piotra i Pawła.

Podsumowując cały cykl wycieczek, uważam je za bardzo udane, zwiedziliśmy naprawdę bardzo dużo, a i pogoda dopisała.

Najlepszą nagrodą dla prowadzących były uśmiechy na twarzach dzieci, chociaż zmęczonych od wędrówki.

Na koniec należą się podziękowania dla prowadzącej te wycieczki społecznie kadry PTTK, niejednokrotnie w ramach własnego urlopu, a mianowicie: Agnieszce Chejczyk, Jadwidze Mierzwie, Zygfrydowi Gieslerowi, Januszowi Kumali, Ryszardowi Krupie, Bogusławowi Mierzwie, Felicjanowi Mierzwie, Stanisławowi Wróblowi, Zdzisławowi Ziolkowi i Romanowi Żyle. Tym bardziej że w czasie ich trwania nie wystąpił żaden wypadek i wszystkie dzieci cało oraz zdrowo



W Czernej

przewodniczący Komisji Krajoznawczej PTTK
O. Siemianowice Śląskie **Roman Żyła**

Gdzie ropa czysta, a trawa zielona...

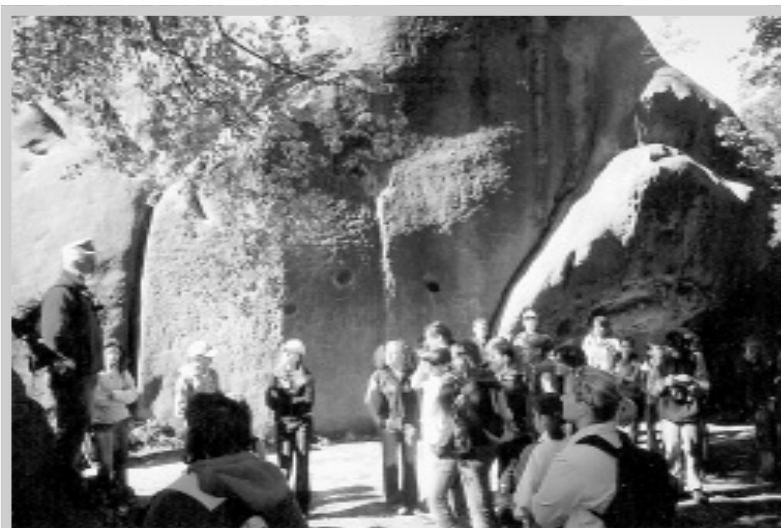
XV Rajd im. Ignacego Łukasiewicza Oddziału PTTK w Krośnie

Mimo iż pogoda nie rozpieszczała ostatnio turystów w południowo-wschodniej Polsce zapisy na rajd przebiegały w trybie regulaminowym i organizatorzy szybko odrzucili myśl o przesunięciu jego terminu. Będzie, co ma być. Krośnieńscy turyści nie boją się rzucać wyzwań przygodzie. I było świetnie – 9 czerwca 2006 r., na terenie Czarnorzeczko-Strzyżowskiego Parku Krajobrazowego, na trasie: rezerwat skalny „Prządki” w Czarnorzekach – strzelnica – Sucha Góra (585 m n.p.m.) – Węglówka.

L zaraz na początku był postój wśród ostańców piaskowca, które swą nazwę wzięły od legendy o pannach przędzących zbyt gorliwie, bo i w dni świąteczne, za co kara je spotkała okrutna – w skały zamienione zostały, a skały te do dzisiaj ludzkie postacie swym kształtem przypominają. Od tej właśnie legendy rozpoczął przewodnik Ryszard Majka-„Mauzer”, a potem już na poważnie omówił procesy geologiczne, w wyniku których Krosno szczyty się dzisiaj jednymi z najciekawszych wychodni skalnych w Polsce, leżących „rzut beretem” od miasta. Uczestnicy rajdu pilnie przysłuchiwali się słowom przewodnika, jako że jeden z rajdowych konkursów miał dotyczyć ekologii i ochrony przyrody.

Potem była inna atrakcja – cerkiew w Czarnorzekach z roku 1918, pełniąca obecnie funkcję kościoła rzymskokatolickiego. Tutaj uczestnicy dowiedzieli się o rdzennych mieszkańcach tego terenu, ich kulturze i religii, architektonicznych założeniach cerkwi. Obok świątyni niezwykła ciekawostka – przydrożna kapliczka zwieńczona krzyżem, a w skrzyżowanie jego ramion wpisany krzyż prawosławny, dowód, że żyjemy na pograniczu kultur.

Dałej grupa wspinała się ścieżką na zbocze Suchoj Góry i znowu był postój, i kolejna informacja na szlaku, bo przed nami znajdowało się miejsce hibernacji, czyli zimowego snu nietoperzy, wej-



Wśród skał rezerwatu „Prządki”

ście do dawnej sztolni zasłonięte metalową kratą. W dzień nie sposób zobaczyć „nietoperków”, ale ile można się było nasłuchać o ich wyglądzie, trybie życia, ochronie gatunkowej (z tymi pytaniami nie było potem absolutnie żadnych problemów w konkursie).

Po chwili następnym postojem i tym razem nieco historii: dawna leśna nekropolia z czasów I wojny światowej, oznakowana przez nasz Oddział PTTK krzyżem, pozyskanym w wyniku wymiany starych krzyży na cmentarzu wojennym nr 9 w Łysej Górze. Tu-



Wejście do starej sztolni – miejsca zimowego snu nietoperzy – dla bezpieczeństwa fruwających ssaków zamknięte przez Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych

taj prawdziwa gawęda historyczna o tamtych czasach, bo prywatnie jest to wielka pasja naszego kolegi Ryska. Zapaliliśmy znicze i ruszyliśmy dalej.

Gdy grupa stanęła pod wieżą przekaźnikową na Suchej Górze (Radiowo-Telewizyjne Centrum Nadawcze wybudowane w latach 1960-1962, widoczne doskonale z niezabudowanych miejsc w śródmieściu Krosna i wyższych pięter bloków), ktoś z uczestników zauważył przyklejone taśmą klejącą do jednej z tablic informacyjnych pudełeczko po kliszy filmowej. Szybka gonitwa myśli po instrukcji postępowania wobec zagrożenia terroryzmem i decydujemy się jednak obejrzeć znalezisko. W środku był znaczek na list i karteczka z prośbą od turysty zdobywającego Koronę Gór Polskich, z datą 21 lutego 2006 r., aby znalazca

pomógł mu zdobyć potwierdzenie jego pobytu tutaj. Niezmiernie wzruszyła nas ta cudowna wiara w solidarność braci turystycznej. Rysiek, przodownik Górskiej Odznaki Turystycznej, od razu przejął sprawę i po powrocie postarał się jak najrzetelniej i najsympatyczniej spełnić prośbę pana Jerzego z Tarnowa (pozdrawiamy serdecznie!). Ten pan nie przypusz-



Nasze imprezy nie odbywają się w oderwaniu od rzeczywistości – data rajdu była też datą meczu Polska – Ekwador, dlatego obok flagi organizacyjnej pojawiła się ta okazjonalna



Gabrysia i Daniel ze Szkoły Podstawowej w Bratkówce zapalają znicze w imieniu uczestników rajdu

czał pewnie, jaką wspaniałą lekcję obyczajów, etyki turystycznej zgotował naszym młodym podopiecznym.

Na pięknej polanie grupa zrobiła dłuższy postój, trzeba było ochłoniąć z nadmiaru wszelkich wrażeń, uporządkować zdobyte wiadomości, wysłuchać nowych – o Węglówce jako jednej z pierwszych kopalni ropy naftowej na tym terenie, posilić się kielbaską z ogniska. Mimo że niebo postraszyło nas trochę i z jakiejś pojedynczej chmurki lekko nas zrosił deszczyk, nie zrezygnowaliśmy z konkursów, przeprowadziliśmy je schowani pod korony drzew na brzegu polany. Stylizowana lampka naftowa, pierwsza nagroda w drużynowym konkursie Łukasiewiczowskim powędrowała do Szkoły Podstawowej nr 6 im. Janusza Korczaka w Krośnie (opiekun grupy: Sławomir Włoch), a trzy albumiki o lampach naftowych z Muzeum Podkarpackiego w Krośnie do rąk członków zwycięskiej drużyny: Karola Czernickiego, Damiana Guzika i Krzysztofa Iwanickiego. Drugie miejsce w tym konkursie zdobyło II Liceum Ogólnokształcące im. Konstytucji 3 Maja w Krośnie (opiekun: Tatiana Gonet), a trzecie – Szkoła Podstawowa nr 14 w Krośnie (opiekun: Maria Soboń). Natomiast w indywidualnym konkursie ekologiczno-przyrodniczym triumfowali: Karolina Bukowiecka (Szkoła Podstawowa nr 14 w Krośnie), Grzegorz Ziajka (Szkoła Podstawowa nr 14 w Krośnie) i Krzysztof Iwanicki (Szkoła Podstawowa nr 6 w Krośnie). Nagrody ufundował Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W czasie gdy część młodzieży łamała sobie głowy nad pytaniami konkursowymi kolega Sławek Włoch przeprowadził

na prośbę organizatorów konkurs sprawnościowy z piłką wśród pozostałych uczestników rajdu. Nagrodę w tym konkursie – flagę mundialu ufundowaną przez wiceprezesa Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie – zdobył Bartek Filip z Gimnazjum w Jaszczwi.

Ostatni odcinek trasy prowadził w dół, do wsi Węglówka. Dziwne rzeczy działy się na tym odcinku: jedna z uczestniczek w zaufaniu zdradziła organizatorom, iż gdzieś między drzewami widziała przemykającego świstaka i rzeczywiście – jak za sprawą czarodziejskiej różdżki w rękę Marty Kozioł z obsługi rajdu pojawiły się... czekolady MILKA, rozdane zaraz rajdowiczom. Ktoś inny natomiast widział bieszczadzkiego biesa, który ostatnio mącił nam w pogodzie, pędzącego na północ. Widocznie do swych sióstr czarownic, które niebawem sabat na Łysej Górze odbywać będą. Bies pewnie też nas zauważył i przypominał nam o swojej kłątwe, zsyłając niezłą pompę. Ale my zdążyliśmy obejrzeć kiwony, cerkiew, pomnik przyrody „Poganiń” i schronić się pod korony drzew w oczekiwaniu naszego autokaru.

Głównymi celami rajdu było: przybliżenie młodzieży parku krajobrazowego jako jednej z form ochrony przyrody, pokazanie różnorodności tego krajobrazu – rezerваты, pomniki przyrody, pomniki kultury, rolnictwo, miejsca pamięci i... przemysł (w Węglówce wciąż wydobywa się ropę naftową), lekcja ekologii w te-

renie. Sądząc po zainteresowaniu konkursami, zaangażowaniu w nie i ich wynikach – lekcja bardzo udana.

W XV Rajdzie im. Ignacego Łukasiewicza uczestniczyło 51 osób. Były to szkolne grupy rajdowe: II Liceum Ogólnokształcącego im. Konstytucji 3 Maja w Krośnie – 17 osób (opiekun: Tatiana Gonet), Szkoła Podstawowa nr 6 w Krośnie – 8 osób (opiekun: Sławomir Włoch), Miejski Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi Szkoła Podstawowa nr 14 w Krośnie – 9 osób (opiekun: Maria Soboń), Szkoła Podstawowa w Bratkówce – 6 osób (opiekun: Bożena Strejczyk), Zespół Szkół w Jaszczwi – 11 osób (opiekun: Bartłomiej Michalik).

Organizatorem rajdu był Oddział PTTK w Krośnie, wsparcia udzielili: Gmina Krosno, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie i Zespół Podkarpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za cenne wsparcie serdecznie dziękujemy.

Przewodnikiem był Ryszard Majka – „Mauzer”, a obsługę trasy stanowił kobiecy wunderteam naszego Oddziału w składzie: Marta Kozioł i Hanna M. Gawrońska, wzmocniony przez naszą stażystkę, Katarzynę Bochenek.

Tekst: **Hanna M. Gawrońska**

Zdjęcia: **Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie**

Turystyczna brać na Kudłaczach

Miłośnicy ziemi myślenickiej i górskich wędrowek spotkali się 10 czerwca na polanie przy gościnnym schronisku PTTK na Kudłaczach, uczestnicząc w IX Małopolskim Zlocie im. prof. Henryka Leśniaka, organizowanym przez PTTK Oddział „Lubomir” w Myślenicach, Urząd Miasta i Gminy w Myślenicach, Starostwo Powiatowe w Myślenicach i Ognisko TKKF „Uklejna”.

Najliczniej młodzież reprezentowała szkoły: gimnazjum i szkołę podstawową w Wiśniowej (opiekun: Irena Bubula), gimnazjum w Lipniku (opiekun: Teresa Bobowska), gimnazjum w Dobczycach – oddział Stadniki (opiekun: Izabela Duda) i harcerze Szczepu „Wichry” z Krakowa.

Wielką frajdą i atrakcją były konkursy oraz zabawy organizowane w ramach programu promocyjnego „Milka – rodzinna przygoda”, a także sprawnościowe, które przeprowadzili osoby z Ogniska TKKF „Uklejna”: Dorota Kamińska, Maciej Kozioł, Leszek i Bogusław Wojciechowski, a konkurs krajoznawczy – Piotr Sadowski i Stanisława Wąlkow. Atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu sportowego i turystycznego wręczali organizatorzy zlotu: Stanisław Cichoń, Jan Batko, Stanisław Pikulski, Iza Rokosz-Kowalska. Pierwsze miejsca zdobyli: w konkursie krajoznawczym w kategorii szkół podstawowych – Rafał Murzyn z Wiśniowej, a w kategorii gimnazjów i szkół średnich – Agnieszka Wójcik z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach i Sylwia Wójcik z Wiśniowej. W pétanque (gra w kule pochodząca z południowej Francji) najlepszy był Paweł Majka, a w rzutkach – Maciej Adrian i Ewelina Kania, wszyscy ze Stadnik.

Cieszny fakt, że mimo niepogody i ulewy przed zlotem w trakcie trwania imprezy było słonecznie i tak licznie przybyła młodzież (ponad 100 osób), za co chwala także pełnym poświęcenia opiekunkom. Super wrażenia i świetną zabawę oraz mnóstwo słodczy uczestnicy mieli także dzięki temu, że zawitała na gościnne Kudłacze „Milka”. Najważniejsze, że godnie i po turystycznemu uczciliśmy pamięć o niezapomnianym i wielkim kra-



Przed Schroniskiem PTTK na Kudłaczach

joznawcy przewodniku i wychowawcy młodzieży prof. Henryku Leśniaku.

Organizatorzy zlotu składają serdeczne podziękowania za wszelką pomoc organizacyjną i finansową w przeprowadzeniu imprezy: Gminie Myślenice, Starostwu Powiatowemu, Ognisku TKKF „Uklejna”, właścicielowi „Milki” – firmie Kraft Foods Polska, Jerzemu Kasperczykowi i Maciejowi Rabie – „Maspex” Wadowice oraz Jerzemu i Agacie Knofliczkom – gospodarzom Schroniska PTTK na Kudłaczach.

Stanisław Cichoń

Rajd Górski Szlakiem „Ponurego”

W dniach 16-18 czerwca 2006 r. odbywał się XXIV Młodzieżowy Rajd Górski „Szlakiem «Ponurego» po Górach Świętokrzyskich”. Cele rajdu to udział w uroczystościach związanych z rocznicą śmierci mjr. Jana Piwnika „Ponurego” w dniu 16 czerwca 1944 r., poznanie walorów krajoznawczych i turystycznych Gór Świętokrzyskich oraz zdobycie punktów na Górską Odznakę Turystyczną PTTK. Organizatorem rajdu od lat jest Klub Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia” w Żyrardowie, Koło Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie, a całemu przedsięwzięciu patronowały: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Komisja Młodzieżowa Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK w Warszawie i Zarząd Oddziału PTTK w Żyrardowie.

W rajdzie wzięła udział 120-osobowa grupa młodzieży szkolnej z SKKT PTTK szkół ponadgimnazjalnych Warszawy, Grodziska Mazowieckiego, Pruszkowa, Sochaczewa, Skiernewic, Łowicza, Błonia i Żyrardowa.

W ramach rajdu młodzież uczestniczyła w dziennym i nocnym marszach na orientację po ścieżkach turystycznych Gór Świętokrzyskich oraz w uroczystościach w Wąchocku i na Wykusie, po których zwiedzano klasztor w Wąchocku, a w drodze powrotnej – Oblęgorek, Piekło i Niebo (okolice Końskich). Wezła także na Altanę k. Skarżyska Kamiennej – najwyższe wzniesienie w województwie mazowieckim (408 m n.p.m.).

Rajd „Szlakiem «Ponurego» po Górach Świętokrzyskich” żyrardowski oddział PTTK po raz pierwszy zorganizował w roku 1983. Wcześniej w latach 70. z inicjatywy Koła Terenowego PTTK w Żyrardowie odbywały się wyjazdy kombatanckie, w których uczestniczył kpt. Stanisław Pałac „Marianiński”, były dowódca Zgrupowania III Oddziału „Ponurego”.

Jan Piwnik

Pseudonim „Donat”, „Ponury” – urodzony 31 sierpnia 1912 r. we wsi Janowice k. Opatowa, zmarł 16 czerwca 1944 r. – żołnierz i członek Armii Krajowej. W 1933 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim; w 1934 r. został mianowany podporucznikiem rezerwy. W latach 1935–1939 służył w Policji Państwowej.

W wojnie obronnej 1939 r. do 23 września dowodził kompanią w batalionie zmotoryzowanym policji, kiedy przekroczył ze

swoją jednostką granicę polsko-węgierską. W listopadzie dostał się do Francji, a następnie do Anglii, gdzie został wcielony do dywizjonu artylerii w 4. Brygadzie Kadrowej Strzelców, a potem do 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Po przeszkoleniu w zakresie dywersji, jako cichociemny w stopniu porucznika, został zrzucony do kraju 7 listopada 1941 r. W lecie 1942 r. skierowany przez Komendę Główną Armii Krajowej do „Wachlarza”, dowodził II odcinkiem w Równem. Po aresztowaniu i ucieczce z więzienia wrócił do Warszawy, gdzie otrzymał zadanie odbicia z więzienia w Pińsku żołnierzy „Wachlarza”. W brawurowej akcji 18 stycznia 1943 r. zadanie wykonał i uwolnionych więźniów przetransportował do Warszawy.

W marcu tego roku został powołany na komendanta Kedywu Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej, gdzie podjął pracę nad organizacją dużej jednostki partyzanckiej, która powstała pod nazwą Zgrupowania Partyzanckie Armii Krajowej „Ponury”. Latem zgrupowania z powodzeniem wykonały szereg ataków na obiekty wroga i akcji dywersyjnych. W wyniku operacji Niemców skierowanej na bazę Zgrupowań na Wykusie oddziały partyzanckie poniosły poważne straty. „Ponury” dokonał wówczas częściowego rozformowania i przeniósł się na wschód w lasy Pasma Jeleniowskiego.

W grudniu 1943 r. rozkazem Komendanta Głównego Armii Krajowej został odwołany z dowództwa Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury”, a w lutym 1944 r. odkomenderowany do dyspozycji Okręgu Nowogródek Armii Krajowej. Początkowo dowodził samodzielnym oddziałem partyzanckim, a następnie VII batalionem 77. pułku piechoty Armii Krajowej. W czasie jednego z udanych ataków na obiekty niemieckie, 16 czerwca 1944 r., poległ pod Jewłaszami. Pośmiertnie został awansowany do stopnia majora; był odznaczony Krzyżem Walecznych dwukrotnie i Krzyżem Virtuti Militari IV klasy. Pochowany w czerwcu 1988 r. w krypcie klasztoru oo. Cystersów w Wąchocku.

Bratanicą Jana Piwnika jest Barbara Piwnik – prawniczka, sędzia i minister sprawiedliwości w latach 2001–2002.

Wykus

Wzniesienie o wysokości 326 m n.p.m., należące do Pasma Sieradowickiego w Górach Świętokrzyskich, główny węzeł szlaków nizinnych. Na zboczach góry znajduje się rezerwat przyrody „Wykus”.

Wykus niejednokrotnie stanowił bazę



Kapliczka na Wykusie

polskich partyzantów. Podczas powstania styczniowego stacjonowali tu powstańcy dowodzeni przez Mariana Langiewicza. W trakcie II wojny światowej znajdowały się tu obozy żołnierzy polskiego podziemia, najpierw pod dowództwem mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, później – Jana Piwnika „Ponurego”. W 1952 r. w miejscu dawnego obozu ustawiono kapliczkę upamiętniającą poległych w walce o Ojczyznę.

Do dziś w lasach dookoła Wykusu znajdują się liczne mogiły partyzanckie, w tym między innymi pomnik 20. poległych żołnierzy z plutonu ochrony radiostacji Jana „Jacka” Kosińskiego, grób partyzantów ze zgrupowania „Warszawskiego” oraz mogiła Lucyny „Zjawy” Stefanowskiej.

Wykus jest punktem początkowym zielonego szlaku turystycznego prowadzącego do Skarżyska-Kamiennej oraz czarnej szlaku turystycznego prowadzącego do Starachowic. Przez górę przechodzi niebieski Szlak turystyczny im. E. Wołoszyna z Wąchocka do Cezdyny.

Wąchock

Miasto w województwie świętokrzyskim, w powiecie starachowickim, siedziba miejsko-wiejskiej gminy (w latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa kieleckiego). Według danych na dzień 31 grudnia 2004 r., liczba mieszkańców wynosiła 2 804.

Wąchock leży 5 km na północny zachód od Starachowic w pobliżu rzeki Kamienna. Jest punktem początkowym niebieskiego Szlaku turystycznego im. E. Wołoszyna, prowadzącego do Cezdyny. Przez miasto przechodzi czerwony Szlak Milenijny ze Skarżyska-Kamiennej do Kałkowa, niebieski szlak rowerowy ze Skarżyska-Kamiennej do Ostrowca Świętokrzyskiego oraz czerwony szlak rowerowy do Starachowic.

Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1179 r. W XII w. został tu założony klasztor cystersów. W dniu 3 maja 1454 r. właśnie dzięki staraniom cystersów król Kazimierz Jagiellończyk nadał osadzie prawa miejskie na prawie magdeburskim. W styczniu 1863 r. gen. Marian Langiewicz, naczelnik powstania, zajął na swoją kwaterę dworek pod kolumnami i przeprowadził w mieście koncentrację powstańców, którzy mieli iść na Warszawę. Obóz warowny założyło tutaj 1400 osób. Za udział w powstaniu Wąchock został ukarany pozbawieniem praw miejskich ukazem carskim w 1869 r.

W czasie okupacji niemieckiej w okolicy miasta działało Zgrupowanie Partyzanckie Armii Krajowej „Ponury” pod dowództwem legendarnego mjr Jana Piwnika. W rynku stoi pomnik na jego cześć.

W roku 1994 Wąchock odzyskał prawa miejskie. Do cennych zabytków miasta należą: zespół klasztorny cystersów z XII w. i późnoromański kościół św. Floriana z XIII w. W muzeum cystersów można obejrzeć, między innymi, pamiątki po zasłużonych Polakach i eksponaty z lat 1795-1945.

To miasto znane jest głównie z dowcipów, znajduje się tu nawet pomnik popularnego sołtysa z owych dowcipów.

Kapitan Stanisław Pałac i Żyrardów

Żyrardów jest jedynym w Polsce miastem, w którym znajduje się ulica nosząca imię kpt. Stanisława Pałaca. Próżno jednak szukać informacji o tej postaci w literaturze traktującej o historii Żyrardowa, gdyż dopiero w ostatnim okresie związał swe losy z tym miastem.

Stanisław Marian Pałac urodził się 16 kwietnia 1913 r. w Sosnowcu w rodzinie górniczej. Trudne warunki bytowe zmusiły rodzinę Pałaców do emigracji zarobkowej do Francji, gdzie wraz z dwójką rodzeństwa Stanisław ukończył szkołę powszechną. Potem, w ramach akcji zapraszania do kraju dzieci Polonii, odwiedził razem z bratem Polskę. To spowodowało, że matka Helena Pałacowa podjęła decyzję o dalszym kształceniu synów w Polsce. Stanisław ukończył gimnazjum oraz liceum w Grodnie i podjął studia w warszawskim Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (dzisiejszy AWF). Jednocześnie w latach 1934-1935 ukończył roczny kurs podchorążych rezerwy i otrzymał stopień podporucznika rezerwy. W roku 1939 ukończył studia i otrzymał uprawnienia nauczyciela wychowania fizycznego.

Wojna zastała Stanisława Pałaca w obozie wojskowym Legii Akademickiej. W dniu 6 września po wcieleniu do armii objął stanowisko adiutanta dowódcy batalionu w 76. pułku piechoty i walczył w obronie Lwowa, aż do kapitulacji przed Rosjanami w dniu 22 grudnia 1939 r. Szybko uciekł z niewoli i dzięki temu nie podzielił losu polskich oficerów internowanych w obozach Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa zamordowanych przez Rosjan. Wrócił do Grodna i pracował jako nauczyciel. Zadenuncjowany przez jednego z kolegów szkolnych dostał się w ręce NKWD. Pobity i poniżony, upozorował zgodę na zostanie sowieckim agentem po to, by wydostać się z aresztu i uciec do Warszawy.

W styczniu 1940 r. zameldował się w Warszawie u swojego zwierzchnika z czasów studiów płk. Wojciecha Borzobohatego, złożył przysięgę i wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. Współpracował z Mieczysławem Niedzielskim, ps. „Sadownik”, „Żywiciel”, przyszłym dowódcą II obwodu AK w Warszawie i komendantem powstania warszawskiego na Żoliborzu. Później przeszedł do wywiadu. W pracy konspiracyjnej wspierała go żona Eliza (z domu Prusator), ps. „Ela”, „Lucyna”, pełniąca funkcję łączniczki. Posługiwał się pseudonimami „Marian”, „Wiktor” i „Monitor”, a dopiero później „Mariański”. Gdy w sierpniu 1941 r. nastąpiła dekonspiracja jego działalności, wysłany został do Krasnegostawu, gdzie objął funkcję adiutanta dowódcy Inspektoratu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), kpt. „Młota”. Gdy latem 1942 r. Niemcy wpadli na trop siatki konspiracyjnej Obwodu, Pałac zdążył w ostatniej chwili uratować się z obławy, wyskakując przez okno z lokalu konspiracyjnego. Powrócił ponownie do Warszawy, w której mieszkał przy ulicy Marszałkowskiej 71 i później we Włochach przy ulicy Chrobrego. Organizował wywiad w komisariatach policji granatowej i w Kripo (*Kriminalpolitzei*).

Praca w tym charakterze powoli przestawała go interesować. Chciał walczyć z bronią w ręku i kiedy wiosną 1943 r. poznał cichociemnego ppor. Jana Piwnika, ps. „Ponury”, bez chwili wahania dołączył do partyzanckiego oddziału Kedywu organizowanego w Górach Świętokrzyskich. Został dowódcą III zgrupowania AK „Ponurego”. Uczestniczył w wielu odwetowych akcjach zbrojnych, likwidacji konfidentów i band rabunkowych. Działania te zostały szczegółowo opisane w książce Cezarego Chlebowskiego pt.: *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*.

Najtragiczniejszą akcją w jego życiorysie, która zaciążyła później na całym jego życiu była akcja z 8 grudnia 1943 r. Na grupę rannych i chorych AK-owców i konwój z bronią schodzących ze Szczytniaka do Starego Skoszenia napadł 17-osobowy Oddział Gwardii Ludowej (GL) Zenona Kołodziejewskiego, ps. „Tank”. Słyszac strzały, Pałac zebrał swoich żołnierzy i ruszył z odsieczą. Ludzie „Tanka” rozproszyli się, niektórzy z nich uciekli, a pięciu

Polaków i trzech Rosjan poddało się. „Ponury” zwołał sąd polowy. Wyrok był okrutny. Pięciu GL-owcom udowodniono rozboje oraz znęcanie się nad rannymi i skazano ich na śmierć przez rozstrzelanie. Mimo że „Pałac” nie uczestniczył ani w sądzie polowym, ani w egzekucji, sprawa ta miała swoje konsekwencje po wojnie, jemu bowiem przypisano odpowiedzialność za to wydarzenie i wcześniej skazano go zaocznie na śmierć. Po wojnie był wielokrotnie przesłuchiwany przez UB i SB jako domniemany „bratobójca”.

Wiosną 1944 r. Pałac pełnił obowiązki zastępcy dowódcy batalionu kpt. Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”. Walczył pod Łagowem, Dziebałtowem, Lipnem i Chotowem, maszerował na pomoc powstaniu warszawskiemu, awansował do stopnia porucznika (3 maja 1944 r.) i kapitana (21 stycznia 1945 r.), otrzymując Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Virtuti Militari.

Z dniem 25 stycznia 1945 r. otrzymał rozkaz gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z dnia 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej. Dokonał demobilizacji swojego Oddziału i wrócił do żony i teściowej we Włochach pod Warszawą. Dostał ostrzeżenie, że na rehabilitację i rozpoczęcie zwyczajnego życia w cywilu nie ma co liczyć. Wyjechał przez „zieloną granicę” przez Czechy do Niemiec, do amerykańskiej strefy okupacyjnej. W lutym 1946 r. dotarł do Wentrof koło Hamburga i rozpoczął pracę instruktora wychowania fizycznego w pierwszym spadochronowym baonie strzelców Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Potem do 30 kwietnia 1947 r. pracował jako nauczyciel na kursach budowlanym i mechanicznym. Gdy nie było już możliwości pracy, wyjechał do Francji i tam pracował jako pracownik fizyczny w firmie „Elektro-Nord” w Douai w prowincji Nord. Ponieważ sprawy za granicą nie układały się mu, podjął ryzykowną decyzję powrotu do Polski pod swoim własnym nazwiskiem. We wrześniu 1948 r. przybył z rodziną do Obornik Śląskich i przez dwa lata pracował tu jako nauczyciel w Zasadniczej Szkole Metalowej. W 1950 r. prze-

niósł się do Wrocławia i przez siedem lat pracował w szkole podstawowej oraz w liceum ogólnokształcącym.

Ponieważ sprawy z czasu drugiej wojny światowej ciągnęły się za nim, zmuszony był często zmieniać miejsca pracy. W latach 1957-1961 uczył i wychowywał dzieci głuche w Nowym Mieście nad Pilicą, później w zakładzie poprawczym w Oryszewie koło Żyrardowa i od października 1966 r. w Państwowym Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Żyrardowie i tu w 1971 r. przeszedł na emeryturę. Resztę życia postanowił spędzić w Żyrardowie. Intensywnie działał w środowisku kombatanckim. Zainicjował wyjazdy kombatantów z Żyrardowa na Wykus, do dawnej partyzanckiej bazy, gdzie od 1956 r. spotykali się w czerwcu byli żołnierze zgrupowań „Ponurego”. Współpracował z żyrardowskim PTTK, będąc przewodnikiem i współorganizatorem wyjazdów na Wykus licznej grupy młodzieży szkolnej. Były to prawdziwe lekcje wychowania patriotycznego.

Zmarł 30 listopada 1983 r. Pochowany został w maleńkich Nagorzycach koło Grzegorzowic na ziemi kieleckiej. W dniu 12 marca 1992 r. uchwałą Rady Miasta w Żyrardowie imię kpt. Stanisława Pałaca nadano jednej z głównych ulic Północnej Dzielnicy Mieszkaniowej w Żyrardowie, a w sali historycznej żyrardowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego umieszczono tablicę poświęconą jego pamięci.

Po jego śmierci organizację tradycyjnych wyjazdów na Wykus w połowie czerwca przejął Klub Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia” w Żyrardowie we współpracy z żyrardowskim Kołem Przewodników PTTK. W roku 1983 zorganizowany był pierwszy 3-dniowy Młodzieżowy Rajd Górski „Szlakiem «Ponurego» po Górach Świętokrzyskich”.

W roku 2007 organizatorzy rajdu zapraszają na kolejny XXV Jubileuszowy Młodzieżowy Rajd Górski Szlakiem „Ponurego” po Górach Świętokrzyskich.

Jerzy Kwaczyński

Spotkanie na Wykusie

W dniu 15 września 2006 r. odbyły się już V Spotkania na Wykusie. Cele spotkania to upamiętnienie 63. rocznicy bitwy na Wykusie i uczczenie Świątowego Dnia Turystyki. Organizatorami byli: Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, Oddział Międzyszkolny PTTK w Starachowicach, Koło Przewodników Świętokrzyskich przy Oddziale Międzyszkolnym PTTK w Starachowicach oraz Starostwo Powiatowe w Starachowicach.

Uczestnicy szli lub jechali rowerami szlakami turystycznymi ze Starachowic, Wąchocka, Radkowic, Wzdolu Rządowego i Skarżyska-Kamiennej na Wykus, gdzie o godzinie 11.00 powitał ich komandor spotkania, przewodnik świętokrzyski, Michał Surma.

W spotkaniu wzięły udział grupy młodzieży z okolicznych szkół oraz turyści indywidualni. Ogółem na polanie Wykus zjawili się 374 osoby. Uczestnicy zapalili znicze na mogiłach partyzanckich, uporządkowali teren w pobliżu kapliczki na Wykusie oraz wysłuchali gawędy o rezerwacie Wykus i walkach partyzanckich w jego pobliżu, a opowiadali przewodnicy świętokrzyscy - Krzysztof Kasprzyk i Michał Surma.

W ramach V Spotkania na Wykusie odbyła się akcja „Nasze Góry - Czyste Góry” i podczas wędrowki szlakami turystycznymi zbierano śmieci. Najwięcej zebrali uczniowie z Gimnazjum nr 1 w Starachowicach oraz z Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sien-



Przy kapliczce, postawionej w 1957 r., upamiętniającej poległych partyzantów w Górach Świętokrzyskich w walkach prowadzonych w czasie II wojny światowej przez legendarnych dowódców: Jana Piwnika, ps. „Ponury”, i Eugeniusza Gedymina Kaszyńskiego, ps. „Nurt”



W ramach V Spotkania na Wykusie odbyła się akcja „Nasze Góry – Czyste Góry” i podczas wędrowki szlakami turystycznymi zbierano śmieci



Na polanę Wykus przybyło w tym roku 374 osoby



Główni sprawcy spotkania na Wykusie – przewodnik świątokrzeski Krzysztof Kasprzyk, prezes Zarządu Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach, i przewodnik świątokrzeski Michał Surma, komandor spotkania

kiewiczza w Starachowicach, którzy otrzymali nagrody specjalne – Złote Miotły (drugie miejsce zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Radkowicach).

Uczestnicy otrzymali pamiątkowe znaczki ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Starachowicach.

Zapraszamy za rok!!!

Łało na rowerze



Wojskowy Oddział PTTK przy Klubie Garnizonowym w Krośnie Odrzańskim oraz Wojskowe Koło PTTK „Turysta” byli organizatorami Wędrownego Obozu Młodzieżowego „Łało na rowerze” w dniach od 6 do 13 sierpnia 2006 r. Uczestniczyła w nim 15-osobowa grupa młodzieży szkolnej z Krosna Odrzańskiego i gminy dąbskiej, pod bacznym okiem czterech opiekunów. Trasa tegorocznego obozu wynosiła 278 km i była podzielona na osiem etapów. Przebiegała przez południowo-zachodnią część województwa lubuskiego: Krosno Odrzańskie – Nowogród Bobrzański – Żagań – Żary – Tuplice – Brody – Suchodół – Gubin – Kosarzyn – Połęcko – Osiecznicę – Krosno Odrzańskie.

Pierwszego dnia pogoda sprawiła organizatorom duży problem, ponieważ niebo „rozpłakało” się na dobre. Po krótkiej naradzie i odprawie z uczestnikami, decyzja była jednoznaczna wyruszyliśmy po wielką przygodę przez Dąbie, Kosierz, Tarnawę do Nowogrodu Bobrzańskiego. W Tarnawie zatrzymaliśmy się na pierwszy odpoczynek. Zwiedziliśmy barokowy kościółek z przełomu lat 1712-1713 i w warunkach połowych nad rzeką Bóbr zjedliśmy pierwszy posiłek turystyczny.

Następnie przez Wysoką w ulewnym deszczu dotarliśmy do Nowogrodu Bobrzańskiego. O rozbiciu namiotów w takich warunkach nie było mowy, szukaliśmy więc schronienia pod dachem. Gościnności uczynił nam szef bazy transportowej, Franciszek Gorczyca, gdzie była również możliwość wysuszenia przemoczonych ubrań.

W dniu 7 sierpnia, mimo że nie przestało padać wyruszyli-



Pierwszego dnia obozu pogoda zrobiła psikus i zastanawialiśmy się czy jechać, ale chęć przeżycia przygód zwyciężyła i wyruszyliśmy w drogę

śmy w dalszą trasę, ale przed wyjazdem mieliśmy miły akcent. Urodziny w tym dniu obchodził Adam Brykowicz. Złożyliśmy Adamowi życzenia i wręczyliśmy słodki upominek oraz odśpiewaliśmy mu tradycyjne „Sto lat”.

W tym dniu trasa wiodła z Nowogrodu Bobrzańskiego do Żagania. Na trasie przejazdu mieliśmy okazję do zwiedzenia jazów i elektrowni wodnych na rzece Bóbr, eksploatowanych obecnie przez Zespół Elektrowni Wodnych Dychów SA.

Jaz w Krzywańcu piętrzy wodę rzeki Bóbr. Zamykany zasuwami płaskimi o wysokości 5,90 m może przepuścić wodę o natężeniu 1 100 m³/sek. Następnie przejechaliśmy 10 km w kierunku ujścia Bobru do elektrowni wodnej w Gorzupi, która została wybudowana w 1911 r. dla potrzeb pobliskiego młyna. Po wyposażeniu siłowni w 1935 r. w generatory pracuje ona do dnia dzisiejszego. Około 10 km na południe Żagania znajduje się kolejna elektrownia w Grajówce. Wybudowano ją w 1922 r., a po przeprowadzonej w latach sześćdziesiątych modernizacji należy do grupy najbardziej niezawodnych elektrowni. Po drodze zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek na sztucznym zbiorniku wodnym w Gryżycach, gdzie rozciągają się pożwirowe hałdy piasku przypominające krajobraz pustynny. Zrobiło to na nas niesamowite wrażenie.



W Gryżycach zrobiły na nas niesamowite wrażenie rozciągające się pożwirowe hałdy piasku, przypominające krajobraz pustynny

W Żaganiu z powodu pogody znaleźliśmy bazę noclegową w dawnym klasztorze poaugustiańskim (XII-XVIII w.). Dzisiaj mieści się w nim plebania. Spaliśmy wszyscy razem w jednej dużej sali. Posiłki jedliśmy na długim korytarzu, na którym kiedyś jadali mnisi. Po obiedzie zwiedziliśmy zespół pałacowo-parkowy z XVII-XIX w., Galerię „Dobrego Diabła” i park przypałacowy.



W Żaganiu zwiedzaliśmy zespół pałacowo-parkowy i Galerię „Dobrego Diabła”

Dzięki współpracy z Oddziałem PTTK „Powiatu Żarskiego” przewodnik Stanisław Mikołajczyk oprowadził nas po żagańskich

perełkach, takich jak muzeum klasztorne i barokowa biblioteka. Dzieci podziwiałały freski, XVII-wieczne globusy i starodruki znajdujące się w bibliotece, wspinałały akustykę, a swoją obecność potwierdziły wpisem do książki pamiątkowej.

W dniach 8 i 9 sierpnia pogoda poprawiła się na tyle, że w lepszych humorach wyruszyliśmy w dalszą drogę. Tuż za Żaganiem zwiedziliśmy ekspozycję w Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych, które powstało w 1971 r. i obrazuje martyrologię 300 tys. jeńców wojennych z czasów II wojny światowej. Istniał tu też obóz jeniecki Stalag VIII c oraz Stalag Luft III, skąd 24/25 marca 1944 r. miała miejsce brawurowa ucieczka lotników alianckich.

Następnie czarnym szlakiem udaliśmy się w kierunku Żar. Po drodze zwiedziliśmy ruiny spalonej papierni, gdzie kręcone były zdjęcia do filmu „Cztery pancerni i pies”. Dalej trasa wiodła przez Siodło, Kunice i Zielony Las, czyli kompleks parkowo-leśny. Zwiedziliśmy wieżę widokową – stojącą na najwyższym wzniesieniu na pograniczu śląsko-łużyckim – z której przy dobrej pogodzie można podziwiać panoramę Karkonoszy. My, niestety, takiego szczęścia nie mieliśmy, ponieważ było pochmurno. Później był stromy zjazd z góry, który skończył się niegroźnym, na szczęście, upadkiem Piotra Daniłkiewicza i Bartka Wróblewskiego. Ucierpiały tylko rowery, które wymagały serwisowej naprawy.

Po rozlokowaniu się w Żarach w pomieszczeniach tutejszej parafii i po odpoczynku, ubrani w okolicznościowe koszulki z logiem obozu, uczestniczyliśmy w Mszy Świętej odprawionej również w naszej intencji. Ksiądz celebrant serdecznie nas powitał i życzył szczęśliwego pokonania następnych etapów obozu.

Największą atrakcją tego wieczoru było wyjście na basen. Wreszcie dzieci mogły popływać dowolnie. Różnorodność atrakcji turystycznych Żar i okolic oraz dobre warunki zakwaterowania sprawiły, że przedłużyliśmy pobyt w Żarach o jeden dzień. Opiekunowie grupy: Janusz Mejza, Joachim i Danuta Cierpisz oraz Piotr Nakrewicz, opracowali dodatkową trasę.

W Mirostowicach Dolnych zobaczyliśmy ruiny byłej fabryki ceramiki. Natomiast w miejscowości Łaz zatrzymaliśmy się na odpoczynek, gdzie na tutejszym boisku rozegraliśmy mecz piłki nożnej pomiędzy uczestnikami. Dokonałiśmy też przeglądu technicznego rowerów. Po czterech dniach jazdy w deszczu i błocie łańcuchy naszych rowerów domagały się konserwacji. Po powro-



Przed ruinami zamku z XIV-XV w. w Żarach

cie do Żar zwiędaliśmy miasto, a wieczorem po słonecznym i pełnym wrażeń dniu, ochłodą była ponownie kąpiel w basenie.

W dniu 10 sierpnia obudziło nas słońce i po śniadaniu zwinęliśmy bazę, a następnie udaliśmy się w dalszą podróż, do Tuplic. Tuż przed Tuplicami pecha miał Joachim Cierpisz, który złapał gumę i na „flaku” dojechał do parkingu, na którym w oczekiwaniu na obiad przy pomocy Grzesia Murawskiego i Bartka Wróblewskiego szybko uporął się z awarią, a pozostali uczestnicy mieli okazję dokonać przeglądu swoich rowerów.

Pogoda w tym dniu na tyle nam sprzyjała, a zapas sił pozwolił na korektę trasy, że zrezygnowaliśmy z bazy noclegowej w Tuplicach i pojechaliśmy prosto do Suchodołu. Po drodze zaś zatrzymaliśmy się w Brodach. Tu uzupełniliśmy zapasy żywności, a przy okazji zwiędaliśmy zabutki tego grodu.

Niewątpliwie wieś Brody była jedną z najwspanialszych barokowych rezydencji magnackich w Europie w połowie XVIII stulecia. Obecnie, jak można było zobaczyć i naocznie się przekonać, ziemia brodzka ma interesującą i bogatą historię. Ciekawe krajobrazy, liczne zabytki architektury i pomniki przyrody to walory, które staraliśmy się odszukać.

Pełni wrażeń wyruszyliśmy do Suchodołu, do zaplanowanej bazy noclegowej w gospodarstwie agroturystycznym Jolanty Filipowicz, gdzie rozbiliśmy namioty i urządziliśmy obozowisko. Pracy było sporo, ale dzięki wspólnemu wysiłkowi uporaliśmy się z zagospodarowaniem bardzo szybko. Nad obozowiskiem powiewały flagi PTTK i gminy kroszeńskiej.

W dniu 11 sierpnia, po śniadaniu wyruszyliśmy na trasę do Jezior Wysokich. Na terenie Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Leśnej góruje 40-metrowa wieża obserwacyjno-widokowa wzorowana na latarni morskiej, którą wybudowano w 1999 r. Oprócz funkcji przeciwpożarowych posiada taras widokowy, z którego podziwialiśmy wspaniałe krajobrazy.

Oddalone o 9 km od Jezior Wysokich Zasięki były następnym punktem trasy uczestników obozu. Duże wrażenie oraz zaciekawienie młodzieży wywarły ruiny poniemieckiej fabryki nitrogliceryny i prochu. Fabrykę wybudowano na początku II wojny światowej z kompleksem 400 budowli naziemnych i podziemnych, otoczone lasami, należały do niemieckiej fabryki zbrojeniowej.

Po powrocie do bazy, bardzo smacznym obiadem, przygotowanym przez gospodynię, zregenerowaliśmy siły. Potrzebne one były jeszcze w tym dniu do rozegrania konkurencji sprawnościowo-zręcznościowych. W rzucie piłeczkami do celu najlepszy okazał się Grześ Murawski, a w badmintonie Łukasz Górnicki. Rozegrane zostały również mecze – piłki nożnej, piłki siatkowej i piłki wodnej. Na terenie gospodarstwa agroturystycznego znajdo-



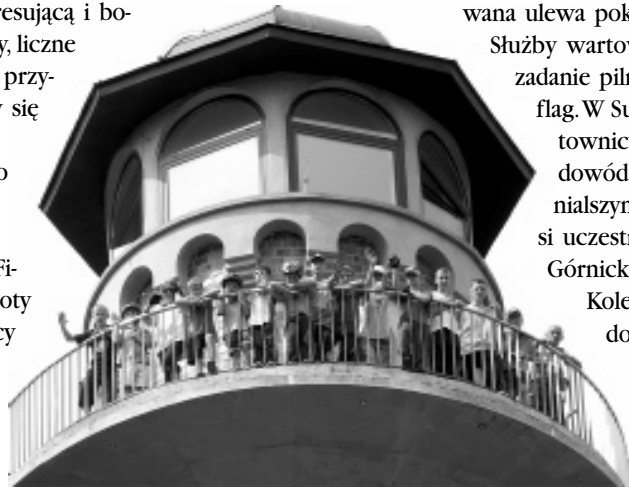
To nasza grupa na trasie

wał się basen, w którym woda była bardzo zimna, ale nie odstraszała amatorów kąpeli. Wieczorem przygotowaliśmy się do wspólnego ogniska i pieczenia kiełbasek, jednakże niespodziewana ulewa pokrzyżowała plany wieczornej zabawy.

Służby wartownicze wystawiane na noc miały za zadanie pilnować całego dobytku, a szczególnie flag. W Suchodole nocowaliśmy dwa dni i wartownicy spisali się znakomicie, a to za sprawą dowódcy wart Błażeja Brulińskiego. Najwspanialszymi wartownikami okazali się najmłodszy uczestnicy obozu – Mateusz Mejza, Łukasz Górnicki i Marcin Jurewicz.

Kolejnego dnia, 12 sierpnia, wyruszyliśmy do Kosarzyna. W Gubinie mieliśmy krótki odpoczynek na obiad oraz czas na zwiędanie miasta. Zapoznaliśmy młodocianych uczestników obozu z walorami historyczno-turystycznymi i przyrodniczymi tego grodu, które jest jednym z najstarszych miast łżyckich, a pierwsze

wzmianki kronikarskie pochodzą z początków XIII w. Z Gubina droga wiodła do Kostrzyna. Nad jeziorem Borek, w Stacji Wodnej Oddziału Miejskiego PTTK w Gubinie rozbiliśmy obozowi-



W Jeziorach Wysokich, na terenie Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Leśnej, góruje 40-metrowa wieża obserwacyjno-widokowa wzorowana na latarni morskiej z tarasem widokowym, skąd rozpościera się wspaniały krajobraz



Uczestnicy Wędrownego Obozu Młodzieżowego „Lato na rowerze”



Ponieważ wysoki stan Odry uniemożliwił bezpośredni wjazd na prom, musieliśmy pokonać odcinek z brzegu rzeki na prom, dźwigając rowery w rękach

sko. Piękna pogoda sprawiła, że mogliśmy wspólnie się bawić. Rozegraliśmy mecz piłki siatkowej. Niektórzy po raz pierwszy pływali kajakami po jeziorze. Wieczorem przy wspólnym grillowaniu każdy uczestnik obozu ciągnął losy niespodzianki, a były nimi upominki ufundowane przez sklep rowerowy „Bicykl” Roberta Maciąga.

Dzień 13 sierpnia był ostatnim dniem obozu. Podczas śniadania znalazła się okazja do złożenia życzeń urodzinowych, tym razem Łukaszowi Górnickiemu. Łukasz otrzymał torbę cukierków, którymi wszystkich poczęstował. Przy ciągłych opadach deszczu zwijaliśmy obozowisko i udaliśmy się na przeprawę promową na rzece Odrze. I tu spotkała nas niespodzianka, a zarazem frajda dla wszystkich. Wysoki stan Odry uniemożliwił bezpośredni wjazd na prom i po kolana w wodzie, z rowerami na

ramionach musieliśmy pokonać odcinek z brzegu rzeki na prom.

Po piętnastominutowej przeprawie promowej byliśmy na drugim brzegu w Połęczku. Stąd przez Maszewo i Osiecznicę dotarliśmy ścieżką rowerową do Krosna Odrzańskiego. Obóz zakończyliśmy posiłkiem w restauracji „U Władka”, w której każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy certyfikat udziału w obozie i wręczone zostały nagrody, ufundowane przez Starostwo Powiatu Krośnieńskiego, za udział w zmaganiach sportowych rozegranych podczas obozu. Dzieci podziękowały opiekunom i kierowcy Franciszkowi Rożnowskiemu za wspaniałą wakacyjną przygodę. Zmęczeni, przemoczeni, ale zadowoleni zaklepalі sobie udział w obozie w przyszłym roku.

Uczestniczyli w obozie również: Paweł Wróblewski, Kinga Nakrewicz, Kamil, Dawid i Adrian Gąsior, Cezary Łowicki i Grzegorz Szczawiński.

Obóz został zrealizowany przy pomocy finansowej Urzędu Województwa Lubuskiego, Gminy Krosno Odrzańskie – Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminy Dąbie, Starostwa Powiatu Krośnieńskiego, Zakładów „Hardex” SA, PZU SA, Wojskowego Oddziału PTTK. Pozyskaliśmy także sponsorów: Okręgową Spółdzielnię Mleczarską z Krosna Odrzańskiego i Roberta Maciąga.

W trakcie obozu spotkaliśmy się z życzliwością wielu ludzi, którzy udzieliли nam pomocy i służyli dobrą radą, a byli nimi: Maria Neldner z synem Tomkiem, Elżbieta Łobacz-Bącol, Ingrid Węgrzyn, Elżbieta Olearczyk, Stanisław Mikołajczyk, Artur Gwiazdowski, ksiądz dziekan Władysław Kulka z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żaganii, ksiądz proboszcz Jan Poźniak z parafii rzymskokatolickiej w Żarach.

Wszystkim, którzy dołożyli swoją „cegielekę” do organizacji obozu i za okazane serce serdecznie dziękujemy.

Danuta Cierpisz

Kolonie letnie w WDW Kościelisko

Oddział Wojskowy PTTK im. gen. Józefa Bema przy Klubie 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie i Dyrekcja Wojskowego Zespołu Wypoczynkowego Zakopane – Kościelisko organizują corocznie kolonie letnie. W tym roku odbyły się tu cztery dwutygodniowe turnusy. Uczestnikami takiej kolonii są zarówno zorganizowane grupy, jak i młodzież indywidualna. Turnus z reguły liczy do 40 dzieci. Kadre stanowią wykwalifikowani przewodnicy, stąd też i program pobytu jest bogaty. Młodzi ludzie uczestniczący w takiej kolonii muszą sobie od początku zdawać sprawę, że jest to kolonia „chodząca”. Nasze wędrówki, to głównie najbliższa okolica i piękne doliny tatrzańskie, ale są to wędrówki codzienne. Dzieci i młodzież poznają bogactwo walorów turystycznych regionu. Uczą się także samodzielności oraz radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Podczas każdego turnusu zwiedzane są: Muzeum Tatrzańskie, Sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach i Królowej Tatr na Wiktorówkach, Pęksowy Brzyzek i drewniane obiekty – willa „Koliba” oraz kościół MB Częstochowskiej przy ulicy Kościeliskiej. Poznawane jest bogactwo przyrody tatrzańskiej podczas wchodzenia na Sarnią Skalę, wędrówek dolinami Białego i Strążyską czy odwiedzając sztandarowe, walne doliny Małej Łąki i Kościeliską. Program jest tak ułożony, aby był czas na dyskoteki, spaceru na Gubałówkę, po Kościelisku czy do ośrodka biathlonowego w Kirach.

Każdy turnus kończy się połączonym z ogniskiem konkursem wiedzy o Tatrach. Poziomu i szczegółowości tej wiedzy kolonistom mógłby pozazdrościć niejeden turysta. Duży nacisk kładziony jest na poznawanie przyrody, jej walory, różnorodność i bogactwo. Także liczne ciekawostki, pomocne przecież w szkolnym procesie edukacyjnym. Koloniści uczestniczą także w rozmaitych imprezach organizowanych specjalnie dla turystów przez różne instytucje. Przykładem mogą tu być „Święto oscypka” czy niektóre imprezy Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich. Czasem odwiedzane są także Pieniny, poznawany po drodze Spisz.



Koloniści wraz ze swoimi opiekunami i z Antonim Marchwickim (drugi od lewej) z Oddziału Wojskowego PTTK im. gen. Józefa Bema przy Klubie 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie na tarasie widokowym WDW „Kościelisko”

Uczestnictwo w tego typu kolonii na pewno przynosi młodzieży wymierne korzyści, dając także możliwość aktywnego wypoczynku. Jeśli uczestnicy wycieczek prowadzonych przez nas, słuchając gwary góralskiej, zadają często pytania: *Proszę Pana a dlaczego ten góral nie mówi po polsku?*, to nasi koloniści używają niektórych góralskich zwrotów w najmniej spodziewanym momencie. Zdarzyło się bacy w Lejowej usłyszeć, że jest *boniel-*

nikiem i zamiast *witajcie* pozdrowiono go *pytojcie*. Wiemy, że górale są obdarzeni poczuciem humoru, stąd też odpowiedzi bywają bardzo ciekawe. Na *bonielnika* baba odpowiedziała: *Jo jes baba a bonielnik to ino pięści owce, ale pytom wos piyknie ku bacówce na syr*. Później, przy ognisku jest o czym opowiadać, pośmiać się i powspominać.

Tekst i zdjęcie: **Stanisław Biskup**

Wakacyjna przygoda z Marynarką Wojenną

Już po raz ósmy Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni gościła nastolatków na kolejnej edycji Młodzieżowych Marynistycznych Obozów Proobronnych. Dzięki przychylności Dowództwa Marynarki Wojennej, za sprawą Oddziału Społeczno-Wychowawczego Dowództwa Marynarki Wojennej oraz Zarządu Oddziału PTTK Marynarki Wojennej młodzież z prawie całej Polski – ucząca się w szkołach noszących imiona związane z Marynarką Wojenną RP – miała okazję na żywo zapoznać się z realiami marynarskiej służby i pięknem regionu nadmorskiego. Do tej pory z tej formy zorganizowanego wypoczynku skorzystało około 1 000 młodych ludzi.

W realizację bogatego programu zaangażowana była 3. Flotylla Okrętów, Ośrodek Szkolenia Płetwonurków Wojska Polskiego, jednostka lotnictwa Marynarki Wojennej, Klub Marynarki Wojennej „Riwiera”, Zespół Sportowy i Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego Marynarki Wojennej.

W czasie trzech 13-dniowych turnusów młodzież miała przygotowanych wiele atrakcji i niespodzianek związanych z poznaniem Trójmiasta i nadmorskiego regionu. Chłopcy i dziewczęta zafascynowani byli wizytami na okrętach. Szczególnie duże wrażenie wywarły na nich okręty podwodne i obserwowanie

zaokrętowanych na nich załóg. Na długo pozostanie też w ich pamięci wypróbowanie swoich sił na symulatorze samolotu „Bryza” w garnizonie lotniczym.

Dni na turnusach wypełnione były wycieczkami po Kaszubach. Jedną z nich była wyprawa do Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, w którym znajduje się najdłuższa deska świata mająca 36,83 m, wpisana 12 czerwca 2002 r. do Księgi rekordów Guinnessa. Tam też młodzież wczuła się w grozę doświadczeń partyzantów Gryfa Pomorskiego, chroniących się podczas nalotu w podziemnym bunkrze, w całkowitej ciemności,



To wielkie przeżycie być w prawdziwym bunkrze



Uczestnicy I turnusu wraz ze swoim komendantem

rozświetlanej wybuchami, w ogłuszającym hałasie natotów i odgłosów strzelania.

Nie zabrakło emocji również na zamku w Gniewie, dzięki aktywnemu udziałowi w prezentacji tematycznie związanej z historią rycerstwa.

Natomiast pobyt w Chmielnie, w Muzeum Kaszubskiej Ceramiki Neclów zaowocował możliwością własnoręcznego wykonania naczyń glinianych, a w Będominie, w Muzeum Hymnu Narodowego przyswojeniem wiedzy o generale Józefie Wybickim.

Wakacyjny wypoczynek młodych ludzi połączony był z lekcyjami patriotyzmu. Zdaniem komendanta obozu, kmdr. por. rez. Tadeusza Zarzyckiego, który tę funkcję sprawuje już po raz szósty, patriotyzmu najlepiej uczyć w historycznych miejscach. Na Westerplatte młodzież – po wysłuchaniu informacji o bohater-skiej obronie polskich żołnierzy – oddała hołd majorowi Henrykowi Sucharskiemu. Zwiedzanie ORP „Błyskawica”, legendarnego niszczyciela, i projekcja filmów przybliżyły z kolei najnowszą historię Marynarki Wojennej RP.

W programie każdego z turnusów przewidziano, oczywiście, wycieczki po Trójmieście, spacerów nadmorskimi szlakami, rejsy po Zatoce Gdańskiej, zwiedzanie Helu, urozmaicone zajęcia sprawnościowe, sportowe oraz rekreacyjne, połączone z nauką i doskonaleniem umiejętności pływania. Dużą atrakcją były spotkania z Neptunem i z jego orszakiem w trakcie obozowych Neptualiów.

Trzykrotną zaś uczestniczką, Iza Wytrykus, z Wołomina podczas tegorocznej edycji pełniła funkcję wychowawczynie.

Udane wakacje z Marynarką Wojenną młodzież zawdzięcza komendantowi Akademii Marynarki Wojennej, wielu osobom zatrudnionym do organizacji zajęć oraz dowódcom jednostek wojskowych goszczących na swoim terenie młodych miłośników morskiego rodzaju sił zbrojnych.

Tekst: *Renata Kreja, Andrzej Tokarski*
Zdjęcia: *Tadeusz Zarzycki*

Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich

W dniach 15-16 września br. już po raz szósty Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Radzynie Podlaskim zorganizował Rajd Pamięci Harcerzy Radzyńskich im. Kazimierza Odrzygóźdźia. Współorganizatorami imprezy byli: Radzyński Ośrodek Kultury i Rekreacji, Światowy Związek Żołnierzy AK Oddział w Radzynie Podlaskim, Czemiernickie Towarzystwo Regionalne oraz Gimnazjum im. hm. Michała Stefana Lisowskiego w Czemiernikach. Na starcie imprezy stawiło się blisko 150 osób reprezentujących szkoły podstawowe, gimnazjalne oraz ponadgimnazjalne z całego województwa lubelskiego.

Celem rajdu było uczczenie pamięci radzyńskich harcerzy, którzy w 1940 r. oddali swe życie w obronie kraju, a także pamięci nauczyciela, turysty i harcerza Kazimierza Odrzygóźdźia, uważanego za prekursora ruchu turystycznego w Radzynie Podlaskim.

Na początku delegacja złożona z uczestników imprezy udała się na miejscowy cmentarz, aby na grobach tych wielkich radzyńników zapalić znicze i uczcić ich pamięć minutą ciszy. Następnie pieszo pomaszzerowano do lasu koło wsi Sitno, gdzie została odprawiona połowa Msza Święta. W jej trakcie ślubowanie na sztandar szkoły złożyli uczniowie pierwszych klas Gimnazjum im. hm. Michała Stefana Lisowskie-

go w Czemiernikach. We mszy uczestniczyli, między innymi, burmistrz Radzyna Podlaskiego – Witold Kowalczyk oraz starosta powiatu radzyńskiego – Jerzy Kułak.

Po części oficjalnej rajdu przeprowadzony został pierwszy etap turystycznej imprezy na orientację, którego meta została zlokalizowana w pobliskich Lichtach. Uczestnicy byli podzieleni na trzy kategorie wiekowe: TD – urodzeni w 1993 r. i młodszy,



Uczestniczący w imprezie członkowie SKKT PTTK nr 21 przy I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim wraz z przedstawicielami radzyńskich samorządów: Witoldem Kowalczykiem – burmistrzem Radzyna Podlaskiego oraz Jerzym Kułakiem – starostą powiatu radzyńskiego

TM – urodzeni w latach 1990-1992 i TO – urodzeni w 1989 r. i starsi. Po zakończeniu marszu wszyscy zostali przewiezieni na nocleg do Czemiernik.

Wieczorem przeprowadzono dwa konkursy – krajoznawczy oraz niespodzianka. Były one etapem przygotowań do XXXV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego.

W sobotę 16 września odbył się drugi etap turystycznej imprezy na orientację oraz podsumowanie przeprowadzonych konkurencji, połączone z wręczeniem nagród wyróżniającym się uczestnikom rajdu.

W imprezie na orientację w kategorii TD zwyciężyła drużyna z Gimnazjum w Woli Osowińskiej, w składzie: Karolina Kucio i Marta Smogorzewska, wyprzedzając Jarosława Krajanowskiego i Daniela Juchę ze Szkoły Podstawowej w Białej oraz Martę Trojak i Katarzynę Staroń z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim. W kategorii TM najlepsza okazała się drużyna z Zespołu Szkół nr 3 w Dęblinie, w składzie: Marta Bartoszuk i Joanna Krupska, przed Kamilem Mirosławem i Jarosławem Wierchowskim z Gimnazjum w Białej oraz Dawidem Pilipiukiem i Marcinem Prudaczukiem z Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach. W kategorii TO bezkonkurencyjni okazali się uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Pod-



Pierwsze miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych zdobyły – Paulina Zieńczuk i Magdalena Niewęgłowska z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim



W drodze do lasu koło wsi Sitno

laskim, którzy zdobyli pierwsze trzy miejsca. Na kolejnych stopniach podium stanęli Magdalena Niewęgłowska i Paulina Zieńczuk, Marcin Śpiewak i Łukasz Hołownia oraz Tamara Pawlik i Adam Szczepaniuk.

W konkursie krajoznawczym zwyciężyli Agnieszka Ignaciuk ze Szkoły Podstawowej w Sosnowce, Monika Śpiewak z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim i Marcin Śpiewak z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim.

W ramach konkursu niespodzianka największą wiedzę z zakresu ochrony przyrody w Polsce zaprezentowali: Weronika Paszkowska ze Szkoły Podstawowej w Białej, Emilia Wojtaś z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim, Kamil Chudek z Zespołu Szkół w Firleju oraz Marcin Śpiewak z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim i Agnieszka Pyrkosz z II Liceum Ogólnokształcącego w Białej Podlaskiej.

Przeprowadzenie imprezy możliwe było dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego w Radzynie Podlaskim oraz wielkiemu zaangażowaniu organizatorów – Bogdana Fijałka (kierownika imprezy) oraz Małgorzaty i Roberta Mazurków (sędziów przeprowadzanych konkurencji).

Robert Mazurek



Za rok na pewno tutaj powrócimy!

Rajd „Klonowy”

W dniu 16 września 2006 r. odbył się XXVI Rajd Górski „Klonowy” zorganizowany przez Oddział PTTK w Ropczycach. Kolejny już raz brali w nim udział członkowie SKKT PTTK oraz dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Ropczycach (opiekun: Dorota Cygan), Gimnazjum nr 2 w Ropczycach (opiekun: Wiesław Szczepanek), Publicznego Gimnazjum w Wielopolu Skrzyńskim (opiekun: Waław Kołczak) i Szkoły Podstawowej w Nawsiu (opiekun: Robert Pieczonka). W rajdzie ogółem wzięło udział 36 uczestników, która wędrowała pieszo turystycznymi szlakami Pogórza Rożnowskiego. Grupę poprowadzili tym razem: komandor rajdu Paweł Plezia (prezes Oddziału PTTK w Ropczycach, główny organizator tej imprezy turystycznej) i jego zastępcy: Krzysztof Bochenek i Piotr Rutkowski.

Wyprawę na Pogórze Rożnowskie rozpoczęliśmy o godzinie 7.00. Pełni zapału wyruszyliśmy autokarem sprzed Dworca PKS w Ropczycach. Droga wiodła przez malownicze Pogórze Strzyżowskie i Pogórze Ciężkowickie. Podczas podróży nasz komandor, Paweł Plezia, przedstawił krótko trasę wycieczki oraz zapoznał uczestników z historią terenów, które stały się głównym celem naszej wspólnej wyprawy.

Z Paleńnicy wyruszyliśmy pieszo do wsi Jamna, najwyżej położonej i zarazem najbardziej na południe wysuniętej miejscowości gminy zakliczyńskiej. Wyjątkowe jest jej położenie – w masywie najwyższej w okolicy góry Jamna (523 m n. p. m.), wśród głębokich jarów i gęstych bukowo-jodłowych lasów. Przechodzenie się przez te gęstwiny drzew i krzewów sprawiło naszym podopiecznym wiele radości, a widoki z Jamnej okazały

się po prostu wspaniałe. Interesująca jest też historia tegoż terenu.

W roku 1944 był tu słynny bastion oporu batalionu Barbara Armii Krajowej. W dniu 25 września, tuż przed świtem, oddziały 14. dywizji SS Galicja otoczyły obozowisko partyzanckie w Jamnej. Partyzanci obserwowali ruchy wojsk niemieckich i, aby uniknąć otwartej walki z przeważającymi siłami niemieckimi (ok. 4 000), wycofali się na sąsiednie zalesione wzgórza, stwarzające dogodniejsze warunki do obrony. Po zaciętej i morderczej walce, partyzantom udało się znaleźć lukę w nieprzyjacielskim pierścieniu. Wyprowadzono prawie pół tysiąca ludzi między dwoma posterunkami esesmańskich karabinów maszynowych. Rano hitlerowski kocioł okazał się pusty, a na poboju było ponad 100 zabitych i rannych esesmanów. Bolesne i dotkliwe były również straty partyzantów, ale niewspółmiernie mniejsze.

Mimo znacznej dysproporcji sił, partyzanci wyszli z groźnego okrążenia, odnosząc zdecydowane zwycięstwo i zachowując nadal siły oraz wolę walki z niemieckim najeźdźcą. W czasie tych walk hitlerowcy za pomoc partyzantom spacyfikowali Jamną, liczącą wówczas 200 mieszkańców. Wieś płonąła przez całą noc z 25 na 26 września. Zginęło w tym czasie 57 osób. Do dziś jest to miejsce corocznych zlotów kombatanów, harcerzy, przedstawicieli władz i turystów z całej Małopolski¹. Na górze wznosi się obecnie niewielki kościół pw. Matki Boskiej Jamneńskiej – Matki Niezawodnej Nadziei, a tuż obok niego znajduje się pamiątkowy obelisk wykonany z bloków piaskowca upamiętniający wyżej wspomniane zdarzenia.

Wędrując pieszo turystycznymi szlakami Pogórza Rożnowskiego, dotarliśmy do Domu św. Jacka (*Republika Dominikana*), a następnie do pobliskiego studenckiego schroniska, Bacówki, poznańskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Zatrzymaliśmy się tutaj na dłużej, aby odpocząć przy ognisku i posilić się. Wolny czas uatrakcyjniły nam wspólne gry i zabawy zespołowe oraz konkurs krajoznawczy związany z odwiedzanymi miejscami. Zwycięzcy konkursu otrzymali pamiątkowe nagrody.

W drodze powrotnej mieliśmy okazję zobaczyć między innymi jeszcze skałę Wieprzek oraz poznać niezwykle legendy związane z tym miejscem. Stąd zeszliśmy do Jastrzębiej, gdzie czekał już autobus. Ostatnim etapem naszej wędrowki była Kaśna Dolna, w której znajduje się zespół parkowo-dworski związany z postacią Ignacego Jana Paderewskiego. Spacer po tym obiekcie był chwilą wytchnienia



Uczestnicy rajdu na tle kościoła pw. Matki Boskiej Jamneńskiej w Jamnej

przed drogą powrotną do Ropczyc. Warto podkreślić, że jest to jedyna na świecie zachowana posiadłość tego wybitnego polskiego pianisty, kompozytora i polityka.

Do Ropczyc powróciliśmy około godziny 19.00. Pomimo zmęczenia wszyscy byliśmy bardzo radośni i pełni nowych wrażeń. Wykonaliśmy wiele pamiątkowych zdjęć, które zapewne długo będą przypominać nam o wspólnie spędzonych chwilach, cieka-

wej lekcji historii, wspaniałej przygodzie i przede wszystkim aktywnie spędzonym wolnym czasie na łonie natury w ten pogodny wrześnieowy dzień.

Tekst i zdjęcie: **Dorota Cygan**

¹ Na temat Jamnej pisał też Witold Kazimierz Kwiatkowski w numerze 5 (13) „Gościńca PTTK” w 2003 r.

Pożegnanie lata

W dniach 22 i 23 września 2006 r. odbył się XVIII Rajd Pieszy „Pożegnanie lata” zorganizowany przez Oddział PTTK Ropczycy. Po raz kolejny brali w nim udział uczniowie z: Gimnazjum nr 2 Zespołu Szkół nr 2 w Ropczycach (opiekunowie: W. Szczepanek, K. Misztal), Zespołu Szkół nr 3 w Ropczycach (opiekun: P. Rutkowski), Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Ropczycach (opiekun: K. Haloń), Zespołu Szkół im. ks. dra Jana Zwierza w Ropczycach (opiekun: R. Kopała). Ogółem grupa liczyła 54 uczniów i 5 opiekunów.

Uczestnicy rajdu zostali podzieleni na dwie grupy, które rozpoczynały wędrówkę w różnych miejscach, a ich celem było spotkanie w nieczynnym kamieniołomie obok Stępiny. Grupa młodzieży szkół średnich wyruszyła w drogę z Małej i przez Brzeziny oraz Górę Chełm doszła do kamieniołomu o godzinie 14.30. W czasie oczekiwania na gimnazjalistów przygotowała ognisko.

Druga grupa rozpoczęła wędrówkę z Wiśniowej i przez Pasmno Jazowej (Rezerwat „Herby”), Frysztak dotarła do kamieniołomu o godzinie 15.30. Przy ognisku oprócz smażenia kiełbasek, odbył się konkurs krajoznawczy, który poprowadzili: W. Szczepanek, R. Kopała, K. Haloń i P. Rutkowski. Spośród młodzieży szkół średnich konkurs wygrali: P. Marchut, M. Marciniec z Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki i D. Kopała, D. Darłak, Ł. Zatorski z Zespołu Szkół im. ks. dra Jana Zwierza. Spośród gimnazjalistów zwyciężyli: M. Bukowiec, A. Charchut, M. Szerszeń z Gimnazjum nr 2 Zespołu Szkół nr 2 w Ropczycach oraz B. Kłós, J. Sroka z Zespołu Szkół nr 3 w Ropczycach. Zwycięzcy konkursu otrzymali drobne nagrody.

Po emocjach konkursowych z miejsca postoju pierwsi wyru-



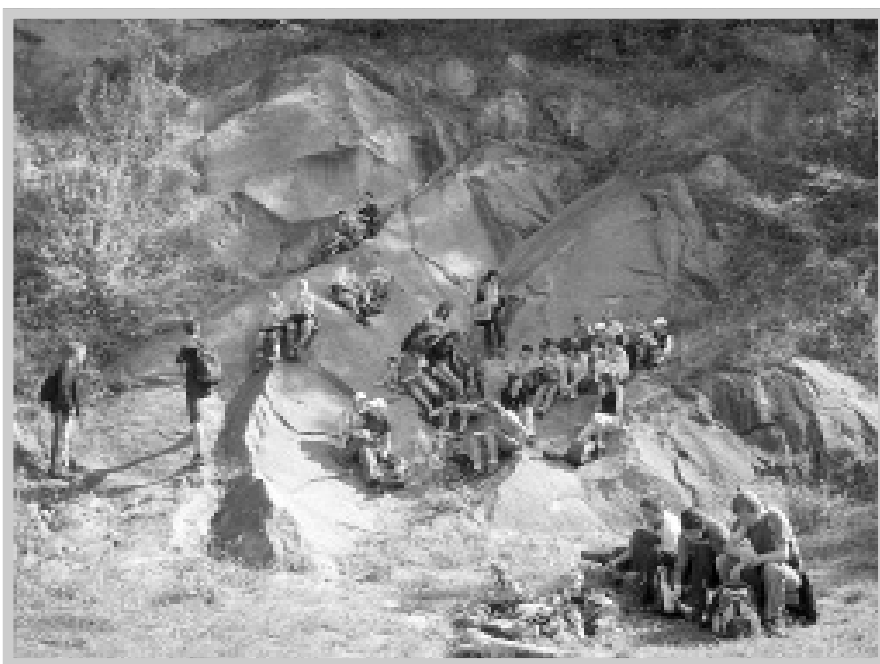
Spotkanie grup przy ognisku

szyli gimnazjaliści. W Stępinie zwiedzili „bunkier Hitlera”, a po zakupie żywności o godzinie 19.30 dotarli do Szkoły Podstawowej w Wiśniowej, gdzie mieli zapewniony nocleg. Druga grupa wyruszyła nieco później, po drodze wstępując do niewielkiego sklepiku i po zrobieniu zakupów zakwaterowała się w Zespole Szkół w Stępinie. Wieczorem młodzież uczestniczyła w różnych zabawach i skeczach.

Następnego dnia gimnazjaliści wyruszyli z Wiśniowej o godzinie 8.30 i przez okolice Różanki, Nawsia dotarli do Wielopola Skrzyńskiego. Młodzież szkół średnich, wędrując ze Stępiny przez górę Chełm, Sośnice, spotkała się z gimnazjalistami o godzinie 13.00 w Wielopolu. Obie grupy autobusem PKS dotarły do Ropczyc.

Wszyscy uczestnicy rajdu zadowoleni i zdrowi, z licznymi miłymi wspomnieniami wrócili do domów. Jak napisały E. Jęwiarz, A. Gryboś i D. Zając w internetowej gazetce szkolnej „Technik” Zespołu Szkół im. dra Jana Zwierza w Ropczycach: *Kto nie brał w nim udziału, niech żałuje.*

W. Szczepanek



Odpozynek w nieczynnym kamieniołomie

Śladami Sławnych Ludzi

W dniu 6 października 2006 r. rozpoczął się XII Rajd „Śladami Sławnych Ludzi” im. Mieczysława Orłowicza, organizowany przez Oddział PTTK w Ropczycach. Pierwszego dnia szlak turystyczny prowadził przez Przełęcz Mieczysława Orłowicza, górę Smerek, Połoninę Wetlińską, Brzegi Górne, a drugiego – zwiedzano Ustrzyki Dolne nad rzeką Strwiąż, Olszanicę i Glinne. Jego uczestnikami były osoby pragnące przejść ciekawą trasę – uczniowie SKKT PTTK: Zespołu Szkół nr 3 w Ropczycach (opiekun: Piotr Rutkowski), Szkoły Podstawowej w Nawsiu (opiekun: Robert Pieczonka), Gimnazjum w Wielopolu Skrzyńskim (opiekun: Waclaw Kołczak), Zespołu Szkół Agrotechnicznych (opiekun: Sebastian Szajstek). Kierownikiem rajdu i przewodnikiem grupy był Paweł Plezia.

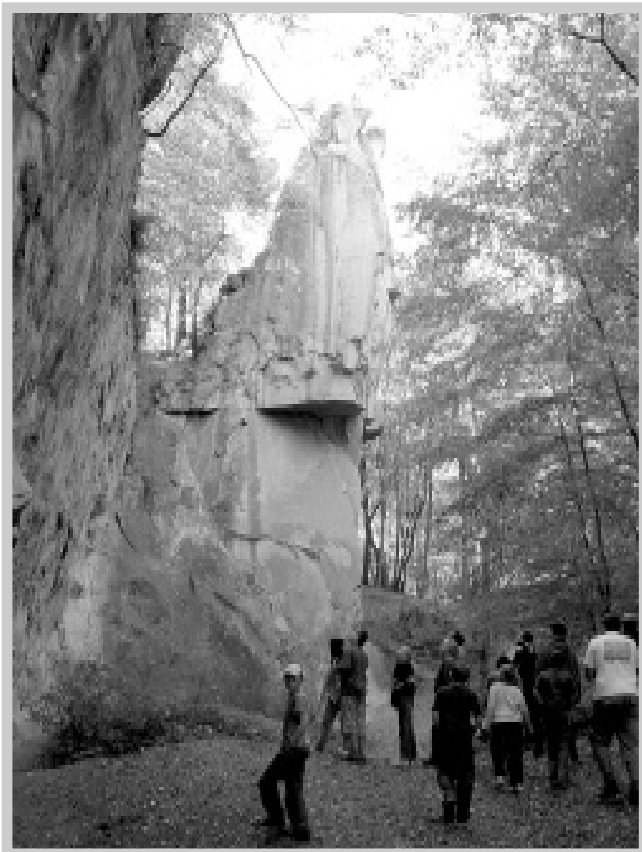
Dopisywała nam piękna, słoneczna pogoda. Z uśmiechem na twarzy wsiedliśmy do autokaru, który dowiózł nas do miejscowości Smerek w Bieszczadach.

Stamtąd wyruszyliśmy na szlak turystyczny, prowadzący przez Przełęcz Mieczysława Orłowicza, na górę Smerek (1222 m n.p.m.). Po jej zdobyciu ochotczo ruszyliśmy dalej, docierając na najwyższy na trasie – szczyt Połoniny Wetlińskiej (1253 m n.p.m.). Dalsza droga prowadziła nas grzbietem połoniny.

Zatrzymaliśmy się dopiero przy schronisku turystycznym na Połoninie Wetlińskiej – najwyższym położonym w Bieszczadach, zwanym popularnie „Chatką Puchatka” lub „Tawerna”. Powstało ono w latach pięćdziesiątych XX w., jako wojskowy punkt obserwacyjny. W 1966 r. przejęło je PTTK, lecz dopiero od 1967 r. działa jako całoroczny obiekt turystyczny. Schronisko nie jest zbyt obszerne, zapewnia raczej spartańskie warunki, lecz na pewno udzieli gościny niejednemu zbłąkanemu wędrowcy.



Połonina Wetlińska



Przy „Kamieniu Leskim”

Po solidnym odpoczynku zeszliśmy do Brzegów Górnych. Tu już czekał nasz autokar, który zawiózł nas na miejsce noclegu, który zapewniła nam Szkoła Podstawowa im. Ignacego Łukasiewicza w Czarnej.

Nazajutrz z samego rana wyruszyliśmy w dalszą trasę. Autokarem udaliśmy się do stolicy Bieszczad – Ustrzyk Dolnych, położonych nad rzeką Strwiąż. Większą część zabudowy stanowią tutaj obiekty pochodzące z czasów po II wojnie światowej. Po zwiedzeniu miasta pojechaliśmy do Olszanic.

Po krótkim spacerze w parku, obok neogotyckiego pałacu, w niedalekiej okolicy rozpaliliśmy ognisko, a czas urozmaicił nam konkurs krajoznawczy.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w miejscowości Glinne, znanej z ostańca skalnego, zwanego „Kamieniem Leskim”. Jest to piaskowiec wysokości około 20 m znajdujący się w miejscu owianym licznymi legendami. Według jednej z nich, mieszkańcy Leska wyróżniali się niezwykłą pobożnością, a tutejszy diabeł rozszoszczony tym srodze porwał wielki głaz, pragnąc zniszczyć leski kościół, i gdy już był w pobliżu miasta, zapiał kogut, a jak wiadomo diabeł mogą harcować tylko nocą. Zaskoczony brzaśkiem dnia diabeł porzucił głaz na wzgórze i miejsce to stało się atrakcją dla przyjeżdżających tu turystów.

To była ostatnia część naszej wyprawy. Szczęśliwi, mając w pamięci piękną jesienną przyrodę Bieszczad, wróciliśmy do Ropczyc.

Każdy z nas będzie z pewnością mile wspominał imprezę, która pozostawiła w naszej pamięci niezapomniane wrażenia.

Tekst: **Jolanta Sroka, Piotr Rutkowski**

Zdjęcia: **Paweł Plezia**

Rajd Parasolowy i Piknik Archeologiczny

Sprawdził się pomysł połączenia Rajdu Parasolowego z Piknikiem Archeologicznym. W piątek, 20 października 2006 r., odbył się XV Rajd Parasolowy, którego uczestnicy wędrowali przez teren rezerwatu archeologicznego „Rydno”.

Po przejściu rajdowych tras wszyscy uczestnicy spotkali się w Gospodarstwie Rolnym „Stary Młyn” na II Pikniku Archeologicznym „Rydno 2006”, który odbywał się pod hasłem: „W paleolicie to było życie!”.

Organizatorami tej imprezy byli: Oddział Międzyszkolny PTTK w Starachowicach, SKKT PTTK Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, Koło Przewodników Świętokrzyskich przy Oddziale Międzyszkolnym PTTK w Starachowicach, Starostwo Powiatowe w Starachowicach, Wortal Turystyczny Regionu Skarżyskiego.

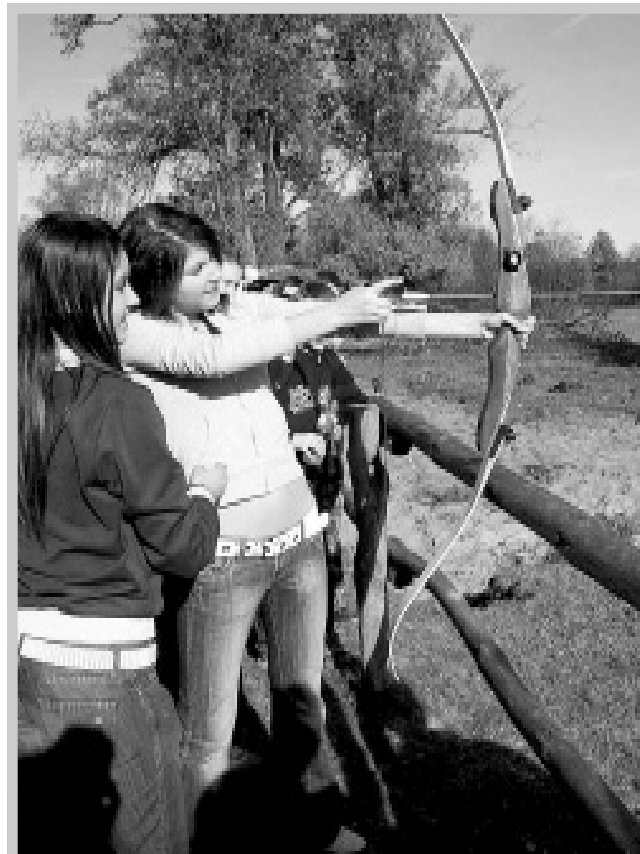
W imprezie udział wzięli głównie uczniowie starachowickich szkół: Społecznego Gimnazjum STO, Gimnazjum nr 1, Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza, III Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, oraz uczniowie Szkoły Podstawowej ze Wzdolu Rządowego i zaproszeni goście: Mirosława Nowak – kustosz Samorządowego Ośrodka Dziedzictwa Kulturowego Poniżnia w Chrobrzu, Monika Ciosek – przedstawicielka Starostwa Powiatowego w Starachowicach oraz Witold Zajązkowski – członek Zarządu Oddziału PTTK ze Skarżyska-Kamiennej.

Organizatorzy zapewnili uczestnikom rajdu wiele atrakcji i konkursów. Były prelekcje i prezentacje na temat rezerwatu archeologicznego „Rydno”, życia ludzi w pradziejach, pokaz narzędzi z krzemienia czekoladowego, ich wytwarzanie i zastosowanie. Pokaz wyrobów krzemieniarskich zaprezentowali przedstawiciele Wortalu Turystycznego Regionu Skarżyskiego. Można było samodzielnie wykonać „paleolityczne” narzędzia i pomalować się „krwicą” – naturalnym barwnikiem otrzymywanym z hematytu. Nazwa tego minerału pochodzi od greckiego *bematikos*, co znaczy „krwisty”, i choć nie zawsze ma on barwę wiśniowo-czerwoną, to zawsze jego rysa jest wiśniowa. Dawna polska nazwa hematytu brzmiała „krwawnik” i wiązała się z obyczajem odciskania hematytowej pieczęci na dokumentach (o właścicielach herbu szlacheckiego mówiono wówczas, że „pieczętują się krwawnikiem”).

Dla uczestników przewidziano kilka konkursów: „Najbardziej Oryginalny Parasol”, wiedzy o regionie oraz łuczniczy.

W konkursie parasolowym najlepsze były uczennice z Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza – Dominika Zięba i Klaudia Łabędzka, które zaprezentowały parasol pt: „Żółw – przewodnik świętokrzyski”, drugie miejsce przypadło drużynie z Gimnazjum nr 1 – Joannie Michalskiej i Emilii Skibie za „Parasol jesienny”, trzecie miejsce zajęło Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza – Ewa Grunt i Agnieszka Szast „Parasol 1001 drobiazgów”. Jury wyróżniło również „Żółty parasol” Kamila Gębskiego z przedszkola w Skarżysku-Kamiennej.

W konkursie łuczniczym – przeprowadzonym przez Andrzeja Cygana i Tomasza Cygana – bezkonkurencyjna w strzelaniu z łuku okazała się drużyna Gimnazjum nr 1 w składzie: Dawid Oświeciński, Magdalena Moskal i Grzegorz Zając. Drugie miejsce



Dla uczestników przygotowane były konkursy, między innymi łuczniczy – wbrew temu, co widać na zdjęciach, nie rywalizowały ze sobą drużyny dziewcząt i chłopców



W paleolicie to było życie



Malowanie „krwicą” – naturalnym barwnikiem otrzymywanym z hematytu, minerału, jednego z najbogatszych rud żelaza



W konkursie parasolowym były prezentowane różne parasolki, jak na przykład „Parasol jesienny” czy „Żółw – przewodnik świętokrzyski” – ciekawe modele na lato, mogące służyć jako osłona od słońca

zajął III Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego: Łukasz Pocheć, Kamil Stawiarski, Marcin Józwiak, a trzecie miejsce wywalczyli uczniowie Społecznego Gimnazjum STO: Piotr Białoń, Oskar Drózdź i Patryk Herc.

Natomiast w konkursie wiedzy o regionie – przeprowadzonym przez przewodników świętokrzyskich: Katarzynę Gritzmann i Krzysztofa Majchera – uczniowie zajęli następujące miejsca:

- I miejsce – Barbara Stanecka z SKKT PTTK przy Gimnazjum nr 1 w Starachowicach;
- II miejsce – Maciej Szwed z SKKT PTTK przy Gimnazjum nr 1 w Starachowicach;
- III miejsce – Kamil Stawiarski z III Liceum Ogólnokształcącego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Starachowicach.

Dla każdego uczestnika imprezy przewidziano – jak wyraził się prezes Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach Krzysztof Kasprzyk – „kawałek czekolady”, co oznaczało, że można było zabrać na pamiątkę nawet kilka krzemieni czekoladowych, zwanych potocznie „czekoladą”. Wiele osób, nie szczędząc

trudu, własnoręcznie wytworzyło podczas pikniku swoje krzemienne narzędzia, na przykład skrobaki, noże, siekiery, strzały.

Całą imprezę prowadzili przewodnicy świętokrzyscy: Krzysztof Kasprzyk i Michał Surma wspomagani przez Katarzynę Piarską i Natalię Wojnę (obsługa biura imprezy). Podczas kiermaszu wydawnictw turystyczno-krajoznawczych chętni mogli zakupić informatory i wydawnictwa turystyczne. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy znaczek, mógł upiec kielbasę przy ognisku oraz napić się napoju ufundowanego przez firmę „Dodoni” z Suchedniowa.

Do zobaczenia na kolejnym pikniku w Rydnie, który tym razem planujemy zorganizować już w maju 2007 r.!

Tekst: *Nina Kumek*

Zdjęcia: *Katarzyna Gritzmann*

Pamięci Stanisława Thugutta



Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie – mieszczące się w budynku z połowy XIX w., u zbiegu alei Wilanowskiej z ulicą Dominikańską, na zabytkowej skarpie mokotowskiej – jest prężną placówką, która prezentuje i popularyzuje bogactwo dokonań tego ruchu w wielu dziedzinach życia oraz ukazuje zasłużone jego postacie i ich działalność.

W dniu 18 lipca 2006 r., w tym właśnie muzeum, odbyły się uroczyste obchody 65. rocznicy śmierci Stanisława Augusta Thugutta, patrioty, polityka i krajoznawcy. Patronat nad uroczystościami objął Marszałek Województwa Mazowieckiego dr Adam Struzik. Na pięknym, ogrodowym dziedzińcu, przy zabytkowym budynku muzealnym zwanym „Żółtą Karczmą” zgromadzili się liczni goście. Byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, członkowie PSL oraz PTTK. Uczestniczyła też wnuczka Stanisława Thugutta, Krystyna Kruk wraz z mężem Anatolem, przybyła specjalnie z Londynu.

Imprezę otworzył dyrektor muzeum, dr Janusz Gmitruk, który powitał zebranych i przypomniał szeroką oraz owocną działalność Stanisława Thugutta. Następnie przemawiał dr Stanisław Samborski, przedstawiciel marszałka województwa mazowieckiego.

Integralną częścią uroczystości była wystawa pt. „Stanisław August Thugutt – krajoznawca, polityk. Spółdzielca”, na którą zaprosiła autorka ekspozycji, kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, mgr Ewa Marcinkowska. W nader interesujący sposób dobrane teksty oraz unikatowe zdjęcia ukazały życie oraz bogate, zawodowe, a zwłaszcza społeczne dokonania Stanisława Thugutta. Z okazji wystawy wydano okolicznościowy folder ozdobiony portretem. Ponadto ukazała się książka w opracowaniu Ewy Marcinkowskiej, pt. *Gawędy krajoznawcze Stanisława Augusta Thugutta*, którą promował Tadeusz Chwaliński.

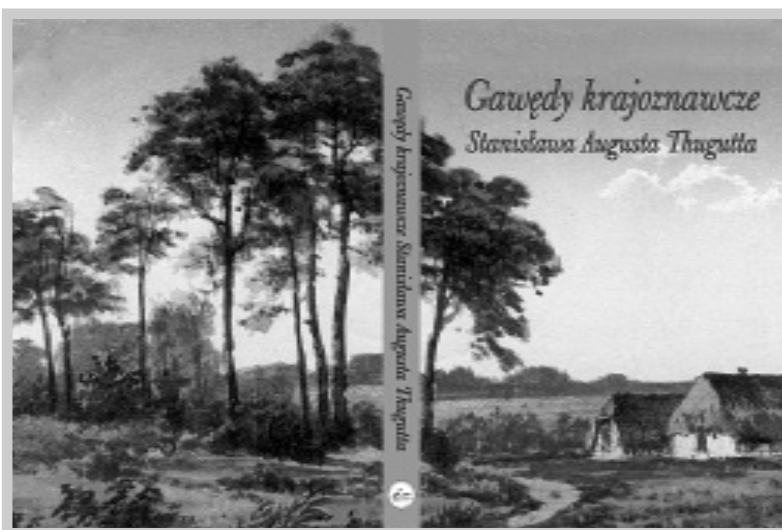
Miłym akcentem było wręczenie medali. Kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, mgr Ewa Marcinkowska, oraz dyrektor tegoż muzeum dr Janusz Gmitruk otrzymali medale za popularyzację krajoznawstwa, które wręczała przedstawicielka PTTK Jolanta Śledzińska,

składając okolicznościowe podziękowania za współpracę. Natomiast Krystyna Kruk, wnuczka Stanisława Thugutta, została uhonorowana przez dyrektora Janusza Gmitruka Medalem 20-lecia Muzeum za przekazanie cennych pamiątek rodzinnych.

Swobodne spotkanie gości, wśród których byli też działacze Forum Młodych Ludowców pod przewodnictwem Artura Pozorka, przy poczęstunku z grilla zakończyło imprezę.

Materiały prezentowane na wystawie pochodzą ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Centralnej Biblioteki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Muzeum w Łęczycy oraz archiwum rodziny Stanisława Thugutta.

Ekspozycja prezentowana do 30 września 2006 r. w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, będzie mogła być wypożyczona wszystkim zainteresowanym. Jest to wystawa objazdowa.



To cykl 24 felietonów publikowanych na łamach organu prasowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Ziemia” w latach 1910–1912, które wybrała i opracowała Ewa Marcinkowska, kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie



W ogrodzie muzeum zgromadzili się goście przybyli na uroczystość obchodów 65. rocznicy śmierci Stanisława Thugutta

Adam Czarnowski

Stanisław August Thugutt

(1873-1941)

Urodził się 30 lipca 1873 r. w Łęczycy. W 1881 r. zamieszkał w Warszawie i uczył się najpierw w szkole Pankiewicza, następnie w III Gimnazjum Państwowym (1882 r.) i w Gimnazjum Górskiego, gdzie złożył maturę (1891 r.). Trudne warunki materialne zmusiły go do podjęcia pracy robotnika, po 14 godzin dziennie, w tkalniach łódzkich (1893 r.). Do Warszawy wrócił w 1894 r., był buchalterem oraz inkasentem i podejmował się różnych dorywczych zajęć. W latach 1901-1904 pracował w fabryce porcelany księcia Lubeckiego w Ćmielowie, po czym w 1905 r. znowu zamieszkał w Warszawie.

Tu zetknął się z twórcami Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Wszedł w skład Komisji Wydawniczej PTK (1908 r.), później był w Komisji Fotograficznej (1911 r.), przyczynił się do wydawania organu prasowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Ziemia” i był jego sekretarzem oraz kierownikiem literackim w latach 1910-1914. Współpracował z Zygmuntem Glogerem i z innymi luminarzami Towarzystwa. Odbýwał liczne penetracje krajoznawcze, fotografował (także już wcześniej), publikował ilustrowane artykuły w czasopismach: „Ziemia”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Nasze źródło”, „Wieś i dwór” i w innych. Opracował przewodniki po Warszawie oraz po Królestwie Polskim, wydane przez PTK w latach 1914 i 1915. Ponadto działał aktywnie w Towarzystwie Miłośników Fotografii i w redakcji czasopisma „Fotograf Warszawski” (1912-1916). Udzielał się także w Kole Przyjaciół Kaszub.

Od 1914 r. rozpoczął szeroką działalność polityczną. Był współtwórcą grupy Związek Patriotów, przekształconej w Partię Niezawisłości Narodowej. Wstąpił do 2. pułku Legionów Polskich w 1915 r. Należał do Polskiej Organizacji Wojskowej w 1916 r., gdzie pełnił funkcję skarbnika, redagował „Biuletyn”, następnie organ Komitetu Narodowego „Rząd i Wojsko”. Był członkiem Wydziału Wykonawczego Rady Narodowej. Później działał w Polskim Stronnictwie Ludowym (od 1917 r.), został sekretarzem i redaktorem organu PSL „Wyzwolenie”, następnie prezesem Zarządu Głównego (1922-1924), po czym wystąpił z tej organizacji, a po czterech latach znowu do niej powrócił.

Równocześnie pełnił odpowiedzialne funkcje rządowe, między innymi jako minister spraw wewnętrznych w latach 1918-1919. Opracował demokratyczną ordynację wyborczą.

Uczestniczył też w Komitecie Narodowym. Walczył w Bitwie Warszawskiej w 1920 r., został ranny w rękę nie odzyskując w niej władzy.

Był posłem na Sejm RP w latach 1922-1924, a wicepremierem w latach 1924-1925, współzałożycielem i przywódcą Partii Pracy (1925-1926). Ponadto zasiadał w Trybunale Stanu. Później przeszedł do opozycji, opowiadając się za wolnością demokratyczną. Działał w Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela, organizował też „Centrolew” (1929 r.), redagował czasopismo „Tydzień”. Ponadto działał w Stronnictwie Ludowym, jako członek Rady Naczelnej w latach 1931-1935 i prezes w latach 1935-1938.

Działalność polityczna (i nie tylko) Thugutta znalazła odbicie w wystąpieniach publicznych, w książkach i w prasie, takiej między innymi, jak: „Myśl Polska”, „Gazeta Polska”, „Robotnik”, „Kurier Poranny”, „Ster” i inne, a także w wydanych pośmiertnie pismach i w autobiografii.

Stanisław Thugutt organizował także ruch spółdzielczy. Założył nielegalną spółdzielnię spożywców w Ćmielowie w 1903 r. Od 1929 r. działał w Towarzystwie Kooperatystów, zostając wiceprezesem i prezesem (1932-1939). Był też prezesem Spółdzielczego Instytutu Naukowego,

pracował w „Społem” i redagował organ tej instytucji w latach 1935-1939.

Po wybuchu II wojny światowej w 1939 r., Stanisław Thugutt przebywał na Wileńszczyźnie. W maju 1940 r., na zaproszenie gen. Sikorskiego, przedostał się do Anglii w celu przyjęcia nominacji do Emigracyjnej Rady Narodowej; dotarł jednak tylko do Szwecji, gdzie włączył się w życie polskiej emigracji. Zmarł w Sztokholmie 15 czerwca 1941 r., gdzie został pochowany na cmentarzu Haga. Pośmiertnie otrzymał Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski.

Adam Czarnowski

Literatura (wybór):

- Stanisław Thugutt, pseud. Boruta, *Gawędy krajoznawcze, „Ziemia”* 1910, 1911, 1912
- Stanisław Thugutt, *O demokracji i ustroju Polski*, Warszawa 1998
- Stanisław Thugutt, *Polska i Polacy. Ilość i rozsiadanie ludności polskiej*, wyd. I, Warszawa 1914 i wyd. II, Warszawa 1915
- Wybór pism i autobiografia St. Thugutta*, Warszawa 1939, Glasgow 1943



Stanisław Thugutt, 1938 r.

„Ania Wędrowniczka” – Anna Wanda Andrusikiewicz

Każdy, kto choć raz w życiu zawitał do siedziby Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Wysokiej Bramie w Olsztynie w ciągu ostatnich 45 lat, jeśli nie miał szczęścia spotkać jej osobiście, to zapewne o niej usłyszał. Jest bowiem osobą powszechnie lubianą, o ujmującym sposobie bycia, pełnym ciepła i życzliwości dla bliźnich, znaną nie tylko w środowisku olsztyńskich turystów pieszych, ale także wśród uczestników wycieczek turystyczno-krajoznawczych, których oprowadza z zapałem nie tylko po Olsztynie, ale po wielu mało znanych, a urokliwych zakątkach Warmii i Mazur. Głos jej nierzadko można było usłyszeć na falach olsztyńskiego radia, ale i wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego, zwłaszcza na niwie krajoznawczej jest aktywna. Jest gorliwym propagatorem piękna oraz historii Warmii i Mazur, wygłasza ciekawe prelekcje, ilustrując je własnymi przezroczami.

Życiorys ma tak barwny i bogaty, że starczyłby dla wielu osób, a jednocześnie charakterystyczny dla swojego pokolenia, w którego życiowej wędrówce, jak w lustrze odzwierciedlają się dzieje naszej Ojczyzny na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Jak sama stwierdziła w przewodniczej, konkursowej wypowiedzi w Golubiu-Dobrzyniu, są takie złote nici w jej życiu, które łączą je z Kresami, zwłaszcza z Wilnem, ale także z Krakowem, a teraz z Warmią i Mazurami.

Dzieciństwo, lata szkolne i praca zawodowa

Urodziła się 2 grudnia 1926 r. w Wilnie, w rodzinie o tradycjach głęboko patriotycznych. Ojciec Jan Ender brał udział w pierwszej wojnie światowej jako ochotnik, szczególnie wyróżnił się męstwem w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Ukończył podchorążówkę i następnie studia w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, pracował w sztabach różnych jednostek wojskowych. W kampanii 1939 r. przeszedł szlak bojowy razem z dowództwem 2. Dywizji Legionów od Kielc do Modlina. Okres okupacji spędził w największym oflagu w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew w województwie lubuskim). Matka Jadwiga ze Strzałkowskich, nauczycielka, po urodzeniu córki nie powróciła do pracy zawodowej. Prowadziła wzorowo dom i nauczyła swą jedynaczkę wielu praktycznych zajęć kobiecych. W czasie okupacji miała w niej wielką podporę, łączyło je nie tylko uczucie rodzinne, były bliskimi, świetnie rozumiejącymi się przyjaciółkami. We wspomnieniach Anny dom rodzinny jawi się jako oaza spokojnego, szczęśliwego dzieciństwa, źródło siły w najtrudniejszych okresach życia, wzór współżycia między rodzicami i dzieckiem.

Zamiłowanie do turystyki, wędrówek pod wszelkimi postaciami, szacunek dla przyrody, dzielność i zaradność, zaszczyił w niej ojciec, którego zawsze uważała za swojego mistrza życia. Babcia Anna, matka ojca, dowiedziawszy się o urodzinach wnuczki pod znakiem Strzelca i do tego w czwartek, przepowiedziała, że mała czarnulka będzie ciekawa świata i odznaczać się będzie wielkim zamiłowaniem do podróży!

Ania powiedziała, że pierwszą wędrówkę odbyła jeszcze przed urodzeniem. Rodzice mieszkali w Mołdecznie, lecz przed rozwiązaniem ojciec przewiózł żonę do szpitala w Wilnie i tam Ania ujrzała światło dzienne. Mimo że nie wychowała się w tym mieście, zawsze jest z nim związana emocjonalnie. Wkrótce po urodzinach Anny ojciec jej został przeniesiony do Poznania, potem nastąpiły kolejne przeprowadzki do Warszawy, Kobylnia, Kielc i na koniec do Brześcia nad Bugiem, gdzie ukończyła szkołę powszechną, a potem pierwszą klasę

gimnazjum. Trzeba więc było, zmieniając miejsce zamieszkania, stale zawierać znajomości z nowymi nauczycielkami i kolegami. W młodej dziewczynie rosły umiejętności nawiązywania kontaktów z ludźmi, zawierania przyjaźni, a także praktyczne sprawności, które odnosiły się do pakowania, przeprowadzek i podróży. Przydały się w przyszłym okresie intensywnego podróżowania.

Duży wpływ na jej rozwój zainteresowań mieli przede wszystkim rodzice, którzy wysportowani lubili spędzać urlopy na wędrowaniu i bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Ojciec własnoręcznie zbudował kajak dla całej trójki, zaopatrzył go w odpowiednie żagle i można było uprawiać wodne wycieczki. Mając 10 lat umiała już dobrze pływać, a nawet nauczyła się wiosłowania na skifach. W roku 1936 wyruszyła razem z rodzicami i z innymi członkami rodziny na wspaniałą wędrówkę po Tatrach, udokumentowaną przez wujka Ryszarda Twardowskiego, znakomitego fotografa amatora. Na ostatnią przedwojenną wycieczkę kajakową popłynęła z ojcem latem 1938 r. szlakiem Czarnej Hańczy.

Z opowiadań ojca o Melchiorze Wańkowiczu, który też kaja-



Anna Wanda Andrusikiewicz z rodzicami – Jadwigą ze Strzałkowskich i Janem Enderem, styczeń 1966 r.

kiem pływał ze swoją córką Martą po rzekach i jeziorach mazurskich, zrodziło się w niej późniejsze zainteresowanie Warmią i Mazurami.

Wrzesień roku 1939, jak w większości polskich rodzin, był początkiem najtrudniejszego okresu. Ojciec już 23 sierpnia 1939 r. został odkomenderowany do Kielc, pozostawiając żonę oczekującą dziecka i córkę w Brześciu. Przeżyły tragiczne chwile po wybuchu wojny. Początkowo ukrywały się w czasie nalotów w schronach, a po kilku dniach zostały ewakuowane do Wilna. Udało się jedynie zabrać wyprawkę dla mającego urodzić się dziecka i kilka osobistych rzeczy. Po wkroczeniu Rosjan do Wilna wróciły do Brześcia, gdzie 21 listopada 1939 r. przyszedł na świat brat Tadeusz. W tym samym czasie dotarła do nich pierwsza wiadomość od ojca, że jest cały i zdrowy, przebywa w niemieckiej niewoli. Nie mając żadnego oparcia w Brześciu, bez mieszkania i niezbędnych do życia rzeczy, w dniu 10 grudnia 1939 r., po dramatycznej przeprawie przez Bug, udali się najpierw do Siedlec, a potem do Krakowa, gdzie rodzina udzieliła im pomocy. Udało się też nawiązać systematyczną korespondencję z ojcem. Wszystkie te przeżycia kształtowały charakter dorastającej Ani.

W Krakowie skończyła Szkołę Handlową, a w roku 1942 rozpoczęła pracę w Urzędzie Telefonicznym. Był to świetny „parasol” dla jej działalności konspiracyjnej. Tu należy wspomnieć o tym, że harcerstwo odegrało w jej życiu wielką rolę, co stało się za sprawą ojca. Dziesięcioletnia Anna została zapisana do gromady zuchowej w Kielcach, a potem przeszła wszystkie szczeble instruktorskiej pracy, aż po stopień harcmistrza i funkcję zastępcy Komendanta Krakowskiej Komendy Chorągwi ZHP w okresie popaździernikowego przełomu w harcerstwie. Ma ona również ponad dwuletnią pracę w harcerstwie konspiracyjnym. Dziś jest członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Kole Miejskim w Olsztynie. Nadal utrzymuje przyjacielskie kontakty z Kręgiem Seniorów ZHP w Krakowie, z którymi spotyka się dwa razy w roku. Sama chętnie sięga w działalności krajoznawczej do wypróbowanych metod harcerskiego czynnego wędrownictwa, a także – w klubowej pracy stosuje obrzędowość, mającą swe źródła w harcerstwie.

Rodzina połączyła się dopiero w roku 1945, po szczęśliwym powrocie ojca z niewoli. Ojciec był krótko zatrudniony w wojsku, służąc – co za zbieg okoliczności – w Modlinie, którego bronił w 1939 r. Jednak fakt, iż był oficerem przedwojennym nie podobał się ówczesnym władzom i wraz z wielką grupą kolegów został zwolniony nagle i bez prawa do emerytury lub



W ukochanym Krakowie, 9 kwietnia 1999 r.

jakiegokolwiek odprawy. Takie przeżycia źle odbiły się na jego usposobieniu i zdrowiu.

Ania skończyła studia na Akademii Handlowej w Krakowie, magisterium z nauk ekonomicznych uzyskała w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Wyszła za mąż i przez 19 lat była związana z Krakowem, pracując najpierw w Liceum Pedagogicznym jako księgowa, a potem w Centrostalu w dziale planowania.

W roku 1952 wstąpiła do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i rozpoczęła intensywną działalność w dziedzinie turystyki pieszej, której do dziś pozostała wierna, chociaż brała udział w wielu imprezach innych rodzajów turystyki kwalifikowanej: górskiej, kajakowej, kolarskiej i narciarskiej.

W 1960 r. przeniosła się do Olsztyna, gdzie kontynuowała pracę w Centrostalu. Jej doświadczenie, doskonałe kontakty z centralą w Katowicach, pracowitość – były jednak wykorzystywane bez umiaru i zapracowana przez całe dni, często z wykonywaniem pilnych zadań w domu, skorzystała z okazji i przeniosła się do pracy w Wojewódzkiej Komisji Planowania. Pracę w administracji zakończyła w roku 1981, przechodząc na wcześniejszą emeryturę. Był to dla niej smutny okres, gdyż zmarli ukochani rodzice, najpierw mama, a pięć miesięcy później – ojciec. We wspomnieniach żyją bezustannie, wielokrotnie w różnych sytuacjach życiowych przywołuje ich postawy, stosunek do bliźnich, otwartość i szlachetność.

Przez całe życie miała kilka pasji nierozdzielnie ze sobą związanych: turystykę, podróżowanie, poznanie świata i książki, zwłaszcza historyczne,



Drużyna reprezentująca Zarząd Okręgu PTTK w Olsztynie na II Wędrownkach Północy – Drużyna nr 8 „W porząsiu” – Ania pierwsza z prawej

dotyczące historii sztuki, przewodniki i mapy. Efektem tego był nie tylko jej duży księgozbiór, ostatnio poważnie uszczuplony darami dla szkół, muzeów i organizacji polskich na wschodzie, ale także zbiór około 13 000 przezroczy, bardzo często wykorzystywane w licznych gawędach i prelekcjach, wygłaszanych w różnych środowiskach, bowiem lubi dzielić się swą wiedzą i wrażeniami z podróży, a jej gawędziarski talent i piękny, giętki język ojczyści zyskały uznanie słuchaczy.

Praca społeczna w PTTK

Ogrom dokonań Ani Andrusikiewicz na niwie turystycznej jest widoczny w działalności w różnych ogniwach PTTK. Należy do Koła Grodzkiego PTTK i Klubu Turystyki Górskiej „Grań” przy Oddziale Warmińsko-Mazurskim PTTK w Olsztynie, jest też członkiem Koła Przewodników przy tymże Oddziale. Pełniła funkcje organizatorskie, będąc z wyboru członkiem Zarządu Oddziału, Zarządu Okręgu (Wojewódzkiego) PTTK, jedną kadencję członkiem Zarządu Głównego PTTK, przez dwie kadencje członkiem Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK. Od lutego 1999 r. jest Członkiem Honorowym Klubu Turystyki, który w dowód uznania w listopadzie 2001 r. zorganizował dla niej w Giętrwałdzie, w duchowej stolicy Warmii, Jubileuszowe Spotkanie z okazji 75. urodzin.

Honorowy Przodownik Turystyki Pieszej

Jednak najwcześniej i najpełniej rozwinęła swoje zainteresowania turystyczne podczas wędrówek pieszych. Poczynając od małych spacerów z rodzicami, w czasie różnych urlopowych wyjazdów, poprzez zuchy i harcerskie wycieczki na obozach, do udziału w centralnych i wysokokwalifikowanych rajdach pieszych. Od brązowej Odznaki Turystyki Pieszej, zdobytej w roku 1952, uzyskiwała jej kolejne stopnie – po srebrną dużą i kolejną „Za wytrwałość”. Uprawnienia przodownika turystyki pieszej otrzymała w 1956 r. (nr leg. 287), kolejno rozszerzała je na wszystkie regiony Polski, aby ostatecznie w roku 1983 otrzymać tytuł Honorowego Przodownika Turystyki Pieszej.

W latach 1952-1959 była sekretarzem Okręgowej Komisji Turystyki Pieszej w Krakowie, a po przyjeździe do Olsztyna przez całe dziesiątki lat była ściśle związana z działalnością niegdyś wojewódzkiej, a następnie Regionalnej Komisji Turystyki Pieszej. Przez kilka kadencji przewodniczyła tej komisji. W tym czasie



Wycieczka Koła Grodzkiego w okolice jez. Wymój – grudzień 1992 r., Ania druga z prawej

kilkakrotnie reprezentowała swój region, będąc członkiem Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Była organizatorem wielu imprez, od klubowych po ogólnopolskie, między innymi: III Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego (OWRP) i V Złotu Przodowników Turystyki Pieszej „Garbate Mazury” w 1992 r., Centralnego Rajdu Pieszego do Ławy, OWRP w 1980 r., „Rajdu Rodła” do Olsztyna w 1988 r., XXXVII Ogólnopolskiego Złotu Przodowników Turystyki Pieszej w Olsztynie w 1994 r., organizowanego na Warmii i Mazurach z okazji 40-lecia działalności Komisji Turystyki Pieszej w Olsztynie. Uczestniczyła w ponad 25 zlotach turystyki pieszej, w pięciu OWRP.

W latach 1960-1990 przemierzała rocznie około 300 km, stale maszerując z mieszkańcami Olsztyna na wycieczkach pod ogólnym hasłem „Nie siedź w domu, ruszaj z nami” lub „Spacer z gawędą”. Uczestniczyła w ogólnopolskich imprezach i organizowała dla aktywu turystyki pieszej województwa olsztyńskiego coroczne wyprawy krajoznawcze, zwane zlotami rodzinnymi.

Zasłużony Instruktor Krajoznawstwa

Poznała bardzo dobrze prawie wszystkie najciekawsze zakątki kraju. Z wypraw tych zgromadziła pamiątki, pieczątki i przezrocza. Za swe zbiory została uhonorowana w 1986 r. Plakietką Zbiorów Krajoznawczych i Ekslibrisem Krajoznawcy Bibliofila. We wszystkich organizowanych przez nią imprezach dominował bogaty program krajoznawczy, nie



Ania na jubileuszowym rajdzie z okazji 50-lecia PTTK, Ogrodzieniec, maj 2000 r.



Na setnej wycieczce „Siedmiomilowe buty” Anna Andrusikiewicz, przewodnicząca Komisji Turystyki Pieszej, wręczała upominki Barbarze Waśkowskiej, 19 maja 1996 r.

lubi chodzić dla samego maszerowania. Obecnie stan zdrowia nie pozwala jej na znaczniejszy wysiłek.

Od roku 1981 jest instruktorem krajoznawstwa Polski, a od 1994 r. szczyti się uprawnieniami Zasłużonego Instruktora Krajoznawstwa. W roku 1993 zdobyła Odznakę Krajoznawczą Polski w stopniu srebrnym. W 1997 r. była inicjatorką powołania Klubu Krajoznawców PTTK przy Uniwersytecie III Wieku w Olsztynie. Jest duchem opiekuńczym tego klubu, prowadziła dla jego członków i sympatyków piękne wycieczki, a na spotkaniach w Klubie Turysty przekazuje swoje fascynacje krajobrazem oraz historią Warmii i Mazur. W dziedzinie historii turystyki, krajoznawstwa, biografii ciekawych ludzi, ochrony przyrody prowadzi na Uniwersytecie III Wieku interesujące wykłady.

Coraz głębsza wiedza o regionie skłoniła ją do zapisania się na kurs przewodnicki. Ukończyła go z wyróżnieniem w roku 1976 i od tego czasu prowadzenie wycieczek po Warmii i Mazurach stało się jej nowym powołaniem. Pytana o liczbę wycieczek, które oprowadziła po Olsztynie i różnych ciekawych trasach regionu, z zakłopotaniem odpowiada, że było ich bardzo wiele, ale liczby ich nie notowała. Jest przewodnikiem pierwszej klasy, bierze udział w kształceniu nowych przewodników, podobnie jak to czyniła przez wiele lat w odniesieniu do organizatorów turystyki, przewodników turystyki pieszej, pilotów wycieczek, a także słuchaczy szkół policealnych. W pracy tej w sposób szczegól-



Anna Andrusikiewicz otrzymuje odznaczenie „Zasłużony dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego” z rąk marszałka województwa warmińsko-mazurskiego Andrzeja Ryńskiego – Lidzbark Warmiński, zamek

ny dały się odczuć nie tylko zdobyta wiedza o regionie, ale cały skarb wiadomości i wrażliwości intelektualnej przywieziony z Krakowa, a także uzyskany przez kontakty z wybitnymi ludźmi nauki, sztuki, teatru zarówno spotkanymi w mieście, w stolicy, gdzie mieszkali rodzice, jak i na ziemi olsztyńskiej. Posiadła umiejętność korzystania z wydarzeń kulturalnych, przejawiającą się w jeżdżeniu nawet do odległych miejscowości na interesującą wystawę czy wybitny spektakl. To wszystko owocowało w przewodnickim przekazie.

Złote laury w konkursach krasomówczych

Dużym sukcesem były jej wystąpienia na konkursach krasomówczych przewodników w Golubiu-Dobrzyniu. Na XI Konkursie uzyskała IV miejsce, już na następnym sięgnęła po złoty laur krasomówczy. Na jubileuszowym XX konkursie w roku 1992 zdobyła ponownie pierwsze miejsce, po czym powtórzyła to osiągnięcie w tak zwanym finale finałów, to jest prezentacjach wygłaszanych przez złotych laureatów z poprzednich konkursów. W pięć lat później, na XXV konkursie, przedstawiła w finale finałów tak od serca swoje „zakorzenie się” na Warmii i Mazurach, swoją miłość do tego regionu, ludzi, którym zawdzięcza swą wiedzę krajoznawczą o Krainie Tysiąca Jezior. Znowu przyznano jej złoty laur. Rozślawienie swojego regionu



Ania ze Stefanią Grodzieńską na zakończenie II edycji konkursu „Mistrz Mowy Polskiej”, 28 maja 2002 r.

na szerszym forum i tylokrotnie zdobywanie pierwszego miejsca przyniosło jej uznanie w olsztyńskim środowisku, w prasie znalazły się obszernie wywiady, podobnie w radiu musiała szczegółowo opowiadać o konkursie, wykorzystując tę okazję do szerszej prezentacji zagadnień środowiska przewodników PTTK. Za to zwycięstwo otrzymała okazały puchar Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz nagrodę pieniężną Telewizji Polskiej, a także piękne wydawnictwo i list gratulacyjny wojewody olsztyńskiego. Jest zapraszana na okolicznościowe wieczornice przez różne organizacje i instytucje w celu zaprezentowania wydarzeń historycznych, mniej znanych zakątków Warmii i Mazur. Tylko z okazji 200. rocznicy Mazurka Dąbrowskiego wygłosiła ponad 25 prelekcji, ilustrując je przezroczkami.



Ania wręcza Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II album o warmińskich zabytkach, wrzesień 1991 r.



Zdjęcie z ks. Prymasem Polski kard. Józefem Glempem oraz z ks. Janem Hurynem, proboszczem parafii na warszawskiej Chomiczówce, i prezesem ZG PTTK Lechem Drożdżyskim przy domu parafialnym kościoła pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, po poświęceniu tablicy upamiętniającej Aleksandra Zubelewicza, założyciela Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PTK w maju 1946 r., październik 2006 r.

Osiągnięcia pisarskie

Opracowała historię przewodnictwa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w województwie olsztyńskim w zbiorowym wydaniu *Przewodnictwo turystyczne w Polsce*, które to opracowanie przygotowano z okazji 110-lecia przewodnictwa i wydano w 1986 r. Ponadto spod jej pióra wyszło kilka różnych opracowań dotyczących Olsztyna, regionu, szlaków turystycznych, a także wiele artykułów, między innymi w „Przeglądzie Turystycznym”, piśmie Olsztyńskiego Oddziału Polskiej Izby Turystyki, w „Poznaj Swój Kraj” oraz w prasie regionalnej. Zbiera stale materiały o historii społecznego ruchu turystycznego w regionie, ma swój udział w zbiorowych opracowaniach monograficznych.

Odnaczenia i wyróżnienia

Długoletnia, pełna oddania praca na niwie turystyki i krajoznawstwa, praca zawodowa

(staż ma 44-letni), działalność w organizacjach społecznych – zostały docenione zarówno przez władze państwowe, jak i kierownictwa stowarzyszeń. Anna Andrusikiewicz otrzymała wiele odznaczeń i wyróżnień, a wśród nich: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony Działacz Turystyki w stopniu złotym, Zasłużony Działacz Kultury, Złotą Odznakę „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, srebrną odznakę „Za zasługi dla obronności kraju”, Krzyż Armii Krajowej, Złotą Odznakę Honorową PTTK, Złotą Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”, Odznakę „25 lat w PTTK”, wpis do „Księgi zasłużonych działaczy PTTK w województwie olsztyńskim”. Uchonorowaniem wyróżnień było nadanie jej przez Walny Zjazd PTTK w Poznaniu w 1993 r. tytułu Członka Honorowego PTTK.

Z okazji 50-lecia Regionalnej Komisji Turystyki Pieszej w 2004 r. Ania otrzymała nagrodę prezydenta miasta Olsztyna.

Przypadające w 2006 r. 80. urodziny zostały uczczone przez Zarząd Główny PTTK specjalnym certyfikatem „Z trzema gwiazdkami”, a z rąk Marszałka Województwa Jubilatka otrzymała nowo



W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas Sesji Naukowej z okazji 50-lecia odrodzenia harcerstwa po październiku 1956 r., 4 grudnia 2006 r.



Przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK Włodzimierz Majdewicz wręcza Ani Medal 50-lecia Komisji Turystyki Pieszej

ustanowione odznaczenie „Za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego”. O jubileuszu nie zapomnieli przyjaciele ze Związku Harcerstwa Polskiego. Ania otrzymała dyplom i upominki przy okazji uroczystej Mszy św. w kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli w Wieliczce, a Główna Kwatera ZHP przyznała jej Złoty Krzyż „Za zasługi dla ZHP”, wręczony w Krakowie na sesji poświęconej odrodzeniu harcerstwa po 1956 r.

Podróże Ani

Można by jeszcze długo opowiadać o Annie W. Andrusikiewicz z Olsztyna, „Ani Wędrownicze”, jak ją żartobliwie nazywają przyjaciele. O jej 39. podróżach zagranicznych, w czasie których dojechała na północ za koło podbiegunowe do Narwiku, na południe do wybrzeży tureckich Morza Śródziemnego czy na zachód do przylądka Pointe du Raz w Bretanii na francuskim wybrzeżu Atlantyku.

Za szczególny sukces ostatnich lat Ania uważa podróże na tereny należące niegdyś do Polski, w tym zwłaszcza dogłębne poznanie rodzinnego Wilna. Miała bowiem możliwość dłuższego pobytu, zwiedzania, a także nawiązania kontaktu z większą grupą Polaków, zamieszkających nad Wilią. W lecie roku 2006 w Olszty-



Ania na szlaku w Sanktuarium Umiłowanej Matki Boskiej Ostrobramskiej, ale nie w Wilnie, a w Skarżysku Kamiennej w 1997 r.

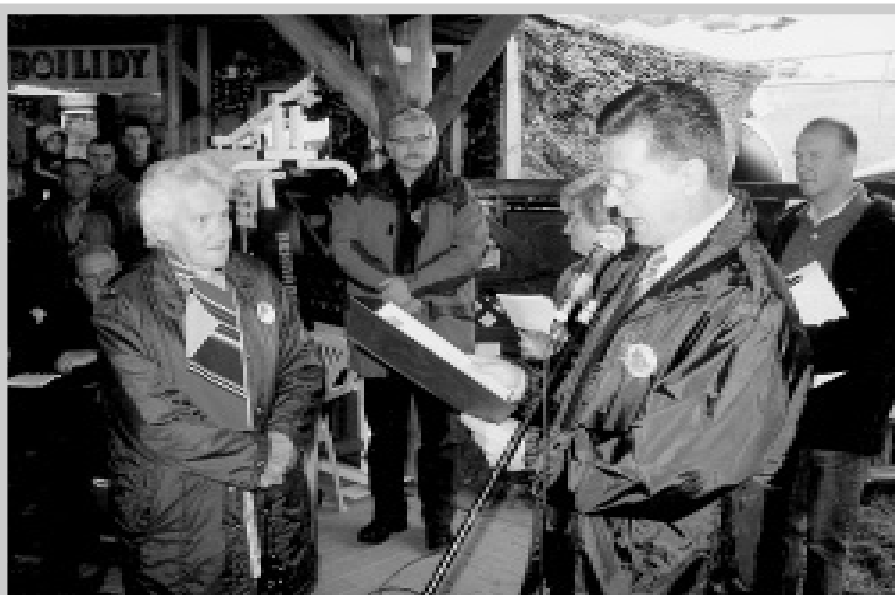
nie gościła grupa słuchaczy Polskiego Uniwersytetu III Wieku z Wilna, którą Ania oprowadzała po Olsztynie i Gietrzwałdzie.

Wielką radość przyniosła też Ani 7-dniowa wizyta w Olsztynie jej „macierzystego” kręgu Instruktorów - Seniorów ZHP - Powsinogi Bieszczadzkiej z Krakowskiej Komendy Chorągwi. Zaprosiła 17 członków tego kręgu na Dni Olsztyna, wszystko

zorganizowała samodzielnie i przez cały tydzień towarzyszyła im w zwiedzaniu, spotkaniach i wycieczkach, imprezach Lata Artystycznego. Zachwyceni Warmią i Mazurami, a przede wszystkim ludźmi, ich życzliwością i gościnnością, a także urokiem tego regionu, wspominają tę wyprawę do dziś.

Ona sama opowiada o wrażeniach z tych podróży z młodzieńczą werwą i zawsze marzy o dalszych wyprawach.

Mimo upływu lat, mimo ciężkich przeżyć i pogarszającego się stanu zdrowia, tryska energią, pomysłami i wszystkich wkoło tym swoim młodym duchem zachęca do aktywnego życia. Należy jej tylko życzyć długich lat w zdrowiu i nieustającej radości życia; oby nas jeszcze długo prowadziła po najpiękniejszych nie odkrytych szlakach.



Anna Andrusikiewicz, Stanisław Łuć z Zarządu Głównego PTTK, Elżbieta Nowak (przewodnicząca Regionalnej Komisji Turystyki Pieszej), prezydent Olsztyna Czesław J. Małkowski, S. Gawroński (wiceprzewodniczący Regionalnej Komisji Turystyki Pieszej) – Ania otrzymuje nagrodę prezydenta miasta Olsztyna, 25 września 2004 r.

Pamięci Stefana Chlebnego

W piątkowy wieczór, 30 czerwca 2006 r., na terenie Oddziału Miejskiego PTTK w Gubinie spotkali się przyjaciele, koledzy, znajomi Stefana oraz zaproszeni szefowie gubińskich organizacji pozarządowych, by w pierwszą rocznicę śmierci dokonać odsłonięcia pamiątkowego obelisku. W uroczystości wziął udział syn zmarłego – Piotr, który razem z prezesem Oddziału, Zenonem Pilarczykiem, dokonał odsłonięcia obelisku.

Po części oficjalnej odbył się kameralny wieczór wspomnień. Przypomniano życiorys Stefana, filmy video z licznych imprez i wycieczek turystycznych. Nie obyło się bez pieśni poetyckich i biesiadnych, których zmarły był znawcą i niedoścignionym interpretatorem. W duchu i klimacie tamtych wieczorów przypo-



Niektórzy uczestnicy spotkania w Gubinie przed odsłonięciem pamiątkowego obelisku



Obelisk poświęcony pamięci Stefana Chlebnego

mniano kilka scenek rodzajowych z udziałem Stefana.

Czytelnikom przypomnijmy, że Stefan Chlebny to Honorowy Obywatel Gubina, regionalista, działacz społeczny, jeden z pionierów miasta, który swym zaangażowaniem miał duży wpływ na jego rozwój. Sylwetka Stefana Chlebnego prezentowana była w „Gościńcu PTTK” nr 4(21)/2005.

Brakuje nam dzisiaj takich bezinteresownych ludzi, wrażliwych na wszystko, co dzieje się dookoła, kreatywnych w każdej dziedzinie życia. Człowiek renesansu, zapatrzony w przyszłość i mimo upływającego czasu ciągle z akademickim sposobem bycia. Był też jednym z założycieli i działaczy gubińskiego PTTK.

Zenpil

Tablica dla nieustrudzonego turysty i krajoznawcy - profesora Henryka Tumidajskiego

Urodził się w dniu 3 lipca 1926 r. w Poznaniu i był synem Wacława Tumidajskiego i Agnieszki. Studiował na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując tytuł magistra biologii, oraz na Uniwersytecie Wrocławskim, otrzymując tym razem tytuł magistra geografii i geomorfologii. Ponadto odbył podyplomowe studia w Piotrkowie Trybunalskim. Działalność społeczną rozpoczął wraz z podjęciem pracy nauczyciela biologii oraz geografii w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Kościanie w 1948 r.

Pełnił funkcje prezesa ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego, wicedyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie i był prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Całe życie uprawiał turystykę kwalifikowaną. Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) wstąpił 1 lutego 1952 r. w Poznaniu (numer legitymacji 738010). W 1953 r. jako działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego doprowadził do stworzenia oddziału PTTK w Kościanie. Przez

dłuższy czas pełnił w nim funkcję przewodniczącego Komisji Turystyki Pieszej. W roku 1956 utworzył Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne (SKKT) PTTK przy Liceum Ogólnokształcącym





w Kościanie (koło nr 9), będąc w latach 1956-1984 jego opiekunem. W Oddziale PTTK w Kościanie pełnił funkcję prezesa w latach 1958-1964, natomiast w latach 1964-1968 - wiceprezesa, a od roku 1969 do 2000 r. był członkiem zarządu tegoż oddziału. Henryk Tumidajski był również członkiem Okręgowej Komisji Turystyki Pieszej PTTK w Poznaniu w latach 1968-1970, a w roku 1975 został przewodniczącym Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Lesznie, w latach zaś 1977-1984 był jej wiceprzewodniczącym. Ponadto był przewodnikiem turystyki pieszej, kajakowej i kolarskiej, przewodnikiem terenowym i inżynierem krajoznawstwa.

W czasie swojego życia zorganizował 61 obozów wędrownych dla młodzieży i kilkanaście spływów kajakowych. Był twórcą większości szlaków turystycznych pieszych powiatu kościańskiego i częściowo powiatu leszczyńskiego o łącznej długości 320 km. Zorganizował pięć stacji turystycznych, między innymi: w latach 1956-1971 w Nielęgowie pod nazwą „Paryż”, w latach 1967-1971 we Wławiu oraz w latach 1970-1988 w Janowej Górze w Masywie Śnieżnika. W trakcie jego działalności w liceum ogólnokształcącym działała wypożyczalnia sprzętu turystycznego, w której były także kajaki.

Za swoją pracę został uhonorowany wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami. W roku 1972 otrzymał Złotą Honorową Odznakę PTTK, w 1974 r. - Złoty Krzyż Zasługi i Złotą Odznakę ZNP, w 1976 r. - odznakę „Zasłużony Działacz Turystyki” w stopniu złotym, w 1980 r. - Złotą Odznakę PTSM, w 1984 r. - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz Medal Edukacji Narodowej.

Henryk Tumidajski należał do najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy Oddziału PTTK w Kościanie. W roku 2000 z powodu ciężkiej choroby zrezygnował z wszystkich funkcji pełnionych w Oddziale i przeniósł się wraz z rodziną do Żar.

Zmarł w dniu 30 kwietnia 2003 r. w Żarach, a pochowany został na cmentarzu komunalnym w Kościanie.

Henryk Tumidajski miał przebogaty życiorys i ogromne zasługi dla turystyki na ziemi kościańskiej. Mimo pełnienia wielu funkcji w różnych organizacjach PTTK, był turystą praktykiem. Charakterystyczna dla niego była ogromna



aktywność. Nie ma na ziemi kościańskiej człowieka związanego z turystyką, który nie zetknąłby się z kolegą Henrykiem. Czym może być wędrowka po ziemi ojczywej pokazał wielu rocznikom absolwentów kościańskiego liceum ogólnokształcącego. Był przy tym barwną postacią, człowiekiem z krwi i kości, o którym pozostanie pamięć także w wielu anegdotach, których był bohaterem.

Dlatego też z inicjatywy Włodzimierza Kozłowskiego Zarząd Oddziału PTTK w Kościanie postanowił uczcić pamięć zasłużonego kościańskiego turysty i krajoznawcy Henryka Tumidajskiego poprzez wmurowanie tablicy w ścianę budynku dawnej stacji turystycznej PTTK „Paryż” w Nielęgowie koło Kościana, założonej i prowadzonej przez profesora Tumidajskiego. Uroczyste odsłonięcie tablicy odbyło się w dniu 10 czerwca 2006 r.

Na granitowej tablicy o wymiarach 80x65 cm znajduje się portret Henryka Tumidajskiego oraz następujący napis: *W tym budynku w latach 1956-1975/ niestrudzony turysta i krajoznawca/ prof. Henryk Tumidajski (1926-2003)/ prowadził stację turystyczną PTTK «Paryż»/ W 80-lecie urodzin i 50-lecie utworzenia stacji/ przyjaciele z Oddziału PTTK w Kościanie/ Kościan 2006.*

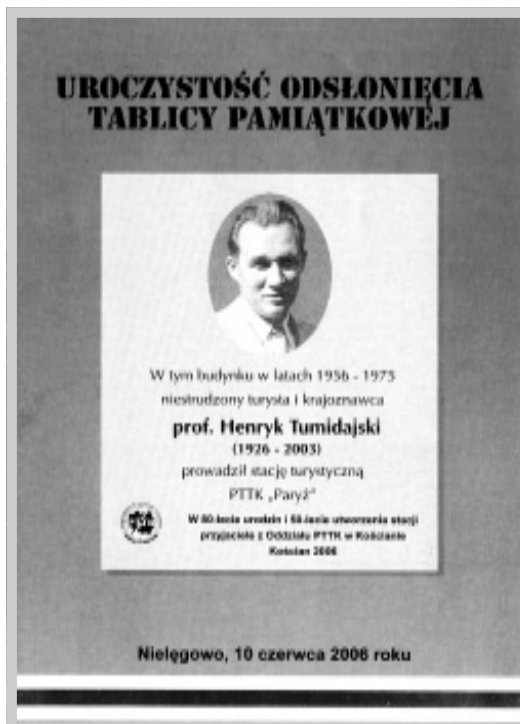
Uroczystość odsłonięcia tablicy przygotowana była w formie rajdu turystycznego, a udział w niej wzięli: córka profesora - Kry-

styna Gniatkowska z rodziną, wicestarosta powiatu kościańskiego - Michał Jurga, Mirosław Duda w imieniu wójta gminy Kościan, sołtys wsi Nielęgowo - Andrzej Przybyła, rodziny państwa Kempów i Kaźmierczaków - mieszkańców domu Nielęgowo 17 i 17A, w którym przed laty mieściła się stacja turystyczna, koledzy profesora, drużyny kolarskie reprezentujące szkoły z Kościana i okolic oraz działacze kościańskiego oddziału PTTK.

Pamiętkową tablicę odsłoniła córka Profesora w towarzystwie Tadeusza Krzyżanowskiego, prezesa Oddziału PTTK w Kościanie, oraz Włodzimierza Kozłowskiego, długoletniego współpracownika Profesora.

Tadeusz Krzyżanowski w swoim przemówieniu wygłoszonym na uroczystości odsłonięcia tablicy powiedział na zakończenie:

(...)Zawsze był pełen werwy,



uśmiechu, promieniający radością i witalnością. W trudnych momentach mawiał: «Oby tylko pozwolono nam uprawiać turystykę».

W budynku, przed którym stoimy mieścił się «Paryż» – najpopularniejsza stacja turystyczna SKKT PTTK przy Liceum Ogólnokształcącym w Kościanie. «Paryż» był jedną z czterech stacji, których twórcą był kolega Henryk Tumidański. Powstał w 1956 r. i służył kościańskim turystom do roku 1975. Były w nim trzy pomieszczenia sypialne na 35 miejsc noclegowych w piętrowych łóżkach oraz kuchnia.

Szanowni zebrani!

Odstaniając tę tablicę pamiątkową, poświęconą profesorowi Henrykowi Tumidańskiemu i jego ukochanemu dziecku «Paryżowi», chcielibyśmy, aby pamięć o naszym Koleździe, niestrud-

zonym turyście, wychowawcy młodych pokoleń turystycznych, piewcy naszej przyrody, historii, kultury, założycielu Oddziału PTTK w Kościanie, została wśród społeczeństwa, któremu poświęcił całe swoje życie.

Dziękuję Włodzimierzowi Kozłowskiemu za pomysł uczczenia naszego kolegi, dziękuję koleździe Leszkowi Michalczakowi za wkład pracy w przygotowanie tablicy i organizację uroczystości, dziękuję obecnemu właścicielowi obiektu – panu Wojciechowi Kempie – za wyrażenie zgody na zawieszenie tablicy; dziękuję panom: Mirosławowi Grysiowi, Zbigniewowi Grzelce, Jerzemu Szygule, Kazimierzowi Ratajczakowi, Marianowi Olejnikowi i Tomaszowi Jąderowi za wkład pracy włożony w przygotowanie projektu i wykonanie tablicy oraz materiałów pamiątkowych.

Pan

Tadeusz Krzyżanowski

Prezes Zarządu Oddziału

Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
w Kościanie

Jeszcze raz pragnę w imieniu swoim oraz rodziny serdecznie podziękować za zaproszenie na niezwykle ważną dla nas uroczystość, która odbyła się w sobotę, 10 czerwca 2006 r. o godz. 10,30 w Nielegowie, przy budynku dawnej stacji turystycznej „Paryż”. Uczczono tam pamięć mojego Ojca, Henryka Tumidańskiego, odstąpieniem tablicy jemu poświęconej – w miejscu, gdzie prowadził stację turystyczną PTTK „Paryż” w latach 1956–1975. Wydarzenie to wywołało u mnie szereg wspomnień i refleksji związanych z Ojcem. Zawsze był i nadal jest, mimo już trzyletniej nieobecności, znaczącą postacią w moim życiu. Serdeczny, troskliwy, wesoły, spolegliwy, całkowicie pozbawiony snobizmu i egoizmu, z ogromnym poczuciem humoru, skromny i trochę nieśmiały, cierpliwy słuchacz cudzych problemów, pomagający innym nawet wtedy, gdy był zmęczony lub chory, wróg wszystkiego co można by nazwać drobnomieszczaństwem, nie przykładający znaczenia do dóbr materialnych, młodzieńczy, człowiek renesansu interesujący się różnymi dziedzinami rzeczywistości, muzyką, często nucący ulubione melodie zwłaszcza operowe i operetkowe, bywający w salach koncertowych, w operze, w operetce, stale zaczytany, miłośnik literatury pięknej i powieści kryminalnej, koneser poezji, znawca każdej dróżki w Polsce, ciągle w ruchu, stale zajęty, po dwóch dniach pobytu na wakacjach w jednym miejscu zniecierpliwiony, bo przecież tyle innych miejsc można by w tym czasie poznać, zakochały w polskiej przyrodzie, całkowicie oddany pracy zawodowej, którą znakomicie łączył z największą swoją pasją – z turystyką (obozy, „szlakowanie”, PTTK, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kościańskiej). Tak mogłabym o nim mówić wtedy, gdy jako dziewiętnastoletnia dziewczyna opuszczałam Kościan rozpoczynając studia i samodzielne, dorosłe życie. Dzisiaj, po latach studiów, pracy naukowej w dziedzinie pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i wreszcie pracy w obszarze pomocy społecznej, a w szczególności w nadzorze nad opieką zastępczą, mając jednocześnie doświadczenie nabyte w kontaktach ze szkołami, do których chodziły i chodzą moje trzy córki, mogę spojrzeć na życie i działalność Henryka Tumidańskiego inaczej. Był przede wszystkim niezwykłym talentem pedagogicznym. Nauczycielem, który nie dzielił swego działania na nauczanie i wychowanie.

On w jego pracy niezauważalnie się przenikał. Wszystko, co w tym zakresie czynił było pozbawione jakiegokolwiek ostentacji, chęci przypodobania się zwierzchnikom, promowania własnej osoby, czy też osiągnięciu kariery zawodowej. On po prostu bardzo lubił pracować z młodzieżą i czynił to bez natrętnego dydaktyzmu, bez agresji, ale i bez uległości. Jego pogoda ducha, niekonwencjonalny sposób prowadzenia lekcji, otwarcie na problemy każdego ucznia, wyjaśnianie bez krytyki, obrażania i poniżania każdej, nawet wydawałoby się prostej, kwestii, umiejętność nawiązywania prawidłowych relacji z uczniami, podejmowanie w rozmowach tematów trudnych, ciekawe propozycje spędzania wolnego czasu – przyciągały wielu młodych ludzi. W ten sposób niezauważalnie pozyskiwał ich dla biologii, geografii, turystyki, umiłowania ziemi ojczystej, regionu i własnej małej ojczyzny; dla działań prospołecznych. Nie musiał prowadzić pogadanek o tym jak żyć i jak być patriotą. Po prostu modelował młodych ludzi będąc dla nich uspaniałym przykładem, wspierając ich socjalizację, czyli pozwalając im przygotowywać się w szkole do prawidłowego funkcjonowania w innych środowiskach. Uczył, że o atrakcyjności człowieka nie świadczą jedynie sukces edukacyjny i pozycja społeczna. Był krajoznawcą, regionalistą, czynnikiem aktywizującym do samoorganizacji społeczności lokalną, prekursorem w konstruowaniu lokalnej strategii profilaktycznej i takich ludzi też kształtował. Konstatując: Jego sylwetka zawodowa może być wzorem dla tych, którzy zastanawiają się jakim powinien być współczesny nauczyciel, jakie powinien mieć kompetencje i umiejętności, by skutecznie sprostać swoim zadaniom, jak aktywizować społeczności lokalne i jak zapobiegać problemom społecznym. Do takiej oceny działalności Ojca – Henryka Tumidańskiego – uprawniają mnie rozmowy z przypadkowo spotkanymi jego dawnymi uczniami i wychowankami, których wspomnienia z kościańskiego IO do dzisiaj są bardzo żywe i w wielu momentach ściśle związane z pozalekcyjną pracą pedagogiczną mojego Ojca. O tym jak bardzo jego działalność zaznaczyła się w świadomości byłych uczniów i regionalnych działaczy świadczy też uroczystość, w której mogłam wraz z mężem i córkami uczestniczyć. Wzruszenie, dumę i radość to uczucia, jakie w naszej rodzinie towarzyszyły otrzymaniu informacji o upamiętnieniu działalności Ojca. Niestety, moja matka ze względu na zły stan zdrowia nie mogła w tym ważnym wydarzeniu uczestniczyć. Pragnę więc w Jej imieniu, jak również mojej siostry i w swoim własnym jeszcze raz serdecznie podziękować za zaproszenie i życzyć, by Ziemia Kościańska nadal wydawała i przyciągała tak oddanych jej ludzi. Szczególne podziękowania i wyrazy wdzięczności należą się gronu bliskich Przyjaciół Ojca, którzy towarzyszyli mu zarówno wtedy, gdy wiódł aktywne życie, jak i wtedy, gdy zmagał się z okrutną chorobą. To między innymi dzięki spotkaniom w siedzibie PTTK nabierał sił psychicznych, które pozwalały mu pokonywać cierpienia.

Łączę serdeczne pozdrowienia
Krystyna Gniatkowska

Zarys historii Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

W dniach 19-21 maja 2006 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe stulecia zorganizowanej turystyki w regionie nowosądeckim w ramach 100-lecia Oddziału TT-PTT-PTTK „Beskid” w Nowym Sączu pod honorowym patronatem prezydenta Nowego Sącza, Józefa Wiktora, oraz starosty nowosądeckiego, Jana Golonki.

Pierwszego dnia, 19 maja, odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego PTTK połączone ze spotkaniem z członkami Zarządu Oddziału PTTK „Beskid”.

Następnie w sobotę, 20 maja, w Domu Gotyckim Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (przy ulicy Lwowskiej 3) nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pt.: „100-lecie zorganizowanej turystyki na Sądecczyźnie na tle stulecia Oddziału TT-PTT-PTTK «Beskid» w Nowym Sączu”, połączone z promocją monografii zatytułowanej *Od Towarzystwa Turystycznego «Beskid» do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego «Beskid» w Nowym Sączu 1906-2006* autorstwa znanego sądeckiego historyka Leszka Migrały. Ekspozycję przedstawiającą dorobek kilku pokoleń członków Towarzystwa Turystycznego „Beskid”, Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przygotowała etnograf Magdalena Kroh, którą wsparł plastyk Krzysztof Bojarczuk, pomagali jej również członkowie Oddziału. Magdalena Kroh podczas otwarcia wystawy powiedziała między innymi: (...) *Szczupłość sal, którymi dysponowałam, sprawiła, że można było tutaj przedstawić tylko ułamek ogromnego bogactwa pamiątek historycznych. (...) Wystawa zaczyna się od działalności «Beskidu» w okresie od 1906 do 1939 roku. Potem dalej szeroko prezentujemy Przehybę, wszystkie schroniska, które tam istniały, dalej na Hali Łabowskiej, i inne obiekty górskie. (...) I tak krok po kroku, roku po roku, można obejrzeć wielki dorobek poszczególnych komisji, piękne archiwalne zdjęcia, naturalne, bez powiększeń, dokumenty, plakaty, protokoły, najróżniejsze pamiątki historyczne.*

Później odprawiona została Msza św. w bazylice kolegiackiej św. Małgorzaty – Sanktuarium Przemienia Pańskiego w intencji żyjących i nieżyjących ludzi gór, działaczy Oddziału „Beskid”, w której uczestniczyły licznie przybyłe poczty sztandarowe. Uroczystą Mszę św. celebrowali księża: Waldemar Durda, Andrzej Jedynak, Jerzy Pawlik, Józef Drabik i Andrzej Krajewski.

Po mszy prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, i prezes Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Adam Sobczyk, dokonali odsłonięcia tablicy – umieszczonej na frontonie siedziby Oddziału w Rynku – ku upamiętnieniu działaczy TT-PTT-PTTK Oddziału „Beskid”. Poświęcenia tablicy dokonał ks. prałat dr Waldemar Durda, prepozyt Kapituły Kolegiackiej, proboszcz parafii pw. św. Małgorzaty.

Po południu zaś tego dnia w siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” odbyło się spotkanie jubileuszowe, na którym uhonorowano odznaczeniami i wyróżnieniami zasłużonych działaczy Oddziału.

Z kolei w dniu 21 maja, w niedzielę, zorganizowano pieszą wycieczkę szlakiem pierwszej wyprawy z 1906 r. na trasie Piwniczna – Wielki Rogacz – Radziejowa. Przy schronisku PTTK na Przehybie, na polanie, zebrani turyści uczestniczyli we Mszy św., którą celebrowali ks. prałat Jerzy Pawlik (kapelan PTTK), ks. Andrzej Jedynak (kapelan Oddziału „Beskid”) i ks. Tadeusz Sajdak. Homilię wygłosił ks. Andrzej Jedynak na temat pracy i turystycznego dorobku wspaniałych ludzi, którzy tworzyli podwaliny polskiej kultury i dzisiejszych organizacji turystycznych, jak również ludzi z Sądecczyzny tworzących Oddział „Beskid” (tekst homilii drukowany w nr. 2(23) „Gościńca PTTK” w 2006 r.). Po mszy w schronisku można było obejrzeć wystawę pt. „Kazimierz Sosnowski pionier krajoznawstwa na ziemi sądeckiej”, przygotowaną na tę okoliczność przez Komisję Krajoznawczą Oddziału. Na zakończenie wszyscy usiedli przy ognisku i rozpoczęło się śpiewanie piosenek turystycznych, które niosły się ponad górami.

Redakcja zaś prezentuje poniżej tekst na temat historii Oddziału od czasu jego powstania do dnia dzisiejszego (śródtytuły pochodzą od redakcji) – wygłoszony przez prezesa Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Adama Sobczyka, na spotkaniu w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w dniu 20 maja 2006 r. – oraz zdjęcia z jubileuszowej uroczystości.



Posiedzenie Plenarne Zarządu Głównego PTTK połączone ze spotkaniem z Zarządkiem Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu w dniu 19 maja 2006 r.



Poświęcenia tablicy dokonał ks. prałat dr Waldemar Durda, prepozyt Kapituły Kolegiackiej, proboszcz parafii pw. św. Małgorzaty

Powstanie oddziału i jego działalność do roku 1939

Uroczystość 100-lecia skłania do przypomnienia sobie historii Oddziału, uwarunkowań jego powołania, uhonorowania tych, którzy 100 lat temu położyli zasługi w jego powstanie, jak również do przeanalizowania osiągnięć. Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu to jeden z najstarszych oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Za datę powstania przyjmuje się dzień 24 maja 1906 r. Sto lat temu w kręgu sądeckich pedagogów powstała myśl ujęcia w ramy organizacyjne ruchu turystycznego.

Wśród inteligencji sądeckiej grupującej się przy sądeckim gimnazjum i Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” znaleźli się ludzie, którzy w latach niewoli krzewili polskość i miłowanie ziemi ojczystej poprzez, między innymi, uprawianie turystyki i krajoznawstwa. Oni to wydali do społeczeństwa sądeckiego odezwę, w której pisali o konieczności powołania na tym terenie organizacji turystycznej. Można w niej przeczytać między innymi: *Komu choć tylko ze słyszenia znane są piękności przyrody, jako też bogactwa historycznych zabytków tego zakątka naszej ziemi, który obejmujemy nazwą Sądeckizny, ten zrozumie natychmiast dlaczego właśnie Nowy Sącz nadaje się na takie ognisko turystycznego ruchu. Zuracamy się tedy z gorącą prośbą i wezwaniem do wszystkich ludzi dobrej woli i kraj ojczysty miłujących, by myśli naszej nie dali zginąć w zaczątku. Pamiętajmy, że jak wszędzie tak i tutaj jak najliczniejsze zespolenie się choćby drobnych sił i grosza stwarza potęgę i kapitał procentujący się lichwą na rachunek przy-*



Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, i prezes Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Adam Sobczyk, dokonali odsłonięcia tablicy – umieszczonej na frontonie siedziby Oddziału w Ryńku – ku upamiętnieniu działaczy TT-PTT-PTTK Oddziału „Beskid”

szłości. Zapisujcie się więc tłumnie do Towarzystwa «Beskid». Wśród podpisanych pod odezwą znajdują się nazwiska: profesorów – Antoniego Lenczowskiego, Kazimierza Sosnowskiego, Ignacego Króla, dra Włodzimierza Peca, dra Juliana Smolika, Józefa Kupczyka i Romana Gdesza.

Na pierwszym Walnym Zjeździe Towarzystwa ukonstytuował się zarząd w składzie: przewodniczący – hr. August Breza, właściciel dóbr w Witowicach, wiceprzewodniczący – Antoni Lenczowski, nauczyciel gimnazjalny, sekretarz – Kazimierz Sosnowski, nauczyciel gimnazjalny, zastępca sekretarza – Józef Kupczyk, komisarz skarbowy, skarbnik – Błażej Sławomirski, nauczyciel gimnazjalny, członkowie – Adam Midowicz, Jan Piskorski, Stanisław Mika, Julian Smolik.

Utworzony oddział liczył 97 członków i oprócz działalności organizacyjnej rozpoczął prawie od razu urządzenie wycieczek turystycznych, z których pierwsza odbyła się w dniu 1 lipca 1906 r. pod kierunkiem prof. A. Lenczowskiego na trasie: Piwniczna – Niemcowa – Radziejowa – Hala Konieczna – Rytro.

W dniu 16 lipca 1906 r. Antoni Lenczowski przedstawił projekt przystąpienia Wydziału Turystycznego „Beskid” w Nowym Sączu do działającego od 1873 r. Towarzystwa Tatrzańskiego, co nastąpiło w 1907 r. W tym samym czasie z inicjatywy Kazimierza Sosnowskiego wyznakowano pierwszy szlak turystyczny z Piwnicznej, Doliną Czercza przez Obidzę do Jaworek, co stało się ważnym krokiem do przybliżenia Pienin. W roku następnym K. Sosnowski wyznaczył szlak z Rytra przez Przehybę do Szczawnicy. Z uwagi na położenie Nowego Sącza od samego początku zaczęły działać dwie sekcje: górską i narciarską.

Już w 1906 r. Kazimierz Sosnowski rzucił myśl wybudowania schroniska na Przehybie. Projekt w tym czasie jeszcze nierealny powracał na każdym walnym zjeździe oddziału, aż został zrealizowany i w 1936 r. budowę rozpoczęto.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pierwsze skrzypce w Oddziale grali pedagodzy. Wszak rolę turystyki w kształtowaniu postaw młodzieży doceniła Krajowa Rada Szkolna we Lwowie, która wydała okólnik gimnazjów w Galicji, wzywający do tworzenia komitetów mających na celu budzenie idei ruchu turystycznego wśród młodzieży. W związku z tym w Oddziale „Beskid” utworzono pierwszą sekcję do programowania wycieczek dla młodzieży szkolnej złożoną z profesorów gimnazjalnych.

Budowa schroniska na Markowych Szczawinach – dzieła Hugona Zapałowicza – przeciwstawiła się ekspansji w Beskidach niemieckiej organizacji turystycznej „Beskid Verein”.

Nasze wielkie osiągnięcia w ostatnich kilkudziesięciu latach są w dużej mierze zasługą zmarłego w roku 2000 nieodżałowanej pamięci prezesa Władysława Stendery – człowieka legendy, który Beskid Sądecki poznawał jako partyzant Armii Krajowej z oddziału Tatara, a po wojnie od roku 1955 nieprzerwanie przez 45 lat prezesował naszemu oddziałowi, co jest ewenementem w skali kraju.

Walory turystyczno-krajoznawcze i zdrowotne Sądecki stawiają ją na czołowym miejscu na mapie Polski, ale jednocześnie zobowiązują nas do organizowania czynnego wypoczynku w szczególności dla młodzieży. Obcowanie w górską przyrodę ojczystego kraju, więzy koleżeństwa zadziergnięte w czasie wędrówek, styl życia wykształcony przez długoletnie wędrowanie po ścieżkach górskich, nieraz w bardzo trudnych i surowych warunkach, kształtują postawy osobowości społecznej jak najbardziej pożądane.

W dobie gwałtownego tempa industrializacji, w czasach wywierających potężną presję w kierunku konsumpcyjnego stylu życia, turystyka jest jednym z czynników niezbędnej humanizacji. Pozwala odrodzić w człowieku inne niż czysto materialne wartości. Pozwala odnaleźć właściwy stosunek człowieka do przyrody, przywrócić zachwianą harmonię między człowiekiem a środowiskiem. To już nie tylko sprawa wrażliwości i przeżyć estetycznych. To konieczny w naszych czasach środek terapii społecznej.

(Fragment wystąpienia prezesa Oddziału PTTK „Beskid”, Adama Sobczyka, podczas jubileuszowych uroczystości)

Walka o polskość Beskidów poparta została też działalnością w dziedzinie polskiej literatury turystycznej, w której prym wiódł Kazimierz Sosnowski, autor przewodnika po Beskidach Zachodnich, wydanego w 1914 r. przez Oddział TT „Beskid” w Nowym Sączu. Przewodnik ten, przeniknięty głębokim patriotyzmem, nie tylko dał rozległy i wszechstronny opis Beskidów od źródeł Wisły po Krynicę, lecz także wyzwolił ruch polskich turystów w Beskidach i tym samym przeciwstawił nurt polskości naporowi niemieckiemu.

Lata zawieruchy I wojny światowej przerwały z konieczności działalność Oddziału TT „Beskid”.

Po powstaniu niepodległej Polski w 1918 r. Towarzystwo Tatrzańskie uległo gruntowej reorganizacji. Oddział już Polskiego

Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” wytyczył dalszą drogę w celu ożywienia działalności turystycznej na ziemi sądeckiej.

W 1924 r. prezesem oddziału został prof. Feliks Rapf, który pełnił swą funkcję przez 25 lat. Jemu to Oddział zawdzięcza swój rozwój. Niestrudzony krzewiciel turystyki, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, potrafił wokół siebie zebrać grupę ludzi oddanych turystyce i wspólnie z nimi rozwinąć szeroką, jak na owe czasy, działalność.

Po roku 1926 wybitnie powiększyła się liczba członków Oddziału. Wpłynęła na to podpisana wówczas konwencja turystyczna pomiędzy Polską a Czechosłowacją, umożliwiająca członkom Towarzystwa poruszanie się na podstawie legitymacji członkowskiej po przygranicznych terenach górskich Słowacji. Do Towarzystwa zgłaszało się wtedy coraz więcej młodzieży szkolnej i pracującej. Ożyła też koncepcja budowy schronisk, niezbędnych dla właściwej organizacji turystyki. Pierwsze schronisko Oddziału powstało w Szczawnicy Niżnej, w budynku obok starego mostu na tzw. Piaskach, które następnie zostało odsprzedane Oddziałowi Pienińskiemu PTT. Budowa schroniska na Przehybie – mimo wielu perturbacji poczynawszy od wykupu parceli i po sam przebieg prac budowlanych – została pomimo wielu przeszkód sfinalizowana i już w 1938 r. schronisko przyjmowało turystów, co należy zawdzięczać olbrzymiemu poświęceniu działaczy Oddziału PTT „Beskid”.

Wybuch II wojny światowej nie tylko zahamował działalność turystyczną, ale praktycznie całe zagospodarowanie gór uległo zniszczeniu. Spłonęły w czasie walk partyzanckich schroniska górskie, uległy zniszczeniu wszystkie szlaki turystyczne. Trzeba było zaczynać od początku.

Z działalności Oddziału „Beskid” po II wojnie światowej

Po II wojnie światowej Oddział reaktywował swoją działalność jako jeden z pierwszych i natychmiast przystąpił do odbudowy wojennych zniszczeń. Za najpilniejsze zadanie uznano odbudowę szlaków turystycznych zniszczonych obiektów oraz propagowanie turystyki dla jej wychowawczego oddziaływania na młodzież.

W 1948 r. biuro Oddziału przeniesiono do przydzielonego przez Urząd Miasta lokalu przy ulicy Długosza 11, w którym mieściła się siedziba Zarządu Oddziału do grudnia 1972 r., kiedy to ziściło się marzenie działaczy i zakupiono budynek w Rynku na siedzibę Oddziału.

W okresie powojennym działacze Oddziału przyczynili się w dużej mierze do wybudowania schronisk na Przehybie i Łabowskiej Hali, zakupu i adaptacji domu wycieczkowego w Rytrze pod Roztoką, Domu Turysty w Nowym Sączu. Schroniska te posiadają odpowiednio wysoką renomę wśród turystów przemierzających Beskid Sądecki. Powstanie akwenu wodnego w Rożnowie poszerzyło zakres działalności Oddziału o Komisję Żeglarską. Już w roku 1958 wzniesiono Stację Wodną w Znamirówicach, która w latach późniejszych została rozbudowana.

W dużej mierze powyższe osiągnięcia są zasługą nieodżałowanej pamięci zmarłego w roku 2000 prezesa Władysława Stendery – człowieka legendy, który Beskid Sądecki poznawał jako partyzant Armii Krajowej z Oddziału „Tatara”, a po wojnie od 1955 r. nieprzerwanie przez 45 lat był prezesem Oddziału, co jest ewenementem w skali kraju.

Walory turystyczno-krajoznawcze i zdrowotne Sądecki stawiają ją na czołowym miejscu na mapie turystycznej Polski,

ale jednocześnie zobowiązują do zorganizowania czynnego wypoczynku, w szczególności dla młodzieży. Obcowanie z górską przyrodą ojczystego kraju, więzy koleżeństwa zadziergnięte w czasie wędrówek, styl życia wykształcony przez długoletnie wędrowanie po ścieżkach górskich, nieraz w bardzo trudnych i surowych warunkach kształtują postawy osobowości, społecznie jak najbardziej pożądane. W dobie gwałtownego tempa industrializacji, w czasach wyzwających potężne presje w kierunku czysto konsumpcyjnego stylu życia turystyka jest jednym z czynników niezbędnej humanizacji. Pozwala odrodzić w człowieku inne niż czysto materialne wartości, pozwala odnaleźć właściwy stosunek człowieka do przyrody, przywrócić zachwianą harmonię między człowiekiem a środowiskiem. To już nie tylko sprawa wrażliwości i przeżyć estetycznych, to konieczny w naszych czasach środek terapii społecznej.

Zdajemy sobie sprawę z publicznie uznanych wartości, jakie kryje w sobie turystyczna pasja. Do sprostania wymogom postawionym przez społeczeństwo w zakresie usług turystycznych Oddział PTTK „Beskid” przygotowany jest nie tylko organizacyjnie i teoretycznie, ale i praktycznie. Na dzień dzisiejszy w Oddziale jest 1033 członków z opłacanymi składkami, zrzeszonych w 42 kołach PTTK, w tym 35 szkolnych. Największym kołem jest Koło Grodzkie, do którego należy 407 osób. Liczba młodzieży w Oddziale to 50% ogółu członków, a zatem jest to dowód na dobrą pracę z młodzieżą. Wyspecjalizowana kadra turystyczna zgrupowana jest w 11 komisjach.

Komisja Turystyki Górskiej

Z wieku i znaczenia pierwszeństwo w omówieniu należy się Komisji Turystyki Górskiej, która działa od chwili powstania Oddziału. Komisji tej należy zawdzięczać uporządkowanie zagospodarowania szlaków turystycznych Sądeckiej i sporządzenie kartoteki wszystkich szlaków znajdujących się w gestii Oddziału, a jest ich 706,4 km. Przy Komisji działa Klub Przewodników GOT, Terenowy Referat Weryfikacyjny GOT i Sekcja Robót w Górach. Oprócz prac prowadzonych przez ww. jednostki – Komisja organizowała wiele imprez i wycieczek dla mieszkańców oraz gości regionu, a także imprez o charakterze ogólnopolskim. Najważniejsze z nich to:

- Ogólnopolski Rajd Górski Ziemi Sądeckiej o „Srebrną Ciupagę”, organizowany od 1963 r.;
- Karpacki Rajd Górski – „Sądeckie Wędrówki”;

Oddział PTTK „Beskid” został dotychczas uhonorowany odznakami: Złotą Odznaką PTTK w 1966 r., złotą „Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza” w 1973 r. za szczególne zasługi dla miasta, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego” w 1983 r., Medalem Pamiątkowym Jubileuszu 700-lecia Królewskiego Miasta Nowego Sącza w 1993 r., Medalem 125-lecia TT-PTT-PTTK w 1998 r., Odznaką „Za zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych” w 2000 r.

(Od Redakcji)



Na polanie, przy schronisku PTTK na Przehybie, zebrani turyści uczestniczyli we Mszy św. celebrowanej przez ks. prałata Jerzego Pawlika, ks. Andrzeja Jedynaka i ks. Tadeusza Sajdaka – na zdjęciu przy mikrofonie stoi ks. Andrzej Jedynak, który wygłosił też homilię

- Ogólnopolski Rajd Nocny Górski o „Złoty Kompas”, w latach 1967-1981 przygotowywany wspólnie z Kołem PTTK nr 31 przy Karpackiej Brygadzie WOP w Nowym Sączu.

Od roku 1993 organizowana jest impreza, której celem jest zachęcenie rodzin do wspólnych wędrówek, dając przykład najmłodszym ich członkom jak można ciekawie i zdrowo spędzić czas. Pierwotnie był to rajd siedmiu schronisk, następnie wędrówki z Komisją Turystyki Górskiej, a obecnie – Wędrówki Familijne z Komisją Turystyki Górskiej, czyli „Familiada”.

Komisja Turystyki Górskiej wspólnie z Zarządem Oddziału organizuje już 26 lat Złot im. Juliusza Zubka-Tatara.

Komisja ta jest również organizatorem konkursu fotograficznego propagującego piękno Sądeckiej. W roku 2006 jest to już X konkurs pod nazwą: „Sto lat turystyki w Beskidzie Sądeckim”.

Komisja Turystyki Narciarskiej

Drugą komisją, która działa również od początku założenia Oddziału jest Komisja Turystyki Narciarskiej. Założycielem Sekcji Narciarskiej Oddziału TT „Beskid” byli dwaj taternicy, Roman Gdesz i Ignacy Król, który też został jej pierwszym przewodniczącym, a Gdesz pierwszym instruktorem narciarskim. Była to pierwsza zorganizowana w Polsce sekcja narciarska. Dopiero później powstały Karpackie Towarzystwo Narciarzy i sekcja w Zakopanem z Barabaszem, Karłowiczem, Zaruskim. Już w zimie 1907 r. zorganizowano pięć wycieczek narciarskich, a w 1909 r. – kurs narciarski w Ptaszkowej, którego kierownikiem był sam Walery Goetel.

Jej głównym zadaniem było i jest propagowanie przyjaznej środowisku naturalnemu turystyki narciarskiej, bardzo zdrowej rekreacji ruchowej, kształtującej wiele pozytywnych cech charakteru, sprawność fizyczną, siłę i wytrzymałość, odwagę, refleks, wrażliwość na piękno świata, radość życia...

Osiągane to jest poprzez organizowanie wycieczek, rajdów, zawodów, konkursów i szkoleń zimowych na nartach, prelekcji oraz znakowanie ponad 110 km turystycznych szlaków narciarskich w pasmach Jaworzyny Krynickiej i Radziejowej Beskidu Sądeckiego. Niestety, utrzymanie szlaków zarówno zimowych, jak i letnich nastęrcza coraz większe kłopoty finansowe. Trudno so-



Na zakończenie świetnie się bawiono na polanie przy schronisku PTTK na Przehybie i śpiewano piosenki turystyczne

bie wyobrazić, aby w regionie, który stawia na turystykę, pogorszyła się sytuacja w utrzymaniu szlaków turystycznych będących podstawą czynnego wypoczynku.

Komisja Opieki nad Zabytkami

Powstała przed samą wojną, ale reaktywowano ją w 1952 r. Obecność swoją zarówno w mieście, jak i w terenie zaznacza wykonaniem tablic wiszących na ważniejszych obiektach zabytkowych, za co są im wdzięczni nie tylko przyjezdni turyści, ale i sami nowosądeccanie.

Komisja, w skład której wchodzi społeczni opiekunowie zabytków, wykonuje dokumentację zabytków, opisy, zdjęcia, pomiary, itp. Każdy członek Komisji ma przydzielony jeden z zabytków, którym się opiekuje. Opieka ta sprawowana jest pod merytorycznym nadzorem Delegatury Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Uwaga Komisji skupiona jest nie tylko na zabytkach, ale też na miejscach pamięci narodowej i grobach zasłużonych. Dla jej członków, jak i dla osób postronnych urządzone są wycieczki, prelekcje i wystawy.

Komisja Krajoznawcza

Kultywuje tradycje krajoznawstwa powstałej w latach dwudziestych sekcji krajoznawczej, którą powołano na wniosek inż. Józefa Wojtygi. Sekcja krajoznawcza działała w okresie dwudziestolecia międzywojennego i wnioskowała, między innymi, o utworzenie muzeum ziemi sądeckiej.

Po II wojnie światowej kontynuatorem działalności krajoznawczej była Komisja Krajoznawcza i Ochrony Zabytków, kierowana przez Kazimierza Dagnana. Później, już w latach osiemdziesiątych, funkcjonowała wojewódzka komisja krajoznawcza przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK. Jednakże w Oddziale „Beskid” nie było takiej komisji.

Dopiero w listopadzie 2001 r., a oficjalnie w grudniu, została reaktywowana jako Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK „Beskid” i ma 27. członków, cztery osoby zaś posiada uprawnienia instruktora krajoznawstwa.

Komisja ta przygotowała nową „Oznakę Krajoznawczą Ziemi Sądeckiej” i jej regulamin, prowadzi szkolenia z wiedzy krajoznawczej i wiedzy o regionie podczas zebrań i wycieczek, współpracuje z regionalnymi towarzystwami, jak na przykład

z Polskim Towarzystwem Historycznym, ze szkolnymi kołami krajoznawczo-turystycznymi i upowszechnia konkurs „Poznajemy Ojcowsinę”.

Yacht Club PTTK „Beskid”

Działalność wodną w Oddziale propagują działacze żeglarscy z Yacht Clubu PTTK „Beskid”. Co roku przeprowadzane są na sprzęcie klubowym szkolenia żeglarskie młodzieży szkół średnich w Ośrodku Szkolenia Żeglarskiego PTTK im. Jerzego Masióra w Znamirówicach nad Jeziorem Rożnowskim.

Żeglarze sądeccy pływają nie tylko na akwenie rożnowskim, ale na zasadzie wymiany z innymi klubami poznają jeziora mazurskie czy Jezioro Solińskie. Corocznie kilku członków klubu bierze udział w morskim pływaniu, uzyskując poszerzone uprawnienia na stopień jachtowego sternika morskiego.

Należy podkreślić wielkie zaangażowanie braci żeglarskiej w pracy społecznej na rzecz ośrodka w Znamirówicach.

Działacze Yacht Clubu kładą duży nacisk na szkolenie dzieci i młodzieży, co zmusza zarząd do organizowania żeglarstwa regatowego.

Osiągnięcia sportowe Yacht Clubu PTTK stawiają ten klub w ścisłej czołówce kraju, o czym świadczą tytuły mistrzowskie i puchary Polski. Wyniki te byłyby niemożliwe bez wsparcia finansowego Związku Żeglarskiego, Urzędu Miasta, Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego, bez dużego zaangażowania rodziców, jak i wpływów własnych.

Klub prowadzi bowiem działalność gospodarczą polegającą na wynajmowaniu miejsc noclegowych w ośrodku w Znamirówicach, czarterowaniu łodzi, odpłatnych szkoleniach, itp. Niestety, działalność ta pokrywa tylko w części koszty związane z utrzymaniem tej Komisji, a głównie sprzętu i przystani wodnej. Zmusza to do ciągłego kołatania do drzwi różnych gestorów z prośbą o dotacje. Ceny nowego sprzętu żeglarskiego, począwszy od kamizelki ratunkowej, lin, a na jachtach kończąc są bardzo wysokie. Obecnie sprzęt jest już w większości stary i mocno zniszczony. Działacze komisji starają się poprzez remonty utrzymać stan posiadania, ale na jak długo? To samo dotyczy jedyne ośrodka tej klasy nad Jeziorem Rożnowskim, którego utrzymanie i wyposażenie jest bardzo kosztowne, a przecież praca tam prowadzona jest głównie z młodzieżą i dla młodzieży.

Komisja Turystyki Rowerowej

Również Komisja Turystyki Rowerowej ma spore osiągnięcia w pracy z młodzieżą.

Założona została w 1965 r., a jej celem było propagowanie turystyki kolarskiej. Turystyka rowerowa szybko zyskiwała zwolenników. Pierwsze lata działalności to upowszechnianie kolarstwa turystycznego w środowisku młodzieżowym, organizowanie wycieczek i imprez kolarskich.

Od samego momentu założenia komisja organizuje wśród turystów kolarzy Rajd Ziemi Sądeckiej. Przygotowując kolejne imprezy, wzbogacała je treściami krajoznawczymi oraz podnosiła kwalifikacje turystyczne uczestników.

Dzisiaj komisja powiększyła się o podkomisję tak modnego kolarstwa górskiego.

Komisja utrzymuje i znakuje około 90 km szlaków do uprawiania rowerowej turystyki górskiej. Organizuje Rowerowy Turystyczny Rajd Górski pograniczem polsko-słowackim. Celem tego międzynarodowego rajdu jest nawiązanie kontaktów z turystami słowackimi. Należy podkreślić, że uczestnikami imprez organizowanych przez Komisję Turystyki Rowerowej jest głównie młodzież szkół podstawowych i średnich.

Szkolny ruch turystyczno-krajoznawczy

W formie zorganizowanej rozwijał się w Oddziale od czasu jego powstania. Jest to zrozumiałe, gdyż współzałożycielami byli przecież nauczyciele. W okresie międzywojennym – pomimo że praca z młodzieżą w Oddziale cieszyła się zawsze dużym zainteresowaniem – nie przybrała jednak form zorganizowanych. Jej intensywność wynikała z zaangażowania, zwłaszcza profesorów gimnazjalnych, w organizowaniu wycieczek turystycznych.

Po II wojnie światowej powołano szkolne koła krajoznawczo-turystyczne – SKKT.

Przy Oddziale „Beskid” ukonstytuowała się Rada Opiekunów, a decyzją Zarządu Oddziału w 1978 r. została przekształcona w Komisję Młodzieżową. Od 1976 r. organizowane są rajdy górskie, a dla opiekunów SKKT i młodzieży wycieczki autokarowe. Urządzane są przez komisję turnieje krajoznawcze, kursy organizatorów turystyki w środowisku młodzieżowym, festiwale pionierki turystycznej i zawody w marszach na orientację. Obecnie w skład Komisji Młodzieżowej wchodzi koła SKKT PTTK.

W 1994 r. SKKT przy Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu zdobyło pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym, a w 1995 r. takiego samego wyczynu dokonała w kategorii szkół podstawowych Szkoła Podstawowa w Rytrze. W tegorocznej edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” w kategorii prac zespołowych szkół ponadgimnazjalnych I miejsce zajęły uczennice z Zespołu Szkół Budowlanych w Nowym Sączu – Angelika Nowakowska i Anna Górowska za pracę „Secesja po Zenonie Adamie Remim”, przygotowaną pod opieką Aliny Motyka.

Koło Przewodników

Wzmógłony ruch turystyczny na ziemi sądeckiej po II wojnie światowej spowodował, że w roku 1954 zostało założone Koło Przewodników, które zaczynało swoją działalność w liczbie 18 osób. Rola przewodników w naszym regionie jest bardzo duża. Koło szkoli coraz to nowe szeregi przewodnickie, a jego aktywnie opracowuje i wydaje materiały szkoleniowe. Obecnie Klub Przewodników Turystycznych, popularnie zwany Kołem Przewodników, zrzesza 179 członków, w tym 179 posiada uprawnienia przewodnika beskidzkiego, przewodnika tatrzańskiego, 136 przewodnika terenowego i 107 pilota wycieczek zagranicznych.

Koło prowadzi dla swoich członków szkolenia teoretyczne w formie wykładów i praktyczne w postaci wycieczek szkoleniowych, jak również działalność wydawniczą. Trudno określić liczbę oprowadzonych wycieczek, gdyż nie są ewidencjonowane. Są one rozbite na różne biura turystyczne, ale jest to na pewno duża liczba. Dodać trzeba, że niektórzy członkowie Koła Przewodników posiadają uprawnienia pilotów wycieczek za granicą i rocznie jest pilotowanych przez nich kilkadziesiąt takich wycieczek. Należy podkreślić dużą pracę społeczną w oprowadzaniu wycieczek dla Komisji Młodzieżowej, Koła Grodzkiego, domów opieki społecznej, klubu seniorów, itd.

Koło ściśle współpracuje z parkami narodowymi, na których teren członkowie Koła mają uprawnienia do prowadzenia grup.

Sądecki Klub Taternictwa Jaskiniowego PTTK „Beskid”

Jest jedną z młodszych komisji, pomimo że ma już 22 lata. Prowadzi swą działalność nie tylko w Tatrach, co wynikałoby z nazwy, ale również w innych górach, na przykład w Alpach, w Pirenejach, a też i w Beskidach. Jest komisją mającą na swoim koncie wiele pionierskich odkryć w eksploracji jaskiń tatrzańskich.

Ich osiągnięcia i wyczyny są doceniane w środowisku Polskiego Związku Alpinistycznego. Członkowie Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego PTTK „Beskid” za swoją działalność w eksploracji jaskiń tatrzańskich, głównie Jaskini Małej otrzymali prestiżową nagrodę Kolos 2002.

W 2004 r. klub obchodził 20-lecie swojego istnienia. Kiedy przygotowywano obchody i wystawę, w styczniu 2004 r. nadeszła z Tatr tragiczna wiadomość, że lawina okryła całunem śmierci czterech grotolazów z klubu – Magdę Jarosz, Piotra Trzeszczenia, Daniela Rusnarczyka i tę, która klub zakładała, przez 20 lat jemu prezesowała, będąc motorem jego poczynań Annę Antkiewicz.

Komisja prowadzi ciągle szkolenia swoich członków, czego efektem jest sześciu instruktorów Polskiego Związku Alpinistycznego w jej gronie.

Członkowie komisji nie ograniczają się jedynie do speleologii, ale prowadzą także działalność wspinaczkową powierzchniową, której efektem jest przejście wielu znaczących w świadku taternickim dróg wspinaczkowych w Tatrach, w Alpach i w innych górach naszego globu. Od kilku lat oprócz szkoleń klubowych prowadzone są wspólne szkolenia z ratownikami GOPR i straży pożarnej.

Jeździecki Klub Turystyki Górskiej PTTK w Nowym Sączu

Powstał 9 lipca 1990 r. jako pierwszy klub w strukturach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W ramach klubu działają ośrodki górskiej turystyki jeździeckiej posiadające certyfikaty afiliacyjne Górskiej Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK. Ośrodki te prowadzą działalność edukacyjną. Przygotowują ludzi i konie do turystyki jeździeckiej, organizują wycieczki i rajdy konne. W ośrodkach tych można zdobyć odznaki jeździeckie PTTK.

Otwarto Starosądecki Szlak dla Górskiej Turystyki Jeździeckiej, który liczy 84 km. Szlak ten należy do najbardziej malowniczych i bogatych przyrodniczo terenów Sądecczyzny.

Komisja Integracji z Osobami Niepełnosprawnymi

Chcąc dać radość turystycznych przeżyć ludziom z dysfunkcjami, w dniu 20 grudnia 2002 r. przy Oddziale powstała Komisja Integracji z Osobami Niepełnosprawnymi. Początki nie były łatwe, brakowało doświadczenia i gotowych wzorców, ale była pasja, przemożna chęć wniesienia odrobinę radości w szare życie osób pokrzywdzonych przez los. Rodziły się nowe pomysły, powstawały coraz ciekawsze projekty wędrowek górskich, wycieczek krajoznawczych, spotkań integracyjnych, rosła liczba ich uczestników tak niepełnosprawnych, jak i wolontariuszy.

Dzięki bezinteresownemu oddaniu ludzi działających w komisji wspaniałe panoramy gór, niezwykle miejsca i piękno przyrody są bliższe tym, których świat niegdyś zamykał się w czterech ścianach.

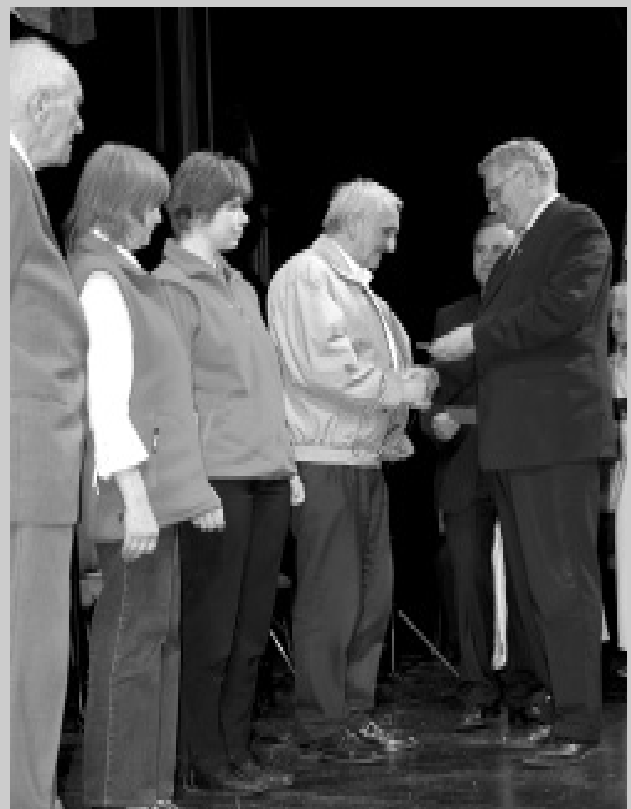
Jubileuszowe spotkanie pokoleń

W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” – w siedzibie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – odbyło się jubileuszowe spotkanie pokoleń w ramach 100-lecia Oddziału TT-PTT-PTTK „Beskid”, które uświetnił koncert Big-Bandu Józefa Bartusiaka i występ młodzieży z koła SKKT przy Zespole Szkół Ekonomicznych im. Oskara Langego w Nowym Sączu. Uczestniczyli w nim Członkowie Honorowi Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, przedstawiciele Zarządu Głównego PTTK i oddziałów PTTK z całej Polski, goście, przedstawiciele władz samorządowych i organizacji społecznych. Podczas uroczystości Oddział PTTK „Beskid” został odznaczony Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza przyznaną przez Radę Miejską. Natomiast zasłużonych dla turystyki działaczy uhonorowano następującymi odznaczeniami i wyróżnieniami:

- Medalem Komisji Edukacji Narodowej – Tadeusza Kornakiewicza, Wiesława Wczesnego, Mieczysława Witowskiego;
- Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki” – Koło Grodzkie PTTK im. W. Oleksego w Piwnicznej Zdroju, Szkołę Podstawową im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego w Starej Wsi, Technikum Gastronomiczno-Hotelarskie Sióstr Niepokalanek im. Królowej Polskiej w Nowym Sączu, Zespół Szkół Ekonomicznych im. Oskara Langego w Nowym Sączu, Cecylię Jabłońską, Stanisława Niecia, Irenę Niewolską, Józefa Pomietło, Eugeniusza Rużańskiego, Wincentynę Wandę Szoska;
- Odznaką „Za Opiekę nad Zabytkami” w stopniu złotym – Edwarda Storcha;
- Odznaką „Za Zasługi dla Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych” – Krystynę Bereś, ks. dra Andrzeja Jedynaka, Zofię Winiarską-Hebenstreit;
- Grawertonem Urzędu Miasta Nowego Sącza – Prezydenta Miasta Nowego Sącza – Małgorzatę Borsukowską-Stefaniczek, Józefa Długosza, Jacka Dobosza, Władysławę Głuc, Halinę Haraf, ks. dra Andrzeja Jedynaka, Dominikę Kroczyk, Wiesława Piprka, Piotra Skórasia, Adama Sobczyka, Zofię Winiarską-Hebenstreit, Mieczysława Witowskiego, Tadeusza Żyglowicza, Tomasza Żyglowicza;
- Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym – Edwarda Borka, Annę Listwan, Jana Mazanca, Edwarda Storcha, Marię Talaga, a Odznaką PTTK w stopniu srebrnym – Małgorzatę Wróbel;
- Odznaką „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży” w stopniu złotym – Przemysława Smajdora, Alicję Smreczak, a w stopniu srebrnym – Lucynę Motykę, Marzenę Porębę-Pietrzak, Grzegorza Ramsa, Wacława Stankiewicza, Magdalenę Tomasiak, Roberta Zbiega;
- Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik PTTK” – Dorotę Pych;
- Odznaką Honorową „Zasłużony Przewodnik PTTK” – Jerzego Baranowskiego, Józefa Bugajskiego, Władysławę Głuc, Wacława Gutowskiego, ks. dra Andrzeja Jedynaka, Stanisława Leśnika, Jana Oleksego, Antoniego Piotrowskiego, Irenę Styczyńską, Lecha Traciłowskiego, Wacława Woźniaka;
- Grawertonem Członka Honorowego Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu – Wincentynę Wandę Szoska, Irenę Styczyńską;
- Odznaką „50 Lat w PTTK” – Sławomira Dąbrowskiego, Tadeusza Gołaszewskiego, Zdzisława Krzyżanowskiego, Irenę Niewolską, Jana Oleksego, Remigiusza Opackiego, Tadeusza Pałkę, Eugeniusza Sit.

Działaczy Sądeckich
zasłużonych dla turystyki
uhonorowano odznaczeniami i wyróżnieniami





Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński (za mównicą), i sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Gordon (pierwszy z lewej), w imieniu Towarzystwa z okazji jubileuszu 100-lecia Oddziału PTTK „Beskid” wręczyli na ręce prezesa Zarządu Oddziału w Nowym Sączu, Adama Sobczyka (pierwszy z prawej), amonit z zegarem



(Od Redakcji)

Koło Grodzkie

Na przestrzeni 100 lat w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu działały jeszcze inne komisje, między innymi kajakowa, turystyki w osiedlach mieszkaniowych, Klub Turystyki Podwodnej, ale z różnych względów komisje te zawiesiły swoją działalność, co nie znaczy, że nie można ich reaktywować.

Podsumowując działalność poszczególnych komisji, chciałbym wspomnieć o Kole Grodzkim, które nie jest, co prawda komisją, ale z racji liczby członków – 407 osób, tj. około 40 % ogółu członków Oddziału, jak też wykonywanej pracy, należy o nim wspomnieć.

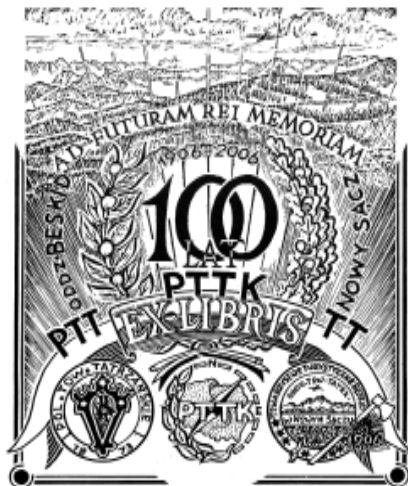
Koło to organizuje cotygodniowe (głównie w niedziele) wycieczki autokarowo-pieszne jedno- i kilkudniowe w najpiękniejsze rejonu Polski, Słowacji i Ukrainy, przede wszystkim dla mieszkańców Nowego Sącza i okolic. Rocznie z tej czynnej formy wypoczynku korzysta około 2 000 osób, w tym znaczna część młodzieży, ale też i osób starszych, zwłaszcza rencistów i emerytów, dla których Koło Grodzkie jest przysłowiową rodziną, a wycieczki specyficznym sposobem na jesień życia.

Należy też w tym miejscu wspomnieć o prężnie działającym Kole Grodzkim w Piwnicznej, które zostało założone w 1956 r., a zatem obchodzi w tym roku również okrągłą rocznicę 50-lecia. Z tej okazji serdecznie im gratuluję.

Podziękowania

Oddział nadal wydaje kwartalnik „Echo Beskidu”, który jak echo donosi o działalności Oddziału, poszczególnych komisji, jak również wnosi wiele treści historyczno-krajoznawczych.

Abyśmy mogli realizować nasze zamierzenia statutowo-programowe w tak szerokim zakresie, niezbędna jest pomoc władz samorządowych. Szczerze dziękuję Małopolskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, Urzędowi Miejskiemu w Nowym Sączu i Starostwu Powiatowemu za pomoc i to nie tylko tą wymierną, ale wsparcie w wielu wspólnych przedsięwzięciach.



Dziękujemy Zarządowi Głównemu PTTK, naszemu zwierzchnikowi, za to wszystko co czyni dla Oddziału, dziękujemy spółce Schroniska i hotele PTTK „Karpaty” za owocną współpracę, zrozumienie i często wspólne rozwiązywanie problemów. Szczególnie podziękowania pragnę złożyć kierownikom-dzierżawcom schronisk PTTK na naszym terenie, tj. Przehyby, Łabowskiej Hali, Roztoki w Rytrze, w Znamierowicach – za atmosferę turystyczną, za uśmiech, jednym słowem za wszystko.

Wielki wkład w osiągnięcia Oddziału ma skromna liczbowo kadra pracownicza. Bez ich trudu, pomocy i rady nie można by uzyskać wyników, którymi się dzisiaj szcycimy. Długoletnia ich praca w Oddziale najlepiej świadczy o przywiązaniu do Towarzystwa i o aktywności w realizacji jego celów. Dlatego też za ich zaangażowanie w pracy w imieniu Zarządu serdecznie im dziękuję.

Różne były okresy w życiu Oddziału w ciągu minionych 100 lat jego działalności, lecz jedno jest dla tych lat wspólne i stanowi największą wartość w działaniu naszego Towarzystwa, a mianowicie, jego społeczni działacze – ludzie, którzy turystykę umiłowali, dla niej wiele zrobili i robią. Chciałbym przy tej okazji w imieniu Zarządu Oddziału wszystkim podziękować i umocnić w przekonaniu, że ich pełna społecznikowskiego zaangażowania praca w Oddziale PTTK „Beskid” dobrze służy społeczeństwu.

Jesteśmy świadomi ogromu prac, jakie są przez nas do podjęcia, a i życie wiele jeszcze tematów dopisze. Jesteśmy jednak przekonani, że tak jak w ciągu minionych lat, składających się na dzisiejszy jubileusz, tak i w latach przyszłych zadaniom tym sprostaemy. Optymizm ten podbudowany jest zapałem i ofiarną pracą naszego aktywu, świadomością, że zarówno ta kadra turystyczna, która jest, jak i ta, która będzie w przyszłości podejmą trud tworzenia chlubnej historii naszego Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu.

prezes Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

Adam Sobczyk

Zdjęcia: **Jerzy Kapłon**

50-lecie Oddziału PTTK Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku

Inicjatorem utworzenia w 1956 r. oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego był ówczesny szef Inspektoratu Żeglugi Śródlądowej, Zbigniew Freudenreich, który został pierwszym prezesem. Następnie funkcję prezesa Zarządu Oddziału pełnili kolejno: Zygmunt Świdorski, Ludwik Potyrała, Zbigniew Przybylski, Jan Chrostowski, Jerzy Odelski, Witold Białokoz, Andrzej Kralkowski, Andrzej Tarasiewicz, Andrzej Kowalski. Obecnie Oddziałem kieruje i to z powodzeniem od wielu lat Krzysztof Zachwieja – pracownik Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska w Giżycku. Początkowo siedziba Oddziału mieściła się w skromnym pomieszczeniu przy placu Dworcowym. Od 1970 r. siedzibą Oddziału jest piękny zabytkowy budynek nad jeziorem Niegocin, który jest własnością giżyckiego PTTK. W pierwszych latach do PTTK należała garstka entuzjastów turystyki, w tym kilku przedwojennych członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W 1959 r. z inicjatywy Heleny Ottomańskiej i Zofii Godzimirskiej powstało w ramach Oddziału PTTK Koło Przewodników Turystycznych. Po kolejno organizowanych kursach, zakończonych pozytywnie zdanymi egzaminami, przybywało przewodników obsługujących stale rosnącą liczbę turystów i wczasowiczów.

bę turystów i wczasowiczów.

Powstało wiele kół zakładowych, które uprawiały turystykę masową. W 1964 r. profesor Tadeusz Niedźwiecki założył przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Wojciecha Kętrzyńskiego SKKT „Dreptusie”, którym opiekował się przez 38 lat. Z czasem po-



Zdjęcie jubileuszowego znaczka według projektu Janusza Pileckiego

wstały szkolne koła krajoznawczo-turystyczne w pozostałych szkołach średnich Giżycka.

Na początku lat sześćdziesiątych XX w. zorganizowano Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego (BORT). Z uzyskanych dochodów oraz z dotacji Zarządu Głównego PTTK zakupiono dwa autokary. Prowadzono także Dom Turysty oraz kilka stacji turystycznych. Z wypracowanych środków dofinansowywano turystykę kwalifikowaną i szkolną. Zbudowano również, w przylegającym do budynku Oddziału starym porcie, pomosty służące żeglarzom do dzisiaj.

W 1967 r. major Zdzisław Wiśniewski utworzył prężnie działający Klub Płetwonurków „Płetwal”. Kiedyś klub organizował wyprawy nad Adriatyk, obecnie zaś słynne w całej Polsce zimowe spływy twardzieli rzeką Krutynią. Prezesem klubu jest architekt Jerzy Walasek.

Nadal działa w strukturze PTTK Koło Przewodników Turystycznych. Przewodnicy pracują nad znakowaniem szlaków. Obecnie dokonują oznakowania szlaku rowerowego na trasie Giżycko – Święta Lipka. Prezesem koła przewodników jest Witosław Wyrobek.

W 1985 r. z inicjatywy Tadeusza Niedźwieckiego powstało Koło Miejskie, którego członkowie na cześć założyciela nazwali je „Niedźwiadek”. Początkowo do koła należeli dawni członkowie SKKT „Dreptusie” – absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego w Giżycku, którzy po ukończeniu studiów powrócili do miasta. Obecnie do Koła należą również absolwenci innych szkół średnich oraz małżeństwa, a nawet dzieci członków „Niedźwiadka”.

Koło Miejskie organizuje liczne wyprawy w kraju i za granicą. Prowadzi również ożywione życie towarzyskie, jak na przykład bale, „Andrzejki”, „Sylwestry”, itp. W 2005 r. uroczyste na imprezie w Puńsku obchodzono jubileusz 20-lecia „Niedźwiadka”. Funkcję prezesa koła pełni prezes Zarządu Oddziału Krzysztof Zachwieja. W kole „Niedźwiadek” wyrastają przyszli działacze PTTK. Stanowią oni połowę Zarządu Oddziału.

W Giżycku bardzo aktywnie działają koła szkolne. Przewodzą najstarsze i najliczniejsze SKKT „Dreptusie” przy I Liceum

Ogólnokształcącym im. Wojciecha Kętrzyńskiego, którym obecnie opiekuje się profesor Maria Bielińska. Najbardziej aktywną i wszechstronną działalnością odznaczało się w latach osiemdziesiątych, kiedy przez 10 lat prowadziło własne schronisko turystyczne w Kronowie nad jeziorem Dejguny. Do Koła należało wówczas ponad 500. członków. Organizowano liczne rajdy piesze i rowerowe, spływy kajakowe, rejsy żeglarskie, dwutygodniowe górskie obozy wędrowne, a także przeprowadzano co roku kursy organizatorów turystyki. Od czterech lat Koło skoncentrowało się na turystyce wysokogórskiej. Rocznie organizowane są dwa tygodniowe rajdy górskie, w tym jeden w Tatrach. Ostatnio byli na pierwszej w historii Koła wyprawie zagranicznej – przez tydzień przemierzali szlaki Tatr słowackich. Wszyscy uczestnicy rajdów górskich zdobywają kolejne stopnie Górskiej Odznaki Turystycznej. Przez kilka lat SKKT „Dreptusie” organizowało konkursy piosenki turystycznej. Laureatka pierwszego konkursu: „Dreptusie idą na rajd, chodź z nami i Ty”, została hymnem koła.

Wieloraka działalność i historia Koła zostały opisane w książce Ewy Kiezik *Pedagogiczny wymiar działalności Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego PTTK «Dreptusie» przy I Liceum Ogólnokształcącym w Giżycku w latach 1964-1999*, wydanej przez Oddział w 2000 r. Książka została wysoko oceniona przez sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK, Andrzeja Gordona, oraz prof. dra hab. Kazimierza Denka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Za szczególnie aktywną działalność „Dreptusie” zostały odznaczone w roku 1979 Odznaką Honorową PTTK w stopniu srebrnym oraz w roku 2001 w stopniu złotym.

Zróżnicowaną działalność przejawia istniejące od lat siedemdziesiątych „Bractwo Chodzikowe”, założone przez profesora Mirosława Rusznickiego przy Zespole Szkół Kształtowania Środowiska i Agrobiznesu w Giżycku. Bractwo posiada w szkole gustownie urządzonej własną salę – miejsce klubowych spotkań. Szkolne koła krajoznawczo-turystyczne działają także przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Gustawa Gizewiusza, którym opiekuje się profesor Grzegorz Małek i przy Zespole Szkół Informatycznych i Elektronicznych, nad którym opiekę sprawuje katecheta Zofia Ilwicka.

Niezwykłą aktywność wykazuje nauczycielka z Pozezdrza, Jo-



Krzysztof Zachwieja, prezes Zarządu Oddziału PTTK w Giżycku (pierwszy z lewej), na rajdzie w okolicach Goldapi z członkami Koła Miejskiego „Niedźwiadek”

anna Soćko, która założyła SKKT przy miejscowym gimnazjum. Całoroczną pracę gimnazjalistów podsumowuje ogólnoszkolna impreza „Poznajmy swoją ojcowiznę”, której bohaterami są rodzinne archiwa członków Koła oraz zdobyte informacje i odkrycia w czasie penetrowania najbliższej okolicy na wspólnych imprezach.

Jedynie obecnie koło zakładowe działa aktywnie przy Komendzie Powiatowej Policji w Giżycku.

Mimo wielu trudności po zmniejszeniu turystyki masowej udało się utrzymać istnienie Zarządu Oddziału PTTK. Zaprzestano prowadzenia działalności gospodarczej, zlikwidowano BORT. Oddział koordynuje i wspiera finansowo - z funduszy uzyskanych z dzierżawy własnego budynku i pomostów - turystykę kwalifikowaną i szkolną.

Do Oddziału PTTK Wielkich Jezior Mazurskich w Giżycku należy 420. członków zrzeszonych w dziewięciu klubach i kołach.

Zarząd Oddziału postanowił nie organizować imprezy jubileuszowej. Z przeznaczonych na ten cel w budżecie funduszy dofinansowano dodatkowe imprezy turystyczne. Pierwszą już zorganizowało Koło Miejskie „Niedźwiadek” - wycieczkę po ziemi łańsko-elbląskiej. Zaplanowano również imprezę integracyjną ze wszystkich kół szkolnych.

Oddział w Giżycku działa społecznie. Zatrudnia jedynie na zleczone godziny księgową.

Szczególnie zasłużeni działacze Oddziału w czasie 50-letniej działalności to: Zygmunt Nowicki, Helena Ottomańska, Ludomir Chorczakowski, Stanisław Bobieni, Zdzisław Wiśniewski, Tadeusz Niedźwiecki (działający w Zarządzie Oddziału od 1966 r.), Cezar Farbotko, Andrzej Tarasiewicz, Mirosław Rusznicki, Janusz Kurowicki, Marek Jatkowski, Joanna Bielińska-Dzienis, Maria Bielińska i niezwykle aktywny prezes Oddziału Krzysztof Zachwieja.

Tadeusz Niedźwiecki

Jubileusz szamotulskich turystów

Pół wieku nieprzerwanej działalności

Szamotulski Oddział PTTK świętuje w bieżącym roku 80. rocznicę powstania pierwszego koła krajoznawczego na ziemi szamotulskiej, w sposób zorganizowany zajmującego się historią i walorami swojego regionu, oraz 50. rocznicę powołania do życia w Szamotułach Oddziału PTTK. Z tej okazji przedstawiciele kół i klubów oraz zaproszeni goście spotkali się 20 kwietnia w Muzeum-Zamku Górków w Szamotułach.

Obie te rocznice przypadają w roku wyjątkowym dla całego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które w tym roku obchodzi jubileusz 100-lecia polskiego krajoznawstwa. W roku 1906 w Warszawie założone zostało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, którego cel działalności można streścić w słowach Aleksandra Janowskiego: „Tylko poznawszy swój kraj można go naprawdę umiłować. Tylko poznawszy swój kraj można owocnie dla niego pracować”. W bogatej historii Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i kontynuującego jego tradycje PTTK znajduje się także część działalności miłośników wędrówek z regionu szamotulskiego.

Wśród przybyłych do Zamku Górków gości byli między innymi: wicewojewoda wielkopolski - Ewa Krzyżanowska-Walaszczyk, starosta szamotulski - Paweł Kowzan, wiceburmistrz Szamotuł - Wojciech Rabski, burmistrz Nowego Tomysła - Henryk Helwing, prezes Zarządu Głównego PTTK - Lech Drożdżyński, i wiceprezes Zarządu Głównego PTTK - Adam Gostyński, oraz liczne grono przyjaciół z oddziałów PTTK w Poznaniu, w Luboniu, w Pile, w Kaliszu, w Gnieźnie i w Jaroci-



Przekazany przez prezesa Zarządu Głównego PTTK, Lecha Drożdżyńskiego, amonit z zegarem miał symboliczny charakter - pierwszy prezes szamotulskiego Oddziału PTTK był bowiem zegarmistrzem (fot. Ł. Cichocki)



Wicewojewoda wielkopolski, Ewa Krzyżanowska-Walaszczyk, z zainteresowaniem oglądała wystawę osiągnięć szamotulskiego PTTK, a objaśniał ją prezes Oddziału PTTK w Szamotułach, Paweł Mordal (fot. Ł. Cichocki)

nie, a także przedstawiciele współpracujących samorządów i instytucji.

Jubileusz działalności szamotulskich turystów był okazją do wręczenia przyznanych przez Kapitułę Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK wyróżnień w postaci złotych i srebrnych Odznak Honorowych PTTK oraz odznak „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”. Złotą Odznaką Honorową PTTK otrzymał Paweł Mordal, a srebrne: Krystyna Konopacka-Izydor, Wojciech Malinow-

ski i Robert Koldyka. Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” wyróżniono: Leszka Włazika i Grażynę Musiał, a Dyplomem Zarządu Głównego PTTK Katarzynę Grażę. Dyplom Zarządu Oddziału PTTK otrzymali: Andrzej Bzdrega, Małgorzata Sujak, Katarzyna Perz i Lucyna Juś.

Uroczystość uświetniły występy zespołów: folklorystyczne ze Szkoły Podstawowej w Nojewie oraz wokalnego ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Szamotułach.



Z okazji jubileuszu wydany został pamiątkowy medal według projektu J. Kałużyńskiego



Historia Oddziału PTTK w Szamotułach

Za początek zorganizowanego ruchu turystyczno-krajoznawczego na ziemi szamotulskiej uznaje się rok 1926, kiedy to w szamotulskim gimnazjum prof. Andrzej Hanyż utworzył pierwsze Koło Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej.

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powołany został 12 kwietnia 1933 r. Swoim zasięgiem obejmował cztery powiaty i miał 69. członków. Do najbardziej aktywnych działaczy tego okresu zaliczyć należy: Andrzeja Hanyża, Pawła Adamskiego, Stanisława Krupskiego i Józefa Preussa. Od początku swojej działalności oddział czynił starania o przejęcie Baszty Halszki i zorganizowanie w niej muzeum regionalnego. Obiekt wprawdzie udało się pozyskać, jednak dalsze prace uniemożliwił wybuch II wojny światowej.

W 1946 r. oddział reaktywowano, ale wskutek odplywu działaczy wkrótce zaprzestał działalności.

W roku 1956 powołano w Szamotułach Oddział PTTK. Pierw-

sze zebranie organizacyjne odbyło się 26 marca. W pierwszym roku działania oddział miał 90 członków zrzeszonych w dwóch kołach. Prezesami Zarządu Oddziału PTTK w Szamotułach byli kolejno: Antoni Grys (1956-1958), Henryk Geisler (1958-1959), Franciszek Wachowiak (1959-1961), Romuald Krygier (1961-1966), Zenon Lisiecki (1966 r.), Franciszek Wachowiak (1966-1968), Janusz Łopata (1968-1971), Andrzej Dolata (1971-1976) i Franciszek Wachowiak (1976-1997). Od 1997 r. funkcje tę sprawuje Paweł Mordal.

W 1973 r. oddział odznaczony został Złotą Honorową Odznaką PTTK.

Obecnie Oddział ma ponad 400 członków zrzeszonych w 30 kołach i klubach, w tym 20 SKKT PTTK. Główne dziedziny działalności Oddziału, obejmującego swoim zasięgiem także sąsiednie powiaty, to: turystyka piesza, kolarska, motorowa i marsze na orientację. Każdego roku Oddział przygotowuje ponad 30 różnego rodzaju imprez. Najstarszą z nich jest Wojewódzki Rajd Turystyczny po Regionie Szamotulskim, do innych należą między innymi: Wielkopolski Zlot Turystów „Na Powitanie Jesieni”, Wielkopolski Zlot Turystów Kolarzy, Zlot Miłośników Puszczy Noteckiej, Szamotulska Impreza na Orientację SAMINO czy Rajd Niepodległości. Od kilku lat organizowane są cieszące się bardzo dużą popularnością imprezy w ramach Międzyszkolnej Ligi Imprez na Orientację.

W ostatnich latach Oddział PTTK w Szamotułach był także organizatorem znaczących imprez centralnych: w 2003 r. – XLIV Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego w Szamotułach, w 2004 r. – XLIV Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników Turystyki Kolarskiej w Poznaniu i w Sierakowie, w 2005 r. – XLIV Centralnego Rajdu i Zlotu Turystów Zmotoryzowanych w Wolsztynie, a w 2006 r. – Finału Centralnego XXXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK w Sierakowie.

Pod opieką Oddziału znajduje się ok. 750 km szlaków turystycznych: pieszych i rowerowych. Oddział ma także na swoim koncie kilkanaście wydawnictw dotyczących turystyki i krajoznawstwa.

Paweł Mordal

50 lat Koła Przewodników Świętokrzyskich w Kielcach

Jubileusz kieleckich przewodników zakończony

W dniu 22 kwietnia 2006 r. Koło Przewodników Świętokrzyskich przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach obchodziło swój jubileusz 50-lecia działalności na Ziemi Świętego Krzyża. Obchody zapoczątkowała sesja naukowa w dniu 18 czerwca 2005 r., która odbyła się w pomieszczeniach zaprzyjaźnionych z przewodnikami Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu (zob.: „Gościniec PTTK” 2005, nr 4).

Spotkanie miało charakter podsumowujący i zamykający obchody. Gościny na jubileusz udzieliła przewodnikom Kielecka Kuria Diecezjalna, udostępniając bezpłatnie salę konferencyjną.

Jubilatów zaszczyliło swoją obecnością wiele osobistości: prof. dr hab. Adam Massalski – senator RP (także przewodnik świętokrzyski), Wojciech Lubawski – prezydent Kielc, Jacek Kowalczyk – przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach, ks. dr Władysław Sowa – rektor Seminarium Duchownego w Kielcach, prof. Jacek Semianiak – prorektor Akademii Świętokrzyskiej, ks. prof. dr hab. Mieczysław Rusiecki – były kapelan przewodników, ks. dr Mirosław Cisowski – aktualny kapelan przewodników, Adam Gostyński – wiceprezes Zarzą-

du Głównego PTTK oraz Tadeusz Stefański – honorowy przewodniczący Komisji Przewodniczej Zarządu Głównego PTTK. Z klasztoru Oblatów na Świętym Krzyżu przyjechali niezawodni przyjaciele – superior o. Bernard Briks i o. Karol Lipiński.

Uroczystości rozpoczęły się złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przed epitafium ku czci zmarłych przewodników na cmentarzu komunalnym w Kielcach, po czym o godzinie 9.00 w kościele pw. Świętej Trójcy została odprawiona koncelebrowana Msza Święta. Po niej uczestnicy zwiedzili Bibliotekę Wyższego



W kościele pw. Świętej Trójcy została odprawiona koncelebrowana Msza Święta



Na sali obrad w auli kurii diecezjalnej

Seminarium Duchownego w Kielcach.

Część oficjalna odbyła się w Auli im. ks. bp. Czesława Kaczmarka. Były gratulacje oraz przemówienia władz lokalnych, przedstawicieli Zarządu Głównego PTTK i Senatora RP, wręczano odznaczenia i upominki książkowe dla zasłużonych przewodników oraz gratulacje i upominki dla Zarządu kieleckiego Koła od przewodników z zaprzyjaźnionych kół w innych regionach kraju. W części nieoficjalnej była prezentacja wyświetlanych na ekranie pamiątkowych zdjęć, obrazujących historię Koła Przewodników Świętokrzyskich w Kielcach. Pokaz uzupełniany był komentarzami i wspomnieniami uczestników.



Pamiątkowe zdjęcie na dziedzińcu Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach



Prezydium jubileuszu w Auli im. ks. bp. Czesława Kaczmarka kurii diecezjalnej w Kielcach



Prezydent Kielc, Wojciech Lubawski, wręcza listy gratulacyjne

Największym osiągnięciem obchodów jubileuszowych było ukazanie się drukiem monografii Koła pt. *W stronę Świętego Krzyża* (Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 2006). Monografia, licząca 278 stron, zawiera między innymi informacje o początkach przewodnictwa w Polsce i w regionie świętokrzyskim, historię Koła Przewodników Świętokrzyskich w Kielcach, jego kalendarium, sylwetki zasłużonych, nieżyjących już przewodników oraz wspomnienia najstarszych członków Koła. Jest to praca zbiorowa, której autorami są przewodnicy oraz

osoby związane z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym i z działalnością turystyczną. Teksty uzupełniają liczne zdjęcia.

Powstaniu monografii patronował od początku prof. dr hab. Adam Masalski, rektor Akademii Świętokrzyskiej, a od 2005 r. senator RP. Zespół autorów działał pod jego kierunkiem, on też starał się o fundusze na druk książki. Wspomagał go w tych działaniach dr Cezary Jastrzębski z Akademii Świętokrzyskiej, który książkę zredagował. Monografia jest interesującym przyczynkiem do historii działalności przewodnickiej w regionie i w Polsce.

Tekst: **Elżbieta Stec**
Zdjęcia: **T. Wągrowski**

50 lat koła „Chodaki”

Koło Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej nr 30 „Chodaki” przy Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Gliwicach SA w roku 2006 obchodziło 50 lat swojej nieprzerwanej działalności. Jest jednym z najstarszych kół w historii działalności Oddziału. Współzałożycielem, pierwszym i wieloletnim prezesem koła był Henryk Wesołowski, w latach 1972-1992 – Werner Choinka, a od roku 1993 – Małgorzata Korzuszek.

Działalność Koła cieszy się zawsze życzliwym poparciem kierownictwa przedsiębiorstwa, zakładowych organizacji związkowych i organizacji samorządu załogi.

W ciągu roku przygotowuje kilkanaście wycieczek – jedno- i wielodniowych – dla swoich członków i ich rodzin, pracowników, a także dla byłych pracowników Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Gliwicach. Organizowane są one w różne obszary Polski, a także do Słowacji i Czech.

Koło urządza również bale karnawałowe, wyjazdy na spektakle teatralne i inne imprezy kulturalne. Prowadzi działalność popularyzatorską (prelekcje z pokazami przezroczy, filmy krajoznawcze).

Członkami Koła PTTK nr 30 „Chodaki” są między innymi: prze-



wodnik beskidzki, przodownik GOT, przodownik turystyki kolarskiej. Działacze zaś bardzo aktywnie uczestniczą w pracach organizacyjnych zjazdów sprawozdawczo-wyborczych Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej.

Za swoją działalność Koło zostało wyróżnione i odznaczone: Dyplomem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Katowicach, Medalem „Za zasługi w upowszechnianiu turystyki i krajoznawstwa w zakładzie pracy”, Złotą Honorową Odznaką PTTK. Przedsiębiorstwo Robót Górniczych, przy którym działa Koło, zostało wyróżnione Dyplomem Honorowym PTTK „Za pomoc i współpracę”.

Walne Uroczyste Zebranie Sprawozdawcze członków Koła nr 30 „Chodaki” odbyło się w dniu 14 listopada 2006 r.

Obchody 40-lecia Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej

*Trzeba ludzi uczyć w granicach możliwie najszerszych,
nie z książek czerpać mądrość,
ale z nieba, ziemi, dębów i buków.*

(Motto Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej na 2006 r.)

W dniach 24-25 czerwca 2006 r. obchodziliśmy 40. rocznicę powstania Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej w Jaworze. Uroczystości rozpoczęliśmy w sobotę od zwiedzania zakładu „Kuźni Jawor” SA. Po południu w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademii. Swoją obecnością zaszczytili nas: poseł ziemi jaworskiej – Elżbieta Witek, starosta powiatu jaworskiego – Jan Franciszek Jarosiński, wiceburmistrz Jawora – Stanisław Laskowski. Wśród gości zaproszonych znaleźli się również: Zofia Sikora – członek Zarządu Głównego PTTK, Roman Jaśniewski – przewodniczący Porozumienia Oddziałów PTTK na Dolnym Śląsku, prezisi oddziałów PTTK z Dolnego Śląska, w tym z Żar – Elżbieta Łobacz-Bącał, z Wrocławia – Bronisław Zathay, z Legnicy – Feliks Józefów i Andrzej Kowalski, z Głogowa – Jerzy Hałala i Jarek Jańczak, z Prochowic – Mietek Balowski, a ponadto dyrektorzy szkół z powiatu jaworskiego, naczelnicy wydziałów edukacji z powiatu i gminy jaworskiej, prezisi różnych stowarzyszeń współpracujących z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym oraz członkowie Oddziału PTTK z Jawora wraz z rodzinami.

Uroczysta akademii w Teatrze Miejskim

Akademia rozpoczęła się minutą ciszy. W ten sposób uczciliśmy pamięć działaczy, którzy odeszli na wieczną wędrówkę po niebieskich połoninach – Henryka Brzezińskiego, Henryka Cyconia, Józefa Fontowicza, Adama Gęgotka, Karola Hainberga, Bronisława Jakimowicza, Janusza Łysia, Marty Pacholczyk, Edmunda Protokowicza, Jerzego Todosa i Juliana Zasławskiego.

Następnie Urszula Norko odczytała zebranych referat o historii Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej. Kolejnym punktem programu było wręczenie odznaczeń. Minister Gospodarki na wniosek Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej po rekomendacji Zarządu Głównego PTTK za zasługi włożone na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa nadał Odznakę Honorową „Za zasługi dla turystyki”: Henrykowi Antkowiakowi, Leszkowi Drabczykowi, Bogusławowi Golonce, Zdzisławowi Nowocieniowi, Szkole Podstawowej nr 5 im. Janusza Korczaka w Jaworze, Zespołowi Szkół Ogólnokształcących im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Jaworze.



Członek Zarządu Głównego PTTK, Zofia Sikora, wręcza odznaczenie resortowe „Za zasługi dla turystyki”



Medalem za Pomoc i Współpracę Kapituła Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK wyróżniła: Karola Antkowiaka – współwłaściciela firmy GANT, Henryka Czuma – byłego komendanta powiatowego policji, starostę Jana Franciszka Jarosińskiego, burmistrza Artura Urbańskiego i nadleśniczego Piotra Wierzbickiego.

Kapituła Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK wyróżniła Medalem PTTK za Pomoc i Współpracę: Karola Antkowiaka – współwłaściciela firmy GANT, Henryka Czuma – byłego komendanta powiatowego policji, starostę Jana Franciszka Jarosińskiego, burmistrza Artura Urbańskiego, nadleśniczego Piotra Wierzbickiego.

Dyplom Honorowy PTTK za Pomoc i Współdziałanie otrzymali: Urząd Miasta w Jaworze, Starostwo Powiatowe w Jaworze, Nadleśnictwo Jawor, Komenda Powiatowa w Jaworze, PPHU METAL-POL w Legnicy, GANT w Legnicy.

Za wieloletnią aktywną pracę na rzecz rozwoju turystyki i krajoznawstwa Złotą Honorową Odznaką PTTK zostali wyróżnieni: Henryk Gęsior, Andrzej Kowalik, Krzysztof Skalik, Zdzisław Wittek, Iwona Zielińska.

Srebrną Honorową Odznaką PTTK wyróżniono Marka Olszewskiego, SKKT PTTK przy Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Jaworze i SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej nr 5 im. Janusza Korczaka w Jaworze.

Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu złotym otrzymała Zofia Żogała, a w stopniu srebrnym wręczono Aleksandrze Ewie Drabczyk i Urszuli Norko. Odznaką „50 lat w PTTK” uhonorowano Mariana Stasiulewicza, a Odznakę „25 lat w PTTK” przyznano Marii i Bogusławowi Golonce.

Medalem 40-lecia Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej zostali wyróżnieni między innymi: Danuta Zasławska, Krzysztof Skalik, Marek Olszewski, Mirosław Szkiłądź, Zarząd Oddziału PTTK w Prochowicach, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Jaworze, Klub „Piast” w Jaworze i „Nowa Gazeta Jaworska”. Dyplomy uznania odebrali między innymi: Jerzy Jamka, Helena Reczulska, Zbigniew Majewski, Halina Orda i Zarząd Terenowy NSZZ Policji w Jaworze.

Dużymi brawami zostali nagrodzeni Wojciech Latocha i Tomasz Matuszewski, kiedy na scenie wręczano im uprawnienia młodzieżowego przodownika turystyki pieszej.

Po wręczeniu odznaczeń program uświetnił Henryk Antkowiak, członek Głównej Komisji Turystyki Pieszej i Motorowej, najstarszy stażem członek Oddziału PTTK w Jaworze. Pokazując slajdy swojego autorstwa, zapoznał nas z historią Oddziału. Przeniósł też zebranych do lat sześćdziesiątych, a potem przedstawił dzieje mniej odległe i te współczesne.

Program artystyczny należał już do dzieci i młodzieży. Na scenie wystąpili laureaci piosenki turystycznej: „Muzyczne iskiereki” – grupa taneczno-wokalna ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Janusza Korczaka w Jaworze (opiekun: Mirosława Ciach), „Żaczki” – grupa instrumentalno-wokalna ze Szkoły Podstawowej w Pogwizdowie (opiekun: Małgorzata Gontek), „Lady tramp” – grupa instrumentalno-wokalna z Gimnazjum w Marcinowicach (opiekun: Krzysztof Skalik) oraz trio „Bez słów” z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jaworze (opiekun: Iwona Zielińska).

Na zakończenie akademii prezes Leszek Drabczyk przyjął listy gratulacyjne i pamiątki dla Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej od przedstawicieli władz miasta i zaprzyjaźnionych oddziałów PTTK z terenu Dolnego Śląska.

Wystawa, wieża ratuszowa i dziękczynna Msza św.

Późnym popołudniem wszyscy goście przeszli spacerkiem do Muzeum Regionalnego. Tam czekał na nas dyrektor Mirosław Szkiłądź, który na tę specjalną okazję dokonał uroczystego otwarcia wystawy „40 lat PTTK Oddziału Ziemi Jaworskiej”. Po obej-

zeniu niezwykle interesujących eksponatów uczestnicy obchodów zostali zaproszeni na dziedziniec muzeum. W przepięknej scenerii wykonano wspólną fotografię i każdy mógł poczęstować się pieczoną kiełbaską.

Kolejny dzień rozpoczął się od wejścia na wieżę ratuszową. Ponieważ dopisała pogoda, widoczność z tego rzadko udostępnianego miejsca wprowadziła w zachwyt zarówno jaworzan, jak i przybyłych gości. Zdjęcia też wyszły rewelacyjne.

O godzinie 12.15 w kościele Miłosierdzia Bożego na Przyszczu została odprawiona dziękczynna Msza Święta. Na zakończenie zaś obchodów uczestnicy zwiedzili perełkę wśród jaworskich zabytków – Kościół Pokoju.



Spotkanie z burmistrzem Jawora Arturem Urbańskim



Panorama z wieży ratuszowej, która rzadko bywa udostępniana

W imieniu Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej składamy serdeczne podziękowania wszystkim instytucjom, osobom indywidualnym, które przyczyniły się do organizacji obchodów 40-lecia. Szczególnie dziękujemy Urzędowi Miasta w Jaworze, Starostwu Powiatowemu w Jaworze, Jaworskiemu Ośrodkowi Kultury, Muzeum Regionalnemu w Jaworze, Spółce GANT z Legnicy, METAL-POL z Legnicy, „Kuzni Jawor” SA, Internatowi PCKZ z Jawora. Dziękujemy również wszystkim gościom za przybycie i wzięcie udziału w naszej uroczystości.

członek Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej
Urszula Norko
prezes Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej
Leszek Drabczyk

40 lat służby turystom

Utworzenie Oddziału PTTK w Jaworze i jego działalność w latach 1966-1991

Pisząc o historii Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej w Jaworze, należy cofnąć się do końca XIX w. W 1880 r. powstało we Wrocławiu Towarzystwo Karkonoskie. Miało ono charakter krajoznawczo-turystyczny względem obszaru Sudetów i jego przedgórz.

Organem Towarzystwa był miesięcznik krajoznawczy pt. „Wędrowiec w Karkonoszach”, wydawany we Wrocławiu. Jaworski Oddział Towarzystwa Karkonoskiego utworzono prawdopodobnie po I wojnie światowej. Jego członkowie aktywnie uczestniczyli w zagospodarowywaniu szlaków turystycznych oraz w zbieraniu eksponatów muzealnych w okolicach Jawora i urzędowaniu Muzeum Regionalnego.



Na 37. Rajdzie Wiosennym „Tupu-Tupu” w Leśnej



Laureaci konkursu „Bezpieczna młodość” z prezesem Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej – nadkom. Leszkiem Drabczykiem

Po cenzurze roku 1945 i zmianie charakteru narodowego Jawora nadeszła epoka stalinowska, która nie sprzyjała rozwojowi krajoznawstwa i turystyki. Dopiero po 1956 r. powstały na ziemi jaworskiej pierwsze koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i szkolne koła krajoznawczo-turystyczne.

Członkowie tych najstarszych kół PTTK w Jaworze – terenie przy Szkole Podstawowej nr 2 i Zespole Szkół Zawodowych – oraz w Świebodzickich Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Bolkowie utworzyli 31 maja 1966 r. jaworski oddział PTTK, a funkcję jego prezesa powierzyli Bronisławowi Jakimowiczowi. Do pierwszego zarządu zostali również wybrani: Włodzimierz Musiał jako wiceprezes, Zdzisław Fiącek jako skarbnik oraz Henryk Brzeziński, Adam Gęgotek, Tadeusz Hass, Karol Hainberg, Jan Sasin i Stanisław Stodółka – członkowie. Osobowość prawną Oddział uzyskał 25 listopada 1966 r., a pierwsza jego siedziba mieściła się w pomieszczeniach, które do początku 1998 r. zajmowała „Gazeta Jaworska” (Rynek 5). Na lata 1968-1974 Oddział PTTK przeniósł się do lokalu przy ulicy Legnickiej 17, a od 1974 r. do dzisiaj ma swoją siedzibę przy ulicy Legnickiej 3, której główne wejście zdobi renesansowy portal z 1569 r.

W początkowym okresie istnienia Oddziału wyróżniali się aktywnością w działaniu: Henryk Antkowiak, Fryderyk Bania, Józef Fontowicz, Zbigniew Kraus, Janusz Łyś, Karol Małasiewicz, Edmund Protokowicz i Stanisław Stelczyk. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku dołączyli nowi działacze: Helena Bałchanowska-Reczulska, Zdzisław Basara, Grażyna Brodzińska, Zdzisław Chaczko, Henryk Cycoń, Tadeusz Czerwicz, Wiesław Gajda, Barbara Guła, Halina Jureńczyk, Adolf Midziak, Antoni Nieć, Zdzisław Nowocien, Maria Praszkiwicz, Aniela i Jerzy Todosowie, Ryszard Turbak, Edmund Wiśniewski, Barbara i Zdzisław Witkowie, Julian Zasławski.

Po przeprowadzonym podziale administracyjnym kraju w 1975 r. Oddział PTTK w Jaworze został podporządkowany Zarządowi Wojewódzkiemu w Legnicy, a jego zasięg oddziaływania obejmował gminy rejonu jaworskiego oraz koła PTTK przy Wytwórni Podkładów Strunobetonowych PKP w Goczałkowie, Ochotniczym Hufcu Pracy w Roztoce i Klubie Rolnika w Starzych Rochowicach.

W latach osiemdziesiątych niektórzy z dotychczasowych działaczy zaprzestali działalności w PTTK lub wyjechali z Jawora. Nastąpiła zmiana pokoleniowa. W działalność krajoznawczo-turystyczną zaangażowali się nowi ludzie, pełni entuzjazmu i pomy-

słowości: Iwona Bauer-Zielińska, Urszula Borkowska, Leszek Drabczyk, Henryk Gęsiór, Bogusław Golonka, Franciszek Koronkiewicz, Andrzej Kowalik, Janina Lemańska, Krzysztof Lis, Zbigniew Majewski, Anna Orda, Jan Pacak, Marta Pacholczyk, Eugeniusz Sidorkiewicz, Mieczysław Smolak, Marian Stasiulewicz, Eugeniusz Zwierzchowski, Marek Olszewski, Aleksandra Ewa Drabczyk, Maria Golonka, Ewa Nowocien. W latach późniejszych do grona działaczy dołączyli: Urszula Norko, Zofia Żogał, Bogusław Zieliński, Roman Zieliński, Halina Orda.

Dziełem jaworskiego Oddziału PTTK w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było zagospodarowanie 202 km szlaków turystycznych poprzez ich oznakowanie, wyznaczenie i urządzenie miejsc biwakowania, przygotowanie i ustawienie drogowych oraz plansz informacyjnych.

Przekształcenie Oddziału i kolejne lata jego działalności

Przemiany ustrojowe w Polsce rozpoczęte u progu lat dziewięćdziesiątych spowodowały, między innymi, likwidację zarządów wojewódzkich PTTK jako jednostek finansowanych z budżetu państwa. Oddziały PTTK, tkwiące w strukturze organizacyjno-budżetowej zarządów wojewódzkich, znalazły się w trudnym położeniu. W Jaworze 11 stycznia 1991 r. odbył się z tego powodu Nadzwyczajny Zjazd Oddziału PTTK. Jaworscy działacze PTTK stanęli na wysokości zadania, podejmując podczas zjazdu uchwałę o przekształceniu w jednostkę samofinansującą i zatwierdzając projekt nowego statutu Oddziału.

W dniu 13 maja tego samego roku Sąd Wojewódzki w Legnicy wpisał Oddział PTTK w Jaworze do rejestru stowarzyszeń i zezwolił na prowadzenie działalności statutowej oraz gospodarczej. W tym niełatwym okresie Oddziałem PTTK w Jaworze kierowali: Marian Stasiulewicz – prezes, Zdzisław Nowocien – wiceprezes, Julian Zasławski – skarbnik, Helena Reczulska – sekretarz oraz Iwona Bauer, Stanisław Dziak, Henryk Gęsiór, Bogusław Golonka, Bronisław Jakimowicz, Krzysztof Lis, Zbigniew Majewski, Jan Pacak, Eugeniusz Sidorkiewicz i Mieczysław Smolak – członkowie.

Do głównych kierunków działalności statutowej należało: promowanie turystyki i krajoznawstwa, umożliwianie formalnego zrzeszania się turystów i krajoznawców, udzielanie informacji turystycznych, sprzedaż materiałów statutowych, rozwijanie turystyki kwalifikowanej i działalność komisji problemowych, organizowanie służby kultury szlaku, imprez okolicznościowych i działalności przewodnickiej, nadzorowanie działalności kół PTTK i szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, kształcenie kadry, budowanie infrastruktury turystycznej, wyróżnianie i nagradzanie działaczy krajoznawczo-turystycznych.

Najprężniejszą komisją statutową była Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej, której przewodniczy od momentu jej utworzenia Henryk Antkowiak. Przewodnikami turystyki pieszej I stopnia z tytułem Honorowego Przewodnika Turystyki Pieszej są: Henryk Antkowiak, Marian Stasiulewicz i Zdzisław Nowocien, a przewodnikami turystyki pieszej II stopnia: Leszek Drabczyk, Bogusław Golonka, Henryk Gęsiór, Andrzej Kowalik, Adolf Midziak, Zbigniew Majewski, Waldemar Michalski i Iwona Zielińska, III zaś stopnia – Anna Orda, Krzysztof Skalik i Bogusław Zieliński. W roku 2006 uprawnienia młodzieżowego przewodnika turystyki pieszej uzyskali: Wojciech Latocha i Tomasz Matuszewski.

Oddział PTTK w Jaworze organizował w 1992 r. XXXV Ogólnopolski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej, w przeszłości

dwukrotnie gościł u siebie przewodników turystyki pieszej z terenu Dolnego Śląska, a w 2004 r. - Dolnośląski Zlot Przewodników Turystyki Pieszej na Łużycach. Przy jaworskim oddziale funkcjonuje Międzyoddziałowa Komisja Turystyki Pieszej i Biuro Koordynacyjne Komisji Turystyki Pieszej na teren Dolnego Śląska.

Wszystkie te dane świadczą o pozycji, jaką jaworscy działacze zajmują w dziedzinie kwalifikowanej turystyki pieszej na Dolnym Śląsku i w kraju. Na zjeździe Oddziału, który odbył się 23 marca 1997 r., postanowiono utworzyć komisje: turystyki górskiej, motorowej i kolarskiej, oraz reaktywować Komisję Ochrony nad Zabytkami.

Uprawnienia przewodnika turystyki górskiej posiadają - Henryk Gęsior, Zdzisław Nowocien, Marian Stasiulewicz, Urszula Norko, a przewodnika turystyki motorowej - Henryk Antkowiak, Zdzisław Nowocien i Jan Pacak. Instruktorami ochrony przyrody są: Marian Stasiulewicz (od 1978 r.), a po kursie i egzaminie w 1999 r. uprawnienia z tego zakresu uzyskali: Waldemar Bezeg, Maria Bielec, Anita Demczak, Aleksandra Drabczyk, Leszek Drabczyk, Andrzej Kowalik, Joanna Niewiadoma, Anna Orda, Kamila Podgórska, Krzysztof Skalik i Iwona Zielińska.

Przewodnikami sudeckimi są: Bogdan Bezeg, Waldemar Bezeg i Marek Olszewski, a instruktorami krajoznawstwa - Marian Stasiulewicz i Leszek Drabczyk. Natomiast uprawnienia znakarza szlaków turystycznych od 1984 r. posiadają Zdzisław Nowocien i Marian Stasiulewicz, a od 1998 r. Henryk Antkowiak i Leszek Drabczyk.

Przy Oddziale PTTK funkcjonuje Terenowa Komisja i Referat Weryfikacyjny Oznak Turystycznych: Odznaki Turystyki Pieszej (OTP), Turysty Dolnego Śląska, Turysty Zagłębia Miedziowego, Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej i odznaki krajoznawczej „Siedmiomilowe Buty” (dla dzieci), a także Turysty Seniora i Turysty Przyrodnika.



Leszek Drabczyk tradycyjnie laską prezesa pasuje na turystę, tym razem na Rajdzie Wiosennym „Bouli”



Uczestnicy 38. Rajdu Jaworskiego przed chatą turystyczną Oddziału „Pod lipą” w Chelmcu-Raczcach

Do najbardziej znanych imprez krajoznawczo-turystycznych organizowanych przez jaworski oddział PTTK należą: Rajd Jaworski (od 1969 r.), Rajd Wiosenny „Tupu-Tupu” (od 1970 r.), Rajd „Bulwa” (od 1977 r.), Rajd „Choinka Noworoczna” (od 1981 r.), Rajd „Noc Świętojańska” (od 1983 r.), Rajd Jesienny „Fauna” (od 1986 r.). Poza tym są przygotowywane: Rajd Górski „Belfrów”, Rajd Wiosenny „Bouli”, Rajd Jesienny „O złoty liść jesieni”, niedzielne wypady w pobliżu Pogórze Kaczawskie, zwane „Niedzielnkami” oraz rodzinne biwakowania.

Oddział jest również organizatorem regionalnej imprezy pod nazwą „6 razy Dolny Śląsk” oraz ogólnopolskich rajdów motorowych: „Dworki i Pałace w Polsce”, „Ratusze w Polsce”. Od 1996 r. Oddział PTTK Ziemi Jaworskiej wspólnie z Zespołem ds. Nietletnich i Patologii Komendy Powiatowej Policji w Jaworze oraz Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Jaworze urządza „Turystyczne Lato z PTTK - Bezpieczne wakacje” jako cykl jednodniowych rajdów dla osób spędzających wakacje w miejscu zamieszkania.

Oddział posiada dwie chaty turystyczne - „Marianówkę” na wzgórzu Rosocha k. Stanisławowa i „Pod lipą” w Chelmcu-Raczcach.

Oddział PTTK w Jaworze zrzeszał w połowie lat dziewięćdziesiątych około 200 członków w sześciu kołach zakładowych i 14. szkolnych kołach krajoznawczo-turystycznych. Do najaktywniejszych kół PTTK należały: „Famet” przy Carlsson Fawem-Poland, Nadleśnictwo w Jaworze, „Rataj” (przy Jaworskim Przedsiębiorstwie Budowlanym), przy Jednostce Wojskowej w Strzegomiu oraz SKKT w szkołach podstawowych: nr 2 i nr 5 w Jaworze, w Gniewkowie, w Marcinowicach i w Snowidzy.

Obecnie nadal aktywnie działają SKKT przy: Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Szkole Podstawowej nr 5 im. Janusza Korczaka w Jaworze, Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Jaworze, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Jaworze, Szkole Podstawowej nr 4 w Jaworze, Gimnazjum nr 1 w Jaworze, Gimnazjum w Marcinowicach, Gimnazjum w Męcince, Szkole Podstawowej w Kaczorowie, Szkole Podstawowej w Pogwizdowie, oraz przy szkołach z terenu powiatu świdnickiego: Szkole Podstawowej w Gniewkowie i Gimnazjum w Roztoce.

W 2002 r. Zarząd Oddziału PTTK Ziemi Jaworskiej ustanowił tytuł „Zasłużony dla Turystyki Ziemi Jaworskiej” przyznawany raz w roku jednemu działaczowi za szczególny wkład w rozwój turystyki i krajoznawstwa w powiecie jaworskim. To honorowe miano wraz ze specjalną odznaką dotychczas otrzymali: w 2002 r. – Henryk Antkowiak, w 2003 r. – Zdzisław Nowocień, w 2004 r. – Marian Stasiulewicz, w 2005 r. – pośmiertnie Julian Zaslowski.

Dotychczas funkcję prezesa Zarządu Oddziału PTTK w Jaworze pełnili: Bronisław Jakimowicz, Bogdan Krupa, Władysław Gruszewski, Henryk Antkowiak, Marian Stasiulewicz, Julian Za-

slawski, Bogusław Golonka, a obecnie – od 12 marca 2005 r. – Leszek Drabczyk.

W 2006 r. Oddział PTTK Ziemi Jaworskiej obchodzi jubileusz 40-lecia działalności. Wszystkie organizowane imprezy, począwszy od rajdu „Choinka Noworoczna” miały szczególną oprawę, bo jak świętować to świętować. Główne obchody jubileuszu odbyły się 24 i 25 czerwca 2006 r.

**Leszek Drabczyk,
Julian Zaslowski i Urszula Norko**

Czterdziestolecie Koła Przewodników Turystycznych PTTK przy Oddziale PTTK w Rabce (1965-2005)

Uroczystości 40-lecia Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych odbyły się 6 maja 2006 r. Zgodnie z założonym porządkiem spotkania w godzinach przedpołudniowych tego dnia odwiedziliśmy groby naszych zmarłych 12. kolegów, znajdujące się w Rabce, w Skawie, w Mszanie Dolnej, w Tymbarku Kamienicy i w Moszczenicy, gdzie zapalono znicze. Następnie w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Teresy o godzinie 14.00 odprawiona została Msza św., którą celebrował i homilię wygłosił nasz opiekun Koła i Oddziału, przewodnik, ks. dr Andrzej Jedynak z Gromnika. Później zaś wszyscy obecni wraz ze sztandarem przeszli pod pomnik Ojca św. Jana Pawła II, znajdujący się w parku zdrojowym, przy którym wygłoszone było krótkie przemówienie, wyrecytowany został specjalny wiersz, a potem u stóp pomnika złożono kwiaty, zapalono znicze i na zakończenie odśpiewano wspólnie „Barcę”.

Później wszyscy przenieśli się do Kawiarni Zdrojowej, gdzie odbyła się część oficjalna. Spotkanie prowadził prezes Koła, Wła-



Przed kościołem pw. św. Teresy po Mszy św. (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)

dysław Worytko, witając wszystkich gości i przewodników. Z gości obecni byli: Burmistrz Miasta Rabka – Antoni Rapacz, zastępca wójta Lipnicy Wielkiej na Orawie – Ignacy Mikusiak, prezes Grupy Podhalańskiej GOPR – Władysław Mlekołaj, naczelnik Grupy – Mariusz Zaród, przedstawiciel Małopolskiego Forum Przewodników PTTK w Krakowie – Krzysztof Hurdzik, z „Dziennika Polskiego” – Beata Szkaradzińska, prezes Oddziału PTTK w Rabce – Jan Ceklarczyk, proboszcz parafii pw. św. Teresy w Rabce – Józef Kapcia oraz proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej w Gromniku – ks. dr Andrzej Jedynak. Były obecne także trzy przedstawicielki SKKT PTTK z Zespołu Szkół w Rdzawce tzw. Rajdowa Wiara do pomocy. Komitet Organizacyjny 40-lecia Przewodnictwa w Rabce odebrał z przykrością fakt, że mimo dużo wcześniej wysłanych zaproszeń, nie było ani jednej osoby z Zarządu Głównego PTTK, ani z Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK, ani z Komisji Turystyki Górskiej PTTK z siedzibą w Krakowie, ani też ani jeden przedstawiciel z zaproszonych pięciu sąsiednich kół przewodnickich.



Przemarsz przewodników Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce wraz z poczetem sztandarowym z kościoła pod pomnik Jana Pawła II w parku zdrojowym (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)

Historię Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce przedstawił jeden z żyjących jeszcze założycieli Koła, Ryszard Markefka, kończąc swoje wystąpienie wymienieniem odznaczeń, jakie Koło otrzymało w tym czasie, a następnie wspominając imieniem wszystkich zmarłych kolegów, wykładowców na kursach przewodnickich oraz prelegentów prowadzących doszkalanie w ubiegłym okresie, a byli to: Jerzy Porzycki - 1970 r. (lat 28), Henryk Wojciechowski - 1983 r. (lat 53), Julian Hanula - 1983 r. (lat 50), Julian Toliński - 1986 r. (lat 75), Józef Wilczek - 1988 r. (lat 69), Jerzy Halota - 1989 r. (lat 68), Jacek Porzycki - 1993 r. (lat 48), Ignacy Kurzeja - 1994 r. (lat 57), Jerzy WYROBEK - 1996 r. (lat 57), Zofia Worytko - 1997 r. (lat 58), Jan Kapłon - 1998 r. (lat 83), Stanisław Antos - 1999 r. (lat 69), Władysław Gawron - 2001 r. (lat 85).

Wykładowcami na kursach przewodnickich w latach 1966-1988 byli między innymi: Lesław Bochenek, Jan Wątroba, Stefan Rypuszyński, Władysław Ryłko i Zdzisław Skawiński, natomiast prelegentami, którzy doszkalali: Tadeusz Staich, Aleksander Marczyński, Jan Flis, Władysław Midowicz, Władysław Krygowski, Witold Tokarski i Jan Kanty Jagła.

Minutą ciszy uczczono pamięć wszystkich zmarłych.

Z kolei Elfryda Trybowska przedstawiła w skrócie aktualne sprawy Koła oraz Rozporządzenie Ministra Gospodarki w sprawie przewodników turystycznych i pilotów wycieczek z dnia 17 stycznia 2006 r. (Dz. U. z 2006 r., nr 15, poz. 104).

Po tym wystąpieniu nastąpiło uhonorowanie 10. zasłużonych przewodników turystycznych. Wręczenia odznaczeń dokonali przedstawiciel Małopolskiego Forum Przewodników oraz prezes Oddziału PTTK w Rabce. Na wniosek Zarządu Oddziału PTTK w Rabce i Prezydium Koła Przewodników odznaczeni zostali:

- Honorową Odznaką PTTK w stopniu złotym - Andrzej Kubiński, Franciszek Milaniak, Józef Michał Skowron i Kazimierz Surówka;
- Odznaką Honorową „Zasłużony Przewodnik PTTK” - Ryszard Markefka, Jan Porzycki, Elfryda Trybowska, Tadeusz Uczniak i Władysław Worytko;
- Odznaką Honorową „Zasłużony Przewodnik GOT” - Janusz Danielewicz;
- Odznaką „50 lat w PTTK” - Maria Janton, Ryszard Markefka i Joanna Nestorowska.

Następnie zabierali głos goście: Burmistrz Miasta Rabka -

Wiersz wygłoszony 6 maja 2006 r. przy pomniku Jana Pawła II w parku zdrojowym podczas obchodów 40-lecia Koła Przewodników Turystycznych PTTK przy Oddziale PTTK w Rabce.

*Górolski narodzi,
Ociec do was przyszed,
Przyleciał jako ptok, jako orzeł,
do swoik, do sobie.
Stoi jako pasterz przy owieckach
ogarnio zym całom
kożdego cłowiecka.
Zalubił sie w Totrach,
w podbolońskim ludzie,
w Ludźmiyrskij Gaździnie.
O witojcie go godnie, strojnie,
głowa przy głowie, z ciupagami,
jako Króla Jana brońcie przed „szwedami”
On ci jest mocarny, wiy cego kce,
buduje, nie buzy,
nie godo po pruźnicy jako ta „niektóży”
Woła do was górale - pomnijcie
zycie swoje odmieńcie -
pomnijcie jakom był śwami
tam nad Kłuškowcami, Kopyj Górcę,
w Ludźmiyżu i Totrach.
Hej, wy Totry skolne,
pocoście sie zomgliły,
wiycie wy, ile wyście straciły,
boście nie obocyły Piotra Apostolskiego,
Polskiego, przecie Górolskiego.
On was Mo we wnuku
i wam błogostawi,
samyk was nie ostawi, bedzie przy was stoł jako teraz
stoi Bedzie do was wołoł, jako teraz wołoł -
jo was, wyście moi.
Jako bede móg wróce sie tu do was
do Totr, do bol - „Górolu cy ci nie zoł?”*

Julian Staniewski



Pamiątkowe zdjęcie przed pomnikiem Jana Pawła II (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)



Część oficjalna obchodów 40-lecia przewodnictwa w Rabce odbyła się w Kawiarni Zdrojowej (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)

Antoni Rapacz, Krzysztof Hudzik z Małopolskiego Forum Przewodników Turystycznych PTTK, Władysław Mlekođaj - prezes Grupy Podhalańskiej GOPR oraz zastępcą wójta gminy lipnickiej na Orawie - Ignacy Mikłusiak, składając gratulacje i wręczając upominki.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie Hymn Przewodnicki. Prezes Koła po wyprowadzeniu sztandaru podziękował wszystkim za udział i życzenia oraz zaprosił wszystkich na skromny posiłek turystyczny.

Z okazji 40-lecia Koła przygotowana była wystawa w sali Kawiarni Zdrojowej, przedstawiająca dorobek Koła i aktualny stan (kronika, dokumentacja fotograficzna i wiele innych ciekawych zestawień, w tym między innymi oryginalne przyrzeczenia z wszystkich dziewięciu kursów przewodnickich z lat 1967-1988).

Aktualne dane o stanie Koła i uprawnieniach przewodnickich

Obecnie prezesem Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce, wybranym 20 stycznia 2006 r., jest Władysław Worytko (w skład władz Koła wchodzi jeszcze cztery osoby), a w komisji rewizyjnej - trzy osoby. Kronikarzem Koła od początku jego istnienia jest Elfryda Trybowska.

W Kole jest na dzień dzisiejszy 46. przewodników z uprawnieniami państwowymi oraz 12. członków seniorów, łącznie 58 osób.

- Przewodnicy z uprawnieniami przewodnickimi:
 - beskidzkimi - 56 osób,
 - terenowymi - 36,
 - tatrzańskimi - 6,
 - pilota wycieczek - 46.
- Przewodnicy z uprawnieniami językowymi:
 - ze znajomością języka niemieckiego - jedna osoba
 - ze znajomością języka rosyjskiego - jedna osoba.
- Przewodnicy według klas przewodnickich (beskidzcy, tatrzańscy i sudeccy, terenowi nie mają klas):
 - klasa I - jedna osoba,
 - klasa II - 7,
 - klasa III - 50.
- Przewodnicy według płci:
 - mężczyźni - 37,
 - kobiety - 21.
- Przewodnicy według wieku - rozpiętość wieku wynosi 70 lat (1913-1983), najstarszym przewodnikiem z uprawnieniami państwowymi jest Tadeusz Plichta (78 lat).



Na zdjęciu widoczny fragment wystawy, przygotowanej z okazji 40-lecia Przewodnictwa w Rabce, przedstawiającej dorobek Koła i aktualny stan (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)

- Przewodnicy według wykształcenia:
 - z wyższym - 33 osoby,
 - ze średnim - 22 osoby,
 - z zawodowym - 3 osoby.
- Przewodnicy GOT - 30 osób, w tym cztery na wszystkie grupy górskie.
- Przewodnicy GON - 4 osoby.
- Instruktorzy przewodnictwa górskiego - 4 osoby.
- Instruktorzy krajoznawstwa regionu - 4 osoby.
- Do Grupy Podhalańskiej GOPR należy 5 osób.

Trzon składu władz Oddziału PTTK w Rabce to przewodnicy: w Zarządzie Oddziału na dziewięć osób przewodnicy stanowią 88,9%, w komisji rewizyjnej na pięć osób przewodnicy stanowią 80,0%, w sądzie koleżeńskim na trzy osoby przewodnicy stanowią 66,7%.

Wśród znakarzy szlaków górskich na dziewięć osób siedem jest przewodnikami turystycznymi.

Koło Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce otrzymało następujące odznaczenia:

- Jubileuszową Odznakę dla Koła Przewodnickiego PTTK w Rabce - Zarząd Okręgu PTTK Kraków - 28 lutego 1976 r. - Jerzy Doening;
- Srebrną Honorową Odznakę PTTK dla Koła Przewodników Górskich i Terenowych - Zarząd Główny PTTK - legitymacja nr 14850, Warszawa 13 września 1985 r.;
- Medal 1875-1985 dla Koła Przewodników Turystycznych w Rabce - wręczony w czasie uroczystości 110-lecia przewodnictwa turystycznego PTT-PTK-PTTK w Zakopanem. Wydawnictwa Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce:
 1. *Historia Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych Oddziału PTTK Rabka 1965-1975* - autor: Ignacy Kurzeja;
 2. Skrypt pt. *Dookoła Gorców* - praca zbiorowa przewodników, wydany w 1969 r.;
 3. *Kościółek pod wezwaniem św. Marii Magdaleny* - autor: Elfryda Trybowska, pozycja wydana w 1970 r.;
 4. *Historia Koła Przewodników Turystycznych Oddziału PTTK w Rabce za lata 1965-1985* - autor: Ignacy Kurzeja;
 5. *ABC górskiej turystyki szkolnej. Poradnik metodyczny dla nauczycieli* - autorzy: Roman i Artur Matysikowie, broszura wydana w 1998 r.

Opracowała: **Elfryda Trybowska**

Rabka Zdrój, 10 maja 2006 r.

Historia Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce

Opracowana została na podstawie skryptów śp. mgr. Ignacego Kurzeja, długoletniego prezesa Oddziału PTTK Rabka, wewnętrznej publikacji Elfydry Trybowskiej i Jana Porzyckiego, na podstawie teczek rocznych sprawozdań z działalności, arkuszy ewidencyjnych przewodników, a także wspomnień niektórych kolegów. Po roku 1985 r. oparta już wyłącznie na kronice Koła, prowadzonej od samego początku aż po dzień dzisiejszy przez Elfydrę Trybowską, czyli pełne 40 lat (stron ok. 118).

W roku 1963 trzech aktywistów Oddziału – za namową ówczesnego prezesa Oddziału śp. Czesława Trybowskiego – zdecydowało się na uciążliwe dojeżdżanie na kurs przewodników beskidzkich w Suchej Beskidzkiej od października 1963 r. do marca 1965 r., który zakończył się dla nich wynikiem pomyślnym. Byli to koledzy – Ryszard Markefka oraz bracia Jan i Jerzy Porzyccy. *Rodzi się wówczas małe ogniwko przewodnickie – sekcja, do której dołączono zrazu także wszystkich przodowników GOT, a siłą napędową stała się od samego początku urzędująca członek Zarządu Oddziału kol. E. Trybowska – jak powiedział śp. kol. I. Kurzeja. Przewodniczącym sekcji został Ryszard Markefka.*

W 1967 r. ukończono pierwszy kurs przewodnicki (16 osób), zorganizowany już w samej Rabce, i z tym się wiąże przemianowanie sekcji w koło. W dniu 15 czerwca 1967 r. odbyło się pierwsze zebranie wyborcze Koła. Prezesem na długie lata został Jan Porzycki jun., zastępcą Jerzy Halota, robocze obowiązki przejęła Elfydra Trybowska. Ukonstytuował się także sąd koleżeński i powołana została Komisja Szkoleniowa w składzie: I. Kurzeja, J. Halota, J. Porzycki i E. Trybowska.

Kolejne zebrania sprawozdawczo-wyborcze odbywały się w latach 1970, 1974, 1979 i 1983. Prezesem w dalszym ciągu pozostawał Jan Porzycki, a drobne zmiany personalne następowały w miarę przybywania nowych przewodników po kolejnych kursach przewodnickich. Należy tu wymienić Kazimierę Klimek z Mszany Dolnej oraz wyróżniających się w pracy społecznej od 1979 r. – Michała Skowrona i Władysława Worytko, po dzień dzisiejszy. Kolejne zmiany władz Koła były jeszcze w 1985 r. i w 2001 r., kiedy prezesem był Julian Chrustek, a ostatnio od 2006 r. prezesem W. Worytko.

Koło do 1988 r. zorganizowało aż dziewięć szkoleniowych kursów przewodnickich. Poza pierwszym w 1967 r. kolejne odbywały się: w 1969 r. (ukończyło 10 osób), w 1970 r. (kurs przewodników terenowych – 13 osób ukończyło), w 1971 r. (sześć osób), w 1973 r. (pięć osób, jednocześnie cztery osoby podwyższyło swoje uprawnienia przewodnika górskiego beskidzkiego na klasę drugą), w 1975 r. (9 osób), w 1979 r. (22 osoby oraz pięć osób podwyższyło do klasy drugiej uprawnienia przewodnika górskiego beskidzkiego, a I. Kurzeja do klasy pierwszej), w 1982 r. (25 osób, a cztery uzyska-

ły uprawnienia przewodnika górskiego beskidzkiego klasy drugiej) i w 1988 r. (7 osób). Łącznie szkolenie przewodnickie w Rabce ukończyło 101 osób na przewodnika górskiego beskidzkiego i 13 na przewodnika terenowego w pierwszych latach, z tym że ostatnie kursy dawały już od razu uprawnienia na Beskidy oraz terenowe, najpierw po pięć w województwach, a po zmianie przepisów na całe województwo małopolskie. Z podanej wyżej liczby przewodników wiele osób odeszło do innych kół w Polsce w związku ze zmianą miejsca zamieszkania lub zmianą miejsca pracy, niektórzy niestety zmarli, a inni w ogóle zrezygnowali po przejściu przewodnictwa przez Urząd Wojewódzki w Krakowie, a ostatnio przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego w Krakowie. Klasę pierwszą zdobył później już tylko Władysław Worytko.

W latach siedemdziesiątych XX w. z innych kół do Koła Przewodników Turystycznych PTTK w Rabce przeszło siedem osób, a w 1998 r. jeszcze jeden kolega po zdaniu egzaminu przewodnickiego w Krakowie.

Nasi przewodnicy mają też na swoim koncie wiele osiągnięć. Przede wszystkim od samego początku stanowili i stanowią po dzień dzisiejszy trzon wszystkich władz Oddziału, w 1967 r. uzyskało uprawnienia do prowadzenia wycieczek narciarskich w górach pięć osób, w 1977 r. Zarząd Główny PTTK w Warszawie nadał trzem przewodnikom uprawnienia instruktora kształcenia kadr, stąd na ostatnich trzech kursach prowadzili częściowo sami szkolenia.

Wykładowcami na kursach przewodnickich, zwłaszcza pierwszych pięciu, którzy najbardziej utkwili w pamięci słuchaczy, byli: mgr Lesław Bochenek, mgr Jan Wątroba, mgr Stefan Rypuszyński, Władysław Ryłko i mgr Zdzisław Skawiński. Zaraz po zakończeniu pierwszego kursu przewodnickiego w latach 1968-1985 wprowadzono oprócz wycieczek szkoleniowych, prowadzonych we własnym zakresie, doszkalanie, które prowadzili na zaprosze-



Dawny budynek Oddziału PTTK w Rabce (fot. Ze zbiorów E. Trybowskiej)

nie władz Koła tacy wybitni fachowcy różnych dziedzin, jak: mgr Tadeusz Staich, prof. Jan Flis, z Krakowa - mgr Alojzy Cabała, Władysław Midowicz, mgr Władysław Krygowski, Witold Tokarski, Barbara i Zbigniew Twarogowie, Aleksander Marczyński, mgr Antoni Kroh (będący przez dłuższy czas członkiem naszego Koła), Jan Kłys i Jan Kanty Jagła - wszyscy po kilka razy. Doszkalanie prowadzili także niektórzy przewodnicy naszego Koła - J. Kapłon, J. Halota, E. Górniewicz oraz Henryk Wojciechowski, który piękno gór potrafił wyrazić w wierszach. Ponadto w latach 1976-1978 obowiązkowe były szkolenia polityczne prowadzone przez specjalnie wyznaczonych lektorów.

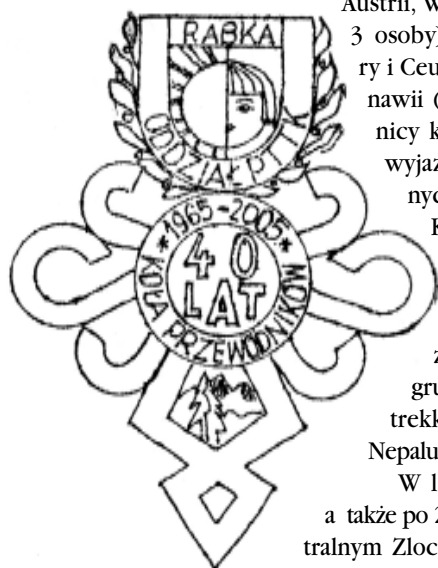
W latach 1976-1986 Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego przy Oddziale PTTK Rabka miało rokrocznie kilka zamówień na obozy wędrownicze, 14-dniowe, na trasie Rabka - Krynica, w których brało udział od 10. do 20. osób, razem z opiekunami. Obsługiwane były one przez przewodników naszego Koła, a latem odbywało się ich od czterech do sześciu, a później niestety coraz to mniej, aż akcja ta w końcu upadła.

W latach 1967-1980 Koło brało udział, i to liczny, w rajdach imienia Janka Krasickiego. Byli to przede wszystkim koledzy z rejonu Mszany Dolnej, a także z Rabki. Komandorem tych rajdów był przez długie lata kolega z naszego Koła, inż. Tadeusz Plichta. Przewodnicy z terenu Mszany Dolnej (zwłaszcza Kazimiera Klimek - Zakład Meblomet) byli inicjatorami i organizatorami tzw. rajdów na raty w latach 1977, 1978 i 1979, na których każdy uczestnik otrzymywał bardzo oryginalne emblematy. Kiedy przy zakładach pracy działały jeszcze koła zakładowe PTTK organizowano zloty kół Oddziału (lata 1973-1985) w górach. Przynależąc przez pewien okres administracyjnie do województwa nowosądeckiego Koło brało obowiązkowo udział w organizacji rajdów szlakami ziemi sądeckiej, wystawiając na mecie tych rajdów kiosk z ciekawymi eksponatami i wydawnictwami, które były przez jury oceniane i nagradzane (na przykład Limanowa, Krynica, Zakopane, Nowy Targ, Krościenko). W roku zaś 1983 Koło było współorganizatorem Ogólnopolskiego Rajdu Przewodników pn. „Gorce”.

Koło korzystało również z wielu atrakcyjnych wycieczek zagranicznych organizowanych przez Wojewódzką Komisję Przewodniczą (mgr Wiesław Piprek), na przykład do: Grecji (1977 r., 3 osoby), Pragi i Saskiej Szwajcarii (1978 r., 5 osób), Austrii, Włoch i Szwajcarii (1979 r., 3 osoby), Hiszpanii, Portugalii, Andory i Ceuty (1981 r., 8 osób), Skandynawii (1984 r., 7 osób). Przewodnicy korzystali także z dłuższych wyjazdów po Polsce, organizowanych także przez Wojewódzką Komisję Przewodniczą.

W roku 1983 w dniach 30 października-13 grudnia dwóch przewodników z Rabki wraz z 18-osobową grupą brało udział w wyprawie trekkingowej do Indii, Malezji i Nepalu.

W latach dziewięćdziesiątych, a także po 2000 r. prawie w każdym Centralnym Zlocie Aktywu Krajoznawczego (CZAK) uczestniczyło dwóch-trzech przewodników.



Odcisk pamiątkowej pieczęci jubileuszowej

W dniach 24-26 września 1993 r. w Rabce zorganizowany był XXVIII Ogólnopolski Zlot Przewodników GOT, w którym zaangażowanych było wielu przewodników z Rabki będących jednocześnie przewodnikami.

Od 2000 r. nawiązana została ścisła współpraca z parkami narodowymi leżącymi na terenie województwa małopolskiego (gorczański, pieniężski, babiogórski), z wyjątkiem ojcowskiego i tatrzańskiego, która wyrażała się w udziale co roku w szkoleniach licencyjnych. Niestety, uzyskane legitymacje od ostatnich lat nie dają już żadnych zniżek dla wycieczek prowadzonych przez przewodników z licencją.

Czterech naszych przewodników opiekuje się społecznie schroniskami leżącymi w rejonie działania Oddziału PTTK Rabka - są to: Luboń Wielki, Maciejowa, Stare Wierchy i Hala Krupowa.

Od roku 1986 poza normalnymi wycieczkami szkoleniowymi nastąpił, niestety, w dotąd tak ożywionej działalności Koła pewien zastój. Powodem tego była pogarszająca się z każdym rokiem sytuacja w kraju, drożyzna, znikł fundusz przewodniczy, z którego dotąd finansowano częściowo szkolenia wyjazdowe. Wycieczki takie stawały się pełnopłatne, na co wielu, niestety, nie było stać. Do lat osiemdziesiątych zgłoszenia wycieczek z przewodnikiem przyjmowało Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Rabce, przydzielało przewodnika, który akurat dysponował wolnym czasem od zajęć, część zarobku szła wtedy na fundusz. Ostatnio już prawie 1/3 czynnych przewodników ma swoich własnych klientów lub odwrotnie - klient, mając raz przez BORT wskazanego przewodnika, z którego był później zadowolony, za drugim razem zamawia już usługę przewodniczą bezpośrednio u przewodnika, unikając w ten sposób marży, łącznie z opłatą na fundusz. Poza tym niektóre zakłady pracy w Rabce czy okolicy mają na stałe przewodnika z naszego Koła i sami się z nim rozliczają. Tylko niektórzy już przewodnicy formalnie poprzez BORT przyjmują zamówienia. Taka niezdrowa sytuacja trwa od wielu lat, ale nie tylko w Rabce.

Zarząd Koła opracowuje i układa plan wycieczek szkoleniowych na cały rok, w których mogą brać udział także osoby postronne. W zależności od rodzaju wycieczki, stopnia trudności i kosztów mogą uczestniczyć także osoby nie zrzeszone, dzięki czemu, zwłaszcza te autokarowe, dochodzą do skutku. Zarząd Koła zdaje sobie sprawę z tego, że wiek robi swoje, a same dobre chęci już sporej liczbie przewodników nie wystarczają, by każdy mógł uczestniczyć w wycieczkach, które są związane z dużym wysiłkiem, nie mówiąc już o kosztach. Dlatego w ostatnim czasie nawiązano współpracę z kołami terenowymi w Rabce i w Mszanie Dolnej, gdzie zawsze są chętni do wycieczkowania. Trzeci piątek każdego miesiąca ogłoszono tzw. dniem otwartym w godzinach popołudniowych, kiedy to koleżeństwo może się spotkać, porozmawiać, wymienić zdania i poglądy.

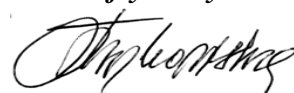
Wydana w 1998 r. przez kolegę przewodnika Romana Matysika, wraz z synem, broszura pt. *ABC górskiej turystyki szkolnej. Poradnik metodyczny dla nauczycieli* rozprowadzono do wielu szkół. W tej chwili nakład jest już wyczerpany - była to piąta pozycja wydawnicza Koła.

Koło Przewodników w Rabce było dwukrotnie reprezentowane w Golubiu-Dobrzyniu na konkursach krasomówczych przewodników przez naszego kolegę Tadeusza Kwiatkowskiego - w 1984 r. na konkursie krajowym, na którym zdobył III miejsce, a w 1990 r. na konkursie międzynarodowym, kiedy to również zajął III miejsce.

W pierwszych latach XXI w. poszczególne lata były ogłaszane albo podjętą uchwałą XV Walnego Zjazdu PTTK (Międzynarodowy Rok Gór, Rok Schronisk PTTK) albo przez Zarząd Główny PTTK specjalnymi hasłami. I tak rok 2002 był Międzynarodowym Rokiem Gór, rok 2003 to akcja „Spotkanie u źródeł rzek”, a rok 2004/2005 był Rokiem Schronisk PTTK. Wyznaczonych zostało 40 schronisk w górach, w których z tej okazji organizowane były imprezy. W rejonie działania Oddziału PTTK Rabka wytypowano schronisko na Starych Wierchach w Gorcach, a impreza odbyła się 26 maja 2005 r. Do każdej z tych akcji włączał się Oddział

PTTK w Rabce, a zwłaszcza koledzy przewodnicy. Najlepiej wypadła uroczystość i zlot ponad 500 turystów na Starych Wierchach, przy przepięknej pogodzie. Oddział opracował z tej okazji specjalny program, przy wydatnej pomocy Koła Przewodników, w którym były między innymi: Msza św. polowa, występy regionalne, konkursy, itp.

Opracowała: **Elfryda Trybowska**



Rabka Zdrój, 10 maja 2006 r.

Jubileusz w zamku Grodno

W dniach 28-30 kwietnia 2006 r. w Zagórzcu Śląskim k. Wałbrzycha odbyła się Sesja Naukowa „Piastowskie Ślady na Ziemi Dolnośląskiej” połączona z obchodami Jubileuszu 30-lecia Koła Przewodników Terenowych PTTK po zamkach Książ i Grodno. Uroczystość honorowym patronatem objęli Starosta Wałbrzyski i Prezydent Miasta Wałbrzycha.

W piątkowe popołudnie w Domu Gościńnym „Gawra” odbyła się uroczysta inauguracja obchodów jubileuszowych. Gośćmi honorowymi byli: Józef Piksa – wójt gminy Wałim, Monika Zalas – przedstawiciel Urzędu Miasta Wałbrzycha, Zofia Sikora – prezes Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Wałbrzyskiej, zarazem członek Zarządu Głównego PTTK, Barbara Kopydłowska – przedstawiciel Zarządu Głównego PTTK i Dolnośląskiej Federacji Przewodników oraz Henryk Boratyński i Wiesław Kędzierawski – członkowie honorowi Koła. W czasie oficjalnych uroczystości tytuł Członka Honorowego Koła Przewodników Terenowych PTTK po zamkach Książ i Grodno przyznano Ryszardowi Grekowi – założycielowi Koła i pierwszemu jego prezesowi.

Po wykładzie w ramach sesji naukowej – poprowadzonym przez Witolda Chraplaka – przewodnicy z Koła i goście z Polski spotkali się przy ognisku. Wesoło się integrowano, smażąc kiełbaski. Ponieważ pogoda się popsowała – zaczęło być chłodno i dżdżyło – spotkanie kontynuowano przy kominku w Domu Gościńnym „Gawra”, gdzie śpiewy turystyczne trwały do późnych godzin wieczornych.

W sobotę zaproszeni goście wyjechali do Krzeszowa, by obejrzeć słynne opactwo pocysterskie wpisane na Listę Światowego



Oficjalna inauguracja obchodów jubileuszowych w Domu Gościńnym „Gawra”



W obchodach uczestniczyli przewodnicy z całej Polski, niektórzy w strojach regionalnych

Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

W godzinach popołudniowych wszyscy zgodnie pomaszerali na szczyt góry Choina do zamku Grodno. Tam odbyła się uroczysta Msza Święta, którą odprawił nasz kolega przewodnik – ks. Janusz Prejzner.

Później po zwiedzeniu zamku pokaz multimedialny oraz wykład w ramach sesji naukowej poprowadził Andrzej Pietraszek. Następnie do akcji wkroczyli członkowie Bractwa Rycerskiego Zamku. Szczęk średniowiecznych mieczy świadczył, że pojedynki o honor białogłowy był bardzo zacięty. Po zakończonym pokazie każdy z gości mógł postrzelać z łuku. Wieczór rycerski w zamku Grodno uświetniły i bigos staropolski, i smalec ze skwarkami, i grzaniec...



Uczestnicy jubileuszu i zaproszeni goście



Z flagą PTTK ochoczo wędrowaliśmy do zamku Grodno



Zamek Grodno



Dziedziniec zamkowy

Wszyscy ochoczo wracali do Domu Gościnnego „Gawra”, by kontynuować zabawę podczas uroczystego balu przewodnickiego z konkursami i śpiewami. Tańce i hulanki trwały do białego



Zwiedzanie zamku uświetnił pokaz walk rycerskich



Po oficjalnym zakończeniu obchodów, nadal liczną grupą, odwiedziliśmy kompleks podziemny „Włodarz”

rana, ale nie przeszkodziło to uczestnikom jubileuszu wyruszyć w niedzielne przedpołudnie na wyprawę do zamku Książ.

Spacer po Książańskim Parku Krajobrazowym przywrócił wszystkim werwę i z ochotą zwiedzano sale zamkowe udekorowane z okazji Festiwalu Kwiatów i Sztuki wspaniałymi kompozycjami kwiatowymi. W powrotnej drodze do Zagórza Śląskiego gościom pokazano oranżerię księżnej Daisy, dzisiejszą Palmiarnię Lubiechowską.

Po niedzielnym zaś obiedzie nadszedł czas pożegnań. Sądząc po ciepłych słowach, którymi żegnali się z nami uczestnicy spotkania, obchody Jubileuszu 30-lecia Koła Przewodników Terenowych PTTK po zamkach Książ i Grodno należy uznać za niezwykle udane.

W spotkaniach uczestniczyło około 50 osób. Ci, którzy wyjeżdżali w niedzielę późnym wieczorem lub mieli ochotę dłużej pozostać w Zagórzu Śląskim po obiedzie zmierzli się jeszcze z tajemnicami II wojny światowej, wędrując tunelami „Włodarza” w dawnym kompleksie Riese.

Mamy nadzieję, że nasi goście nieprędko zapomną uczestnictwo w naszym jubileuszu.

Komitet Organizacyjny: Alicja i Jan Niewczas oraz Bogda i Mietek Janus wspomagani przez Ewę Janus i Piotra Niewczas.

Tekst: *Alicja Niewczas*

Zdjęcia: *Jan Niewczas, Mirosław Lenzion*

Piętnaście lat Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach

Zarząd Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach wraz z Gimnazjum nr 1 oraz Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach – w ramach obchodów 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 15. lat działalności Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Starachowicach – zorganizowali w dniu 8 kwietnia 2006 r. na terenie muzeum sesję pt. „Produkty turystyczne doliny Kamiennej”.

Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwali: jej komandor, wiceprezes Zarządu Oddziału Międzyszkolnego PTTK, a zarazem szef przewodników świętokrzyskich, Andrzej Wąchocki, wraz z prezesem Zarządu Oddziału, Krzysztofem Kasprzykiem, oraz odpowiedzialny za logistykę Franciszek Łach.

Spotkanie prowadził przewodnik świętokrzyski Marek Cierpisz. Przybyłych gości witał po zbójceku, ale z szacunkiem zbój Szydło (w cywilu sekretarz Zarządu Oddziału Międzyszkolnego), Krzysztof Majcher, w asyście czarujących dziewcząt z SKKT przy Gimnazjum nr 1.

Wśród zaproszonych osób byli między innymi: Jacek Kowalczyk – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Dariusz Dąbrowski – członek Zarządu Powiatu Starachowickiego, Katarzyna Mikulska – przedstawicielka Prezydenta Starachowic, Stanisław Kosior – dyrektor Biura Posła na Sejm RP Krzysztofa Lipca, Krzysztof Niedopytalski i Edward Imiela – przedstawiciele Wydziału Promocji Starostwa Powiatowego w Starachowicach, Adam Gostyński – wiceprezes Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, Wiesław Kędzierawski – pracownik Biura Zarządu Głównego PTTK obsługujący Komisję Przewodnicką, Franciszek Guska – prezes Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Świętokrzyskiego, ojciec Karol Lipiński – ekonom Zakonu Misjonarzy Oblatów na Świętym Krzyżu, Marek Pawłowski – dyrektor Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, Mirosław Gęborek – dyrektor Gimnazjum nr 3 w Starachowicach oraz przedstawiciele oddziałów PTTK z Kielc, z Ostrowca Świętokrzyskiego i z Radomia, oraz licznie zgromadzeni członkowie obu starachowickich oddziałów.

Na wstępie zebrani uczcili minutą ciszy pamięć Wielkiego Rodaka, Członka Honorowego PTTK i Honorowego Przewodnika Świętokrzyskiego Jana Pawła II i odśpiewali „Barkę”.

Następnie ojciec Karol Lipiński przedstawił program obchodów Świętokrzyskiego Milenium. Z kolei prezes Zarządu Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Starachowicach, Krzysztof Kasprzyk, omówił najważniejsze dokonania Oddziału w ciągu całego piętnastolecia i podziękował wszystkim wspierającym przez 15 lat działalność Oddziału. Przedstawiciele zaś Zarządu Głównego PTTK wręczyli PTTK-owskie odznaczenia i wyróżnienia, a później nastąpiły prelekcje i prezentacje multimedialne na temat atrakcji turystycznych doliny Kamiennej.

Krótką historia Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach

Oddział powstał 22 marca 1991 r. z inicjatywy grona opiekunów szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych (SKKT) oraz Krzysztofa Lipca, który został pierwszym prezesem. W skład pierwszego Zarządu Oddziału Międzyszkolnego PTTK wchodził ponadto: Radosław Płusa, Krystyna Niechciał, Katarzyna Bobkiewicz, Rafał Głodała, Tomasz Grzelka, Sławomir Kaczor, Marcin Kępa i Dariusz Lipiec. Prezesem Komisji Rewizyjnej był Tomasz Ceglarski, a Sądu Koleżeńskiego – Krzysztof Kasprzyk.

W dniu 15 marca 1994 r. zostały wybrane nowe władze Oddziału. Prezesem Zarządu Oddziału został wówczas Krzysztof Kasprzyk, prezesem Komisji Rewizyjnej – Zofia Jarosz, a Sądu Koleżeńskiego – Anna Sławek.

W dniu 6 marca 1997 r. na zjeździe Oddziału dokonano wyboru nowych władz. Krzysztof Kasprzyk został prezesem, Krzysztof Szwed – wiceprezesem, Tomasz Kaspryszak – sekretarzem, Adrian Jabłoński – skarbnikiem, członkami zaś – Anna Białek, Elżbieta Durnej, Krzysztof Lipiec, Krystyna Niechciał, Anna Pogórska.

Kolejny skład Zarządu, wybrany podczas zjazdu Oddziału w dniu 19 lutego 2001 r., był następujący: Krzysztof Kasprzyk – prezes, Paweł Lubieniecki i Andrzej Wąchocki – zastępcy prezesa, Krzysztof Majcher – sekretarz, Adrian Jabłoński – skarbnik oraz Elżbieta Durlej, Aneta Kubik i Jacek Pawłowski – członkowie.



Uroczyste rozpoczęcie sesji

Prezesem Komisji Rewizyjnej została Olga Andrzejczak, prezesem zaś Sądu Koleżeńskiego Waldemar Błoński.

W obecnym składzie Zarządu Oddziału są: Krzysztof Kasprzyk – prezes, Andrzej Wąchocki – wiceprezes, Krzysztof Szwed – wiceprezes, Krzysztof Majcher – sekretarz, Adrian Jabłoński – skarbnik oraz Olga Andrzejczak i Michał Surma – członkowie. Prezesem Oddziałowej Komisji Rewizyjnej jest Michał Grzelka, natomiast prezesem Oddziałowego Sądu Koleżeńskiego – Jarosław Warszawa.

Członkowie i koła/kluby

W momencie powstania Oddział liczył 160 członków, które należały do następujących kół: SKKT przy Szkole Podstawowej nr 3, SKKT przy Szkole Podstawowej nr 9 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej w Starachowicach, SKKT przy Szkole Podstawowej nr 10 w Starachowicach, SKKT przy Szkole Podstawowej nr 11 w Starachowicach, SKKT przy Szkole Podstawowej nr 12 im. Mikołaja Kopernika w Starachowicach, Klub Miłośników Gór Świętokrzyskich „Sabat”, Klub Turystyki Pieszej przy Młodzieżowym Domu Kultury w Starachowicach.

Przez dwa lata istniały także SKKT przy Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Starachowicach oraz SKKT przy Szkole Podstawowej nr 13 im. Kornela Makuszyńskiego w Starachowicach. Niestety, zaprzestały wówczas działalności szkolne koła krajoznawczo-turystyczne przy: Szkole Podstawowej nr 9 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej, Szkole Podstawowej nr 10, Szkole Podstawowej nr 12 im. Mikołaja Kopernika oraz Klub Turystyki Pieszej przy Młodzieżowym Domu Kultury.

Pod koniec roku 1997 akces do naszego Oddziału wyrazili członkowie Koła Przewodników Świętokrzyskich, którzy przeszli z Oddziału Miejskiego PTTK.

W tym też czasie został zorganizowany kurs przewodników świętokrzyskich dla członków naszego Oddziału, zakończony w kwietniu 1998 r. Uprawnienia przewodników świętokrzyskich uzyskało 14 osób.

W roku 1999 udało się utworzyć SKKT przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Starachowicach, co w 2000 r. zwiększyło liczbę członków Oddziału do 114.

W nowy wiek Oddział wchodził z następującymi kołami:

1. SKKT przy Szkole Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 1 w Starachowicach (opiekunowie: Grzegorz Gadomski, Krzysztof Kasprzyk, Franciszek Łach);
2. SKKT przy Gimnazjum nr 2 im. Stefana Żeromskiego w Starachowicach (powstało w 2001 r., opiekun: Mirosława Barańska);
3. SKKT przy Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza w Starachowicach (działające do 1999 r. jako SKKT przy Szkole Podstawowej nr 11 w Starachowicach, opiekunowie: Elżbieta Durlej, Marzena Kasprzyk);
4. SKKT przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Starachowicach (opiekunowie: Joanna Cyrnek, Jacek Pawłowski);
5. Koło Przewodników Świętokrzyskich (wiceprezes Andrzej Wąchocki);
6. Klub Miłośników Gór Świętokrzyskich „Sabat” (prezes Krzysztof Kasprzyk).

W roku 2001 powstało SKKT przy Gimnazjum nr 2 im. Stefana Żeromskiego w Starachowicach (opiekun: Mirosława Barańska).

W roku 2002 Oddział liczył 105 członków. Powstało na nowo

wówczas SKKT przy Szkole Podstawowej nr 11 w Starachowicach (działające od września 2002 r., opiekun: Aneta Gralec).

W 2003 r. Oddział liczył 73 członków. Do naszego Oddziału weszło wówczas nowo utworzone SKKT we Wzdole Rządowym. W roku 2004 zwiększyła się liczba członków Oddziału do 102 osób. I licząc tyluż członków w ubiegłym roku możemy powiedzieć, że jesteśmy Oddziałem na 102! Obecnie w Oddziale istnieją następujące koła:

1. SKKT przy Gimnazjum nr 1 w Starachowicach (opiekunowie: Grzegorz Gadomski, Krzysztof Kasprzyk, Franciszek Łach);
2. SKKT przy Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza w Starachowicach (opiekunowie: Elżbieta Durlej, Marzena Kasprzyk);
3. SKKT przy Zespole Szkół we Wzdole Rządowym (opiekunowie: Magdalena Rozumek, Andrzej Czernikiewicz);
4. SKKT przy III Liceum Ogólnokształcącym im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Starachowicach (opiekun: Justyna Łach);
5. Koło Przewodników Świętokrzyskich (wiceprezes Andrzej Wąchocki);
6. Klub Miłośników Gór Świętokrzyskich „Sabat” (prezes Krzysztof Kasprzyk).

Natomiast szkolne koła krajoznawczo-turystyczne przy: II Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Starachowicach, Gimnazjum nr 2 im. Stefana Żeromskiego w Starachowicach i Szkole Podstawowej nr 11 w Starachowicach zaprzestały działalności w ramach PTTK.

Tak duża zmiana liczby członków Oddziału jest spowodowana przede wszystkim tym, że większość z nich to młodzież szkół podstawowych i gimnazjów, która w szkołach ponadgimnazjalnych w większości, niestety, odchodzi z PTTK.

Imprezy turystyczno-krajoznawcze.

Działalność programowa

Zarząd Oddziału organizował w czasie tych 15 lat wiele imprez, które na stałe weszły do kalendarza programowej działalności turystyczno-krajoznawczej. W marcu tradycyjnie rozpoczynamy sezon Rajdem Wagarowicza. Kwiecień i wrzesień to akcja sprzątnięcia szlaków turystycznych wokół Starachowic: „Nasze góry – czyste góry”. W maju odbywają się zjazdy szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, natomiast od 2000 r. – Nocny Rajd św. Emeryka. W kwietniu 2000 r. zorganizowaliśmy wraz z Kołem Przewodników Świętokrzyskich IV Ogólnopolski Nizinny Zlot Przewodników Turystycznych PTTK. Imprezą masową dla mieszkańców naszego miasta i powiatu jest akcja letnia „Wędruj z nami”. We wrześniu organizujemy w ramach obchodów Światowego Dnia Turystyki „Spotkanie na Wykusie”. W październiku corocznie odbywa się Rajd Parasolowy, w listopadzie – Młodzieżowy Sejmik Krajoznawczy, podczas którego członkowie SKKT szkolą się, mogąc zdobyć uprawnienia Młodzieżowego Organizatora Turystyki.

Od wielu lat nasze szkolne koła krajoznawczo-turystyczne biorą udział w eliminacjach powiatowych, wojewódzkich i centralnych Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. Finały wojewódzkie tego konkursu organizujemy od 2002 r. W każdej z tych imprez uczestniczyło około 100-300 osób. Wiele z nich odbywało się bez żadnych wpłat ze strony uczestników. Podczas rajdów organizowano konkursy z nagrodami ufundowanymi przez Zarząd Oddziału.

Oddziałowa Komisja ds. szlaków opiekuje się wieloma szlakami, które zostały przez nas opracowane i wyznakowane w terenie:

- pieszym koloru żółtego SW/MZ 5225y ze Starachowic do Iłży - 30 km;
- rowerowym koloru czerwonego „Wokół Starachowic” - 62 km;
- rowerowym koloru niebieskiego „Śladami zabytków techniki Doliny Kamiennej”, ze Skarżyska Kamiennej do Ostrowca Świętokrzyskiego - 81,5 km;
- rowerowym koloru czarnego ze Skarżyska Zachodniego do Mostek - 25 km;
- rowerowym „Gór Świętokrzyskich”, z Cedzyny do Opatowa - 72 km.

W roku 2004 dzięki wsparciu Starostwa Powiatowego w Starachowicach powstały kolejne szlaki:

- rowerowy czarny ze Świętomarzy do Starachowic - 18 km, przedłużony w tym roku do Iłży;
- pieszy czarny z Lipia do Lubieni - 6 km.

Odnowione zostały najbardziej zniszczone odcinki szlaków rowerowych - koloru czerwonego „Wokół Starachowic” oraz szlaku niebieskiego „Śladami zabytków techniki Doliny Kamiennej”, który jest częścią międzynarodowej trasy rowerowej Berlin - Lwów.

Kadra programowa PTTK wygląda wręcz imponująco jak na Oddział, w który zrzesza głównie dzieci i młodzież:

- przewodnicy turystyczni - 26 osób;
- przewodnicy turystyki górskiej - 8 osób;
- przewodnicy turystyki pieszej - 9 osób;
- instruktorzy krajoznawstwa - 3 osoby;
- instruktorzy przewodnictwa - 4 osoby;
- organizatorzy turystyki - 12 osób;
- znakarze - 3 osoby;
- opiekunowie SKKT - 7 osób.

Przy Zarządzie Oddziału powołano następujące komisje:

- Komisję Turystyki Pieszej;
- Komisję Turystyki Górskiej;
- Komisję Krajoznawczą;
- Komisję Szlaków Turystycznych.

Doceniając wkład pracy wniesiony w rozwój i popularyzację turystyki polskiej, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przyznał wielu członkom Oddziału Odznakę Honorową PTTK w stopniach złotym i srebrnym oraz Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniach złotym i srebrnym. Koło Przewodników Świętokrzyskich zostało odznaczone Odznaką Honorową PTTK w stopniu złotym.

Oddział należy do Porozumienia Oddziałów PTTK Województwa Świętokrzyskiego, natomiast Koło Przewodników Świętokrzyskich należy do Świętokrzyskiej Federacji Przewodników PTTK.

Odnaczenia i wyróżnienia

W imieniu Zarządu Oddziału prezes Krzysztof Kasprzyk złożył podziękowania wszystkim wspierającym przez 15 lat działalność statutową Oddziału oraz instytucjom, które używały lokalu: Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty NSZZ „Solidarność”, Komendzie Hufca ZHP w Starachowicach, Szkole Podstawowej nr 3 i wreszcie Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, gdzie od 1999 r. mieści się siedziba Oddziału Międzyszkolnego PTTK.

Następnie głos zabrał wiceprezes Zarządu Głównego PTTK Adam Gostyński, który podziękował działaczom Oddziału za dotychczasową działalność i przypomniał o początkach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w związku z przypadającym w tym roku 100-leciem PTK.

Potem przedstawiciele Zarządu Głównego PTTK wręczyli odznaczenia i wyróżnienia zasłużonym działaczom Oddziału, które otrzymali:

- Henryk Kołodziejski, Bogusław Kułaga, Mieczysław Gonciarz - Odznakę Honorową Przewodnik PTTK;
- Michał Grzelka, Arkadiusz Kasprzyk, Krzysztof Majcher i Michał Surma - Odznakę Honorową PTTK w stopniu srebrnym;
- Elżbieta Durliej i Marzena Kasprzyk - Odznakę „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży” w stopniu złotym;
- Mirosława Barańska, Magdalena Rozumek, Grzegorz Gadomski i Krzysztof Szwed - Odznakę „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży” w stopniu srebrnym;
- Renata Topolska, Małgorzata Skrzątek, Małgorzata Skorek, Grażyna Rojek, Ewa Maj-Czerwińska, Dorota Grzelec, Bogdan Kosowski - Dyplom Honorowy PTTK;

Wyróżnienia Zarządu Oddziału przyznano: Małgorzacie Sarnickiej, Adrianowi Jabłońskiemu, Maciejowi Kowalczykowi, Franciszkowi Łachowi, Jackowi Pawłowskiemu, Dominice Madej, Annie Staneckiej, Jakubowi Kasprzykowi, Piotrowi Siedlakowi i Adrianowi Skibie.

W imieniu wyróżnionych głos zabrał najstarszy członek Oddziału Międzyszkolnego PTTK 85-letni Honorowy Przewodnik PTTK, Henryk Kołodziejski, który wspominał swoje długoletnie PTTK-owskie doświadczenia.

Prelekcje i prezentacje

Po wystąpieniach zaproszonych gości, z wielkim uznaniem wyrażających się o dokonaniach Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach, rozpoczęły się prelekcje i prezentacje na temat atrakcji turystycznych doliny Kamiennej:

- „Kamienna w obiektywie” - prezentacja multimedialna autorstwa Krzysztofa i Macieja Szwedów;
- „produkty turystyczne” zebrane na szlakach turystycznych... tzn. wór pełen śmieci ukazał zbój Szydło (na szczęście w naszym gronie takich „turystów” nie ma, ale zaśmiecanie szlaków pomimo takich akcji, jak nasza „Nasze góry - czyste góry” jest nadal nagminne!);
- działalność turystyczną Domu Kultury w Mostkach przedstawił jego dyrektor Krzysztof Szczygieł;
- „Muzeum Przyrody i Techniki. Ekomuzeum im. Jana Pazdura w Starachowicach” - tę prezentację multimedialną pokazała dyrektor muzeum Magdalena Gorzkowska;
- „Nasza wąskotorówka” - prezentacja multimedialna ukazana przez Andrzeja Cygana.

W dyskusji zabrali głos między innymi: członek Zarządu Województwa, Jacek Kowalczyk, zwracając uwagę na doniosłe znaczenie takich inicjatyw, jak dzisiejsza sesja, Dariusz Dąbrowski zaś omówił dalsze plany rozwoju turystyki na terenie powiatu starachowickiego.

Podsumowania sesji dokonał prezes Międzyszkolnego Oddziału PTTK, Krzysztof Kasprzyk, zachęcając do współpracy w realizacji wspólnego produktu turystycznego doliny Kamiennej. W imieniu Zarządu Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Starachowicach podziękował Muzeum Przyrody i Techniki w Stara-

chowicach oraz Gimnazjum nr 1 w Starachowicach za wspólne zorganizowanie tak ważnej imprezy. Podziękowania skierował także do sponsorów: Justyny Wykroty, Pawła Nowaka, Wiesława Mierzwy i Tadeusza Zielińskiego.

Na zakończenie sesji zebrani oprowadzani przez kustosa Andrzeja Cygana zwiedzili wystawy w dawnej hali lejniczej zakładu wielkopiecowego zatytułowane: „120 lat kolei w Starachowicach” oraz „Powiat Starachowicki na starych mapach”.

Po części oficjalnej, posiliwszy się wspólnie przyrządzonym domowym bigosem i kielbaskami, świętowano nadal 15-lecie istnienia Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach przy ognisku, wspominając wspólne wędrówki, kreśląc plany kolejnych imprez i śpiewając (nie tylko) turystyczne hity...

Tekst: **Marzena Kasprzyk**
Zdjęcie: **Radosław Kasprzyk**

Ważniejsze rocznice w roku 2007

- 200. rocznica urodzin Wincentego Pola (1807-1872) – prekursora krajoznawstwa i turystyki górskiej, poety, geograf, etnografa, autora prac geograficznych i etnograficznych o Tatrach i Podtatrzu, cyklu wierszy o tematyce tatrzańskiej oraz podhalańskiej i poematu *Pieśń o ziemi naszej*.
- 150. rocznica urodzin Stanisława Barabasza (1857-1949) – kierownika Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem (1901-1922), jednego z pierwszych narciarzy polskich, organizatora pierwszej wycieczki narciarskiej do Czarnego Stawu Gąsienicowego (1894 r.), założyciela w 1907 r. wraz M. Karłowiczem i M. Zaruskim zakopiańskiego Oddziału Narciarzy Towarzystwa Tatrzańskiego (TT), autora *Wspomnienia narciarza* (1914 r.) i wielu artykułów w „Wierchach” i w „Ziemi” z różnych dziedzin, głównie turystyki, myślistwa, sztuki ludowej i zabytków sztuki.
- 150. rocznica urodzin Władysława Szajnochy (1857-1928) – geologa i paleontologa, badacza Karpat, profesora Uniwersytetu Jagoellońskiego (1885-1927), członka zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego od 1904 r., od 1906 r. wiceprezesa, a w latach 1912-1922 prezesa, Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1922 r.), reformatora działalności Towarzystwa.
- 150. rocznica urodzin i 70. rocznica śmierci Seweryna Udzieli (1857-1937) – etnografa, twórcy i dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie, członka Polskiej Akademii Umiejętności, badacza i popularyzatora małopolskiego folkloru i kultury ludowej, autora szeregu prac z zakresu kultury ludowej, wybitnego krajoznawcy, Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (1936 r.).
- 140. rocznica urodzin Mariusza Zaruskiego (1867-1941) – żeglarza, malarz, pisarza, poety, taternika, ratownika górskiego, generała Wojska Polskiego, współzałożyciela w 1909 r. i pierwszego kierownika Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, twórcy polskiego jachtu morskiego, autora wielu publikacji na tematy górskie, Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1933 r.).
- 140. rocznica urodzin Ferdynanda Hoesicka (1867-1941) – literata, historyka literatury, publicysty i wydawcy, miłośnika Zakopanego i Tatr, turysty i taternika, autora wielu korespondencji, felietonów i artykułów oraz czterech książek o tematyce tatrzańskiej.
- 140. rocznica urodzin Jana Czeraszewicza (1867-1924) – prawnika i pedagoga, krajoznawcy, członka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) od 1907 r., prezesa Oddziału Łódzkiego w latach 1912-1924.
- 130. rocznica urodzin Jędrzeja Marusarza Jarząbka (1877-1961) – wybitnego taternika, narciarza, przewodnika tatrzańskiego i ratownika, współzałożyciela Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (TOPR) w 1909 r., Członka Honorowego TOPR (1945 r.), PTT (1948 r.) i PTTK (1950 r.).
- 120. rocznica urodzin Zygmunta Beczkowicza (1887-1985) – prawnika i ekonomisty, wojewody nowogrodzkiego i wileńskiego, dyplomaty, senatora RP, działacza na rzecz gospodarki morskiej, wybitnego działacza turystycznego i zasłużonego krajoznawcy, prezesa Zarządu Głównego PTK w latach 1937-1939 i 1945-1947, przewodniczącego Komisji Krajoznawczej w latach 1958-1960, Członka Honorowego PTTK (1962 r.).
- 120. rocznica urodzin Józefa Oppenheima (1887-1946) – narciarza, taternika, ratownika górskiego, w latach 1914-1939 kierownika TOPR i fotografa górskiego.
- 120. rocznica urodzin Adama Wodziczki (1887-1948) – botanika, profesora Akademii Rolniczej w Bydgoszczy, potem Uniwersytetu Poznańskiego, autor ok. 200 prac związanych głównie z ochroną przyrody, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody od 1920 r.
- 120. rocznica urodzin Gustawa Wuttke (1887-1975) – geografa, pedagoga, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, krajoznawcy i turysty, autora wielu publikacji poświęconych zagadnieniom metodyki nauczania geografii w szkole i roli krajoznawstwa jako metody poznawania kraju, Członka Honorowego PTTK (1968 r.).
- 120. rocznica urodzin i 40. rocznica śmierci Stanisława Gąsienicy Byrcyna (1887-1967) – członka TOPR, jednego z najlepszych ratowników tatrzańskich i przewodników wycieczek narciarskich w Tatry, Członka Honorowego GOPR i PTTK (1962 r.).
- 120. rocznica śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego (1812-1887) – powieściopisarza, poety i historyka, Członka Honorowego TT (1874 r.), przyjaciela W. Eliasza.

- 110. rocznica urodzin Władysława Broniewskiego (1897-1962) – poety, tłumacza i turysty.
- 110. rocznica urodzin Kazimierza Staszewskiego (1897-1968) – nauczyciela, publicysty, krajoznawcy, propagatora turystyki i krajoznawstwa wśród młodzieży szkolnej, redaktora czasopism krajoznawczych, członka PTK od 1920 r., w latach 1935-1939 i w latach 1945-1950 sekretarza generalnego i wiceprezesa, autora publikacji turystycznych i krajoznawczych, Członka Honorowego PTTK (1962 r.).
- 110. rocznica urodzin i 30. rocznica śmierci Antoniego Patli (1897-1977) – nauczyciela, legionisty, dziennikarza, znawcy przyrody, muzeologa, krajoznawcy, działacza PTK od 1912 r., PTTK od 1951 r., Członka Honorowego PTTK (1972 r.).
- 110. rocznica urodzin Karola Stryjeńskiego (1887-1932) – architekta, dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem (1923-1927), taternika, prezesa Sekcji Narciarskiej PTT, prezesa Zarządu Oddziału PTT w Zakopanem, działacza ochrony przyrody.
- 110. rocznica Tomasza Wróbla (1897-1982) – ekonomisty, bankowca, działacza turystyki górskiej i narciarskiej, członka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) od 1922 r., od 1950 r. w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym (PTTK), w latach 1950-1955 członka Zarządu Głównego PTTK, w latach 1957-1982 członka Głównego Sądu Koleżeńskiego, Członka Honorowego PTTK (1965 r.).
- 110. rocznica śmierci Adama Asnyka (1838-1897) – poety i dramaturga, działacza politycznego i społecznego, zapalonego turysty i taternika, członka Wydziału TT w latach 1874-1877, autora cyklu wierszy *W Tatrach*, wydanych w całości po raz pierwszy w 1880 r.
- 110. rocznica śmierci Macieja Sieczki (1824-1897) – jednego z najlepszych i najsłynniejszych przewodników tatrzańskich; turystów prowadził w góry jeszcze przed powstaniem TT.
- 100. rocznica urodzin Stefana Bernadzikiewicza (1907-1939) – inżyniera-mechanika, taternika, polarysty i himalaisty, jednego z pierwszych w Polsce konstruktorów modeli silników odrzutowych, uczestnika polskich wypraw na Spitsbergen (1934 r., 1936 r., 1938 r.) i Grenlandię (1937 r.) oraz w Himalaje w 1939 r.
- 100. rocznica urodzin Stanisława Mariana Leszczyckiego (1907-1996) – wybitnego geografa, krajoznawcy, turysty i harcerza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1945-1948), od 1962 r. Uniwersytetu Warszawskiego, autora ponad 200 rozpraw i prac naukowych, m.in. z zakresu zagospodarowania turystycznego Podhala, ochrony środowiska, klimatologii i geografii turystycznej, w latach 1964-1976 wiceprzewodniczącego i przewodniczącego Międzynarodowej Unii Geograficznej, prezesa Zarządu Głównego PTK w latach 1947-1950, prezesa Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK w latach 1950-1955, Członka Honorowego PTTK (1950 r.).
- 100. rocznica urodzin Władysława Midowicza (1907-1993) – geografa, meteorologa, turysty, taternika, narciarza, działacza turystycznego, od 1925 r. w PTT, od 1967 r. w PTTK, autora prac z zakresu klimatologii Tatr i Beskidów, publicysty, Członka Honorowego PTTK (1985 r.).
- 100. rocznica urodzin Adama Pacha (1907-1980) – podhalańskiego pisarza ludowego, recytatora i gawędziarza, rzeźbiarza amatora, aktora widowisk górskich.
- 100. rocznica urodzin i 50. rocznica śmierci Stanisława Grońskiego (1907-1957) – prawnika i handlowca, taternika i alpinisty, uczestnika polskich wypraw w międzywojniu i w roku 1957 w Alpy, a w 1934 r. w Wysoki Atlas, autora artykułów na tematy taternicze.
- 100. urodzin Stanisława Herbsta (1907-1973) – historyka, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, działacza PTK i PTTK, przewodniczącego Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK.
- 100. rocznica urodzin Teodora Zieglera (1907-1991) – działacza PTK (od 1929 r.) i PTT (od 1931 r.), zwłaszcza w dziedzinie turystyki pieszej.
- 100. rocznica urodzin Józefy Bzowskiej (1907-1984) – członka PTK od 1922 r., następnie PTTK, ponad 60 lat pracownika i działacza Towarzystwa, szczególnie zasłużonej w ratowaniu z pożogi wojennej i zabezpieczeniu jedynej w Polsce Biblioteki Krajoznawczej i Archiwum Towarzystwa, Członka Honorowego PTTK (1972 r.).
- 100. rocznica powstania we Lwowie w styczniu 1907 r. Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego, pierwszej polskiej organizacji narciarskiej, która odegrała znaczącą rolę w rozwoju narciarstwa.
- 100. rocznica powstania w 1907 r. Zakopiańskiego Towarzystwa Łyżwistów, potem Oddziału Narciarzy TT, od 1911 r. Sekcji Narciarskiej TT, od 1920 r. Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
- 100. rocznica powstania polskiego czasopisma taternickiego i alpinistycznego „Taternik”.
- 100. rocznica powołania oddziału PTT w Nowym Sączu.
- 100. rocznica powołania Komisji Wycieczkowej Rady Głównej PTK.
- 90. rocznica urodzin Konstantego Steckiego – juniora, przewodnika tatrzańskiego, taternika, speleologa i literata, autora wielu książek, głównie o tematyce tatrzańskiej i podhalańskiej.
- 90. rocznica urodzin Jana Bałdowskiego (1917-1999) – geografa i prawnika, wybitnego krajoznawcy i regionalisty, propagatora walorów krajoznawczych Warmii i Mazur, autora licznych opracowań krajoznawczych i przewodników turystycznych, od 1956 r. w PTTK, członka zarządu wielu struktur organizacyjnych Towarzystwa, Członka Honorowego PTTK (1993 r.).

- 90. rocznica urodzin Władysława I Roj-Gąsienicy (1917-1991) – zawodnika narciarskiego, kuriera tatrzańskie, ratownika i przewodnika tatrzańskie, członka TOPR-GOPR.
- 90. rocznica śmierci Hugo Zapałowicza (1852-1917) – prawnika z zawodu, wybitnego polskiego geobotanika, podróżnika i działacza turystycznego, założyciela oddziału i zasłużonego działacza (od 1909 r. Członka Honorowego) Oddziału Babiogórskiego TT, Członka Honorowego TT (1913 r.).
- 80. rocznica urodzenia Tadeusza Rycerskiego (1927-1993) – dziennikarza, publicysty, wybitnego krajoznawcy, członka PTTK od 1953 r., redaktora naczelnego „Gościńca” (1978-1989), autora wielu publikacji i artykułów o tematyce krajoznawczo-turystycznej, członka prezydium Zarządu Głównego PTTK (1972 r.), wiceprezesa (od 1975 r.) i prezesa (1980-1981), Członka Honorowego PTTK (1989 r.).
- 80. rocznica śmierci Mieczysława Szczuki (1898-1927) – artysty plastyka, taternika, propagatora taternictwa w Warszawie, jednego z organizatorów ST AZS w Warszawie.
- 80. rocznica (1927 r.) powołania oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie w Wadowicach.
- 80. rocznica (1927 r.) powołania oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Szamotułach i w Tomaszowie Mazowieckim.
- 70. rocznica śmierci Karola Szymanowskiego (1882-1937) – jednego z największych polskich kompozytorów, pianisty, autora kompozycji opartych na melodyce podhalańskiej, m.in. baletu *Harnasie* (1931 r.), Członka Honorowego PTT (1933 r.).
- 70. rocznica śmierci Karola Hoffmana (1855-1937) – aktora i literata, współzałożyciela Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jego pierwszego wiceprezesa, autora publikacji krajoznawczych, m.in. bibliografii krajoznawstwa *Krajoznawcy polscy* (1909 r.) i serii odczytów agitacyjnych, Członka Honorowego PTK (1927 r.).
- 70. rocznica śmierci Jana Nowickiego (1868-1937) – prawnika, działacza na polu turystyki tatrzańskie i taternictwa, prezesa Oddziału Krakowskiego PTT (1932-1937), Członka Honorowego PTT (1924 r.) i ST PPT (1933 r.).
- 70. rocznica budowy w latach 1936-1937 Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego PIHM na Kasprowym Wierchu.
- 60. rocznica śmierci Władysława Raczkiewicza (1885-1947) – działacza politycznego i społecznego, prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w latach 1931-1937, prezesa utworzonego w 1934 r. Światowego Związku Polaków z Zagranicy „Światpol”, ministra spraw wewnętrznych (1925-1926 i w 1936 r.), marszałka senatu (1930-1935), wojewody pomorskiego (1936-1939), prezydenta RP na uchodźstwie (1939-1944).
- 60. rocznica (1947 r.) powołania oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie w Kłodzku, w Lublinie, w Wadowicach, w Wałbrzychu i we Wrocławiu.
- 60. rocznica (1947 r.) powołania oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Elblągu, Jeleniej Górze, Kłodzku, Kołobrzegu, Międzyzrzeczu, Przemysłu, Puławach, Wrocławiu (Miejski), Ziębicach i Żyrardowie.
- 60. rocznica wznowienia (kwiecień 1947 r.) „Orlego Lotu”, organu Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej PTK po redakcją prof. Leopolda Węgrzynowicza, „Taternika” i „Wierchów” (czerwiec 1947 r.).
- 50. rocznica śmierci Jerzego Wawrzyńca Żuławskiego (1916-1957) – muzykologa i kompozytora, krytyka muzycznego i pedagoga, profesora Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi (1945-1949) i w Warszawie (od 1952 r.), alpinisty, taternika, ratownika górskiego, autora publikacji o tematyce górskie, członka Zarządu Głównego PTTK, odegrał ważną rolę w życiu organizacyjnym polskiego taternictwa i alpinizmu, pośmiertnie nadano mu tytuł Członka Honorowego Klubu Wysokogórskiego (1958 r.).
- 50. rocznica (1957 r.) powołania oddziałów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Biłgoraju, w Krakowie (Międzyuczelniany), w Łomży, w Mikołowie, w Nowym Tomysłu, w Strzelnie i w Żarach.
- 50. rocznica I Wycieczki Jubileuszowej z okazji 50-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Puszczy Kampinoskiej.
- 40. rocznica śmierci Zygmunta Czubińskiego (1912-1967) – botanika, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, wielkiego miłośnika i znawcy Tatr, m.in. autora prac naukowych po Tatrach, wieloletniego członka Państwowej Rady Ochrony Przyrody.
- 40. rocznica śmierci Stanisława Osieckiego (1875-1967) – działacza ludowego i polityka, krajoznawcy, taternika, działacza turystycznego, organizatora i prezesa Związku Polskich Towarzystw Turystycznych (1927-1937), prezesa Zarządu Głównego PTT w latach 1932-1936, członka PTK od 1906 r., a PTT od 1918 r., Członka Honorowego PTT (1933 r.) i PTTK (1962 r.).
- 40. rocznica śmierci Adama Chętnika (1885-1967) – etnografa, muzeologa, popularyzatora krajoznawstwa i turystyki w środowisku wiejskim, organizatora Oddziału Kurpiowskiego PTK w 1923 r., twórcy skansenu w Nowogrodzie (1927 r.) oraz muzeum regionalnego w Łomży i działu bursztyniarstwa w Państwowym Muzeum Ziemi w Warszawie, autor publikacji krajoznawczych, m.in. „Puszczy Kurpiowskiej” (1913 r.) i „Z wycieczek po kraju” (1908 r.).
- 20. rocznica śmierci Władysława Andruszkiewicza (1909-1987) – prawnika, od 1956 r. działacza PTTK w środowisku gdańskim, redaktora naczelnego (1968-1987) kwartalnika PTTK „Jantarowe Szlaki”, Członka Honorowego PTTK (1985 r.).

- 20. rocznica śmierci Edmunda Mieroszewicza (1898-1987) – prawnika, od 1918 r. członka, członka i skarbnika Zarządu Głównego PTK (1934-1939), od 1950 r. w PTTK, szczególnie aktywnego w środowisku warszawskim, prezesa Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK (1955-1958), Głównego Sądu Koleżeńskiego PTTK i przewodniczącego Komisji Turystyki Piechoty Zarządu Głównego PTTK (1958-1960), Członka Honorowego PTTK (1968 r.).

- 20. rocznica śmierci Czesława Piskorskiego (1915-1987) – geografa, nauczyciela, współzałożyciela w 1946 r. i wiceprezesa Zarządu Oddziału PTK w Szczecinie, od 1950 r. w PTTK, pełniącego różne funkcje kierownicze w Towarzystwie na różnych szczeblach, wybitnego krajoznawcy i turysty, pioniera Pomorza Zachodniego, autora ok. 50 książek i broszur i ponad 500 publikowanych opracowań i scenariuszy do filmów krajoznawczych itp., Członka Honorowego PTTK (1985 r.).

Janusz Umiński

Pamięć historyczna a Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze

*»Dziś« miało swoje wczoraj.
Ten, który o tym »wczoraj« zapomniał,
może doznać, że jego »dziś«,
będzie zapomniane przez »jutro«.*

Stąd nasz ród

Wbrew temu, co sugeruje podtytuł tego opracowania, nie chodzi o zamknięcie pamięci narodowej w wąskim paśmie krainy, w której w X w. na terenach zajmowanych przez plemię Polan pod panowaniem Piastów narodziła się myśl historyczna, zjednoczenia sąsiednich ziem w jeden organizm państwowy – Polskę.

Tu w roku 966 Polska przyjęła chrześcijaństwo, wpisując się w skład narodów Europy. To w Gnieźnie w 1000 r. powstało arcybiskupstwo. Okazała, jak na owe czasy, katedra stała się pierwszym miejscem koronacji królewskich. Wielkość i potęgę ziemi Piastów postrzega się poprzez postacie historyczne, którymi są Mieszko I i Bolesław Chrobry. To o nim napisano:

*Bił on słupy w Dnieprze, Sali
Na państwach granicy,
W stalnych zbrojach za nim stali
Dzielni Wojownicy.*

Wielkopolska jest postrzegana w historii narodu polskiego jako „kolebka” państwowości polskiej. Nazwa ziemi Piastów – Polska została w XIII-XV w. zastąpiona nazwą Wielkiej – Starej Polski (Polska Maior)¹, co podkreślono współcześnie, umieszczając tę nazwę na witrażu, znajdującym się w Kaplicy PTTK w kościele pw. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie. Wielkopolanie z ogromnym pietyzmem odnoszą się do swej przeszłości jako zwartej dzielnicy, charakteryzującej się odmiennością losów, zwartością zachowań i poglądów.

Na ziemi wielkopolskiej zachowały się świadectwa jej wielkości i znaczenia w dziejach naszego państwa. Nowe odkrycia archeologiczne potwierdzają tę tezę, zaświadczać materialnie. Znajduje to odzwierciedlenie w tej sesji.

Z ziemi wielkopolskiej wywodzą się znaczące postacie w historii wojskowości, literatury i gospodarki.

Nie zmieniło tego sztuczne dzielenie krainy Wielkopolskiej w niedawnej przeszłości nawet na pięć samodzielnych województw. Pisano wtedy o licznych więzach historycznych, gospodarczych i kulturalnych. Odnoszono się do przeszłości z ogromnym pietyzmem, najchętniej sięgano do okresu staropolskiego, walki z germanizacją w okresie zaborów, programów i biogra-

mów bohaterów pracy organicznej. Siegano też do powstania jedyne go zwycięskiego w historii Rzeczypospolitej.

Wymienione atrybuty stanowią solidny fundament, na którym można i trzeba budować patriotyczną świadomość młodego pokolenia Polaków. Tak czyni w Wielkopolsce Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, które przejęło wszystkie szczytne hasła, jakie towarzyszyły powstaniu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

To Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – powstałe w roku 1906 w Warszawie – głosiło hasła, które w miarę upływu lat były konsekwentnie utrwalane w świadomości polskiego społeczeństwa. Były zacznym dla budowania własnej tożsamości społeczeństw zaboru austriackiego i pruskiego. Kierowano się znany m zawołaniem jednego z twórców Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który pisał:

*Wstyd to nie znać swej ojczystej ziemi,
Poznaj swój kraj, abyś go mógł gorąco ukochać.
Poznaj swój kraj, abyś umiał nim gospodarzyć.
Kochaj każdy skrawek tej ziemi i każdego Polaka,
Bo ziemia to twoja matka, a Polak twój brat.*

Prekursorzy krajoznawstwa wielkopolskiego, świadomi poslannictwa w sferze kultury i konieczności budowy tożsamości narodowej, w zaborze pruskim w czerwcu 1913 r. założyli Towarzystwo Krajoznawcze, gdyż przymiotnik „Polskie” był nie do przyjęcia przez władze pruskie. W pierwszym paragrafie zapisano: *Celem Towarzystwa Krajoznawczego jest poznanie ziem polskich i szerzenie wiadomości o nich pod względem krajoznawczym*, a w sierpniu w deklaracji, którą można uznać jako ideową przesłankę, między innymi tak napisano: *Obce ziemiom naszym społeczeństwo, zasobniejsze w środki i skądinąd popierane, dawno nas w tej pracy wyprzedziło. Trudno jednakże nam zrosłym od lat tysięcy z tą ziemią pogodzić się ze sposobem widzenia i pojęciami przezierającymi z licznych publikacji obcych, kresom naszym poświęconych. Inaczej odczuwamy związek nasz duchowy z ziemią, która nas wydała, inaczej przemawia do nas przyroda kraju, innymi mianami dźwięczą osady nasze starodawne, inne budzi myśli widok i badanie zabytków i kulturalnego dorobku naszego.*

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze na ziemi wielkopolskiej od 56 lat kontynuuje myśl założycieli Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, twórczo go rozwijając. Naczelnym naszym imperatywem jest przekazywanie młodemu pokoleniu wszystkich wartości, jakie mają wpływ na wychowanie patriotyczne.

W sercach Wielkopolan naczelną rolę zajmuje powstanie wielkopolskie. To właśnie na szlakach poszczególnych frontów powstania od 45 lat wędrują młodzi turyści, ucząc się historii nie w ławce szkolnej, lecz poza nią. Odczytują na tablicach treści, które mówią o poświęceniu i bohaterstwie tych, którzy *nie musieli a poszli*. Bardziej niż wysłuchana lekcja przemawia do młodzieży odczytanie sentencji umieszczonej na pomniku, wzywająca do refleksji:

*Przechodniu ucz się od nas kochać
Ojczyznę tak, jak myśmy kochali.*

Oddawanie hołdu bohaterom w miejscach ich pochówków na cmentarzach parafialnych, pomnikach i cokołach jest kulturowane na imprezach organizowanych przez PTTK od kilkadziesiąt lat. Imprezy te zaczęły się kiedy było to „niemodne”, ale potrzeba płynąca z serca podpowiedziała działaczom, że upływ czasu jest nieubłagany i przypomnienie historii jest niezbywalnym prawem tego pokolenia. Czas przeredał szeregi powstańców, którzy musieli wiele lat czekać, by uznano ich dzieło za nieprzemijające. Spełniło się to, co spełniało się w poprzednich pokoleniach walczących o wolność naszej Ojczyzny. Z dniem 23 marca 2005 r.² skończyła się epoka powstania wielkopolskiego, jedynego w naszej historii zwycięskiego. Poeta powstańczy w swym wierszu wypowiedział to, co było imperatywem zrywu powstańczego:

*Tobie, Polsko, ta kropla krwi wrzącej,
Tobie, Polsko, tych naszych serc bicie,
Tobie każdy cień myśli gorącej
Tobie wszystko, na śmierć i na życie!*

Roman Wilkanowicz

Widać jak ważnym elementem jest sięganie do historii, sławącej siłę oręża polskiego. Stąd też w propozycjach PTTK znalazły się imprezy dla młodzieży związane z postaciami wybitnych wodzów: Stefana Czarnieckiego i twórcy Legionów Polskich gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Przy okazji uczestnicy poznają zasobne miasta i wsie wielkopolskie. Zwiedzają kościoły, okazałe rezydencje magnackie, pałace i dwory szlacheckie. To pobudza do refleksji i budowania poczucia dumy, bycia obywatelem małych ojczyzn.

Trasy rajdów – organizowane od wielu lat przez wielkopolskie oddziały PTTK – prowadzone są w miejscach urodzenia



Głaz Pamięci w Poznaniu

i działalności organiczników, przebiegają przez tereny, gdzie młodzież może skonfrontować ich sukcesy i porażki. Właśnie tu na ziemi wielkopolskiej działali wielcy w swych czynach.

Wielką postacią o skomplikowanym życiorysie był Dezyderey Chłapowski, który był żołnierzem, reformatorem, propagatorem nowoczesnego rolnictwa, znów żołnierzem, politykiem, więźniem politycznym, by wreszcie zasiąść w izbie wyższej pruskiego parlamentu Izby Panów. Mimo to nie tracił z oczu celu, którym było dobro współobywateli. Te walory są wskazywane na imprezach organizowanych przez Oddział PTTK w Kościanie.

Nie są w naszej pracy pomijane takie postaci, jak Maksymilian Jackowski, który był twórcą kółek rolniczych. Realizował też swój podstawowy cel – naukę racjonalnej gospodarki i samodzielności rolników, działających solidarnie oraz świadomych politycznie i narodowo.

Zbiorowa pamięć narodowa jest przypomniana i kontynuowana na terenie Wielkopolski w wielu miejscach. Wyróżnia się tu impreza ziemi kaliskiej, organizowana przez Oddział PTTK w Kaliszu. Tamtejsi działacze wyszli naprzeciw poszukiwaniom przez młodzież wzorców bohaterstwa i moralnych autorytetów. Głównym celem imprez o aspektach historycznych było powołanie pięć lat temu „Marszów Wolności w Kaliszu”³. To kontynuowanie myśli legionowej, bohaterów walczących w Karpatach, walk narodowych i powstańczych.

Głównym celem stało się rozbudzenie postaw obywatelskich i zachęcenie młodzieży do aktywnego uczestniczenia w obchodach świąt państwowych. Jak trafne było to posunięcie niech świadczy fakt uczestniczenia w tej imprezie tysięcznej rzeszy uczniów i wychowawców na Rynku Głównym w Kaliszu. Uczestniczą w tej imprezie przedstawiciele różnych środowisk – administracji państwowej szczebla wojewódzkiego, powiatowego i grodzkiego, kombatanci, duchowni, nauczyciele, harcerze. Powiewające flagi i transparenty w narodowych barwach nadają tej uroczystości niecodzienny klimat. Obecność sztandarów podkreśla znaczenie święta 11 listopada. Rytm grane przez orkiestrę przypominają postawę i tułaczy los polskich żołnierzy różnych formacji z lat międzywojennych.

Niezależnie od przypomnienia bohaterstwa i ofiary życia naszych dziadów i ojców w walce o wolność, w programie wielkopolskiej rodziny PTTK-owskiej znajdujemy imprezy, które przypominają także postaci pozytywistyczne, mające wpływ na kształtowanie się społeczeństwa wielkopolskiego. To ich przykład ukształtował Wielkopolanina, pracowitego i racjonalnego w postępowaniu.

Gościliśmy na naszej ziemi wielkich ludzi w XIX i XX w., należy choćby przypomnieć postaci Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina, Henryka Sienkiewicza, którzy na ziemi wielkopolskiej przebywali i tworzyli. Są oni przypomniani przez nasze Towarzystwo w czasie organizowanych od dziesiątków lat imprez nazwanych ich imieniem⁴.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze od momentu swego powstania w roku 1950, a więc ponad półwiecze jest wierne pamięci narodowej.

Marian Chudy

¹ Zob.: W. Łęcki, *Wielkopolska. Przewodnik*, Warszawa 1996, s. 14; *Słownik krajoznawczy Wielkopolski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1992, s. 5.

² W dniu 23 marca 2005 r. zmarł we Wronkach ostatni powstaniec – porucznik Jan Rzepa.

³ B. Kryst, D. Urbaniak, *IV Marsz Wolności w Kaliszu*, „Znad Warty” 2005 nr 29.

⁴ M. Chudy, *Wielkopolski Leksykon PTTK*, wyd. WKO-PTTK, 2006; artykuły oddziałów PTTK z: Jarocina, Kościana, Ostrowa Wielkopolskiego, Szamotuł, Lubonia, Środy Wielkopolskiej.

Jerzy Biliński

(19.11.1923-4.01.2006)

ODESZLI
OD NAS

Zapisanie tych kilkudziesięciu zdań jest wypróbowaną formą pamięci o Osobie, której już nie ma wśród nas, a którą należałoby zapamiętać dłużej, albowiem na to zasługuje. Ważne jest to nie tylko dla tych, znających Ją długo, ale i dla potomnych, którzy nie znali Jej albo tylko o Niej słyszeli, podać trochę szczegółów mało znanych z Jej życia.

Kim był pułkownik Jerzy Biliński dla Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz dla naszego Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK im. gen. Mariusza Zaruskiego?

Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wstąpił w roku 1955, do Staromiejskiego Oddziału PTTK w Warszawie. Działalność rozpoczął od utworzenia w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego koła PTTK, którego został prezesem.

Żyłka do społecznej działalności turystycznej nie pozwoliła Mu na ograniczenie się do działalności tylko w najniższym ogniwie organizacyjnym, którym w PTTK jest koło. Najpierw pracował, oczywiście społecznie, w Komisji Krajoznawczej, a następnie w Komisji Narciarskiej Staromiejskiego Oddziału PTTK. W tym też czasie rozpoczął starania o włączenie wojskowego ruchu turystycznego do ogólnopolskiej organizacji turystycznej - do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Nie były to łatwe czasy pod względem politycznym czy życiowym. Trudno było organizować wycieczki krajoznawcze bez uzyskania zgody władz politycznych wojska. Mimo wszystko udawało się uprawiać tę prawdziwą turystykę górską i krajoznawczą. Z wielkim wycuciem i umiejętnością prezes Oddziału pozyskiwał zezwolenia na planowane imprezy.

Pod koniec 1956 r. powstała sprzyjająca atmosfera do organizowania i działalności wszelkiego rodzaju turystyki w zamkniętym dotąd środowisku wojskowym. Aby jednak powiązać powstający ruch turystyczny w wojsku z ogólnopolskim, istniejącym już od 1950 r. Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, należało stworzyć odpowiednie warunki do wspólnej działalności turystycznej. Podstawą taką stało się Zarządzenie Szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego nr 15 z 8. 07. 1957 r. oraz porozumienie o współpracy zawarte z Zarządzeniem Głównym PTTK. W tym celu powołano w wojsku Zespół ds. Turystyki i Krajoznawstwa, który miał doprowadzić do współpracy i możliwości tworzenia oddziałów wojskowych PTTK. Zespół ten pracował, z różnym natężeniem i w różnych warunkach, przez kilka lat, uściślając i uzgadniając szczegóły organizacyjne tego znaczącego dla wojska przedsięwzięcia.

W 1965 r. powołano Komisję Kół Wojskowych Zarządu Głównego PTTK, w której istotną rolę odegrał Jerzy Biliński. W latach 1966-1967 był przewodniczącym Zespołu ds. Turystyki i Krajoznawstwa Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej.

W wyniku działalności Zespołu w dniu 16 listopada 1967 r. powołano do życia Oddział Wojskowy PTTK przy Domu Wojska Polskiego, którego prezesem został właśnie płk Jerzy Biliński i pełnił tę funkcję do 1974 r. Dzięki Niemu był to okres dynamicznego rozwoju turystyki w wojsku, tworzenia się wielu wojskowych kół PTTK.

Wojskowy Oddział PTTK, dzięki swoim licznym wówczas komisjom, organizował dużo imprez turystycznych obejmujących cały kraj, od morza do gór. Prowadzono szkolenia turystów PTTK

na organizatorów turystyki, przodowników turystyki pieszej, przodowników turystyki górskiej i instruktorów krajoznawstwa. Kolega Biliński zachęcał do planowania imprez turystyki ogólnej i kwalifikowanej, ale też domagał się ich realizacji. W czasie Jego prezesowania organizowano kilkanaście imprez rocznie, w których z roku na rok uczestniczyło coraz więcej turystów wojskowych. Władze wojskowe bowiem przekonały się, że turystyka ma pozytywny wpływ na wykonywanie zadań służbowych.

Jerzy Biliński oprócz prezesowania Oddziałowi Wojskowemu był członkiem Zarządu Okręgu Warszawskiego PTTK w latach 1968-1972, wiceprzewodniczącym Komisji Turystyki Górskiej Okręgu Warszawskiego PTTK w latach 1970-1972 i 1977-1981, członkiem Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w latach 1973-1976, wiceprezesem Zarządu Okręgu Warszawskiego PTTK w latach 1974-1975, prezesem Stołecznego Zarządu Wojewódzkiego (zmiana nazwy) PTTK w latach 1981-1988 oraz ponownie prezesem Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK w latach 1989-1993. Ponadto pełnił jeszcze wiele innych funkcji na szczeblu Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Głównego PTTK oraz w Związku Harcerstwa Polskiego.

W uznaniu zasług dla turystyki i Oddziału Wojskowego PTTK (obecna nazwa to Stołeczny Oddział Wojskowy PTTK im. gen. Mariusza Zaruskiego) Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Oddziału w 1993 r. nadał Koledze Jerzemu Bilińskiemu tytuł Honorowego Prezesa Oddziału. Jest to jedyny dotychczas tytuł dla działacza Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK.

Dobre wykonywanie obowiązków służbowych i zaangażowanie w społeczną działalność na rzecz rozwoju turystyki, szczególnie w wojsku, były obserwowane i doceniane przez przełożonych zarówno w pracy zawodowej, jak i społecznej.

Najważniejsze Jego odznaczenia to: Krzyż Walecznych (1946 r.), Złoty Krzyż Zasługi (1963 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1968 r.), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1988 r.), Krzyż „Za zasługi dla ZHP” z Rozetą i Mieczami do Krzyża Zasługi (1986 r.). Ponadto wielokrotnie wyróżniano Go medalami resortowymi, także za działalność społeczną.

Na zakończenie wspomnienia z najwyższym szacunkiem o tym naprawdę wielkim działaczu na rzecz turystyki pragnę dodać, że Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Stołecznego Oddziału Wojskowego PTTK im. gen. Mariusza Zaruskiego w roku 1997 podjął uchwałę, aby wystąpić do Walnego Zjazdu PTTK o nadanie koledze Bilińskiemu godności: Członka Honorowego PTTK.

Z niewypowiedzianą przykrością stwierdzam, że nasze starania nie znalazły wystarczającego uznania Kapituły Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK oraz Walnego Zjazdu PTTK, o czym również należy pamiętać oddając cześć Jego pamięci.

Marian Zakrzewski

Pozegnanie Stanisława Niškiewiczza

(1932-2006)

W dniu 10 czerwca 2006 r. odszedł od nas nasz kolega Stanisław Niškiewicz – wybitny działacz PTTK, współzałożyciel Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu, od 40 lat nieprzerwanie członek Zarządu Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu.

Prawie całe Jego dorosłe życie związane było z naszym Towarzystwem. Poświęcił Jemu swój talent, swoją pasję, swoją wiedzę. Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wstąpił w roku 1966 do Klubu Turystyki Motorowej „Bryza” PTTK przy Oddziale PTTK w Świnoujściu. Posiadał uprawnienia organizatora turystyki, społecznego opiekuna zabytków, przewodnika turystyki motorowej, przewodnika turystycznego i pilota wycieczek. Wyróżniony został Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu złotym oraz srebrną i złotą Odznaką Honorową PTTK.

Stanisław Niškiewicz przez cały okres pełnił różne zaszczytne, honorowe i odpowiedzialne funkcje. Był również działaczem ZHP, w którym głęboko i głośno deklarował patriotyzm i wyrażał go poprzez pracę społeczną. Przez wiele lat pełnił też odpowiedzialne funkcje w Świnoujściu. Był między innymi wicepre-

zydentem miasta, dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej i sekretarzem miasta.

Odpowiedzialny i wymagający wobec siebie, taki sam też był wobec swoich kolegów i pracowników Towarzystwa. Jednocześnie jednak we wszystkich sprawach ludzkich był nadzwyczaj serdeczny.

Nie potrafimy sobie dzisiaj wyobrazić całego ogromu strat spowodowanych Jego odejściem. W pełni jednak odczuwamy żal. Już teraz brakuje nam Jego obecności.

Odeszła od nas osoba, która wspaniale zaznaczyła swoją obecność w sferach kultury, turystyki i wychowania – która cieszyła się wielką sympatią i szacunkiem, nie tylko w naszym Towarzystwie, ale także jako osoba niezwykle dla miasta Świnoujścia.

Nie spodziewał się, że choroba go zwycięży, ponieważ planował kolejne turystyczne wyprawy i wycieczki. My również wierzyliśmy, że pokona wszystko.

Pięknie się zapisał w historii naszego Oddziału i historii naszego miasta.

Będzie nam go brakowało!

Zarząd Oddziału PTTK w Świnoujściu

Ostatnia podróż Staszka Kujawiaka

(1944-2006)

Staszku, Staszku!

Już nigdy nie odpowiesz na moje pozdrowienie, zawołanie, wyrażoną prośbę. Nie wyjdiesz na spotkanie kolejnej grupy turystów, którzy – bądź to po raz pierwszy, bądź kolejny – chcieli pod Twoim przewodnictwem chłonać wszystko to, co w Puszczy Białowieskiej jest Najpiękniejsze. To właśnie tej Puszczy oddałeś 40 lat swej wytężonej pracy – najpierw młodość, a potem twórczą dojrzałość zawodową i społeczną.

Zapatrzona w swoją Puszcę i jeziora augustowskie długo uczyłam się Puszczy Białowieskiej. Kiedy poznałam – przed blisko 30 laty – Staszka Kujawiaka i dostrzegłam z jaką pasją i zapałem opowiada o Puszczy Białowieskiej, zrozumiałam, że trafiłam na najlepszego Nauczyciela.

To On – naturalnie i rzetelnie, prosto i bez koloryzowania, choć z krasomówczą swadą – przemierzając swą Ukochaną Puszcę, opowiadał o jej wszystkich tajemnicach, nazywał z miłością każdą najmniejszą roślinkę, stworzonko, okazałe dęby czy też ostrzegał: *Zatrzymajcie się cicho, oto mijamy nieopodal stojące stado żubrów.*

Już sama nie wiem, kiedy pokazywana mi przez Staszka Puszcza Białowieska – wiosną, jesienią, latem czy zimą – była najbardziej okazała, urodziwa, przyciągająca na przemian świeżuchną zielenią, złotymi kobiercami liści, dorodnymi paprociami czy skrzącymi się w słońcu zimowymi polanami.

Na wszystkich ścieżkach swej człowieczej odpowiedzialno-

ści i głębokiego przywiązania z całą mocą chronił ten bezcenny zakątek przyrody – liściasty prabór, a wiedząc o Puszczy prawie wszystko był jej znakomitym i niezastąpionym propagatorem.

W życiu kierował się niezmiennie prawdomównością i szczerością aż do bólu. Bo jak inaczej miał wyrażać wszystkie swoje emocje człowiek, który znał tętno pierwotnej puszczy i sam był jej nieodrodnym Synem.

Miałam wielkie szczęście, że to Staszek Kujawiak nauczył mnie i innych ludzi – przyprowadzanych przeze mnie w różnych grupach – miłości i szacunku do puszczy, do Białowieskiego Parku Narodowego.

Powszechnie znany symbol Białowieskiego Parku Narodowego – mocarny i majestatyczny żubr – wielu ludziom spod sztandaru PTTK kojarzył się od lat właśnie z osobą Staszka Kujawiaka.

Tylko dla czego musiała nas porazić ta okrutna wiadomość, że Staszek tak nagle nie będzie już odpowiedzialny za swą umiłowaną Puszcę, że osierocił swych Najbliższych, pograżył w żalu Przyjaciół.

Pozostało nam pochylić głowy w modlitewnym skupieniu nad Jego trumną wraz ze sztandarem PTTK obwiązany kirem.

Symbolicznie odebraliśmy ostatnią podróż Staszka z Białowięży do Hajnówki, skrajem Puszczy Białowieskiej, która w czerwcowym upale stała nieruchomo.

Ta Puszcza bez Staszka Kujawiaka będzie dla mnie od teraz zupełnie inna.

Maria A. Maranda

Pożegnaliśmy Kazimierza Uszyńskiego

W dniu 30 czerwca 2006 r. w Ciechanowcu odbył się pogrzeb Kazimierza Uszyńskiego - naszego Kolegi i Przyjaciela, założyciela i wieloletniego dyrektora Muzeum Rolnictwa i skansenu w Ciechanowcu.

Dzięki Niemu zostały „wyrwane ziemi” ruiny pałacu w Nowodorach i odbudowany pałac, który mógł się stać podstawą powstającego muzeum. Kazimierz Uszyński z pasją i cierpliwością gromadził oraz odbudowywał na terenach przypałacowych obiekty budownictwa drewnianego, bacząc, by oprócz części muzealnej miały też część noclegową, umożliwiającą życie artystyczne muzeum. Nie chciał, by Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu było jedynie martwą ekspozycją, dlatego organizowano w nim plenery malarskie, fotograficzne czy słynny na całą Polskę konkurs „Ligawki”. Również dla PTTK znalazło się tam miejsce. Jako wieloletni wiceprzewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK Kazimierz Uszyński organizował letnie obozy szkoleniowe dla Młodzieżowych Społecznych Opiekunów Zabytków, obozy Młodzieżowej Szkoły Turystyki czy wielokrotnie spotkania tejże Komisji, w tym także połączone spotkania szkoleniowe kilku komisji Zarządu Głównego PTTK.

Gdy po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych XX w. przybyłem do Ciechanowca, podjechaliśmy na podjazd samochodem. Mimo późnej pory na schodach pałacu powitał nas skromny, lekko zgarbiony, uśmiechnięty gospodarz - Kazimierz Uszyński. Muszę przyznać, że poczułem się jak w przedwojennym



polskim dworze - gościnnym i ciepłym, otwartym dla każdego przybysza.

Wielokrotnie później odwiedzałem Ciechanowiec i zawsze czułem tę serdeczną, domową atmosferę. Dyrektor niezależnie od pory dnia zawsze znajdował czas dla gości, a nowo przybyłych odwiedzał z pytaniem: czy na pewno czegoś nie potrzebują. Jeżeli któregoś dnia nie było Go w muzeum, znaczyło to, że krąży w Warszawie pomiędzy Ministerstwem Kultury a Ministerstwem Rolnictwa, żeby zdobyć środki na kolejny ratowany przez Niego obiekt. Nie wszystkie jednak mogły znaleźć się w skansenie, chociaż Kazimierz Uszyński uratował ponad 1500 obiektów zabytkowych.

Uczestniczył w Kościelnej Komisji Konserwatorskiej. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ciechanowca, członkiem Stowarzyszenia Towarzystw Regionalnych, doradcą konserwatorskim i wykładowcą. Należał do wielu organizacji i w żadnej z nich nie był jedynie szeregowym członkiem.

Cały Ciechanowiec zmobilizowany był pogrzebem „Pana Dyrektora”. Człowieka, który z tego śpiącego miasteczka stworzył jakże interesujące miejsce dla turystów i twórców kultury.

Gdy przyjdzie mu odbierać Najwyższą Nagrodę, zapewne miłośnicy Bóg pozwoli mu ze stratosfery spojrzeć na ten mały punktik na Ziemi, gdzie znajduje się Jego muzeum i skansen, bez których tak nie umiał żyć.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami
Zarządu Głównego PTTK **Andrzej Danowski**



Rekwiem w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Ciechanowcu

Moje spotkania z Papieżem

Dzień 16 października 1978 r. zastał mnie w Sandomierzu. Odbywałam praktykę na zerowym roku studiów w pobliskich Zakładach Przemysłu Owocowego w Dwikozach. Kiedy w wieczornych wiadomościach przez radio usłyszałam niezwykle informację, ogarnęła mnie olbrzymia radość, dumą i przekonaniem, że stało się coś wielkiego. Jak wielu mieszkańców Sandomierza pobiegłam na rynek, który na co dzień słabo oświetlony, tego wieczoru pełen był blasku i światła. Radość, szczęście, euforia – takie uczucie towarzyszyło zwłaszcza nam, młodym.

Kiedy w dniu 2 czerwca 1979 r. papież Polak po raz pierwszy odwiedzał swoją Ojczyznę i przybył do Warszawy, i ja wybrałam się do niej. Był to wielki dzień. Słynne słowa na placu Zwycięstwa: *Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!*, powtarzane mocnym głosem, wywołały dreszcz emocji. Absolutnie nie zdawałam sobie wówczas sprawy co przyniesie przyszłość, nie tylko dla mojego kraju, ale dla całej Europy.

Na spotkanie z Janem Pawłem II wybrałam się również do Krakowa. Tam wraz z moim tatą i z braćmi uczestniczyłam we Mszy św. odprawionej 9 czerwca na Błoniach, odprawionej dla uczczenia 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Stanisława biskupa. Papież wołał do nas: *Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! (...) Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, jak to objawił św. Stanisław i błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. (...) Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów(...).*

Kiedy polski papież znów zawitał do Ojczyzny w roku 1983, również byłam na spotkaniu z nim w Krakowie. Tym razem z mamą i z młodszym bratem. Pamiętam jak bardzo cieszyliśmy się, gdy papa mobile przejeżdżał koło naszego sektora. Znów wiele wzruszeń i radości.

W kolejnej, trzeciej już pielgrzymce naszego wielkiego Rodaka do Ojczyzny nie wzięłam udziału i było mi przykro. A był tak blisko... W dniu 10 czerwca 1987 r. w Tarnowie odbyła się Msza św. beatyfikacyjna Karoliny Kózkówny, o której męczeńskiej śmierci w obronie czci uczono nas na lekcjach religii w szkole podstawowej. Mieliśmy okazję kilka lat temu z naszym kołem przewodników odwiedzić sanktuarium tej błogosławionej, które znajduje się we wsi Zabawa na ziemi tarnowskiej.

Nadszedł szczęśliwy rok 1991 i kolejna podróż Jana Pawła II do Polski, kiedy to nasz papież przybył do miasta, gdzie mieszkam – do Rzeszowa. Z wielką radością rankiem wyruszyliśmy z córką do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ulicy Sikorskiego, gdzie odbyła się Msza św. beatyfikacyjna bpa Józefa Sebastiana

Pelczara, odprawiona przez Jana Pawła II. W czasie homilii Papież powiedział piękne słowa o budowaniu na skale, przypomniał sylwetkę tego przemyskiego biskupa, obecnie świętego.

Moje kolejne spotkanie z Papieżem miało miejsce w 1997 r. Był to dla mnie cudowny rok. Najpierw 10 czerwca uczestniczyłam we Mszy św. na krośnieńskim lotnisku, gdzie Jan Paweł II kanonizował błogosławionego Jana z Dukli, a 25 sierpnia razem z córką uczestniczyłyśmy w spotkaniu z Papieżem w Rzymie, w auli Pawła VI.

Pamiętam dokładnie naszą podróż do Krosna w piękny, niedzielny poranek 10 czerwca 1997 r. Wybrałyśmy się z córką i z moimi kolegami z pracy ze związku zawodowego „Solidarność” służbowym autobusem. Na drodze przez Węglówkę napotkaliśmy zator, olbrzymi sznur samochodów, autokarów jadących w kierunku Krosna, który skutecznie zablokował trasę. Gdy po dwóch, trzech godzinach zdołaliśmy posunąć się tylko kilka kilometrów, zdaliśmy sobie sprawę, że nie zdążymy na początek uroczystości. Tak też, niestety, się stało. Kiedy pieszo dotarliśmy już na krośnieńskie lotnisko, trwało czytanie ze Starego Testamentu. Gdybyśmy przybyli wcześniej, to wówczas udalibyśmy się na miejsca zgodne z posiadanymi przez nas biletami. Ponieważ trwała już Msza św., musieliśmy pozostać daleko w tyle. Ołtarz był dla nas ledwo widoczny, a Papież tylko słyszalny. Jedyne olbrzymi metalowy krzyż górował nad całością.

Z pięknej, wygłoszonej wówczas homilii zapamiętałam najbardziej wspomnienia Jana Pawła II o swoim wędrowaniu po Bieszczadach z młodzieżą, kiedy jeszcze był księdzem Karolem Wojtyłą. Ciepło wyrażał się o tu-tejszym regionie: (...)Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochyliam się z czcią nad tą bieszczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami – szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar; na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dzisiaj hołd spracowanemu rękami polskiego rolnika. Tym rękami, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić. O kanonizowanym Janie z Dukli powiedział zaś: (...)Ziemia, na której stoimy, jest przesiąknięta i nabrzmiała świętością Jana z Dukli. Ten święty zakonnik piękną bieszczadzką ziemię nie tylko rozstawił, ale przede wszystkim uświęcił. Papież wyraził swój podziw dla mieszkańców Bieszczadów, dla ich ciężkiej pracy. Zaapelował do rolników, by mimo postępu, nowości

(...)Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy – i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli, serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra – i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. (...)

Jan Paweł II, *Do młodzieży na Wzgórzu Lecha*,
Gniezno, 3 czerwca 1979 r.

(Od Redakcji)

Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochyliam się z czcią nad tą bieszczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami – szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar; na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dzisiaj hołd spracowanemu rękami polskiego rolnika. Tym rękami, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić. O kanonizowanym Janie z Dukli powiedział zaś: (...)Ziemia, na której stoimy, jest przesiąknięta i nabrzmiała świętością Jana z Dukli. Ten święty zakonnik piękną bieszczadzką ziemię nie tylko rozstawił, ale przede wszystkim uświęcił. Papież wyraził swój podziw dla mieszkańców Bieszczadów, dla ich ciężkiej pracy. Zaapelował do rolników, by mimo postępu, nowości

idących z Zachodu, zachowali swoje tradycje, które przejawiają się na przykład powitaniem: „Szczęść Boże!” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”. Powiedział też: (...) *Zawsze chętnie tu przyjeżdżałem, aby zaczerpnąć tego bogactwa, jakie kryje w sobie bieszczadzka przyroda. Moje lata pobytu w Rzymie nie wypaliły we mnie miłości do tej ziemi.*

Na spotkaniu z Janem Pawłem II oprócz polskich pielgrzymów spotkaliśmy wielu sąsiadów: Słowaków, Ukraińców, Węgrów. Papież powiedział do nich kilka zdań w ich rodzinnych językach. Oprócz kanonizacji Jana z Dukli, na tej Mszy św. Papież ukoronował wizerunki Matki Bożej z podkarpackich sanktuariów: z Haczowa, z Jaślisk i z Wielkich Oczu. Jak zwykle w czasie swoich homilii Jan Paweł II nawiązywał do zawierzenia się Matce Bożej, którą czcimy jako Królową Polski. Piękną mowę skierowaną do nas zakończył słowami: *Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo. (...) Weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały.*

Był piękny czerwcowy dzień, nie było upalnie, ale ciepło i słonecznie. Już na zakończenie uroczystości Papież ciepło zwrócił się do arcybiskupa przemyskiego, Józefa Michalika. Był nawet taki komiczny moment, bo wydawało się, że zapomniał jak arcybiskup się nazywa i powiedział po prostu: *No, arcybiskup Józiu.* Papież pamiętał również o najnowszej historii okolicy, wspominał dziesiątki tysiące ofiar poległych w Przełęczy Dukielskiej, zwanej „doliną śmierci”. Byłam blisko naszego wielkiego rodaka, ale właściwie go nie widziałam, tylko ten głos, nieco zmęczony, czasami rwany, i te słowa, które zapadały w pamięć i skłaniały do głębokiej refleksji.

Wyjazd z Krosna po uroczystości był bardzo sprawny. Znów wracaliśmy przez Węglówkę, ale tym razem nie było żadnych korków na drodze. Jeszcze w Krośnie spotkałam moich rodziców, którzy przybyli na spotkanie z Papieżem z pielgrzymką z Nowego Sącza.

Kilka lat później dowiedziałam się, że działacze rzeszowskiego Oddziału PTTK na ten przyjazd Papieża odnowili tablicę znajdującą się przy krzyżu na Tarnicy. Podobno krzyż na Tarnicy Papież oglądał z okien helikoptera, którym wybrał się na przelot nad Bieszczadami.

Krosno nie było miejscem mojego ostatniego spotkania z Papieżem. Dwa lata później, w olbrzymim upale w dniu 12 czerwca 1999 r. uczestniczyłam również z córką we Mszy św. w Sandomierzu, a 18 sierpnia 2002 r. byłam wraz z mężem na krakowskich Błoniach, gdzie uczestniczyłam, jak pozostałych 2,5 miliona pielgrzymów we Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II. Wtedy to było moje ostatnie spotkanie z Papieżem Polakiem, choć wówczas jeszcze tak nie myślałam.

Niestety, nadszedł dzień 2 kwietnia 2005 r. i zakończył się rozdział w moim życiu pod tytułem: „Moje spotkania z polskim Papieżem”. Oprócz słów odnoszących się do naszej postawy wobec Boga i bliźnich, o trwaniu w wierze, moim motto stały się piękne słowa Jana Pawła II (niestety, nie pamiętam gdzie wypowiedziane): *Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali.*

Jadwiga Korbecka

Bóg, Honor, Ojczyzna

Patriotyczny Złot na Suchej Polanie

Tradycyjnie na Suchej Polanie pod Łysiną 9 września uroczystą, patriotyczną Mszą Świętą pod pomnikiem partyzanckim zgrupowania AK obwód „Murawa” rozpoczął się XVI Małopolski Złot Szlakami Walk Partyzanckich. W tym roku złot nabrał jeszcze bardziej podniosłej rangi, bowiem na Suchą Polanę przybyła Kompania Honorowa VI Brygady Desantowo-Szturmowej im. gen. Stanisława Sosabowskiego z Krakowa pod dowództwem kpt. Jacka Grędy. Przejmujący Apel Poległych, który prowadził kpt. Jacek Krzyżyk, zakończyła trzykrotna karabinowa salwa.

Patronat honorowy nad imprezą przyjęli oraz bardzo przyczynili się finansowo i organizacyjnie do jego przeprowadzenia posłowie ziemi myślenickiej: Marek Łatas i Leszek Murzyn. Licznie zgromadzili się uczestnicy walk partyzanckich, kombatancki, mieszkańcy okolicznych wiosek, pamiętający krwawe pacyfikacje sprzed 62 lat, dzieci i młodzież szkolna. Było też wielu znamienitych gości z wiceprezesem Zarządu Okręgu Małopolska Światowego Związku Żołnierzy AK ppor. Zbigniewem Łodzińskim, ps. „Niedźwiedź”, na czele, który opowiadał o walkach partyzanckich w rejonie Łysiny, kiedy był żołnierzem oddziału „Lisowczycy”, jak również: poseł LPR – Leszek Murzyn, przedstawiciel Biura Poselskiego Marka Łatasa – Krzysztof Halek, wicestarosta Władysław Kurowski, burmistrz Myślenic – Maciej Ostrowski, przewodniczący Rady Miejskiej – Jerzy Grabowski, sekretarz gminy – Bronisław Poradzisz, wójt Wiśniowej – Julian Murzyn, wójt Pcimia – Andrzej Padlikowski, wójt Raciechowic – Marek Gabzdyl i jego zastępca Kazimiera Gorączko, nadleśniczy Stanisław Widz, komendant Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej – Jan Tajduś, komendant powiatowy policji Wojciech Szetela i jego zastępca Zbigniew Filiczak.

Podniosłe uroczystości rozpoczęły się od wprowadzenia przez orkiestrę dętą Ochotniczej Straży Pożarnej Zasań licznych pocztów sztandarowych, kombatanckich, strażackich i szkolnych. Delegacje i liczne (25) poczty sztandarowe reprezentowały: Światowy Związek Żołnierzy AK Koło w Myślenicach, Związek Kombatanatów RP i byłych Więźniów Politycznych w Myślenicach, w Wiśniowej, w Raciechowicach, w Pcimiu, Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Wieliczka – Batalion „Wilga” i „Mrówka”, Oddział PTTK „Lubomir” w Myślenicach, Oddział PTTK w Dobczycach, Ochotniczą Straż Pożarną

w Lipniku, ZHP im. Stefana Mirowskiego – Hufiec Myślenice, Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej w Pcimiu Suchej, Szkołę Podstawową nr 3 im. Jana Pawła II w Myślenicach, Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Myślenicach, Szkołę Podstawową i Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Raciechowicach, Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych im. Mikołaja Reja w Myślenicach, Zarząd Powiatowy LOK w Myślenicach, Gimnazjum im. ks. Józefa Tischnera w Trzemesznie, Zespół Szkół im. Andrzeja Średniawskiego w Myślenicach, Szkołę Podstawową nr 4 im. Królowej Jadwigi w Myślenicach, Gimnazjum im. ks. kardynała Adama

Stefana Sapię w Bysinie, Szkołę Podstawową i Gimnazjum im. św. Józefa w Węglówce, Gimnazjum im. Jana Pawła II w Dobczycach, Zespół Szkół im. Władysława Wyspiańskiego w Dobczycach i VI Brygadę Desantowo-Szturmową im. gen. Stanisława Sosabowskiego w Krakowie.

Komandor zlotu Stanisław Cichoń i Prezes Honorowy Zarządu Oddziału PTTK „Lubomir”, Ludwik Starzak, oficjalnie otworzyli zlot, witając zaproszonych gości i wszystkich uczestników. Miłym akcentem było wręczenie przez Marcina Tatare z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie srebrnego Medalu Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, a otrzymali go: ks. Józef Orawczak, Zbigniew Łodziński, Tadeusz Rysak, Stanisław Suder oraz Ludwik Starzak. Zbigniew Łodziński przypomniał zwycięską bitwę partyzancką z hitlerowcami, która miała miejsce na tym terenie przed 62 laty, i podziękował organizatorom zlotu za wspólnie przygotowanie tej patriotycznej imprezy.

Po odegraniu hymnu państwowego polową Mszę Świątą przy pomniku partyzanckim koncelebrowali: ks. kpt. kapelan Armii Krajowej i Wojska Polskiego Kazimierz Krzysiak ps. „Zemsta”, który zawsze na tę uroczystość przylatuje specjalnie z USA, kapelan ludzi gór ks. Józef Krawczak – proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu, ks. kanonik Michał Mikołajczyk – proboszcz z Dobczyc. Niezmiernie patriotyczną i wymowną homilię wygłosił tradycyjnie ks. Józef Orawczak, nawołując do ustawicznego dawania świadectwa prawdzie. *Czynienie dobra to wiara ewan-*



Na XVI Małopolski Zlot Szlakami Walk Partyzanckich przybyło wielu znakomitych gości z wiceprezesem Zarządu Okręgu Małopolska Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej ppor. Zbigniewem Łodzińskim ps. „Niedźwiedź” na czele



Mszę św. przy pomniku partyzanckim koncelebrowali ks. kpt. Kazimierz Krzysiak, ks. Józef Krawczak i ks. kanonik Michał Mikołajczyk



Na patriotycznym zlocie, na polową Mszę św. licznie przybyły poczty sztandarowe



Salwę honorową oddali żołnierze Kompanii Honorowej VI Brygady Desantowo-Szturmowej im. gen. Stanisława Sosabowskiego z Krakowa pod dowództwem kpt. Jacka Grędy



Pomnik partyzancki zgrupowania AK obwód „Murawa” na Suchej Polanie

geliczna, bowiem w ewangelii wielkością i miarą człowieka jest odniesienie do prawdy, a nie do dobra. Dobro liczy się wtedy, gdy jest budowane na prawdzie – podkreślał dobitnie. Nie lubimy ludzi mówiących prawdę. Prawda stawia wymagania, ujawnia kręte ścieżki. Trzeba pokochać człowieka, który prawdą żyje i prawdę głosi. Świadectwo prawdzie daje Jezus i On jest największą Prawdą. Bądźcie wierni Prawdzie i na Prawdzie budujcie dobro – zakończył.

Delegacje samorządowe, kombatanckie, szkolne i PTTK złożyły w hołdzie poległym partyzantom ludności cywilnej symbolicz-

ne wiązanki kwiatów. Komandor zlotu Stanisław Cichoń podziękował wszystkim za serce, oddanie i wielką pomoc finansową oraz organizacyjną w przeprowadzeniu tego przedsięwzięcia.

Potem już wszyscy mogli raczyć się wspaniałą partyzancką grochówką, kiełbaskami z grilla, które przygotowała oraz serwowała niezawodna i smaczna kuchnia firmy „Wędzonka” Józefa Górki.

Bez ich pomocy, także logistycznej, również prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie Tadeusza Szydłaka, zawsze ofiarnych strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie, w Pcimiu, w Wiśniowej, w Kobielniku, Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Myślenicach z komendantem Janem Tajdusiem na czele i jego zastępcą Sławomirem Kagankiem, nadleśniczego Stanisława Widza i leśniczego z Trzemeśni Stanisława Sudra oraz pomocy, ofiarności i hojności wielu prywatnych sponsorów zorganizowanie tego zlotu w tak bogatej oprawie byłoby niemożliwe.

Druga część zlotu miała miejsce na Polanie Kudłacze, przy gościnnym schronisku, w którym gazdują Agata i Krzysztof Knofliczkowie, gdzie królowała młodzież. W konkursie piosenki turystycznej Puchar Wójta Pcimia występowały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Wiśniowej. W niedzielę w konkursie strzeleckim zorganizowanym przez Zarząd Powiatowy LOK i przeprowadzonym przez Kazimierza Krygiera, Kazimierza ParDYaka, Józefa Wątorka, Andrzeja Kruczka, Kazimierza Stanisza i Piotra Majdę zwyciężył Grzegorz Kruczek z Gimnazjum nr 1 w Myślenicach. Konkursy sprawnościowe przeprowadzili z ramienia ogniska TKKF Uklejna w Myślenicach: Dorota Kamińska, Jacek Dziewoński i Aleksander Kamiński. W rzutkach zwyciężyła Małgorzata Jarząbek z Gimnazjum nr 1 w Myślenicach, w petance Karolina Kordula z Gimnazjum nr 1 w Myślenicach, w zwijaniu śpiwora na czas - Krzysztof Ślusarczyk z Gimnazjum w Wiśniowej. Konkurs krajoznawczo-turystyczny przeprowadził Leszek Maślanka, a wygrała w nim w kategorii szkół podstawowych Karolina Twardosz z Wiśniowej, a wśród gimnazjalistów Agnieszka Jamróz, również z Wiśniowej. Atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu turystycznego, przewodników, map i albumów ufundowali: starostwo



Zdobywcy cennych nagród w konkursach przed schroniskiem PTTK na Kudłaczach (na wys. 715 m n.p.m.)

powiatowe, gminy myślenicka i lubieńska.

Najmłodszą uczestniczką zlotu była Marysia Miska, uczennica pierwszej klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Myślenicach. W zlocie najliczniej uczestniczyła młodzież ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Węglówce, ze Szkoły Podstawowej w Osieczanach, z Gimnazjum nr 1 w Myślenicach, z Gimnazjum w Wiśniowej, ze Szkoły Podstawowej nr 1 i ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Pcimiu, ze szkół podstawowych w Kobielniku, w Porębie i w Wiśniowej, ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Myślenicach, z Gimnazjum i Zespołu Szkół w Dobczycach, z Gimnazjum w Pcimiu, z Gimnazjum w Lipniku, z Gimnazjum nr 2 i z Gimnazjum nr 3 w Myślenicach.

Wspaniale dopisała także pogoda i wszyscy zegnając się obiecywali sobie spotkanie za rok. Pełną listę ofiarodawców i darczyńców na rzecz zlotu zaprezentujemy w przyszłym numerze gazety.

prezes Oddziału PTTK „Lubomir” w Myślenicach
Stanisław Cichoń

„Szlakami Obrońców Granic”

Z historii rajdu

Czas szybko mija i już trudno spotkać na trasach rajdu górskiego „Szlakami Obrońców Granic” turystów, którzy pamiętają rok 1972, kiedy to po raz pierwszy na ścieżki górskich szlaków turystycznych wyruszyli turyści w mundurach z zielonymi otokami, młodzież szkół średnich i pracownicy takich zakładów, jak: Huta Batory, Kujawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego „Kruszwica”, Zakłady Koncentratów Spożywczych „Skawina”, Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „Winiary” i wielu innych.

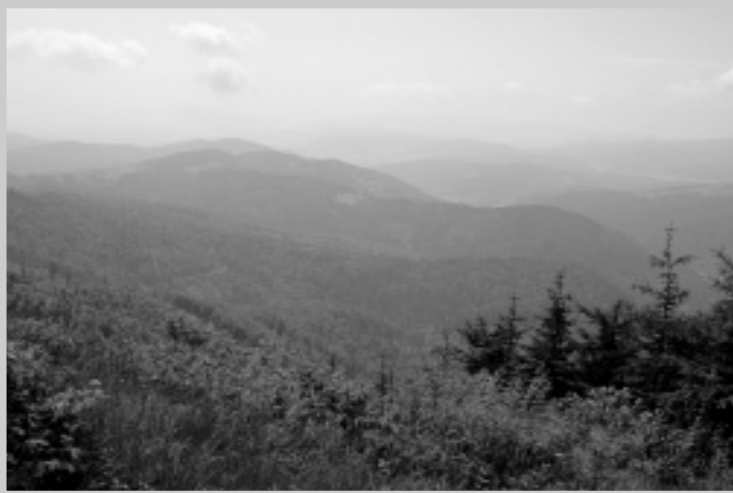
Od początku ta impreza turystyczna cieszyła się dużym powodzeniem. W pierwszym rajdzie uczestniczyło 415 osób. Rok później udział wzięło już ponad 500 osób, a w roku 1975 ponad 850. Rok 1975 był rekordowym pod względem frekwencji.

W roku 1977 rajd trzykrotnie zmieniał miejsce biwakowania (Barwinek, Wysowa, Krynica). Było to wielkim wysiłkiem organizacyjnym dla Komendy Rajdu i odbyło się bez najmniejszych zakłóceń w przebiegu imprezy. Od tego też roku pojawił się „Karpaczek” jako przechodnia nagroda główna dla zwycięzców w punktacji generalnej rajdu.

W 1997 r. odbył się jubileuszowy 25. rajd w Starych Wierchach (Gorce), w którym uczestniczyło około 350 osób. Jego zakończenie było nadzwyczaj uroczyste i miało miejsce na rynku Starego Sącza. Podczas uroczystości nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej gen. Andrzejowi Galicy, a wmurowanej na dawnym budynku „Sokoła”.

Przez 25 lat, począwszy od roku 1972 do 1997 r. komando-





rem rajdu był Zbigniew Bibro. W następnych latach funkcję tę pełnili kolejno: płk Alojzy Nowak, ppłk Andrzej Zawada i ostatnie lata – od roku 2003 kpt. Tomasz Śnieciński. Funkcję zaś sędziego głównego w latach 1972-1990 pełnił Stanisław Łuczyński, a od roku 1991 do chwili obecnej – Marian Weksej.

Tegoroczny 35. rajd górski

Jubileuszowy 35. Ogólnopolski Rajd Górski „Szlakami Obrońców Granic” przebiegał przez interesujący krajobrazowo i kulturowo Beskid Wyspowy w dniach 25 czerwca-1 lipca 2006 r., z biwakiem w Tymbarku.

Tradycyjnie już przewodniczącym Komitetu Honorowego Rajdu był Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, organizatorami zaś:

- Komenda Główna Straży Granicznej;
- Komenda Główna Policji;
- Komisja Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji;
- Urząd Gminy w Tymbarku.

Ponieważ Beskid Wyspowy jest dość niezwykłą grupą górską, składającą się z pojedynczych, odosobnionych szczytów o stromych stokach, stanowił on dla turystów nie lada wyzwanie. Trasy rajdu wiodły szczytami: Mogielicy (1170 m n.p.m.), Ćwilina (1060 m n.p.m.), Modyni (1032 m n.p.m.), Śnieżnicy (1006 m n.p.m.), Łopienia (951 m n.p.m.), Cichonia (929 m n.p.m.) i Ostrej (928 m n.p.m.).

Wspinając się po stromych zboczach na szczyty, można było podziwiać piękne lasy typu dolno-reglowego, jodłowo-bukowe z domieszką sosen, świerków, jaworów, a nawet jesionów. Natomiast w rejonie Śnieżnicy można spotkać fragmenty drzewostanu dawnej puszczy karpackiej.

Region Beskidu Wyspowego obfituje w ciekawe obiekty zaliczane do zabytków budownictwa drewnianego. Turyści mieli



możliwość zwiedzenia kościołów zbudowanych przez cieślów ludowych w XVI i XVII w. w Jodłowniku, w Kasinie Wielkiej, w Łososinie Górnej, w Słopicach Królewskich i w Męcinie. Perłą zabytkową na trasie rajdu był zbudowany w XIII w. zespół klasztorny zakonu Cystersów w Szczyrzycu.

Zdobywcy nagród

Do rywalizacji o cenne nagrody, które zostały ufundowane przez członków Komitetu Honorowego, w wyjątkowo imponującej ilości, przystąpiło 25 drużyn reprezentujących środowiska mundurowe Straży Granicznej, Policji i Wojska Polskiego, środowiska emerytów formacji mundurowych, nieliczne w tym roku



grupy młodzieży szkół średnich i zakładowych kół PTTK. Łącznie w rajdzie uczestniczyło około 200 osób.

Tradycyjnie do punktacji generalnej wliczane były punkty za test z wiedzy o Straży Granicznej, Policji i o regionie oraz za piosenkę przy ognisku o tematyce rajdowej (ściśle związanej z odbywającym się rajdem).

W punktacji generalnej pierwsze miejsce i nagrodę główną „Karpaczyka” po raz drugi z rzędu zdobyły drużyny „Fregata I” i „Fregata II”, reprezentujące Morski Oddział Straży Granicznej w Gdańsku. Zostały one również uhonorowane Pucharem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Trzecie miejsce – drużyna „Szwedaczk I” z Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu, która otrzymała Puchar Komendanta Głównego Policji, oraz drużyna „Jabole” z Placówki Straży Granicznej Warszawa Okęcie, uhonorowana Pucharem Komendanta Głównego Straży Granicznej.

Piąte miejsce – drużyna „Bażanty” z Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie, uhonorowana Pucharem KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, oraz drużyna „Moniaki”



z JW4580 Czarne, uhonorowana Pucharem Przewodniczącego Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

Siódme miejsce zdobyła drużyna „Trakt I” z Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie – uhonorowana Pucharem Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie.

Ósme miejsce – drużyna Koła PTTK „Azymut” z Legnicy, uhonorowana Pucharem Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu.

Dziewiąte miejsce – drużyna „Orły II” z Komendy Stołecznej Policji w Warszawie – uhonorowana Pucharem Prezesa Zarządu Głównego PTTK.

Dziesiąte miejsce – drużyna „Emerki” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu – uhonorowana Pucharem Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej.

Wszystkie pozostałe drużyny uczestniczące w punktacji generalnej zostały również wyróżnione cennymi nagrodami.

Wręczenia nagród dokonali fundatorzy lub osoby ich reprezentujące na uroczystym zakończeniu rajdu w dniu 1 lipca 2006 r., które swą obecnością zaszczylicili:

- Dyrektor Zespołu Szkół im. MEN w Tymbarku – Józef Piętaś (gospodarz bazy biwakowej tegorocznego rajdu);
- Wójt Gminy Tymbark – Stanisław Pachowicz;
- Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Krakowie – insp. Tadeusz Ciuruś;
- przedstawiciel Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu – mjr Antoni Łatka;
- Członek Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji – Kazimierz Grabczuk;
- Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Krakowie – Janusz Łabuz.



Po uroczystym zakończeniu rajdu turyści opuścili Tymbark i piękny region Beskidu Wyspowego z bagażem miłych przeżyć i wrażeń z nadzieją, że w przyszłym roku znów będą mogli spotkać się na szlakach górskich 36. już rajdu. Organizatorzy muszą jednak dokonać wnikliwej analizy i postarać się o wypracowanie wniosków, które spowodują, że na kolejnych rajdach frekwen-

cja będzie się choć trochę zwiększać i nie dojdzie do zaniechania organizacji tej imprezy ze względu na brak zainteresowania ze strony turystów.

Tekst: *Andrzej Masłoń*

Zdjęcia: *Aleksander Załęski, Mariola Matejek*

Dwugłos o rodzinnym rajdzie górskim TATRY

Rajd „Tatry 2006”

Tatry przyciągają jak magnes. Swoimi walorami, możliwościami uprawiania turystyki wysokogórskiej, urokiem i sławą miejsca. Od kilkuset lat odwiedzali je różni ludzie. Pisarze, poeci, artyści różnej profesji znajdują tu natchnienie, podglądając dzikość i surowość przyrody, zachwycając się jej pięknem.

Oddział Wojskowy PTTK im. gen. Józefa Bema przy Klubie 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie, na bazie logistycznej WDW „Kościelisko” organizuje w ostatniej dekadzie sierpnia Rodzinny Rajd Górski Wojska Polskiego TATRY. W tym roku odbyła się już jego dziewiąta edycja, a uczestniczyło w niej 183 turystów w różnym wieku i kondycji.

Od trzeciego rajdu odbywają się także Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Wojska Polskiego rozgrywane w ośrodku sportowym Biathlonowego Klubu Sportowego „Wojsko Polskie - Kościelisko” w Kirach. Imprezy te cieszą się dużym zainteresowaniem środowiska wojskowego i turystycznego. Konwencja rajdu jest dość ciekawa.

Organizatorzy, niewielkim, bo zwykle kilkusobowym zespołem zabezpieczają uczestników logistycznie oraz przedstawiają jak najbardziej interesującą i ciekawą ofertę turystyczną. Po zapoznaniu się z nią turyści sami dopasowują imprezy do swoich potrzeb i możliwości. Nikogo nie przymusza się do uczestnictwa. Większość imprez obsługują wykwalifikowani przewodnicy, członkowie naszego Klubu Przewodników. Jest to także dodatkowy walor tych imprez. W programie rajdu znalazły się wycieczki do tatrzańskich dolin, zwiedzanie Zakopanego i sanktuariów na Krzeptówkach i Wiktorówkach, wjazd kolejką na Kasprowy Wierch i penetracja Tatr Wysokich, wycieczka w Pieniny - na Trzy Korony i spływ Dunajcem, sztandarowe Morskie Oko



Przy ognisku w ośrodku sportowym w Kirach na rozpoczęciu rajdu rodzinnego Wojska Polskiego „Tatry”



Od trzeciego rajdu w ośrodku sportowym Biathlonowego Klubu Sportowego „Wojsko Polskie - Kościelisko” w Kirach rozgrywane są zawody strzeleckie

i wyjazdy na Słowację - do Słowackiego Raju i dookoła Tatr. Niemniej pracowite są wieczory, połączone z ogniskiem, dyskoteką i tańcami.

Zawsze wielką atrakcją i niespodzianką dla turystów jest otwarcie i zakończenie rajdu. W tym roku na otwarciu, wśród licznych zabaw, na uwagę zasługiwał konkurs dojenia krowy i kozy, przejażdżki bryczką czy nauka tańca góralskiego. Natomiast na zakończeniu „najczarowniejszą czarownicą” rajdu została Jagoda z Nysy, co uwieczniono specjalnym dyplomem i nagrodą Wielkiej Wiedźmy. Na następny rok zaplanujemy chyba tę nagrodę jako przechodnią. Tylko czy w tak miłym towarzystwie będzie ją komu przyznać? Spieszę dodać, że tegoroczna nagroda trafiła w naprawdę godne i wypielegnowane ręczki. Było na co popatrzeć.

Od kilku lat wprowadzona jest do programu „Panorama Tatr”. Przewodnik pokazuje Tatry z tarasu widokowego Wojskowego Domu Wycieczkowego, jednocześnie przedstawiając jego



Piękny dom góralski ze wspaniałymi kwiatami w ogródku – zdjęcie zaprezentowane w WDW „Kościelisko” na wystawie pt.: „Kwitnące Tatry”



Na zakończenie rajdu wręczone są nagrody zwycięzcom konkursów, na zdjęciu dzieci otrzymują dyplomy i kredki



Pośrodku stoi ppłk. rez. Antoni Marchwicki – komendant rajdu, z prawej mjr Ryszard Kaczmarek, z lewej – ppłk rez. Jerzy Kufel

historię i jedną z licznych tatrzańskich legend. Impreza ta przyjęła się i będzie w następnych latach kontynuowana.

Także dobrą tradycją rajdu są występy na terenie WDW zespołów uczestniczących w Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich. W tym roku gościliśmy zespoły z Turcji i z Turkmenistanu. Oj, umieją ci górale, nawet nie nasi, zawładnąć sercem turysty, umieją.

Podczas rajdu, na razie po raz pierwszy, Staszek Biskup „Salamandra” – przewodnik z naszego Klubu, zaprezentował wystawę zdjęć roślin tatrzańskich „Kwitnące Tatry”. Spodobało się, więc chyba będzie kontynuował.

Także jeden z wieczorów zagospodarował nam pięknie piosenką turystyczną Grzegorz Szwarz. Jeszcze długo w nocy słychać było jego piękne kompozycje oraz turystyczne standardy.

Z kronikarskiego obowiązku napisać trzeba, że komandorował temu przedsięwzięciu Antoni Marchwicki, a dzielnie sekundowali mu Ewa i Ryszard Kaczmarek, Henryk Łukasik, Jolanta Pierwoch i piszący te słowa.

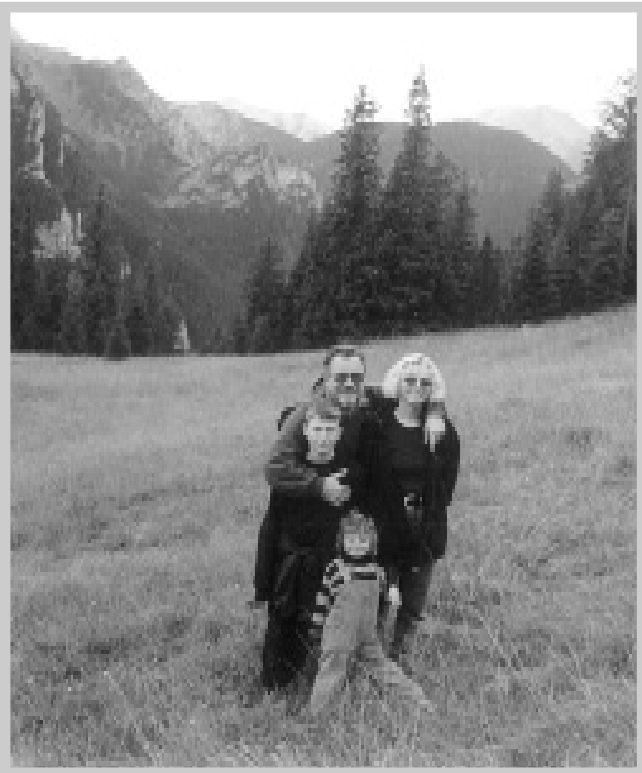
Tekst i zdjęcia: **Stanisław Biskup**

Moje wspomnienia z Tatr

Od dziewięciu lat jeżdżę na Rodzinny Rajd Górski Wojska Polskiego, który odbywa się w Tatrach. W tym roku rozpoczęcie było dla mnie szczególnie ciekawe i fajowe, ponieważ pierwszy raz miałam strzelać razem z moją rodzinką z karabinu pneumatycznego. Dla kobiet i dzieci średnica tarczy wynosiła 11,5 cm, a dla mężczyzn 4,5 cm. Nasza drużyna nazywała się „Orzeszki”. Tata miał „0” pkt., ja – 1 pkt, mój brat Karol – 4 pkt., i mama – 4 pkt. Razem mieliśmy 8 pkt. (moje trafienie się nie liczyło, brane były tylko pod uwagę najlepsze wyniki: jednej osoby reprezentującej seniorów w drużynie i jednej juniorów). Strzelanie odbywa się w ośrodku sportowym w Kirach, pod fachową opieką i z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa. Nie były to jednak jedyne atrakcje i zawody.

Były także: tor przeszkód z zamkniętymi oczami i malowanie na szkle dla dzieci, ale również dojenie krowy i kozy, w którym mogły brać udział i dzieci, i dorośli.

Muszę przyznać, że rozpoczęcia rajdu zawsze są super, jak i cały przygotowany program, lecz jeszcze lepsze jest zdobywanie szczytów. W tym roku weszłam na Magurę Witowską, która położona jest na granicy polsko-słowackiej w Tatrach Zachodnich. Jest to szlak mało uczęszczany, ale interesujący. Idąc na Magurę, w pewnym momencie ujrzałam słiczną polanę, na której wabiły wzrok piękne kwiaty i motyle. W oddali stała myśliwska ambona w towarzystwie świerka. Z boku była widoczna dróżka, którą mieliśmy iść dalej, lecz woleliśmy się zatrzymać na tej przykuwającej wzrok hali. Brzęczenie pszczół i koników polnych,



To ja z moją rodziną na Hali Stoły w Tatrach w roku 1998



Schodzimy z Kasprowego Wierchu do schroniska PTTK „Murowaniec”, a potem poszliśmy przez Boczań do Kuźnic – całą drogę szłam sama, ale na Kasprowy Wierch wjechaliśmy kolejką linową (sierpień 1998 r.)

szum drzew oraz zapach kwiatów i traw dawały ukojenie. Było cudownie. Podeszliśmy do ambony myśliwskiej. Ja postanowiłam na nią wejść. Było dosyć wysoko, ale warto było wspiąć się po szczeblach na górę, ponieważ widok stamtąd budził zachwyt. W pobliżu znajdował się rozprzestrzeniający się szeroko las, skąd dochodziły śpiewy ptaków. Z boku ambony wyłaniał się świerk – duży, piękny i dojrzały, ze ślicznymi szyszkami (jak myślicie: w górę czy w dół rosnącymi? jeśli nie wiecie, to sprawdźcie w książce albo zapytajcie kogoś, koleżanek czy też kolegów; warto wiedzieć). Z oddali było widać szałas, a nad drzewami chmury układające się w różne kształty. Zeszłam i zjadłam wspólnie z rodzicami kanapki, popijając je herbatą z termosu. Żal było odchodzić, ale celem naszym była Magura Witowska, więc powędrowaliśmy, by ją zobaczyć.

Tęgo roku byłam także na Gęsiej Szyi (1490 m n.p.m.) i w schronisku „Murowaniec” (1500 m n.p.m.) w Tatrach Wysokich. Na Gęsią Szyję szliśmy z Polany Palenica; wchodzi się tędy niewygodnie, gdyż najpierw ostro i długo, potem kawałek się scho-

dzi i znów się wchodzi. Z Gęsiej Szyi już dużo łatwiej się szło przez Rówień Waksmundzką do Hali Gąsienicowej, gdzie jest schronisko PTTK „Murowaniec”. Kiedy do niego dochodziliśmy, zaczął padać deszcz i z tego powodu trochę dłużej w nim posiedzieliśmy, posilając się po długim marszu. Jeszcze kropiło, ale my musieliśmy już się zbierać, by dojść do Kuźnic przed mrokiem. Gdy wracaliśmy, a wybraliśmy szlak prowadzący przez Boczań, przestało padać, jednakże pod sam koniec naszej trasy było już prawie ciemno. Nam się udało i niepotrzebne nam były latarki.



W sierpniu 2000 r. na rozpoczęciu rajdu, które odbyło się w Kirach, była też możliwość przejażdżki na koniu



Idziemy na Przełęcz Kondracką z Polany Kalatówki (sierpień 2000 r.)

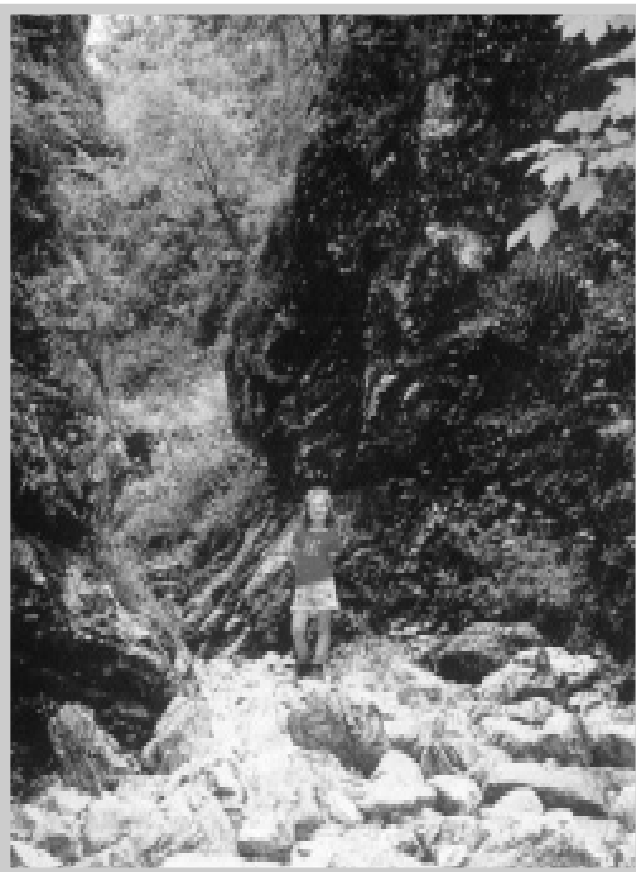


W Dolinie Kościeliskiej (sierpień 2001 r.)

W poprzednich latach byłam na Grzesiu (1653 m n.p.m.). Jest to szczyt położony w Tatrach Zachodnich. Z Grzesiem wiąże się nasza rodzinna przepowiednia: *Jeśli rodzina Gordonów będzie próbowała na Grzesia wejść, to prędzej czy później zacznie padać deszcz*. Kiedy bowiem wchodziliśmy na Grzesia zaczął padać deszcz i musieliśmy schodzić do schroniska PTTK znajdującego się na Polanie Chochołowskiej, żeby wysuszyć rzeczy i przeczekać ulewę, a potem już wracaliśmy do Wojskowego Domu Wypoczynkowego w Kościelisku, gdzie nocowaliśmy. Był jednak wyjątek i wówczas poszliśmy nawet z Grzesia na Rakoń (1879 m n.p.m.), idąc początkowo wśród kosodrzewiny, a gdy się zbliżaliśmy do Rakonia, to jej już tak dużo nie było i strasznie zaczął wiać wiatr i wówczas kropić deszczyk. Na szczęście po jakimś czasie przestało kropić i wiać. Tak to w Tatrach jest, że pogoda bardzo szybko się zmienia, zwłaszcza wysoko w górach.

Weszłam także na Ornak (1854 m n.p.m.), choć najpierw, oczywiście, zatrzymaliśmy się w schronisku PTTK na Hali Ornak, w którym w ubiegłym roku tata kupił mi pluszowego misia (nie-dźwiedzia - symbol tego schroniska), a później przez Przełęcz Iwaniacką udaliśmy się na ten szczyt, przeszliśmy go i poszliśmy na Siwą Przełęcz (1812 m n.p.m.), skąd Doliną Starorobociańską zeszliśmy do Doliny Chochołowskiej. Widoki były prześliczne. Wówczas szedł ze mną także mój starszy brat. Do schroniska na Hali Ornak idzie się piękną Doliną Kościeliską, jedną z najpopularniejszych w Tatrach.

Każdego roku jesteśmy w Dolinie Chochołowskiej i wówczas w drodze powrotnej zjeżdżamy rowerem (w tym roku tylko ja nim jechałam) do Siwej Polanej, skąd mamy bus do Ko-



W Wąwozie Kraków (sierpień 2002 r.)



Kiedy byłam na rajdzie w sierpniu 2003 r. nie padał deszcz i udało mi się wejść na Grzesia (1653 m n.p.m.)



Na Rakoniu (sierpień 2003 r.)



W sierpniu 2003 r. szłam też z Doliny Kościeliskiej przez Przełęcz Iwaniacką, Ornak (1854 m n.p.m.), Zadni Ornak (1867 m n.p.m.), Siwą Przełęcz (1812 m n.p.m.), potem Doliną Starorobociańską do Doliny Chochołowskiej (sierpień 2003 r.)



W Dolinie Pięciu Stawów Polskich (sierpień 2005 r.)



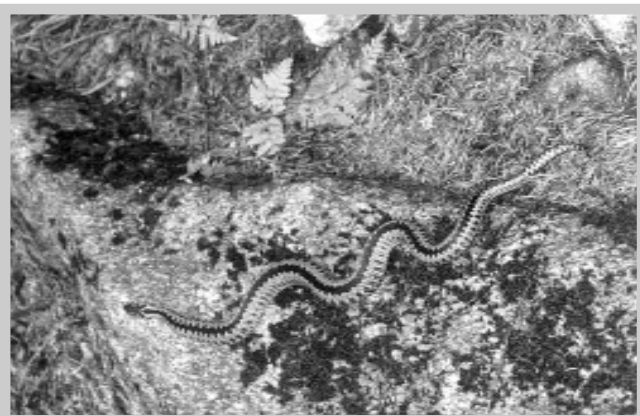
Na Siwej Przełęczy zrobiliśmy sobie odpoczynek i zjedliśmy „małe Conieco” (sierpień 2003 r.)



Na chwilę zatrzymaliśmy się z tatą, by wypić łyk wody, kiedy schodziliśmy z Trzodziowińskiego Wierchu, a mama zrobiła wtedy zdjęcie (sierpień 2004 r.)

ścieliska. Tata zawsze zatrzymuje się w tej dolinie przy domku, w którym pije swoją ulubioną żętycę (tych, którzy nie wiedzą co to jest, to informuję, że to serwatka z owczego mleka) i je oscypek (ser z mleka owczego, solony i wędzony). Kiedyś będąc właśnie w Dolinie Chochołowskiej, jechaliśmy dorożką, z której mam zabawno-śmierdzące wspomnienie, gdyż koń purtnął. Niesamowicie śmierdzący bąk konia trafił do mojego nosa. Na szczęście jechaliśmy i wiatr szybko przewiał te potworne „zapachy”.

W Tatrach widziałam też fajne zwierzęta – kilka lat temu zobaczyłam świstaka (jak schodziliśmy z Rakonia), a w ubiegłym roku zmiję zygzakowatą (w drodze do Doliny Pięciu Stawów Pol-



To żmija zygzakowata spotkana w Dolinie Roztoki, gdy szliśmy od Wodogrzmotów Mickiewicza do Doliny Pięciu Stawów Polskich (sierpień 2005 r.)

skich), która „pozowała” mamie do zdjęć. Od kiedy mój brat, Karol, skończył 18 lat, chodzi po górach z kolegami i z koleżankami z rajdu, a ja z rodzicami. Któregoś roku, gdy szedł sam, to widział kozicę. Może i mnie uda się kiedyś ją zobaczyć?

Przeszłam z rodzicami już sporą część Tatr. Byłam też na Czerwonych Wierchach, które nazwę swą zawdzięczają porastającym je trawom będącym na jesieni barwy czerwono-brunatnej. Szłam szlakiem z Doliny Kościeliskiej przez Ciemniak (2096 m n.p.m.), Krzesanice (2122 m n.p.m.), Małołączniak (2096 m n.p.m.), Kondracką Kopę (2005 m n.p.m.) – tworzące właśnie te Czerwone Wierchy – potem do Przełęczy Kondrackiej (1725 m n.p.m.) i dalej w dół przez Polanę Kondratową do Hotelu Górskiego PTTK



Na Sarniej Skale – po dwóch miesiącach od czasu zakończenia rajdu w sierpniu 2005 r. pojechałam w Tatry ponownie i z tego czasu pochodzi to zdjęcie

na Kalatówkach, a później do Kuźnic i stąd już busem do WDW w Kościelisku, gdzie nocowaliśmy. Trasę tę pokonałam z rodzicami w ciągu jednego dnia i właśnie wtedy, będąc na którymś ze szczytów, widziałam helikopter z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Wszyscy machali rękoma do niego i ja też.

Każdy mój pobyt w Tatrach był EXTRA. Dzięki nim dużo się dowiedziałam o tych górach. Mam nadzieję, że będę jeszcze długo jeździła w Tatry na ten rajd. Już kiedy przychodzi wiosna dopytujemy się z bratem rodziców, czy aby na pewno jest rajd i my na niego jedziemy...

11-letnia *Natalia Gordon*

Znów noclegi na Szczelińcu

Można już nocować w schronisku PTTK „Na Szczelińcu” – najstarszym w Polsce¹. Pierwsze schronisko, a właściwie altanę dla wędrowców na Szczelińcu Wielkim (919 m n.p.m.), ówczesnym Grosse Heuscheuer, postawiono w roku 1815. Po trzydziestu latach, w roku 1845 zbudowano gospodę „Schweizerhaus”. Był to dwupiętrowy drewniany budynek, na wysokiej kamiennej podmurówce, z charakterystycznym balkonem wokół, z dachem dwuspadowym i wysuniętymi okapami. Czynny był do lat siedemdziesiątych XX w. jako schronisko z miejscami noclegowymi. Później stał zamknięty i niszczał. Obok „Szwajcarki” w latach 1857-1859 dobudowano część ga-

stronomiczną, która funkcjonuje do dzisiaj jako bufet. Do schroniska można dostać się tylko pieszo, pokonując ponad 665 schodków z Karłowa.

Inwestycję na Szczelińcu rozpoczęto w roku 2004 od wykonania kolektora ścieków z systemem pomp. Zamontowano też zbiornik na nieczystości, umiejscowiony u podnóża góry. Było to bardzo skomplikowane przedsięwzięcie techniczne z uwagi na ponad 150 m różnicy poziomów pomiędzy schroniskiem a zbiornikiem. Ten etap inwestycji kosztował około 300 tys. zł. W latach 2005-2006 wykonano główny zakres prac inwestycyjnych. Pod nadzorem konserwatora zabytków rozebrano całkowicie kon-



Przy schodach na I piętro jest oryginalna kolumna z ozdobną głowicą pochodząca z 1845 r.



Na uroczystość otwarcia schroniska PTTK na Szczelińcu przybyło liczne grono turystów



Od lewej stoją: Andrzej Mateusiak – autor artykułu, członek Rady Nadzorczej, Grzegorz Błaszczyk – prezes spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK, Zofia Sikora – członek Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Tereszkowski – członek Zarządu Głównego PTTK, ks. prałat dr Jerzy Pawlik, Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK, prof. dr hab. Janusz Zdebski – były prezes Zarządu Głównego PTTK, a obecnie rektor AWF w Krakowie, Jerzy Kapłon – skarbnik Zarządu Głównego PTTK i prezes Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie oraz Wiesław Zawada – członek Rady Nadzorczej

strukcję drewnianą „Szwajcarki” aż do kamiennej podmurówki. Wyselekcjonowano drewniane elementy, których dobra jakość pozwoliła na ponowne ich zamontowanie w nowej konstrukcji obiektu. Takim widocznym elementem jest oryginalny słup z ozdobną głowicą pochodzący z czasów budowy schroniska z roku 1845. Wyeksponowany on jest na parterze, przy schodach na pierwsze piętro. Na starej kamiennej podmurówce postawiono zupełnie nową drewnianą konstrukcję szkieletową, którą zgodnie z aktualnymi standardami zabudowano, zachowując dawny kształt. Wszystko pod nadzorem konserwatora zabytków. Ocieplone ściany zewnętrzne pokryto deskowaniem, a wewnątrz płytami gipsowymi, zgodnie z wytycznymi straży pożarnej. Położono wszelkie nowe instalacje, w tym na dachach zamontowano 16 kolektorów słonecznych (40 m), które wspomagają nowoczesną kotłownię z piecem na biomase, wykorzystując tzw. układ skojarzony sterowany komputerowo.

Schronisko posiada 24 miejsca noclegowe w sześciu pokojach, w tym dwuosobowe i wieloosobowe z nowym wyposażeniem. Na każdym piętrze znajdują się łazienki i sanitariaty. Przy okazji inwestycji wyremontowano także część bufetową, zbudowano nowe toalety i wykonano nowe zaplecze gastronomiczne i bufet.

Ponieważ do schroniska nie ma żadnego dojazdu, funkcjonuje towarowa winda linowa, którą gruntownie wyremontowano. Podczas remontu winda zwiozła prawie 100 ton gruzu z rozbiórką, a prawie drugie tyle materiałów i wyposażenia wciągnięto na górę. Te liczby świadczą o skali przedsięwzięcia.

Cała inwestycja kosztowała około 1,5 miliona zł, w tym po jednej trzeciej pochodziło z: Eko-Funduszu, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz budżetu

PTTK. Przygotowanie inwestycji, sporządzenie wniosków dotacyjnych, nadzór, realizację i rozliczenie wykonały Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK Sp. z o.o. w Jeleniej Górze, działając w imieniu Zarządu Głównego PTTK. Jeleniogórska spółka jest jednocześnie administratorem schroniska.

W samo południe, w słoneczną sobotę 23 września 2006 r. otwarto po remoncie kapitalnym schronisko PTTK „Na Szczelińcu” w Górach Stołowych. Przecięcia wstęgi dokonał prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński i ks. prałat dr Jerzy Pawlik – kapelan przewodników i PTTK. Obecni byli także Jerzy Kapłon – skarbnik Zarządu Głównego PTTK, członkowie Zarządu Głównego PTTK: Zofia Sikora i Andrzej Tereszkowski, członkowie Rady Nadzorczej – Wiesław Zawada i Andrzej Mateusiak, prezes spółki Sudeckie Hotele i Schroniska PTTK – Grzegorz Błaszczyk oraz były prezes Zarządu Głównego PTTK, a obecnie rektor AWF w Krakowie, prof. dr hab. Janusz Zdebski. W uroczystościach wzięło udział ponad 150 turystów, którzy znaleźli się w tym czasie na Szczelińcu. Dzierżawcą schroniska jest Andrzej Rokicki, który jednocześnie gospodarzy w pobliskim schronisku PTTK „Pasterka”.

Schronisko na Szczelińcu od dawna słynęło z podziwiania wschodów słońca. Dziś znów można z balkonów schroniska oglądać zapierające dech w piersiach budzenie się dnia i niesamowite zachody słońca.

Tekst i zdjęcia: **Andrzej Mateusiak**

¹ Jest to najstarszy zachowany budynek zbudowany do wykorzystania jako gośpoda (gościniec, schronisko, buda). Natomiast najstarszym budynkiem, który obecnie pełni funkcję schroniska jest schronisko PTTK „Szwajcarka” w Górach Sokolich koło Jeleniej Góry, zbudowane w roku 1823 jako domek myśliwski.

Jardolić jardułkami



Tak w dawniejszej gwarze handlarzy z okolic Ślesina i Sompolna – kminie ochweśnickiej – brzmiałoby „jeździć rowerami”. Właśnie takimi wehikułami wybrali się turyści kolarze na 22. edycję projektu pod nazwą „Ogólnopolski Rajd Kolarski po Wielkopolsce Wschodniej”. Bazą rajdu w dniach 1-3 września 2006 r. było nowoczesne Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Ślesinie. Dyrektor Jerzy Fijałkowski, jako szef ekipy technicznej, i Elżbieta Fijałkowska, jako kwatermistrz, zapewnili wspaniałe warunki i świetną pogodę. Organizatorami rajdu był Klub Turystyczny PTTK w Koninie i Tureckie Towarzystwo Turystyczne (TTT).

W piątek różnymi trasami zjechali do Ślesina turyści z Wielkopolski, z Mazowieckiego oraz z Kujawsko-Pomorskiego. Najdalej mieli koledzy z klubu „Turkole” w Płocku, przejechali 140 km. Reprezentanci Torunia wspomogli się samochodem. Najliczniejszą grupę przyprowadził wicekomandor rajdu, Witold Wojciechowski, z Tureckiego Towarzystwa Turystycznego, nakręcając po drodze 59 km. Ogółem w rajdzie wzięło udział 45 osób.



Rowerzyści pod przewodnictwem komandora rajdu, Zbigniewa Szczepkowskiego, zwiedzili kościół św. Hieronima w Sompolnie

W sobotę na trasy rajdowe wystartowały trzy zespoły. Trasą przez Skulsk do Strzelna poprowadził Tomasz Maciaszek z Turku. Celem głównym był tamtejszy zespół klasztorny. Rowerzyści pod wodzą komandora rajdu, Zbyszka Szczepkowskiego, ruszyli do wsi Sarnowo, gdzie megality z czasów kultury pucharów lejkowatych zrobiły na nich duże wrażenie. Po drodze zwiedzili Som-



Wyrobisko odkrywkowe Lubstów sięgnęło poniżej poziomu morza – powiedział Andrzej Przybylski, górnik rowerzysta z Konina, zadziwiając tym uczestników



Trasą przez Skulsk do Strzelna poprowadził Tomasz Maciaszek z Turku – na zdjęciu przed rotundą św. Prokopa w Strzelnie



Poznaniacy z klubu „Sigma” zwiedzali Licheń



Uczestnicy 22. rajdu po Wielkopolsce Wschodniej przed gmachem gimnazjum w Ślesinie

polno, rezerwat „Kawęczyńskie Brzęki”, Mchówek, Izbicę Kujawską i Sadlno. Poznaniacy z klubu „Sigma” wybrali Licheń i Gosławice. Trasy liczyły od 60 km do 102 km.

Wieczorem rozegrano kolarski tor przeszkód, korzystając z profesjonalnego zestawu pożyczonego przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Koninie. Konkurencję wygrał Adaś Maciaszek przed Adamem Gomółką (obaj z Turku) i Szymonem Szymkowiakiem z Torunia. Dzięki zaangażowaniu Pawła Durkiewicza z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Koninie rozwiązano przygotowane specjalnie dla rowerzystów testy z przepisów ruchu drogowego. Najlepszy okazał się Adaś Maciaszek, zaraz za nim uplasowali się: Bernard Milewski z Płocka i Andrzej Przybylski z Konina.

Konkurs krajoznawczy stał na wysokim poziomie, a naj-



Stefan Stożek z Bydgoszczy i Adam Maciaszek z Turku

większą wiedzą o regionie konińskim wykazali się Maciej Kizierowski z Wrześni, Tomasz Krzykała z Konina i Tadeusz Wojcichowski z Turku.

Najstarszym uczestnikiem rajdu był Stefan Stożek (rocznik 1931) z Bydgoszczy, a najmłodszym Adaś Maciaszek z Turku (rocznik 1992).

Rajd odbył się dzięki pomocy Starostwa Powiatowego w Koninie i Urzędu Miejskiego w Koninie, które również zapewniły materiały promocyjne. Dyrektor gimnazjum przekazał informatory o ścieżkach rowerowych okolic Ślesina.

Goście byli zauroczeni pięknymi krajobrazami i zabytkami powiatu konińskiego. Dyrektor Jerzy Fijałkowski zaprosił do kolejnych odwiedzin gminy ślesieńskiej i korzystania z gościnnych progów gimnazjum.

W niedzielę rowerzyści rozjechali się do swoich domów, zabierając ze sobą ciepłe wspomnienia o ziemi konińskiej.

Tekst i zdjęcia: **Wanda Gruszczyńska**

W płetwach, pontonami i kajakami

Splyw Piaśnicą do morza

L dużym zaciekawieniem przyjąłem zaproszenie na lipcowy splyw nurkowy rzeką Piaśnicą. Podobnie jak kilka poprzednich weekendów i ten zapowiadał niemały skwar.

Jak się zorientowałem, niektórzy miłośnicy tego rodzaju imprez mieli już za sobą biwak w oddalonej o kilka kilometrów znanej nadmorskiej miejscowości Dębki. Z każdą chwilą w wyznaczonym przez organizatorów punkcie „na moście” co chwila przybywało nowych twarzy. Łąka nad brzegiem wkrótce zaroila się gromadą, w większości młodych ludzi, choć nie brakowało chętnych w wieku średnim i znacznie powyżej. Przeważali mężczyźni. Ich było najbardziej widać i słyhać. Im bliżej południa, a więc momentu startu, obok „uzbrojonych” w płetwy, fajki, okulary i skafandry piankowe pojawiały się grupki chętnych do pokonania rzeki na pontonach i kajakach. Jeszcze tylko kilka informacji dotyczących bezpieczeństwa, przebiegu splywu, ostatnie formalności związane z uczestnictwem i wreszcie pada komenda „start”.

Zgodnie z utartym w poprzednich latach zwyczajem, za pilotem prowadzącym w różnych odstępach, niemal bezszelestnie



Kmdr por. rez. Jerzy Pomian otwiera IV Splyw Nurkowy rzeką Piaśnicą do morza



Przygotowanie do startu grup na pontonach wiosłowych, kajakach i deskach windsurfiingowych

wyruszają co bardziej niecierpliwi uczestnicy. Warunki znakomite, płycizny na przemian z głębszymi miejscami, roślinność szuwarowa i niewielki nurt. Wśród płynących niektórzy to debiutanci, ale także doświadczeni wyjadacze tego rodzaju imprez, jak chociażby Zbigniew Zajączkowski. Od początku do końca płynął tuż za pilotem wraz z młodą adeptką tej sztuki. I jako pierwsi w niespełna dwie godziny dotarli do ujścia Piaśnicy do morza, pokonując w świetnej dyspozycji pięciokilometrowy dystans. Bravo! Przez kilkadziesiąt dalszych minut docierali do mety następni, a na końcu załogi kajakowe i pontonowe.

Siedemdziesięciu rządnych wrażeń śmiałków, w zasadzie bez większego trudu pokonało tę wąziutką i zarośniętą rzekę. Była to duża frajda, ale i niemałe wyzwanie, bo stopień wtajemniczenia w arkana pływania w płetwach podobnie, jak i wiek były bardzo zróżnicowane. Wszystko jednak skończyło się szczęśliwie. Stąd gratulacje dla organizatora i inicjatora spływu nurkowego Jerzego Pomiana. W sobie wiadomy sposób potrafił skrzyknąć miłośników tego rodzaju imprez, znaleźć do pomocy kilka dalszych osób, tak jak i on zafascynowanych wodnymi eskapadami.

W kilka godzin później rozpoczęły się przyjmowane entuzjastycznie gry, zabawy, konkursy zarówno zręcznościowe, jak i humorystyczne. Wszystko to przy wtórze skwierczących na grillu wiktuałów i w niebywale sympatycznych nastrojach. Tak chyba potrafi się delektować przyrodą i przygodą tylko wodniacka brać. Za sympatyczną atmosferę dziękowano sobie wzajemnie. Odnosi się to zarówno do nowicjuszy, małałatów, a także grup klubowych, rodzinnych i przybyłych solo.

Dwie rzeczy wydają się być po tych zmaganiach łatwe do przewidzenia. Po pierwsze, za rok, następny i już piąty, a więc jubileuszowy, i wreszcie zapewne oficjalny spływ na tym samym akwenie. Po drugie, wszystko wskazuje na to, że odrodzi się niebawem Morski Klub Płetwonurków, który zapisał tak piękne karty w historii marynarskiego oddziału PTTK w Gdyni. Deklaracje takie składali między innymi obecni na spływie, którzy niemal przed pół wiekiem oddali się swej życiowej pasji – swobodnemu nurkowaniu. Przed laty tworzyli zręby sportowo-rekreacyjnego nurkowania w płetwach w kraju i w wojsku. Dzisiaj są nadal entuzjastami wodniackich wypraw, zmagani na wodzie i pod wodą oraz podziwiania przestworzy oglądanych poniżej lustra wody.

Tekst: *Andrzej Tokarski*
Zdjęcia: *Katarzyna Magiera*



Na trasę spływu wyruszają poszczególne grupy nurkowe



Przygotowanie zespołów do konkurencji „Przeciąganie liny przez koryto rzeki”



Zacięta rywalizacja w przeciąganiu liny – zespół wciągnięty do wody przegrał

Dziennikarskie rajdy po Opolszczyźnie

Stowarzyszenie Polskich Mediów w imieniu opolskiego urzędu marszałkowskiego zaprosiło już trzykrotnie na sesję. Uczestniczyli w niej wydawcy i redaktorzy naczelni mediów regionalnych i lokalnych, dziennikarze i korespondenci zagraniczni z regionów partnerskich województwa opolskiego. Program sesji był niezwykle bogaty i urozmaicony. Uczestnicy poznali ciekawe zakątki i zabytki oraz atrakcje turystyczne ziemi opolskiej, perspektywy jej rozwoju i formy promocji.

W gminie Ozimek

Pierwszym etapem sesji, po przyjeździe do Opola, był autokarowy wyjazd do Ozimka. Miasto i gmina Ozimek położone są w pobliżu ważnych szlaków komunikacyjnych na pograniczu Niziny Śląskiej i Wyżyny Śląskiej, w obrębie rzeki Mała Panew będącej prawym dopływem Odry. W skład gminy wchodzi miasto Ozimek i 11 wsi: Antoniów, Biestrzynnik, Chobie, Dylaki, Grodziec, Krasiejów, Krzyżowa Dolina, Mnichus, Pustków, Schodnia, Szczedrzyk.

Hutnictwo i rolnictwo kształtowały charakter gminy na przestrzeni wieków. Dziś jej symbolem jest wiszący most żeliwny nad Małą Panwią, wykonany w Hucie „Małapanew” w roku 1827. Zachodzące zmiany w strukturze gospodarczej kraju i wymogi związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej powoli zmieniają obraz gminy.

W najstarszej miejscowości tej gminy - w Krasiejowie (2 049 mieszkańców) - powstaje Kraina Dinozaurów „Dinopark”. Jest to obiekt byłej kopalni odkrywkowej ilów kajprowych o powierzchni ponad 3 tys. ha. W trakcie badań odkryto tam najstarsze w Europie szczątki gadów i płazów pochodzące sprzed 230 mln lat. W roku 2001 - podczas prac wykopaliskowych pod kierownictwem prof. Jerzego Dzika z Instytutu Paleobiologii PAN - zostały odkryte trzy kompletne szkielety pradinozaura, któremu nadano nazwę „śląski jaszczur z Opola”.

Program trzeciej ozimskiej wizyty był niezwykle urozmaicony. Rozpoczął się od zwiedzenia Szpitala św. Rocha, prowadzonego przez prywatną firmę Euromedicare. To była prywatyzacja, która ocaliła szpital. Dzisiaj funkcjonowanie szpitala jest modelem wręcz przykładem udowadniającym, że prowadzenie tego typu placówek warto powierzać niepublicznym profesjonalnym firmom.

Końcowym akordem piątkowej sesji był wyjazd do Tułowic oraz obejrzenie parku dendrologicznego w Lipnie.

„Gmina Kluczbork to miód, zdrowie i 750-letnia historia miasta”

Program sobotniej sesji poświęcony był Ogólnopolskim Dniom Pszczelarza w Kluczborku, a jego hasło brzmiało „Gmina Kluczbork to miód, zdrowie i 750-letnia historia miasta”.

W 2006 r. przypadła 100. rocznica śmierci światowej sławy pszczelarza ks. dr. Jana Dzierżona (1811-1906), odkrywcy tajników pszczół. Jan Dzierżon urodził się w polskiej rodzinie w Łowkowicach koło Kluczborka, dokąd wrócił w 1884 r. i gdzie spędził ostatnie lata życia.

W dniach 15-17 września 2006 r. w Kluczborku odbyły się centralne obchody połączone z XXIV Ogólnopolskimi Dniami

Pszczelarza. W okolicznościowym folderze pt. „Zapraszamy do Kluczborka” zaprezentowano interesujące oferty dla turystów: co w Kluczborku i okolicy każdy turysta znajdzie, hotele, pensjonaty, restauracje i kawiarnie, szlaki rowerowe, gościnne zagrody - szlakiem dawnego rzemiosła i pomników przyrody.

Wieś Kuniów

W odległości 3 km od Kluczborka leży wieś Kuniów, licząca około 1100 mieszkańców. W Kuniowie zwiedzić można pozostałości po XIX-wiecznej kuźni i piekarni. Aby zachować te tradycyjne dobra, Stowarzyszenie Wsi Kuniów postanowiło stworzyć „Izbę Pamięci Regionalnej i Rzemiosła”. W kuźni wykuwana jest „podkowa Kuniowa”, a w piekarni wypiekany jest „chleb kuniowski” według starych receptur. Chleb ten był degustowany podczas gościnnej wieczerzy w miejscowej szkole.

Góraždze, Dobra, Izbicko i Kamień Śląski

W programie drugiej sesji była kilkugodzinna wizyta gościnnie w Cementowni Góraždze, największym zakładzie cementowo-wapienniczym w Europie. Góraždze to również filar gospodarczy Opolszczyzny i największy sponsor opolskiej kultury (Filharmonii Opolskiej) oraz innych przedsięwzięć w służbie zdrowia, w turystyce i w sporcie. Powstanie „Dinoparku” związane jest również z pomocą finansową tego potentata Opolszczyzny.

Opolskie to region ponad 20 tysięcy zabytków architektury, około 200 zamków, pałaców, dworców oraz unikatowych szlaków drewnianej architektury sakralnej. Uczestnicy sesji mieli okazję zwiedzić dwa pałace w Dobrej i w Izbicku, odbudowane z ruin, oraz pałac w Kamieniu Śląskim. Nie brak było innych ciekawych atrakcji turystycznych, które pokazali gospodarze sesji. Były to między innymi: jedyne w Polsce sanatorium leczące metodą ks. Sebastiana Kneippa, pierwsze prywatne lotnisko w Polsce w Kamieniu Śląskim (w budowie) oraz Muzeum Wsi Opolskiej w Bierkowicach, dziś dzielnica Opola.

Opole i jego bliskie okolice

Miejszem szczególnym na mapie Śląska Opolskiego, na trasie drugiego rajdu dziennikarskiego, była Góra Świętej Anny, czyli w języku miejscowych Niemców Sankt Annaberg. Tu na wygasłym wulkanie znajduje się górnośląskie sanktuarium, którym opiekuje się Zakon Franciszkanów. Świętość tego miejsca podnosi nie tylko kult patronki Górnoślązaków, ale także zabytki sakralne, miejsce spotkań tysięcy pielgrzymów. Góra Świętej Anny została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego

Wykopaliska w Krasiejowie

W latach 2000-2002 podczas prac wykopaliskowych w Krasiejowie wydobyte zostały bardzo liczne materiały kopalne, w tym kilka najstarszych wówczas na świecie, prawie kompletnych szkieletów nowego rodzaju roślinożernego dinosaura. W Instytucie Paleobiologii PAN opracowano je naukowo, przygotowano opisy najpospolitszych gatunków triasowych, z których wiele jest nowych dla nauki. Toteż nadano im terminy naukowe, podkreślając też związek z regionem opolskim:

- metopozaur (*Metoposaurus diagnosticus krasiejowensis*) - płaz wodny o długości około 2 m;
- silezaur (*Silesaurus opolensis*) - gatunek odkryty w Krasiejowie, niewielki dinosauroid o długości 1,5 m;
- teratozaur (*Teratosaurus silesiacus*) - największy drapieżnik lądowy, mający około 4 m długości;
- fitozaur (*Paleorhinus arenaceus*) - 3,5-metrowy gad wodny, podobny do żyjących dzisiaj krokodyli indyjskich;
- cyklotozaur (*Cyclotosaurus*) - płaz wodny o długości 3 m;
- aetozaur (*Stagonolepis*) - 3,5-metrowy gad lądowy.

Na podstawie wyników badań wykonano rzeźbiarskie rekonstrukcje najważniejszych z tych zwierząt, a następnie umieszczono w naturalnej scenerii bagniska i lasu triasowego w Muzeum Ewolucji w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Do zespołu zaś badającego skamieniałości z Krasiejowa włączeni zostali pracownicy i studenci Uniwersytetu Opolskiego, na którym powstała osobna Pracownia Paleozoologii, kontynuująca już samodzielnie prace wykopaliskowe. W wyniku jej działalności zbiory skamieniałości z Krasiejowa, znajdujące się w dyspozycji Uniwersytetu Opolskiego, są dziś większe od zebranych dotąd przez zespół z Instytutu Paleobiologii PAN.

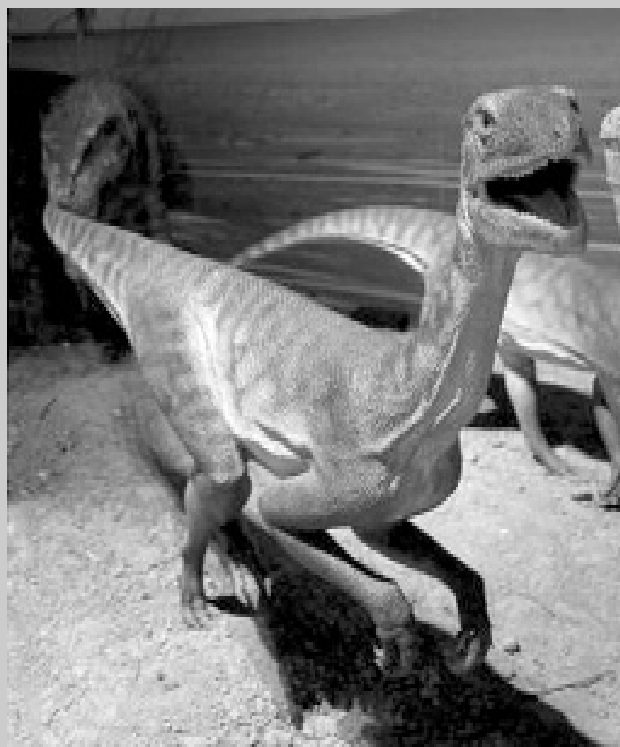
Z niewielkiej części tych eksponatów lokalna społeczność, przy wsparciu Muzeum Ziemi Opolskiej, przygotowała wystawę we wsi pod nazwą „Wędrowniki z najstarszym dinosaurem”.

Kraina Dinozaurów

Zaplanowano jej utworzenie, ponieważ twórcy liczą, że Kraina Dinozaurów będzie wspaniałą atrakcją turystyczną tego regionu, na ogromne zainteresowanie osób zainteresowanych prehistorią i przyciągnięcie turystów z różnych stron świata.

W zintegrowanej strategii rozwoju regionalnego na lata 2007-2013 zapisano, że obszar objęty Krainą Dinozaurów położony jest w środkowo-wschodniej części województwa opolskiego, w granicach administracyjnych powiatów opolskiego oraz strzeleckiego, na terenie gmin: Ozimek, Kolonowskie, Turawa i Zawadzkie. W całości leży w zlewni rzeki Mała Panew, jej dopływów, m.in.: Libawa, Jemielnica, Smoliny, Żelazna, Przewa, Myśliny i Brzynczki (dwa ostatnie należą do najczystszych w województwie) i licznych strug, w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Lasów Stobrawsko-Turawskich.

Gmina Ozimek wraz z władzami województwa opolskie-



„Śląski jaszczur z Opola” (*Silesaurus opolensis*)

go współpracują nad realizacją planów związanych z właściwym zagospodarowaniem tego obszaru. W wyrobisku w Krasiejowie pozostawiony został najbardziej efektowny wycinek prehistorycznego cmentarzyska z licznie rozmieszczonymi czaszkami ogromnych płazów i gadów wodnych. Niebawem też powstanie „Dinopark” i Muzeum Paleontologiczne wraz z odpowiednią infrastrukturą turystyczną. Zbudowany został już pierwszy pawilon badawczo-wystawieniowy z przeszkloną południową ścianą, zapewniającą naturalne oświetlenie ekspozycji, który od 26 sierpnia 2006 r. jest udostępniony zwiedzającym (w zimie nieczynny). Jest w nim zainstalowana nowoczesna klimatyzacja oraz wentylacja mechaniczna, której zadaniem jest utrzymanie stałej temperatury i odprowadzenie nadmiaru wilgoci, by nie ulegały zniszczeniu gromadzone w nim kości prehistorycznych jaszczurów. Wzniesiony pawilon jest pierwszym etapem zagospodarowania terenu, na którym znajdują się najstarsze w Europie skamieniałości paleontologicznych gadów i płazów. Następnie w ramach programu INTERREG III A budowane będą piesze szlaki ich zwiedzania - trapy dla turystów. W nowym pawilonie przez szklaną podłogę można już oglądać skamieliny takie, jak zostały one odsłonięte przez naukowców, jak również będzie można obserwować wydobywanie skamieniałości.

Twórcy „Dinoparku” spodziewają się, że odkrycia naukowe, które będą tu jeszcze prowadzone, zwiążą do Krasiejowa i jego okolic naukowców z całego świata (są już z Holandii i z Wielkiej Brytanii) oraz wolontariuszy zafascynowanych odkrywaniem prehistorii, jak też licznych turystów. Przewidziano więc tutaj szlaki piesze i rowerowe. Pierwsza ścieżka rowerowa wokół wyrobiska pokopalnianego już jest prawie gotowa, pozostało jeszcze jej oznakowanie.

(Od Redakcji)

UNESCO. I tu wielki żal gospodarzy sanktuarium. Projektując i budując autostradę A4, zapomniano o drodze dojazdowej do Wzgórza św. Anny. Złośliwość czy niechlujstwo projektodawców?

W każdą niedzielę sesji uczestnicy zwiedzali Opole i bliskie okolice. Zwiedzano też i poznawano historię pałacu i sanktuarium w Kamieniu Śląskim oraz Zespół Turystyczno-Wypoczynkowo-Rehabilitacyjny Sebastianum Silesianum. Znajduje się ono niedaleko Góry Świętej Anny w sąsiedztwie pięknego kompleksu parkowo-pałacowego sanktuarium św. Jacka. Dodatkową atrakcją stanowią: pobliski park krajobrazowy „Kamień Śląski”, liczne ścieżki spacerowe oraz możliwość przejażdżek konnych.

Atuty Śląska Opolskiego

Opolskie to obszar pogranicza o burzliwych, ale bardzo bogatych dziejach, wielokulturowym dziedzictwie, rzadko spotykanym w innych regionach. Panowali tutaj Piastowie, królowie czescy, austriaccy Habsburgowie, Prusy, Niemcy. Od roku 1945 Śląsk Opolski należy do Polski.

Wymieszana narodowo i etnicznie ludność Opolszczyzny podkreśla wyraźnie kulturową odrębność regionu na mapie Polski. Mieszkańcy określają się jako Polacy, Ślązacy, Niemcy.

To kraina tolerancji. Odmiennych, a jakże wzbogacających się kultur, tradycji i narodowości. To zakłete w zamkach, kościołach, kapliczkach i kamiennych rzeźbach milczące i piękne świadectwo minionych wieków. Ludzkich losów oraz przyszłych planów i dokonań.

Opole położone jest wzdłuż III Transeuropejskiego Koryta-

rza Komunikacyjnego łączącego Europę Zachodnią z Europą Wschodnią. Odległości z Opola do wielu stolic państw europejskich mieszczą się w granicach 600 km. Tymi stolicami są: Warszawa - 320 km, Berlin - 420 km, Praga - 291 km, Wiedeń - 356 km, Budapeszt - 500 km.

Najważniejszym wyróżnikiem województwa opolskiego jest jego gospodarność. Opolskie to także jeden z najbardziej Europejskich Regionów Polski. Na dzisiejszy obraz regionu wpłynęła historia pogranicza polsko-czesko-niemieckiego. Opolskie władze regionalne i lokalne od lat dają świadectwo dobrego gospodarowania, inwestując w nowoczesną infrastrukturę. Atuty województwa to: korzystne położenie, autostrada A4, rozbudowana sieć kolejowa, trasa żegluga śródlądowej, regionalne lotnisko w Kamieniu Śląskim, profesjonalna kadra specjalistów, atrakcyjne tereny inwestycyjne.

Wielokulturowość i otwartość mieszkańców zachęcają odwiedzających do pozostania w regionie na dłużej.

Nasze wizyty były więc znakomitą reklamą nie tylko odwiedzanych miejsc. Ziemia opolska jest wyjątkowo bogata w miejsca, które naprawdę warto zobaczyć i chociaż nie są one szczególnie eksponowane w turystycznych przewodnikach ich atrakcyjność może konkurować z wieloma regionami Polski.

Kolejne sesje dziennikarskie, jak zapewnili gospodarze, to odwiedziny między innymi Brzegu nad Odrą, Nysy oraz okolic Głucholaz i Otmuchowa, a także współpraca z Republiką Czeską w ramach euroregionów.

Władysław Rudak

Podróż krośnieńskich emerytów na Dolny Śląsk

Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krośnie Odrzańskim, kierowany przez Eligiusza Łodzińskiego, organizuje dla swych członków cykliczne spotkania integracyjno-okolicznościowe, wycieczki i podróże. Cieszą się one autentycznym zainteresowaniem członków Związku, a często liczba chętnych do wzięcia w nich udziału przekracza możliwości organizatorów. Ostatnio 45. związkowców z Krosna Odrzańskiego i koła terenowego w Kosierzu uczestniczyło w autokarowej podróży integracyjno-historyczno-rekreacyjnej po Ziemi Lubuskiej i Dolnym Śląsku, której docelowymi miejscowościami były Legnica i Legnickie Pole – związanymi historycznie rodzinnymi więzami ówczesnych panujących książąt piastowskich z Krosnem Odrzańskim.

Spacer po legnickiej starówce

Zarówno Legnica, jak i Legnickie Pole trwale zapisały się w historii Polski, a kilkugodzinny spacer ulicami centrum miasta, legnicką starówką w towarzystwie przewodniczki, Danuty Kukiz pozwoliły nie tylko poznać historię grodu i miasta leżącego nad Kwisą – na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowo-komunikacyjnych z Południa na Północ i ze Wschodu na Zachód – ale także podziwiać unikatową zabudowę pochodzącą z VII i XVIII w. Elewację kilku kamienic zdobią wykonane po mistrzowsku i jedyne w swoim rodzaju dekoracje sgraffitowe, które dzięki żmudnej benedyktyńskiej pracy konserwatorów przeprowadzonej w ostatnim czasie prezentują się wprost wspaniale, ukazując swą niepowtarzalną wartość. Jedną z nich przedstawia między innymi scenę z bajki Ezopa „Świat na opak” (zwierzęta polujące na myśliwych).

Katedra diecezji legnickiej

Gotycka katedra św. św. Apostołów Piotra i Pawła, pochodząca z pierwszej połowy XIV w., po przebudowie w XIX w. jest w stylu neogotyckim i ma bogate wyposażenie wnętrz – rokokowy ołtarz główny (dzieło legnickiego rzeźbiarza Krystiana Grunwalda), trzynastowieczną posrebrzaną chrzcielnicę (12 scen z życia Chrystusa), renesansową XVI-wieczną kamienną ambonę, sarkofagi księcia Ludwika II i jego żony Elżbiety Branderburskiej z XV w. oraz ponad 50 renesansowych i barokowych epitafii.

Zamek Piastowski

Jedną z najważniejszych budowli Legnicy jest warowny zamek Piastowski, zbudowany przez księcia Henryka I Brodatego na przełomie XII i XIII w. W jego skład wchodziły: pałac książęcy,

kaplica, trzy wieże, wał drewniano-ziemny i częściowo mur obronny. Należał do najpotężniejszych na ziemiach polskich. Oparł się najazdom Mongołów w 1241 r. Był przez kolejnych władców wielokrotnie przebudowywany i modernizowany, spełniając swe różne funkcje – i obronną, i reprezentacyjną, i administracyjną, a obecnie kulturalno-oświatową. Z dziedzina można oglądać odsłoniętą w trakcie badań architektoniczno-konserwatorskich w latach sześćdziesiątych XX w. północną ścianę palatium, które na początku XIII w. było jedną z największych świeckich budowli ceglanych w Europie Środkowej. W bezpośrednim sąsiedztwie palatium wznosiła się do 1621 r. dwukondygnacyjna kaplica pw. św. św. Benedykta i Wawrzyńca, a jej relikty można dzisiaj obejrzeć w pawilonie ekspozycyjnym.

Mauzoleum Piastów

Bezcenną historyczną wartość stanowi Mauzoleum Piastów w kościele św. Jana, powstałe w drugiej połowie XVII w., po śmierci w 1675 r. ostatniego księcia z rodu Piastów, Jerzego Wilhelma – syna księcia Chrystiana (1618-1672) i księżnej Ludwiki Anhalt Dessau (1631-1680) – i wygaśnięciu dynastii piastowskiej. Stanowi ją wystrój malarsko-rzeźbiarski, obrazujący sceny z historii Polski, oraz napisy o głębokiej treści filozoficznej. Kościół św. Jana od połowy XVI w. pełnił, wraz z kolegiatą św. Jadwigi w Brzegu, funkcję nekropolii Piastów legnicko-brzeskich.

Muzeum Miedzi

W sąsiedztwie Mauzoleum znajduje się Muzeum Miedzi. Na swoją siedzibę otrzymało dawny pałac opatów cysterskich wzniesiony w latach 1726-1728 przez opata klasztoru w Lubiążu Ludwika Baucha. Oprócz ekspozycji stałej – przedstawiającej między innymi historię miasta od średniowiecza aż do współczesności – urządzane są tu wystawy czasowe, jak na przykład „Mundiale Białoczerwonych” (zawierająca dokumenty i pamiątki związane z udziałem reprezentacji Polski w piłkarskich mistrzostwach świata)



Kamienica Pod przepiórczym koszem w Legnicy

oraz pokonkursowa wystawa międzynarodowych satyryków pt. „Satyrykon 2006”. W czasie naszego pobytu prezentowana była interesująca wystawa czasowa pt.: „Śląsk – Perła w Koronie Czeskiej”, przedstawiająca trzy okresy świetności w relacjach artystycznych Śląska i Czech. Ekspozycje pokazywane na wystawie są ze zbiorów ponad sześćdziesięciu muzeów oraz kolekcji publicznych, prywatnych i kościelnych z terenów Polski i Czech. Misternie wykonane rzeźby i obrazy pochodzą z okresu średniowiecza, a także manierizmu i baroku.

Akademia Rycerska

Dumą Legnicy przez wieki była założona w 1646 r. Akademia Rycerska, która od początku XVII w. kształciła młodzież szlachecką w wieku powyżej 16 lat. Uczniami jej byli między innymi bracia Lubomirscy oraz Andrzej Zamoyski. Została zlikwidowana w 1811 r., a w jej miejsce powstało Gimnazjum Johanneum, które istniało do 1903 r. Po drugiej wojnie światowej budynkiem zarządzała Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej. Od chwili przejścia jej przez władze polskie, tj. od 1978 r. Akademia już tylko z nazwy jest stopniowo odremontowywana, a od 1979 r. ma tu siedzibę Legnickie Centrum Kultury. Dzisiaj w tym czteroskrzydłowym gmachu mieszczą się ponadto szkoły muzyczne, a centrum kultury pozyskuje kolejne pomieszczenia, między innymi na salę koncertową.



Przed legnicką Akademią Rycerską

Legnickie Pole

Kolejnym etapem podróży było Legnickie Pole. Otaczające miejscowość wzgórze zapisały się trwale w historii Polski, dzięki stoczonej tu bitwie w dniu 9 kwietnia 1241 r., podczas której armia Śląska została pokonana, a jej wódz, książę Henryk II stracił życie. Bitwa ta zaważyła na losach Śląska i Europy, a przeciwko 10-tysięcznej jeździe mongolskiej stanęła 8-tysięczna armia polska dowodzona przez księcia Henryka II Pobożnego. Choć rycerstwo polskie zostało rozbite i śmierć poniósł Henryk II, to Mongołowie nie zdobyli Legnicy. W miejscu, gdzie znaleziono ciało Henryka II Pobożnego i pochowano jego rycerzy ufundowano kaplicę, a na przełomie XIII i XIV w. wzniesiono kościół pw. św. Trójcy i Najświętszej Marii Panny, który stał się miejscem kultu i przybywały do niego pielgrzymki. Został spustoszony przez Szwedów, ostatecznie przeszedł w ręce ewangelików, pozostając w nich do końca II wojny światowej. W 1961 r. w świątyni tej otwarto Muzeum Bitwy Legnickiej.

W bezpośrednim sąsiedztwie muzeum wznosi się zespół klasztorny z lat 1727-1733. Pierwotny wygląd i oryginalny wystrój zachował kościół pw. św. Jadwigi, zaprojektowany przez Kiliana Ignacego Dientzenhofera. Wewnątrz świątyni znajdują się freski Cosmy Damiana Asama.

Kościół pw. św. Trójcy wraz z zespołem poklasztornym, którymi opiekowali się benedyktyni sprowadzeni tu w XIV w., to jeden z najznakomitszych na Śląsku zespołów architektury i sztuki barokowej. W roku 2004 pobenedyktyniński zespół klasztorny w Legnickim Polu uznany został za pomnik historii, głównie za sprawą przebogatych rzeźb, kompozycji architektonicznej i malarstwa. W Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 kwietnia 2004 r. w sprawie uznania za pomnik historii w paragrafie 3. został zapisany zakres obszaru tego zespołu: *Granica zespołu zabytkowego obejmuje obszar dawnego opactwa benedyktynów, wyznaczony od południa ul. Klasztornej, od zachodu ul. św. Jadwigi, od północy ul. Benedyktynów, od wschodu murem granicznym ogrodu klasztornego i zespół kościelny, położony po drugiej stronie ul. św. Jadwigi, w granicach wyznaczonych murem cmentarza, oraz następujące obiekty: 1) kościół p.w. Trójcy Świętej; 2) kościół klasztorny; 3) klasztor o.o. benedyktynów; 4) pawilon ogrodowy.*

Legnicki kwadrat

Atrakcją dla uczestników podróży był też przejazd ulicami tzw. legnickiego kwadratu, miejsca będącego białą plamą w historii miasta. Był to niedostępny rejon, owiany tajemnicą, jak i inne tereny, gdzie stacjonowały jednostki wojskowe Armii Radzieckiej. Wojska Federacji Rosyjskiej opuściły Legnicę dopiero we wrześniu 1993 r. Od tego czasu miasto zagospodarowywało mienie po jednostkach rosyjskich (do 2003 r., czyli po upływie dziesięciu lat zagospodarowanych zostało ponad 95% przejętych od Skarbu Państwa obiektów), które zajmowały około 17 km² powierzchni Legnicy. Dziś przejęte obiekty są budynkami użyteczności publicznej, budynkami mieszkalnymi o ekskluzywnym standardzie, ale legenda o minionych latach i „mrocznej” tajemnicy pozostała. Dawną świetność odzyskała więc dzielnica Tarninów, gdzie nowi właściciele odremontowali secesyjne wille, jak na przykład „Dom Prijoma” – dzisiaj hotel i restauracja „Rezydencja” – który wraz z otaczającym go ogrodem wspaniale się prezentuje. Miasto może się też poszczycić na nowo pięknymi obiektami użyteczności publicznej.

Podróż zorganizowano dzięki pomocy finansowej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – funduszu PFRON i Ośrodka Pomocy Społecznej, które to instytucje pozytywnie zaopiniowały złożone przez Zarząd Rejonowy Związku wnioski na realizację zadań społecznych przez organizacje pozarządowe. Dowodzi to zaufania Starostwa i Urzędu Miasta do zadań realizowanych przez krośnieński Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów na rzecz środowiska emeryckiego, krośnieńskiego regionu. – *Potrzebę organizowania podróży z atrakcyjną trasą i programem potwierdzali wszyscy jej uczestnicy. Zdecydowana ich większość o miejscowościach tych i ich walorach tylko słyszała* – powiedział Tadeusz Timoszyk. Była to też swoista forma podziękowania za dawną pracę zawodową, a obecnie działalność społeczną, stwierdzili między innymi: Jadwiga Gąska, Ewa Kazimierzczak, Alicja Kowal, Celina Buško, Dorota Rózdźka, Katarzyna Chylińska, Albina i Jan Rycajowie, Józef Makucha, Jerzy Zbyszewski i Halina Potrząsaj.

W przyszłym roku następna podróż, tym razem na tereny Wielkopolski. Taki plan ma Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Krośnie – zapowiedział prezes Eligiusz Łodziński.

(J.C.)

Ach, co to był za ślub...

Dzień 17 sierpnia 2002 r. był jednym z sześciu bieszczadzkiego rajdu organizowanego przez rzeszowskie Koło Przewodników PTTK. Rano na Piotrowej Polanie w Starym Siole poszczególne grupy prowadzone przez przewodników beskidzkich wychodzą na trasę. Był piękny, słoneczny, letni poranek. W jednej z grup stanęli koło siebie Dorota i Marek. Ona – przewodnik beskidzki ze stolicy – już po raz drugi uczestniczka rajdu; on – przewodnik turystyki górskiej – pierwszy raz przyjechał ze swoimi kolegami z Jastrzębia na rajd koła z Rzeszowa. Na początku może z niewielką dozą nieśmiałości wymieniali uwagi o trasie, wzajemnie się obserwowali. Niedługo, nawet nie wiedząc kiedy, ze sztucznego „Pan-Pani” przeszli na żwawą konwersację, a pod koniec dnia tworzyli już zażyłą parę. I tak to się zaczęło. Coś między nimi zaskrzyło, coś połączyło dwa serca. Na pewno zbliżyła ich wspólna pasja – miłość do gór, do wędrowki, chęć poznawania nowych miejsc, zwiedzania ciekawych obiektów. Bieszczadzki rajd był ich pierwszą wspólną wędrowką. Odtąd mimo dzielących ich kilometrów (ona z Mazowsza, on ze Śląska) spotykali się na turystycznych szlakach.

Wyjechali w Czarnohorę, Gorgany, Świdowiec, Bieszczady Wschodnie, Krym. Rok później wspólnie uczestniczyli w kolejnym bieszczadzkim rajdzie w Wetlinie. Rzeszowskie Koło Przewodników PTTK okazało się dla nich szczęśliwe. Dzięki niemu mieli okazję się spotkać. Dlatego niech nikogo nie dziwi fakt, że na organizatorów wspólnych wyjazdów

turystycznych wybierają Rzeszowski Oddział PTTK i wędrują z nim po górach Rumunii, Bułgarii, Słowacji, Czech, no i, oczywiście, po polskich Beskidach oraz Tatrach.

Na bieszczadzkich rajdach w 2004 i 2005 r. byli już bardzo dobrze rozpoznawalni przez stałych uczestników. Dorota w tym czasie uzyskała uprawnienia pilota wycieczek, oczywiście, na kursie organizowanym w Rzeszowie. Marek towarzyszył jej we wszystkich wyjazdach. Prezes Koła Przewodników z Rzeszowa, Witold Haspel, stał się mimowolnie ojcem i matką tego związku. Dorota i Marek najchętniej, w miarę wolnego czasu, wybierali imprezy turystyczne, które prowadził Witek. Nasza uroczą parę otrzymała już swój przydomek. Z racji zamiłowania do zbierania wszelkiego rodzaju świnek i prosiaków (oczywiście, nie żywych tylko zabawek) stali się „Chrumciami”, a w dniu 17 sierpnia 2006 r. wzięli ślub. Przeczytajcie jak było.

Wielkie przygotowania do wieczornej uroczystości

Dzień 17 sierpnia 2006 r., czwarty VI Otwartego Rajdu Koła Przewodników PTTK z Rzeszowa „Wetlina 2006”. Piękny, letni poranek, prawie wszyscy uczestnicy rajdu wychodzą na trasę. Prawie... Kilka osób zostaje na Polanie Piotrowej. Zaczynają się wielkie przygotowania do wieczornej uroczystości. Przez przyjaciółkę Doroty i Marka, panią Anię, uroczystość zostaje nazwana: „Chrumciobranie”. Około godziny 17.00 na jednej z alejek polany ukazuje się przyszła pani młoda. W pięknej różowej sukni z delikatnego atłasu, z różą we włosach, z różowymi różyczkami w ręku. Buciki mają tylko różowe serduszka. Co wnikliwsi obserwatorzy dojrzą jeszcze różowe podwiązki, różowe rękawiczki i różową torebkę. Wypisz, wymaluj, „Chrumcia”. Obok niej zapatrzony, zakochany, w różowej koszuli i różowej kamizelce pan młody, Marek „Chrumcio”. Ich szczęściu przygląda się cała zgraja pluszowych świnek (obowiązkowo walizka „prosiaków” wyjeżdża ze swoim państwem na każdą wyprawę). Tuż koło godziny 18.00 na polanę wjeżdża bryczka ciągniona przez dwa przybrane uroczyście konie. Powozi młody, przystojny woźnica z Cisnej. Państwo młodzi i świadkowie (prezes i sekretarz Koła



Przewodniczka Dorota i przewodnik Marek w towarzystwie swoich świadków – prezesa oraz sekretarza Koła Przewodników PTTK w Rzeszowie



Przyszła pani młoda w jasnoróżowej sukni z delikatnego atłasu oraz przyszły pan młody w różowej koszuli i jasnoróżowej kamizelce ze swoim zbiorem pluszowych świnek



Młodą parę błogosławi prekursorka rozwoju bazy turystycznej w Wetlinie – „mama” Waleria Ostrowska

Przewodników PTTK z Rzeszowa) udają się do kościółka w Wetlinie na piękną uroczystość. Przewodnicy i uczestnicy rajdu jadą tam autobusem. Przed odjazdem młodą parę błogosławi prekursorka rozwoju bazy turystycznej w Wetlinie – „mama” Waleria Ostrowska.



Państwo młodzi wraz ze świadkami udają się bryczką do kościoła oo. Bernardynów w Wetlinie, powozi młody przystojny woźnica z Cisnej

Jazda na zabawę weselną

Po Mszy św. para nowożeńców pozuje jeszcze do zdjęć w kościółku. Przy wyjściu towarzyszy im szpaler utworzony przez ubranych w służbowe stroje kolegów przewodników. Gratulacjom, uściskom, życzeniom nie ma końca. Na parę młodą spada morze złotych monet, setki ziarenek ryżu. A młodzi uśmiechają się i widać, jak bardzo są szczęśliwi. Powrót na Piotrową Polanę również bryczką, przez całą wieś Wetlinę. Po drodze starosta rozdaje napotkanym turystom cukierki, młodzi przyjmują życzenia. No cóż, tradycji musi stać się zadość. Tuż przy wjeździe na teren ośrodka w Starym Siole gęsta „brama” utworzona przez przewodników. Koleżanka Józia prezentuje mini scenkę wzorowaną na dynowskich zwyczajach ludowych. Otrzymawszy „dar” przewodnicy przepuszczają młodą parę. Zaproszeni goście podążają do świetlicy, gdzie w pięknie przybranej sali odbędzie się wesele. Jeszcze po drodze powitanie rodziny Ostrowskich. Piotrek „Niedźwiedź” wręcza młodym piękny „bo-

Ślubowanie przed Bogiem

Dzień 17 sierpnia 2006 r. Czwartek. Środek lata. Piękny zachód słońca. Wetlina. Mały drewniany kościółek, postawiony w latach 1979-1980. Nieopodal miejsca po cerkwi zbudowanej w okresie międzywojennym, a wysadzonej w powietrze przez żołnierzy Wojskowej Ochrony Pogranicza w 1950 r. W kościółku skromna uroczystość: przewodniczka Dorota i przodownik Marek ślubują przed Bogiem, że będą się kochać i szanować, trwać wspólnie w radości i smutku, w zdrowiu i chorobie, dopóki śmierć ich nie rozłączy. Przyrzeczenie odbiera przy ołtarzu tutejszy proboszcz z zakonu Bernardynów oraz ksiądz przewodnik, członek rzeszowskiego koła PTTK – Józef Obłój. W słowach skierowanych do młodych ksiądz Józiu przypomniał jakim pięknym hobby jest wędrowanie po górach, zbliżanie się do Boga, szukanie Go wśród ciszy, szumu drzew i potoków, śpiewu ptaków, na szczytach gór i pomiędzy nimi. A Bóg zawsze jest z nami, starajmy się Go widzieć na co dzień, pamiętajmy o Jego istnieniu, o tym, że On jest stwórcą tej pięknej Ziemi i pod Jego opieką wędrujemy przez życie, zdobywając kolejne szczyty.



Dorota i Marek ślubują w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Wetlinie

chen” sera. Niech się młodym darzy, niech ich uczucie będzie trwałe, a o Piotrowej Polanie niech nigdy nie zapomną.

Już słychać pierwsze taktury muzyki. Wspaniała orkiestra huculska z Żabiego Romana Kumłyka przygrywa do tańca. Tradycyjny szampan i, zasiadając przy stole, rozpoczynamy ucztowanie. Zabawa trwała niemal do rana. Ostatni goście już o świcie opuszczali weselną salę.

Stawał nowy, bieszczadzki dzień – 18 sierpnia 2006 r., piąty dzień VI rajdu w Wetlinie. Grupy szykowały się do wyjścia na trasę. Dorota i Marek pozostali w ośrodku, to pierwszy dzień ich małżeństwa.

Zyczymy im wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia. Niech się kochają i szanują, niech im nie minie pasja krajoznawców, a miłość do gór, która ich połączyła, niech cementuje ich związek.

Co z podróżą poślubną? – zapytacie. Tak, młodzi udali się w podróż na Zakarpacie, na turystyczny szlak. Oczywiście, z rzeszowskim oddziałem PTTK.

Jadwiga Korbecka



Przewodnicy utworzyli szpaler dla nowożeńców wychodzących z kościoła

Skok do Szkocji

Impulsem do dokonania tego nieplanowanego „skoku” było otwarcie regularnych lotów „taniej” linii Ryanair z Krakowa do Edynburga, Glasgow i Londynu. Gazety codzienne i billboardy reklamowały loty w jednym kierunku „od 19 zł”. Zasiadłem więc do komputera i zacząłem szukać. Udało mi się kupić bilety dla mnie i żony po 89 zł do Glasgow (Prestwick) i po 129 zł powrót do Krakowa. Po doliczeniu wszelakich opłat, dopłat, itp. uzyskaliśmy dwa bilety powrotne za 858 zł w dniach od 1 do 10 czerwca 2006 r. To wydaje się, że jednak tanio.

Przygotowania do ekspresowej eskapady

Po pierwsze należało znaleźć Prestwick. Na dostępnych w domu mapach nie było jednak oznaczone, kupiłem więc mapę samochodową Szkocji i... znalazłem – nad samym morzem, około 50 km od Glasgow. Bardzo szybko powstał plan wycieczki – przepłynięcie na wyspę Arran położoną na zachodzie Szkocji, następnie powrót na wyspę główną (wszak Wielka Brytania jest państwem wyspiarskim) i udanie się nad jezioro Loch Lomond, a stamtąd do Edynburga. Z Edynburga zaś powrót na lotnisko Prestwick i przelot powrotny do Krakowa. To wszystko bardzo logicznie wyglądało na mapie, następnie należało się zabrać za „literaturę” przewodnikową. O promach na wyspę Arran nie znalazłem nic, choć wyspa była opisana w samych superlatywach. Jezioro Loch Lomond również wyglądało obiecująco, o miastach zaś, które mieliśmy ochotę zwiedzić, było napisane trochę więcej. Co do noclegów, to postanowiliśmy spać we własnym namiocie, tym bardziej że jedną noc w namiocie w terenie, rozsądnie odległym od obyczajów gospodarskich, można spędzić za darmo. Przy trasach wędrowkowych w górach Szkocji istnieją niezamknięte stodoły, w których też można zanoć. Jednakże po bliższym policzeniu dni pobytu, zapoznaniu się z trasami i tym podobne wyszło nam, że nocowanie w stodołach odpada. Namiot waży ponad 3 kg, więc również byłby obciążeniem w trakcie chodzenia z plecakiem. Zdecydowaliśmy więc, że nocować będziemy w schroniskach młodzieżowych. Uzyskaliśmy członkostwo Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych jako „seniorzy” (+26) po 30 zł od osoby. Następnie była kolej na „przeszukiwanie” informacji internetowych dotyczących *Scottish Youth Hostels*. Tym razem wytypowaliśmy wiele schronisk na naszej trasie i noclegi zdeterminowały przebieg 10. dni w Szkocji.

Do mapnika zapakowaliśmy kopię kserograficzną mapy Szkocji oraz wybrane strony z dwóch przewodników, do plecaka śpiwory, śpiwory pościelowe, coś ciepłego do ubrania, coś nieprzemakalnego (lekkie pelegrynki), zupki „gorący kubek” i makaronowe chińskie, leciutką kuchenkę na paliwo stałe (gazu nie można przewozić samolotem), termos, przybory toaletowe i trochę słodczy – w sumie: jeden plecak i dwa plecaczki „miejskie”, to znaczy obciążenie 12 kg. Do portfela: karty (płatnicze i kredytową) oraz dowody osobiste, do ręki po parasolu z gumką na szpicu, pozwalającą używać go jako laski.

W Krakowie na lotnisku kłębiący się tłum i nieco bałaganu, lecz w końcu – przy odrobinie doświadczenia w podróżowaniu samolotami – udało nam się zająć „dobre” miejsca, choć tanie linie nie numerują kart pokładowych. Po trzech godzinach lotu nad i w chmurach zbliżyliśmy się do celu, mijając rozległe, zielone połacie łąk z białymi kropeczkami, będącymi owcami.

Wyspa Arran – Szkocja w miniaturze?

Kontroler paszportów na widok dowodu polskiego powitał nas: *dżen dobri – jak sien masz?* Po chwili mieliśmy już pierwszą „transzę” funtów (emitowanych przez *Bank of Scotland*) z bankomatu i informację o promie na wyspę Arran oraz marszrucie do portu. Krytą kładką dostaliśmy się z lotniska prosto na peron kolei dojazdowej, a w kilkanaście minut dojechaliśmy (bilety ze zniżką kupiliśmy w pociągu, pokazując lotniczą kartę pokładową) do portu Ardrossan. Tutaj szybkim krokiem wraz z innymi pasażerami poszliśmy do kasy biletowej, zakupiliśmy bilety na prom (powrotne – ważne w ciągu 5 dni i tańsze o 30%), „zaokrętowaliśmy się”, a zaraz po naszym wejściu załoga ściągnęła trap i... odpłynęliśmy. Podróż trwała 55 minut, pogoda była piękna, choć wietrzna.

W porcie Brodick natychmiast trafiliśmy do autobusu ruszającego na północ wyspy. Po sześciu godzinach od wylotu z Krakowa byliśmy w pierwszym schronisku młodzieżowym w Lochranza. Niestety, na pierwszą noc miejsc nie było (o tym wiedziałem już w Krakowie z Internetu, lecz liczyłem na jakiś łut szczęścia), zapłaciliśmy za następne trzy noce (75 funtów) i zaczęliśmy szukać powodzenia na pobliskim kempingu. Dostaliśmy przyczepę mieszkalną (20 funtów za dwie osoby). Ponieważ właścicielowi nie udało się podłączyć prądu, mieliśmy prawo do gorącej wody w „nieograniczonych” ilościach. Było dość chłodno i spaliśmy w naszych śpiworach.

Rano wyruszyliśmy na wycieczkę pieszą do Loch na Davie doliną potoku Glean Easan Biorach. Ścieżka powoli wznosiła się do góry. Kilkakrotnie przekraczaliśmy potok po kamieniach, później brodziliśmy po mokradłach wśród rozległych, o tej porze szerniałych, wrzosowisk. Droga zaczynała być jednak trochę



Zamek w Lochranza o zachodzie słońca, tzn. o godzinie 23.00

nużąca, więc kontynuowałem dalej wędrówkę samotnie. W końcu dotarłem do „jeziora”, które okazało się młaką o wymiarach około 50 m x 5 m, skąd wypływały dwa potoki, każdy na swoją stronę przełęczą z jeziorkiem – źródłem. Wróciliśmy do naszej wynajętej przyczepy, zjedliśmy obiad, spakowaliśmy się i wróciliśmy do schroniska.

Punktualnie o godzinie 17.00 (wówczas otwierane jest schronisko, a zamykane w godzinach 9.00-17.00) dostaliśmy własny pokój, ponieważ od tej nocy było tylko kilkoro turystów. Atmosfera panowała tutaj rodzinna, co nie dziwiło, gdyż przeważnie nocują tutaj rodziny z dziećmi i ci „26+” (to znaczy dużo plusów więcej).

Słońce powoli chyli się ku zachodowi około godziny 23.00, a dzień budzi tutaj porannym brzaskiem około drugiej. W zatoce nad morzem wznosi się niewielki, poczerniały zamek z XI w., w którym Walter Scott umieścił akcję jednej ze swoich powieści historycznych.

W odbłaskach zorzy wieczornej po płytkiej wodzie zatoki brodziło stado jeleni, żywiąc się wyrzuconymi przez przypływ algami. Autorzy przewodników przestrzegali przed plagą wybrzeża Szkocji – meszkami, dotkliwie kłusującymi w nieosłonięte miejsca ciała tuż przed i po zachodzie słońca, szczególnie po deszczu. Starając się sfotografować zachodzące słońce, byłem wprawdzie napadnięty przez jakieś insekty(?), lecz zamachy ręką i ścieranie z twarzy intruzów uchroniły mnie od ukąszeń.

Następnego dnia mieliśmy w planie znowu wycieczkę w góry z dotarciem do jeziora Cirlein Lochaim. Jednakże nie wzięliśmy pod uwagę dnia – w niedzielę bowiem jest zupełnie inny rozkład jazdy autobusów. Dzięki temu odbyliśmy pieszą wycieczkę po północnym wybrzeżu, podziwiając skały, ptaki i widoki na pobliski półwysep Kintyre. Zatrzymaliśmy przejeżdżający autobus (na wyspie można w dowolnym miejscu podnieść rękę, by zatrzymać autobus, a następnie poprosić kierowcę o wysadzenie w innym miejscu) i podjechaliśmy do Machrie na zachodnim wybrzeżu, skąd wyruszyliśmy na dolinną wycieczkę do kręgów kamiennych z epoki kamiennej i brązu Machrie Moor. Pogoda była piękna, słońce paliło niemiłosiernie, a parasole, które miały chronić nas od deszczu, wspaniale spisywały się jako ochrona od słońca. Po przejściu kilku mil znowu zatrzymaliśmy autobus i pojechaliśmy do Blackwaterfoot, gdzie udaliśmy się na plażę i stamtąd do jaskiń królewskich na wybrzeżu, przecinając rozległe pola golfowe pełne niedzielnych graczy. Wykupione bilety



Pozostałość po zamieszkałych w Machrie Moor ludziach z epoki brązu

całodzienne dobrze nam służyły, gdyż za podwójną cenę biletu pojedynczego odbyliśmy cztery kursy. Zachodnie wybrzeże obmywane ciepłym prądem morskim przypomina krajobraz śródziemnomorski, rosną tam nawet palmy.

Nazajutrz wybraliśmy się na wycieczkę autobusową po wschodnim wybrzeżu (dzikie, surowe skały i skąpa roślinność), by zwiedzić zamek w Brodick i otaczające go ogrody. Pogoda jakby się dostosowała do typu wybrzeża – było wietrznie, z rzadkimi okresami pełnego słońca. Przejechaliśmy przez gęste lasy mieszane z powykręcany od wiatrów drzewami i dojechaliśmy znowu do Blackwaterfoot, tym razem okrążywszy wyspę od wschodu i południa. Nie jest to jakieś niebywałe osiągnięcie, gdyż w ten sposób „zamknęliśmy” pętlę o długości 92 km.

Wyspa ma kształt owalny – o długości osi podłużnej około 30 km, a poprzecznej około 15 km. Wszelkie przewodniki i prospekty turystyczne zachwalają wyspę Arran jako Szkocję w miniaturze. Na pewno coś w tym jest! Wysokie góry (jak na Szkocję!) z najwyższym szczytem Goat Fell (874 m n.p.m.), na który prowadzą liczne szlaki turystyczne, zróżnicowane wybrzeża, zamki, piękna roślinność i... destylarnia oryginalnej whisky, że o lokalnych gatunkach sera nie wspomnę.

Przed opuszczeniem wyspy zwiedziliśmy drugą część północnego wybrzeża, wznosząc się na wysokość aż... 200 stóp. Napotkaliśmy tam inny kamienny krąg – ustawiony w roku 1997 przez przyjaciół pary młodej z okazji ślubu. Lecz nie to było ewenementem tego dnia. Podziwialiśmy dziewięć fok wygrzewających się na przybrzeżnych kamieniach i stado łań pasących się wśród białych owiec z czarnymi pyskami. Na koniec w destylarni dowiedzieliśmy się, że o jakości tutejszej whisky decyduje wspaniały jęczmień (tak marny jak na podhalańskich poletkach), wyjątkowa woda (to ta, która wypływa z młaki na przełęcz) i czyste powietrze dzięki częstym wiatrom.

Glasgow

Po tej konstatacji wybraliśmy się do Brodick, najpierw zaokrętuując się na promie, by w Ardrossan zejść na ląd i po godzinnej jeździe pociągiem wysiąść w Glasgow. Nocleg zarezerwowaliśmy w schronisku młodzieżowym (oczywiście z góry opłacając – 30 funtów), będąc jeszcze na wyspie. Postępowaliśmy tak nadal, zawsze opłacając nocleg w poprzedzającym schronisku, korzystając z dobrodziejstwa Internetu, karty kredytowej i uczynności personelu schronisk.

Glasgow zwiedzaliśmy pieszo, wyruszając ze schroniska SYHA (*Scottish Youth Hostelling Association*) mieszczącego się w pięknej dzielnicy mieszkaniowej, położonej na wzgórzu parkowym, na zachód od stacji kolejowej Central.

Wprawdzie głównym celem było zakupienie biletów autobusowych do Inverbeg nad jeziorem Loch Lomond, ale dotarliśmy kilka mil dalej na wschód na wzgórze katedralne, gdzie zwiedziliśmy gotycką katedrę z XIII w. W jej podziemiach znajduje się pierwotna świątynia romańska z grobowcem św. Mungo, miejscem popularnych w średniowieczu pielgrzymek. W pobliżu natknęliśmy się na najstarszy budynek w Glasgow – zbudowany w roku 1471 – oraz średniowieczny ogród „zielny”, położony na zapleczu tego budynku. Później wróciliśmy do centrum, zjedliśmy obiad w pizzerii – nie bardzo umiejącej przygotowywać prawdziwe piz-

ze - i wreszcie przeszliśmy się po reprezentacyjnej ulicy nazwanej nazwiskiem sekretarza generalnego PTTK, kończąc przedpołudniowy pobyt w tym dynamicznym, nowoczesnym mieście.

Loch Lomond

Po południu wyjechaliśmy nad Loch Lomond, przeprawiliśmy się motorówką na jego wschodni brzeg i wkrótce „zameldowaliśmy się” wraz z innymi, licznymi wędrowcami w schronisku SYHA - Rowardennan. Leży ono w Parku Narodowym Trossachs, na wzgórzach położonych na południowym obrzeżu gór Szkocji - Highland.

Następnego dnia, przy przypiekającym słońcu wyruszyliśmy na całodzienną wycieczkę górską na Ben Lomond (987 m n.p.m.). Do pokonania było 940 m różnicy wzniesień. Stroną ścieżką najpierw przez las, później przez pastwiska na grzbiecie pozwalającym napawać się wspaniałymi widokami. Pobyt na szczycie Ben Lomond przedłużył się z powodu dalekiej panoramy o pełnym kącie 360° i zasięgu wielu dziesiątków kilometrów.

Ranek był mglisty, motorówka spóźniła się, więc przywołałem ją gwizdkiem. Jezioro było lekko pofalowane, w ostatniej chwili dostaliśmy się do autobusu, który dowiózł nas do Balloch *a half mile from the center*. Na dojście do rzeczywistego centrum i do stacji autobusowej potrzebowaliśmy jednak o wiele więcej. Spotykani Szkoci byli niezwykle uczynni i żaden z nich, począwszy od kierowcy autobusu, nie chciał nas z góry zamartwiać dalekim dystansem, szczególnie patrząc na mnie - dwupleckakowca (jeden z tyłu, jeden z przodu).



Autor artykułu na szczycie Ben Lomond (987 m n.p.m.)

Balloch położone jest na południowym krańcu jeziora Loch Lomond. Wyruszają stąd statki spacerowe aż na północ jeziora. My wybraliśmy się przez tereny wiejskie do Stirling, gdzie znajduje się jeden z najsłynniejszych zamków Szkocji. Autobusem krążącym po prowincji, z przesiadką, dotarliśmy na dworzec autobusowy w Stirling, skąd korzystając z pomocnych rad mieszkańców dostaliśmy się do średniowiecznego centrum miasteczka i górującego nad okolicą zamku.



W Glasgow przeszliśmy się po reprezentacyjnej ulicy nazwanej nazwiskiem sekretarza generalnego PTTK, kończąc przedpołudniowy pobyt w tym dynamicznym, nowoczesnym mieście

Gratisowy nocleg, powrót do Glasgow i do Krakowa

Popołudniowym, ekspresowym autobusem dojechaliśmy do Edynburga - stolicy Szkocji. Pogoda była słoneczna i mieliśmy doskonałe widoki. Rozlokowaliśmy się w schronisku młodzieżowym - to była nasza siódma noc w schroniskach SYHA i okazało się, że w związku z tym ósmy, zarejestrowany nocleg należy nam się gratis. Nocleg ten planowaliśmy spędzić na pluszowych sie-



Widok na południowy kraniec Loch Lomond ze szczytu Ben Lomond



Edynburg – stare miasto i zamek na wzgórzu zamkowym

dzeniach w poczekalni lotniska w Prestwick. Zdecydowaliśmy się jednak przespać w znanym nam już schronisku w Glasgow. W tak poprawionych humorach zwiedziliśmy stare miasto, zostawiając zamek na dzień następny. Kolacja w tajskiej restauracji „Orchide” podtrzymała nasz dobry humor.

Ranek był jednak mglisty, nawet chłodny, jak na dotychczasowe warunki, które tu spotkaliśmy. Oczekując więc na autobus do centrum, zdecydowaliśmy się na kawę – niestety była marna. Zwiedziliśmy zamek, w południe ukazało się „trochę” słońca, zwiedzi-

liśmy dwa oddziały muzeum narodowego. Obiad zjedliśmy znowu w „Orchide”, a popołudniowym pociągiem wróciliśmy do Glasgow.

Następnego dnia odprawa pasażerów samolotu do Krakowa miała rozpocząć się o godzinie 4.55. Autobus z dworca Buchanan odchodził o godzinie 4.45, zamówiliśmy więc taksówkę pod schronisko na 4.15, by zdążyć. Przed pójściem spać przygotowałem śniadanie w kuchni schroniska i nastawiłem budzik na godzinę 3.35. Żonę obudziłem o 3.45 (spłała w pokoju dla pań), ogoliłem się w recepcji, aby nie zbudzić brzęczeniem maszynki elektrycznej współmieszkańców pokoju dla panów. Trasę około 50 km autobus pokonał w 45 minut. Odprawa już się rozpoczęła, ale większość pasażerów tego samolotu przyjechała razem z nami. Na pluszowych fotelach w poczekalni zjedliśmy śniadanie: kanapki z serem na „stosowanych” bułeczkach, barszcz czerwony.

Potem wypiliśmy kawę, zjadając do tego ciasteczka, i przygotowaliśmy herbatę do termosu na podróż.

Trzygodzinny lot do Krakowa upłynął szybko i tylko żal, że dni płyną właśnie tak... szybko.

Koszt tej „ekspresowej” eskapady można podzielić na „trzy nierówne połowy” (jak wyraził się jeden z bohaterów literackich): 210 funtów – noclegi, około 150 funtów – przejazdy i bilety wstępu i około 100 funtów wyżywienie.

Tekst i zdjęcia: **Wojciech Biedrzycki**

Szkocja, Scotland i jej historia

Ziemie dzisiejszej Szkocji były zasiedlane od III tysiąclecia p.n.e., początkowo przez ludy nieindoeuropejskie, a w 2. połowie I tysiąclecia p.n.e. również przez Celtów. Od lat 80. I w. n.e. do początku III w. próby podboju tego obszaru podejmowali od południa Rzymianie; kilkakrotnie zdołali oni opanować południową część ziem obecnej Szkocji, gdzie ok. 142 r. wybudowali umocnienia zw. Walem Antoninusa. Ich mieszkańców nazywali Piktami. W wyniku napływu od III w. Celtów z Irlandii (zwanymi wtedy Szkotami) oraz najazdów w V-VI w. Angłów, w VI-IX w. ziemie obecnej Szkocji zamieszkiwały cztery grupy etniczne: Piktowie na północy, Irlandcy Szkoci na zachodzie, Brytowie na południowym zachodzie (w Strathclyde) oraz Anglowie na południowym wschodzie (część królestwa Nortumbrii). Od 2. połowy VI w. ziemie te objęła chrystianizacja, prowadzona głównie przez mnichów irlandzkich, których ważnym ośrodkiem był klasztor na wyspie Iona, założony w 563 r. przez św. Kolumbę Starszego. Od końca VIII w. do początku XIII w. wybrzeża atakowali Normanowie, podbijając i kolonizując część ziem północnych i zachodnich, zwłaszcza wyspy. W 843 r. doszło do połączenia się państw Szkotów i Piktów w jedno królestwo, w którym rolę dominującą politycznie i kulturowo odgrywali Szkoci (m.in. na całym obszarze upowszechnił się ich język gaelicki). Od X-XI w. Królestwo Szkocji objęło także Strathclyde i północną Nortumbrię (z Edynburgiem). W końcu XI w. na jego stosunki wewnętrzne zaczęły oddziaływać wpływy anglonormandzkie, okrzepła też władza państwowa; przyjęła się zasada primogenitury (zamiast dotychczasowych wyborów wśród członków rodu panującego, powodujących częste walki o tron), utrwalił się system feudalny, od południa rozszerzał się zasięg języka angielskiego. W XII-XIII w. królowie Szkocji umocnili panowanie nad północnymi wyżynami (gdzie do XVIII w. w organizacji społeczeństwa dominował system klanowy), a w 1266 r. uzyskali Hebridy. Wygaśnięcie w 1290 r. rodzimej dynastii wywołało spór o sukcesję, w który interweniował Edward I ang.; mimo zawarcia w 1295 r. przez Szkotów sojuszu z Francją, w 1296 r. Edward I opanował Szkocję. W 1328 r. traktat w Northampton potwierdził niezależność Szkocji. Za panowania dynastii Stuartów (od 1371 r.), a zwłaszcza w latach 1460-1513 za Jakuba III i Jakuba IV nastąpiło umocnienie się państwa; rozwijała kultura i oświata, założono uniwersytety: w Saint Andrews (1411 r.), w Glasgow (1451 r.) i w Aberdeen (1495 r.), powstały metropolie kościelne w Saint Andrews (1472 r.) i w Glasgow (1492 r.). W latach 1468-1472 przyłączono Orkady i Szetlandy. Wojny z Anglią, wszczynane w latach 1513 i 1542 kończyły się klęskami Szkotów. W XVI w. wpływy reformacji, a zwłaszcza kalwinizmu (działalność J. Knoxa), doprowadziły do zerwania w 1560 r. przez szkocki parlament związku z Kościołem katolickim i przyjęcia Wyznania wiary jako doktrynalnej podstawy narodowego, ewangelicko-reformowanego, prezbiteriańskiego Kościoła Szkockiego. W 1603 r. unia personalna z Anglią. W 1707 r. Anglia przymusiła przekształcenie unii personalnej w realną; Szkocja stała się częścią Królestwa Wielkiej Brytanii; zlikwidowano odrębny parlament szkocki w Edynburgu i do obu izb parlamentu w Londynie wprowadzono relatywnie niewielkie grupy szkockich deputowanych i lordów; w zamian Szkocja uzyskała pomoc finansową, swobodę handlu z Anglią i jej koloniami oraz gwarancje odrębności sądownictwa, Kościoła i częściowo prawa. W latach 1715 i 1745-1746 Szkocję objęły powstania jakobitów, dążących do przywrócenia panowania Stuartów. Druga połowa XVIII w. i początek XIX w. stały się okresem bujnego rozwoju nauki i kultury, znanego jako szkockie oświecenie. Jego głównym ośrodkiem był Edynburg, a tworzyli wówczas między innymi: filozof D. Hume oraz przedstawiciele szkockiej szkoły filozoficznej, ekonomista A. Smith, wynalazca J. Watt, poeci - R. Burns, J. Macpherson, A. MacDonald, powieściopisarz W. Scott. W XVIII-XIX w. Szkocja zrosła się z Anglią w jeden organizm społeczny i gospodarczy, a jej historia stała się częścią historii brytyjskiej, mimo zachowania wielu odrębności. W 1885 r. przy rządzie brytyjskim powołano urząd sekretarza do spraw Szkocji, który został podniesiony w 1926 r. do rangi ministerstwa (z sekretarza stanu), a w 1939 r. przeniesiony do Edynburga (głównie sprawy oświaty, ochrony zdrowia, rolnictwa). W 1934 r. powstała Szkocka Partia Narodowa (SNP). W 1997 r. przyjęto w referendum propozycję utworzenia parlamentu Szkocji.

(Od Redakcji, za: *Encyklopedia multimedialna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999)

Kolejny obiekt krajoznawczy

W dniu 13 lipca br. podczas odbywającego się w Wilnie posiedzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO wpisano wrocławską Halę Stulecia (Hala Ludowa). Zaprojektowana przez niemieckiego architekta Maxa Berga i wybudowana w latach 1911-1913, hala ta była pierwszą w świecie tak wielką konstrukcją żelbetową – sama tylko jej kopuła ma 67 m średnicy. Z uwagi na harmonię funkcjonalności i konstrukcji budowla jest powszechnie uznawana za jedno z najważniejszych dzieł architektury światowej XX w.

Zgodnie z uchwałą Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK z dnia 29 stycznia 2000 r. lista obiektów krajoznawczych obowiązująca zdobywających duże stopnie KOT poszerzyła się więc do 86 pozycji. Pełny i aktualny wykaz obiektów krajoznawczych obowiązujący zdobywających duże stopnie KOT (Załącznik do Regulaminu Kolarskiej Odznaki Turystycznej) można znaleźć w Internecie pod adresem - <http://ktkol.pttk.pl> (Dział „Regulaminy”).

Przypominamy, że do wykazu obiektów krajoznawczych obowiązujących zdobywających duże stopnie KOT – uchwalonego przez Komisję Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK w dniu 10 czerwca 1998 r. (z późniejszymi uzupełnieniami) – wpisano obiekty uznane rozporządzeniami Prezydenta RP za pomniki historii, obiekty wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO oraz dawne tzw. zerówki, czyli zabytki architektury klasy międzynarodowej. W omawianym wykazie uwzględniono wszystkie obiekty wpisane na listę UNESCO (jest ich obecnie 19, a ich listę można znaleźć w „Gościńcu PTTK” 2004, nr 2(15), s. 70) i dopilnowano systematycznego jego uzupełniania. Nieco inaczej jest z pomnikami historii, których było 28 do końca 2005 r. Do wykazu obiektów krajoznawczych na duże stopnie KOT do tej pory nie trafiły takie pomniki historii, jak: kopalnia soli

w Bochni, pole bitwy na Westerplatte, krajobraz kulturowo-przyrodniczy Góry Świętej Anny, klasztor bernardynów w Leżajsku, teren historycznej bitwy pod Raclawicami, twierdza w Srebrnej Górze, podziemia zabytkowej kopalni srebra w Tarnowskich Górach oraz tamtejsza Sztolnia Czarnego Pstraga. Na czerwcowym posiedzeniu Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK w 2006 r., odbywanym w Cieszynie, niżej podpisany postawił wniosek, aby do wykazu obiektów krajoznawczych na d. KOT dopisać wymienione wyżej pomniki historii i jednocześnie rozważyć rozszerzenie z dniem 1 stycznia 2007 r. Kolarskiej Odznaki Turystycznej (KOT) o stopień duży brązowy (warunki do jego zdobycia: posiadanie małej złotej KOT, zdobycie 1000 pkt., zwiedzenie jednego parku narodowego i 10 obiektów krajoznawczych; weryfikację sędziować na regionalne komisje turystyki kolarskiej). Decyzja w tej sprawie ma zapaść na jesiennym posiedzeniu Komisji, które ma się odbyć w Siedlcach.

Na razie jednak, zgodnie z przywołanymi wyżej uchwałami Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, wykaz obejmuje 86 obiektów i tylko te znajdujące się w nim zaliczane są jako spełnienie wymogu krajoznawczego ujętego w rozdziale V (tabelka) regulaminu KOT.

Marian Kotarski

Odznaka Krajoznawcza „Wędrowki za św. Florianem”



REGULAMIN

1. Odznaka została ustanowiona przez Turystyczny Klub Motorowy „Zryw” PTTK Oddział Sudetów Wschodnich w Prudniku.
2. Celem odznaki jest popularyzacja turystyki i krajoznawstwa.
3. Odznakę można zdobywać niezależnie od wieku.
4. Odznaka jest jednostopniowa.
5. Przez zdobycie odznaki rozumie się zwiedzenie miejsc, gdzie znajdują się ogólnie dostępne figury św. Floriana. Nie dotyczy innych postaci św. Floriana, jak: płaskorzeźb, obrazów i fresków.
6. Warunkiem zdobycia odznaki jest:
 - a. odwiedzenie 25 postaci św. Floriana;
 - b. udokumentowanie tego wklejeniem do książeczki lub zeszytu fotografii postaci św. Floriana wraz ze zdobywcą, opisem miejsca;
 - c. potwierdzenie pobytu w 2-ch kościołach pw. św. Floriana.
7. Weryfikację i rejestr prowadzi Oddział PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku, 48-200 Prudnik, ul. Kościuszki 56-TKM „Zryw”.
8. W przypadku weryfikacji korespondencyjnej należy załączyć zaadresowaną kopertę ze znaczkami pocztowymi na poleconą przesyłkę zwrotną.

9. Ostateczna interpretacja regulaminu należy do TKM „Zryw” PTTK Oddział Sudetów Wschodnich w Prudniku.
10. Niniejszy regulamin został zatwierdzony Uchwałą Zarządu Oddziału PTTK nr 11/2006 w dniu 8 listopada 2006 r.

Odznaka przedstawia kamienny posąg św. Floriana z Chrzelic (gm. bialska, pow. prudnicki, woj. opolskie), który prawdopodobnie został postawiony na początku drugiej połowy XIX w.

Żywot św. Floriana

Święty Florian z Lorch był rzymskim urzędnikiem z końca III w. naszej ery. Później został legionistą, a nawet i ich dowódcą. Podczas prześladowań chrześcijan za panowania Dioklecjana podtrzymywał na duchu swych współwyznawców. W Górnej Austrii został schwytany i skazany na biczowanie i tortury, gdyż nie wyrzekł się wiary. Widząc jednak niezachwianą postawę Floriana, namiestnik kazał zawiesić mu kamień na szyi i zrzucić z mostu na rzece Anizie (Enns, prawy dopływ Dunaju). Działo się to w roku 304 dnia 4 maja.

Atrybuty: przedstawiany jako rycerz rzymski w zbroi, w rękę chorągiew i naczynie z wodą, pałacy się dom; czasem kamień młyński u szyi; orzeł.

Święty ten jest patronem chroniącym przed pożarami i nieurodzajem, a więc straży pożarnej, hutników, kominiarzy i Krakowa.

Regulamin i projekt odznaki opracowała
Elżbieta Zagłoba-Zyglar

Odznaka „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”

Uchwała nr 112/97 Prezydium Zarządu Głównego PTTK z dnia 25.04.1997 r. w sprawie zatwierdzenia odznaki turystycznej „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”.

Zgodnie z art. 9 pkt 7 Statutu PTTK oraz z przypadającą w bieżącym roku 90. rocznicą pierwszej wycieczki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Prezydium Zarządu Głównego PTTK na wniosek Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK ustanawia odznakę turystyczną „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”.

Prezydium ZG PTTK

REGULAMIN

1. Odznakę mogą zdobywać wszyscy turyści, którzy ukończyli 10 lat, niezależnie od uprawianej turystyki.
2. Odznaka jest jednostopniowa i zdobywanie jej nie podlega ograniczeniom czasowym.
3. Odznakę można zdobywać na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (oraz na terenach historycznie z nią związanych).
4. Warunkiem zdobycia odznaki jest odbycie co najmniej pięciu wycieczek w dowolnej dyscyplinie turystycznej i uzyskanie 50 pkt. za zwiedzanie miejscowości wybranych z wykazu stanowiącego załącznik nr 1 do regulaminu odznaki.
5. Ze względu na szczególny, symboliczny związek z postacią Aleksandra Janowskiego, premię w wysokości 20 pkt. przyznaje się za zwiedzenie ruin zamku w Ogrodzieńcu i za wycieczkę przez Kampinoski Park Narodowy do kamienia z tablicą pamiątkową we wsi Stara Dąbrowa.
6. Przy zdobywaniu odznaki obowiązują potwierdzenia terenowe.
7. Odznakę przyznają wszystkie ogniwa turystyki pieszej PTTK posiadające uprawnienia weryfikacji OTP.
8. Wycieczki odbyte przez ubiegających się o odznakę „Szlakiem Aleksandra Janowskiego” mogą być jednocześnie zaliczane na inne odznaki turystyczne PTTK.
9. Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK zastrzega sobie prawo ostatecznej interpretacji niniejszego regulaminu.



Aneks do regulaminu odznaki turystyczno-krajoznawczej „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”

1. W roku jubileuszowym stulecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK ustanawia drugi stopień odznaki turystyczno-krajoznawczej „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”.
2. Warunkiem zdobycia drugiego stopnia odznaki jest posiadanie pierwszego stopnia, odbycie kolejnych pięciu wycieczek w dowolnej dyscyplinie turystyki oraz zdobycie kolejnych 50 punktów za zwiedzanie miejscowości z załącznika do regulaminu.
3. Drugi stopień odznaki różni się od pierwszego czerwonym otokiem.
4. Ulega zmianie drugi punkt regulaminu i przyjmuje brzmienie: „Odznaka jest dwustopniowa i zdobywanie jej nie podlega ograniczeniom czasowym”.
Jednocześnie Komisja Turystyki Pieszej podejmuje uchwałę o przyznaniu tego stopnia odznaki Członkom Honorowym PTTK.

Warszawa, 13 stycznia 2006 r.

Wykaz miejscowości punktowanych do regulaminu odznaki „Szlakiem Aleksandra Janowskiego”

• Województwo Dolnośląskie

- 20 pkt. - Wrocław,
- 15 pkt. - Bystrzyca Kłodzka, Kłodzko, Legnica, Świdnica,
- 10 pkt. - Bogatynia, Bolesławiec, Bolków, Chełmsko Śląskie, Cieplice Śląskie, Duszniki-Zdrój, Głogów, Gryfów, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Krzeszów, Lubań, Lubawka, Lubomierz, Lwówek Śląski, Oleśnica, Siedlęcín, Syców, Świerzawa, Trzebnica, Wałbrzych, Wleń, Złotoryja,
- 5 pkt. - Bardo Śląskie, Bierutów, Chojnów, Dzierżoniów, Góra, Jawor, Kąty Wrocławskie, Łądek-Zdrój, Lubiąż, Lubin Legnicki, Międzylesie, Milicz, Niemcza, Oława, Prochowice, Radków, Rogoźnica, Sobótka, Strzegom, Strzelin, Środa Śląska, Wołów, Ząbkowice, Ziębice.

• Województwo Kujawsko-Pomorskie

- 20 pkt. - Toruń,
- 15 pkt. - Bydgoszcz, Chełmno, Grudziądz, Włocławek,
- 10 pkt. - Biskupin, Brodnica, Ciechocinek, Kruszwica, Strzelno,
- 5 pkt. - Brześć Kujawski, Chełmża, Golub-Dobrzyń, Inowrocław, Kcynia, Koronowo, Mogilno, Nieiszawa, Nowe nad Wisłą, Radziejów, Radzyń Chełmiński, Rypin, Świecie nad Wisłą, Unisław, Żnin.

• **Województwo Lubelskie**

- 20 pkt. - Lublin,
 15 pkt. - Chełm, Kazimierz Dolny, Zamość,
 10 pkt. - Biała Podlaska, Kodeń, Janów Podlaski, Międzyrzec Podlaski, Radzyń Podlaski, Włodawa,
 5 pkt. - Hrubieszów, Janowiec, Janów Lubelski, Kock, Kraśnik, Lubartów, Łęczna, Nałęczów, Opole Lubelskie, Szchebrzeszyn, Tomaszów Lubelski, Zwierzyniec.

• **Województwo Lubuskie**

- 15 pkt. - Koźuchów, Zielona Góra,
 10 pkt. - Bytom Odrzański, Gorzów, Łagów Lubuski, Wschowa, Żagań,
 5 pkt. - Lubsko, Międzyrzecz, Nowa Sól, Osno Lubuskie, Strzelce Krajeńskie, Sulechów, Szprotawa, Świebodzin, Żary.

• **Województwo Łódzkie**

- 15 pkt. - Łęczyca, Łowicz, Łódź, Piotrków Trybunalski,
 10 pkt. - Arkadia - Nieborów, Opoczno, Sieradz, Skierniewice, Sulejów Podklasztorze, Wieluń,
 5 pkt. - Bełchatów, Brzeziny, Drzewica, Inowódz, Łask, Oporów, Pabianice, Poddębice, Radomsko, Rawa Mazowiecka, Tomaszów Mazowiecki, Uniejów, Warta, Witów, Zgierz, Złoczew.

• **Województwo Małopolskie**

- 20 pkt. - Kraków,
 15 pkt. - Biecz, Tarnów,
 10 pkt. - Igołomia, Kalwaria Zebrzydowska, Kęty, Lanckorona, Ojców, Oświęcim, Stary Sącz, Sucha Beskidzka, Wadowice, Wieliczka, Zator,
 5 pkt. - Alwernia, Bochnia, Ciężkowice, Dobczyce, Gorlice, Krynica, Krzeszowice, Lipnica Murowana, Miechów, Mogilany, Niepołomice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Olkusz, Poronin, Rabka, Wiśnicz Nowy, Wojnicz, Zakliczyn, Zalipie, Zakopane, Zubrzyca.

• **Województwo Mazowieckie**

- 20 pkt. - Warszawa,
 15 pkt. - Ciechanów, Płock, Pułtusk, Siedlce,
 10 pkt. - Ostrołęka, Radom, Szydłowiec,
 5 pkt. - Czerwińsk, Gostynin, Góra Kalwaria, Iłża, Kozienice, Liw, Mordy, Myszyniec, Nowe Miasto nad Pilicą, Przasnysz, Przysucha, Radziejowice, Sochaczew, Warka, Węgrów, Zwoleń, Żyrardów.

• **Województwo Opolskie**

- 15 pkt. - Brzeg, Nysa, Opole, Paczków,
 10 pkt. - Głogówek, Góra Św. Anny, Namysłów, Otmuchów,
 5 pkt. - Biała, Byczyna, Czarnowąsy, Głubczyce, Głuchołazy, Grodków, Kietrz, Kluczbork, Kędzierzyn Koźle, Krapkowice, Lewin Brzeski, Niemodlin, Prószków, Prudnik, Olesno, Strzelce Opolskie.

• **Województwo Podkarpackie**

- 15 pkt. - Jarosław, Przemyśl, Rzeszów,
 10 pkt. - Baranów Sandomierski, Krosno, Łańcut, Sanok,
 5 pkt. - Bircza, Brzozów, Dubiecko, Dukla, Głogów Małopolski, Jasło, Kolbuszowa, Kraszczyn, Lesko, Leżajsk, Lubaczów, Machów, Mielec, Nisko, Pruchnik, Przeworsk, Tarnobrzeg, Ulanów, Zagórz.

• **Województwo Podlaskie**

- 15 pkt. - Białystok
 10 pkt. - Bielsk Podlaski, Ciechanowiec, Drohiczyn, Łomża, Suwałki, Tykocin,
 5 pkt. - Choroszcz, Nowogród nad Narwią, Sejny, Siemiatycze, Supraśl, Wizna

• **Województwo Pomorskie**

- 20 pkt. - Gdańsk
 15 pkt. - Gdynia, Malbork, Słupsk,
 10 pkt. - Chojnice, Kartuzy, Pelplin,
 5 pkt. - Bytów, Człuchów, Dzierżoń, Gniew, Hel, Kluki, Kwidzyn, Lębork, Łeba, Puck, Skarszewy, Sławno, Sopot, Starogard Gdański, Sztum, Tczew, Waplewo Wielkie, Wdzydze, Wejherowo, Wiele

• **Województwo Śląskie**

- 15 pkt. - Cieszyn, Częstochowa, Racibórz,
 10 pkt. - Bielsko-Biała, Gliwice, Istebna, Katowice, Koniaków, Skoczów, Tarnowskie Góry, Żywiec,
 5 pkt. - Będzin, Bytom, Chorzów, Czeladź, Jastrzębie, Kłobuck, Lubliniec, Mikołów, Mysłowice, Pszczyna, Pyskowice, Rybnik, Siewierz, Sławków, Sosnowiec, Toszek, Tychy, Wodzisław, Woźniki, Zabrze

• **Województwo Świętokrzyskie**

- 15 pkt. - Kielce, Sandomierz, Szydłów,
 10 pkt. - Chęciny, Jędrzejów, Opatów, Pińczów, Wiślica,
 5 pkt. - Bodzentyn, Busko, Chmielnik, Ćmielów, Końskie, Koprzywnica, Kurozwęki, Nowy Korczyn, Ostrowiec Świętokrzyski, Sancygniów, Staszów, Wąchock, Zawichost.

• **Województwo Warmińsko-Mazurskie**

- 15 pkt. - Elbląg, Frombork, Olsztyn,
 10 pkt. - Grunwald, Lidzbark Warmiński, Orneta, Pasłęk, Reszel,
 5 pkt. - Barczewo, Dobre Miasto, Działdowo, Elk, Giżycko, Kętrzyn, Lubawa, Morąg, Nidzica, Nowe Miasto Lubawskie, Olsztynek, Szczytno, Węgorzewo.

• **Województwo Wielkopolskie**

- 20 pkt. - Poznań,
 15 pkt. - Kalisz, Gniezno,
 10 pkt. - Giecz, Gostyń, Konin, Koło, Kórnik, Krotoszyn, Leszno, Ostrów Lednicki, Piła, Pyzdry, Rydzyna, Szamotuły,
 5 pkt. - Buk, Chodzież, Czarnków, Grodzisk Wielkopolski, Jarocin, Jastrowie, Kazimierz Biskupi, Kępno, Kościan, Koźmin, Międzychód, Nadarzyce, Oborniki Wielkopolskie, Ostrów Wielkopolski, Ostrzeszów, Przemęt, Rakoniewice, Sieraków, Słupca, Sulmierzyce, Śrem, Środa Wielkopolska, Trzemeszno, Turek, Wągrowiec, Włoszakowice, Wolsztyn, Września, Zbąszyń, Zduny Wielkopolskie, Złotów.

• **Województwo Zachodniopomorskie**

- 20 pkt. - Szczecin,
 15 pkt. - Koszalin, Stargard Szczeciński,
 10 pkt. - Chojna, Darłowo, Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Myślibórz,
 5 pkt. - Barlinek, Białogard, Cedynia, Choszczno, Czaplinek, Drawno, Goleniów, Gryfice, Gryfino, Kołbacz, Lipiany, Maszewo, Mieszkowice, Moryń, Nowogard Szczeciński, Połczyn-Zdrój, Pyrzyce, Recz, Sianów, Szczecinek, Trzcińsko Zdrój, Trzebiatów, Tuczno, Wałcz, Wolin.

Szczecin - siedziba książąt pomorskich

Jak co roku celem nadrzędnym był wspólny udział dwóch towarzystw – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z Polski oraz Naturfreunde Internationale z Niemiec – w imprezie integracyjnej promującej walory turystyczne oraz bogatą historię ziem Pomorza Zachodniego. Po raz kolejny, w trwającej już 13 lat współpracy Oddziału Morskiego PTTK w Świnoujściu z NaturFreunde Deutschlands w Greifswald, odbyło się spotkanie z naszymi przyjaciółmi. Tym razem trasa imprezy prowadziła do Szczecina, będącego w przeszłości główną siedzibą książąt pomorskich – rodu panującego na Pomorzu Zachodnim, którego częścią jest obecnie województwo zachodniopomorskie.

We wspólnej Europie po raz kolejny mogliśmy spojrzeć na nasze dziedzictwo kulturowe. Było to spojrzenie na historię przed- i powojenną razem z ludźmi – Europejczykami, którzy tu kiedyś zamieszkiwali, a korzenie ich narodu sięgają również tutaj. Było to bardzo ciekawe doznanie dla obu stron uczestniczących w imprezie.

W spotkaniu turystycznym „Szczecin - siedziba Książąt Pomorskich”, którego organizatorem był Oddział Morski PTTK w Świnoujściu, uczestniczyło 35 osób, w tym:

- 18 z NaturFreunde Deutschlands;

- 17 z Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wśród których były dwie osoby zaproszone z innych oddziałów PTTK.

Inauguracja imprezy odbyła się o godzinie 9.00 na przejściu granicznym w Świnoujściu, gdzie miało miejsce uroczyste powitanie członków NaturFreunde Deutschlands, następnie wyruszenie autokarem na przeprawę promową Karsibór.

W drodze do Szczecina zajechano do Międzyzdrojów, skąd zabrano dwie osoby – działaczy z tamtejszego oddziału PTTK.

Na całej trasie przejazdu przewodnicy (w językach polskim i niemieckim) omawiali dzieje i historię terenów, miast, miasteczek, które mijano po drodze, odnosząc się do współczesnych i historycznych aspektów tych miejsc (Międzyzdroje, Wolin, Goleniów, Woliński Park Narodowy, Puszcza Goleniowska).

U bram Szczecina, na leśnym parkingu, uczestnicy wycieczki podjęci zostali serwisem kawowym i ciastami – własnego wypieku uczestników imprezy zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej. W trakcie przerwy kawowej organizatorzy przedstawili szczegóły programu „Szczecin - siedziba Książąt Pomorskich”.

Zwiedzanie Szczecina rozpoczęło od przejazdu po starszej części tego pięknego miasta, gdzie podziwiano kunszt secesyjnych budowniczych, jak również wspaniałe odrestaurowane kamienice z tegoż okresu. Szczególne zainteresowanie wzbudził

przejazd przez elegancką dzielnicę willową Pogodno. Następnie dotarto na parking na Jasnych Błoniach, aby zobaczyć pomnik Jana Pawła II oraz pomnik Trzech Orłów.



Przed pomnikiem Trzech Orłów

Kolejnym punktem programu był pobyt na Zamku Książąt Pomorskich. Zgodnie z zapotrzebowaniem zgłoszonym przez uczestników wycieczki, niektóre osoby wraz z przewodnikiem zwiedzały dziedzińce, wnętrza, krypty i sarkofagi. Pozostałe zaś osoby przebywały na dziedzińcu głównym zamku, rozkoszując się piękną pogodą i trwającymi właśnie występami artystów.

Później, bogatsi o liczne wrażenia, wszyscy wyruszyli pieszo w kierunku Wałów Chrobrego (zwanymi dawniej Haken Tarrase), gdzie między innymi pośród rozmaitych festynów oglądano stojące przy nabrzeżu żaglowce, bowiem impreza „Szczecin - siedziba Książąt Pomorskich” zorganizowana została w czasie odbywających się Dni Morza.

Po bardzo bogatym we wrażenia dniu udano się w drogę powrotną do Świnoujścia. Po drodze, w leśnym zajeździe „Pod brzozą”, odbyła się biesiada turystyczna, na której organizatorzy ze strony polskiej i niemieckiej omówili efekty własnych dokonań od ostatniej wspólnej imprezy. Planowano już też organizację następnych imprez. Działacze NaturFreunde Deutschlands z Greifswald zaprosili członków oddziału PTTK w Świnoujściu na rejs wycieczkowy po rzece Pianie, który ma się odbyć w przyszłym roku.

O godzinie 18.00 na przejściu granicznym Ahlbeck/Świnoujście pożegnano zaproszonych gości z NaturFreunde Deutschlands.

Adam Wronkowski



Żaglowce przycumowane przy nabrzeżu w Szczecinie

Nasza zwykła – niezwykła podróż

Powracam do tytułu wystawy poświęconej memu rodzinemu miastu „Słonim – splecione losy”. Już przez kilka lat mój los przez koleżanki z PTTK p. Wandę Skowron i p. Grażynę Orłowską-Rybicką splata się z innymi ludźmi.

Po konferencji w Białej Podlaskiej na temat „Turystyka bez granic i barier”, gdzie byli ludzie serdeczni i nieobojętni wobec problemów inwalidów, p. M. Maranda z Białegostoku zorganizowała rajd trzydniowy w Bieszczady dla trzech osób niepełnosprawnych z naszego miasta.

Bardzo serdecznie dziękujemy tym wszystkim, którzy towarzyszyli i opiekowali się nami w tej dalekiej podróży. Pani Kaja Czachara poznała nas z grupą ludzi silnych duchowo, pięknych, młodych, wesołych.

Zobaczyliśmy w Nowosiólkach ciekawą ekspozycję w Muzeum Przyrodniczym, zwiedziliśmy zabytkowy, drewniany kościół w Bliznem, gdzie zostawiliśmy obrazki Matki Bożej naszej z kościołów białoruskich.

Dziewczynki, uczestniczki tego rajdu, na gwiazdkę sprezentowały dla mnie wiersze, w których napisały, że darują mi swoje serca. Mam szczęście to samo powiedzieć tym wszystkim, którzy się nami opiekowali i pomagali: to Siostry Niepokalanki – M. Renata w Słonimiu, M. Benjamina w Białej Podlaskiej, „Wspólnota Polska”, która sfinansowała naszą podróż do Polski.

Dziękujemy też przewodniczącemu Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie p. S. Sienkiewiczowi, p. A. Łopaszowej w Słonimiu.

Dobrze, że w dzisiejszym świecie szczęśliwie można spotkać dobrych ludzi, gotowych oddać komuś ciepło swojej duszy.

Dziękczynna Msza Święta, w intencji tych osób, odbyła się w kościele NPNMP w Słonimiu.

Helena Pietrakowa ze Słoni
członek Polskiej Macierzy Szkolnej

Wizyta GGV w Kłodzku

Na długo przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej niektórzy działacze turystyczni podejmowali starania o nawiązanie kontaktów, a w przyszłości współpracy z Glatzer Gebirgs-Verein (GGV), to znaczy Kłodzkim Towarzystwem Górskim, w myśl hasła: „Turystyka nie zna granic”. Już w roku 1993 Zarząd Główny Stowarzyszenia Obywatelski Komitet Ziemi Kłodzkiej podjął stosowną uchwałę, która nie została jednak zrealizowana. Dopiero w 2005 r. doszło do porozumienia, które zaowocowało skromną uroczystością w maju 2006 r., w 125. rocznicę założenia GGV.

Niemcy zjechali ponad stuosobową grupą. Wszyscy mieli wpięte w odzież wierzchnią, a więc wyraźnie widoczne, róże kłodzkie (pełnik europejski) – symbol ziemi kłodzkiej i Towarzystwa zarazem. Przywieźli też kilka sztandarów, a wielu z nich miało założone odpowiednio przygotowane chusty.

Uczestnicy imprezy spotkali się na nabożeństwie. Wśród wielu znających historię wywołało to wspomnienie sprzed wielu lat, szczególnie że w grupie Niemców było dużo ludzi starych. W sierpniową niedzielę 1944 r. w tym samym kościele też spotkali się Polacy z Niemcami, ale w jakże innej sytuacji. Bo właśnie w sierpniu wspomnianego roku przywieziono do Kłodzka z Łodzi około półtora tysiąca Polaków na przymusowe roboty przy produkcji broni. Traktowano ich jako półniewolników, mieszkających w specjalnie zbudowanych barakach w kilku miejscach w mieście, z których sami bez eskorty chodzili do pracy w twierdzy. Przed ich przywiezieniem starano się różnymi sposobami nie dopuścić do kontaktów stałych mieszkańców z Polakami, ale jak się później okazało na niewiele to się zdało.

Po nabożeństwie wszyscy udali się na rynek, gdzie w miarę uroczystości odsłonięto i poświęcono stosowną tablicę na budynku dawnej tawerny. Przemówienie ze strony polskiej wygłosiła Romana Chimowicz-Majewska – przewodnicząca, pilot wycieczek zagranicznych, zasłużona dla rozwoju turystyki, szczególnie turystyki regionalnej. Ze strony niemieckiej przemawiał Christian Drescher – przewodniczący GGV, urodzony już w Niemczech, ale jego rodzice mieszkali w Bielicach koło Stronia Śląskiego.

Następnie udano się do Muzeum Ziemi Kłodzkiej, w którym znacznie wcześniej przygotowano wystawę „U źródeł ruchu turystycznego na Ziemi Kłodzkiej – Kłodzkie Towarzystwo Gór-

skie”. Prezentowano na niej znaczny dorobek Glatzer Gebirgs-Verein w tej dziedzinie (220 obiektów ze zbiorów muzealnych oraz kolekcji prywatnych), m.in.: wydawnictwa i druki okolicznościowe GGV (w tym przewodniki, mapy, plany), tablice orientacyjne z oznakowaniami szlaków, odznaki i emblematy z „różą kłodzką”, zdjęcia wież widokowych i schronisk turystycznych oraz przedmioty związane z wyposażeniem dawnego turysty.

Później wysłuchano specjalnie przygotowanego na tę okazję koncertu, a następnego dnia zwiedzano razem z naszymi turystami Muzeum Josepha Vittiga w Nowej Rudzie i uczestniczono w wycieczce pieszej na góry św. Anny i Wszystkich Świętych.

Mimo że nie podjęto żadnych oficjalnych rozmów, to nawiązano współpracę, bowiem wstąpiło do GGV kilka osób, przede wszystkim przewodników.

Przemówienie ze strony polskiej

W celu przypomnienia działalności i znaczenia GGV w organizacji turystyki na ziemi kłodzkiej przytaczam przemówienie wygłoszone przez Romanę Chimowicz-Majewską, reprezentującą stronę polską, podczas odsłonięcia tablicy na pamiątkę 125. rocznicy powstania Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego w miejscu jego założenia w dniu 2 marca 1881 r., a od 1951 r. istniejącego w Braunschweig.

Leżąca w sercu Sudetów ziemia kłodzka, tak bojnje obdarowana przez Matkę Naturę, zawsze budziła zainteresowanie ludzi. Przyciągały ich tutaj licznie występujące niegdyś bogactwa mineralne, uzdrawiające wody i wspaniała przyroda.

Osiedlali się na niej i ją zagospodarowywali ludzie należący do różnych narodowości. Często bywała też przedmiotem sporów. Przemierzali ją kupcy, dyplomaci, gościła sławnych ludzi i koronowane głowy.

W połowie XIX w., szczególnie w szybko rozwijających się i coraz bardziej zindustrializowanych obszarach zachodniej Europy, a tym samym i w Niemczech, zaistniało zapotrzebowanie nie tylko, jak to dawniej bywało, na wyjazdy do wód, ale i na czynny wypoczynek na łonie natury oraz zwiedzanie interesujących miejsc.

Wszystko to mogła zaoferować gościom ziemia kłodzka, pod warunkiem że zostanie odpowiednio zagospodarowana turystycznie.

I tu właśnie należy podkreślić ogromną rolę jaką w rozwoju turystyki odegrała utworzona 125 lat temu w 1881 r. GGV Glatzer Gebirgs-Verein (Kłodzkie Towarzystwo Górskie), które założyli Wasi przodkowie Drodzy Goście. O tym jak była to prężnie działająca organizacja, niech świadczą fakty. Już po założeniu GGV liczyło 482 członków, którzy działali w 15 sekcjach, między innymi w Kłodzku, Bystrzycy, Polanicy, Dusznikach, Kudowie, Radkowie, Długopolu, Łądku, Szczytniej, Nowej Rudzie oraz w wielu innych miejscowościach. Na znak towarzystwa wybrano powszechnie występujący na ziemi kłodzkiej pełnik europejski, popularnie tu nazywany różą kłodzką. W 1924 r. towarzystwo liczyło już 10 400 członków, a w 1939 r. istniały już 62 grupy lokalne, w tym duże sekcje: w Berlinie, w Gliwicach, w Bytomiu, w Raciborzu, w Świdnicy.

GGV, jak wiele innych podobnych organizacji tworzonych wów-



Przemówienie ze strony polskiej wygłosiła Romana Chimowicz-Majewska

czas w Sudetach i na pozostałych terenach Dolnego Śląska, za cel postawiło sobie zachęcanie ludzi do uprawiania różnych form turystyki, poznawania i umiłowania Małej Ojczyzny i pracy na rzecz jej rozwoju. Dzięki umiejętnej propagandzie i zaangażowaniu członków pozyskiwano sponsorów i wykonawców licznych przedsięwzięć. Skłaniało i jednoczyło ludzi dla podejmowania różnych inicjatyw na rzecz rozwoju turystyki. Skutecznie też promowało ziemię kłodzką w Niemczech i poza granicami.

Nieocenione zasługi położyło w zagospodarowywaniu naszych gór. To w czasie działalności Waszych poprzedników, Drodzy Goście, wytyczono istniejącą do dziś gęstą sieć szlaków, zbudowano wiele schronisk, wież widokowych, zaczęto wydawać mapy, przewodniki turystyczne, a nawet gazete.

Stale też wzrastała świadomość społeczeństwa, które zaczęło rozumieć, że turystyka jest szansą rozwoju regionu i poprawy bytu mieszkających tu ludzi. Spowodowało to, że nawet w zagubionych wśród gór, lasów i pól miejscowościach zaczęto budować domy z większą liczbą izb, przeznaczając je dla letników. Otwierano też gospody, w których serwowano regionalne dania. Pensjonaty i hotele mnożyły się jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Ekspansji turystów sprzyjała stale rozwijająca się sieć dróg, w tym wiele o walorach widokowych, oraz dogodne połączenia, również kolejowe z głębią kraju. Z roku na rok piękniały wsie, miasta i miasteczka. Dynamicznie rozwijały się uzdrowiska.

Po drugiej wojnie światowej członkowie rozproszyli się po całym Niemczech Zachodnich. Działalność towarzystwa reaktywowano 9 sierpnia 1951 r. w miejscowości Braunschweig, skąd pochodzi nasz Dostojny Gość i inicjator tej uroczystości - Christian Drescher. Obecnie prowadzą ożywioną działalność krajoznawczą, starają się ocalić od zapomnienia dawny folklor kłodzki, wydają czasopisma i publikacje. A o zaangażowaniu członków towarzystwa najlepiej świadczy ich liczne tu przybycie.

Ubolewamy nad tym, że nie udało się nam zachować całej Waszej spuścizny, ale i Wy, i my wiemy, dlaczego? My też zakładaliśmy tutaj koła i oddziały organizacji turystycznych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które w 1950 r. połączyły się, tworząc Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jednak powojenne uwarunkowania polityczne nie pozwalały nam rozwijać racjonalnej i efektywnej turystyki. Dopiero przemiany ustrojowe w 1989 r. otworzyły szerokie perspektywy jej rozwoju. Z każdym rokiem przybywa nam obiektów turystycznych, a baza staje się coraz nowocześniejsza.

Dzisiejsza uroczystość i odsłonięcie pamiątkowej tablicy najlepiej świadczą o tym, że wzajemne animozje poszły już w niepamięć, a turystyka nie zna granic i możemy już teraz owocnie współpracować na chwałę tej krainy.

Kiedy spotkamy na turystycznym szlaku osobę ze znakiem złotej kłodzkiej róży, nie przejdźmy obok niej obojętnie, pozdrówmy ją, przecież jednakowo kochamy tę wspólną naszą Małą Ojczyznę - Ziemię Kłodzką.



Pamiątkowa tablica z okazji 125. rocznicy powstania Glatzer Gebirgs-Verein (Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego)

Romana i Leszek Majewscy

„Wazy greckie z kolekcji S. K. Potockiego”

O CZYM
WARTO WIEDZIEĆ

Organizator wystawy: Muzeum Pałac w Wilanowie

Miejsce: Oranżeria w Muzeum Pałacu w Wilanowie

Kurator wystawy: prof. Witold Dobrowolski

Kurator organizacyjny: dr Magdalena Gutowska

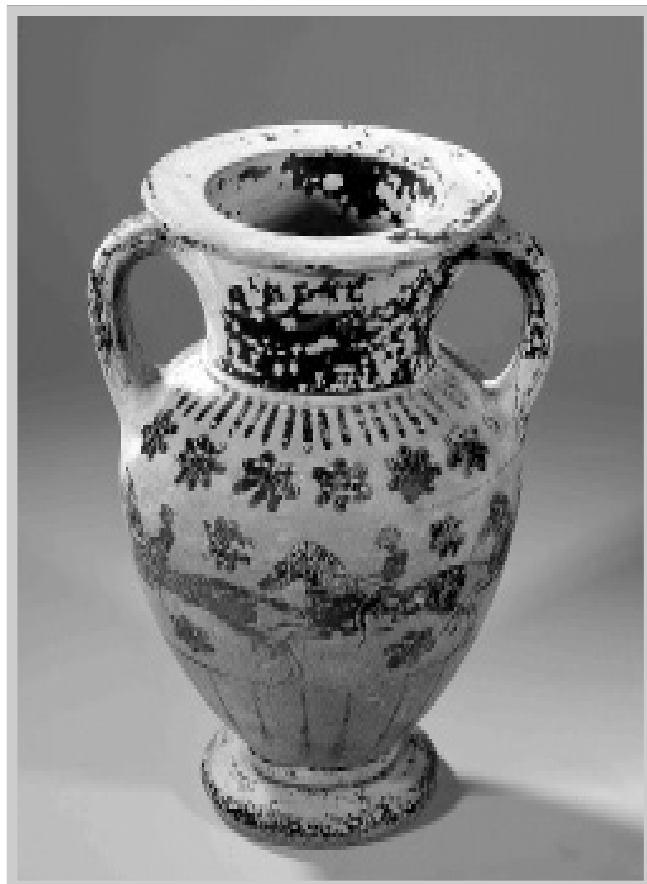
Czas trwania wystawy: 26 czerwca-23 września 2007 r.

Wernisaż: 25 czerwca 2007 r., godzina 18.30

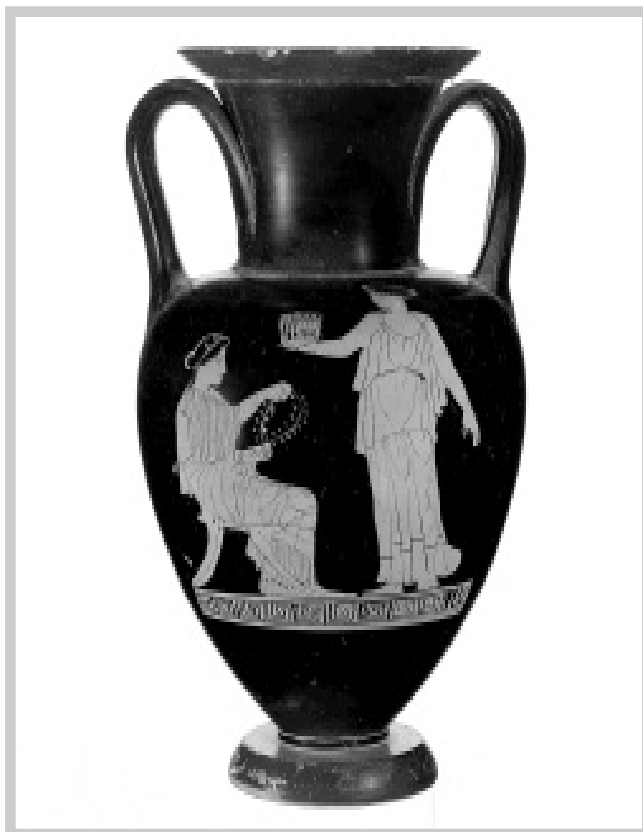
Wystawa waz to pierwsza prezentacja zrekonstruowanej części kolekcji, którą stworzył Stanisław Kostka Potocki, wybitny polityk, reformator edukacji i pierwszy polski archeolog prowadzący systematyczne badania naukowe. Jest to największa i najlepiej znana polska osiemnastowieczna kolekcja waz greckich, udostępniona publiczności już w roku 1805, kiedy Stanisław Kostka Potocki stworzył Muzeum w Pałacu w Wilanowie, jedno z pierwszych muzeów na ziemiach polskich.

Obiekty

Na wystawie można zobaczyć zabytki z wielu kolekcji muzealnych: Muzeum Pałacu w Wilanowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Zamku Królewskiego w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Muzeum Zamek w Łąncucie, Biblioteki Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Działu Starych Druków Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Pałacu w Nieborowie. Ponadto udało nam się pozyskać cenne i rzadko wystawiane obiekty z kolekcji prywatnych.



Wyścig jeźdźców. Czarnofigurowa amfora chalkidyjska. Strona A. Malarz Amfory Lipskiej, ok. 540 r. przed Chryst. (fot. P. Ligier)



Strojąca się kobieta. Amfora nolańska. Ateny, ok. 440 r. przed Chryst. (fot. P. Ligier)

Historia

Na wystawie prezentujemy wazy czarno- i czerwonofigurowe, które powstały między VII a III w. p.n.e. Kolekcja bezcennych oryginałów uzupełniona jest również o kopie wykonane w XVIII w., niezwykle popularne w ówczesnej Europie.

Prezentowane naczynia znajdowały zastosowanie w życiu codziennym, były wykorzystywane w starożytnej Grecji do przenoszenia i przechowywania różnych płynów, między innymi wody, wina, oliwy i wonnych olejków, a także zboża. Wazy dekorowane są głównie scenami zaczerpniętymi z mitologii, niekiedy także z życia codziennego (sceny igrzysk sportowych, zaślubin, itp.).

Kolekcja waz antycznych, które znajdują się w Muzeum Pałacu w Wilanowie, wiąże się z osobistymi zainteresowaniami Stanisława Kostki Potockiego, który podróżował do Włoch pod koniec XVIII w. Sprowadził wówczas do rezydencji wilanowskiej około 100 waz, z których wiele pochodziło z wykopalisk prowadzonych przez niego w Noli pod Neapolem w latach osiemdziesiątych XVIII w.

Wyjazdy i odkrycia, których dokonał Stanisław Kostka Potocki, były częścią jego szerszych badań nad kulturą antyczną. Potocki zajął się, między innymi, rekonstrukcją nadmorskiej willi Pliniusza młodszego, Laurentyny, której opis zachował się w przekazach literackich. Jego naukowe ustalenia i wykonane pod jego kierunkiem rysunki do dziś zachowują aktualność. Stanisław Kostka Potocki był także utalentowanym znawcą malarstwa i grafiki nowożytnej Europy oraz sztuki Dalekiego Wschodu. Jego pasja



Biegająca bogini. Skyfos czerwonofigurowy. Krąg malarza Levisa. Ateny, ok. 460 r. przed Chryst. (fot. P. Ligier)

i umiejętność obserwacji, cechy wytrawnego kolekcjonera oraz badacza i krytyka sztuki, były wyjątkowe na gruncie polskim w tym okresie. W kontekście europejskim zainteresowania kulturą antyczną hrabiego Potockiego odzwierciedlały tendencje kształtowania się ówczesnych studiów archeologicznych i akademickiej historii sztuki.

Podziękowania

Dla Pani Anny Blefari Melazzi – Ambasadora Włoch, Pana Pantelisa Carcabassisa – Ambasadora Grecji, Pana Profesora Giulio Molisani – dyrektora Włoskiego Instytutu Kultury za objęcie honorowego patronatu nad wystawą oraz działaniami edukacyjnymi.

PAP

Starożytne skarby Ponidzia

Współpraca Oddziału Międzyszkolnego PTTK w Starachowicach z Samorządowym Ośrodkiem Dziedzictwa Kulturowego Ponidzia w Chrobrzy – zapoczątkowana w zeszłym roku podczas Sejmiku Krajoznawczego na Ponidziu – rozwija się bardzo dobrze.

Przedstawiciele Zarządu Oddziału: prezes Krzysztof Kasprzyk, wiceprezes Andrzej Wąchocki oraz sekretarz Krzysztof Majcher, zaproszeni przez Starostę Pińczowskiego, Andrzeja Kozere, uczestniczyli w dniu 8 listopada 2006 r. w otwarciu nowych ekspozycji w pałacu Wielopolskich, w którym mieści się Samorządowy Ośrodek Dziedzictwa Kulturowego Ponidzia. Udostępniono tam trzy nowe wystawy: archeologiczną – „Starożytne Skarby Ponidzia”, geograficzno-przyrodniczą – „45 lat badań Instytutu Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego na Ziemi Pińczowskiej”, oraz plenerową – „Kultura rolna XIX i XX wieku”.

W sali balowej pałacu Wielopolskich wśród licznie zebranych gości byli między innymi: prof. dr hab. Włodzimierz Lengauer – dziekan Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. profesor Uniwersytetu Warszawskiego Kazimierz Lewartowski z Instytutu Archeologii, Marcin Rudnicki – szef Ekspedycji Celtyckiej Uniwersytetu Warszawskiego w Pełczyskach, Adam Kozielski – architekt i archeolog, Janusz Cedro – Świętokrzyski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Andrzej Mikulski – zastępca dyrektora Muzeum Wsi Kieleckiej, Jerzy Kapuściński i Ryszard Garus – przedstawiciele Oddziału Świętokrzyskiego PTTK z Kielc oraz wymienieni powyżej działacze Oddziału Międzyszkolnego PTTK ze Starachowic.

Po części oficjalnej Adam Ochwanowski, który podsumował współpracę Starostwa Pińczowskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, zaprosił do zwiedzania ekspozycji pod okiem kustosz Ośrodka Mirosława Nowak.

Wystawa archeologiczna

Pod nazwą „Starożytne Skarby Ponidzia” w bardzo przystępny sposób prezentuje najdawniejszą historię Ponidzia, opierając się na najciekawszych odkryciach archeologicznych z Pełczysk – nie tylko celtyckich. Projekt wystawy przygotowali warszaw-



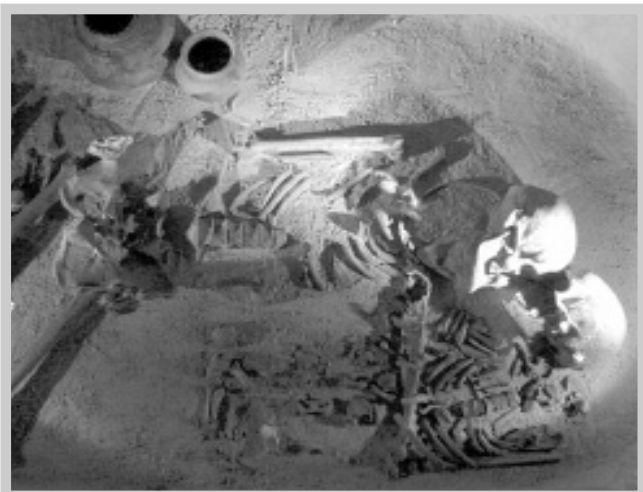
scy archeolodzy: Marcin Rudnicki i Adam Kozielski wraz z architektem Mariuszem Iwaniukiem.

Wśród eksponatów znajdują się głównie przedmioty znalezione podczas prac wykopaliskowych prowadzonych przez tzw. Ekspedycję Celtycką Uniwersytetu Warszawskiego w latach 2000-2006 w pobliskich Pełczyskach. W gablotach można obejrzeć między innymi: naczynia z Kultury Pucharów Lejkowatych i Kultury Ceramiki Szurowej, przedmioty żelazne, jak na przykład: siekiery, dłuto, części stroju – fibule, monety rzymskie, kości do gry (I-II w. n.e.), rzymską ostrogę z brązu, srebrną sprzączkę będącą częścią bogatej uprzęży końskiej, a przede wszystkim model wojownika celtyckiego wraz z uzbrojeniem.

W kolejnej sali natomiast znajdują się rekonstrukcje trzech pochówków. Jeden z nich to pochodzący z drugiej połowy I w. p.n.e. pochówek kobiety w wieku około 30-35 lat, zwanej przez archeologów „celtycką księżniczką”.

Wystawa geograficzno-przyrodnicza

Warto również poznać historię 45 lat badań Instytutu Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego na



ziemi pińczowskiej. Kompleksowe badania środowiska przyrodniczego zapoczątkował tu w latach 1959-1960 znany autorytet, profesor geografii fizycznej Jerzy Kondracki. Wystawa obrazuje zróżnicowanie Ponięcia pod względem budowy geologicznej, wód, klimatu, rzeźby, gleb i szaty roślinnej. Dzięki tym elementom jest to unikatowe miejsce w skali Europy.

Tu właśnie występują, między innymi, ogromne kryształy gipsu, zwane „jaskółczymi ogonami”, zachowała się roślinność kserotermiczna, w tym: dyptam jesionolistny, czyli „gorejący krzew Mojżesza”, a także rośliny słonolubne, tzw. halofity. Zespołem przygotowującym wystawę kierowali: dr Izabella Łęcka oraz dziekan Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego prof. Andrzej Richling.

Wystawa plenerowa

Szczególne miejsce zajmuje wystawa na temat „Kultura rolna XIX i XX wieku” znajdująca się przy Gospodarstwie Pomocniczym Zespołu Szkół Rolniczych w Chrobrzu. Na terenie parku przypałacowego, pod stylizowanymi drewnianymi wiatami, wyeksponowano maszyny i urządzenia rolnicze wykorzystywane w pracach polowych i gospodarskich. Natomiast w spichlerzu dworskim zrekonstruowano wnętrze wiejskiej chaty z XIX w. Znalazły się w niej oryginalny piec chlebowy, meble i sprzęty wykorzystywane do prac domowych i gospodarskich przed ponad stu laty.





Inne wystawy

Radzimy zwiedzić również pozostałe wystawy w pałacu. W dawnej sali myśliwskiej są dzieła lokalnych twórców. W krendensie, gdzie zachowały się przepiękne oryginalne freski sufitowe, można poznać bogatą historię ordynacji Myszkowskich i Wielopolskich. Dawna jadalnia mieści wystawę o przeszłości Poniądzia z lat II wojny światowej – partyzanckiej Republice Pińczowskiej istniejącej w 1944 r. Zachwyca też sala balowa, w której zachowały się oryginalne kasetony sufitowe, świecące dawnym blaskiem po odrestaurowaniu. Niemniejszy podziw w kameralnej kaplicy pałacowej wzbudzają współczesne ikony Jadwigi Wierzbickiej.

Zapraszamy na Poniądzie, do Chrobrza. Naprawdę warto!

Tekst i zdjęcia: *Krzysztof Kasprzyk*

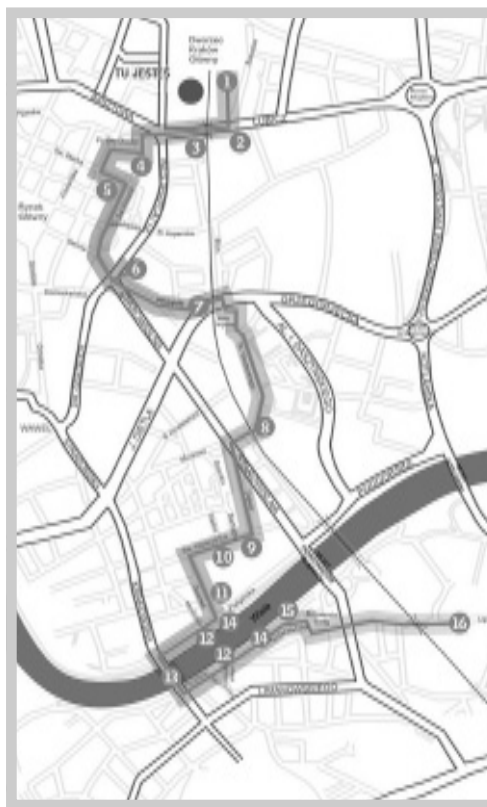
Krakowski Szlak Techniki

Krakowski Szlak Techniki to pierwszy w Polsce miejski szlak turystyczny po dziedzictwie przemysłowym, a także jedenasta z kolei oznakowana trasa turystyczna w naszym mieście. Na pierwszej trasie szlaku, o długości prawie 6 km (kolejne trasy są w trakcie przygotowywania), znajdują się najcenniejsze zabytki dziedzictwa przemysłowego Krakowa drugiej połowy XIX w. i pierwszej połowy XX w., związanych z takimi branżami, jak: komunikacja, energetyka, gazownictwo czy ochrona przeciwpożarowa. W epoce rozwoju przemysłowego miały one dla miasta duże znaczenie.

Na otwartym w kwietniu 2006 r. pierwszym odcinku szlaku znajduje się 16 obiektów, których zwiedzanie można rozpocząć od stacji kolejowej (1) z zabytkowym budynkiem dworca powstałym w latach 1844-1847, a zakończyć w fabryce Schindlera (16) z 1936 r. przy ulicy Lipowej 4, którą podczas drugiej wojny światowej zarządzał Oskar Schindler i gdzie przy produkcji zatrudniał Żydów zagrożonych eksterminacją. Na trasie szlaku znalazły się: browar Götzów (2) oraz wiadukt kolejowy i przekop Talowskiego (3) przy ulicy Lubicz, elektrownia przy Teatrze Słowackiego (4) – wybudowana w stylu secesyjnym w 1893 r., jest jedną z najstarszych w Krakowie, Kuźnia Zieleniewskich (5) – najstarsza zachowana część fabryki Ludwika Zieleniewskiego z roku 1851, strażnica pożarnicza przy ulicy Westerplatte (6) – zbudowana w stylu neogotyckim w latach 1877-1879, wiadukt kolejowy (7), przepust kolejowy (8), elektrownia krakowska (9), zajezdnia tramwajowa (10), Gazownia Miejska (11) – wybudowana w latach 1856-1857, przyczółki mostu Podgórskiego (12), most Piłsudskiego (13) – mający konstrukcję żelazną kratownicową, a otwarty 19 stycznia 1933 r., bulwary wiślane (14) i elektrownia podgórska (15) – uruchomiona w roku 1900.

Każdy z obiektów oznakowany jest tabliczką informacyjną, które zostały specjalnie zaprojektowane na potrzeby oznakowania trasy i podkreślają jej specyficzny charakter (mają postać kół zębatach, w których środku znajdują się informacje o obiekcie i nazwa szlaku).

Projekt powstał przy współpracy Muzeum Inżynierii Miejskiej, Wydziału Promocji i Turystyki Urzędu Miasta Krakowa przy wsparciu Krakowskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Techniki oraz Dzielnicy I.



Więcej informacji o Krakowskim Szlaku Techniki można znaleźć na stronach internetowych – <http://www.mimk.com.pl/kst/index.html>.

Kontakt:

- Wydział Promocji i Turystyki Urzędu Miasta Krakowa
ul. Bracka 10, 31-005 Kraków
tel. 0 12 616 60 52, fax 0 12 616 60 56
e-mail: promocja@um.krakow.pl
- Muzeum Inżynierii Miejskiej
ul. Świętego Wawrzyńca 15, 31-060 Kraków
tel./fax 0 12 421 12 42, 431 03 74
e-mail: muzeum@mimk.com.pl

Muzeum Piernika w Toruniu

Pragniemy poinformować Państwa o nowej atrakcji turystycznej Torunia – przy ulicy Rabiańskiej 9 zostało otwarte żywe Muzeum Piernika.

Jest to muzeum interaktywne: w odtworzonej XVI-wiecznej piernikarni cały czas odbywać się będzie produkcja pierników według starych receptur oraz w sposób i narzędziami, jakich używano 500 lat temu. Zwiedzający będą aktywnie w tym uczestniczyć: wyrabiać ciasto, dodawać składniki, wkładać do form, ozdabiać gotowe, wyjęte z pieca pierniki.

Przy okazji poznają historię piernika i toruńskie legendy. Gospodarzem pokazu będzie słynny mistrz piernikarski Bartłomiej, a pomagać mu będą wiedźma korzenna i czeladnicy.

W muzeum znajduje się sklep z pamiątkami i dużym wyborem pierników oraz kawiarnia.

Zapraszamy codziennie od godziny 9.00 do godziny 18.00, a w przypadku rezerwacji także w innych, dogodnych dla wybieczek, godzinach. Pokazy zaczynamy o pełnych godzinach.

Ceny biletów:

- dzieci i młodzież ucząca się – 6,50 zł;
- dorośli – 8,50 zł;
- dzieci i młodzież niepełnosprawna - 0 zł.

Ceny biletów za pokaz w języku obcym (angielski, niemiecki):

- dzieci i młodzież ucząca się – 8 zł;
- dorośli – 10 zł.

Firma: „To-Tur” Toruńska Turystyka, 87-100 Toruń, ul. Rabiańska 9, tel. 0 56 663 66 17, e-mail: muzeumpiernika@muzeum-piernika.pl; <http://www.muzeumpiernika.pl>

Żeglowanie od Jeziora Czaple do Jeziora Weneckiego!

Po wieloletnich staraniach wodniaków zrzeszonych, jak i nie zrzeszonych w Pałuckim Oddziale PTTK w Żninie odcinek rzeki Gąsawki łączący jezioro Czaple z Jeziorem Skarbiennickim i dalej z Jeziorem Weneckim jest już drożny. Dzięki dużemu zaangażowaniu Starostwa Powiatowego w Żninie Gąsawka na tym odcinku została pogłębiona, poszerzona i na nowo wyprofilowana, aby żegluga po niej była możliwa.

Wodniacy wybierający się na Pałuki będą mogli teraz wodować swój sprzęt na jeziorze Gopło i spokojnie dopłynąć Notecią jeziorami: Wolickim, Kierzkowskim, Ostrowickim, strugą Folską,

dalej jeziorami Gąsawskim, Godawskim, Biskupińskim na Jezioro Weneckie aż do Żnina.

Płynąc tym szlakiem, można podziwiać precudny krajobraz Pałuk, a w szczególności miejsca lęgowe kormorana, perkoza i dzikiej kaczki krzyżówki. Jeżeli zaś dopisze szczęście można na Jeziorze Biskupińskim lub Jeziorze Weneckim zobaczyć parę pracowitych bobrów czy wydrę szarą. Natomiast koneserzy kultury Prasłowian od strony jeziora podziwiać będą rekonstrukcję grodu w Biskupinie.

Zbigniew Prywer

Pałucki Oddział PTTK w Żninie

Wieża powróciła

Starzy turyści pamiętają, że jedną z większych atrakcji Beskidu Niskiego była metalowa wieża widokowa na szczycie Baranie – Stavok/Nástavok (752 m n.p.m.) w paśmie granicznym na zachód od przejścia granicznego w Barwinku. Niektóre źródła podają, że postawili ją Słowacy pod koniec lat trzydziestych XX w., miejscowi natomiast twierdzą, że powstała w roku 1940 i była dziełem Niemców, ponieważ stacjonowały tu oddziały *Grenzschutzu*. Przed kilkoma laty podczas mroźnej zimy wieża runęła wskutek niszczącego działania szadzi i ta powalona konstrukcja była ostatnio znakiem rozpoznawczym Baraniego.

W ubiegłym roku jesienią strona słowacka rozpoczęła prace przy budowie nowej wieży. Zwieńczeniem tych prac jest drewniana wieża widokowa o wysokości 15 m, z trzema platformami widokowymi na trzech poziomach, na które prowadzą solidne drabiny. Oficjalne, uroczyste przekazanie jej do użytku miało miejsce w niedzielę, 6 sierpnia 2006 r. Inicjatywa postawienia nowej wieży wyszła od słowackiego stowarzyszenia Nízke Beskydy, a finansowo wsparła to przedsięwzięcie między innymi firma Orange Go.

Uroczystość przekazania wieży do użytku miała zdecydowanie lokalny charakter i formę... pikniku. Mimo porannego deszczu i przedpołudniowego zachmurzenia, gospodarze przy wtórze ludowych melodii słowackich, wykonywanych przez skrzypka





i akordeonistę, krzatali się przy kociołku z zupą gulaszową i rożnie z nadzianym jagnięciem, pompowano z beczułki piwo z pobliskiego browaru Šaris, którym częstowany był każdy przybywający.

Wśród przybyłych zaś byli głównie mieszkańcy wsi Vyšná Písaná, z wójtem Vasilem Pitlivka na czele, oraz wsi Olchowiec, z Mikołajem Gabło. Z Olchowca był także Tadeusz Kielbasiński, założyciel i właściciel prywatnego Muzeum Kultury Łemkowskiej, który przyniósł ze sobą duże zdjęcie poprzedniej, metalowej wieży z okresu jej świetności, i wystawił do oglądania. Byli też, oczywiście, przedstawiciele stowarzyszenia Nízke Beskydy, z prezesem Josefem Makarą, przedstawiciele słowackich leśników i dwoje mieszkańców Mszany (z trójką uroczych psów). Branżę turystyczną reprezentowała jedynie nasza siedmioosobowa grupka - pięć osób z Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie (Hanna M. Gawrońska, Ryszard Majka „Mauzer”, Robert Kubit, Zbigniew Kubit, Tadeusz „Kuba” Krawiec) i dwie osoby towarzyszące (także dwa psy husky).

Nie przybyliśmy jako oficjalna delegacja, bo też nie byliśmy



oficjalnie zapraszani - ot, po prostu: zapalony turysta, turystyczny działacz regionalista zawsze znajdą się w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie. Każdy z nas indywidualnie bądź dwójkami, niezależnie od siebie, postanowił, że tego dnia trzeba się wybrać na Baranie, by być świadkiem i uczestnikiem tak ważnego dla turystyki na naszym terenie wydarzenia - przecież ustaliśmy miejsca i trasy imprez turystycznych, prowadzimy grupy, udzielamy informacji turystycznej, musimy być więc absolutnie „na bieżąco”. Pierwsza nasza dwójka, podchodząca od strony Barwinka, była na miejscu tuż po godzinie 12.00 w południe, a o 14.00 (godzinie rozpoczęcia uroczystości) byliśmy już w komplecie. Lekki wiatr rozgonił już mgły i chmury, wyjrzało słońce - jakby przyroda chciała uczcić akt oddania wieży do użytku spragnionym rozległych widoków i widoki te w takim dniu koniecznie im podarować.

Wszystkich zebranych powitał i krótkie przemówienie wygłosił Jozef Makara, po czym we trójkę, wraz z Vasilem Pitlivka i Mikołajem Gabło, dokonali przecięcia wstęgi i zaprosili gości na poczęstunek przygotowany na drewnianych stołach.

Szczyt Baranie - Stavok leży na terenie Magurskiego Parku Narodowego, a więc dojść można jedynie, poruszając się pieszo szlakiem: niebieskim (Szlak im. Kazimierza Pułaskiego) od strony Barwinka, niebieskim od strony Huty Polańskiej, żółtym od strony Olchowca bądź od Tylawy przez Olchowiec. Należy uważać, bowiem północno-wschodni stok Baraniego, gdzie zachował się drzewostan przypominający puszcę, jest miejscem bytowania niedźwiedzia. Oprócz przepisów obowiązujących na terenie parku narodowego jest to drugi powód, aby nie zbaczać z wytyczonych szlaków.

Tekst: **Hanna M. Gawrońska**

Zdjęcia: **Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie**

Mrówka - mały leśny medyk

Co to jest mrówka? To niewielkie zwierzę, tak małe, że prawie nic. Jednak jako wielomiliardowa społeczność - to potęga. Nieliczni, przede wszystkim myrmekolodzy (insektolodzy, znawcy owadów, specjaliści od mrówek), zdają sobie sprawę z ogromnej liczby około 6 tys. gatunków tych zwierząt żyjących na świecie. Zoologia i wiele nauk leśnych poświęcają im dużo uwagi. W Polsce występuje ponad 80 gatunków owadów mrówkowatych, a wśród nich sześć gatunków mrówek leśnych. Dwa z nich - mrówka rudnica (*Formica rufa*) i mrówka ćmawa (*Formica polyctena*) są pod ochroną.

Nasi leśnicy podczas inwentaryzacji w 1995 r., wykonanej w 378 nadleśnictwach, doliczyli się ponad 612 tys. kopców mrówczych i opisali kilkanaście rodzajów, rodzin, gatunków mrówek. W 2000 r. doliczono się 616,7 tys. aktywnych kopców w 437 nadleśnictwach. I choć powszechnie mrówki uznawane są za „lekarzy lasu”, niektóre ich rodzaje mają opinię szkodników drzew i drewna, a nawet agresywnych wrogów innych gatunków mrówek.

Najbardziej rozpowszechnione w naszych lasach są mrówka śmawa i mrówka rudnica (samiec ma skrzydła, samica-królowa po zapłodnieniu i robotnice są bezskrzydłe), w mrowiskach jest jedna królowa. W kopcach mrówki śmawej może zgodnie żyć około 5 tys. królowych. Zwiększa swoje rewiry, zakładając mrowiska filialne. Mrówka zbójnica krwista (wścieklica) ma instynkt uśmiercania owadów, żywienia się larwami innych mrówek i spadzią mszyc. Są jednak też gatunki, które wprowadzają się nieproszone do kopców swoich krewniaczek i w ich wnętrzach wiodą dostatni żywot oraz takie, jak na przykład gmachówka, zbójnica i czerniawka, które budują gniazda wewnątrz systemu korzeniowego i drążą pnie powalonych drzew.

Mrówka – owad w lesie pożądany

Liczba czynnych mrowisk jest ogromna, a spacerując w lesie łatwo można spostrzec, że stan jego zdrowia to w znacznym stopniu zasługa mrówek. W niektórych lasach można podziwiać kopce mrówcze o wysokości ponad jeden metr, ale są też lasy bez licznych mrowisk, choć powinny tam być. W głąb ziemi mrowiska sięgają do 2 m i są pozornie uśpione zimą, gdy na kopcach zalega śnieg, a bywa, że na skraju lasu – gdzie jest wiele mrowisk – tworzą się zasy.

W publikacji *Znaczenie i ochrona mrówek w lasach* (156. zeszyt „Biblioteczki leśniczego”, wyd. 2001 r.) – czyli swobodnego elementarza wiedzy o mrówkach, pożytecznego jako źródło wiedzy nie tylko dla leśników – jej autor, mgr inż. Jacek Stocki z Wydziału Ochrony Lasu Dyrekcji Generalnej Państwowych Gospodarstw Leśnych „Lasy Państwowe”, określa te owady jako *najefektywniejszych obrońców lasu*. Uważa, że określenie *„owady protegowane» odnosi się do wielorakich zabiegów chroniących mrówki i mrowiska przed agresją człowieka i innych zwierząt*. W istocie rzeczy każdy może być przyjacielem mrówek.

Z praktyki gospodarki leśnej i obserwacji życia lasu wiadomo, że mrówki są smakowitym pokarmem dla dzików, borsuków, lisów oraz dzięcioła zielonego (wybiera je z mrówczego kopca za pomocą długiego, lepkiego języka). Spod kory i ze spróchniałych pni drzew chętnie wyjadają mrówki, ich larwy i jaja inne dzięcioły – dzięciołek, dzięcioł czarny, średni i duży, a także krętogłów, specjalista żywiący się głównie mrówkami, a łowi je w zakamarkach kory na pniach drzew i poza mrowiskami. Żarłoczność dzięciołów i większych ssaków groźna dla mrówek jest usprawiedliwiona, między innymi niedostatkiem innego pokarmu wczesną wiosną i w zimie. Upodobanie dzięciołów do zjadania mrówek, a nawet przekopywania w tym celu mrowisk, ma swoje źródło w potrzebie dodania „ostrej przyprawy” dla lepszego trawienia pokarmu za pomocą kwasu mrówkowego oraz do odkażania i zasklepiania ran na ciele wyjadaczy mrówek. Wybieranie ich z kopców przez ptaki możemy obserwować zachowując się w lesie odpowiednio dyskretnie, podglądając je za pomocą lornetki.

Mrówki są pod szczególną opieką leśników i to zapewne oni pierwsi nazwali te owady „lekarzami lasu”, ale nie tylko „pierwszego kontaktu”. To specjaliści chroniący biocenozy leśne przed wieloma chorobami i pasożytami, a nawet „leśni rehabilitanci”. Wśród trudno zauważalnych wrogów mrówek są mikroskopijne roztocza i równie małe nicienie, żerujące w ich przewodach pokarmowych. Leśnicy od prawie 70 lat są zobowiązani do otaczania mrówek specjalną opieką, ustawiania tablic informujących o pożytkach z tych owadów, ale i do karania za niszczenie i roz-



Mrówka rudnica

kopywanie mrowisk. Zdarza się jeszcze czasem wabienie mrówek do butelek, czyli wybieranie „do leczenia” przez samozwańcych „praktyków medycyny naturalnej”.

Wielka misja małej mrówki

Najprostsza ochrona mrowisk – także w przypadku zagrożeń przez człowieka – polega na ogradzaniu kopców żerdziami, ustawianymi jak opłotek, jak strzecha, a nawet tylko przykrywaniu ich częściowo rosochatymi gałęziami. Aby uniemożliwić lub utrudnić dostęp do kopca dzięciołom, dzikom, lisom czy borsukom, mrowiska pokrywane są siatką metalową lub plastikową, z niewielkimi oczkami. Od prawie 50 lat praktykowana jest swoista forma opieki w celu stwarzania mrówkom lepszych warunków życia. Stosowane są przesiedlenia, czyli przenoszenie kopców, matek i poczwerek, na przykład poza tereny zrębów lub do lasu, gdzie nie ma lub jest mało mrowisk. W Lasach Państwowych wdrażano tę unikatową procedurę od wielu lat, z dużymi sukcesami ilościowymi i ekologicznymi dla zdrowia lasów. Sztuczna kolonizacja, zwana też odkładaniem, udawała się w młodych, ale i w starych, często skażonych lasach, na pożarzyskach i po innych kłęskach żywiołowych.

Autor 156. zeszytu „Biblioteczki leśniczego” przypomina, że mrówki od dawna służyły jako mityczny środek na wiele dolegliwości człowieka. Ale, niestety, także do dokarmiania drobiu domowego, ryb w stawach, a mozolnie uformowane kopce dewastowano przez wybieranie ich z lasu jako ściółkę do chlewów, obór i kurników. Obrońcy mrówek i świadomi ich znaczenia przyrodnicy już w 1919 r. doprowadzili do uznania ich za zwierzęta prawnie chronione, a nakaz taki wpisano też do ustawy o ochronie przyrody z 1934 r. oraz ustawy o szkodnictwie leśnym i polowym z 1937 r. Na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 7 kwietnia 1949 r. minister leśnictwa w 1952 r. nakazał ochronę mrówek i mrowisk. Ochronę nakazywały rozporządzenia z lat 1953, 1955, 1957, 1964, 1975. Podobne były nakazy ustawy o ochronie przyrody z 1991 r. (DzU 1991 r., nr 101, poz. 444), a paragraf 3. Rozporządzenia Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 6 stycznia 1995 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt (DzU 1995 r., nr 13, poz. 61) – akt prawny nieobowiązujący, uchylony 2 sierpnia 2001 r. – zabraniał niszczenia mrowisk w lasach. Czy przesiedlanie to niszczenie – od dawna nie ma pełnej jasności.

Stan „zamrówczenia” naszych lasów

W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. z prawie 380 ankietowanych nadleśnictw nadeszły informacje „o kondycji mrówek i stanie mrowisk” w naszych lasach. Było ich ponad 612 tys., a w roku 2000 podobna anketa wykazała obecność 616,7 tys. kopców mrowczych w 437 nadleśnictwach. Najbogatsze w mrowiska były nadleśnictwa Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych (RDLP): w Szczecinku - 92,3 tys. kopców, w Lublinie - 56,8 tys., w Szczecinie - 55,6 tys., w Olsztynie - 50,4 tys., w Białymstoku - 42,6 tys., w Warszawie - 42,6 tys. Najmniej mrowczych siedlisk - napisano we wspomnianym 156. zeszycie „Biblioteczki leśniczego” - było w RDLP w Katowicach (prawie 12 tys.) i w Krakowie (tylko 3,7 tys.). Zróznicowanie to wynika z lokalnych warunków, zwłaszcza z zubożenia lasów, zaniku wielu gatunków roślin i z powodu skażeń przemysłowych terenów, na przykład na Górnym Śląsku i w Małopolsce, a także ze specyficznych warunków klimatycznych w regionach podgórskich oraz na północy kraju.



Mrowisko mrówki rudnicy

Udane były wiosenne przesiedlenia, najczęściej wielu matek z poczwarkami mrówki ćmawej, nie udawały się zaś przenosiny mrówki rudnicy, z jedną matką. Ważne jest, aby nowe siedlisko było podobne do macierzystego, na przykład skład gatunkowy lasu i podszycia, rodzaj gleby w podłożu, stopień jej zawilgoceń. Metoda kolonizacji jest od wielu lat stosowana dzięki wdrożeniu do praktyki leśnej badań dr. inż. Tadeusza Podkówki, jednego z najbardziej doświadczonych polskich myrmekologów. Skuteczność badań i żywotność mrowisk po przesiedleniu rodzin mrowczych - często do bardzo zniszczonych i jałowych lasów - potwierdziła słuszność takich poczynań, jakie zapoczątkowano w Stacji Terenowej ds. Wykorzystania Mrówek w Ochronie Lasu w Nadleśnictwie Prószków, w województwie opolskim.

Ile mrowisk na hektar drzewostanu

Kolonizację, jako swoistą technologię inżynierii biologicznej, stosowano w lasach RDLP w Katowicach od 1959 r., kiedy to po raz pierwszy odkładano mrowiska w Nadleśnictwie Prószków, a w latach 1987-1994 w nadleśnictwach śląskich - Węgierska Górka, Świerkłaniec i Turawa. W latach 1970 i 1988 udane były przesiedlenia mrówek do lasów bieszczadzkich w Nadleśnictwie Brzezi Dolne, w 1993 r. w Nadleśnictwie Przedbórz, a od 1996 r. co roku w Nadleśnictwie Kolumna, w RDLP w Łodzi. W nadleśnictwach RDLP Olsztyn - Mrągowo, Nowe Ramuki, Szczytno i Dwukoły - w latach 1993-2000 przeprowadzono 20 odkładów. Wielokrotnie w latach 1960-2000 przesiedlano mrówki do nadleśnictw dyrekcji regionalnych Lasów Państwowych w Poznaniu, w Radomiu, w Szczecinie, w Toruniu, we Wrocławiu i w Zielonej Górze.

Do rekordowo „zamrówczonych” należą nadleśnictwa RDLP Szczecinek - średnio 3 009 mrowisk w jednym i jedno mrowisko na 6 ha oraz nadleśnictwa RDLP w Lublinie, w Szczecinie i w Olsztynie. W nadleśnictwach gdańskich było średnio 2 540 kopców i jedno mrowisko na 7,5 ha. W nadleśnictwach gdańskich, lubelskich i warszawskich jedno mrowisko przypadało na mniej niż 10 ha, a w katowickich - jedno na 51 ha. Czy taka liczba mrowisk w naszych lasach wystarczy, aby stwierdzić, że cieszą się one dobrym zdrowiem? Liczba i żywotność mrowisk to jedno z wielu „przyrodniczych termometrów” do mierzenia stopnia ich różnorodności i skuteczności ochrony lasów przed skażeniami gleby, wody czy powietrza, pożarami, zaśmieceniem, brakiem zrównoważonego gospodarowania zasobami.

Małe owady na wielki medal

Jak podkreśla Jacek Stocki: *Mówiąc o roli mrówek w lesie, trzeba rozdzielić owoce ich pracy na właściwe dla funkcjonowania ekosystemów leśnych i korzystne dla prowadzenia gospodarki leśnej na podstawach ekologicznych. Mrówki są niezwykle ważnym ogniwem obiegu materii i energii w przyrodzie. Ich znaczenie jest wielorakie i znacznie częściej korzystniejsze niż szkodliwe dla biocenozy leśnych, między innymi przez [...] oddziaływanie na środowisko glebowe poprzez budowanie podziemnej części gniazd. Bardzo głęboka penetracja zbitych warstw gleb leśnych, wydobywanie na powierzchnię sepek (w skali hektara lasu) metrów sześciennych gleby przez lata budowy i rozbudowy mrowisk [...] pełnią niebagatelną rolę w zwiększaniu żyzności gleb leśnych. Dodatkowe znaczenie ma transport masy organicznej w głąb gleby, [...] odkażanie poprzez wszechobecne stosowanie przez mrówki kwasu mrówkowego.*

Myrmekolodzy wyliczyli, że jedna kolonia mrówek leśnych potrafi rozprzestrzenić w swoim rewirze 30,5 tys. nasion roślin w ciągu jednego sezonu wegetacyjnego, a niektóre gatunki mrówek wręcz gromadzą nasiona jako zapasy na czas niedostatku. - *W mieszanych lasach dębowych mrówki przyczyniają się do rozsiewania około 80 gatunków roślin, a w lasach bukowych - około 45 gatunków. [...]Wiele gatunków żądłówek, w tym mrówki, przyczynia się również do zapyłania kwiatów[...]. Najważniejsza rola pożyteczna przypisywana mrówkom polega na niszczeniu szkodliwych owadów leśnych, szczególnie podczas ich masowych (gradacyjnych) pojawów - podaje Jacek Stocki. Innymi słowy, mrówki w wielu sytuacjach dbają o ziemię jak zapobiegliwi rolnicy czy działkowicze, jak niektóre ssaki i ptaki gromadzące zapasy niekoniecznie na zimę. Znaczenie mrówek i pożytek z ich „służby dla dobra lasu” podkreślają między innymi „Wytyczne w sprawie doskonalenia gospodarki leśnej na prawach ekologicznych”, wydane w 1999 r. przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych.*

Mrówki jako zabytki naturalne

Obowiązująca obecnie Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r. (DzU 2004 r., nr 92, poz. 880) - tekst ujednolicony - w artykule 15. wymienia w ustępie 1. zakazy dotyczące terenów parków narodowych oraz rezerwatów przyrody, w ar-

tykule 17. ustęp 1. zniszczeń w parkach krajobrazowych, a w artykułach 18-22 nakazuje opracowywanie planów ochrony i zadań ochronnych dla parków narodowych, krajobrazowych i rezerwatów przyrody. Każdy z tych przepisów odnosić należy także do mrówek, na przykład zakaz niszczenia siedlisk. Podobne przepisy artykułów 25-34 dotyczą obszarów Natura 2000, artykuły 42-46 zaś użytków ekologicznych i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. Wiele przepisów Ustawy o lasach z dnia 29 września 1991 r., a między innymi artykuł 7. nakazuje troskę o zachowanie różnorodności przyrodniczej, artykuł 13. – pielęgnację, ochronę i promocję. W artykule 30. wymieniono zakazy ochronne obowiązujące w lasach, a także przepisy zawarte w Zasadach Hodowli Lasu, ustalone przez Lasy Państwowe.

Niewielkie mrówki to jeden z wielu gatunków, które traktowane są bardzo poważnie przez wielkie akty prawne (choć nie wprost) – przez Konwencję z 1992 r. o ochronie różnorodności biologicznej, ratyfikowaną w 1996 r., czy Krajową Strategię Ochrony i Umiarkowanego Użytkowania Różnorodności Biologicznej, przyjętą przez nasz rząd 25 lutego 2003 r. Nasi „bracia mniejsi”, nawet tak mali jak mrówki, zasługują na szacunek i ochronę nie tylko z powodu przysłowiowej pracowitości. Ich rola w przyrodzie jest ogromna, zapewne nie wszystko o nich wiemy, więc może właśnie dlatego ich nie doceniamy.

Ciemno w gąszczu przepisów

W Instrukcji urządzania lasu wprowadzonej Zarządzeniem nr 43 dyrektora generalnego Państwowych Gospodarstw Leśnych „Lasy Państwowe” z 18 kwietnia 2003 r. w paragrafie 110. jest zapisane, że *miejsca występowania rzadkich gatunków roślin i zwierząt zasługują na ochronę*. Niebawem jednak weszła w życie Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, w której w artykule 52. ustęp 1. dotyczącym dziko występujących zwierząt objętych ochroną gatunkową, a więc i wspomnianych wcześniej mrówek, mieści się zakaz niszczenia mrowisk (pkt 5.). Zarazem jednak przepis artykułu 56. ustęp 1. dopuszcza [...] *chwytanie, odławianie lub zabijanie zwierząt objętych ochroną gatunkową oraz na inne czynności podlegające zakazom lub ograniczeniom*, jeśli zezwoli na to minister właściwy do spraw środowiska. Pod warunkiem – jak zapisano w pkt. 2. – *jeżeli ma to związek z działaniami [...] dotyczącymi realizacji krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej[...]*.

Ten sam artykuł w ustępie 3. stanowi, że *Zezwolenia na pozyskiwanie roślin, zwierząt i grzybów w lasach wydaje się w porozumieniu z właścicielem lub zarządcą lasu*. Możliwe to jest, jeśli (ustęp 4. tego samego artykułu 56.) wynika to z uzasadnionych przyczyn, między innymi z konieczności ogranicze-

nia poważnych szkód w gospodarce (w tym przypadku w lasach, jeśli zabraknie w nich mrówek), o ile nadrzędny interes społeczny lub gospodarczy wiąże się z [...] *korzystnymi skutkami o podstawowym znaczeniu dla środowiska lub* (ustęp 4. pkt 4.) *są niezbędne [...] w realizacji celów związanych z odbudową populacji, reintrodukcją gatunków[...] albo do celów działań reprodukcyjnych[...]* (pkt 5.).

Pomyślność metodzie kolonizacji miała zapewnić Fundacja na rzecz Ochrony Środowiska i Zachowania Pszczół i Mrówek na Śląsku. Niestety, dr Tadeusz Podkówka nie doczekał pełnego sukcesu i rozwoju swej metody – zmarł w 2004 r. Macierzyste Nadleśnictwo Prószków uczciło jego dzieło, stawiając kamień pamiątkowy. Fundacja bez jej inicjatora jest w stanie hibernacji. Instrukcja Urządzania Lasu z 2003 r. nie wymaga od nadleśniczych szczególnej troski o mrówki, a kolonizowanie lasów ubogich w mrowiska, czyli odkładanie-przesiedlanie matek z poczwarkami niemal całkowicie ustało. Nie przeprowadzono, zamierzonego na co 5 lat, trzeciego przeglądu nadleśnictw pod kątem liczby czynnych mrowisk.

Chronić we wspólnym interesie

Naczelnik Wydziału Ochrony Lasu w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach, mgr inż. Mirosław Nowak, twierdzi, że nie ma problemu kosztów kolonizacji, jest natomiast problem spójności przepisów i ustalenia trybu działania „metodą Podkówki”. Wielu nadleśniczych zaszło na swoim terenie korzyści z pomagania mrówkom i swoim lasom. Metodę stosowano nie tylko w nadleśnictwach RDLP w Katowicach, jak: Prószków, Koszęcin, Brynek, Świerklaniec, Kup, Namysłów. Także w wielu innych poza Górnym Śląskiem. Wiadomo zarazem, że chociaż już w 1937 r. cytowana Ustawa o szkodnictwie leśnym i polnym (art. 12.) piętnowała niszczenie mrowisk, to równocześnie zalecała ich ochronę, a Instrukcja Ochrony Lasu z 1988 r. nakazywała inwentaryzację mrowisk.

Zaznajomieni z problemem wspomaganie różnorodności biologicznej naszych lasów za pomocą przesiedlania mrówek twierdzą, że dr Tadeusz Podkówka *robił swoje bez formalizowania, był święcie przekonany, że robi dobrze, nawet ubrew przepisom*. Mrówki i mrowiska ochroni prawo, ale oby „wśród przyjaciół psy nie zjadły zająca”. Ostatnio przesiedlanie mrówek jest pod znakiem zapytania. Dobre wyniki w skali wielu nadleśnictw budziły nadzieje na korzyści w szerszym wymiarze. To oczywiste, że zdrowy las to korzyść dla przyrody, a także dla człowieka. Mrówki mogą nadal służyć poprawie stanu naszych lasów, równoważeniu gospodarki leśnej i zachowaniu różnorodności biologicznej.

Tomasz Kowalik

Świętokrzyskie Dni Turystyki

Ogólnopolskie obchody Światowego Dnia Turystyki odbyły się w dniach 12-14 października 2006 r. w Kielcach. Gospodarzem była Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Świętokrzyskiego na zlecenie Ministerstwa Gospodarki. Organizacjami zaś wspierającymi – Świętokrzyski Urząd Wojewódzki i Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego. Uczestnicy kieleckich obchodów otrzymali w zaproszeniu tekst pisma sekretarza generalnego Światowej Organizacji Turystyki na Światowy Dzień Turystyki w 2006 r., a w nim krótkie przesłanie: „Turystyka wzbogaca”. Coraz więcej krajów dzięki turystyce opuszcza listę państw najsłabiej rozwiniętych, coraz więcej wspólnot od-

krywa lepsze życie, w którym mogą być dumne ze swego środowiska i kultury i gdzie drobna przedsiębiorczość rozwija się w tradycyjnie ubogich społecznościach. Nie ma wątpliwości, że turystyka napędza światową gospodarkę. Turystyka stanowi numer jeden w światowym handlu, tworzy największe dochody z eksportu, zatrudnia miliony ludzi. Większość tych miejsc pracy jest w małych i średnich rodzinnych firmach.

Turystyka ma ogromne znaczenie dla bilansu płatniczego wielu państw, w szczególności małych rozwijających się krajów, dla których jest to często jedyna możliwość uczestnictwa w dynamicznym światowym sektorze usług – słowa te sekretarza generalnego Światowej Organizacji Turystyki (World Tourism Organization), Francesco Frangiallego, przytoczył wiceminister gospodarki, Marcin Korolec, podczas ogólnopolskich obchodów Światowego Dnia Turystyki w Kielcach. Przedsiębiorstwa i miejsca pracy są na ogół tworzone w najmniej rozwiniętych regionach, pomagając rozprzestrzeniać szanse rozwojowe na obszarach wiejskich. Minister dodał również, że wraz z rozwojem turystyki wzrasta potrzeba rozwoju infrastruktury. Budowa nowych lotnisk, dróg, portów, oczyszczalni ścieków także polepsza poziom miejscowej ludności.

Program pobytu uczestników obchodów był niezwykle bogaty. W Kieleckim Centrum Targowym odbyła się konferencja pt. „Turystyka wzbogaca”. Z interesujących tematów konferencji wymienić warto: „Turystyka a zdrowie człowieka” (dr Krzysztof Kaganek), „Kulturowe i edukacyjne aspekty turystyki” (dr Zygmunt Kruczek), „Do Buska po zdrowie” (dr n. med. Zdzisław Legwant).

Można też było poznać najciekawsze miejsca województwa świętokrzyskiego, udając się na jedną z trzech fakultatywnych wycieczek następującymi trasami tematycznymi: Szlakiem uzdrowisk – zwiedzanie Buska Zdroju; Szlakiem zabytków techniki – Stara Kuźnica, Sielcia Wielka, Maleniec; Szlakiem zamków i budowli obronnych – miasteczko Szydłów i pałac w Kurozwękach. Do najciekawszych należała ostatnia trasa pod przewodnictwem Andrzeja Konopackiego.

Odwiedzając region świętokrzyski, jest okazja do podróży po miejscach historycznych, obcowania ze śladami przeszłości, ze skarbami, jakie pozostawili mieszkańcy tej ziemi. Cenne zabytki architektury gromadzą w swych granicach między innymi miasta: Sandomierz, Kielce, Pińczów czy też Szydłów. Na terenie regionu są liczne zamki, pałace i dwory (Ostrowiec Świętokrzyski, Pińczów, Ujazd, Kurozwęki, Sobków, Chęciny), a bogatą kulturę i historię prezentują interesujące muzea, izby pamięci oraz wystawy.

Dzięki szerokiej ofercie turystyki aktywnej i uzdrowiskowej można znaleźć niewyczerpane źródła mocy fizycznej. Nadszarpnięte siły doskonale zregenerują nowoczesne uzdrowiska w Busku Zdroju i Solcu Zdroju.

Kontakt z piękną i nieskazitelną przyrodą zapewniają setki kilometrów szlaków turystycznych, pieszych i rowerowych, oraz atrakcyjne zbiorniki wodne. W kolorowym dodatku redakcji czasopisma „Echa Dnia” Wojciech Lubawski, prezydent Kielc, tak napisał: *Nasze miasto ciągle się zmienia. Kielecka ulica Sienkiewicza po remoncie stała się reprezentacyjnym deptakiem, jakiego nie powstydziliby się żadne miasto Europy. Dlatego polecam historyczny spacer po głównym deptaku miasta.*

Uroczyste obchody ogólnopolskiego Światowego Dnia Turystyki odbyły się w Teatrze im. Stefana Żeromskiego, przy wspomnianej ulicy Sienkiewicza. Głównymi osobami obchodów byli: Marcin Korolec – wiceminister gospodarki, prof. zw. dr hab. Adam Massalski – senator RP, Grzegorz Banaś – wojewoda świętokrzyski, Franciszek Wołodźko – marszałek województwa świętokrzyskiego, Tomasz Wilczak – prezes Polskiej Organizacji Turystycznej, Wojciech Kodłubański – wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej, Jacek Kowalczyk – prezes Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego.

Końcowym akcentem uroczystości było spotkanie połączone z regionalnym programem rozrywkowym w hotelu Łysogóry.

Obchody to również okazja do uhonorowania ludzi i instytucji przyczyniających się w znacznym stopniu do rozwoju turystyki w minionym roku. W dowód uznania wiceminister gospodarki wręczył odznaczenia „Za zasługi dla turystyki”, które otrzymali między innymi: Grzegorz Błaszczyk, ks. prof. Edward Sobieraj – założyciel i dyrektor Muzeum Dworu Polskiego oraz Muzeum Powozów, a także domów rehabilitacyjno-wypoczynkowych, Ryszard Rączkowski, Bożena Szpytma – dyrektor Firmy Hugin Sweda Polska, Krystyna Urbańczyk, Andrzej Prus – dyrektor hotelu „Energetyk” w Nałęczowie, Jerzy Wyrzykowski, Adam Bodziach, Barbara Paros, ks. Marian Fatyga – proboszcz parafii św. Marty w Jaworzni k. Kielc, Edmund Karczmarek – starosta jędrzejowski, Zbigniew Pawlak, Katarzyna Mazanowicz z Gdańskiej Organizacji Turystycznej, Edward Wyzgół, Elżbieta Zawadzka – dyrektor Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, a także Gliwicka Agencja Turystyczna SA. Dyplomy Marszałka Województwa Świętokrzyskiego wręczono między innymi: Muzeum Zabawek w Kielcach, Świętokrzyskiej Federacji Agroturystyki Wiejskiej „Ziemia Świętokrzyska”, Oddziałowi PTTK w Ostrowcu Świętokrzyskim, gminie Bieliny, gminie Pacanów i Fabryce Porcelany SA w Ćmielowie. Statuetkę Wędrowca Świętokrzyskiego za zasługi dla turystyki od marszałka województwa świętokrzyskiego otrzymał kielecki Hotel Kongresowy.

Turystyczne atrakcje

Województwo świętokrzyskie zajmuje powierzchnię 11 672 km² i jest jednym z najmniejszych w Polsce (mniejsze jest tylko województwo opolskie). Podzielone jest na 102 gminy i 14 powiatów, w tym jedno miasto Kielce na prawach powiatu (powiat grodzki). Największym terytorialnie miastem województwa i jego głównym ośrodkiem miejskim, przemysłowym i kulturalno-naukowym są Kielce. Pozostałe większe miasta to: Ostrowiec Świętokrzyski, Starachowice, Skarżysko-Kamienna i Sandomierz.

Położone jest w południowo-wschodniej części Polski i zamieszkuje je około 1,3 mln mieszkańców. Graniczy z sześcioma województwami. Cały region leży w lewostronnej części dorzecza Wisły.

Województwo świętokrzyskie jest obszarem bardzo atrakcyjnym turystycznie. Na turystów czeka tu nieskazitelnie czyste powietrze, niebo pełne ptactwa, ogromne połacie lasów, będące schronieniem licznych gatunków zwierząt, wijące się rzeki i strumienie. Pola i łąki, góry i doliny usłane są licznymi szlakami turystycznymi zarówno pieszymi, jak i rowerowymi, wiodącymi przez przepiękne zakątki województwa. Historia przeplata się tu z legendą. Wspaniałe zabytki architektury, kultury i pomniki przyrody przybliżają zamierzchłe czasy, przedstawiają region sprzed



Wejście na Święty Krzyż od polany „Apteka” (fot. D. M. Zając)

setek lat. Kościoły, zamki, pałace, kapliczki, muzea, to wszystko co czeka w każdym zakątku świętokrzyskiej ziemi.

Do znanych pomników przyrody należy dąb „Bartek” w Zagnańsku, jeden z najstarszych w Polsce. Wśród rezerwatów wyróżnia się jaskinia „Raj” w Górach Świętokrzyskich, a na północnych krańcach województwa rezerwat „Skałki Piekło pod Nieklaniem”. Do najstarszych i znanych zabytków architektury należy bazylika mniejsza w Wiślicy. W Zborówku, w pobliżu Pacanowa, znajduje się drewniany kościół, jeden z najstarszych w Polsce. Z zabytków techniki warto odwiedzić Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu, założony w 1784 r. Muzea biograficzne zaś



Dąb „Bartek” k. Zagnańska (fot. D. M. Zając)

Informacje praktyczne

• Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu

Maleniec 54, 26-242 Ruda Maleniecka, tel. 0 41 373 11 42, <http://www.zzhmaleniec.republika.pl>

Czynny w godz. 8.00-18.00.

• Muzeum Henryka Sienkiewicza

Oddział Muzeum Narodowego w Kielcach

Obłęgorek, 26-067 Strawczyn, tel. 0 41 303 04 26

<http://www.muzeumkielce.net>

Czynne: od października do kwietnia - środa-niedziela w godz. 10.00-16.00; od maja do września - wtorek-niedziela w godz. 10.00-17.00.

• Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego

ul. Jana Pawła II 5, 25-013 Kielce, tel. 0 41 344 57 92

<http://muzeumkielce.net>

Czynne: wtorek, czwartek-niedziela w godz. 9.00-15.30, środa w godz. 11.00-17.30.

• Żywe Muzeum Porcelany w Ćmielowie

ul. Sandomierska 243, 27-440 Ćmielów, tel. 0 15 861 60 40, 861 53 12, <http://as.cmielow.com.pl>

Czynne: od 1 maja do 30 września od poniedziałku do soboty w godz. 8.00-17.00.

• Rezerwat „Skałki Piekło pod Nieklaniem”

Parking w pobliżu miejscowości Kałuża przy drodze Sąporków - Szydłowice, skąd dojdzie znakowanym szlakiem pieszym koloru niebieskiego.

• **Drewniany kościół w Zborówku** - na belce tęczowej świątyni widnieje data „1459” i jest to pierwszy kościół w tej miejscowości, a jednocześnie zaliczany do najstarszych drewnianych w Polsce. Miejscowość ta położona jest w pobliżu drogi nr 79, niedaleko Pacanowa, skręcić można z tej drogi w miejscowości Książnice.

• **Bazylika mniejsza w Wiślicy i zespół muzealny w Wiślicy** - są tu między innymi godne obejrzenia: misa chrzcielna z IX w., pozostałości kościoła wczesnoromańskiego z X w., Dom Długosza z XV w.

Zwiedzanie z przewodnikiem od środy do niedzieli w godz. 9.00-16.00, tel. 0 41 379 21 64, 0 508 869 366.

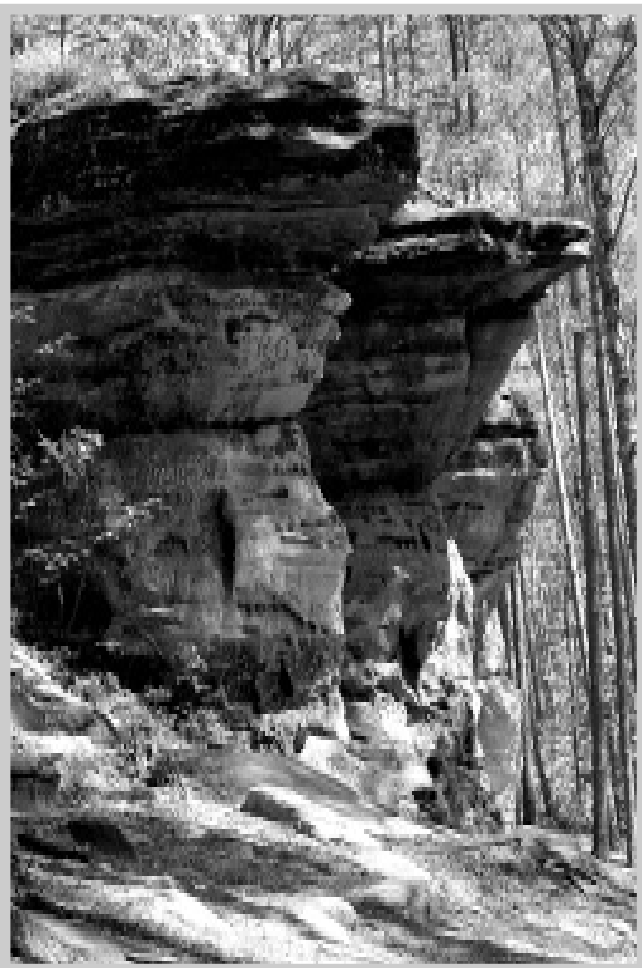
• **Kraina Legend Świętokrzyskich w Bielinach** - działacze turystycy z gminy bielińskiej ożywiają legendy o Górach Świętokrzyskich; więcej informacji na temat tejże krainy można uzyskać w Gminnym Centrum Informacji, ul. Partyzantów 17, 26-004 Bieliny, tel. 0 41 302 50 94, <http://www.bieliny.pl>.

• Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie

ul. Kościelna 13, 28-133 Pacanów, tel./fax 0 41 376 50 88 e-mail: ecb@pacanow.eu, <http://pacanow.eu>.

(Informacje podano za: *Gościniec Świętokrzyski. Znane i nieznanne*, wydanie targowe nr 9 (2006), wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego)

Henryka Sienkiewicza (parter zachowano taki, jak wyglądał wtedy, kiedy przebywał tu pisarz) i Stefana Żeromskiego w Kielcach (mieszczące się w budynku pierwszej szkoły średniej w tym mieście, w którym było między innymi Męskie Gimnazjum i do niego właśnie uczęszczał Żeromski w latach 1874-1886) przypominają o pisarzach związanych z tą ziemią. W województwie świętokrzyskim są również miejsca i obiekty, które dopiero tworzą historię, jak na przykład Żywe Muzeum Porcelany w Ćmielowie,



Rezerwat „Skalki Piekło pod Nieklaniem” (fot. M. Zajac)

Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie czy Kraina Legend Świątokrzyskich w Bielinach.

Staszów i okolice

Powiat położony jest na Wyżynie Kielecko-Sandomierskiej, nad rzeką Czarną Staszowską. Administruje ośmioma gminami. Staszów to historyczne i piękne miasto. Jego powstanie, według



Ruiny wielkiego pieca w Samsonowie (fot. D. M. Zajac)

źródeł pisanych, określa się na wiek XI. Prawa miejskie uzyskał 11 kwietnia 1525 r.

Do roku 1866 Staszów był miastem prywatnym. W najbliższych okolicach znaleźć można kilkanaście obiektów godnych zwiedzenia. W pobliskich Kurozwękach zobaczyć można XIV-wieczny kościół i klasztor Kanoników Regularnych oraz zespół parkowo-pałacowy z wyjątkową hodowlą bizonów amerykańskich liczącą 80 sztuk.

Gmina szydłowska to jedna z ośmiu gmin powiatu staszowskiego, leżąca około 40 km na południowy-wschód od Kielc, a Szydłów to malownicze miasteczko słynące z bogatej historycznej przeszłości. Cały obszar leży w obrębie zlewni dwóch rzek: Wschodniej i Czarnej Staszowskiej. Na terenie gminy znajduje się 16 wsi sołeckich. Gmina szydłowska słynie przede wszystkim z wysokiej klasy zabytków i wysmienitej jakości owoców uprawianych w tutejszych sadach. Dla turystów dodatkowym atutem są piękne krajobrazy, czyste wody i grzybne lasy.

Swojskie klimaty

Niezwykle bogata i urozmaicona jest oferta gospodarstw agroturystycznych województwa świętokrzyskiego. Zlokalizowane w najciekawszych regionach gospodarstwa, świadczą przybywającym tu agrowczasowiczom nie tylko usługi noclegowe, ale także zapewniają kuchnię regionalną, dostarczają wiele dodatkowych atrakcji. Gospodarze dbają o wysoki standard pokoi oraz pomagają zorganizować interesujące wycieczki (więcej informacji o stowarzyszeniach agroturystycznych Świętokrzyskiej Federacji „Ziemia Świętokrzyska”: Al. IX Wieków Kielce, 25-516 Kielce, tel. 0-41 344 18 73). Wciąż żywa kultura ludowa oraz bogactwo zwyczajów tradycji świętokrzyskiej wsi zainteresuje każdego, kto zdecyduje się tu przyjechać na krótszy lub dłuższy wypoczynek.

Region świętokrzyski to raj dla smakoszy regionalnych dań i potraw oraz zdrowej ekologicznie żywności. Rosnącą sławą cieszą się świętokrzyskie owoce: śliwka szydłowska, śliwka Damacha z Ponidzia, sandomierskie jabłka, wiśnia ze Słupi Nadbrzeżnej czy truskawka z Bielin. Równie smaczne są potrawy z „korczyńskiej fasoli” serwowane między innymi w „Zamku” w Busku Zdroju, gęsi z gospodarstwa agroturystycznego p. Grażyny Ko-repty z Siesławic czy bodzentyński chleb pochodzący ze starej

piekarni na Rynku Głównym w Bodzentynie. Wypoczywając w Świętokrzyskiem, należy koniecznie skosztować serwowaną w tutejszych restauracjach zalewkę świętokrzyską, a w Rakowie – historyczną potrawę „Dzionie”, której głównymi składnikami są maca i podgardle wieprzowe. Na miłe zakończenie może być „Ćmaga Świętokrzyska” – napitek na bazie wina, ziół o własnościach leczniczych, które proponuje gospodarstwo agroturystyczne „Orzechówka” k. Bodzentyna.

Warto też zwiedzić: Park Etnograficzny Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni – ul. Jana Pawła II 6, 25-025 Kielce, Tokarnia 303 k. Chęciny, tel. 0-41 315 41 71.

Władysław Rudak

Oferta wycieczek szkolnych na rok 2007

PROPOZYCJE

Oddział PTTK w Krośnie w roku 2006 obchodził 60-lecie istnienia, nie znaczy to jednak, że PTTK to tylko 60 lat działalności turystycznej.

PTTK jest bowiem organizacją, która od 1950 r. skupia dwie największe organizacje turystyczne w Polsce. Pierwszą z tych organizacji jest Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, którego projekt założenia powstał w Zakopanem w dniu 3 sierpnia 1873 r., a sfinalizowanie czynności założycielskich – 31 grudnia 1873 r. pod nazwą Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie. Jednak rychłe zmiany statutowe w maju 1874 r. zmieniły nazwę na Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie. Po zakończeniu Wielkiej Wojny następuje zmiana nazwy Towarzystwa (1919 r.) na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Towarzystwo zajmowało się nie tylko Tatrami, ale całymi Karpatami będącymi w granicach Polski. Badania gór polskich objęło, np.: geografii i geologię, klimatologię, biologię, antropologię, etnografię, speleologię, muzykologię, historię i muzealnictwo, dzieje turystyki i taternictwa. Do roku 1939 PTTK dysponowało 54 schroniskami, 81 stacjami turystycznymi i 10 schroniskami niezagospodarowanymi o łącznej liczbie 4 543 miejsc noclegowych. Drugim wielkim towarzystwem było Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które powstało 1906 r. Jednym z głównych celów ideowych Towarzystwa było pokazanie, zwłaszcza młodzieży, piękna ziemi ojczystej, by w ten nieco zakamuflowany sposób, budzić w społeczeństwie umiłowanie kraju, jego historycznego dorobku, rozwijać patriotyzm. Cel ten najlepiej oddaje naczelną dewiza Towarzystwa: „Przez poznanie kraju do jego umiłowania, przez umiłowanie do czynów ofiarnych”, która znalazła potwierdzenie w zatwierdzonej przez władze carskie Ustawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (pełniającej rolę Statutu). Określał on, że celem zarejestrowanego w Warszawie PTK jest zbieranie i szerzenie wiadomości krajoznawczych oraz gromadzenie zbiorów naukowych, organizowanie wycieczek, tworzenie oddziałów prowincjonalnych, urządzenie wystaw, opieka nad pomnikami historii i przyrody. Rzeczywistość okresu powojennego zmusiła Towarzystwo do działań wzmacniających pozycję idei krajoznawczo-turystycznych na drodze zacieśnienia związków z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Ich efektem było zjednoczenie PTTK i PTK.

Początki Oddziału PTTK w Krośnie sięgają roku 1946, kiedy to po wojnie istniało w Krośnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, które na terenie Krosna działało już w okresie międzywojennym. Spadkobiercą tych dokonań jest dziś PTTK, które łączy w jedną całość pasję poznawania i odkrywania kraju ojczystego i regionu z aktywnym wypoczynkiem, organizacją przewodnictwa, opieką nad zabytkami i ochroną środowiska. PTTK jest organizatorem licznych imprez turystyki kwalifikowanej, tj. rajdów, zjazdów, zlotów.

Oddział w roku 2003 przyczynił się do postawienia obelisku w wiosce Ropianka, który upamiętnia „I Szkołę Naftową” na terenie Europy, w 2004 r. zaś rozpoczął akcję stawiania krzyży na zapomnianych cmentarzach z Wielkiej Wojny.

Oddział organizuje również wycieczki krajoznawczo-turystyczne dla szkół, zakładów pracy i różnych instytucji. Oferujemy własny program lub opracowujemy imprezę na zamówienie klienta.

Oferta wycieczek szkolnych na 2007 r.

Kraków - 1 dzień

W programie: Katedra (Groby Królewskie, Krypty, Wieża z Dzwonem Zygmuntołwskim), historia zamku, Smocza Jama, przejście „Drogą Królewską”, Kościół Mariacki, Sukiennice, Barbakan, ewentualnie Kopiec Kościuszki lub Sanktuarium w Łągielnikach.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 60 zł grupa 43 + 4 ok. 59 zł
W cenie: autokar (400 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu do ww. obiektów, ubezpieczenie NNW.

Kraków - 2 dni

W programie: Komnaty, Skarbiec Zbrojownia, Katedra, Droga „Królewska”.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 148 zł grupa 43 + 4 ok. 144 zł
W cenie: autokar (400 km), pilot, przewodnik, bilety Katedra, Wawel: Skarbiec, Zbrojownia, Komnaty, Kościół Mariacki, nocleg, ubezpieczenie NNW, na życzenie rezerwujemy bilety wstępu do teatru lub kina, przejazd Pociągiem Papieskim.

Kraków - Ojców - 2 dni

W programie: Kraków - Wzgórze Wawelskie, „Droga Królewska”, Ojców - Ojcoski Park Narodowy - Pieskowa Skała, Grota Łokietka, Muzeum Przyrodnicze, Jaskinia Ciemna.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 155 zł grupa 43 + 4 ok. 150 zł
W cenie: autokar (ok. 460 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, ubezpieczenie NNW.

Ojców - 1 dzień

W programie: Ojcoski Park Narodowy, Grota Łokietka, Zamek w Pieskowej Skale, Jaskinia Ciemna, Dolina Prądnika.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 70 zł grupa 43 + 4 ok. 68 zł
W cenie: autokar (ok. 460km), pilot, przewodnik, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Oświęcim - Ojców - 2 dni

W programie: Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu, Ojcoski Park Narodowy - Pieskowa Skała, Grota Łokietka, Jaskinia Ciemna.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 145 zł grupa 43 + 4 ok. 140 zł
W cenie: autokar (ok. 600 km), pilot, przewodnik, projekcja filmu w Oświęcimiu, bilety wstępu, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, ubezpieczenie NNW.

Oświęcim - 1 dzień

W programie: Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu i Brzezince.
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 54 zł grupa 43 + 4 ok. 56 zł
W cenie: autokar (ok. 500 km), pilot, przewodnik po muzeum, projekcja filmu, ubezpieczenie NNW.

Zakopane - 2 dni

W programie: Zwiedzanie Zakopanego, wyjazd na Gubałówkę, Dolina Kościeliska - Jaskinia Mroźna (szczegółowy program do uzgodnienia).
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 135 zł grupa 43 + 4 ok. 125 zł
W cenie: autokar (ok. 550 km), pilot, przewodnik tatrzański na 1 dzień, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, bilety wstępu na Gubałówkę, ubezpieczenie NNW.

Góry Świętokrzyskie - 2 dni

W programie: Kielce, Oblęgorek, Zagnańsk, Bodzentyn (program do uzgodnienia).
Koszt: grupa 35 + 3 ok. 150 zł grupa: 43 + 4 ok. 145 zł

Propozycje

W cenie: autokar (ok. 600 km), pilot, przewodnik, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW

Tarnowskie Góry - Chorzów - 2 dni

W programie: Sztolnia Czarnego Pstraga, Kopalnia zabytkowa, Planetarium w Chorzowie.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 160 zł grupa 43 + 4 ok. 155 zł

W cenie: autokar (ok. 700 km) pilot, bilety wstępu, przewodnik Kopalnia i Sztolnia, Planetarium, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, ubezpieczenie NNW.

Na życzenie klienta rezerwujemy karnety do Wesołego Miasteczka (ok. 18 zł).

Bałtów - Park jurajski - 1 dzień

Ruiny zamku Krzyżtopór, Park Jurajski w Bałtowie.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 60 zł grupa 43 + 4 ok. 58 zł

W cenie: autokar (ok. 420 km) pilot, przewodnik, bilety wstępu - zamek i Park Jurajski, ubezpieczenie NNW. Na życzenie można zorganizować ognisko na terenie Parku Jurajskiego.

Krynica - 1 dzień

W programie: Zwiedzanie Krynicy, wjazd na Górę Parkową.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 44 zł grupa 43 + 4 ok. 40 zł

W cenie: autokar (ok. 300 km), pilot, przewodnik, bilety na kolejkę, ubezpieczenie NNW. Na życzenie Kolejka Gondolowa.

Sandomierz - 1 dzień

W programie: Baranów Sandomierski - Zamek.

Sandomierz - Podziemna Trasa Turystyczna, Brama Opatowska, Ratusz, Kościoły, Wąwóz Królowej Jadwigi, rejs po Wiśle.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 62 zł grupa 43 + 4 ok. 57 zł

W cenie: autokar (ok. 380 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Zamość - 1 dzień

W programie: Zamość - Arsenał, Bastion, Muzeum Okręgowe, ZOO.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 70 zł grupa 43 + 4 ok. 66 zł

W cenie: autokar (ok. 550 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Zamość - Roztocze - 2 dni

W programie: Zwiedzanie Zamościa - Muzeum Okręgowe, Arsenał, Katedra, ZOO, Roztocze - RPN.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 145 zł grupa 43 + 4 ok. 140 zł

W cenie: autokar (ok. 550 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, ubezpieczenie NNW.

Przemysł - Krasiczyn - 1 dzień

W programie: Krasiczyn - Park lub Zamek, Przemysł i jego zabyt-

ki, Bolestraszyce - Arboretum, ewentualnie Kalwaria Pałacowska

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 57 zł grupa 43 + 4 ok. 52 zł

W cenie: autokar (ok. 320 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu ubezpieczenie NNW.

Bieszczady - 1 dzień

W programie: Skansen Budownictwa Ludowego w Sanoku, Muzeum Przyrodnicze w Ustrzykach Dolnych, rejs po zalewie Solińskim.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 58 zł grupa 43 + 4 ok. 59 zł

W cenie: autokar (ok. 300 km), przewodnik, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Bieszczady - 2 dni

W programie: Pętla Bieszczadzka, wejście na Połoniny, Tarnicę - trasa do wyboru.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 120 zł grupa 45 + 4 ok. 115 zł

W cenie: autokar (ok. 400 km), przewodnik, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, bilety wstępu do BPN, ubezpieczenie NNW.

Bochnia - 1 dzień

W programie: Trasa turystyczna; przejście podłużnią August lub poziomem Warnier i schodami Regis, zwiedzanie stajni Mysiur, podłużni Dobosz, poprzecznika i komory Chrystian, komory kieratowej, kaplicy św. Kingi. Znajdują się tam: restauracja, kawiarnia, sklep z pamiątkami oraz boisko sportowe. Najnowsze atrakcje kopalni to: Kopalniane „metro”, zjeżdżalnia (140 m).

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 50 zł grupa 45 + 4 ok. 48 zł

W cenie: autokar (ok. 250 km), pilot, przewodnik po Kopalni, zjazd do Kopalni, ubezpieczenie NNW. Na życzenie wyjazd na basen w Proszówkach.

Bochnia - pobyt nocny w Kopalni Soli w Bochni

W programie: Seans filmowy w podziemnym kinie, dyskoteka (od 20.00 do 24.00), zwiedzanie trasy turystycznej, przejażdżka podziemną kolejką.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 100 zł grupa 43 + 4 ok. 96 zł

W cenie: autokar (ok. 250 km), pilot, przewodnik po Kopalni, nocleg, kolacja, śniadanie, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Beskid Żywiecki - 2 dni

W programie: Duża Pętla Beskidzka, Węgierska Górka (forty z czasów II wojny światowej), Miłówka, (Izba Koronkarstwa w Konia-kowie, Koczy Zamek, Kurna Chata - ekspozycja zabytkowych instrumentów muzyczny), Wisła, Szczyrk. W drodze powrotnej wizyta w sławnej karczynie „Rzym” (Sucha Beskidzka).

Koszt: 35 + 3 ok. 145 zł grupa 43 + 4 ok. 165 zł

W cenie: autokar, pilot, przewodnik, nocleg, wyżywienie, bilety wstępu do: Kurna Chata, Izba Koronkarstwa, wjazd i zjazd z Szyndzielni lub Skrzycznego, ubezpieczenie NNW.

Pieniny - 1 dzień

W programie: Program do uzgodnienia np.: Zamek w Niedzicy, Czorsztyn, Szczawnica - Wąwóz Homole.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 55 zł

grupa 43 + 4 ok. 50 zł

W cenie: autokar (ok. 420 km), pilot, przewodnik, bilety wstępu ubezpieczenie NNW.

Pieniny - 2 dni

W programie: Zamek w Niedzicy, ruiny zamku w Czorsztynie, Szczawnica - Wąwóz Homole, Trzy Korony (program do uzgodnienia).

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 128 zł

grupa 43 + 4 ok. 115 zł



Stare Łazienki Mineralne (1866 r.) w Krynicy (fot. E. Matusiak-Gordon)

W cenie: autokar (ok. 420 km), pilot, przewodnik, nocleg, obiadokolacja, śniadanie, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Wadowice - Kalwaria Zebrzydowska

W programie: Zwiedzanie Wadowic, Domu w którym urodził się Karol Wojtyła, Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Koszt: 35 + 3 ok. 57 zł grupa 43 + 4 ok. 52 zł

W cenie: autokar(ok. 500 km), pilot - przewodnik. Ubezpieczenie NNW.

Łańcut - 1 dzień

W programie: Zamek w Łańcutcie.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 35 zł

grupa 43 + 4 ok. 31 zł

W cenie: autokar (ok. 200 km), parking, pilot, przewodnik, bilety wstępu, ubezpieczenie NNW.

Pilzno „Muzeum Lalek” - 1 dzień

W programie: Zwiedzanie manufaktur pracowni lalek, zwiedzanie Pilzna.

Koszt: grupa 35 + 3 ok. 34 zł grupa 43 + 4 ok. 30 zł

W cenie: autokar, pilot, wstęp do Muzeum Lalek, ubezpieczenie NNW.

Dodatkowo można zamówić wycieczkę do LIPIN (filii muzeum), można zobaczyć Wioskę Krasnali, Zamek Śpiącej Królowy, dom Babci Czerwonego Kapturka. Przy filii znajduje się Gospoda u Wiedźmy, gdzie w bajkowej scenerii można skosztować wędznych przysmaków.

Śladami Jana Pawła II w Beskidzie Niskim

Krosno - Dukla - Folsz - „Diabli kamień” - Magura Watkowska (obelisk upamiętniający 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II) - Wapienne - Wola Cieklińska - Pielgrzymka - Krosno

W programie: Pieszna wycieczka na trasie: Folsz - „Diabli Kamień” - Magura Watkowska, zwiedzanie cmentarza wojennego w Woli Cieklińskiej, Cerkwi w Pielgrzymce.

Koszt: 35 + 3 ok. 40 zł grupa 43 + 4 ok. 33 zł

W cenie: autokar (ok. 200 km), przewodnik, ubezpieczenie NNW.

Na życzenie organizujemy wycieczki piesze po Beskidzie Niskim śladami Jana Pawła II, np.: Chyrowa - Pustelnia św. Jana - Cergowa (716) - Dukla - Lubatowa, Lubatowa - Iwonicz Zdrój - Rymanów Zdrój - Tarnawka, Tarnawka - Bukowica - Komańcza

Krempna Muzeum Przyrodnicze

Magurskiego Parku Narodowego

W programie: Iwia - wodospad na Iwelce - Muzeum MPN w Krempnej - cmentarz z I wojny światowej, cerkiew + wycieczka piesza na Górę Grzywacką.

Koszt. Grupa 35 + 3 ok. 32 zł. grupa 43 + 4 ok. 27 zł.

W cenie: Transport, przewodnik, bilety do Muzeum MPN, ubezpieczenie NNW. Na życzenie można zamówić ognisko.

Na życzenie klienta organizujemy wycieczki również w inne zakątki Polski, na przykład:

- Warszawa - wycieczki dwu- lub trzydniowe;
- Wrocław - wycieczki dwu- lub trzydniowe;
- Lublin - Kazimierz Dolny - Puławy - Nałęczów - wycieczki dwu- lub trzydniowe;
- Beskid Śląski i Żywiecki - wycieczki dwu- lub trzydniowe.

Informacje dodatkowe

Uprzejmie informujemy, że wyżej wymienione propozycje wycieczek skalkulowane zostały dla grup 35 + 3 oraz 43 + 4



Krynica - Muzeum Nikifora w Romanówce (fot. E. Matusiak-Gordon)

opiekunów. Podane ceny są cenami orientacyjnymi i mogą ulec zmianie w przypadku innej ilości osób w grupie, przekroczenia limitu km standardu autokaru, wzrostu cen paliw, biletów wstępu lub zmiany rodzaju świadczeń ujętych w ofercie.

Informujemy, że organizujemy również wycieczki na trasach nie ujętych w naszej ofercie, rezerwujemy pojedyncze świadczenia np.: noclegi, bilety wstępu, transport, bilety na spływ Dunajcem, usługi przewodnickie, itp.

Zamówienia na imprezy (pisemne) z podaniem terminu imprezy, liczbą osób w grupie, trasą wycieczki prosimy składać w Biurze Oddziału PTTK w Krośnie, ul. Krakowska 9 (od poniedziałku do piątku, w godz. od 10.00 do 14.00)

lub na adres - e-mail: pttkkrosno@neostrada.pl

Organizujemy również rajdy, zjazdy:

- Płomień Pamięci - 2007 - II rocznica śmierci Jana Pawła II - Cergowa - 2.04.2007 r.
- VII Rajd Wielkopiątkowy - okolice Woli Jasienickiej - 6.04.2007 r.
- XXXI Rajd Górski „Powitanie Wiosny” - Rymanów Zdrój - 20.04.2007 r.
- Eliminacje Oddziałowe do XXXV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego - 24.04.2007 r.
- XV Młodzieżowy Rajd „Poznajemy Bieszczady” - 18.05.2007 r.
- XV Rajd IM. Ignacego Łukasiewicza - czerwiec 2007 r.
- III Zjazd Świętojański - 23/24.06.2007 r.
- Lato z PTTK - cykl imprez dla dzieci, młodzieży i dorosłych - lipiec/sierpień 2007 r. - Magura Wątkowska, Sianki
- XXXVI Ogólnopolski Zlot Turystów - Beskid Dukielski - 21.09.2007 r.
- XXXIII Młodzieżowy Zjazd po Ziemi Krośnieńskiej - Wzgórze Franków - 5.10.2007 r.
- III Rajd Andrzejkowy - ok. olice Krosna - 30.11.2007 r.
- Imprezy działalności statutowej.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze

Oddział w Krośnie

38-400 Krosno, ul. Krakowska 9,

tel.: 0-13 43-211-75, fax.: 0-13 43-212-58

NIP: 684-001-12-85

Wpis do Rejestru Organizatorów i Pośredników

Turystycznych nr 052/04

Indywidualny Rajd Wakacyjny „Zamki Mazowsza 2007”

Zamki od zawsze stanowiły szczególne punkty krajobrazu. Dawniej to wokół nich koncentrowało się życie i gospodarka, to do nich biegly wszelkie drogi. Dziś te, które nienaruszone przetrwały zmienne koleje losu, oraz te, które czas i człowiek obrócił w ruinę wciąż intrygują i przyciągają – swoim wdziękiem, niesamowitą historią, ukrytymi skarbnicami, legendami, duchami, zjawami...

Zatem dlaczego by nie poświęcić trochę czasu na odkrycie tajemnic tych leżących czasem tuż obok nas obiektów? Koło nr 11 Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie oraz Oddział Warszawski Towarzystwa Opieki nad Zabytkami zapraszają w tegoroczne wakacje do wzięcia udziału w Indywidualnym Rajdzie Wakacyjnym „Zamki Mazowsza”.

Rajd, którego celem jest popularyzacja dziejów zabytkowych budowli obronnych Mazowsza, będzie trwał od 15 czerwca do 15 września 2007 r. Zadaniem uczestników jest dotarcie i zwiedzenie jak największej liczby zamków znajdujących się na terenie historycznego Mazowsza oraz współczesnego województwa mazowieckiego. Odbyte wycieczki oraz odwiedzone obiekty należy udokumentować w kronikach rajdowych. Autorzy najciekawszych z nich zostaną nagrodzeni na uroczystym zakończeniu rajdu, które odbędzie się na początku października na zamku w Liwie.

Szczegółowy regulamin imprezy oraz dodatkowe informacje można znaleźć na internetowej stronie rajdu: <http://jedenastka.om.pttk.pl/irw07.html>. Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w rajdzie i poznania zamków Mazowsza!

Organizatorzy

REGULAMIN

1. Cele:

- popularyzacja dziejów i zabytków historycznych terenów Mazowsza,
- poznanie walorów murowanej architektury obronnej,
- inwentaryzacja zamków lub ich pozostałości na terenie historycznego Mazowsza,
- propagowanie różnych form turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa.

2. Organizator:

- Koło PTTK nr 11 Oddziału Międzyuczelnianego PTTK Warszawa przy współpracy z Oddziałem Warszawskim Towarzystwa Opieki nad Zabytkami;
- Komandor rajdu: Szymon Bijak - e-mail: irw07@tlen.pl lub tel. kom. 0-601 637 569.

3. Założenia:

- Rajd odbywa się w terminie 15 czerwca-15 września 2007;
- Warunkiem zaliczenia rajdu jest przesłanie do 30 września 2007 r. na adres organizatora kroniki rajdowej potwierdzającej zdobycie w sumie co najmniej 25 punktów podczas przynajmniej trzech oddzielnych wycieczek;
- Zwycięzcą rajdu zostaje ten uczestnik, który zgromadzi największą liczbę punktów. W przypadku, gdy kilka osób uzyska tą samą liczbę punktów, zwycięzca zostanie wyłoniony przez losowanie;

- Potwierdzeniem odbycia wycieczki i zwiedzenia obiektu są wszelkie pieczętki, bilety wstępu lub komunikacji, podpisy członków kadry programowej PTTK lub TONZ, fotografie zwykłe lub cyfrowe, odręczne rysunki.

4. Warunki uczestnictwa:

- a) Zgłoszenia - za zgłoszenie uznaje się przesłanie drogą korespondencyjną (tradycyjnie lub pocztą elektroniczną) na adres organizatora:
 - imienia i nazwiska uczestnika
 - potwierdzenia dokonania wpłaty wpisowego na rajd,Zgłoszenia będą przyjmowane wyłącznie do 10 czerwca 2007 r. Adres do korespondencji:
poczta tradycyjna: Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie ul. Senatorska 11 00-075 Warszawa z dopiskiem: IRW „Zamki Mazowsza” lub elektroniczna: irw07@tlen.pl
- b) Opłaty
Wpisowe w wysokości 12 złotych od uczestnika należy wpłacić na konto: Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie BRE Bank S.A. O/ Regionalny Warszawa 6011401010000328125001003 z dopiskiem: IRW
- c) Świadczenia
 - znaczek rajdowy typu button,
 - odcisk pieczęci rajdowej,
 - certyfikat potwierdzający uczestnictwo w Rajdzie,
 - poczęstunek na uroczystym zakończeniu Rajdu,
 - potwierdzenie i weryfikacja odznak turystyki kwalifikowanej.

5. Punktacja:

- Podczas udziału w rajdzie stosuje się następującą punktację zwiedzanych obiektów:
- Zamki znajdujące się na terenie historycznego Mazowsza 5 pkt. – Zamek Królewski w Warszawie, Płock,
 - 3 pkt. – Czersk, Ciechanów, Rawa Mazowiecka, Zamek Ujazdowski w Warszawie, Pułtusk,
 - 2 pkt. – Gostynin, Łowicz, Mielnik, Sochaczew, Skierniewice, Sreńsk, Tykocin, Wizna, Liw;
 - Zanki znajdujące się na terenie dzisiejszego województwa mazowieckiego – 1 pkt.;
 - Zwiedzenie muzeum znajdującego się na zamku – 1 pkt.

6. Zakończenie rajdu:

- Uroczyste zakończenie rajdu połączone z wręczeniem nagród odbędzie się na zamku w Liwie 13 października 2007 r.

7. Postanowienia końcowe:

- Interpretacja niniejszego regulaminu należy do organizatora.
- Uczestnicy biorą udział w rajdzie na własną odpowiedzialność.
- Organizator nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne wypadki i szkody materialne zaistniałe w czasie trwania rajdu. Strona internetowa rajdu: <http://jedenastka.om.pttk.pl/irw07.html>

Kiedy piszę te słowa w sprzedaży znajdują się tomy 10. i 20. *Słownika geografii turystycznej Sudetów*, a redakcja kończy kolejny już tom 21. Powyższe uzasadnia do pisania o *Słowniku geografii turystycznej Sudetów* jako o dziele na ukończeniu, chociaż do końca pozostał jeszcze tom 18. z dwudziestu jeden zapowiadanych. Dawno już ucichli niedowiarkowie, którzy powątpiewali w realność tego przedsięwzięcia. Wyciszyli się również recenzenci, którzy zachwycali się *Słownikiem geografii turystycznej Sudetów* po pierwszych dwóch tomach. Czas więc ocenić całą edycję spokojniej...

W skład zespołu redakcyjnego weszli: Janusz Czerwiński, Julian Janczak, Krzysztof R. Mazurski, Grzegorz Pisarski, Jacek Potocki, Czesław Zajac i Marek Staffa – redaktor i właściciel praw autorskich. W roku 1995 zmarł Julian Janczak. Z redakcji ubyli Jacek Potocki i Czesław Zajac.

Słownik geografii turystycznej Sudetów składa się z czterech zasadniczych części: wstęp, wiadomości ogólne, bibliografia i słownik. Dla czytelnika trzy pierwsze części stanowią część ogólną, a wykaz haseł (słownik) – część szczegółową. Tak też będę to interpretował dalej. Treść wstępu powtarza się we wszystkich tomach. W wiadomościach ogólnych przedstawiono: Położenie i ukształtowanie, budowę geologiczną i rozwój rzeźby, klimat, wody, surowce mineralne, roślinność, zwierzęta, historię i osadnictwo, gospodarkę i użytkowanie ziemi, kulturę materialną i sztukę. Zastanawiająca jest systematyczna redukcja podrozdziału „Wody”, który w tomie 7. ograniczono do siedmiu zdań, znacznie wcześniej usuwając dokładny przebieg linii wododziałów. Autorzy sami zakreślają granice omawianych obszarów, a miejscowości i obiekty topograficzne leżące na tej rubieży są powtarzane w sąsiadującym z terenem tomie. Jest to bardzo dobry i godny pochwały pomysł.

W części szczegółowej mamy wykaz haseł miejscowych i terenowych, zredagowanych według z góry przyjętego schematu opisu ilustrującego jedenaście różnych problemów, z których najważniejsze wyszczególniono w punktach: 1 (Daty wzmianek o miejscowości lub obiekcie oraz stare i obcojęzyczne nazwy używane oficjalnie), 5 (Położenie i charakterystyka miejscowości lub obiektu), 6 (Historia miejscowości lub obiektu), 7 (Zabytki archeologiczne, architektury i budownictwa (także ludowego i przemysłowego), dzieła sztuki), 9 (Biogramy osób pochodzących z miejscowości lub z nią związanych twórczością albo inną działalnością) i 11 (Bibliografia).

Dostrzegalną wadą słownika jest brak spójności pomiędzy częścią ogólną a częścią szczegółową. Poglądy wyrażone w części ogólnej dotyczące podziału gór zbyt często nie znajdują potwierdzenia w hasłach szczegółowych słownika. Rzuca się w oczy zaniechanie korekty po śmierci Juliana Janczaka, co rzutuje na poziom całej edycji i stanowi o jej odbiorze przez czytelnika. Korekta nie jest dobrą wolą redakcji, lecz tym, co bezwzględnie należy się czytelnikowi, zwłaszcza że nikt nie chce być lekceważony za własne i niemałe pieniądze.

Autorzy w słowniku posługują się klasycznym dzisiaj podziałem Sudetów Wojciecha Walczaka. Wadą tej kompleksowej klasyfikacji jest stosowane przez Walczaka nazewnictwo geograficzne, będące w opozycji do zasad gramatyki języka polskiego. Ten dziwny Walczakowski język został przyjęty w wersji oryginalnej, co muszę odnotować z najwyższym zdumieniem. Pozostanie tajemnicą redakcji, dlaczego dla przykładu, zamiast: Rów Świerzawy czy Obniżenie Mysłakowic nie pisano po polsku: Rów Świe-

rzawski i Obniżenie Mysłakowickie?

Istnieją różne poglądy na temat udziału fotografii w wydawnictwach encyklopedycznych. Nie uważam jednak, że redakcja popełniła błąd, decydując się na czarno-białe ilustracje i zwiększając koszt *Słownika geografii turystycznej Sudetów*. Mogę tylko kwestionować jakość fotografii. Słownik z pewnością nie jest albumem fotograficznym, co nie może zapewnić wszystkich zdjęć na takim poziomie, jak fotografie: Arczyńskiego, Bujaka, Pierścińskiego czy nawet Bohdana Szarka z pierwszego tomu *Słownika geografii turystycznej Sudetów*. Można jednak wymagać zdjęć wykonanych poprawnie, dobrej jakości i nie zawierających elementarnych błędów wyśmiewanych we wszystkich podręcznikach fotografii dla początkujących (tzw. wałace się wieże). Można pocieszyć się tylko tym, iż poziom zdjęć poprawiał się wyraźnie, a w tomie 7. pojawiły się w części ogólnej kolorowe panoramiczne fotografie.

Uznanie należy się Andrzejowi Łączyńskiemu za bardzo ładny i powściągliwy projekt graficzny serii. Z poziomem technicznym bywało różnie. Pod tym względem kompletnym niewypałem okazał się tom 14., którego zamazane zdjęcia i niechlujny druk były prawdopodobną przyczyną podziękowania za współpracę Wydawnictwu KRAJ. Jego rolę przejęło Wydawnictwo I-BiS, a Wrocławską Drukarnię Naukową PAN zastąpiła spółka „Drukarnia i Wydawnictwo HECTOR” z Długołęki.

W części szczegółowej słownika autorzy używają w tekście formy bezosobowej sugerującej stanowisko nauki, w tym przypadku geografii turystycznej, zamiast cieplejszej i bardziej poprawnej formy „my”. Czy w takim razie *Słownik geografii turystycznej Sudetów* jest pracą naukową? Na pytanie to odpowiadam negatywnie. Jest sprawą powszechnie znaną, że w procesie powstawania pracy naukowej nauka i krajoznawstwo idą razem tylko do etapu gromadzenia informacji. Rozchodzą się w następnej fazie (hermeneutyki), ponieważ nauka wymaga krytycznej oceny zebranego materiału. Tego właśnie nie dokonała redakcja, przyjmując wiele zebranych informacji w dobrej wierze, a już szczególnie jaskrawo dotyczy to nazewnictwa, które nie poddano nawet najmniejszej weryfikacji. Dlatego do słownika trafiły nazewnictwa perły, pospolite wróble, ale również najprawdziwsze śmieci. Poza tym autorzy ograniczyli się do zasadniczej części literatury tematu (mapy i opracowania książkowe), co wyraźnie stwierdzono we wstępie. Nawet i tutaj można wytknąć widoczną awersję do niektórych polskich nazwisk. Jest to poważny błąd taktyczny w sferze redakcji słownika. Powstaje nawet wrażenie, iż nie wykorzystano do końca złożonych w redakcji opracowań, co pozbawiło słownik realnej szansy na status pracy naukowej. W mojej ocenie słownik jest pracą popularnonaukową.

Jedną z charakterystycznych cech Sudetów jest nazewnictwo synonimiczne (oboczne). Większość obiektów fizjograficznych posiada od dwóch do kilku nazw polskich i niemieckich,

a na granicy również czeskich. Redakcja nie określiła żadnego kryterium doboru nazwy, a poza tym autorzy haseł mieli wyjątkowo ciężką rękę do wyboru nazwy hasłowej. W rezultacie powstało nazewnictwo kontrowersyjne, tworzące niepotrzebne homonimy (po kilka takich samych nazw, tych samych obiektów w tej samej grupie górskiej). Dotyczy to całych Sudetów, ale szczególnie Sudetów Zachodnich. Z niepokojem obserwuję jak wydawnictwa turystyczne i kartograficzne zaczynają rozpowszechniać to nazewnictwo jako... prawidłowe! Komentarza wymagają też pierwsze nazwy ludowe, które trafiły do słownika. Działo się to raczej na zasadzie przypadku, gdyż nazwa ludowa potrafiła zastąpić nazwę dawno utrwaloną (np. Góra Bondarskiego wyparła Żelazną, tom 6., s. 127).

Podczas kolejnej wizyty u T. Stecia, pod koniec lat sześćdziesiątych ub. wieku, gospodarz podał mi wyrwaną z zeszytu kartkę, na której chłopięcymi kulfonami wypisano w słupku kilka wyrazów. - *Co to jest?* - zapytałem zaskoczony. - *To są nazwy, jakie mieszkańcy Mysłowa używają dla oznaczenia swojej okolicy.* - odparł T. Stec. Przyjrzałem się z zaciekawieniem. Dzisiaj pamiętam tylko tyle, że na Żeleźniak wołano „Malinowa Góra” (pod szczytem były rzeczywiście maliniaki), a najbardziej podobną do nazwy „turystycznej” posiadał Grodzik, bodaj „Grodzina”. Jednak największą radość sprawiła Steciowi nazwa „Pieprzowa Górka” (na „Księży Kamień”). Stanowiła ona wynik zabawnego nieporozumienia translacyjnego, gdyż niemieckie *pfaffen* - „klecha”, lud „przetłumaczył” jako *pfaffen* - „pieprz”. Mój gospodarz, zaśmiewając się, dodał niby z powagą: *Młodzi wie, co mówi!* Potem już poważnie wyjaśnił mi, że problem polskiego nazewnictwa w Sudetach od lat potyka się o brak inwentaryzacji ludowego nazewnictwa w tych górach. Trudno uwierzyć, iż po 40 latach i poza Polską piszę o tym jako o sprawie nadzwyczaj aktualnej. Mimo że w Sudetach dorasta czwarte pokolenie polskich osadników w dalszym ciągu nie wiemy jak nazywają oni swoją najmniejszą ojczyznę - najbliższą okolicę. Nie mogę powstrzymać się od komentarza, iż jest to najpoważniejsze wezwanie dla dolnośląskiego krajoznawstwa, które za długo zajmuje się tematami zastępczymi. Plama, która wreszcie powinna być wymazana. Redakcja słownika publikując okrucy ludowego nazewnictwa (mikrotoponimia) pokazała, że takie w Sudetach istnieją. Krok następny powinny zrobić oddziałowe komisje krajoznawcze PTTK.

Największe wrażenie robi punkt 9. w opisie haseł, w którym przedstawiono biogramy osób zasłużonych dla danej miejscowości. Biogramy bardzo ożywiły słownik i pozwoliły uzmysłowić nam, jakich to „korekt” dokonano po II wojnie światowej, przedstawiając historię tej części Śląska w wersji „polsko-piastowskiej”. Tymczasem historia Sudetów nie jest ani polska, ani czeska, ani niemiecka. Jest wspólna...

Nawet pobieżna analiza treści słownika ujawni, że największe błędy zdarzają się w części szczegółowej słownika, co wskazuje, że albo pisze ją jedna osoba na podstawie materiałów dostarczanych przez cały zespół, albo materiał ten nie jest czytany przez resztę redakcji. Prawdopodobnie jedno i drugie! W efekcie dochodzi do fatalnych potknięć obniżających noty całemu tomowi. Zilustruję to jednym przykładem hasła „Księżówka” w tomie 20., s. 275. Czytamy tam, iż na krawędzi zwirowni stał jakiś pomnik niem. Ta bulwersująca informacja dotyczy pomnika wystawionego przez władze powiatu świdnickiego królowi Fryderykowi Wielkiemu dla upamiętnienia jego czynów wojennych na tym terenie w czasie wojny siedmiolet-

niej. Prosty w formie pomnik wykonano ze strzegomskiego granitu w kamieniołomie na Górze Zwycięstwa (*Streitberg*) i odsłonięto uroczystie z udziałem cesarza Wilhelma II w dniu 8 września 1906 r. w trakcie wielkiej patriotycznej fety. Pomnik składa się z czterech części: fundamentu, który stanowi kwadratowa płyta o bokach długości 4,25 m, pięciu stopni, dwuczęściowej bazy oraz postawionego na niej obelisku o wysokości 6 m, stanowiącego dominantę całej kompozycji. Piszę w czasie teraźniejszym, ponieważ pomnik... istnieje! Mało tego, autor hasła, o niczym nie wiedząc, zamieścił jego zdjęcie na stronie 564 w prawym górnym rogu. Zdjęcie przedstawia „Cmentarz AR” w Świdnicy przy ulicy Łukaszińskiego oraz pomnik, który po wojnie został zdemontowany przez krasnoarmiejców i przewieziony do Świdnicy. Korekty są dwie: brązowe pruskie tablice usunięto zastępując je marmurowymi, a obeliskowi dodano czerwoną gwiazdę. Pierwotnie trzy brązowe tablice ilustrowały: plan obozu bolesławickiego, bitwę i pobyt króla w Bolesławicach, a ostatnia miała tekst wiersza króla do jego przyjaciela markiza d'Argent. Czwarty bok zamiast tablicy miał inskrypcję upamiętniającą odsłonięcie pomnika. Szerzej o pomniku można poczytać w książce: S. Araszczuk, A. A. Grobelny, *Stulecie parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Jaworzynie Śląskiej 1897-1997*, „alfa2” Wrocław, Jaworzyna Śl. 1997. Pozytywnie tę umieściła redakcja w bibliografii pod numerem 5.

Zbliżające się zakończenie edycji *Słownika geografii turystycznej Sudetów* kusi do klasyfikacji wszystkich tomów od najlepszego do najgorszego. Przestrzegam przed takim pomysłem! Jak bowiem porównywać Karkonosze z Górami Bardzkimi czy Góry Złote ze Ślężą? Do przyjęcia wydaje się natomiast zestawienie tomów w ramach poszczególnych części Sudetów. Oto moja prywatna klasyfikacja tomów zachodniosudeckich: 1) Pogórze Izerskie - t. 2., 2) Pogórze Kaczawskie - t. 7., 3) Rudawy Janowickie - t. 5., 4) Kotlina Jeleniogórska - t. 4., 5) Karkonosze - t. 3., 6) Góry Izerskie - t. 1., 7) Góry Kaczawskie - t. 7. Okazuje się, iż redakcja po mistrzowsku opracowała dziewiczy w literaturze obszar Pogórza Zachodniosudeckiego, a miała spore problemy z Karkonoszami(!), Górami Izerskimi czy Górami Kaczawskimi. Czyżby porażał nadmiar literatury czy raczej dysproporcja pomiędzy wyjątkową biegłością w opracowywaniu haseł miejscowych a trudnościami z hasłami obiektów fizjograficznych?

Można wybrzydzać i mnożyć zarzuty w nieskończoność, ale nie da się zaprzeczyć, iż bez tego słownika byłoby jeszcze gorzej. Przyjmijmy go takim, jakim jest z nadzieją, że w kolejnych wydaniach, w co nie wątpię, usunięte zostaną wszystkie błędy i pomyłki.

Wypada również odnotować fakt bez precedensu w historii polskiej turystyki. Oto w redakcji słownika spotkali się szefowie dwóch najważniejszych komisji Zarządu Głównego PTTK: b. długoletni przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej i aktualny przewodniczący Komisji Krajoznawczej, co jednoznacznie przesądza o przeniesieniu stolicy polskiego krajoznawstwa do Wrocławia. Należy podkreślić ogromne merytoryczne i finansowe zaangażowanie Marka Staffy. Słownik istnieje wyłącznie dzięki Jego uporowi i determinacji. To wszystko razem sprawia, że ta unikatowa seria poświęcona Sudetom zapewnia jej autorom pewne miejsce w historii polskiego piśmiennictwa górskiego. Już teraz...

Jerzy K. Bieńkowski

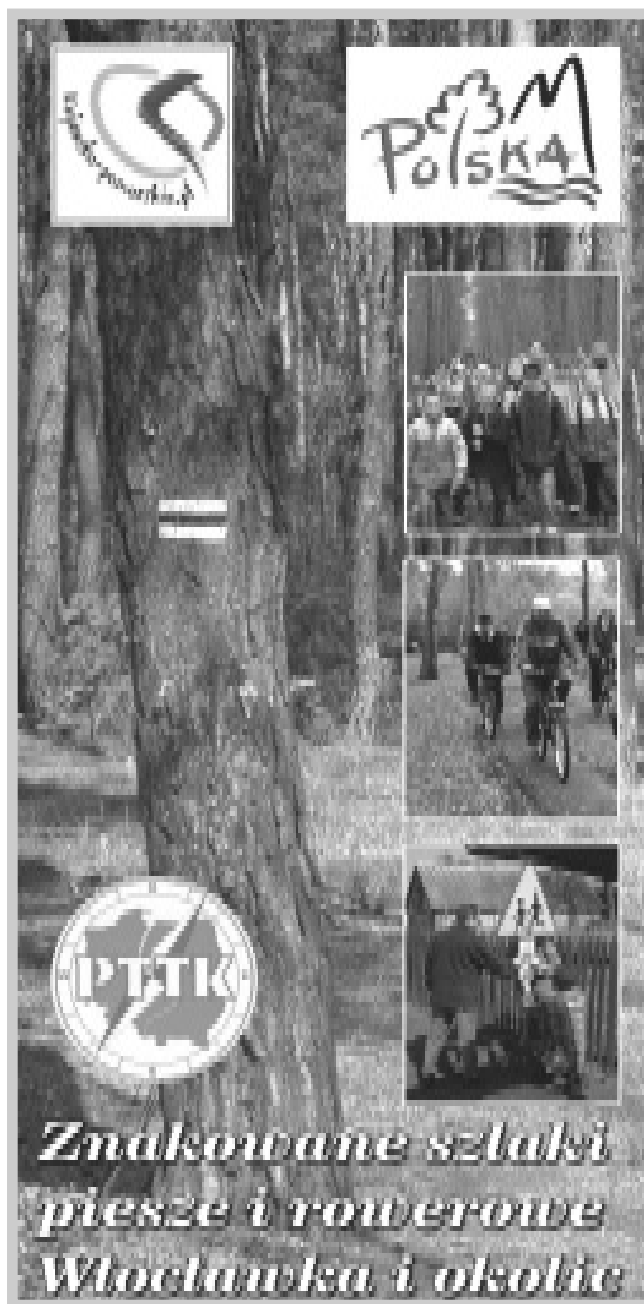
Dla piechurów i cyklistów

Do rąk wytrawnych turystów, pieszo lub rowerem zwiedzających najciekawsze okolice Włocławka przekazujemy unikatową na tym terenie pierwszą kolorową publikację zatytułowaną „Znakowane szlaki piesze i rowerowe Włocławka i okolic”, wydaną przez Oddział Kujawski PTTK we Włocławku. Zawiera ona dokładny opis 158 kilometrów turystycznych szlaków pieszych i 59 kilometrów szlaków rowerowych, a można ją nabyć w Oddziale Kujawskim PTTK oraz w siedzibie Włocławskiej Informacji Turystycznej przy ulicy Warszawskiej 11/13.

- Fundusze na to niezwykle potrzebne wydawnictwo pozyskaliśmy od wojewody kujawsko-pomorskiego - powiedziała Magdalena Pinter, sekretarz Oddziału. - Folder ten wypełnia istniejącą dotychczas sporą lukę i znacznie ułatwia popularyzację aktywnego wypoczynku i uprawianie turystyki kwalifikowanej właśnie w oparciu o będące w naszej gestii znakowane szlaki turystyczne. Odnowione w ostatnich latach przez działaczy PTTK szlaki piesze oraz dwa nowo wyznakowane szlaki rowerowe poprowadzono przez tak znane i historyczne miejsca, jak choćby Płowce, Kłóbka, Cieclocinek czy Raciążek. Cztery najdłuższe szlaki piesze w kolorach żółtym, zielonym, czarnym i niebieskim przebiegają przez malownicze tereny leśne oraz włocławską część Gostynińskiego-Włocławskiego Parku Krajobrazowego będącą w administracji włocławskiego nadleśnictwa. Łącznie obejmują one aż trzy powiaty: włocławski, aleksandrowski i radziejowski.

- Nasza współpraca z Oddziałem Kujawskim PTTK od lat układa się wręcz wzorowo - stwierdził Jan Marczak, nadleśniczy Nadleśnictwa Włocławek. - Uważam, że wytyczona przez nich sieć szlaków pieszych na podległym nam terenie leśnym jest naprawdę optymalna. Przebiegają one w pobliżu większości jezior i najwartościowszych krajoznawczo obszarów, między innymi rezerwatów przyrody. Do prowadzonych w terenie przez działaczy włocławskiego PTTK prac znakarskich nigdy nie mieliśmy żadnych uwag. Są oni po prostu fachowcami w tej dziedzinie, dlatego też wprowadzając zmiany w zagospodarowaniu turystycznym lasów często korzystamy z ich doświadczenia, prosząc na przykład o sugestie lub opinie.

Jerzy Chudzyński



Wędrowki szlakiem Jagiełły po ziemi sochaczewskiej



Znajwiększą przyjemnością zapraszamy Państwa do odbycia wycieczki szlakiem Jagiełły po ziemi sochaczewskiej. W tej niesamowitej podróży niezwykle pomocny będzie nowy przewodnik przygotowany przez Wydział Promocji Starostwa Powiatowego w Sochaczewie.

Wędrowki szlakiem Jagiełły po ziemi sochaczewskiej to barwny opis trasy, którą w roku 1410 król Władysław Jagiełło wiodł swoje wojsko pod Grunwald. W wydawnictwie przedsta-

wione są przemarsz wojsk, tło historyczne oraz dzieje mijanych miejscowości, zabytków architektury. Wszystko podane w formie przystępnej gawędy.

Autorzy przewodnika zachęcają do pokonania szlaku na różne sposoby. Wędrowkę bowiem można rozpocząć sochaczewską ciuchcią, później przesiąść się na rower, a potem na kajak czy na dobrze osiodłanego konia. Na stronach przewodnika znajdują także Państwo praktyczne informacje o bazie ga-



stronomicznej i noclegowej, bankomatów, serwisach rowerowych, aptekach, etc.

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich zainteresowanych historią, zabytkami kulturowymi oraz aktywną turystyką. Zważywszy na układ przewodnika, w którym obok tekstu głównego funkcjonuje dokładny opis faktograficzny i pogłębiona wiedza historyczna, publikację szczególnie polecamy nauczycielom historii, wychowawcom szkolnym oraz uczniom gimnazjów i szkół średnich.

Do zobaczenia na szlaku!

dyrektor Wydziału Promocji i Rozwoju
Starostwa Powiatowego w Sochaczewie
Adam Lemiesz

Wydział Promocji i Rozwoju Starostwa Powiatowego w Sochaczewie, tel. +46 864 18 33, fax 0-46 846 18 38, e-mail: promocja@powiat.sochaczew.pl

Mazury. Skarby przyrody i architektury

Dane techniczne: 256 stron, 235x290 mm, papier kredowy błyszczący 170g, oprawa twarda, okładka lakierowana, obwoluta.

Fotografie: Waldemar Bzura

Tekst: Jerzy Kruszelnicki

FOTOGRAFIE

Czteryście urzekających fotografii rodowitego Mazura Waldemara Bzury, kolejny album po jego bestsellerowym dziele wydawnym w Białym Kruku *Mazury. Cztery pory roku*

Wspaniałe, rozległe panoramy, zdjęcia lotnicze, bogactwo flory i fauny – zbliżenia rzadkich okazów zwierząt: min. orła bielika, żubra, wilków, unikatowych roślin, fotografie we wszystkich porach roku.

Rezerваты przyrody, bagna i torfowiska, najpopularniejszy w Europie szlak kajakowy po rzece Krutyni.

Zabytki mazurskiej architektury: gotyckie kościoły, barokowe świątynie ze słynnym sanktuarium maryjnym w Świętej Lipce, prawosławne cerkwie, budownictwo szachulcowe.

TEKSTY

Frapujący tekst Jerzego Kruszelnickiego – wybitnego botanika, członka Komitetu Ochrony Przyrody PAN odpowie na wiele ważnych pytań i będzie przewodnikiem w podróży poprzez karty albumu.

Wspaniała propozycja na sezon turystyczny – trzy osobne wersje językowe: polska, angielska i niemiecka.

Jolanta Kochniarczyk
Dyrektor Marketingu
Wydawnictwo Biały Kruk
tel./fax: 012/260-32-900

